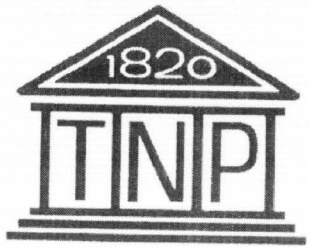
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

P.3761

SŁUGA BOŻA

S.M. FAUSTYNA KOWALSKA

1905 – 1938

Apostołka Miłosierdzia Bożego



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1/146 1991

SPIS TREŚCI

WIESŁAW J. KOWALSKI
Siostra Maria Faustyna Kowalska i jej „Dzienniczek" 3

WOJCIECH GÓRALSKI
Synody płockie — Historia i współczesność . 21

MICHAŁ M. GRZYBOWSKI
Wielki Pasterz Mazowsza Antoni Julian Nowowiejski (w 50-tą rocznicę śmierci) 25

ANNA STOGOWSKI
Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego . . 30

JANINA KAWAŁCZEWSKA
Zmiany stanu środowiska przyrodniczego w woj. płockim w latach 1986—1990 39

MARIAN PRZEDPEŁSKI
„Jeszcze Polska nie zginęła..." i inne polskie pieśni hymniczne 47

ANNA BORKOWSKA
Jak uczniowie postrzegają swoich nauczycieli — wyniki badań przeprowadzonych w niektórych liceach płockich 55

ANNA OSTROWSKA
KRZYSZTOF KAMIŃSKI
Możliwości automatyzacji zbiorów bibliotecznych w systemie core (rdzeni) 61

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

146
STYCZEŃ—MARZEC
1991

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI

WIESŁAW KOWALSKI
(REDAKTOR TECHNICZNY)

ADRES REDAKCJI

Pl. Narutowicza 8

09-402 PŁOCK

tel. 226-04, 294-77

Projekt okładki:
WIESŁAW KOWALSKI

Zdjęcie z okładki:
Wykonał w 1930 roku
Zakład Fotograficzny — Piotrowskich,
w Płocku przy ul. Grodzkiej 15

WIESŁAW JÓZEF KOWALSKI

Siostra Maria Faustyna Kowalska i jej „Dzienniczek"

„Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości
z Moim Miłosierdziem". (Dz. 1588)

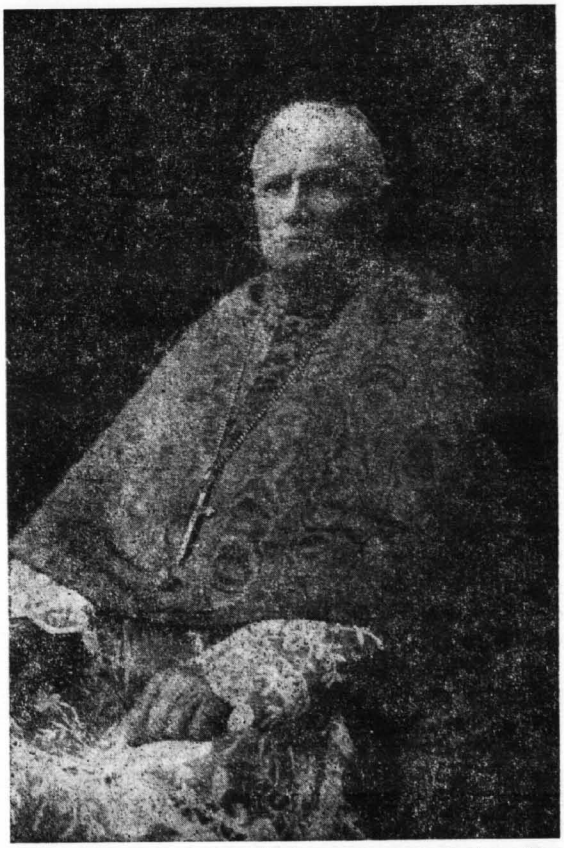
Rok 1991 jest w dziejach Płocka rokiem dwu wielkich rocznic: 50 rocznicy męczeńskiej śmierci Arcybiskupa ANTONIEGO JULIANA NOWOWIEJSKIEGO, założyciela, wielkiego Przyjaciela i Opiekuna Domu i Zakładu (Anioła Stróża), Zgromadzenia ss. Matki Bożej Miłosierdzia (ZMBM) przy Starym Rynku 14—18 oraz 60 rocznicy objawienia Jezusa Miłosiernego siostrze MARII FAUSTYNIE KOWALSKIEJ.

22 lutego 1991 roku w Kaplicy Zgromadzenia ZMBM przy Starym Rynku 14—18 odbyła się podniosła uroczystość związana z 60 rocznicą pierwszego objawienia s. Faustynie. Na uroczystość przybyli tłumie wierni z parafii Płocka, księża; delegacje sióstr z Domów Zgromadzenia ZMBM na czele z matką PAULINĄ SŁOMKĄ — przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia oraz siostry z innych Zgromadzeń.

Jubileuszową Mszę Świętą dziękczynną za dar Miłosierdzia Bożego koncelebrował z duchowieństwem Płocka i kazanie wygłosił J. Eksc. ks. biskup dr ZYGMUNT KAMIŃSKI, Ordynariusz Diecezji Płockiej.

Biskup Płocki w swoim kazaniu powiedział m.in.: „...*W dzisiejszej liturgii sięgamy do znaczącej dla nas daty — 22 lutego 1931 roku, kiedy po raz pierwszy siostrze Marii Faustynie objawił się Pan w Swoim Miłosierdziu. Było to wielkie wydarzenie dla siostry Faustyny i dla całej Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia. Było to też niezwykłe i ważne wydarzenie dla naszego miasta i Kościoła Płockiego, jak również — jesteśmy o tym przekonani — dla świata. (...) To Bóg w swojej dobroci wybrał s. Faustynę, ale również wybrał i to miejsce, tę Wspólnotę, nasze miasto, wybrał nasz płocki Kościół. (...) Dlatego z wielką radością rozważamy to wielkie wydarzenie, które miało miejsce 60 lat temu. Pragniemy dzisiejszej rocznicy nadać szczególny i wyjątkowy wymiar. Słowa, które wtedy s. Faustyna usłyszała i Obraz, który zobaczyła, chcemy uczynić jednym z ważnych wyznaczników naszego posługiwania pasterskiego. Pielgrzymka Ojca Świętego do Płocka, jedyna w ponad 1000-letniej historii naszego grodu, historii Kościoła. (...) Bóg w Swoim Miłosierdziu ukazał s. Faustynie ten Obraz i te przedziwne słowa, (z podpisem „Jezu ufam Tobie" — przyp. WJK), a przez to ukazał nam wspaniałą drogę do godnego życia, drogę do właściwego budowania życia społecznego w Kościele, w Narodzie i w Państwie. Trzeba nam wszystkim uczyć się od siostry Faustyny właściwej postawy religijnej w codzienności życia (...) I tak umiłowani Płocczanie postrzegamy wielkie zobowiązanie płynące z wydarzenia, które miało miejsce przed 60 laty na tym miejscu. (...) Jesteśmy ogromnie wdzięczni s. Faustynie, za Dar Wielkiej Miłości, Miłosiernego Jezusa, że tak ochoczo podjęła. (...) Jest to program wypływający z tego, co się dokonało w Płocku 22 lutego 1931 roku. Jakżeż jest on aktualny dziś, jakżeż jest nam potrzebny, a może nawet niezbędny. I ten program winien stać się treścią naszego przygotowania na spotkanie z Papieżem w dniu 7 czerwca 1991 r."* [1].

Na zakończenie Mszy Świętej Biskup Płocki odmówił wspólnie z wiernymi modlitwę o beatyfikację Sługi Bożej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej.



Sługa Boży ks. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1858-1941), założyciel, wielki Przyjaciel — Opiekun Domu i Zakładu Anioła Stróża ZSMBM; męczennik, zamordowany w obozie hitlerowskim w Działdowie.

Foto arch: Biblioteki Diec.

*

HELENA KOWALSKA, późniejsza siostra zakonna MARIA FAUSTYNA, **Apostołka Miłosierdzia Bożego** i **Sekretarka Pana Jezusa Miłosiernego** — urodziła się 25 sierpnia 1905 roku, w małej, cichej i spokojnej wsi Głogowiec w województwie konińskim — (około 25 km od Łęczycy), w wielodzietnej, katolickiej, ubogiej rodzinie chłopskiej, z matki MARIANNY BABEL (1875—1965) i ojca STANISŁAWA KOWALSKIEGO (1868—1946).

W dniu 27 sierpnia 1905 roku w kościele parafialnym w Świnicach, została ochrzczona przez proboszcza JÓZEFA CHODYŃSKIEGO. Rodzicami chrzestnymi byli: MARIA SZCZEPANIAK i MARIAN ŁUGOWSKI. Helena Kowalska uczęszczała przez trzy lata do szkoły powszechnej w Świnicach oddalonej trzy kilometry od rodzinnej wsi Głogowiec. Od młodych lat samorzutnie i z dużym zaangażowaniem pomagała rodzicom przy pracach domowych i w polu. Marzyła również o życiu doskonałym i ascetycznym w klasztorze, jako misjonarka. Od piętnastego roku życia podejmowała dodatkowe prace u sąsiadów i znajomych jako pomoc domowa, aby pomóc rodzicom w utrzymaniu gospodarstwa.

W roku 1921 za zgodą rodziców opuściła rodzinny dom i wyjechała w poszukiwaniu pracy do Łodzi. Podjęła pracę jako pomoc domowa u HELENY GORYSZEWSKIEJ w Aleksandrowie k. Łodzi, po roku powróciła do ukochanej wsi. Rodzicom zwierzyła się, że pragnie wstąpić do klasztoru. Jednak sprzeciwiali się takiej decyzji i zamiarom ulubionej córki. Jesienią 1922 roku ponownie wyjechała do Łodzi i została przyjęta do pracy u p. SADOWSKIEJ jako opiekunka dzieci, pracując u niej do 1 lipca 1924 roku. W czasie tego pobytu mieszkała u krewnych pp. RAPACKICH, przy ul. Krośnieńskiej 9 w Łodzi.

Latem 1924 roku z rodzoną siostrą JÓZEFĄ wybrała się na zabawę taneczną. W czasie tańca wzrokiem wewnętrznym zobaczyłam obok siebie Pana **Jezusa-Cierpiącego** i usłyszała te słowa: **„Dokąd cię cierpiał będę i dokąd Mnie zwodzić będziesz"** [2]. Nikomu nic nie mówiąc o zaistniałym niewidzialnym dla innych wydarzeniu, opuściła salę taneczną, tłumacząc że źle się poczuła, pobiegła do pobliskiej katedry Św. STANISŁAWA KOSTKI, uklękła przed Najświętszym Sakramentem i modliła się. W tym czasie usłyszała te słowa: **„Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru"** [3].

Po krótkim pobycie w tym mieście, i idąc za potrzebą duszy oraz Woli **Jezusa Chrystusa**, bez zgody oraz wiedzy rodziców w lipcu 1924 roku wyjechała z Łodzi do Warszawy. 1 sierpnia 1925 roku wstąpiła do **Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia** przy ul. Żytniej 3/9 w Warszawie.

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia założyła TERESA POTOCKA (1814-1881) na wzór Domu Miłosierdzia powołanego przez TERESĘ RONDEAN (1793—1866) w roku 1818 w Laval we Francji. Dom Miłosierdzia przy ul. Żytniej 3/9 powstał w 1826 roku. Celem Domu Miłosierdzia była opieka nad dziewczętami i kobietami, które wymagały specjalnej łaski, opieki, wychowania i rehabilitacji.

Ceremoniał obłuczyn HELENA KOWALSKA odbyła 30 kwietnia 1926 roku. Wraz z habitem i białym welonem otrzymała nowe imiona: siostra Maria Faustyna (Faustyna znaczy —błogosławiona) i złożyła śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa; potem składała śluby czasowe oraz śluby wieczyste. Siostra Faustyna przez cały czas swojego posługiwania do końca życia: modlitwą, dobrym uczynkiem, posłuszeństwem, pracą i pokorą, pozostała wierna służbie Bogu i bliźniemu.

W Zgromadzeniu (SMBM) najczęściej wykonywała najprostsze prace, zwykle w kuchni, w ogrodzie, piekarni, była także furtianką.

Pracowity czas zakonnego życia spędzała m.in.: w pięknym historycznym Krakowie—Łagiewnikach, w klasztorze założonym w 1891 roku. W czasie pobytu w Zgromadzeniu w Warszawie siostra Faustyna często była wysyłana do innych domów zakonnych m. in.: do Walendowa k. Waraszawy, Derd, Kiekrzu k. Poznania, celem wykonywania prac w zastępstwie za inne siostry, które w tym czasie były chore lub brały udział w rekolekcjach np. w Krakowie lub w Warszawie.

W okresie od czerwca 1930 roku do listopada 1932 roku siostra Faustyna przebywała w malowniczo położonym na wysokiej skarpie wiślanej, tysiącletnim Płocku — mieście róż i ogrodów, w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia oraz w Białej niedaleko Płocka w domu zakonnym założonym w 1928 roku.

Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia znany pod nazwą Zakładu Anioła Stróża założonego w roku 1891 przez ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, późniejszego Arcybiskupa Płockiego—męczennika autora książki pt. „Dzieje Instytutu Matki Bożej (1818—1907)".

W czasie pobytu siostry Faustyny w Płocku matką przełożoną Domu Zakonnego była RÓŻA KŁOBUKOWSKA (1928-1934), a kapelanem ks. WACŁAW JEZUSEK (1923-1950) [4].

W Płockim Domu Zgromadzenia przy Starym Rynku 14-18 siostra Faustyna pracowała w kuchni, w piekarni i w sklepie. Należy przypuszczać, że najczęściej na niedzielne Msze Święte siostra Faustyna uczęszczała do pobliskiej Fary p.w. Św. Bartłomieja i do królewskiej Katedry p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej.

Pobyt s. Faustyny w Płocku i w Białej miał szczególne znaczenie w Jej życiu, jak również dla historii Kultu Miłosierdzia Bożego w Kościele, a dla nas płocczan winien mieć je obecnie.

Właśnie tu w Płocku, siostra Maria Faustyna miała pierwsze objawienie Pana Jezusa Miłosiernego i otrzymała swoje główne zadanie życiowe i posłannictwo, jako Apostołka Bożego Miłosierdzia.

Było to 22 lutego 1931 roku w Domu klasztornym — przy Starym Rynku 14—18, Pan i Zbawca Jezus Chrystus ukazał się tej prostej, niewykształconej zakonnicy, który przekazał Jej zdumiewającą misję o Bożym Miłosierdziu



Sługa Boża S. Maria Faustyna Kowalska (1905--1938), Apostołka Miłosierdzia Bożego i Sekretarka Pana Jezusa Miłosiernego, zmarła w opinii świętości w klasztorze w Łagiewnikach, k. Krakowa. Posłannictwo Sługi Bożej nie jest „prywatnym objawieniem!", lecz przypomnieniem o wielkim darze dla całego świata jakim jest Boże Miłosierdzie.

Foto arch: ZSMBM

*

dla całej ludzkości świata: biednych grzeszników odzianych w owczą skórę, którzy stracili już nadzieję, że dostąpią Miłosierdzia Bożego.

22 lutego 1931 roku w Płocku, siostra Faustyna zanotowała w swoim mistycznym — „Dzienniczku — Miłosierdzie Boże w duszy mojej": *„Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi blady. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus:* **wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie"** [5]. I dalej siostra zanotowała słowa Pana Jezusa — **„Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci. Ja sam bronić ją będę jako Swej chwały"** [6].

W następnym objawieniu Pan Jezus Miłosierny siostrze Faustynie powiedział m.in.: **„Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia"** [7] — oraz zanotowała dalsze słowa Mistrza: — **„Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Palą Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie"** [8].



Ks. Wacław Jezusek (1896-1982), w latach 1923--1950, obok ks. Adolfa Modzelewskiego i ks. Ludwika Wilkońskiego, był w owym czasie kapelanem i spowiednikiem w Domu Zakonnym ZSMBM przy Starym Rynku 14-18 w Płocku.

Foto arch: ZSMBM

*

Siostra Faustyna znając przyszłość świata w swoim duchowym „Dzienniczku" dla czcicieli Miłosierdzia Bożego i innych wiernych zapisała słowa Naszeg Zbawiciela: **„Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła Miłosierdzia, tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie„** [9].

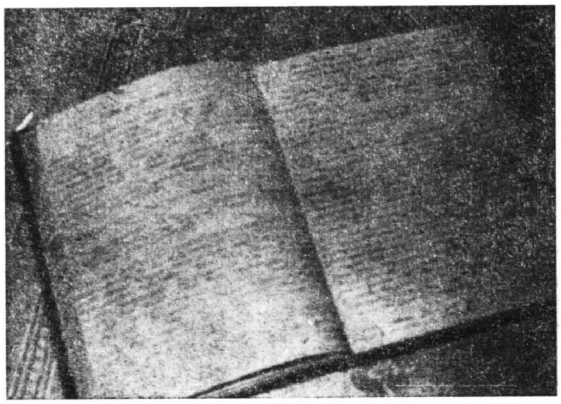
*

* *

W listopadzie 1932 roku opuściła siostra Faustyna Płock i wyjechała do Łagiewnik na rekolekcje, i tam 1 maja 1933 roku złożyła śluby wieczyste.

Niedługo po złożonych ślubach wieczystych została wysłana do Domu Zakonnego w Wilnie. Przed wyjazdem do Wilna spotkała się z ks. JÓZEFEM ANDRASZEM, jej spowiednikiem, z którym rozmawiała o swoim posłannictwie.

W drodze do pięknego miasta kościołów i klasztorów — Wilna, siostra Faustyna wstąpiła w Częstochowie na Jasną Górę, gdzie po raz pierwszy w życiu mogła zobaczyć i pomodlić się przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, Czarną Madonną — Królową Polski.



Rękopis — „Dzienniczka-zeszytu", mistycznego s. Faustyny, otwartego na str. opisującej pod datą 22 lutego 1931 r., pierwsze płockie objawienie Pana Jezusa Miłosiernego.

Foto: W. Kowalski

*

W „Dzienniczku" zanotowała: *„Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą, kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsunięcie Obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. (...) Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co ją poprosiłam"* [10].

Siostra Faustyna zanotowała modlitwę Pana Jezusa, jako dar łaski za popełnione grzechy: *„Powiedział mi dziś Jezus:* — **pragnę, abyś głębiej poznała Moją miłość, jaką pała Moje Serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać Moją Mękę. Wzywaj Mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiegoś grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitewka ta jest następująca: — O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako zdrój Miłosierdzia dla nas — ufam Tobie"** [11].

25 maja 1933 roku siostra Faustyna przybyła do Domu Zgromadzenia w Wilnie. Tam spotkała ks. prof. MICHAŁA SOPOĆKĘ, którego już znała z wcześniejszych wizji, jako przyszłe-





Płocki Dom Zakonny z czasów pobytu s. Faustyny — na zdjęciach od prawej strony stoi oficyna, w której 22 lutego 1931 r. było pierwsze objawienie; w latach 60 władze płockie z niewiadomych przyczyn rozebrały do fundamentów, tę oficynę!

Foto arch: ZSMBM

go opiekuna duchowego i spowiednika, który dopomógł Jej w realizacji posłannictwa o Bożym Miłosierdziu. Siostra Faustyna o swoich płockich i wileńskich objawieniach opowiedziała ks. prof. Michałowi Sopoćce, swojemu kierownikowi duszy.

Ks. Michał Sopoćko po pierwszym okresie obserwacji s. Faustyny — zdecydował się wypełniać wszystkie zalecane przez s. Faustynę prośby, jakie otrzymywała podczas objawień. Ks. Michał Sopoćko zlecił artyście malarzowi EUGENIUSZOWI KAZIMIROWSKIEMU, namalowanie obrazu według osobistych wskazówek s. Faustyny. W czerwcu 1934 roku E. Kazimirowski ukończył malowanie obrazu **„Jezusa Miłosiernego — z podpisem: Jezu, ufam Tobie"** [12].

S. Faustyna w swoich zapiskach duszy napisała: *„W pewnej chwili kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus — zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. (...) Po powrocie udałam się do Kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: kto Cię wymaluję tak pięknym, jaki jesteś? — Wtem usłyszałam takie słowa:* **nie w piękności farby, ani pędzla jest wielkość tego, obrazu, ale w łasce Mojej"** [13].

Początkowo ks. prof. M. Sopoćko, rektor w kościele Św. Michała, obraz ten umieścił w korytarzu klasztoru ss. Bernardynek, który przylegał do kościoła. W „Dzienniczku" s. Faustyny czytamy: *„Kiedy raz spowiednik kazał mi się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są w tym obrazie — odpowiedziałam, że dobrze, zapytam się Pana.*

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnętrznie: **te dwa promienie oznaczają Wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony oznacza Krew która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzności Miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga. Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia. Proś wiernego sługę Mojego, żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu Moim, że kto w tym dniu przystąpi do Źródła Życia ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego.**

O, jak bardzo Mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem Święty i Sprawiedliwy, a nie wierzy, że Jestem Miłosierdziem, nie dowierza Dobroci Mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość Moją, ale nie wierzą w dobroć Moją. Raduję się Serce Moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie



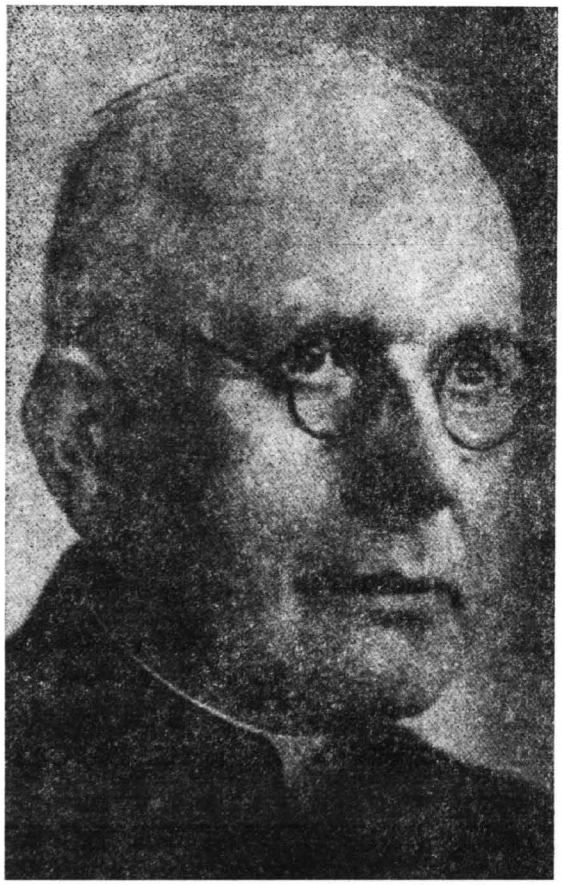
Płock — Biała (1930-1932) od prawej strony siedzą: ks. Jan Krogulecki (1883-1914), kapelan ZSMBM, proboszcz z Białej i s. Faustyna Kowalska, (w czasie pobytu w Białej k. Płocka).
Foto arch: ZSMBM

dzieła rąk Moich są ukorowane miłosierdziem" [14].

W kolejnych objawieniach Pan Jezus żąda od siostry Faustyny, aby namalowany obraz „Jezu, ufam Tobie" pokazać publicznie wiernym. Siostra tak odnotowała to żądanie w osobistym „Dzienniczku" — *„Wielki Piątek o godzinie trzeciej po południu, kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa:* — **pragnę, żeby obraz ten był publicznie uczczony.** *Wtem ujrzałam Pana Jezusa na krzyżu konającego i w ciężkich boleściach i wyszły z Serca te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie"* [15].

Pierwsze publiczne wystawienie tego obrazu odbyło się w czasie uroczystości przypadających z okazji 1900 Roku Odkupienia, które przypadały w pierwszą niedzielę po Wielkanocy tj. od 26—28 kwietnia 1935 roku.

Proboszcz Ostrej Bramy ks. kanonik Stanisław Zawadzki poprosił ks. M. Sopoćkę o wygłoszenie kazań o Bożym Miłosierdziu w czasie trwania Triduum. Z tej okazji na życzenie ks. Sopoćki, a za zgodą proboszcza wystawiono obraz — „Jezu, ufam Tobie" (E. Kazimirowskiego), jako dekorację w Ostrej Bramie we



Sługa Boży ks. M. Sopoćko (1888-1975), Apostoł Miłosierdzia Bożego, założyciel w 1941 r. w Wilnie Wspólnoty Miłosierdzia Bożego; a w latach 50 wygłosił wykład o Bożym Miłosierdziu i s. Faustynie w płockim Seminarium Duchownym.

Foto arch: ZSJM



„Wymaluj obraz według rysunku który widzisz, z podpisem: Jezu ufam Tobie..." Pierwszy obraz „Pana Jezusa Miłosiernego" wg. wskazań osobistych s. Faustyny namalował w czerwcu 1934 r. w Wilnie artysta-malarz E. Kazimirowski. Obecnie, obraz ten wisi w polskim kościele Św. Ducha w Wilnie.

Foto arch: ZSJM

*

wschodnim krużganku, obok Kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej — Matki Miłosierdzia. Siostra Faustyna osobiście przystroiła kwiatami obraz i tak opisała te uroczystości w natchnionym „Dzienniczku": *„W dniu 26 kwietnia (piątek) 1935 roku, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie trwania tych uroczystości podczas, których obraz ten został wystawiony wiernym, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik, kazanie to było o Miłosierdziu Bożym, było pierwsze czego żądał tak dawno Pan Je-*



W Kulcie Miłosierdzia Bożego zasłynął na cały świat obraz z podpisem: „Jezu ufam Tobie", krakowskiego malarza-artysty, Adolfa Hyły, ofiarowany jako wotum w 1943 r. Sanktuarium ZSMBM w Łagiewnikach k. Krakowa.
Foto arch: ZSMBM

*

zus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim Miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją widząc łaskę Boga.

Wtem usłyszałam te słowa: **tyś świadkiem miłosierdzia Mego, na wieki stać będziesz przed tronem Moim jako żywy świadek miłosierdzia"** [16].

Po uroczystościach Jubileuszu Odkupienia obraz powrócił na swoje stare miejsce, a potem za zgodą i pozwoleniem Arcybiskupa ROMUALDA JAŁBRZYKOWSKIEGO, Ordynariusza Wileńskiego, ks. Michał Sopoćko, 4 kwietnia 1937 roku poświęcił ten obraz i zawiesił go obok wielkiego ołtarza (po stronie lekcji) w kościele Św. Michała [17]. Obecnie obraz: „Jezu, ufam Tobie" znajduje się w polskim podominikańskim kościele p.w. Św. Ducha w Wilnie.

W Kulcie Miłosierdzia Bożego zasłynął na cały świat obraz: „Jezusa Miłosiernego", znajdujący się w Sanktuarium Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, pędzla artysty malarza krakowskiego ADOLFA HYŁY, ofiarowany jako wotum dziękczynne za ocalenie rodziny z wypadków drugiej wojny światowej. W Święto Miłosierdzia w roku 1943, został poświęcony przez ks. JÓZEFA ANDRASZA.

Obok wymienionych malarzy, którzy namalowali obrazy wg opisu s. Faustyny zapisanego w „Dzienniczku" oraz pierwowzoru wykonanego pod dyktandem osobistym s. Faustyny, autorstwa E. Kazimirowskiego (1934) — prace na ten temat tworzyli m.in.: lwowski malarz STANISŁAW BATOWSKI, który na zamówienie Zgromadzenia SMBM w roku 1943 namalował dwa obrazy: jeden dla kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie, obraz ten spłonął razem z kaplicą podczas powstania warszawskiego w 1944 roku, a drugi obecnie znajduje się w krakowskim kościele p.w. Bożego Miłosierdzia; w krakowskich kościołach zawieszonych jest obecnie kilkanaście prac wykonanych przez Adolfa Hyłę. Artysta przedstawił „Jezusa Miłosiernego" najczęściej na tle polskiego krajobrazu lub wśród łąk i kwiatów, i drzew; B. RUTKOWSKI (1953) namalował obraz „Jezusa Chrystusa" na tle zniszczonej Warszawy (obraz ten znajduje się w warszawskim kościele Św. Floriana); w Katedrze w Gorzowie Wielkopolskim, wsi obraz E. GOGOLEWSKIEJ (1950); w dniu 3 października 1954 roku, Komisja Episkopatu Polski, zleciła do Kultu publicznego obraz wykonany przez artystę prof. LUDOMIRA ŚLENDZIŃSKIEGO. Do najmłodszych obrazów należą dwie prace: pierwsza praca znajduje się w płockim Domu Zakonnym Zgromadzenia MBM, wrocławskiego malarza LESZKA OJAKA (grudzień 1990), jako wotum dziękczynne rodziny katolickiej z woj ciechanowskiego. Natomiast druga praca jest największym obrazem — „Pana Jezusa Miłosiernego", który namalowała w maju 1991 r. artystka mgr ELŻBIETA PLEWA-HOFFMANN z Torunia (dyplom uzyskała w 1977 roku u prof. EDMUNDA PIOTROWICZA, na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu), o wymiarach 2,2 m szerokości i × 5 m wysokości. Obok namalowanego obrazu: „Jezu ufam Tobie", malarka mgr Elżbieta Plewa-Hoffman dla ZSMBM przy Starym Rynku 14—18 wykonała drugą pracę artystyczną: pomalowanie rzeźby „Pana Jezusa Miłosiernego" — (daru Apostolstwa Miłosierdzia Bożego z Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 44). Rzeźba-postać o wysokości około 1,8 m będzie zamontowana z okazji przyjazdu Głowy Kościoła Katolickiego podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny, który 7 i 8 czerwca odwiedzi Płock oraz 60 rocznicy pierwszego, objawienia s. Faustynie. Rzeźba ta zostanie postawiona w miejscu rozebranej oficyny, w której miaszkała sługa Boża.

W czasie Mszy Św. pontyfikalnej 7 czerwca'91 r. w Płocku, Ojciec Święty JAN PAWEŁ II poświęci ten obraz, a po uroczystościach zostanie

ofiarowany jako wotum (mieszkanki z Płocka) do kościoła p.w. Św. Józefa — parafii Bożego Miłosierdzia w Płocku.

Z okazji przyjazdu Ojca Świętego do Płocka, artysta-malarz **Wincenty Orłowski** z Giżyc k. Sochaczewa (Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu — Wydział Sztuk Pięknych, kierunek: Wychowanie Plastyczne, malarstwo u prof. Stanisława Borysowskiego 1984, członek Płockiej Grupy Plastyków „RAMA—79", dla płockiego Domu Zakonnego ZSMBM przy Starym Rynku 14-18, namalował obraz pt.: **„Matka Boża — Matką Miłosierdzia"**, (olej, deska 63×101 cm), według włoskiego pierwowzoru. Obraz ten przedstawia Matkę Bożą, która pod Swoim płaszczem przygarnia dużą grupę ludzi. Artysta w swojej pracy wprowadził obok osób bliżej nam nieznanych, trzy podobizny — postacie **Jerzego Popiełuszkę — męczennika, zamordowanego w 1984 roku we Włocławku.**

* *
*

O wileńskim objawieniu z dnia 13 września 1935 roku Apostołka Miłosierdzia Bożego napisała w „Dzienniczku", najpiękniejszą modlitwę która stała się świecącą perłą w Kulcie Miłosierdzia Bożego, oto dzieje powstania: *„Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Anioła, wykonawcę gniewu Bożego..."* [18] *Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej Kaplicy — usłyszałam te słowa wewnętrznie:* — **Ile razy wejdziesz do kaplicy — odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj.** *Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa:* **— Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej cząstce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz — jedno Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie, na paciorkach Ojcze nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego: na paciorkach Zdrowaś Maryjo, będziesz odmawiać następujące słowa: dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami i nad całym światem"** [19]. Modlitwa ta znana jest, jako — „Koronka do Miłosierdzia Bożego".

Siostra Maria Faustyna w swoim tajemnym „Dzienniczku" poświęciła też miejsce Polsce i dużo czasu modliła się za ocalenie Ojczyzny. Pisze, m.in.: *„Ojczyzna moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu. Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna"* [20]. — i dalej czytamy — *„Często się modlę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wytężam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć Swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz. — Nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie"* [21] i *„Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa:* **Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę Ją w potędze i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście Moje"** [22].

Orędowniczka Bożego Miłosierdzia w dniu 29 czerwca 1935 roku w swoim „Dzienniczku" zanotowała słowa Pana Jezusa, który żąda aby powstało Zgromadzenie, czytamy w nim: **„Bóg żąda, aby było Zgromadzenie takie, aby głosiło miłosierdzie Boga światu i wypraszało je dla świata"** [23] oraz **„Pragnę, aby takie Zgromadzenie było..."** [24]

W roku 1941 w Wilnie ks. prof. MICHAŁ SOPOĆKO, spowiednik i opiekun duchowy s. Faustyny założył Wspólnotę Miłosierdzia Bożego, z niej powołał w 1947 roku ZGROMADZENIE SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO, a w roku 1948 z tej pierwotnej Wspólnoty wyodrębnił ŚWIECKI INSTYTUT MIŁOSIERDZIA BOŻEGO.



Wilno — Polacy, najbliższa rodzina Teresy Aleksiejonok, mąż, matka, babcia oraz siostry (od lewej strony:z synkiem na ręku). Opowiedziała, że jako mała dziewczynka często chodziła do pobliskiego domu ZSMBM (zdjęcie niżej).

Foto. arch. prywatne WJK.

Dnia 25 sierpnia 1947 roku rozpoczęły wspólne życie zakonne, pierwsze członkinie-założycielki (w tym czasie było 6 osób), które osiedliły się w Myśliborzu i założyły Dom Macierzysty. Dom Generalny znajduje się w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Świerczewskiego 169.

Zgromadzenie Jezusa Miłosiernego, zostało Dekretem z dnia 2 sierpnia 1955 roku zatwierdzone przez władze kościelne [25]. Siostry zakonne tego Zgromadzenia realizują misję Bożego Miłosierdzia według wskazań Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki, którego jest otwarty proces Informacyjno-Diecezjalny oraz „Dzienniczka" Sługi Bożej S. M. Faustyny.

Z Wilna Sekretarka Pana Jezusa Miłosiernego powróciła do Łagiewnik k. Krakowa, ze względu na pogarszający się stan zdrowia (chora była na płuca).

W Wilnie, z wielu obiektów Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (ss. Magdalenek), w których przebywała nasza czcicielka i głosicielka Bożego Miłosierdzia, nie uległ zniszczeniu tylko jeden dom — dworek tzw. „dacza". Przed drugą wojną światową domek ten stał przy ulicy Miłosierdzia Bożego Nr 11, a obecnie ulica ta nazywa się Juraties nr 27.



W Wilnie, z wielu obiektów ZSMBM, nie uległ zniszczeniu tylko jeden dom „tzw. dacza", który stoi przy ul. Juraties nr 27.

Foto: W. Kowalski

*

W czasie mojej wizyty w gościnnym, malowniczym Wilnie — śladami S. Faustyny, autorki wspaniałego, zawierającego wiele arcyciekawych rozważań mistycznych — „Dzienniczka", w październiku 1990 roku, odszukałam ten jedyny, dom zakonny ZSMBM, który został cudownie uratowany przed zniszczeniem.

Przeprowadziłem rozmowę: z Zytą Gulbinowicz; Ireną i Stanisławem Gulbinowicz; oraz Teresą Aleksiejonok, zamieszkałymi przy ulicy Juraties nr 25. Pani Teresa Aleksiejonok (Polka) urodzona w 1928 roku, jej rodzice oraz babcia i dziadek (Kazimierz Hryncewicz — zmarł w 1934 roku), byli sąsiadami domu sióstr Zgromadzenia. Opowiedziała mi, że jako mała dziewczynka często chodziła do pobliskiego domu zakonnego sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

W ostatnim roku życia cierpiąca fizycznie s. Faustyna przebywała w klasztorze w Łagiewnikach przy ul. Wronia 3/9. W tym okresie napisała w swoich zapiskach duszy wiele wzniosłych, mistycznych, myśli o Bożym Miłosierdziu i pouczeń praktycznych dla każdego czciciela Miłosierdzia Bożego i poszukujących głębokich przeżyć duchowych do nich zaliczyłbym m.in. utwór: **Słowa uwielbienia Miłosierdzia Bożego przez s. Faustynę;** który powstał 12 lutego 1937 r.

„Miłość Boża Kwiatem — a miłosierdzie owoc.
Niech dusza wątpiąca czyta te wywody miłosierdzia i stanie się ufająca.
Miłosierdzie Boże, wytryskujące z łona Ojca — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, tajemnico niepojęta — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki, ni anielski — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście — ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, ponad niebiosa.
Miłosierdzie Boże, źródło cudów i dziwów.
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały.
Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego.
Miłosierdzie Boże, które wypłynęło z otwartej rany Serca Jezusowego.
Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej.
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła świętego.
Miłosierdzie Boże, w sakramencie chrztu świętego.
Miłosierdzie Boże, w usprawiedliwieniu nas przez Jezusa Chrystusa.
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam przez całe życie.
Miłosierdzie Boże, ogarniające nas szczególnie w śmierci godzinie.
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym.
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam w każdym momencie życia.
Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego.
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników zatwardziałych.
Miłosierdzie Boże, zdziwienie dla Aniołów, niepojęte dla świętych.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione we wszystkich tajemnicach Bożych.
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy.
Miłosierdzie Boże, źródło naszego szczęścia i wesela.
Miołsierdzie Boże, w powołaniu nas z nicości do bytu.
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszystkie dzieła rąk Jego.

Miłosierdzie Boże, koronuje wszystko co jest i co istnieć będzie.
Miłosierdzie Boże, wszyscy jesteśmy zanurzeni.
Miłosierdzie Boże, słodkie ukojenie dla serc udręczonych.
Miłosierdzie Boże, jedyna nadziejo dusz zrozpaczonych.
Miłosierdzie Boże, serc odpocznienie, pokoju pośród trwogi.
Miłosierdzie Boże, rozkoszy i zachwycie dusz świętych.
Miłosierdzie Boże, budzące ufność wbrew nadziei.

O Boże Wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione — a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas miłosierdzie Swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali, ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym.

O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże,
Kto Cię godnie uwielbiać i wysławiać może,
Największy przymiocie Boga Wszechmocnego.
Tyś słodka nadziejo dla człowieka grzesznego.
W jeden hymn złączcie się gwiazdy, ziemio i morze, i zgodnie, wdzięcznie wyśpiewujcie niepojęte Miłosierdzie Boże" [26].

Misjonarka, Jezusa Miłosiernego, otrzymuje kolejne polecenie od Pana Swojego, które zanotowała w „Dzienniczku-zeszycie": *„Nowenna do Miłosierdzia Bożego, którą mi nakazał Jezus napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek.*

— Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do zdroju Mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do Serca Mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia Mojego. A Ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca Mojego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do Źródła miłosierdzia Mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca Mojego przez gorzką Mękę Moją o łaski dla tych dusz." [27]

— Odpowiedziałam: *Jezu, nie wiem jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w Najlitościwsze Serce Twoje. I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego.*

DZIEŃ PIERWSZY

Dziś sprowadź mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników i zanurzaj je w morzu miłosierdzia Mojego. — A tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku w jaki Mnie pogrąża utrata dusz.

Jezu Najmiłosierniejszy, Którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją i przyjmij nas do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Św.

O Wszechmocy — miłosierdzia Bożego
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na ludzkość całą, a szczególnie na biednych grzeszników, która jest zamknięta w Najlitościwszym Sercu Jezusa i dla Jego bolesnej Męki okaż nam miłosierdzie Swoje, aby wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.

DRUGI DZIEŃ

Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i dusze zakonne i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.

Jezu Najmiłosierniejszy, od Którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, aby ci, co na nas patrzą chwalili Ojca Miłosierdzia, Który jest w niebie.

Zdrój Bożej Miłości,
W sercach czystych gości
Skąpane w miłosierdzia morzu,
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia Swego na grono wybrane w winnicy Swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne i obdarz ich mocą błogosławieństwa Swego, a dla uczuć Serca Swego, w którym to Sercu są zamknięte, udziel im mocy światła Swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

DZIEŃ TRZECI

Dziś sprowadź mi wszystkie dusze pobożne i wierne i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszyły Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród goryczy morza.

Jezu Najmiłosierniejszy, Który wszystkim udzielasz łask Swych nadobficie ze skarbca Miłosierdzia Swego, przyjmij nas do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki, błagamy Cię o to, przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Twe Serce ku Ojcu Niebieskiemu.

Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do Swej miłości.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze wierne, jako na dziedzictwo Syna Swego i dla Jego bolesnej męki, udziel im Swego błogosławieństwa i otaczaj ich Swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą Aniołów i Świętych wysławiały niezmierzone Miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

DZIEŃ CZWARTY

Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.

Jezu Najlitościwszy, Który jesteś światłość świata całego, przyjmij do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają, niechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego i nie wypuszczaj ich z mieszkania Najlitościwszego Serca Swego.

Niech światło Twej miłości,
Oświeci dusz ciemności,
Spraw, aby Cię te dusze poznały,
I razem z nami miłosierdzie Twe
wysławiały.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych co Cię jeszcze nie znają, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować, spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

DZIEŃ PIĄTY

Dziś sprowadź Mi dusze heretyków i odszczepieńców i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej Męce rozdzierali Mi ciało i Serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, zagajają się rany Moje i tym sposobem ulżą Mi Męki.

I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,
Płynie z Serca Twego zdrój litości,
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może.

Jezu Najmiłosierniejszy, Który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjm do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców i pociągnij ich Swym światłem do jedności z Kościołem i nie wypuszczaj ich z mieszkania Najlitościwszego Serca Swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia Swego na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna Swego i na gorzką Mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje, na wieki wieczne. Amen.

DZIEŃ SZÓSTY

Dziś sprowadź mi dusze ciche i pokorne i dusze małych dzieci i zanurz je w miłosierdziu Moim. Dusze te są najwięcej podobne do Serca Mojego, one krzepiły mnie w gorzkiej konania Męce, widziałem ich jako ziemskich Aniołów, które będą czuwać u Moich ołtarzy, na nich zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę Moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.

Jezu Najmiłosierniejszy, Któryś sam powiedział — uczcie się ode Mnie, żem cichy i pokornego Serca, przyjm do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze ciche i pokorne i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca Niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, których zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w Najlitościwszym Sercu Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

Prawdziwie dusza pokorna i cicha,
Już tu na ziemi rajem oddycha,
A wonią pokornego jej serca,
Zachwyca się sam Stwórca.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia, na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu Najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojcze miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie jakie masz w tych duszach błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

DZIEŃ SIÓDMY

Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najwięcej bolały nad Moją Męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego Serca Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie.

Jezu Najmiłosierniejszy, Którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarną siłą Boga samego wśród wszelkich udręczeń i przeciwności, idą naprzód ufni w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie ich w chwili zgonu.

Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,
Jest przez Niego szczególnie umiłowana.
Jest zawsze bliską zdroju żywego,
I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje, które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dusza ich przepełniona weselem, śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię Boże, okaż im miłosierdzie Swoje według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, Który im powiedział: że dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie Moje, Ja sam bronić ich będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako Swej chwały.

DZIEŃ ÓSMY

Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyśćcowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie Krwi Mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przez Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości, w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.

Jezu Najmiłosierniejszy, Któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego Najlitościwszego Serca dusze czyśćcowe, dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości, ugaszą płomienie ognia czyśćcowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyśćcowego,
Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego,
I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody,
W strumieniu wylanym Krwi i Wody.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze w czyśćcu cierpiące, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa Błagam Cię przez Bolesną Mękę Jezusa Syna Twego i przez całą gorycz jaką była zalana Jego Przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie Swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim, nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez Rany Jezusa Syna Twego Najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz.

DZIEŃ DZIEWIĄTY

Dziś sprowadź Mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem — Ojcze, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich jest ostateczna deska ratunku, uciec się do miłosierdzia Mojego.

Jezu Najlitościwszy, Któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania Najlitościwszego Serca Twego dusze oziębłe, niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgorzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne do trupów i takim Cię wstrętem napawają. O Jezu Najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia Swego i pociągnij ich w sam żar miłości Swojej i obdarz ich miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

Ogień i lód razem nie może być złączony,
Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony,
Lecz miłosierdzie Twe, o Boże,
Jeszcze większe nędze wspomóc może.

Ojcze Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa, Ojcze miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość Męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego..."

„Dziś (tj. 28 stycznia 1938 r.) powiedział mi Pan: **zapisz córko Moja te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą to Moje Miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w Moje miłosierdzie, dusze te w godzinie śmierci, nie doznają przerażenia. Miłosierdzie Moje osłoni je w tej ostatniej walce".** [28]

W krakowskim klasztorze w lutym 1938 roku s. Faustyna notuje słowa Pana Zbawiciela, z których to słów powstała kolejna forma Kultu Miłosierdzia Bożego, jest nim **„Wielka Godzina Miłosierdzia dla świata".**

„Przypiminam ci córko Moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wysławiając je, wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież, otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych, w tej godzinie stała się łaska dla świata całego — miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko Moja, staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą, a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp do kaplicy, pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego, od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę„. [29]

„Dusze dążące do doskonałości niech szczególnie uwielbiają Moje miłosierdzie, bo hojność łask, które im udzielam, płynie z miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby te dusze odznaczyły się bezgraniczną ufnością w Moje Miłosierdzie. Uświęceniem takich dusz Ja sam się zajmuję, dostarczę im wszystkiego, czegokolwiek będzie potrzeba dla ich świętości. Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechy dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie duszę przelewam wszystkie skarby Swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serce". [30]

„Prosiłam dziś Pana, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym, bo sama z siebie nic rozumeć ani pomyśleć doskonałego nie mogę. I odpowiedział mi Pan: — **Byłem Mistrzem — jestem i będę, staraj się aby serce twoje upodobnił się do pokornego i cichego Serca Mojego. Nie upominaj sę nigdy o swoje prawa. Wszystko co cię spotka znoś z wielkim pokojem i cierpliwością: nie broń się, gdy całe zawstydzenie będzie spadać na ciebie niewinnie: pozwól triumfować innym. Nie przestań być dobrą gdy spostrzeżesz, że nadużywają dobroci twojej; najdrobniejszą łaskę Moją, bo ta wdzięczność zniewala Mnie do udzielenia ci nowych łask".** [31]

Siostra Faustyna, która całym swym sercem oddana Miłosierdziu Bożemu przestrzega nas, a w szczególności obłudników i tych, u których dobra materialne tego świata są celem najwa-

żniejszym w życiu.

„Najwięcej cierpię — (mówi Pan Jezus Miłosierny w objawieniu swojej uczennicy i apostołce Bożego Miłosierdzia dla całego świata pełnego cudów techniki, a jednocześnie przemocy, pragnień egoistycznych, kłamstwa, pychy i zniszczonego środowiska naturalnego, cywilizacji zmierzającej do samozniszczenia.[32]) — **gdy się zetknę z obłudą.** *Teraz Cię rozumiem. Zbawicielu mój, żeś tak surowo gromiłeś faryzeuszy za ich obłudę. Z zatwardziałymi grzesznikami obcowałeś łaskawie kiedy się do Ciebie udawali skruszeni*" [33].

Siostra Maria Faustyna znając wcześniej godzinę swojej śmierci pod koniec sierpnia 1938 roku pisze swój ostatni list do MICHAELI MORACZEWSKIEJ — Matki Generalnej, w którym pisze m.in.:

„Najdroższa Mateczko, zdaje mi się, że to ostatnia nasza rozmowa na ziemi. Czuję się bardzo słabiutka i piszę drżącą ręką. Cierpię tyle, ile znieść jestem zdolna. Jezus nie daje ponad siły. Jeżeli cierpienia są wielkie, to i łaska Boża jest potężna. Zdana jestem całkowicie na Boga i Jego świętą wolę. (...) Śmierć mnie nie przeraża, dusza moja obfituje w wielki spokój. (...) Najdroższa Mateczko, dziękuję z serca przejętego wielką wdzięcznością za wszystko, com dobrego doznała w Zgromadzeniu od pierwszej chwili wstąpienia aż dotąd. (...) A teraz w duchu zakonnego uniżenia przepraszam najpokorniej Najdroższą Mateczkę za niedokładne zachowanie reguł, za zły przykład, jaki dawałam Siostrom...

Do widzenia, Najdroższa Mateczko, zobaczymy się w niebie, u stóp tronu Bożego. A teraz niech się sławi w nas i przez nas Miłosierdzie Boże...

Największa nędza i nicość s. Faustyna" [34].

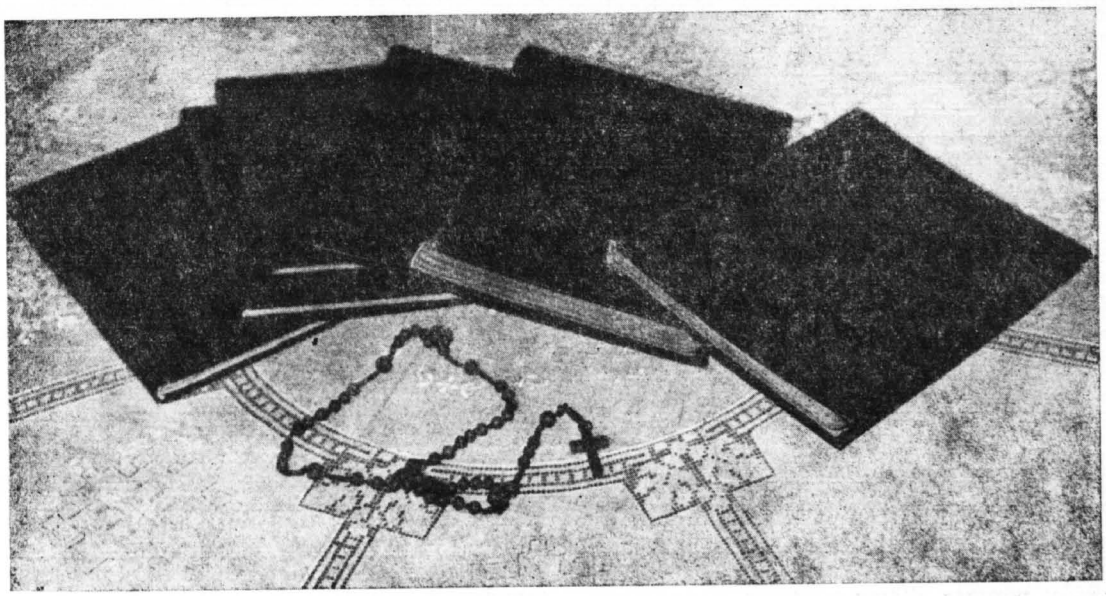
25 sierpnia 1938 roku ks. TEODOR CZAPUTA, kapelan domu zakonnego, udzielił Jej Sakramentu namaszczenia chorych, a 26 września 1938 roku, ks. Michał Sopoćko, Apostoł Miłosierdzia Bożego, opiekun duszy, po raz ostatni złożył s. Faustynie wizytę.

5 października o godzinie 16.00 ks. JÓZEF ANDRASZ wysłuchał ostatniej spowiedzi s. Faustyny.

Siostra Maria Faustyna Helena Kowalska zmarła 5 października 1938 roku w klasztorze w Łagiewnikach k. Krakowa o godzinie 22.45 w opinii świętości, mając zaledwie 33 lata. Została pochowana w zbiorowym grobie na cmentarzu przyklasztornym. Natomiast 25 listopada 1966 roku doczesne szczątki siostry Faustyny Kowalskiej zostały przeniesione do Kaplicy Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

Dnia 20 września 1967 roku Jego Eminencja ks. Kardynał KAROL WOJTYŁA, Arcybiskup Krakowa, uroczystą sesją zakończył proces informacyjny Sługi Bożej s. Faustyny Kowalskiej w Diecezji Krakowskiej, a dnia 31 stycznia 1968 roku Dekretem Świętej Kongregacji dla Spraw Świętych został rozpoczęty proces beatyfikacyjny Sługi Bożej, Sekretarki Pana Jezusa Miłosiernego.

W czterdziestą rocznicę śmierci głosicielki Bożego Miłosierdzia — Sługi Bożej M. Faustyny, dnia 16 października 1978 roku został powołany na tron Św. Piotra w Watykanie ks. kardynał Karol Wojtyła, który przyjął imię — JAN PAWEŁ II, papież Polak. W trzecim roku pontyfikatu (dnia 30 listopada 1980 roku),

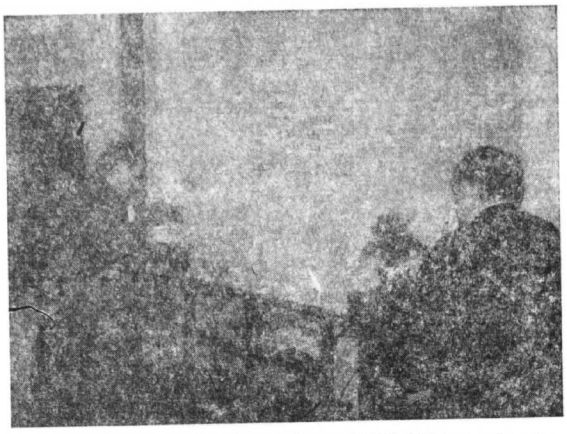


Rękopisy „Dzienniczków-zeszytów" zapisków duchowych wraz z różańcem Sługi Bożej S. Marii Faustyny; ufamy że przyszłej błogosławionej i świętej.
Zdjęcie wykonałem 8 kwietnia 1991 roku, w czasie Święta Miłosierdzia Bożego w klasztorze w Łagiewnikach (w Józefowie).
Foto: W. Kowalski

*

Ojciec Święty, Papież Słowianin ogłosił światu Encyklikę—„O BOŻYM MIŁOSIERDZIU—DIVES IN MISERICORDIA". Czytamy w niej m.in.: *„...I Jeśli ktokolwiek ze współczesnych nie podziela tej wiary i nadziei, która każe mi jako słudze Chrystusa i szafarzowi tajemnic Bożych wołać w tej godzinie dziejów o miłosierdzie Boga samego dla ludzkości, to niech zrozumie bodaj motyw owej troski podyktowanej miłością człowieka, kazała proklamować w Encyklice Redemptor hominis jego niezwykłą godność, każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga objawioną w sierdzia odwołując się, wzywać go na naszym tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłotrudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata, kiedy zbliżamy się do końca drugiego tysiąclecia.*

W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w duchu Jego mesjań-



Łagiewniki — Sanktuarium ZSMBM, 7 kwietnia 1991 r., przy grobie Sługi Bożej S-M. Faustyny, od prawej: ks. Wojciech Kubacki, kapelan i spowiednik ZSMBM oraz Wiesław Kowalski.

Foto: Stanisław Osiecki

*



Kraków-Łagiewniki, 8 kwietnia 1991 r. — S. Beata Piekut za zgodą m. Pauliny Słomki, przełożonej generalnej ZSMBM, udostępniła rękopisy „Dzienniczków", zapiski duszy, s. Faustyny.

Właśnie w tym miejscu składam podziękowanie Matce Przełożonej Paulinie Słomce; S. Beacie Piekut; S. Gonzadze Walczak, przełożonej domu zakonnego w Płocku; S. Wiesławie Efenberz w Kiekrzu k. Poznania, która opowiedziała mi o s. Faustynie; S. Ancilli Kowalskiej z Domu płockiego, która wspominała o eshumacji doczesnych szczątków S. Faustyny z cmentarza przyklasztornego do Kaplicy w Łagiewnikach; i Wszystkim Siostrom ze ZSMBM i ZSJM, z którymi dane mi było rozmawiać o siostrze Faustynie i ks. M. Sopoćce, w domach zakonnych na terenie Polski. — Niech Bóg Miłosierny poprzez Waszą posługę: czynem, słowem i modlitwą da Wam Siłę i Moc Ducha. Serdecznie dziękuję — autor niniejszego opracowania: Wiesław Józef Kowalski.

Foto arch. prywatne

IV Pielgrzymka do kraju



Jezu, ufam Tobie!

Ex

Ekslibris — autorstwa Leszka Frey-Witkowskiego ze Świebodzina i Wiesława Kowalskiego, wykonanego dla upamiętnienia wizyty Czcigodnego Pielgrzyma Świata w Płocku w dniach 7 i 8 czerwca 1991 r. oraz z okzji 60 rocznicy pierwszego objawienia Pana Jezusa Miłosiernego s. Faustynie w Płocku.

Z kolekcji prywatnej WJK.

skiego posłannictwa, które trwa w dziejach ludzkości, podnosimy nasz głos i błagamy, aby raz jeszcze na tym etapie dziejów objawia się owa ścisłość, która jest w Ojcu aby za sprawą Syna i Ducha Świętego okazała się obecną w naszym współczesnym świecie i potężniejszą niż zło: potężniejszą niż grzech i śmierć. Błagamy za pośrednictwem Tej, która nie przestaje głosić „miłosierdzia z pokolenia na pokolenie", a także tych wszystkich, na których wypełniły się już do końca słowa z kazania na górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" [35].

Papież Jan Paweł II, dnia 7 kwietnia w 1991 Roku Miłosierdzia, do pielgrzymów Polaków w Rzymie powiedział m.in.: *„Kult Miłosierdzia Bożego jest w kościele tak dawny jak sam Kościół—a nawet jeszcze dawniejszy, bo sięga do całego Starego Przymierza. Każdy człowiek, jako stworzenie żyje dzięki Miłosierdziu Bożemu. W Zmartwychwstaniu Chrystusa potwierdził Objawienie tego Bożego Miłosierdzia, które dokonało się w Jego Krzyżu.*

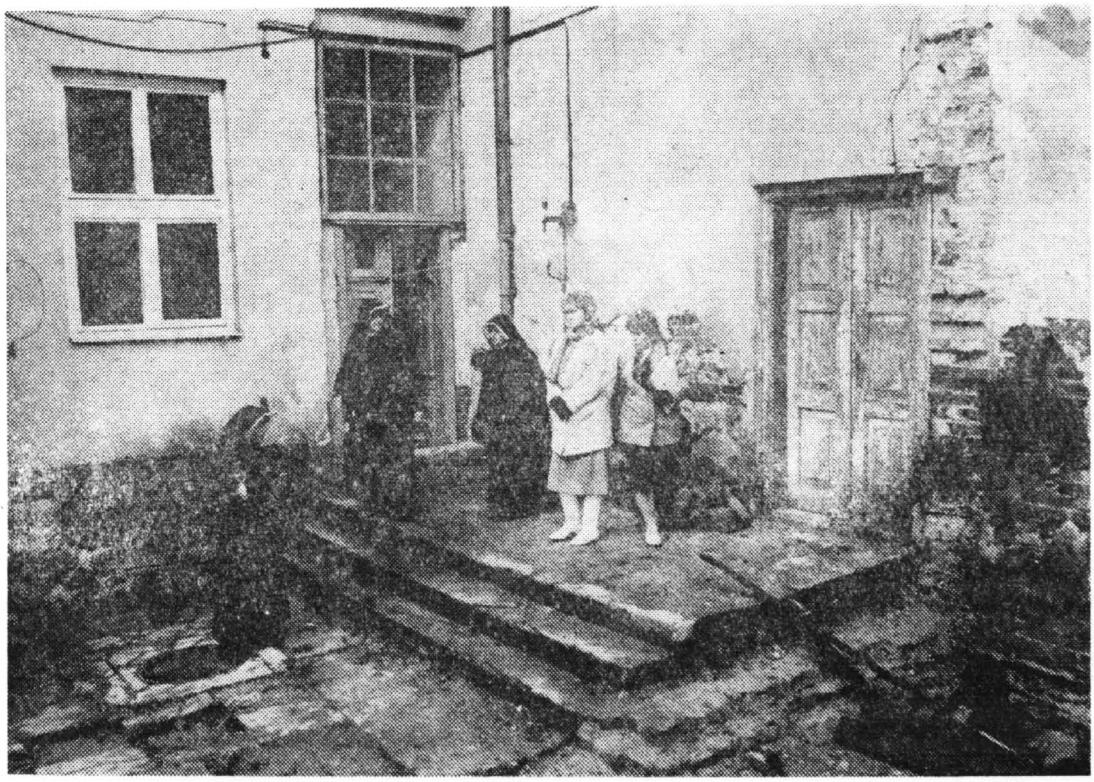
Ta prawda o Miłosierdziu Bożym stała się w Polsce szczególnie żywa w okresie przed II wojną światową poprzez charyzmat prostej zakonnicy, którą była siostra Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Bardzo głęboko kochała także Polskę, ojczyznę swoją. Żyła przeczuciem zła, które się zbliża—niebezpieczeństwa śmiertelnego, które się zbliża do naszej Ojczyzny.

I objawiła Tajemnicę Bożego Miłosierdzia specjalnie na ten trudny czas. Ludzie podczas II wojny światowej przypomnieli sobie o posłannictwie s. Faustyny. Myślę, że i na czasy — na czasy obecne — potrzebne nam jest znowu to Objawienie Bożego Miłosierdzia ponieważ jak nieraz dowiadujemy się, w nowej sytuacji wielu ludzi w Polsce jest zagubionych.

Nie bardzo umieją odnaleźć siebie — a zwłaszcza odnaleźć tę najgłębszą Prawdę o sobie: o człowieku stworzonym na obraz Boży i Odkupionym przez Chrystusa i przez Jego Krzyż i Zmartwychwstanie.

I dlatego też w dniu dzisiejszym, pamiętając o Niedzieli Miłosierdzia Bożego, szczególnie polecamy naszych wszystkich rodaków i Ojczyznę naszą Miłosiernemu Chrystusowi przez Matkę Bożego Miłosierdzia" [36].

Wizyta Czcigodnego Pielgrzyma Świata, Ojca Świętego, Jana Pawła II, papieża Polaka, w czasie IV pielgrzymki do Polski umiłowanej Ojczyzny — 7 czerwca 1991 roku, odwiedzi ty-



Płock — Dom Zakonny przy Starym Rynku 14—18, po 40 latach niszczenia powrócił w czerwcu 1990 roku do właściciela — ZS MBM.

S. Beata Piekut b. dyr. Domu — Zakładu w Płocku, powiedziała m.in.: w czerwcu 1950 r. w ciągu 1 godziny decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, zakład został zlikwidowany, a siostry zakonne zostały „siłą" wywiezione do filii domu zakonnego w Białej k. Płocka.

Na zdjęciu, po prawej stronie obok drzwi widać ślad rozebranej oficyny, w której w latach 1930—1932 mieszkała s. Faustyna. Foto: Jan Waćkowski

siącletni, królewski gród — Płock. Pielgrzymka następcy Świętego Piotra do naszego pięknego Płocka, nawiązywać będzie do 60 rocznicy pierwszego cudownego objawienia Pana Jezusa Miłosiernego s. Faustynie.

Płock, w 60 rocznicę Objawienia.
dnia 22 lutego 1991 r.

Szczęśliwi miłosierni, albowiem dostąpią miłosierdzia". [37]

PRZYPISY

1 W. Kowalski, *Wielki dar* «Humanae Vitae» 1991 nr 11.
2 F. Kowalska, *Dzienniczek*, Wyd. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, Kraków, 1983, Dz. 9.
3 F. Kowalska, tamże, Dz. 10.
4 Kronika, *Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia*, Płock 1950.
5 *Tamże*, Dz. 47.
6 *Tamże*, Dz. 48.
7 *Tamże*, Dz. 49.
8 *Tamże*, Dz. 50.
9 *Tamże*, Dz. 138.
10 *Tamże*, Dz. 260.
11 *Tamże*, Dz. 186.
12 *Posłanie Miłosierdzia Bożego*, Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, Gorzów Wlkp. 1983, t. II, s. 120.
13 *Tamże*, Dz. 313.
14 *Tamże*, Dz. 299.
15 *Tamże*, Dz. 414.
16 *Tamże*, Dz. 417.
17 *Posłanie...* t. II, op. cit. s. 121.
18 *Tamże*, Dz. 474.
19 *Tamże*, Dz. 476.
20 *Tamże*, Dz. 1038.
21 *Tamże*, Dz. 1188.
22 *Tamże*, Dz. 1732.
23 *Tamże*, Dz. 436.
24 *Tamże*, Dz. 437.
25 *Posłanie...* t. I, op. cit. s. 110.
26 *Tamże*, Dz. 949.
27 *Tamże*, Dz. 1209.
28 *Tamże*, Dz. 1540.
29 *Tamże*, Dz. 1572.
30 *Tamże*, Dz. 1578.
31 *Tamże*, Dz. 1701.
32 W. Kowalski, *Siostra Faustyna* «Nowy Tygodnik Płocki» 1991, nr 3.
33 *Tamże*, Dz. 1579.
34 S. Michalenko, *Miłosierdzie moją misją*. Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1989, s. 262.
35 Jan Paweł II, Encyklika *O Bożym Miłosierdziu — Dives in Misericordia*, Warszawa 1990, s. 58.
36 (c. b.), *Miłosierdzie Boże jest nam zawsze potrzebne* «Słowo Powszechne» 1991 nr 83.
37 *Nowy Testament*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1987, t. III s. 20
— *wspomnienia o s. Faustynie* — siostry Beaty Piekut, ZSMBM—Kraków—Łagiewniki, dnia 7 kwietnia 1991 r.
— *wspomnienia o s. Faustynie* — siostry Wiesławy Effenberg, ZSMBM—Kiekrz k. Poznania, dnia 20 kwietnia 1991 roku.
— *rozmowa o s. Faustynie* z m. Pauliną Słomką, przełożoną generalną ZSMBM, w Płocku 30 października 1990 roku.
— *rozmowa o ks. M. Sopoćce z m.* Józefą Misorko, matką generalną ZSJM w Gorzowie Wlkp. i Myśliborzu w dniach 20—21 kwietnia 1991 roku.
— *rozmowa o ks. M. Sopoćce*, z L.R. (ŚJMB), dnia 15 maja 1991 r.
— *rozmowa o ks. M. Sopoćce*, z ks. Andrzejem Kondrackim, proboszczem z Soczewki, autorem projektu ołtarza polowego, przy którym 7 czerwca '91 r. Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w Płocku.
— *rozmowa o s. Faustynie* z s. Patrycją Pakułą w drodze do Częstochowy na Jasną Górę, podczas VII PPP. (z Płocka 1988 r.).
— *rozmowa o s. Faustynie* z s. Gonzagą Walczak, siostrą przełożoną Domu Zakonnego w Płocku.
— *rozmowa o ekshumacji doczesnych szczątków Sługi Bożej S.F. s. Faustyny* z s. Ancillą Kowalską, dnia 31 X 1990 r. w Płocku.
— *rozmowa o ZSMBM* z s. Miriam Ludwig, s. przełożoną Domu-Klasztoru w Łagiewnikach, dnia 7—8 kwietnia 1991 roku.
— *rozmowa o s. Faustynie* z bratem rodzonym Mieczysławem Kowalskim, w Głogowcu dnia 4 kwietnia 1991 roku.
— *rozmowa* z mgr Elżbietą Plewa-Hoffmann, malarką z Torunia, autorką obrazu: „Jezusa Miłosiernego z podpisem „Jezu, ufam Tobie" ", przy którym Ojciec Święty odprawi Mszę Świętą w dniu 7 czerwca 1991 r. w Płocku.

BIBLIOGRAFIA

A. J. Nowiejski, *Dzieje Instytutu Matki Bożej (1818—1907)*, Płock 1908.
F. Kowalska, *Dzienniczek*, Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, Rzym 1981.
M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Księgarnia „Homo", Wrocław 1948.
M. Sopoćko, *Godzina święta i nowenna*, Albertinum, Lublin 1949.
M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. IV, wyd. Nasza Rodzina, Paryż 1967.
J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże ufamy Tobie* Wyd. Księża Jezuici, 1948.
I. Różycki, *Zasadncze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, ZSMBM*, Kraków 1982.
J. Chróścielewski, *Człowiek współczesny wobec Miłosierdzia Bożego*, Wyd. Zgromadzenie Księży Marianów w Wielkiej Brytanii, 1970.
K. Szafraniec, *Iskra*, Wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1983.
S. Szymański, *W służbie Bożego Miłosierdzia*, Wyd. ZSMBM, Kraków 1981.
J. Stabińska, *Siostra Faustyna Kowalska życie i posłannictwo*, Wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1976.
M. Winowska, *Prawo do Miłosierdzia*, Editions du Dialogue, Paryż 1982.
M. Tarnowska, *Siostra Faustyna Kowalska życie i posłannictwo*, ZSMBM, Kraków 1986.
Tobie Panie zaufałem — modlitewnik, ZSMBM, Warszawa 1986.
I. Saganowska, *Miłosierdzie kwiat odwiecznej miłości*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1987.
W. Kowalski, *Program wyborczy do Samorządu terytorialnego w Płocku*, druk ulotny.
W. Kowalski, *Niezależny kandydat W. Kowalski*, «Tygodnik Płocki» 1990 nr 8.
W. Kowalski, *Potrzeba nam miłosierdzia* «Humanae Vitae» 1990, nr 7.
W. Kowalski, *Bóg jest miłością i miłosierdziem*, «Humanae Vitae» 1990, nr 9.
W. Kowalski, *Wielki dar* «Humanae Vitae» 1991 nr 11.
Posłanie Miłosierdzia Bożego, t. I. Wyd. Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego (ZSJM), Gorzów Wlkp., t. I, 1981.
Posłanie Miłosierdzia Bożego, (ZSJM), Gorzów Wlkp.

t. II. 1983.

24 *Posłanie Miłosierdzia Bożego*, ZSJM, Gorzów Wlkp., t. III, 1985.

25 M. Paszkiewicz, *Ks. Michał Sopoćko 1888-1975*, Wydawnictwo Kurii Arcybiskupiej, Białystok 1987.

26 W. Kubacki, *Adoracje Miłosierdzia Bożego*, Wyd. ZSMBM, Kraków 1990.

27 *Odpowiedzialność i Czyn* (kwartalnik), Warszawa 1990 nr 1.

28 *Odpowiedzialność i Czyn* (kwartalnik), Warszawa 1990 nr 2.

29 W. Kowalski, *Ziemia Płocka wita Ojca Świętego*, Wyd. Stow. Rodzin Katolickich w Płocku (druk ulotny) Płock 1990, październik.

30 *Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego* (druk ulotny), Gorzów Wlkp. 1990.

31 *Jezu ufam Tobie, Nowenna do Miłosierdzia Bożego...* Wyd. Księża Marianie, Warszawa 1990.

32 *Modlitwy do Bożego Miłosierdzia*, Apostolstwo Bożego Miłosierdzia, Francja 1981.

33 *Orędzie Miłosierdzia*, (druk ulotny) Wyd. ZSMBM, Kraków 1987—1991 nr nr 1—10.

34 W. Kowalski, *Jezu, ufam Tobie*, Wyd. Koło Miłosierdzia im. S. Faustyny w Płocku (druk ulotny), luty 1991 r.

35 W. Kowalski, *Jan Paweł II w Płocku*, Wyd. Stowarzyszenie PAX, Oddział Miejski w Płocku, druk ulotny, maj 1991.

36 W. Kowalski, *Czcigodny Pielgrzym Świata w Płocku*, Wyd. Koło Miłosierdzia im. S. Faustyny w Płocku, druk ulotny, maj 1991.

37 W. Kowalski, *Siostra Faustyna* «Nowy Tygodnik Płocki» 1991 nr 3.

38 W. Kowalski, *Siostra Faustyna*, «Nowy Tygodnik Płocki, 1991 nr 22.

39 *Pismo Święte — Nowy Testament*, t. I—III, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1987.

40 J. Klos, *Wilno*, Wilno 1937.

41 B. Kaczorowski, *Zabytki starego Wilna*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1991.

42 R. Gustawa OFM, *Hagiografia Polska*, Księgarnia Św. Wojciecha, Lublin 1970.

43 J. Jarzębowski, *Wilno*, Oficyna Cracovia, Kraków 1991.

44 K.L. *Wilno*, Księgarnia J. Tarasiewicza, Wilno 1938.

45 M. Kałamajska-Saeed, *Ostra Brama w Wilnie*, PWN, Warszawa 1990.

46 J. Remer, *Wilno*, Wydawnictwo Polskie (reprint) Warszawa 1990.

47 Z. Żakiewicz, *Czy wileński klasztorek s. Faustyny ocalał*, «Tygodnik Powszechny» 1988 nr 43.

48 Z. Żakiewicz, *Żebym ja wiedziała, że rozmawiałam ze świętą...*, «Królowa Apostołów» 1989 nr 4.

49 St. Strzelecki, *Miłosierdzie dane i zadane* «Aspekty» 1991 nr 2.

50 B. Pabiniak-Konarska, W. Kowalski, *Obraz Pana Jezusa Miłosiernego w interpretacji malarskiej* «Nowy Tygodnik Płocki» 1991 nr 23.

WOJCIECH GORALSKI

Synody płockie — Historia i współczesność

Instytucja synodu diecezjalnego, sięgająca swymi początkami przełomu VI i VII w. [1], stanowi nieprzerwanie doniosły czynnik kształtujący zarówno stosunki prawne w Kościołach partykularnych (diecezjach), jak i życie religijno-moralne tych, którzy do owych społeczności przynależą. Już samo podstawowe znaczenie czasownika greckiego „synodeuein" (odbywać wspólną drogę, podejmować wspólny bieg) nakazuje upatrywać w synodzie formę wspólnego, zorganizowanego działania. W istocie, synody diecezjalne, odbywane niegdyś co kilka lub co kilkanaście lat, gromadząc przedstawicieli duchowieństwa diecezji wraz z jej biskupem, stanowiły wspólną debatę nad istotnymi sprawami nurtującymi w danym momencie Kościół partykularny. Obrady gremium synodalnego, trwające z reguły 2—3 dni, kończyły się zazwyczaj uchwaleniem a następnie ogłoszeniem przez biskupa prawa diecezjalnego w postaci tzw. statutów synodalnych, uprzednio przygotowanych — w formie projektu — przez wąskie grono specjalistów. Ustawodawstwo synodalne regulowało przy tym całokształt spraw życia diecezjalnego, odnoszących się tak do duchowieństwa, jak i do wiernych świeckich. Niejednokrotnie rozstrzygano też podczas synodów spory a także podejmowano decyzje o charakterze administracyjnym (np. o założeniu seminarium duchownego, utworzeniu dekanatu itp.) [2].

Wskazane przez Sobór Watykański II (1962—1965) jako skuteczne narzędzie wzrostu wiary i zachowania dyscypliny kościelnej [3], synody diecezjalne przybrały ostatnio nowy kształt, dostosowany do wymogów współczesności. Tradycyjny model synodu o charakterze statycznym i jurydycznym przekształcił się w ostatnim ćwierćwieczu w formę synodu dynamicznego, aktywizującego całą społeczność diecezjalną, m.in. laikat [4]. Duszpasterski charakter współczesnych synodów diecezjalnych wiąże się nie tylko z treścią uchwał, lecz także z nową formą ich przygotowania, sposobem oddziaływania na opinię publiczną, czasem ich trwania (zazwyczaj kilka lat) oraz licznych udziałem osób świeckich.

SYNODY PŁOCKIE NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Istniejąca od 1075 r. diecezja płocka posiada bogatą i chlubną przeszłość synodalną sięgającą swymi początkami XIII stulecia. Zachowane przekazy zródłowe pozwalają ustalić, iż dotychczas odbyło się tutaj 41 zgromadzeń synodalnych. Przyjmowana do niedawna hipoteza zasłużonego badacza dziejów diecezji płockiej W. Mąkowskiego została w 1952 r. skorygowana przez niezmordowanego historyka synodów polskich J. Sawickiego [5]. W myśl przyjętego w nauce katalogu synodów płockich, pierwszy z nich odbył się już w 1216 r. za biskupa Gedki, ostatni zaś (41-szy) — w 1938 r. za arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Uchwały wielu dawnych synodów nie zachowały się, znany jest jedynie sam fakt ich odbycia. Spośród 41 synodów płockich, niektóre doczekały się wydania drukiem. Najwcześniejszym z nich jest synod z 1398 r., odbyty w Płocku przez wybitnego biskupa — kanonistę Jakuba z Korzkwi 1399—1425), uprzednio audytora Roty Rzymskiej.

Synody płockie zwłoywane przez rządców diecezji z różnym powodzeniem i w różnych odstępach czasowych można usytuować w odrębnych epokach historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce. W okresie średniowiecza odbyło się 13 synodów diecezjalnych (1216, 1398, 1400, ok. 1418, 1444, 1458, 1460, 1473, 1485, 1488/89, 1491, 1499, 1500). Szczególnie doniosłą rolę odegrał tutaj wspomniany wyżej synod Jakuba z Korzkwi, którego statuty — przynajmniej częściowo — weszły w 1423 r. w skład słynnej kodyfikacji prawa diecezjalnego stanowiącej prawdziwy pomnik ustawodawstwa. Kodyfikacja ta, nawiązująca szeroko do ówczesnego prawa kanonicznego, wywarła poważny i wiodący wpływ na kształt ustawodawstwa diecezjalnego aż do końca XVI w. Nic też dziwnego, że w badaniach nad wieloma instytucjami i strukturami diecezjalnymi zbiór biskupa Jakuba stanowi zasadniczy i nieodzowny punkt wyjścia [6].

W całokształcie norm prawnych zawartych w statutach płockich z 1398 r. na szczególną uwagę zasługują dyspozycje zaadresowane do kapituły katedralnej, w których można upatrywać genezy przyszłych statutów kapitulnych.

Wśród trzynastu synodów płockich ery nowożytnej odbytych przed zakończeniem Soboru trydenckiego (1501, 1502, 1503, 1506, 1508, 1509, 1510, 1514, 1514 — powtórnie, 1529, 1539, 1551, 1557) jedynie dwa — biskupa Wincentego Przerembskiego z 1501 r. i biskupa Erazma Ciołka z 1506 r. — posiadają zachowane uchwały, nie wnoszące zresztą istotnych momentów do prawa diecezjalnego [7]. Gdy chodzi zaś o synody potrydenckie, to dominują tutaj reformistyczne zgromadzenia synodalne z lat: 1586, 1589, 1593, 1603, 1632, 1634, 1643, 1698 i 1733, synody bowiem z lat: 1565, 1577 i 1579/85 nie odegrały poważniejszej roli.

Ustawodawstwo wymienionych synodów reformistycznych reprezentują ogólny nurt reformy kościelnej zainicjowanej przez Tridentium. Cechą charakterystyczną potrydenckich zgromadzeń synodalnych było wdrażanie w życie diecezji dekretów soborowych zmierzających

generalnie do wzmocnienia organizacji i dyscypliny kościelnej, co miało stworzyć dogodne warunki do podjęcia na szerszą skalę ofensywnej akcji duszpasterskiej. To właśnie Sobór Trydencki podjął szereg uchwał o podstawowym znaczeniu dla pracy Kościoła, jak nakaz rezydencji duszpasterzy, zakaz kumulacji beneficjów, zakładanie seminariów duchownych, wprowadzenie obowiązkowej formy prawnej zawierania małżeństw czy reforma prawa zakonnego [8].

Poczynając od pierwszego synodu biskupa Piotra Dunin Wolskiego (1586 r.) diecezja płocka znalazła się w ogólnym nurcie przyswajania sobie przez Kościół w Polsce reformy trydenckiej. Wspomniany synod rozpoczął na Mazowszu długofalowy proces dostosowywania prawa diecezjalnego do nowego ustawodawstwa ogólnokościelnego. Jego celem była odnowa życia kościelnego na wielu odcinkach wskazanych wyraźnie przez sobór.

Biskup Wolski, znakomity humanista, światły polityk i zręczny dyplomata, wychowanek uniwersytetu w Padwie, przebywający — jako biskup płocki — przez kilka lat w Rzymie, ujawnił w statutach synodalnych duże zrozumienie dla reformy trydenckiej. Uderza w nich troska rządcy diecezji o właściwe wypełnianie obowiązków duszpasterskich przez proboszczów, należyte poznawanie przez duszpasterzy swoich parafian, odprawianie za nich mszy św., udzielanie im sakramentów św., otaczanie szczególną troską biednych i potrzebujących pomocy. Właśnie te momenty stanowią pierwszy potrydencki wątek duszpasterski w ustawodawstwie diecezjalnym. Analogiczna troska biskupa o odnowę diecezji przebija także ze statutów jego synodu z 1589 r. [9].

Otwarta przez Piotra Dunin Wolskiego droga ku urzeczywistnianiu w życiu duchowieństwa i wiernych świeckich diecezji reformistycznych postanowień trydenckich stworzyła szerokie możliwości kolejnemu rządcy diecezji, należącemu do nowej generacji biskupów, Wojciechowi Baranowskiemu. Dopiero tego biskupa można uznać za właściwego inicjatora podjętego już bardzo gruntownie dzieła reformy i odnowy życia diecezjalnego. Szczytowym osiągnięciem gorliwego ordynariusza był synod diecezjalny z 1593 r. (tzw. cząstkowy), odbyty w Płocku i w Pułtusku. Jego owocem pozostają zatwierdzone przez Stolicę Apostolską i aż dwukrotnie wydane drukiem obszerne statuty reformistyczne. Osadzone bardzo wyraźnie w dekretach soboru trydenckiego i statutach rodzimych synodów prowincjonalnych, normują rozległe dziedziny życia, zwracając uwagę m.in. na obowiązek rezydencji duszpasterzy przy kościołach, zakaz kumulacji beneficjów, troskę proboszczów o należyty stan świątyń, sprawowanie przez nich sakramentów św., opiekę nad chorymi i ubogimi, powinność głoszenia kazań i odbywania katechizacji, wdrażanie wiernych przez duszpasterzy do częstego korzystania z sakramentu pokuty i Eucharystii, zapoznawanie ich z nowym prawem małżeńskim, dbałość o piękno liturgii. Tym samym więc ustawodawstwo synodalne zmierzało — w duchu trydenckim — do wszechstronnej odnowy duszpasterstwa. Akcentując zaś konieczność podnienienia dyscypliny duchowieństwa tak diecezjalnego, jak i zakonnego oraz wyeliminowania z życia wiernych zakorzenionych form zła (zwłaszcza wróżbiarstwa, nadużywania alkoholu i składania fałszywych zeznań w sądach) statuty synodalne podjęły tak doniosłą akcję naprawy obyczajów. Cennym wreszcie osiągnięciem synodu było sfinalizowanie rozpoczętej przez Wolskiego fundacji i erekcji seminarium duchownego, powołanego do istnienia już w 1594 r. [10].

Drugi synod Baranowskiego (1603 r.) oraz synody kolejnych ustawodawców diecezjalnych — Stanisława Łubieńskiego (1632 i 1634 r.), Karola Ferdynanda Wazy (1643), Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1698) oraz Andrzeja Stanisława Załuskiego (1733) stanowiły dalszy ciąg urzeczywistniania w diecezji płockiej reformy trydenckiej. Należy jednak powiedzieć, iż pozostawały one zaledwie mocniejszym lub słabszym echem synodu Baranowskiego z 1593 r. [11].

W okresie niewoli narodowej, gdy synody diecezjalne nie mogły się odbywać, biskup Apolinary Wnukowski dokonał kodyfikacji prawa diecezjalnego ogłaszając w 1906 r. „Leges dioecesanae" [12].

Równie chlubnie co w średniowieczu i po Soborze Trydenckim, synody płockie wpisały się w najnowsze dzieje diecezji. Odbyte w okresie międzywojennym — po długiej przerwie spowodowanej utratą niepodległości — dwa zgromadzenia synodalne z inicjatywy arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego (w 1927 i 1938 r.) dostosowały prawo diecezjalne do wymogów ogłoszonego w 1917 r. kodeksu prawa kanonicznego oraz do uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego z 1936 r. Ustawodawstwo przyjęte na synodzie płockim z 1938 r., oparte w przeważającej mierze na statutach synodalnych z 1927 r., regulowało przez dziesiątki lat całokształt spraw związanych z funkcjonowaniem diecezji. Pozostaje momentem charakterystycznym, że obydwa synody Arcybiskupa formułując najnowsze prawo diecezjalne nawiązywały w wielu sprawach do danwnych postanowień diecezjalnych, zwłaszcza zawartych we wzmiankowym zbiorze Wnukowskiego z 1906 r. [13].

CZTERDZIESTY DRUGI SYNOD PŁOCKI

W chlubne i bogate dziedzictwo dotychczasowych synodów płockich wkracza ostatnio 42-gi synod diecezjalny odbywający się — po przeszło pięćdziesięciu latach od ostatniego zgromadzenia synodalnego — w nowych, zmienionych warukach życia i działalności Kościoła na Mazowszu. Synod ten, zainicjowany w 1987 r. przez biskupa Zygmunta Kamińskiego, ordynariusza diecezji, jest próbą odczytania przez Kościół diecezjalny przesłania zawartego w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Wspomniany na wstępie nowy, posoborowy model synodu diecezjalnego znajduje tutaj pełne swoje urzeczywistnienie.

Celem synodu jest „ubogacenie wiary i pełniejsze ukształtowanie postaw chrześcijańskich Ludu Bożego diecezji płockiej w duchu nauki Soboru Watykańskiego II", jak stwierdza regulamin synodu zatwierdzony przez bpa Zygmunta Kamińskiego w dniu 23 IV 1987 r. W tym samym dniu zostały powołane synodalne komisje przygotowawcze: Komisja Główna oraz osiem komisji tematycznych (Struktur diecezjalnych, Duchowieństwa, Współpracy duszpasterskiej z zakonami, Apostolstwa świeckich, Przepowiadania Słowa Bożego, Katechizacji, Duszpasterstwa, Kultu Bożego).

W ciągu trzech lat (1987—1990) komisje tematyczne intensywnie pracowały nad redakcją projektów odnośnych dokumentów synodalnych. Poszczególne projekty wypracowane przez wymienione komisje były następnie dyskutowane i przyjmowane — większością głosów — przez Komisję Główną, która odbyła 25 posiedzeń, przygotowywanych przez Sekretariat Synodu.

Przygotowanie projektu uchwał synodalnych ujętych w formę statutów oraz aneksów do nich, stanowiące fazę wstępną synodu, pozwoliło na uroczyste otwarcie 42-go synodu płockiego w dniu 19 V 1990 r. w bazylice katedralnej w Płocku podczas uroczystej mszy koncelebrowanej - pod przewodnictwem biskupa płockiego - przez członków Synodalnej Komisji Głównej. Bardzo wymownym momentem liturgii było wręczenie przez biskupa płockiego - po wygłoszeniu przezeń okolicznościowego kazania - projektów dokumentów synodalnych przedstawicielom poszczególnych parafii i innych wspólnot.

Uroczyste rozpoczęcie synodu zainaugurowało kolejną doniosłą fazę prac synodalnych, a mianowicie szeroką konsultację nad otrzymanymi dokumentami. Mają one stać się punktem wyjścia dla pogłębionej refleksji parafialnych i środowiskowych zespołów synodalnych, skupiających tak duchownych, jak i świeckich. Synod diecezjalny na tym etapie można przyrównać do szeroko rozumianej katechezy, na co zwracał uwagę kard. Karol Wojtyła na synodzie krakowskim (1972—1979).

Trwająca wciąż faza konsultacji nad projektami dokumentów synodalnych, w której czynny udział biorą m.in. parafialne i środowiskowe zespoły synodalne opiniujące poszczególne dokumenty, przeszła ostatnio w trzeci, końcowy etap prac synodu. W dniu 17 XI 1990 r. odbyła się pierwsza sesja plenarna zgromadzenia synodalnego poświęcona problematyce udziału Ludu Bożego w diecezji w posłudze nauczania. Część liturgiczna miała miejsce w katedrze płockiej, same zaś obrady odbyły się w auli Diecezjalnego Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej. Ukonstytuowane wcześniej — stosownie do przepisów kodeksu prawa kanonicznego (kan. 463) — gremium synodalne (114 kapłanów diecezjalnych, 5 kapłanów zakonnych, 3 diakonów, 14 sióstr zakonnych, 115 wiernych świeckich), po zagajeniu bpa Zygmunta Kamińskiego i prezentacji projektu odnośnych dokumentów, podjęło nad nimi dyskusję.

Druga sesja synodu (9 II 1991 r.) została poświęcona udziałowi Ludu Bożego diecezji w posłudze uświęcania, trzecia zaś (20 IV 1991 r.) — analogicznemu udziałowi w posłudze pasterzowania. Tymczasem trwają nadal konsultacje nad odnośnymi projektami dokumentów w zespołach synodalnych. Uroczyste zamknięcie 42-go synodu płockiego projektowane jest na 7 VI 1991 r., tj. na dzień wizyty papieża Jana Pawła II w Płocku; w obecności Ojca Świętego biskup płocki dokona uroczystej promulgacji uchwał synodu [14].

Wypada wreszcie wspomnieć, że 42-gi synod płocki odbywa się pod hasłem: „Przypatrzcie się, bracia, powołanemu waszemu" (I Kor. 1, 26).

* * *

W bogatych dziejach diecezji płockiej specjalny rozdział stanowią synody diecezjalne, inicjowane przez biskupów — poczynając od XIII wieku — w różnych okolicznościach i warunkach. Jakkolwiek odbywane nieregularnie, zgromadzenia synodalne stwarzały stosunkowo częstą okazję do kodyfikowania prawa diecezjalnego i dostosowania go do ustawodawstwa nadrzędnego w postaci prawa ogólnokościelnego (tzw. powszechnego) oraz prawa stanowiącego przez synody prowincjonalne metropolii gnieźnieńskiej, a od 1817 r. — warszawskiej. Ogłaszanie przez biskupa prawa diecezjalnego pozostawało zresztą istotnym zadaniem każdego synodu.

Synody płockie nie zostały jeszcze wystarczająco przebadane, podobnie jak w odniesieniu do innych diecezji w kraju. Doniosłym postulatem badawczym pozostaje opublikowanie — w formie zwartej całości — zachowanych uchwał poszczególnych synodów. Tego rodzaju praca edytorska wydaje się czymś niezbędnym zarówno dla ocalenia przed zniszczeniem rękopisów lub nielicznych już egzemplarzy odnośnych starodruków, jak i dla udostępnienia cennych tekstów wszystkim zainteresowanym.

42-gi synod płocki, stanowiący zupełne novum w dotychczasowej praktyce synodalnej diecezji, należy dostrzegać na tle nauki Soboru Watykańskiego II, norm prawnych odnowionego kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r. oraz trwającego od 1988 r. drugiego polskiego synodu plenarnego. Doniosłym zadaniem badawczym stanie się kiedyś wskazanie źródeł ustawodawczych synodu płockiego.

PRZYPISY

[1] Pierwszym synodem diecezjalnym, którego akta zachowały się jest synod odbyty w Auxèrre (Francja) pomiędzy 585 a 606 r. Zob. J. Gaudemet. *Aspect synodal de l'organisation du diocèse Esquisse historique* [w:] *Le synode diocésain dans l'histoire et dans le code*. Paris 1989 s. 7; Por. W. Wójcik. *Synod diecezjalny w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego*. «Prawo Kanoniczne» 29: 1986 nr 1-2 s. 95.

[2] W. Góralski. *Dziś i jutro czterdziestego drugiego synodu płockiego.* «Niezależna Gazeta Płocka» 1990 nr 7 s. 4.

[3] Zob. Dekret Soboru Watykańskiego II „Christus Dominus" n. 36.

[4] E. Sztafrowski. *Nowy model synodu diecezjalnego — synod pastoralny,* «Kielecki Przegląd Diecezjalny» 49: 1983 nr 3-4 s. 138.

[5] Zob. J. Sawicki. *Synody diecezji płockiej i ich statuty.* [w:] «Concilia Poloniae» T. 6. Warszawa 1952 s. 176; Zob. także T. Zebrowski. *Zarys dziejów diecezji płockiej.* Płock 1976 s. 77-79; W. Góralski. *Z przeszłości synodalnej diecezji płockiej.* «Studia Płockie» 13: 1985 s. 115—120.

[6] Zob. S. Zachorowski. *Jakób biskup płocki i jego działalność ustawodawcza i organizacyjna 1396--1425.* Kraków 1915 s. 88-90; J. Sawicki, *jw.* s. 38-40 i 51; J. Kłoczowski. *Biskup Jakub z Korzkwi (1396-1425) i próba restauracji Kościoła Płockiego,* «Studia Płockie» 3: 1975 s. 98-118; W. Góralski. *Ustawodawstwo synodalne diecezji płockiej — stan badań oraz postulaty badawcze,* «Studia Płockie» 7: 1979 s. 180-182; Tenże. *Źródła poznania prawa partykularnego diecezji płockiej,* «Studia Płockie» 8: 1980 s. 45-46.

[7] W. Góralski. *Z przeszłości synodalnej,* jw. s. 122.

[8] Tenże. *Reformistyczne synody płockie na przełomie XVI i XVII wieku.* Płock 1983 s. 13.

[9] *Tamże* s. 149.

[10] *Tamże* s. 129 i 150; *Tenże. Diecezja płocka i jej synody w okresie potrydenckim (szkic do badań nad recepcją soboru trydenckiego w świetle ustawodawstwa synodów diecezjalnych).* «Studia Płockie» 14: 1986 s. 181—182.

[11] *Tenże. Reformistyczne synody,* jw. s. 15.

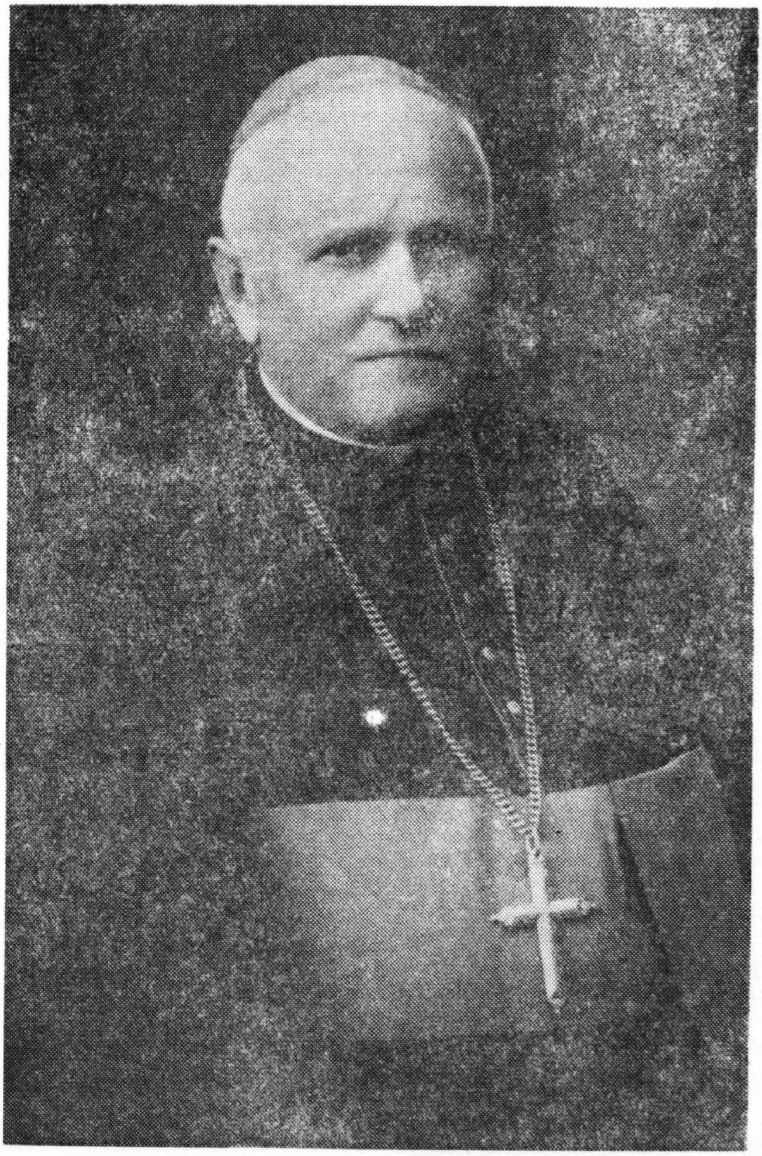
[12] *Tenże. Źródła poznania,* jw. s. 52—54.

[13] *Tenże. Z przeszłości synodalnej,* jw. s. 129.

[14] *Tenże. Wokół 42 synodu płockiego,* «Ład Boży» 1990, nr 25 z 16 XII, s. 13—14.

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI

Wielki Pasterz Mazowsza
ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI
(w 50-tą rocznicę śmierci)



Arcybiskup Antoni J. Nowowiejski.

W maju 1991 r. minęło 50 lat od śmierci Seniora Polskiego Episkopatu A.J. Nowowiejskiego, zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Działdowie wraz ze swoim biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim oraz 47 kapłanami diecezji płockiej. Rocznica ta była okazją do przybliżenia sylwetki tego niezwykłego Pasterza, który dał wiele przykładów przywiązania do Kościoła i Ojczyzny. Przejawiło się to między innymi w organizowanych sesjach naukowych, prelekcjach, wystawach, okolicznościowych kazaniach, plakatach i publikacjach. W nurt tych prac włączyło się także Towarzystwo Naukowe Płockie, z którym bpa Nowowiejskiego łączyły wielorakie związki.

Publikowany obecnie na łamach „Notatek Płockich" biogram Arcybiskupa jest echem tych obchodów oraz przypomnieniem w tej formie społeczności mazowieckiej wielkiego syna tej ziemi.

sandomierskiej, jaki syn Antoniego Andrzeja i Marianny Barbary z Sutkowskich. Na chrzcie, udzielonym 13 lutego przez proboszcza parafii Krynki ks. Jana Myślińskiego, otrzymał imiona Antoni Julian. Nauki początkowe pobierał w domu rodzinnym od ojca, który był nadleśniczym w leśnictwie Iłża; do gimnazjum zaś uczęszczał w Radomiu, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości.

W 1873 r. wraz z rodzicami przeniósł się do Płocka i przebywał tu niemal do końca swojego długiego życia. Dnia 29 czerwca 1874 r., z rąk biskupa Aleksandra Gintowt-Dziewałtowskiego, przyjął sakrament bierzmowania, a 7 września tr., mając 16 lat, po złożeniu odpowiednich egzaminów, został przyjęty w poczet alumnów płockiego Seminarium Duchownego. Studia seminaryjne podówczas trwały 5 lat i obejmowały jeden rok przygotowawczy, rok filozofii i trzy lata teologii.

Na czwartym roku studiów, w lutym 1878 r., został wybrany przez władzę seminaryjną ogólnym dziekanem alumnów. Urząd ten pełnił do końca roku szkolnego, bowiem 19 czerwca 1878 r. został wysłany na dalsze studia teologiczne do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył w 1882 r. jako magister teologii. W czasie studiów odznaczał się niezwykłą pilnością, gorliwością, pracowitością i systematycznością.

Święcenia kapłańskie przyjął w Płocku 10 lipca 1881 r. z rąk biskupa A. Gintowta. Po powrocie do kraju, w czerwcu 1882 r., otrzymał od tegoż biskupa nominację na profesora Seminarium Duchownego, a w sierpinu tr. także nominację na wikariusza prafii św. Bartłomieja, z przeznaczeniem na rektora kościoła poreformackiego, zwanego wówczas seminaryjnym. Od października tr. był nadto nauczycielem religii w elementarnej szkole męskiej. W Seminarium uczył łaciny, liturgii i teologii moralnej. Od 9 lipca 1883 r. zwolniony z obowiązków wikariusza i rektora kościoła poreformackiego, pełnił urząd wiceregensa (1883—1901), powierzony mu przez ordynariusza płockiego Kacpra Borowskiego. Jako profesor i wicerektor gorliwie oddawał się obowiązkom wykładowcy, moderatora, pracując jednocześnie naukowo, w czym wybitnie pomagały mu zajęcia w bibliotece seminaryjnej, której znaczny księgozbiór uporządkował i skatalogował.

Znajdując zachętę i pomoc wydawniczą w ówczesnym wikariuszu kapitulnym diecezji biskupie Henryku Kossowskim, przygotował do druku pierwsze prace z dziedziny liturgii, traktujące o śpiewie liturgicznym, czynnościach diakona i subdiakona. Ta znajomość liturgii i rozmiłowanie w niej sprawiły, że biskup Kossowski, w kwietniu 1888 r., mianował go ceremoniarzem kościoła katedralnego.

Wiosną 1887 r. ks. Nowowiejski z polecenia ówczesnego rządcy diecezji biskupa Kossowskiego odbył tajną misję do Rzymu, aby wyjednać specjalne facultates dla krępowanego przez władze carskie faktycznego rządcy diecezji. Także od biskupa Kossowskiego otrzymał w 1888 r. honorową kanonię płocką.

Bardzo aktywnie współpracował z kolejnym rządcą diecezji biskupem Michałem Nowodworskim, od którego otrzymał w 1895 r. gremialną kapitułę katedralną. Od 1891 r. był stałym współpracownikiem „Encyklopedii Kościelnej" biskupa Nowodworskiego, do której napisał kilkadziesiąt specjalistycznych artykułów; współpracował nadto z „Encyklopedią Wychowania".

Angażował się w pracę społeczną w różnych instytucjach płockich, takich jak Towarzystwo Dobroczynności i Zakład Anioła Stróża dla dziewcząt, który powołał do życia w 1891 r. W 1896 r. odbył podróż do Ziemi Św., opisując swoje wrażenia w „Przeglądzie Katolickim".

Najwięcej czasu poświęcał wykładom w seminarium i pracy naukowej. W tym czasie spod jego pióra wyszło wiele cennych prac o tematyce liturgicznej, m.in. „Agenda pasterska" oraz dwutomowy „Ceremoniał parafialny" (1893—1894), który miał siedem wydań, uznany za podręcznik w seminarium. Przez kilkanaście lat (1893—1920) pracował nad monumentalnym dziełem „Wykład liturgii Kościoła katolickiego", wydając cztery tomy, piąty zaś, poświęcony mszy św., pozostaje do dziś w rękopisie w Bibliotece Diecezjalnej. Liczne artykuły z teologii moralnej, pastoralnej i liturgii drukował m.in. w „Przeglądzie Katolickim", „Wiadomościach pasterskich", „Ateneum kapłańskim", „Przeglądzie Teologicznym", „Miesięczniku Pasterskim Płockim" i innych czasopismach kościelnych.

Od maja 1900 r., kiedy to kapituła powołała go na stanowisko swego prokuratora, a od 1903 r. na prepozyta, włożyła nań jednocześnie obowiązek prowadzenia spraw gospodarczych związanych z odnawianiem katedry. Wkrótce nowy pasterz diecezji Jerzy Szembek znalazł w nim gorliwego współpracownika pełnego zapału, energii, wytrwałości, oddanego diecezji i Kościołowi. To właśnie za rządów biskupa Szembeka ks. Nowowiejski wraz ze znakomitym architektem S. Szyllerem przywrócili katedrze renesansowe piękno.

Oprócz prac związanych z przebudową katedry od 1901 do 1908 r. pełnił Nowowiejski obowiązki regensa Seminarium Duchownego. Będąc na tym stanowisku zreformował studia teologiczne, przedłużając je na sześć lat włącznie z kursami wstępnymi. W 1902 r. biskup Szembek mianował go wikariuszem generalnym, a Stolica Apostolska obdarzyła go szambelanią, zaś w 1904 r. domową prałaturą papieską.

Po przejściu biskupa Szembeka do Mohylewa, w latach 1903—1904, zarządzał Nowowiejski diecezją płocką, potem wprowadzał we wszystkie tajniki pracy nowego pasterza biskupa Apolinarego Wnukowskiego z Żytomierza. Wnukowski powołał go ponownie na wikariusza i oficjała generalnego.

Po nominacji Wunkowskiego na stolicę metropolitalną w Mohylewie, papież Pius X, na wniosek tegoż, mianował 12 czerwca 1908 r. prałata Nowowiejskiego biskupem płockim. Sakrę przyjął 6 grudnia tr. w Petersburgu z

rąk metropolity Wnukowskiego oraz Z. Zdzitowieckiego, biskupa włocławskiego i A. Niedziałkowskiego, biskupa łuckiego. Uroczysty ingres do katedry płockiej odbył się 10 stycznia 1909 r. Na wyznaczonym stanowisku biskupim trwał przez blisko 33 lata.

Jako biskup popierał bardzo wydatnie rozwój szkolnictwa polskiego. W 1915 r. został przewodniczącym Gubernialnej Rady Szkolnej, jedynej tego rodzaju w Królestwie, której zadaniem była odbudowa szkolnictwa podstawowego i średniego. W związku z tym wydał „Słowo biskupie o szkołach ludowych" (1915). W 1917 r. utworzył w Płocku szkołę organistowską z czteroletnim programem studiów, w 1938 r. dokonał otwarcia Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Proboszczewicach koło Płocka oraz w tymże roku powołał Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Już w 1907 r. przyczynił się do powstania Towarzystwa Biblitek Parafialnych, organizował kursy dokształcające, a w 1928 r. polecił zakładać biblioteki dekanalne.

Z jego inicjatywy powstało w 1908 r. pierwsze w Królestwie Polskim kościelne muzeum diecezjalne w Płocku, rozbudowane w latach 1929—1930 przy jego pomocy finansowej. Kierowany przez niego Komitet Diecezjalny Płocki Opieki nad Przedmiotami Sztuki i Archeologii Kościelnej dokonał inwentaryzacji zabytków sztuki sakralnej w 150 parafiach.

Dbał, aby duchowieństwo z nim pracujące stało na odpowiednim poziomie intelektualnym. Zaczął od Seminarium, jako zakładu naukowego przygotowującego kandydatów do kapłaństwa. W 1910 r. na 200-lecie Seminarium płockiego uzyskał od Stolicy Apostolskiej przywilej nadawania stopnia bakałarza z teologii po ukończeniu seminarium, opracowaniu 50 tez i zdaniu przepisanego egzaminu. W 1916 r. utworzył Niższe Seminarium, które w 1920 r. otrzymało prawa gimnazjów państwowych, a następnie przekształcił je w Gimnazujm Męskie im. Św. Stanisława Kostki. W 1919 r. przedłużył studia teologiczne do pięciu lat, a w 1924 r. do lat sześciu. Tak więc, kandydat zgłaszający się po maturze do Wyższego Seminarium studiował sześć lat, dwa lata filozofię i cztery teologię. Rząd polski oceniając należycie poczynania biskupa na tym polu, rozporządzeniem Rady Ministrów z 23 czerwca 1925 r. przyznał seminarium płockiemu status wyższej uczelni, jednak bez prawa nadawania stopni akademickich, które alumni mogli zdobywać na wydziałach teologicznych uniwersytetów, gdzie zaliczano im studia seminaryjne.

Przyszła kadra profesorska kształciła się, zgodnie z życzeniem biskupa, na uczelniach francuskich, szwajcarskich i rzymskich. W latach 1914—1916 oraz 1928—1929 dokonał rozbudowy seminarium; wybudowano gmach dla Niższego Seminarium, rozbudowano gmach Seminarium Wyższego, wystawiono w latach 1926—1928 nowoczesny budynek dla Biblioteki i Archiwum Diecezjalnego, tworząc cały ich kompleks.

Dużym i kosztownym przedsięwzięciem było wystawienie w 1929 r. domu letniskowego dla alumnów w Brwilnie nad Wisłą, nazwanego na cześć fundatora „Antoniówką". Aby zapewnić księżom chorym i starszym godziwe życie, założył w 1923 r. w Płocku dom emerytalny, a w 1925 r. zarząd nad nim przekazał diecezjalnej „Unitas" kapłańskiej oraz spowodował zorganizowanie (1931) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej „Przezorność".

Jeśli chodzi o świeckich zorganizował w 1911 r. opiekę duszpasterską i materialną nad emigrantami sezonowymi (Płockie Towarzystwo Opieki) i sprawie tej poświęcił kilka orędzi i listów pasterskich. W czasie pierwszej wojny światowej w 1915 r. polecił zakładać w każdej parafii „Opiekę parafialną", w latach 1916—1917 zajął się ratowaniem głodnych dzieci robotniczych, a w okresie kryzysu gospodarczego (1931) polecił zakładać księżom „Komitety dla głodnych". W listach pasterskich z tamtych lat mówił o sprawiedliwości społecznej i o tym, że kapitalizm nie jest normalnym stanem gospodarczym.

Aby praca duszpasterska była bardziej efektywna rozbudował sieć parafialną i dekanalną tworząc nowe parafie, a w 1915 r. po ustąpieniu Rosjan podzielił diecezję na 23 dekanaty, mniej rozległe niż dawniej. Konsekrował prawie 40 kościołów nowo zbudowanych i wyremontowanych. Corocznie zwoływał do Płocka dziekanów, wicedziekanów, a często i delegatów dekanalnych na konferencje dla omówienia różnych spraw aktualnych. Jakby koroną troski pasterskiej o kodyfikacje praw i zwyczajów diecezjalnych były synody, jakie odprawił w Płocku w 1927 i 1938 roku. Kilkakrotnie wizytował diecezję, zwracał uwagę na katechizację dziatwy i dorosłych, popierał rozwój bractw i stowarzyszeń religijnych, takich jak Stowarzyszenie Najświętszego Sakramentu, Stowarzyszenie Nauczania Chrześcijańskiego, Pacholąt, Różańcowe, Rozkrzewiania Wiary.

Mocno podkreślał i propagował budowę domów parafialnych zwanych Domami Katolickimi, jako ośrodków dla działalności stowarzyszeń parafialnych, a potem Akcji Katolickiej. W 1930 r. zakupił w Płocku przy ulicy Mostowej za sumę 100 tys. złotych dom, który był siedzibą władz centralnych Akcji Katolickiej i Sekretariatu Diecezjalnego dla Spraw Społecznych.

Dużym przeżyciem dla tysięcy diecezjan były zjazdy katolickie, które pod jego patronatem organizowano w Płocku w 1921, 1922, 1931 r. oraz w 1925 w Mławie. Zjazdy te były nie tylko manifestacją wiary, ale okazją do jej pogłębienia dla szerokich rzesz diecezjan, były też pokazem tego, co na co dzień działo się pod względem duszpasterskim w wielu parafiach.

Chętnie zapraszał Nowowiejski do współpracy zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie. W 1921 r. erygował nowe Zgromadzenie Sióstr Pesjonistek, które początkowo opiekowało się zakładem dla chłopców św. Józefa w Płocku, potem rozszerzyło się licznie, sprawując opiekę w szpitalach w Ciechanowie, Płońsku, Rypinie,

Sierpcu, prowadząc nadto przytułki i domy dla starców. W 1923 r. sprowadził do diecezji dwa nowe zgromadzenia — pasjonistów do Przasnysza i salezjanów do Czerwińska, a w 1929 r. także do Płocka, gdzie osiedlili się na tzw. „Stanisławówce", którą przekazał na rzecz diecezji ks. Ignacy Lasocki. W nowo utworzonej parafii św. Stanisława Kostki salezjanie prowadzili zakład i szkołę dla chłopców. Trzeci zakład salezjański od tego roku funkcjonował w Jaciążku, kształcąc chłopców w rzemiosłach wiejskich.

Nieobce były mu sprawy misji. W 1924 r. przedstawił Episkopatowi wniosek, aby akcję misyjną zorganizować w skali krajowej przez powołanie krajowego prezesa. Episkopat propozycję przyjął, a Nowowiejski został w 1925 r. Prezesem Krajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa. Owocem tej pracy były między innymi liczne zjazdy, kursy i publikacje. Zorganizował 15 zjazdów dyrektorów diecezjalnych i 3 krajowe kongresy misyjne (1932, 1938, 1939), utworzył w Płocku „Unio cleri pro missionibus", a w 1937 r. zaczął wydawać miesięcznik „Związek Misyjny Duchowieństwa w Polsce".

Oprócz normalnego urzędowania związanego z funkcją ordynariusza dużo czasu poświęcał pracy naukowej. Nauka była pasją całego jego życia. Od młodości kapłańskiej lubił książki, często z nimi przestawał i dbał, aby znalazły należyte zabezpieczenie. Ponieważ w kręgu swoich zainteresowań najwięcej czasu poświęcał liturgii, spod jego pióra wyszło wiele prac na ten temat, rozsławiając jego imię i środowisko, w którym pracował. Po kilkunastu latach pracy biskupiej, jako owoc swoich wieloletnich doświadczeń i nabytych wiadomości, opublikował dzieło pt. „Pastorologia" wydane dwukrotnie (1923, 1931), które przez długie lata była pomocą dla tysięcy duszpasterzy parafialnych, a w wielu seminariach było przyjęte jako podręcznik teologii pastoralnej.

Drugą dziedziną nauki, której chętnie się oddawał, choć nie z takim znawstwem, była historia Kościoła. Wielusetstronicowe dzieło „Płock. Monografia historyczna" wydane dwukrotnie (1917, 1931), stanowi do dziś dla badaczy kopalnię cennych wiadomości dotyczących Mazowsza. Pod jego kierunkiem ks. Józef Michalak, profesor liturgii w seminarium płockim, opracował „Rytuał polski" (1925), z jego inicjatywy ks. Leonard Świderski wydał „Atlas misji katolickich" (1937), a diecezjalny organ „Miesięcznik Pasterski Płocki" został postawiony na dobrym poziomie i zgromadził szereg wiadomości teologicznych kanonicznych, duszpasterskich, wspierając wychodzący od 1906 r. tygodnik religijno-społeczny „Mazur", od 1930 r. „Hasło Katolickie", a od 1933 r. „Głos Mazowiecki".

Odbył kilka podróży zagranicznych, zwłaszcza do Rzymu i Ziemi Świętej. W latach 1911 i 1913 uczestniczył w kongresach eucharystycznych w Madrycie i na Malcie. W 1920 r. papież Benedykt XV mianował go asystentem tronu papieskiego oraz nadał mu tytuł hrabiego rzymskiego, zaś Pius XI mianował go w 1930 r. arcybiskupem tytularnym Silyum. Z okazji 50-lecia kapłaństwa, jakie obchodził w 1931 r., otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta", Uniwersytet Warszawski nadał mu doktorat honoris causa, od Rady Miejskiej otrzymał zaś Obywatelstwo Honorowe miasta Płocka, a Towarzystwo Naukowe Płockie nadało mu godność Honorowego Członka tej instytucji. Z Płockim Towarzystwem Naukowym związany był od lat, bowiem w 1907 r. po wznowieniu działalności był przez jakiś czas jego wiceprezesem i członkiem Zarządu, wspierał je swoim autorytetem, korzystał z bogactwa księgozbioru biblioteki Towarzystwa.

Aktywnie uczestniczył w życiu naukowym tej społecznej instytucji, brał udział w posiedzeniach i walnych zgromadzeniach, opracowywał dokumenty przede wszystkim z działu zbiorów specjalnych.

Zapraszany przez Zarząd chętnie zjawiał się w ważniejszych momentach także z posługą pasterską. Między innymi w 1912 r. po dokonaniu niezbędnych remontów i modernizacji dokonał poświęcenia siedziby Towarzystwa, a do księgi pamiątkowej dokonał wpisu: „Dnia 7 lipca 1912 r., w którym instytucję tę poświęciłem. Vivat, floreat, crescat. Antoni Julian. Biskup Płocki". Dnia 8 grudnia 1932 r. uczestniczył w uroczystości otwarcia pracowni i czytelni naukowej, którą poświęcił w obecności licznie zgromadzonych członków i zaproszonych gości. „Po zwiedzeniu muzeum, zebrani przeszli do działu bibliotecznego na parterze i pierwszym piętrze, umieszczając swe podpisy w księdze pamiątkowej".

Pewnym cieniem, przez cały czas jego pasterzowania, była powstała w Płocku i działająca w diecezji oraz poza nią nowa wspólnota religijna — mariawityzm. Zatargi o kościoły, plebanie, utarczki w miejscowej prasie, atmosfera wzajemnej nieżyczliwości, wszystko to powodowało, że nie stworzono warunków sprzyjających do zbliżenia się z braćmi odłączonymi.

Napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę przeżył, jak większość Polaków, bardzo mocno, ale nie pozostał bezczynny. Cały czas pozostawał w Płocku, interesując się wszystkim, co działo się w diecezji. Bolesnym ciosem była dla niego sprawa zamknięcia przez Niemców Seminarium Duchownego 9 grudnia 1939 r. Pomimo różnych sugestii opuszczenia Płocka, a nawet przygotowanego już w Warszawie mieszkania, nie zgodził się na wyjazd. Pozostał, dając świadectwo serdecznego przywiązania do kapłanów i wiernych swojej diecezji przechodzącej tak ciężkie doświadczenia. Ten fakt pozostania w Płocku arcybiskupa Nowowiejskiego miał ogromne znaczenie moralne dla wielu kapłanów w diecezji, którzy czując zagrożenie ze strony Niemców, nie chcieli uciekać, pozostawiając wiernych bez pasterza. Dnia 28 lutego 1940 r. gestapo otoczyło dom biskupa, przeprowadziło wielogodzinną rewizję połączoną z rabunkiem, arcybiskupa wraz z biskupem Le-

onem Wetmańskim i ks. Ludwikiem Wilkońskim, kapelanem arcybiskupa, przewieziono do Słupna, oddalonego o 12 km od Płocka. Osadzony pod strażą w budynku szkolnym, przebywał tam przez rok, nadal — choć z trudem — sprawując swoje funkcje. Przewidując, że wojna może potrwać dłużej, zarządził święcenia 16 kleryków ostatniego kursu, których udzielił sufragan Leon Wetmański w kościele parafialnym, arcybiskup zaś wręczył neoprezbiterom nominacje na wikariaty. W nocy z 6 na 7 marca 1941 r. arcybiskup Nowowiejski wraz z biskupem Wetmańskim i swoim kapelanem kanonikiem Adamem Zaleskim, a także ks. Nasiłowskim, miejscowym proboszczem oraz ks. Stefanem Cabanem, tamtejszym wikariuszem zostali załadowani na wozy i przewiezieni do Imielnicy, a stamtąd samochodami do Płocka. W piwnicach płockiego magistratu osadzono nie tylko biskupów, ale wszystkich aresztowanych wtedy księży z powiatu płockiego.

Dnia 8 marca podstawione auta wywiozły wszystkich do Działdowa. Obóz w Działdowie, choć początkowo nie nadano mu takiego rozgłosu i miana koncentracyjnego, był dla tysięcy tam uwięzionych obozem śmierci. W swojej organizacji był jeszcze bardziej prymitywny niż inne i bardziej urągał elementarnym zasadom higieny. Także tortury były bardziej wyrafinowane niż w innych obozach. Wszystko to było udziałem Seniora Polskiego Episkopatu, arcybiskupa Nowowiejskiego i przebywających tam księży. Poddawany różnym torturom fizycznym i moralnym, między innymi z próbą profanacji krzyża, nie załamał się. Zmarł z wycieńczenia prawdopodobnie 28 maja 1941 r. mając 83 lata, w tym 60 lat kapłaństwa i 33 lata biskupstwa; miejsce pochowania jego zwłok jest do dziś nieznane.

Dla uczczenia pamięci tego wybitnego człowieka, jedna z ulic w Płocku, gdzie mieści się Seminarium Duchowne, otrzymała w 1981 r. nazwę Arcybiskupa A. Nowowiejskiego, zaś na skwerze przed kościołem św. Jana Chrzciciela stanął spiżowy pomnik Arcybiskupa, dzieło prof. G. Zemły. Pomnik ten poświęcił 5 maja 1991 r. ks. kardynał Prymas Józef Glemp w obecności Ordynariusza Płockiego dr Zygmunta Kamińskiego, kilkunastu Biskupów, licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych ks. kardynał Henryk Gulbinowicz w obecności Biskupa Płockiego, członków Episkopatu, Władz wojewódzkich, miejskich zaproszonych gości dokonał otwarcia wystawy w Muzeum Diecezjalnym z racji 50 rocznicy męczeńskiej śmierci Arcybiskupa Płockiego obrazującej jego życie i działalność. W przeddzień to jest 4 maja w Muzeum Mazowieckim społeczeństwo miasta Płocka brało udział w sesji naukowej „Człowiek — Duszpasterz — Męczennik". Ojciec Święty Jan Paweł II będąc w Płocku 7 czerwca, po uroczystej mszy św. przejeżdżając na spotkanie z więźniami w Zakładzie Karnym zatrzyma się przy kościele św. Jana błogosławiąc pomnik Biskupa—Duszpasterza—Męczennika.

WAŻNIEJSZA LITERATURA

Michał Marian Grzybowski. *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939—1941.* Płock 1982.

[2] Wacław Jazusek. *Męczeński koniec Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1858—1941).* Płock 1947.

[3] Władysław Mąkowski. *Pięćdziesiąt lat 1881—1931 pracy kapłańskiej J. E. ks. Arcybiskupa dra Antoniego J. Nowowiejskiego, biskupa płockiego.* Płock 1931.

ANNA STOGOWSKA

Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego

„Czy nam też i Sybir nasz na dobro kiedy wyjdzie, Gustawie?" — pytał w liście do przyjaciela Ignacy Orpiszewski [1].

Wśród 60 tysięcy Polaków przebywających na Syberii, jak podaje w swym opracowaniu M. Janik [2] znalazł się także Gustaw Zieliński. Zesłany za pomoc partyzantom Zaliwskiego działającym na terenie lipnowskiego wyrokiem sądu wojskowego 29 lipca 1834 roku został skazany na osiedlenie na Syberii. Ten surowy wyrok oznaczał dla 25 letniego młodzieńca wielką i tragiczną przyszłość. Z Gustawem Zielińskim zesłano jeszcze 100 Polaków [3]. Byli to ludzie młodzi o których można powiedzieć, że stanowili elitę intelektualną Królestwa Polskiego. Wielu z nich posiadało ukończone studia uniwersyteckie. Część niestety nie dokończyła nauki, gdyż czynnie uczestniczyła w walkach podczas powstania listopadowego. Do nich należał Gustaw Zieliński, któremu nie udało się ukończyć Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdyż brał udział w walkach. Po upadku powstania emigrował do Prus jednak wrócił po prośbach ojca. Niedługo jednak zabawił w rodzinnym kraju. Dzielił los swego pokolenia, ludzi urodzonych na przełomie XIX wieku, którzy albo byli emigrantami politycznymi we Francji i Hiszpanii lub zesłańcami syberyjskimi.

Losy wielu zasłańców stanowiły ich tragedię życiową. Zwykle do rodzinnych stron nigdy nie powrócili. Jeśli już wracali to jako starcy aby choć umrzeć na ojczystej ziemi. Taki los spotkał przebywających z Zielińskim: Adolfa Januszkiewicza [4] i Ignacego Orpiszewskiego [5].

Tragedię zesłania przeżywali wszyscy młodzi ludzie. Wielu z nich zostało wcielonych do wojska — pułki moskiewskie, uralskie, kaukazkie. Inni katowani jako więźniowie polityczni nigdy nie dotarli na miejsce zesłania, lub zginęli z wycieńczenia. Mała część zesłańców prowadziła żywot samotniczy, a nieliczni wrastali w środowisko żeniąc się z miejscowymi kobietami.

Badania dotyczące losu Polaków na Syberii nie były prowadzone w Polsce Ludowej. Do dziś dziś kopalnią wiadomości na temat jest cytowana praca M. Janika *„Dzieje Polaków na Syberii"* wydana w 1928 roku. Oparta na pamiętnikach zesłańców do dziś stanowi unikalne źródło. Ostatnio wydano kilka prac przyrodnika i etnografa A Kuczyńskiego poświęconych zesłańcom [6]. Wymienić tu należy również pracę historyków radzieckich G. Sapargalijewa i W. Diakowa *„Polacy w Kazachstanie w XIX w"* [7]. Nadal jednak tematyka syberyjska czeka na opracowanie monograficzne. Warto więc podjąć tematy wąskie aby stały się one przyczynkami do owej monografii.

Gustaw Zieliński jest jedynym przykładem zesłańca, który zyskał sławę dzięki pobytowi na Syberii. Został uznanym poetą za twórczość, która rozwinęła się na zesłaniu. Zyskał także miano poety sybiraka, gdyż motywy syberyjskie przeważały w jego utworach poetyckich. Znany w literaturze polskiej jako autor „Kirgiza" nie napisał już lepszego utworu literackiego. Witany entuzjastycznie w Warszawie po 8 letnim zesłaniu stał się ozdobą salonów warszawskich. Zapraszany na spotkania recytował wiersze. Ówcześni twierdzili, że zrobił furorę. Córka Aleksandra Kraushara Zuzanna Rabska w swym pamiętniku wspominała, że w Resursie Warszawskiej urządzano specjalne obiady na cześć Gustawa Zielińskiego. Porównywano je nawet z obiadami czwartkowymi [8].

Sława poety sybiraka sprawiła, że zyskał uznanie elity intelektualnej Warszawy zostając jednym z redaktorów „Biblioteki Warszawskiej". Co stanowiło dosyć znaczne wyróżnienie.

Wobec powyższego wydaje się zastanowienia godnym, jak to się stało, że z syberyjskiego zesłania przywiózł sobie Gustaw sławę? Śledząc uważnie losy poety dochodzimy do wniosku, że nie stracił cennego czasu pogłębił swe wykształcenie w dziedzinie literatury studiując wiele dzieł, a talent poetycki jaki posiadał pobudzony przyrodą i zdarzeniami wydał odpowiedni owoc.

Stosunkowo dobrze udokumentowany jest pobyt Gustawa Zielińskiego. Przechowało się archiwum Zielińskich w zbiorach Biblioteki im. Zielińsikch Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wśród materiałów, które dotyczą zesłania wyróżnić można kilka rodzajów dokumentacji. Najcenniejsze są listy od przyjaciół: Adolfa Januszkiewicza, Ignacego Orpiszewskiego, Onufrego Pietraszkiewicza i innych zesłańców syberyjskich. W listach tych oprócz informacji znajdujemy wiele opisów Syberii oraz polemik na temat przeczytanych książek szczególnie w listach z Januszkiewiczem i Orpiszewskim [9].

Cenne materiały stanowią autografy utworów poetyckich Zielińskiego m.in. *„Poezje"* [10] zeszyt zawierający wiersze ale także inne utwory np. poemat *„Zbigniew"* [11] dotychczas niepublikowany. Brak jest autografu poematu *„Kirgiz"*. Prawdopodobnie nie został zwrócony przez wydawcę.

Najcenniejszymi jednak są zapiski własnoręczne Zielińskiego uczynione w *„Kalendarzach gospodarskich"* [12]. Wypisywał w nich zesłaniec wiele cennych informacji np. o przeczytanych książkach, o warunkach atmosferycznych. Czynił także roczne bilanse z wydanych pieniędzy oraz zapisywał pozyskiwany majątek.

Szkoda bardzo, że nie zachowały się listy samego Zielińskiego. Wykorzystał je w pracy

nad biogramem Zielińskiego sam Piotr Chmielowski pisząc wstęp do *„Poezji"* wydanych w 1901 roku. Prawdopodobnie nie oddał ich rodzinie. Dobrze się więc stało, że przytacza część z nich, zwłaszcza jeśli chodzi o opisy Syebrii.

Unikalne źródło stanowią także listy Gustawa Zielińskiego do siostry Eufrozyny Górskiej, które także zaginęły. Szczęśliwie, że drukowano je w czasopiśmie „Ziarno" [13].

Właśnie te opisy przyrody, uznanego poety, stanowią do dziś mało znane i unikalne źródło. Pozwalające określić autora jako doskonałego obserwatora. Noszą również ślady talentu literackiego. Jednakże nie silił się w nich Zieliński na poezję, która była wytworem opartym na obserwacjach. W opisach nie stosował Zieliński górnolotnych porównań, nie upiększał też sytuacji. Zatem opisy zawarte w listach mogły stanowić bazę do twórczości poetyckiej.

Do listów napisanych przez zesłańców syberyjskich należy podchodzić ze znawstwem warunków w jakich powstawały. Korespondencję zesłańców poddawano ścisłej cenzurze. Zarządzeniem z 1839 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło gubernatorom osobiście czuwać nad korespondencją Polaków. Guebrnatorzy żądali aby polscy zesłańcy pisali swe listy wyraźnym pismem, gdyż w przeciwnym razie nie będą wysyłane adresatom. Również i listy adresowane do zesłańców podlegały cenzurze.

Wydaje się zatem, że opisy przyrody stanowić mogły element, do którego cenzura nie mogła mieć zastrzeżeń. Dlatego też w listach brak jest informacji o zesłańcach a także narzekań na ciężką dolę i codzienny byt.

Skupiając się zatem na opisach Syberii zawartych głównie w listach Gustawa Zielińskiego, doceniając je jako źródło historyczne ale także pewien specyficzny rodzaj twórczości uważam, że należy je przytoczyć w całości lub znacznych fragmentach. Oczywiście jest to uzależnione od ich zachowania.

Swe ośmioletnie rozstanie z krajem i rodziną rozpoczął Gustaw 29 lipca 1834 roku. Droga na zesłanie prowadziła przez Warszawę, Brześć, Mińsk, Smoleńsk, Moskwę, Włodzimierz, Niżnowogrod, Kazuń do Tobolska. Podróżował podwodami, pod eskortą policji, zakuty w kajdany. Mimo uciążliwości udało mu się uniknąć marszu etapowego, na który zsyłani byli wszyscy więźniowie polityczni. Warunki pieszego transportu niezwykle ciężkie powodowały śmierć wielu zesłańców. Dobrze, że choć los pozwolił uniknąć takiej drogi. Całą swą podróż Gustaw Zieliński opisał w listach do siostry Eufrozyny Górskiej:

„Opuściłem Warszawę wieczorem 29 lipca, na drugi dzień o tej samej godzinie, przejechaliśmy granice Królestwa Polskiego nad Brześciem a w dziesięć dni później, stanęliśmy w Moskwie. Przejazd ten niewiele miał dla mnie powabu; nie nastręczało się nic oczom moim, co by mogło zagłuszyć najsilniejsze wrażenia, że opuściłem to wszystko, co było drogie sercu mojemu i że was może nie tak prędko zobaczę. Piaszczyste równiny Litwy, nędzne kurne chaty włościan litewskich i gospodarstwa wiejskie na niższym niż u nas stopniu stojące, jeszcze więcej do melancholi myślą moją usposobiły. Minąwszy Mińsk, wstąpiliśmy na trakt wypadków historycznych 1812 roku. Każde miejsce grające wielką rolę w świetnych dziejach Rosji ostatniego wieku, zastanawiało myśl moją i dziwiło, że ręka, Wszechmogącego, tak niepozornie wybrała miejsca, na roztrzygnięcie tak wielkich zadań historii. Olbrzymie mury Smoleńska noszące cechę dalekich starożytności, jeszcze zachowały wyłom ostatniej walki pod tym miastem stoczonej. Nadbrzeża Dunaju. przez które trzy razy przejeżdżaliśmy są piękne a nawet malownicze, poza Smoleńskiem, aż do Moskwy, kraj coraz piękniejszy, coraz bogatszy — obszerne i dobrze zabudowane miasta i sioła, ziemia dobra i urodzajna, przytem przemysł mieszkańców, w innym razie i mniej pospiesznej podróży, mógłby dla badacza przyczyn, stać się przedmiotem dłuższej rozwagi; lecz ja żnej góry, na której część miasta położona, ujrzałem całą przestrzeń wody na Oce, od mostu aż do jej ujścia, wynoszącą ze dwie wiorsty, zasłaną statkami.Ta masa tysiąca łodzi, zdawała się miastem pływającym z nieprzejrzanym lasem masztów (najmniejsze z tych przyznać się mogę, że dopiero ze snu mojego przebudziłem się, gdy o dwie mile od Moskwy, w całej kolosalnej wielkości, ujrzałem tę północną stolicę, najeżoną tysiącami wież i wieżyczek i błyszczącą złotymi kopułami Kremlinu.

„Po trzydniowym odpoczynku w Moskwie, udaliśmy się w dalszą drogę. Tu dopiero nastręczyły mi się widoki, więcej na moją działające wyobraźnię, bo już nosiły cechę innej części świata, innych ludów, innych religii i zwyczajów, nieznanych mi wcale, lub niedokładnie pojętych z książek, najczęściej kłamstwami zapełnionych".

„Po wyjeździe z Moskwy traktem kazańskim, pierwsze znaczniejsze miasto na drodze naszej, był Włodzimierz, dawniej stolica udzielnego księstwa, dziś guberni tego nazwiska. Odległość 175 wiorst przebyliśmy w półtora dnia, ale żadna droga nie dała nam się tak we znaki: bo też nie możesz sobie wyobrazić trudów, jakie przezwyciężyć trzeba było. Wam w Polsce, nieznane poczty rosyjskie: można przyznać, że nie ma lepszych w całym świecie pod względem szybkości, nieszczególne na pozór konie, mogą w najtęższym galopie od stacji do stacji przebiegać wiorst do 30 tak mocno zbudowane i wytrzymałe. Ale bryczki pocztowe, które tu nazywają „telegami", są najniegodziwsze! Są one zupełnie podobne do tych, jakiemi u nas markietani rosyjscy towary przewożą bez dyszla, tylko w hołobli, koła dosyć wysokie, siedzenie na osi".

„Trakat wiodący z Moskwy do Włodzimierza, przechodzi same prawie grunta białyczkowe: grunt podobny no wiosnę i z jesieni, formuje nadzwyczajne błoto i topiele. Mieszk-

kańcy chcą temu zaradzić, dali na trakcję mostowanie, ale z okrąglaków lekko ziemią przysypanych, wiorsty mile, a nawet stacje całe, po samych okrąglakach trzeba przejechać. Wyobraź więc sobie, trójkę koni lecących bez opamiętania, trzęsącą po dyszlach telgę, od której na łokieć czasem w górę odskakiwałem — dalej do tego upał dnia i chmury pyłu nas okrywającego i duszącego, a jeszcze nie będziesz miała dokładnego wrażenia naszej podróży. Ból piersi z pewnym rodzajem kłócia połączony, potłuczenie i roztrojenie całej fizycznej ciała budowy, było wypadkiem tej drogi. Jakeśmy ją minęli zdawało nam się, że nowe rozpoczęliśmy życie. Największemu memu nieprzyjacielowi nie życzyłbym podobnej przejażdżki. Cierpiący mizerere ozdrowiał, a kto wie czyżby i umarły nie zmartwychwstał".

„Jedziemy dalej traktem kazańskim i mijamy Włodzimierz, aż do samego Niżnowogrodu najprzyjemniejsze widoki przedstawiają się oku podróżnego: kraj ludny, bogaty, dobrze zagospodarowany, ziemia najurodzajniejsza, mogąca iść na równi z ukraińską, — słowem wszystko, nosi cechę wiecznie płodnej matki natury. Jeśli myśl człowieka zapuści się od skutków do przyczyn, jeśli zbliży się do Trójcy wszechrzeczy, na każdem miejscu, w każdym przedmiocie uderzającym umysł i zmysły nasze, napotyka tę symetryczną, harmonijną cudowność, ten wyrachowany porządek i zadziwiać się tylko musi nad nieograniczoną opatrznością ręki Przedwiecznego; — zdaje się, że świat tworząc, nie zapomniał On o najmniejszym zakątku: że odmawiając mu jednych darów starał się tysiącem innych wynagrodzić. I w tych okolicach przez które przejeżdżaliśmy, wszystkimi darami przyrodzenia opatrzonych, brakuje tylko łagodniejszego klimatu, ale gdyby też nad tą ziemią miało przyświecać Grecji lub Itali słońce, byłby to drugi raj na ziemi. Nie mogę tu pominąć pięknego widoku, który mnie w przejeździe zachwycił, tj. romantycznego położenia włości „Worsma" należącej do grafa Szeremietiewa. Włość obszerna w kształcie miasteczka, mająca pięć cerkwi, położna jest na brzegu obszernego jeziora, przez które dwie rzeki przepływają, wśród jeziora na wyspie, wznnosi się monastyr. Archipelag drobnych wysepek połączonych mostami, stanowi komunikację świętego ustronia z resztą ziemi, wyspy wszystkie, ocienione drzewami, zdają się być klombami najpiękniejszymi, cudownie na powierzchni wody rzuconymi. Dodaj do tego wzniosłe góry podnoszące się po drugiej stronie jeziora, a będziesz mieć wyobrażenie, tego razem do marzeń wznoszącego i zachwycającego obrazu, cóż dopiero, gdyś nań poglądała z wierzchołka góry, na którą wjeżdżałem i gdybyś była w tem usposobieniu duszy, w jakiem ja byłem naówczas'..."

„Na całej drodze wiodącej od Moskwy do Niżnowogrodu, odległości 450 wiorst, napotykaliśmy nieprzeliczone mnóstwo ludu, jadącego lub pieszo idącego do Niżnowogrodu lub stamtąd wracającego, czego przyczyną był jarmark zwany „makarwjski". Niżnowogród czyli Niżna jest miastem dość pięknym, leży ujściem rzeki Oki do Wołgi. Oka pod Niżną będzie miała szerokość Wisły, ale głębokość nierównie większą. Jakież było moje zdziwienie, kiedy spuszczając się z nadbrzestatków dorównują naszym berlinkom), a cóż dopiero ten ruch handel prowadzącej ludności, ta masa towarów Wschodu i Zachodu, to zmieszanie się ludów Azji i Europy — jaki urok, jakąś nowość miały dla moich europejskich oczu:

„Zdaje mi się, że nie mogę ci dać lepszego porównania nad to, że w takim jest stosunku nasz jarmark łowicki (który jest najpierwszym w naszym kraju) do jarmarku makarejskiego w Niżnowogrodzie, w jakim jest Królestwo Polskie, do całego imperium rosyjskiego. O dwieście wiorst za Niżną, rozpoczyna się gubernia kakańska. Lubo dzisiejsza granica Azji i Europy ustanowiona jest łańcuchem gór Uralskich, podług mego zdania, rozpoczyna się Azja z początkiem guberni kazańskiej, wszystko nagle się zmienia: ludy, odzież ich religia, zwyczaje zupełnie odmienne od europejskich. Ich pokolonie już zbliżone do mongolskiego.

„Przestrzeń cała od guberni kazańskiej aż do Tolbska, osiadła jest różnymi ludami: na wstępie zamieszkują Czuwacze i Czeremisy, za Kazaniem — Tatarzy, dalej w wiatskiej guberni — Wotiaki, w permskiej — Czeremisy i Tatarzy, w toblskiej — Czuwacze, Tatarzy i inne narody, które jak Ostiaki i Samojedy, zamieszkują tylko głęboką północ Syberii. Nie sądź jednak, aby te ludy, których język, religa, obyczaje, zwyczaje i zabobony, najmniejszego podobieństwa nie mają ze Słowianami, były wyłącznymi właścicielami tej ziemi, na której zamieszkują. Może to było przed wiekami, lecz dziś tworzą tylko pewne familie, pewne osady, gdy cała przestrzeń jest Rosją i rosyjskim osiedlona narodem. Jak drobne granatów odłamki, wkropione w skałach granitu, tak te nam narody nikną w wielkim obszarze Słowiańszczyzny.

Czuwacze, Czeremisy i Woziaki, o których pewnie słyszałaś, najwięcej na siebie zwrócili moją uwagę. Jaki ich ród i pochodzenie, jaka ich przeszłość, pamiątki i początek? — niech to będzie zostawione badaniom uczonych, ja zaś chcę ci dać wierny obraz tego, na com patrzył własnemi oczyma. A mianowicie co do ich ubioru: ten nie ma nic w sobie ani azjatyckiego, ani europejskiego, zdaje się być osobnym, właściwym ludowi, który go używa. W przejeździe latem, nie mogę wiedzieć, jaki jest ich ubiór zimowy, letni zaś mężczyzn składa się: z koszuli na spodnie opuszczonej, której długość kolan sięga, koszula ta, od wierzchu do dołu w różne desenie wyszyta jest taśmami i sznureczkami, po większej części ponsowego koloru, lecz prócz tego i inne kolory postrzegać się dają. Koszula ta większe ma podobieństwo do ornatów naszych księży. Głowę

nakrywają kapeluszami u wierzchu zwężonymi lub czapką z pilśni, mającą do szlafmycy podobieństwo, na nogach łapcie łyczkowe. Ale daleko dziwaczniejsze i orginalniejsze jest ubranie kobiet. Na głowie noszą pewien rodzaj czułek, drobnemi metalowemi blaszkami nabijanych, czółka te sięgają od ucha do ucha, tył zaś głowy jest osłoniony, przy uszych noszą kolczyki (ale nie takie jak nasze damy europejskie), jest to pęk kółek, najczęściej mosiężnych, rozmaitej wielkości, z których niektóre mają do pięciu cali średnicy, te pęki kółek są zawieszone przy uszach, a od nich idzie pod brodę pewien rodzaj podpaski. Ubiór ich zwierzchni podobny jest także do koszuli, mniej jednak wyszywanej niż u męszczyzn kolan tylko sięgającej, na przodzie noszą tablicę, która całe osłania piersi, a która również nabyta jest nieprzeliczoną liczbą tych blaszek metalowych, do drobnej monety podobnych. Taką tablicę podobno wolno nosić samym kobietą zamężnym, jaka zaś prawdziwa różnica zachodzi w ubiorze pomiędzy panną a mężatką, nie ma nikogo, ktoby mnie w tym dostatecznie objaśnić potrafił. Od kolan, nogi obwinięte są płótnem lub szmatami niezmiernie grubo i zabandażowane najczęściej dość grubym postronkiem, na nogach równie jak męszczyźni noszą łapcie łyczkowe. Słowem, spojrzawszy na ich nogi, ten rodzaj obandażowania tak je czyni nieforemnymi, że to słoń idzie, aniżeli kobieta.

Przytem jak mi powiadano, wszystkie kobiety noszą porteczki, lecz ponieważ tego z pod zewnętrznego nie widać ubioru, a naocznie się przekonać nie miałem sposobności, przeto musiałem wierzyć temu, co mi powiedziano. W ludach tych, tak mężczyzna jak i kobiety są przystojni i piękni. Religia ich, o ile się zdaje, miała podobieństwo z dawną religią Germanów i Gallów i lubo dziś wszyscy są chrześcijanami, jednakże pokątnie oddają cześć dębom i zachowują pomiędzy sobą mnóstwo niechrześcijańskich obrzędów i zabobonów. Jakim zaś jest ich język?... nie mogę sądzić, o słysząc ich mówiących, ni jednego nie pojąłem wyrazu. Zdawało mi się, że słyszę i patrzę na ludzi z księżyca przybyłych. Jaka zaś cecha odróżniająca te trzy narody, których o ile się zdaje, początek z jednego źródła wypływa i na czem ta różnica polega? — nie moja w tym głowa.

Wjechawszy w granice guberni kazańskiej, przebyliśmy wzgórzystym krajem nadbrzeża wielkiej i majestatycznej Wołgi, matki rzek rosyjskich, przez którą przeprawa wypadła w bliskości Kazania — Kazań, stolica niegdyś hanów tatarskich, należy dziś (1834 r.) do celniejszych miast Rosji: ma około 40 cerkwi, uniwersytet, cytadelę i wielkie rządowe fabryki.

W cytadeli postrzegać się dają szczątki dawnych hanów, a wieża jedna, która się dotąd w całości dochowała, oryginalną swoją budową, zupełnie jest różna od wszelkich porządków architektonicznych w Europie znajomych. Wystaw sobie bowiem, że masz sześć pudełek kwadratowych rozmaitej wielkości, ustawiwszy te pudełeczka jedno na drugim aż najmniejszego, będziesz mieć wyobrażenie budowy tej wieży, nie będąc jednak jej blisko, nie nie mogłem z oddalenia dostrzec droniebjszych szczegółów, które równie, a może i więcej niż główna budowa, są interesujące. Za Kazaniem rozpoczynają się siedziby Tatarów, wsie obszerne, sterczące wieżyczki, czyli minarety ich meczetów, częste wrota czyli koławroty na wielkiej drodze, które stanowią ich posiadłości (wygradzają się bowiem tak jak u nas holendrzy), przytem pola obsiane po większej części owsem i tataraką, oto wszystko, co na kilkadziesiąt molowej przestrzeni, oku podróżnego przedstawiać się może.

Przebywszy rzekę Wiatkę, rozpoczyna się kraj lesisty. Od stacji jednej do drugiej, czasem przestrzeni wiorst trzydziestu, ciągłym czarnym, posępnym przejeżdża się borem, obfitującym w zwierzynę rozmaitego rodzaju, aż nareszcie przybywa się do miasta Permy, stolicy guberni tego nazwiska. Ze wszystkich miast gubernialnych, któreśmy przebyli, najmniej podobała mi się Perma. Lubo miast dość obszerne i nad znaczną rzeką Kamą położone, jednakże całe prawie drewniane i niebrukowane, przytem ani jednej traktjerni. Nie pamiętam żebym się kiedy tak porządnie wypościł jak w Permie, gdzie 24 godziny wypoczywaliśmy.

We trzy dni po wyjeździe z Permy wjechaliśmy w pasma gór uralskich. Nikt może z większym upragnieniem nie czekał tej chwili, jak ja kiedyśmy się ku górom zbliżali. Nie widziałem bowiem nigdy wyższych nad nasze chrostowskie, ciekawy byłem wrażenia, jakie na mnie sprawią uralskie. Wystawiłem naprzód sobie, że ich wierzchołki giną w obłokach, że ich grzbiety wiecznym śniegem pokryte. Wyobrażałem sobie przedwcześnie ten wspaniały widok olbrzymiej natury, w obliczu której dopiero całą naszą nicość poznajemy. Lecz jakżem się zwiódł! Góry te w miejscu naszego przejazdu nie były wysokie, a największa ich wyniosłość wiorsty nie przechodziła. Przez trzy dni prawie przebywaliśmy te góry, świerkowymi lasami obrosłe, ciągle pnąc się na ich wierzchołki i na dół zjeżdżając. W dolinach pomiędzy górami, nad strumieniami z gór wypływającymi, widzieliśmy oszberne fabryczne osady: fryszerki żelaza, kopalnie i przemywalnie złota, alabastru i innych kamieni, aż do pięknego miasteczka Ekaterynburgu, które właściwie jest także osadą fabryczną. W kilka dni później, przebywszy granice Syberii, w dniu 1-szym września (1834 r.) o czwartej po południu, zupełnie zdrowi, stanęliśmy w Tobolsku, stolicy Syberii".

Na tym zakończyć można relację z podróży wypowiedzianą słowami poety. Trudno jest uwierzyć, że przedstawiał jedynie fakty nie dając upustowi swej natury. W jednym tylko fragmencie, a mianowicie w opisie gór a właściwie mgły daje się Zieliński ponieść fan-

tazji pisząc: „Niepodobny jednak, abym ci nie opisał prawdziwie zachwycającego widoku, jakiego doznałem w przejeździe gór uralskich. Jednego poranku, nim słońce wzeszło, gdy wszystko ciemną mgłą było pokryte tak dalece, że przedmioty na kilkadziesiąt kroków odległe stały się niewidzialnymi, pierwszy raz wjechaliśmy pomiędzy gór pasma. Kiedyśmy się podnieśli na wierzchołek góry, weszło słońce, mgły opadły i najpiękniejszy zabłysnął poranek. Mgła nie opadła zupełnie — my tylko byliśmy nad jej granicą; ona pokrywała całą przestrzeń, wyjąwszy najwyższych wierzchołków gór jodłami obrosłych, na których odbijały się promienie wschodzącego słońca. Te wierzchołki gór na jaśnią wydobyte, wydały się na kształt wysp rozrzuconych na niemających końca oceanie, a świerzy wietrzyk, wzruszając mgły tumany, nadawał im postać bałwanów wzburzonego morza, lekkość mgły, pozwalała w części rozpoznać przedmioty pod nią się znajdujące, lecz złudzenia optyczne i imaginacja, w miejscu świerkowych i jodłowych lasów tworzyła zamki, miasta i ogrody. Było to coś zachwycającego! Raz zdawało mi się, że widzę jakąś czarodziejską krainę podwodną, to znów przeniosłem się w te czasy, gdzie Bóg — zepsuty ród ludzki karał potopem, a telega na której jechałem, zdawała mi się być arką zbawienną spośród powszechnego zniszczenia, to znów..... ale pomyślisz sobie może: szczęśliwi, mający bujną imaginację! oni tam widzą róże, gdzie kwitnie rmianek, niebo im się uśmiecha w oczach jakiego koczkodana, a tam sobie tworzą ideał, gdzie nędzna ziemskość panuje! Prawda, zjechaliśmy z góry, znów nas mgły odziały, zachwycające zjawisko — została naga rzeczywistość".

W opisie tym ujawnia poeta swój talent. Jeszcze całkiem nieśmiało pozwala sobie na odrobinę fantazji. Sam jednak dokonując podsumowania podróży tak ją określił: „Dzisiaj przypomnienia tej drogi są dla mnie jak pamiątka snu, którego tylko szczegółowe obrazy zachowała nasza pamięć w chwili przebudzenia. Góry, rzeki, miasta, wsie, urodzajne pola, odłogi, lasy stepy — ciągle się przemieniając, ciągle niknąc i znów się ukazując mojemu oku, wzbudziły we mnie różne, dziwaczne, niepojęte uczucia. Dodaj do tego: wspomnienia przeszłości, przyszłości marzenia, ruch ciągły myśli przenoszącej się w różne czasy, miejsca i stosunki imaginacją, porywającą w jakieś nadziemskie nie istniejące krainy, to znów strącają nas ze szczytu w przepaść — wystaw sobie na raz jeden, ten ogrom uczuć i wrażeń — a gdzież jest człowiek, któryby je wszystkie zachował i któryby je dokładnie potrafił opowiedzieć! Tak — sen to był tylko niekiedy przyjemny, a często niemiły; przeminął — i niewyraźne tylko pozostawił pamiątki" [14].

Zesłanie rozpoczął Gustaw Zieliński od pobytu w Tobolsku. Dzięki staraniom Konstantego Wolickiego ciotecznego brata Gustawa, który przybył tu o miesiąc wcześniej i zawarł znajomości z miejscowymi dygnitarzami, udało się wystarać zezwolenie na pobyt w Tobolsku w celu podratowania złego stanu zdrowia. Władze carskie nie wydawały takich zezwoleń aby nie zostawiać Polaków na Zachodniej Syberii. Zamieszkał Zieliński z wolickim i Onufrym Pietraszkiewiczem eksfiletą i bibliotekarzem polskich sybiraków, organizatorem „latającej biblioteczki". Konstanty Wolicki założył w mieście orkiestrę i jako kapelmistrzowi przysługiwały pewne przywileje. Miał własną kucharkę i służącego [15]. Zieliński po powrocie do zdrowia czas wolny wypełniał czytaniem i łowami. Pisał nadal listy do rodziny opisują m.in. miejscowe środowisko: „Tobolsk liczby mieszkańców 17 558, nie rachując garnizonu, to w tej liczbie tylko 7 014 kobiet się znajduje; przeto z całą ściswypadnie: że tak się ma mężczyzna do kobiety jak dwa do jednego. Zresztą aby ci dać wyobrażenie o płci pięknej tobolskiej to musisz ją uważać stosownie do klas, na które się dzielą mieszkańcy, a które ja trzy główne uważam. Pierwsza złożona z urzędników wojskowych i cywilnych (obywateli ziemskich nie ma na Syberii). Jest to klasa szlachecka, bo każdy urzędnik w Rosji już tym samym jest szlachcicem. Ludzie do niej należący, zwaszcza w Tobolsku, prawie wszyscy nie są Sybiriacy, ale przybyli ze stopniem ze wszystkich części obszernej Rosji. Każdy z nich przeto przywozi zwycaje i obyczaje prowincji z której pochodzi, a które tu połączone kleją się, mieszają, amalgamują i tworzą coś odrębnego tak dalece, że chcąc je opisać, niepodobna im nadać jednego osobnego i prawdziwego charakteru. A kobiety, jak wszystkich miast mieszczanki, lubią się bawić oddawać wizyty, wiele mówić choć nie ma o czczym, mało robić, stroić się i poglądać ze szczytu swych wdzięków i wielkości. Te damy dla nas posieleńców są tym czym w bajce Lafontaine, a dla lisa kiełbasy... Drugą tu klasę stanowią kupcy, którzy prawdziwe azjatycke zachowują dotąd zwyczaje. Żyją tylko pomiędzy sobą, ich domy dla wszystkich obcych są zamknięte, a cóż dopiero ich kobiety! Okna w ich domach nawet w najpogodniejszy dzień się nie otwierają, a ukłon przechodzącemu mężczyźnie do kobiety, za niedarowane uchybienie byłby poczytany. Jeśli zaś kogo w dom kupca interes jaki zawiedzie, to kobiety domowe tak przed nim uchodzą, jak przed hijeną lub grzechem śmiertelnym. Nawet słowa nie chcą przemówić. A zobaczyć je tylko można w cerkwi, lub co się rzadko zdarza, na spcer wychodzące. Trzecią klasę składa pospólstwo, u którego tak w Tobolsku, jak i na całej kuli ziemskiej, pieniądz jedynym jest bożyszczem. Zdaje się więc, że lepiej, gdy zamilczę o tym rodzaju najemnych piękności... Jeśli szukać będziesz czystości uczuć, tych prawdziwych serca słodyczy, tych tu nie znajdzesz, bo rzuciwszy okiem na trzy klasy towarzystwa — pierwsza nie zechce cię zro-

zumieć, do drugiej się nie wkradniesz, a trzecia nie pojmie".

Nadal jednak w listach pojawały się opisy miejscowości. Dość szczegółowo opisuje Tobolsk przyrównując go do Płocka:

„Chciałbym ci dać obraz Tobolska więcej zajmujący, więcej poetyczny, zapatrując się na miasto i jego okolice z wyższego punktu, to jest z werzchołka wieży sobornej, położonej w górnej części miasta. Miejsce z którego poglądam, przeszło stóp 300 wzniesione nad powierzchnią rzeki, dolne i górne miasto jest pod moimi stopami, a wzrok błądzi naokół w kilkumilowej przestrzeni i zachwyca się widokiem cudnej panoramy, której opis o ile zdolność moja, starać się będzie do rzeczywistego przybliżyć obrazu. Chciałbym z największą dokładnością dać ci wyobrażenie miejsca, z którego na dół poglądam i uważam, że najlepiej, jeżeli wezmę Płock na porównanie. Jeśli znasz dobrze miejscowość Płocka, to wiesz, że katedra stoi na górze, której bok jeden podmywa Wisła, a drugi skopany w tarasy, schodzi do drogi wiodącej od przewozu do miasta. Załom więc góry w tem miejscu jest prawie pod kątem prostym. Jeśli więc sobie wyobrazisz, że Wisła jest to Irtysz, nad którym spadzisto wyższa jeszcze podnosi się góra, jeżeli przypuścisz sobie, że ta góra pod kątem prostym załamana ciągnie się daleko, a w miejscu gdzie w Płocku nowe miasto i kościół ewangelicki że to jest dolina, której część zajmuje miasto dolne, a Irtysz w półokrąg opasuje, wtenczas wyobrazić sobie powinnaś, jaki cudowny widok być powinien, gdybyś z wierzchołka tumskiej dzwonnicy poglądała w dół: na miasto, na łąki, na dwie wielkie łączące się rzeki i na okolicę niknącą we mgle widnokręgu. Na zachód, dolne miasto, którego widzę każdą ulicę, każdy dom, każdy ogródek, które zwężone u stóp moich coraz się rozszerza, którego główne ulice długie i szerokie, z jednego prawie dobywając się punktu i rozchodząc się w oddali, porównać można do promieni rozwiniętego wachlarza, którego przedziały zajmują ulice poprzeczne, cerkwie, domy i łaźnie, którego przedziały na kształt chińskiej dziwacznej materii, pokazują ci się w różnych kształtach farbach i deseniach. Jeden kolor ciemno-brunatny jest tłem całego obrazu, na którym dopiero wyraźniej: białe, żółte, czerwone i zeielone odbijają się kolory. Ta farba brunatna, jest to farba czasu wypiętnowana na drewnianych budowlach, rozpierzchnionych wśród małych kwadratowych ogródków warzywnych. Tu tło zielone ogrodów, zdaje się być więcej charakterystycznym kolorem obrazu, na którym domy i łaźnie są tylko rzutem brunatnym; tu znów, gdzie więcej ściśnione są domy, zdaje się widzieć sam brunatny kolor bez odmiany; tam znów, plac obszerniejszy robi pewną przerwę w widokach tego obrazu, a dziewięć białych cerkwi z wybiegłymi wieżami, blaszanym dachem, pozłoconymi kopułami i kopułkami z mnóstwem odskoków i załamków w budowie, dwie ogniowe czterokątne wieżyce i dwadzieścia kilka murowanych domów tu i ówdzie rozrzuconych, białych żółtych i różowych, jeśli wrócimy się do porównania wachlarza, te cerkwie te domy, ta rozmaitość kolorów, ten blask odbijającego się słońca od złoconych wierzchołków świątyń, porównać można do kwiatów fantastycznych rzuconych na tle brunatnym materii, która coraz więcej zamienia się w zieloność, oddalając się od środkowego punktu i zlewa się nareszcie z pysznym łąk kobiercem otaczającym miasto, którego obwódką: z lewej strony nadbrzeżna wysoka góra, a z prawej Irtysz, półokręgiem smug całe miasto oblewający. Zresztą, dziwna jakaś harmonia panuje w całym tam obrazie: te cerkwie dziwne w budowie, noszące w ozdobach i konstrukcji piętno wschodniego gustu, te domy nie mające drzwi od ulic, oddzielone od siebie długimi parkanami, zamknięte same w sobie: z ogródkiem, stajniami i łaźnią, z których każdy wśród miasta zdaje się tworzyć oddzielną siedzibę, ta cichość i posępność, która nad całym panuje miastem, którą ledwo czasem głos dzwonu bijącego godziny lub turkot dorożki na chwilę rozerwie, nareszcie ten brak ruchu ludności, który jest własnym miast życiem — to wszystko, azjatyzmu na sobie nosi już znamię... Patrząc na Tobolsk z wysokości tej, z której ja poglądam, zdaje się widzieć plan miasta misternie z mozaiki ułożony, który skończony jest zupełnie, ale brak mu jeszcze ostatniego oszlifowania. Miejsce, na którym dziś miasto było niegdyś starym Irtysza korytem, lecz rewolucje czasu zmusiły go widać od odstąpienia od wyniosłych i spadzistych swych brzegów i kazała szukać innego łożyska. Irtysz więc w tym miejscu tworzy półokrąg, którego średnicą są oberwane, spadziste nadbrzeżne góry; miasto leży w kolanie pomiędzy górą a Irtyszem i dotyka brzegów tej rzeki, większą zaś część tego półokręgu zajmują łąki, wśród których wznosi się wioska Podczuwasze, zamieszkana przez samych kowali, dalej obóz, w którym teraz dwa garnizonowe bataliony obozują, dalej nad rzeką wieś Czuwasze, gdzie latarnia pożarowa, magazyny solne i przewóz na trakcie do Europy; po drugiej stronie rzeki, widać wężem płynący Tobół, który naprzeciw Tobolska wlewa się do Irtysza. Dalej po nadbzrżnej łące, gdzieniegdzie rozrzucone jurty tatarskie, tam znów daleko widać minarety meczetu, dalej las jak się piętrami podnosi, dalej wzgórza odkryte, nareszcie mgła, która zasłania brzegi widnokręgu".

Ten piękny plastyczny obraz miasta zdradza poetycki talent Gustawa Zielińskiego. Jest inny od opisów sporządzonych w podróży, ujmuje swą plastycznością, ciepłem, rozmarzeniem. Przekazał nam także Zieliński opis Tobolska w formie poetyckiej; przetworzony pełen uczuć poety:

Pod memi stopy miasto, ciche, zasępione,
Jak ludzie co w nim żyją, Niebo mgłą zaćmione,
Szumiąca dwóch rzek fala — a w obłoków sinie
Las okiem nieprzejrzany, jak w wieczności

ginie.
Tam ręka ludzka jednej trwki nie dotknęła
Gdzie dziewicza natura daje ślady życia,
Tam w pierwszym dniu stworzenia myśl
Boga spoczęła,
A nikt się nie odważył dobyć jej z powicia.
Piękny to obraz — dla mnie on musi
zginąć, —
Czuję go, lecz mych uczuć nie mogę
rozwinąć.....

Wracając do opisu Tobolska Gustaw dokładnie zrelacjonował jego widok z trzech pozostałych stron pisząc: „Na wschodzie u stóp moich jest miasto górne, w części zasłonięte wysokimi kopułami Soboru. Za obszernym placem, który dookoła otacza katedrę, zaczynają się ulice i domy. Miasto górne daleko jest mniejsze od dolnego, więcej ma ogrodów niż domów i te niemurowane, a 3 cerkwie w różnych punktach się podnoszące nie przedstawiają tej pięknej rozmaitości, jaką, poglądając na dolne miasto, jesteśmy zachwyceni. Za miastem jest smug oboszerny zielony, za którym o wiorstę od rogatek jest linia domów tworzących wiwoskę, zwaną Zawalną. Po prawej stronie wioski droga szeroka: jest to trakt na wschód, do Chin prowadzący po lewej — drożyna do wiecznego spokoju. Za wsią, za cmentarzem, spośród którego jedna mniej ozdobna cerkiew się podnosi, rozpoczynają się zarośla, które zasłaniają horyzont.

Na północ wieży widać obszerny Irtysz powiększony zlanymi wodami Tobołu, jak szumiąc spadziste podmywa brzegi i siedem wiorst służąc za zwierciadło stromemu, najeżonemu jodłami brzegowi, nagle przy górze Suz-gun odbija się od wyniosłych swoich wybrzeży, rozlewa się na piękne doliny gdzie liczne wioski, liczne stada wśród szmaragdowych łąk, gdzie ozłocone zbożami niwy tworzą pewną oasis wśród niezaludnionych jeszcze obszarów Syberii. Poza rzeką, w dalekim łąk odstępie, rozpoczyna się bór ciemny, który coraz i coraz się podnosi, coraz oddala, coraz błękitnieje i kończy aż nad brzegami lodowatego oceanu.

Ale najwięcej dla mnie miał powabu widok od strony południa; trudno nawet wyrazić, jak rozmaitość widoków jest tu dziwnie piękna i poetycka. U stóp samej wieży jest pałac archireja z obszernym dziedzińcem i zabudowaniem, a do dziedzińca dotyka cerkiew św. Mikołaja i tobolski arsenał przed którym piramidy kul i bomb i stosy dział i moździerzy spoczywają. Za niemi głęboki wąwóz, który jest drogą łączącą górne i dolne miasto, za wąwozem góra, na której podług planu ma być wzniesiony pomnik Jermakowi, który Syberię pod władzę rosyjskiego imperium zawojował. Po lewej stronie widać część górnego miasta, zakończoną więzieniem, podobnym z kształtu do warownego zamku nad głębokim zawieszonego jarem; po prawej w przedziałch góry, widać z dalekiej perspektywy masę zbitą domów dolnego miasta i Tobół, jak swe wody łączy z wodami Irtysza; to wszystko stanowi przód i kulisy obrazu, którego głębia a raczej kurtyna, jest smug obszerny, wąwozami w różnym kierunku przerżnięty. Ten smug obszerny jest górą, mającą postać wielokąta nieforemnego; poza nią widać Irtysz, który się z gór wychyla i ginie i nadbrzeżne góry, które w różnych się punktach oku przedstawiają — jak coraz maleją, coraz się zniżają, to nagie, to krzewami obrosłe, to gaikami ocienione. Głębię obrazu po lewej stronie zajmuje ciemna zieloność zarośli, pomiędzy którymi wysuwają się wieże klasztorów w Iwanowsku i Preobrażeńsku i ledwie dojrzana wieża w Obałakach. Góra, o której ci mówię, która główne tło widoku stanowi, jest oddzielona od górnego miasta głębokim wąwozem, który wydziera się z gaików, a właściwie parków, domki zabawy otaczających; wąwóz ten, coraz zbliżając się ku miastu, rozszerza się przez łączenie się z nim innych pomniejszych wąwozów, a w krętym swym biegu podobny jest rzece, która przejmując mnóstwo wpadających potoków, coraz się powiększa, coraz rozszerza i ginie w obszernym oceanie, jak ten wąwóz w obszernej dolinie, wśród której dolne miasto spoczywa. Z wąwozu wyskakują liczne domki i lepianki ponad strumieniem płynącym rozrzucone i my to miejsce dla piękności, jaką tworzą z dwóch stron wznoszące się różnokształtne góry, nazwaliśmy tobolską Szwajcarią. Ten obraz cały, którego głębia nosi cechę pierwotną dziewiczej jeszcze natury którego przód zamienia się w ulice regularne obszernego i coraz podnoszącego się miasta, jest dziwną harmonią dzikiego jeszcze przyrodzenia z postępem cywilizacji".

Opisał także Gustaw Zieliński i okolice Tobolska, jednakże tamte opisy nie zadziwiają pięknem poetyckiej interpretacji autora. Natomiast należy przytoczyć poetycki opis wioski Żuków, której malowniczością zachwycał się poeta:

Pod nagą przepaść, na której brzeg stromy
Wzburzona rzeka mętne fale ciska;
A nad przepaścią — jak olbrzymów domy
W dziwacznym kształcie sterczą gór urwiska
I na widnokrąg, półwieńcem rzucona,
Nadbrzeżna góra schyla się i ginie,
I widać rzekę, jak w biegu skręcona
Nadaje życie spokojnej dolinie.
Pośród doliny, którą wiosny tchnienie
Wśród pieszczot, stroi w różnobarwne szaty,
Widać gdzieniegdzie rozrzucone chaty,
Spokojnych ludzi — spokojne schronienie,
Dalej, las ciemny, nad nim góra spływa,
A czoło góry znowu las okrywa.
Lasy i góry, mieszają się bledną,
To się rozchodzą, to znów w oddaleniu
W nierozróżnioną, dziwną całość jedną
Zlewają kształty — to nikną w mgły cieniu,
To znów na chwilę jak błędne obłoki
Zmieniają światło, zmieniają widoki.
A tak daleka już jest ta kraina,
A tak wzrok słaby człowieka źrenicy,
Że dojść nie może tej wietrznej granicy,
Gdzie się las kończy, a niebo poczyna.

Zapewne pod wpływem wielu przeczytanych książek z literatury francuskiej, niemieckiej ale także i rosyjskiej oraz przeżyć osobistych wywołanych także innymi krajobrazami roz-

winął się talent poetycki Gustawa Zielińskiego. Już w Gimnazjum Wojewódzkim w Płocku zdradzał talenty literackie, za które cenił go rektor szkoły Kajetan Morykoni. Jednakże swego talentu nie rozwinął, ponieważ podjął studia prawnicze na namową rodziny. Uczęszczał jednak na wykłady z historii literatury polskiej prowadzone przez Kazimierza Brodzińskiego i literatury powszechnej wykładanej przez Ludwika Osińskiego. Szczególnie cenił Brodzińskiego jako poetę w wielu listach G. Zielińskiego są o nim wzmianki. W jednym z nich pisze: „Brodziński jest poetą narodowym, ale nigdy nie stanie się europejskim. W najmniejszym jego wierszyku, przebija się miłość narodowości np. przy oddaniu medalu Kopczyńskiemu!... Słowem Brodziński jest czuły, smętny, kochający do najwyższego stopnia to wszystko co narodowe. Jest to śpiewak wiejski, przyjaciel włościan, im poświęcił najznaczniejszą część poezji swoich, miłośnik cichego ukojenia i spokojnego domowego pożycia" [16].
Spotkał także w Tobolsku Zieliński poetę rosyjskiego Mikołaja Czyżowa [17]. Pod jego wpływem dokonał przekładu wiersza Czyżowa pt. *„Żurawie"*

Zaledwie dostrzeżone w powietrza przestrzeni
Z krzykiem zbite w rząd ścieśniony
Lecicie nie czekając chwil mroźnej jesieni,
W cieplejsze południa strony.
W te miejsca gdzie Amuru srebrzące się wody,
Pieszczą brzeg kwieciem odziany,
Gdzie nieznane jesieni chłodne niepogdy
Gdzie i szron zimy nieznany,
Swobodne jak pęd wichrów na stepów równinie,
Jak wzburzone morza fale,
Jak myśl wiecznie lecąca ku lubej krainie,
Wam obcy los mój i żale.
Niewolnik — namiętnością przykuty do ziemi,
Poodnoszę łzawe spojrzenie: —
Napróżno wstrząsam skrzydła, ach skrzydły mojemi
Na wzlecę w niebor przestrzenie.

Oprócz Czyżowa Zieliński poznał wielu dekabrystów, którzy tak jak on dzielili gorycz zesłania. Był przyjacielem Piotra Jerszowa znanego jako autora *„Konika Garbuska"*. Poznał Aleksandra Odojewskiego poetę określanego jako najlepszego znawcę literatury rosyjskiej i dramatu historycznego. Przyjaźnił się też z Iwanem Kozłowem utorem poematu *„Mnich"*, przyjacielem Puszkina i braci Turgieniewych.

Zainteresowanie Zielińskiego poezją rosyjską powstało pod wpływem Odojewskiego, którego uważano za najlepszego wykładowcę w „Akademii Zesłańców". Zaczął więc czytać poezje Puszkina i Grybojedowa, o czym pisał w *„Kalendarzach"*. Poezja rosyjska wywarła duży wpływ na twórczość Zielińskiego. Pod wpływem Puszkina powstała *„Panna Włościanka"*, a dziewczyny z utworów Zielińskiego posiadały imiona rosyjskie np. *„Ludmiła"* bohaterka poematu „Zbigniew". Napisał także Gustaw wiersz p.t. *„Z imionnika syryjskiej dziewicy"*. Pod wpływem poematu *„Mnich"* powstał poemat *„Samobójca"*.

Zatem przyznać trzeba, że syberyjskie zesłanie było rzeczywiście dla G. Zielińskiego *„Akademią"*. Pogłębił tam posiadane wiadomości z dziedziny literatury, a poetycki talent jaki posiadał rozwinął się pod wpływem przeżyć. Jak twierdzi Konstanty Wolicki pisanie przychodziło mu łatwo: „Nie męczył się on nad kleceniem wierszy jak zwykli wierszokleci, lec znajczęściej w chwili samotności, w zamyśleniu, z natchnienia improwizował po kilka wierszy na raz później dopiero w całości je na papier przelewał" [18].

Z okresu pobytu w Iszymiu pochodzi wiele wierszy: *„Odjazd"*, *„Do mojej myśli"*, *„Przemiany"*, *„Życie"*, *„Śmierć"*, *„Miłość"*, *„Nie mogę być twoją"*, *„Tu i tam"*, *„Rozbójnik kalabryjski"*, *„Czarownik"*, *„Fantazja"*, *„Wiosna"*, *„Sen"*, *„Do mojej lubej"*, *„Do Stanisława D"*, *„Wczoraj i dziś"* oraz wyżej wymienione *„Z imionnika syryjskiej dziewicy"* i *„Żórawie"*. Piotr Chmielowski określił, że były to wiersze zawierające rozumne myśli, dużo powściągliwej uczuciowości, lecz także szczególnej siły i barwy wrażenia ale mistrzostwa w wierszach nie odkrył [19].

Jednym z poważniejszych utworów napisanym w omawianym czasie to jest w 1835 roku był poemat *„Samobójca"*. Utwór został oparty na fakcie autentycznym — śmierci młodego człowieka, który na zesłaniu z tęsknoty odebrał sobie życie. Kompozycja poematu jest bardzo luźna i nie tworzy zwartej całości. Jest to szereg obrazów i rozmyślań.

Zieliński dał się poznać jako poeta krajobrazów, które przedstawił z wielką plastycznością.

PRZYPISY

[1] Odrowąż-Pieniążek J. *Zatrzymany do życia. Listy literackie Ignacego Orpiszewskiego do Gustawa Zielińskiego (1835-1843).* «Blok-Notes Muzeum Mickiewicza», nr 2, s. 42 i 60.
[2] Janik M. *Dzieje Polaków na Syberii.* Kraków 1928 oraz Odrowąż-Pieniążek J., *op. cit...* s. 41
[3] *Tamże.*
[4] Januszkiewicz E., *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego listy ze stepów kirgizkich.* Paryż 1857.
[5] Odrowąż-Piniążek J., *op. cit...*
[6] Kuczyński A., *Polacy w dziele cywilizacyjnym Syberii w początkach kolonizacji rosyjskiej,* «Przegląd Historyczny», 1982, T. 73; *Udział Polaków w poznaniu Syberii w XVIII w.* «Etnografia» Polska, 1979, T. 23, z. 1; *Syberyjskie szlaki.* Wrocław 1972; *Ludy dalekie a bliskie.* Wrocław 1989.
[7] Sapargalijew G. i Djakow W., *Polacy w Kazachstanie w XIX w.*, Warszawa 1982 oraz pamiętniki poszczególnych zesłańców: Wolicki K., *Wspomnienia z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberii.* Lwów 1876; Giller A., *Podróż więźnia etapami.* Lipsk 1876 i *Opisanie zabajkalskoj krainy.* Lipsk 1861; Piotrowski R., *Pamiętnik z pobytu na Syberii.* Poznań 1861 i *Ucieczka z Syberii.* Kraków 1902.
[8] Rabska Z., *Moje życie z książką.* Wrocław 1964, T. I.
[9] Januszkiewicz A., *Listy do Gustawa Zielińskiego,* (rękopis Biblioteka im. Zielińskich R. 727)

oraz Orpiszewski I., *Listy do Gustawa Zielińskiego*, (rękopis Biblioteka im Zielińskich TNP R. 724)

[10] Zieliński G., *Poezje*, Toruń 1901 oraz rękopis w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP, R. 361.

[11] Zieliński G., *Zbigniew*,(rękopis w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP, R. 364).

[12] Zieliński G., *Kalendarze gospodarskie*. (rękopis w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP, R. 373).

[13] *Poeta stepów*, «Ziarno», 1909, nr 8 i kolejne numery.

[14] Chmielowski P., *Wstęp do poezji Gustawa Zielińskiego*. Toruń 1901, s. 74 do 82.

[15] Wolicki K., *op. cit...*

[16] Chmielowski P., *op. cit...* s. 13-14.

[17] Stiekłowa F. I., *W kręgu dekabrystów*, «Notatki Płockie»,1981, nr 4/109, s. 10-13.

[18] Wolicki K., *op. cit...*

[19] Chmielowski P., *op. cit...* s. 97.

JANINA KAWAŁCZEWSKA

Zmiany stanu środowiska przyrodniczego w woj. płockim w latach 1986-1990

I. STAN ŚRODOWISKA W WOJEWÓDZTWIE PŁOCKIM

I. 1. Ochrona przyrody w województwie płockim.

Obszary o prawnie uznanych walorach krajobrazowych stanowią 168 480 ha tj. 32% powierzchni województwa. Składają się na nie:

— Gostynińsko-Włocławski i Brudzeński Park Krajobrazowy,
— 7 obszarów chronionego krajobrazu (Nadwiślański, Przyrzecze Skrwy Prawej, Dolina Skrwy Lewej, Gostynińsko-Gąbiński, Dolina Przysowy, Pradolina Warszawsko-Berlińska, Równina Raciąska),
— strefy ciszy (jeziora Białe, Sumino, Drzesno, Gorskie, Ciechomickie, Łąckie Duże i Łąckie Małe, Zdworskie, Szczawińskie, Szczutowskie i Urszulewskie, kompleksy leśne parków krajobrazowych, okolice Krośniewic),
— 20 rezerwatów przyrody,
— 242 pomniki przyrody,
— 4 parki wiejskie.

Większość tych obiektów poddanych pod ochronę w latach 1988—1990 (do końca 1987 r. istniało 167 pomników przyrody, 4 parki wiejskie, 7 rezerwatów i Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy). Obszary chronione tworzą ciąg naturalnych korytarzy ekologicznych wspólnych dla całego kraju. Parki krajobrazowe uważa się za wyłączone z intensywnego sposobu użytkowania terenu. Odpowiednie sposoby gospodarowania ustalono w obszarach krajobrazu chronionego; w strefach ciszy obowiązują określone normy akustyczne. Na obszarach chronionych obowiązuje racjonalne gospodarowanie zasobami przyrodniczymi. Szczególnej ochronie podlega całość przyrody w rezerwatach, a także poszczególnych tworów przyrody lub ich skupienia tworzące pomniki przyrody. Prawna ochrona niektórych obszarów pozwoliła zachować obszary najbardziej cenne przyrodniczo. Nie dopuszcza się do lokalizacji na tych terenach obiektów uciążliwych, a istniejące obiekty wyposażone są sukcesywnie w urządzenia ochrony środowiska) oczyszczalnie, ogrzewanie elektryczne zamiast kotłowni) wprowadza się zaostrzone normy substancji ewakuowanych do środowiska lub likwiduje uciążliwe źródła. Gminy leżące na obszarach chronionych mają pierwszeństwo w uzyskaniu dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Środowiska i Gospodarki Wodnej na realizację inwestycji ochronnych (składowisk odpadów, oczyszczalni ścieków.

Szczególnej analizie poddaje się projektowane tam melioracje wodne, nie dopuszczając do ich przeprowadzenia w obszarach szczególnie cennych (np. BPK i GWPK). W parkach krajobrazowych prowadzi się badania monitoringowe powietrza, wód, liści i mchów. Z analiz tych wynika, iż oba parki są średnio zanieczyszczone. Szczególnie niepokoi przekraczanie dopuszczalnych stężeń w powietrzu, fenolu, dwutlenku siarki na skutek napływu zanieczyszczeń przemysłowych, komunikacyjnych i komunalnych.

Dokonuje się systematycznego przeglądu pomników przyrody i zabytkowych parków podworskich. Obiekty szczególnie zniszczone poddawane są leczeniu i zabiegom pielęgnacyjnym, co przedłuża ich żywotność.

Niepokojąco zmniejsza się stan terenów zielonych. Obserwuje się postępowanie wbrew przepisom prawa, bezpodstawne zwolnienia z opłat za wycięcie drzew, nie obciążanie karą w przypadku wycięcia drzew bez zezwolenia. Masowo wycina się drzewa przydrożne, niszczy zadrzewienia śródpolne. Należy przypuszczać, że na zadrzewienia terenów brak będzie środków w budżetach samorządów. WFOŚiGW powstaje między innymi z opłat i kar za wycięcie drzew, ale środki tam zgromadzone są bardzo skromne.

Prowadzona na terenie województwa inwentaryzacja przyrodnicza pozwoli lepiej rozpoznać stan przyrody, a tym samym doprowadzi do objęcia ochroną nowych terenów, chroniąc rezerwaty i pomniki przyrody, ekosystemy interesujące ze względów przyrodniczych, krajobrazowych czy ekologicznych, przedstawi wnioski do planów przestrzennego zagospodarowania gmin, co pozwoli wprowadzić w życie zasadę ekorozwoju.

Mimo prowadzenia zalesień zarówno gruntów rolników indywidualnych jak i zasobów państwowych, zalesienie w minionym 5 letnim okresie wynoszące 1784 ha, nie zwiększyło zdecydowanie lesistości w województwie. W dalszym ciągu posiadamy 60,8 tys. ha lasów, w tym 15,7 tys. ha lasów niepaństwowych, tj. 11,9% ogólnej powierzchni województwa, co stawia nas na ostatnim miejscu w kraju.

Lasy województwa płockiego zagrożone są emisjami przemysłowymi z zakładów woj. płockiego i ościennych. Niszczy je także emisja komunikacyjna i komunalna. Z badań prowadzonych przez IBL wynika, że 6600 ha lasów należy do I strefy zagrożenia (uszkodzenia igliwia, zmiana jego barwy, zaburzenia pokroju i żywotności kory, zahamowanie przyrostu pędów, inwazje szkodników). Szczególnie za-

grożone są lasy okolic Gostynina, Szczutowa.

Radykalne ograniczenie emisji, budowa zbiorników retencyjnych i rekultywacja zdegradowanych terenów mogą poprawić kondycję lasów. Potrzeba dużych środków finansowych na zalesienie, zadrzewienie oraz przeznaczenie nieużytków pod zalesianie i zadrzewianie. Jest to, tym bardziej istotne, że tereny leśne, parki to miejsce pobytu zwierząt i ptaków.

Na terenie województwa płockiego, są miejsca pobytu bociana czarnego w rejonie rezerwatu „Jastrząbek" gmina Łąck, w rejonie miejscowości Zdziary Wielkie gmina Staroźreby, w miejscowości Wiązówka, gmina Wyszogród, a ostatnio zauważono również bobry: na Skrwie Prawej w rejonie Nadolnik, gmina Rościszewo, na Wiśle w rejonie Kępy Polskiej, gmina Bodzanów.

Cały „płocki" odcinek Wisły jest bardzo cenny przyrodniczo. Wyspy i piaszczyste ławice stanowią stałe ostoje lęgowe rzadkich i chronionych gatunków ptaków: rybitw zwyczajnych i białoczelnych, mew pospolitych, sieweczek rzecznych i obrożnych, śmieszek oraz brodźców pisliwych.

REZERWATY:

Nadleśnictwo Gostynin.

1. „Ostrowy" — rezerwat przyrody leśny, gm. Nowe Ostrowy, miejscowość Ostrowy, powołany 20 listopada 1969 r.
2. „Ostrowy — Bażantarnia" — rez. przyr.-leśny, gm. Nowe Ostrowy, miejscowość Ostrowy, powołany 26 marca 1975 r.
3. „Perna" — rezerwat przyr.-leśny, gm. Nowe Ostrowy, miejscowość Pomorzany, powołany 26 marca 1975 r.
4. „Drzewce" — rezerwat przyrody-leśny, gm. Gostynin, miejscowość Drzewce, powołany 29 grudnia 1987 r.
5. „Skrwa Lewa" — rezerwat przyr.-krajobrazowy, gm. Gostynin, Leśnictwo Sokołów, powołany 29 grudnia 1987 r.
6. „Komory" — rezerwat przyr.leśny, gm. Gostynin, miejscowość Kazimierzów, powołany 29 grudnia 1987 r.
7. „Lucień" — rezerwat przyr.leśny, gm. Gostynin. Leśnictwo Lucień, powołany 29 grudnia 1987 r.
8. „Lubaty" — rezerwat przyr.-leśny. gm. Gostynin. Leśnictwo Choinek, powołany 29 grudnia 1987 r.
9. „Kresy" — rezerwat przyr.-leśny. gm. Nowy Duniów. Leśnictwo Duniów, powołany 29 grudnia 1987 r.
10. „Osetnica" — rezerwat przyr.-krajobrazowy, gm. Gostynin, Leśnictwo Drzewce, powołany 29 grudnia 1987 r.
11. „Dybanka" — rezerwat przyrody nieożywionej, teren miasta Gostynin, powołany 1 lipca 1988 r.
12. „Dąbrowa Świetlista" — rezerwat przyr.-leśny, gmina Nowe Ostrowy. Leśnictwo Ostrowy, powołany 25 czerwca 1990 r.

Nadleśnictwo Łąck.

13. „Błonie" — rezerwat przyrody słonorośloWy, gm. Łęczyca, miejscowość Błonie, powołany 4 kwietnia 1977 r. — Nadleśnictwo Gostynin.
14. „Dąbrowa Łącka — rezerwat przyr.-leśny, gm. Łąck, miejscowość Łąck, powołany 25 czerwca 1990 r.
15. „Jastrząbek" — rezerwat przyrod.-leśny, gm. Nowy Duniów. Leśnictwo Jastrząbek, powołany 29 grudnia 1987 r.
16. „Korzeń" — rezerwat przyrod.-leśny, gm. Łąck. Leśnictwo Łąck, powołany 29 grudnia 1987 r.
17. „Rzepki" — rezerwat przyrod.-leśny, gm. Iłów, miejscowość Rzepki, powołany 29 grudnia 1987 r.
18. „Łąck" — rezerwat przyrod.-leśny, gm. Łąck, miejscowość Łąck, powołany 19 kwietnia 1979 r.

Nadleśnictwo Płock.

19. „Brwilno" — rezerwat przyrod.-leśny, gm. Biała Stara, miejscowość Brwilno, powołany 4 kwietnia 1977 r.
20. „Sikórz" — rezerwat przyrod.-krajobrazowy, gm. Brudzeń Duży, Leśnictwo Sikórz, powołany 15 grudnia 1980 r.

PARKI WIEJSKIE.

1. Orłów — gm. Bedlno.
2. Sękowo — gm. Bielsk.
3. Goliszew — gm. Krzyżanów.
4. Borkowo Kościelne — gm. Sierpc.

I. 2. Ochrona wód.

Po 1986 roku badaniami objęto 18 rzek o długości 675,5 km tj. 56% sieci rzek województwa. Stan ich przedstawiał się następująco:

Tabela 1

Rok	Badana dł. rzek w km	Klasy czystości rzek w %	
		III	MON
1986	485,8	4,5	95,5
1987	211,2	0	100,0
1988	271,2	5,8	94,2
1989	252,3	5,9	94,1
1990	514,9	11,8	88,2

Od 1988 roku zwiększył się kilometraż rzek w III klasie czystości. Jakość wody w rzekach przedstawiała się następująco:

Tabela 2

Lp.	Rzeka	Ostatni rok badań	Badana długość rzeki	Klasa ustalona	Ilość km w poszczególnych kl. czystości rok 1986 / po 1986 roku			
					I	II	III	NON
1	2	3	4	5	6	7	8	9
1.	Bzura	1989	37,9	III	0/0	0/0	0/0	45,5/37,9
2.	Brzeźnica	1986	17,2	III	0/—	0/—	0/—	17,2/—
3.	Mołtawa	1990	38,5	II	0/0	0/0	0/38,5	38,5/0

4.	Miłonka	1990	21,2	II	0/0	0/0	0/0	21,2/21,2
5.	Ochnia	1989	46,2	II/III	0/0	0/0	0/0	46,2/46,2
6.	Rosica	1986	9,0	II	0/—	0/—	0/—	3/—
7.	Sierpienica	1990	51,5	III/II	0/0	0/0	0/0	51,5/51,5
8.	Skrwa L.	1990	42,7	I/II	0/0	0/0	0/0	42,7/42,7
9.	Skrwa P.	1990	99,5	I	0/0	0/0	0/0	0/99,5
10.	Słupianka	1990	20,5	I	0/0	0/0	0/0	20,5/20,5
11.	Wierzbica	1990	30,0	II	0/0	0/0	5/16	25/14
12.	Wisła	1990	87,4	I/II	0/0	0/0	0/0	87,4/87,4
13.	Moszczenica	1989	17,6	II	0/0	0/0	0/0	15,1/17,6
14.	Malina	1984	12,5	I	0/—	0/—	2,5/—	10/—
15.	Struga do Moszczenicy	1984	1,3	II	0/—	0/—	0/—	1,3/—
16.	Ciek Zdworski	1983	15,5	I	0/—	0/—	0/—	15,5/—
17.	Karsówka	1983	13,5	II	0/—	0/—	0/—	13,5/—
18.	Nida	1990	32,1	I	0/0	0/0	0/0	32,1/32,1
19.	Nida-Gąbin	1990	17,0	II	0/0	0/0	6,5/6,5	10,5/10,5
20.	Przysowa	1990	30,0	II	0/0	0/0	0/0	30,0/30,0
21.	Ryksa	1988	22,8	II	0/0	0/0	13,4/0	9,5/22,8
22.	Słudwia	1990	46,0	II/III	0/0	0/0	0/0	46,0/46,0
23.	Struga do Wisły	1990	16,0	II	0/0	0/0	0/0	14,6/14,6
24.	Osetnica	1988	20,0	II	0/0	0/0	0/9,6	1,6/10,4

Wisła—główna rzeka województwa i podstawowe źródło wody dla Płocka prowadziła w 1990 roku wody pozaklasowe, ale w stosunku do 1990 r. jej stan uległ poprawie (nastąpił wzrost zawartości tlenu rozpuszczonego, spadek stężeń parametrów tlenowochłonnych — BZT_5,ChZT-Mn, ChZT-Cr, spadek stężeń parametrów biogennych-azoty, fosforany, niższe stężenia zawiesiny, metali ciężkich).

Nie zmienił się stan sanitarny rzeki. Wysoki są wartości stężeń benzoapirenu w Wiśle (5,2÷23,41 ng/dm^3 w Wyszogrodzie, 6,3÷34,41 ng/dm^3 Płock—Grabówka, 133,3÷347,2 ng/dm^3 Brwilno), co jest wynikiem wpływu ścieków ewakuowanych do Wisły z zakładów przemysłowych (w wodach do picia dopuszczalna norma benzoapierenu wynosi 15 ng/dm^3). Znacznie zanieczyszczony jest Zbiornik Włocławski (obniżona zawartość tlenu rozpuszczonego i podwyższone wartości fosforanów, azotu), w efekcie czego każdego lata występuje w nim śnięcie ryb i stawonogów.

Po oddaniu do eksploatacji oczyszczalni ścieków w Gostyninie i ZOZ—Gostynin-Kruk, nastąpiła poprawa stanu czystości Skrwy Lewej. W rzece tej, przypominającej poprzednio kolektor ściekowy, wzrosło stężenie tlenu rozpuszczonego, zmniejszyła się zawartość substancji organicznych, związków biogennych, zawiesiny. Jeśli zlkiwidowane zostaną w zlewni rzeki wszystkie zrzuty ścieków, powinna nastąpić jeszcze bardziej radykalna poprawa (w ostatnim okresie oddano 2 nowe oczyszczalnie w tej zlewni—w Sokołowie i Gostyninie —skokach).

W stosunku do 1986 roku nie zmienił się stan czystości rzek w dorzeczu Bzury. Zarówno Bzura, jak i Ochnia, Miłonka, Słudwia w dalszym ciągu stanowią odkryte kolektory ściekowe.

Oddane w ostatnich latach małe oczyszczalnie ścieków w Łękach Kościelnych, Chrośnie, Korytach, Studzieńcu, Garbalinie, Miłobędzynie nie mają istotnego wpływu na stan czystości tych rzek. W dalszym ciągu do Bzury ewakuowane są nieoczyszczone ścieki z województw: łódzkiego, skierniewickiego i warszawskiego. Łęczyca opracowuje koncepcję oczyszczania ścieków, w Kutnie, Krośniewicach, Topoli Królewskiej—oczyszczalnie są w trakcie budowy, w Żychlinie—w trakcie rozbudowy. W trakcie prac projektowych są oczyszczalnie dla Cukrowni w Ostrowach i Dobrzelinie, OSM Łęki Kościelne oraz OSM w Żychlinie. Poprawiła się nieco eksploatacja oczyszczalni w OSM Topola Królewska a nowe rozwiązania techniczne wprowadzane są w OSM—Zakładzie Mleczarskim w Niedrzewiu.

W latach 1986—90 oddano do eksploatacji 25 oczyszczalnie .o przepustowości 4349 m^3 (d Oczyszczalnie poza zlewnią Skrwy Lewej) są rozproszone i mają małą przepustowość. Badania prowadzone na Skrawie Prawej (2 oczyszczalnie) i Wiśle (2 oczyszczalnie) nie wykazały istotnego wpływu na stan czystości ich wód.

Nie zakończono rozbudowy żadnej oczyszczalni komunalnej. Są w dalszym ciągu przeciążone hydraulicznie. Urządzenia ulegają awarii, są niewłaściwie eksploatowane, co nie pozwala osiągnąć dostatecznej efektywności w oczyszczeniu ścieków. Wiele wsi i niektóre miasta nie posiadają żadnych urządzeń ochrony wód. Nieoczyszczone ścieki komunalne wraz z przemysłowymi ewakuowane są do ściekó w. Niepokoi fakt wywożenia ścieków bez wymaganego zezwolenia na pola , do lasów i rowów przydrożnych. Są miejscowości, w których wybudowano oczyszczalnie ścieków, natomiast Zarządy gmin nie kwapią się z podłączeniem wszystkich obiektów do istniejących urządzeń (Szczawin, Staroźreby).

Aktualnie dostępne są na rynku sprawdzone technologie oczyszczenia ścieków i urządzenia. Jeśli miasta Gąbin, Wyszogród, Łęczyca i wsie gminne nie rozpoczną budowy oczyszczalni ścieków z punktami zlewnymi, należy wstrzymać na tych terenach jakiekolwiek inwestycje, których uruchomienie związane jest z ewakuacją ścieków.

W województwie ewakuowano następujące ilości ścieków.

Tabela 3

	Jednostka miary	1986 r.	1987 r.	1988 r.	1989 r.
I. Ilość ścieków ogółem	tys. m³	37.631	37.593	34.742	33.191
w tym:					
— wprowadzonych do wód powierzchniowych	tys. m³	33.064	33.205	30.570	28.821
— do ziemi lub do innego odbiornika	tys. m³	8	33	62	65
II. Ścieki odprowadzane do wód wymagające oczyszczenia	tys. m³	33.035	33.166	30.498	28.757
w tym:					
1) oczyszczone	tys. m³	30.147	29.627	26.840	25.522
a) mechanicznie	tys. m³	2.425	2.194	2.452	2.782
b) chemicznie	tys. m³	4.978	4.152	3.545	3.520
c) biologicznie	tys. m³	22.744	23.281	20.843	19.220
2) nieoczyszczone	tys. m³	2.888	3.539	3.658	3.235
III. Ilość zakładów objętych sprawozdawczością	szt.	53	53	63	70

Większe znaczenie hydrograficzne, gospodarcze i krajobrazowe w województwie ma 21 jezior, o powierzchni 1548 ha (0,3% powierzchni województwa) i pojemności wody 62 mln m³, zlokalizowane w zlewni Skrwy Lewej, Skrwy Prawej, Rakutówki i cieku Zdworskiego. Cechuje je duża podatność na degradacje, wynikająca z niekorzystnych warunków morfometrycznych i zlewniowych(mała głębokość, długa linia brzegowa, niekorzystne zagospodarowanie zlewni bezpośredniej).

Stan jakości jezior przedstawia się następująco:

Tabela 4

Lp.	Jezioro	Pow. w ha	Objętość mln m³	Klasa czystości 1986 r.	Klasa czystości po 1986 r.	Podatność na degradację
1	2	3	4	5	6	7
1	Białe	150,2	14,9	II	II	II
2	Bledzewskie	18,7	0,47	III	—	III
3	Ciechomickie	41,9	1,8	II	NON	III
4	Drzesno	13,8	0,17	II	—	III
5	Górskie	43,1	1,26	II	NON	III
6	Kocioł	4,1	0,25	III	—	II
7	Lucień	203,3	17,0	III	II	II
8	Gościąż	13,0	0,18	II	—	III
9	Łąckie Małe	35,6	0,3	III	NON	III
10	Łąckie Wielkie	61,2	2,3	NON	NON	III
11	Przytomne	36,6	1,8	II	—	II
12	Sędeń	14,2	0,4	II	—	III
13	Soczewka	38,2	1,2	NON	III/NON	poza kat.
14	Starorzecze Białobrzeskie	10,0	0,13	II	—	poza kat.
15	Sumino	35,6	1,2	III	II	III
16	Szczawińskie	48,4	0,5	NON	—	poza kat.
17	Szczutowskie	101,4	1,7	NON	NON	III
18	Urszulewskie	310,6	7,8	III	III	III
19	Zdworskie	352,8	8,04	III	III	III
20	Zuzinowskie	10,7	0,28	II	—	II
21	Czarne	4,2	0,09	III	—	
	R A Z E M	1546,6	61,77			

Źródło zanieczyszczeń jezior to spływy powierzchniowe z pól, lasów, dzikie wysypiska śmieci, podłączenie szamb, spływy gnojowicy, wylewanych do rowów ścieków. Z przeprowadzonych badań 9 jezior wynika, iż w stosunku do 1986 r. poprawiła się jakość wody w jeziorach: Soczewka, Sumino, Lucień. Jezioro Soczewka do 1985 r. było ściekiem, teraz ma wody w III klasie czystości, podobnie jezioro Lucień — odcięte od silnie zanieczyszczonej przed 1985 r. Skrwy Lewej już w 1987 r. osiągnęło II klasę czystości. Potwierdziły to badania w 1990 roku. Silnie zanieczyszczone jeziora, posiadające pozaklasowy charakter to: Górskie, Ciechomickie, Łąckie Małe i Łąckie Wielkie, Szczutowskie, przy czym w trzech pierwszych jakość wody uległa pogorszeniu w stosunku do 1986 roku. Jezioro Górskie i Ciechomickie ma ponadnormatywne zanieczyszczenie mikrobiologiczne, Szczutowskie i Łąckie zawierają grubą warstwę osadów dennych bogatych w substancje biogenne. Naruszenie ich było przyczyną śnięcia ryb. Jezioro Łąckie Wielkie rekultywowane od 1986 roku nie poprawiło stanu czystości wody ze względu na dopływ do jeziora zanieczyszczeń z obszaru zlewni — wysypisko, ciek zbierający ścieki z całej osady Łąck.

Jeziora: Zdworskie, Białe, Urszulewskie mają taką samą jakość wody, jak w 1986 roku. Procesy samooczyszczania są w jeziorach znacznie powolniejsze niż w rzekach. Są one „pułapką" dla substancji biogennych (wszędzie stwier-

dzono duże stężenie azotu i fosforu), co jest przyczyną „zakwitu" jezior i wtórnego zanieczyszczenia.

Jeziora województwa płockiego muszą być objęte szczególną ochroną; Lucieńskie i Białe (22% powierzchni jezior, 50% objętości wody) mogą być rezerwuarem czystej wody. Dla ośrodków wypoczynkowych i miejscowości zlokalizowanych w pobliżu jezior wydano zalecenia w celu pilnego uporządkowania gospodarki ściekowej i gospodarki odpadami.

Plany zagospodarowania przestrzennego tych terenów muszą uwzględniać chłonność i odporność środowiska zlewni.

I. 3. Ochrona powietrza.

Emisja zanieczyszczeń płowo-gazowych wytwarzanych przez przemysł, środki transportu i gospodarkę komunalną powoduje zanieczyszczanie wody, powietrza, gleby, degraduje zasoby żywej przyrody.

Dane dotyczące emisji przedstawiają się następująco:

Tabela 5

Emisja przemysłowych zanieczyszczeń powietrza w/g sprawozdań GUS w (t/rok.)

Rodzaj zanieczyszczenia	1985	1986	1987	1988	1989	1990
Pyły ogółem	3653	3461	3298	5158	4818	3935
GAZY ogółem	120923	110731	134811	125017	108036	91885
w tym						
SO_2	74637	67275	73645	71326	68866	63993
NO_2	7066	6607	6971	6245	5665	5320
CO	18929	18273	33978	26291	21363	12518
CnHm	19517	17884	19677	20834	11848	9593

Tabela 7

Emisja pyłowo-gazowa z MZRiP (w t/rok).

Rodzaj zanieczyszczenia	1986	1987	1988	1989	1990
Pyły ogółem	1384	1248	1253	1022	1031
Gazy ogółem	105042	126436	114002	97373	81299
w tym:					
SO_2	63310	69997	67326	63231	59205
NO_2	6008	6455	5611	5164	4579
CO	17530	31957	22245	17721	8381
CnHm	17627	17438	18266	10715	8961
H_2S	173	167	194	155	127
inne	394	422	358	385	173

Większość zanieczyszczeń w województwie stanowi emisja pyłowo-gazowa z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Wielkości jej w latach 1986—1990 przedstawia Tabela nr 7 na str. 15.

Z porównania wielkości emisji pyłowo-gazowej w województwie wynika wzrost emisji pyłów o 282 tony w roku 1990 w stosunku do 1985 r. (w/g danych GUS w 1985 r. obejmowały 19 zakładów, w 1990 — 34 zakłady), zmniejszenie natomiast emisji gazów o 29038 ton. Wyższe są dane emisji obliczane w/g opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska, gdyż obejmują one więcej zakładów (w 1985 r. objęto ewidencją 82 zakłady, zaś w 1989 r. — 265 zakładów, emisja pyłów wyższa jest o 4221 t, a gazów o 23618 t). Oprócz emisji przemysłowej istotną rolę odgrywa emisja z palenisk domowych. Z danych GUS dotyczących ilości opału sprzedanego odbiorcom indywidualnym obliczano emisję z palenisk domowych w 1989 r. Dane przedstawia tabela.

Tabela 6

Emisja zanieczyszczeń powietrza wg decyzji o opłatach (t/rok)

Rodzaj zanieczyszczenia	1985	1986	1987	1988	1989	1990
PYŁY ogółem		8278	5295	8055	6708	9039
GAZY ogółem	120923	110731	134811	125017	108036	91885
w tym						
SO_2		76867	72083	77657	73708	70771
NO_2		7750	7620	8460	7421	9318
CO		22804	30933	48156	36225	38029
CnHm		18823	20289	23981	20198	12072

Tabela 8

Porównanie wielkości emisji z palenisk domowych i emisji globalnej, w 1989 r. (t/rok).

Rodzaj zanieczyszczenia	Emisja z palenisk domowych	Emisja wg decyzji dla zakładó	Emisja łączna
Pyły	9714,6	9039,4	18754,0
Gazy	19955,8	131654,3	151610,1
w tym:			
SO_2	5167,8	70771,8	75939,6
CO	14561,7	38029,4	52591,1
NO_2	226,2	9318,1	9544,3

Z powyższego wynika, że emisja pyłów z palenisk domowych jest większa od emisji pyłów z przemysłu (brak urządzeń odpylających na paleniskach).

W globalnej emisji gazów dominuje zdecydowanie przemysł. Emisja gazów z palenisk domowych w 1989 r. stanowiła 13% globalnej emisji gazów, w tym emisja CO_2 aż 27,6% tego zanieczyszczenia.

Największym emitentem gazów i pyłów są MZRIP, które emitują: 26,2% pyłów, 88,5% gazów, (w tym 92,5% SO_2, 93,4% węglowodorów).

W stosunku do 1986 r. nastąpił spadek emisji pyłów o 25,5% i gazów o 22,6%, przy czym poziom zanieczyszczeń energetycznych (SO_2, NO_2) pozostaje prawie na stałym poziomie. Wykazywana emisja węglowodorów jest niższa o 49%, siarkowodoru o 20%.

Spadek ten jest nieproporcjonalny do wahań poziomów pozostałych zanieczyszczeń przy prawie stałym poziomie przerobu ropy naftowej w latach 1986—89 i niewielkim spadku (9,8 mln ton) w 1990 r.

Zrealizowane inwestycje ochrony środowiska służące ochronie powietrza nie dają takiego efektu, jak wynika to z danych dotyczących emisji uzyskanych w MZRiP.

OBiKŚ od lat prowadzi badania stanu silników w pojazdach samochodowych. W 1985 r. 44%, a w 1990 r. — 40% skontrolowanych po-

jazdów nie spełniało norm; około 4% pojazdów posiada gaźniki nie dające się regulować.
Tylko 0,4% wytwarzanych gazów zatrzymywana jest w urządzeniach ochrony powietrza.
Znacznie zwiększyła się w 1990 r. w stosunku do 1986 r. (o 12103 t) ilość pyłów zatrzymanych w urządzeniach oczyszczających, zmniejszyła zaś ilość (o 472 tony) zatrzymanych gazów.

Konsekwencją emisji zanieczyszczeń do atmosfery jest występowanie w powietrzu zanieczyszczeń w stężeniach często przekraczających dopuszczalne normy. WSSE, OBiKŚ, MZRiP prowadzą stałe pomiary imisji w Płocku, Kutnie i Parkach Krajobrazowych.

Głównymi ośrodkami emisji w województwie są miasta: Płock, Kutno, Sierpc i Żychlin. Najbardziej zanieczyszczone gminy to: Nowe Ostrowy i Mała Wieś.

Największe gazowe zanieczyszczenie powietrza w t/km²/rok występuje w Płocku (1493,3), Łęczycy (215), Krośniewicach (127,5) pyłowe — w Sierpcu (49,1), Krośniewicach (31,0) i Kutnie (25,4).

Dopuszczalna norma na roczny opad pyłu (200 g/m²/rok) została przekroczona w miejscowościach: Krośniewice (259,1), Dobrzelinie (211,5), Ostrowy (236,9). Ponadto roczny opad pyłu kształtował się na poziomie w miejscowościach: Sierpc (191,7), Kutno (178,0), Proboszczewice (175,8), Łęczyca (146,2), Płock (140,0).
Najwyższe stężenie średnioroczne pyłu zawieszonego (50 ug/m³ — dopuszczalna norma) zanotowano w Gostyninie (58), w Słupnie (53). W Płocku i w Proboszczewicach wynosiło 20 ug/m³.
Maksymalne stężenie średniódobowe pyłu (przy dopuszczalnym 250 ug/m³) wynosiło: w Płocku — 321, w Słupnie — 269, w Sierpcu — 211, w Gostyninie — 204, w Kutnie — 200.
Częstość przekroczeń dopuszczalnych stężeń pyłu zawieszonego w Płocku wynosiła 1,2%.

We wszystkich punktach pomiarowych notowano częste i znaczne przekroczenia dopuszczalnych średniodobowych i średniorocznych stężeń fenolu. W Płocku przy dopuszczalnym stężeniu średniorocznym 0,0025 mg/m³, stężenia średnioroczne fonolu wynosiły — 0,0123 — 0,0128 mg/m³, zaś w Białej Starej i Trzepowie stężenie średnioroczne 0,0088 — 0,0105 mg/m³, Słupnie — 0,020 mg/³, Proboszczewicach 0,019 mg/m³.
Notowano przekroczenia dopuszczalnych stężeń siarkowodoru (przy dopuszczalnym stężeniu średniorocznym 0,001 mg/m³, w dwóch punktach w Płocku stężenia te wyniosły 0,0016 — 0,0032 mg/m³, podobnie przekroczenia wystąpiły też w Starej Białej i Trzepowie i wynosiły 0,0036 — 0,0038 mg/m³, w Chełpowie 0,0031 mg/m³).

W wielu punktach pomiarowych, w tym na terenie Parków Krajobrazowych zanotowano przekroczenia dopuszczalnych stężeń dwutlenku siarki (przy dopuszczalnym stężeniu średniorocznym 0,031 mg/m³ wynosiły one w Płocku 0,0491 — 0,0514 mg/m³, w Kutnie 0,0342 mg/m³, w Słupnie 0,039 mg/m³, Gostyninie 0,036 mg/m³.

Na terenie Parków Krajobrazowych stężenia SO_2, H_2S, fenolu znacznie przekraczają normy dopuszczalne dla obszarów chronionych. Częstość przekroczeń dopuszczalnych stężeń średniorocznych na tych terenach jest wyższa niż na pozostałym obszarze (wynika to z bardziej ostrych norm i niższych wartości stężeń dopuszczalnych (przy dopuszczalnym stężeniu SO_2 — 0,0110 mg/m³ SO_2 wyniosły 0,0109 — 0,0254 mg/m³, dla H_2S stężenie średnioroczne = 0,0005 mg/m³, a wyniosło 0,0019 mg/m³, dla fenolu stężenie średnioroczne = 0,0004 mg/m³, a wyniosło od 0.0053 — *0,7194 mg/m³* — bardzo znaczne przekroczenie norm w GWPK). Nie przekroczone były dopuszczalne stężenia średniodobowe i średnioroczne dwutlenku azotu.
Tylko okresowo, w 2 punktach wykonywano pomiary stężeń sumy węglowodorów. Zanotowane stężenia były wyższe od norm dopuszczalnych dla węglowodorów alifatycznych i znacznie przekraczały stężenia dla węglowodorów aromatycznych.

Tabela 9

Ilość pomiarów (ilość przekroczeń) maksymalne stężenie substancji (mg/m³) w latach 1986—90 w Płocku.

Rodzaj zanieczyszczenia	1986	1987	1988	1989	1990
SO_2	766/0 0,14	608/0 0,075	424/0 0,095	413/0 0,22	421/3 0,272
H_2S	448/1 0,078	—	—	—	419/20 0,025
fenol	463/110 0,042	608/92 0,048	421/70 0,019	414/201 0,081	422/196 0,08
NO_2	—	—	313/0 0,031	412/1 0,16	422/0 0,107

Z danych maksymalnych stężeń substancji w powietrzu w 2 punktach pomiarowych w Płocku, prowadzonych w latach 1986-90 wynika, iż maksymalne poziomy stężeń dwutlenku siarki, fenolu i dwutlenku azotu wyraźnie wzrosły w ostnich latach..
Maksymalny zmierzony poziom H_2S w 1990 r. jest niższy w 1986 r., lecz ilość przekroczeń wzrosła z 1 do 20.

Wynika z tego, iż od 1986 r. nie notuje się poprawy stanu czystości powietrza w woj. płockim. Zrealizowane inwestycje dają efekty o charakterze lokalnym. W skali m. Płocka i całego województwa nie przyniosły jednak odczuwalnych zmian (dotyczy to głównie inwestycji w MZRiP, OSM-Płock, PKB w Płocku — Zakład Prefabrykacji).

Zdecydowany efekt osiągnięto jedynie w Dobrzelinie, gdzie emisja pyłu spadła o ok. 90%. Należy więc nasilić działania w celu przymuszania zakładów do instalowania urządzeń ograniczających emisję pyłowo-gazową (dotyczy to zarówno zakładów przemysłowych jak i gospodarki komunalnej, ograniczać ruch pojazdów na terenach zabudowanych).

I. 4. Hałas

Z zanieczyszczeniem powietrza wiąże się emisja hałasu.

Hałas komunikacyjny, zwiększany z rozwojem motoryzacji i transportu szczególnie uciążliwy jest dla miast, przez które przebiegają arterie komunikacyjne. Brak obwodnic, kierujących tranzytowy ruch samochodowy poza inne miasta, przeciążenia ulic miast, spowodował nie tylko wzrost poziomu hałasu, ale duże obciążenia powietrza spalinami samochodowymi. Pomiary wykazały hałas o poziomie dokuczliwym (65-75 dB) na 2/3 badanych ulic w Płocku, Sierpcu i Kutnie, a nieznośny (powyżej 75 dB) na ponad 25% badanych ulic w Płocku i Gostyninie. O 15 dB w dzień i 20 dB w nocy przekroczony jest poziom hałasu w Krośniewicach.

Hałas przemysłowy ywtwarzany przez maszyny i urządzenia pracujące w zakładach powoduje uciążliwości dla środowiska.

Na 24 opomiarowane zakłady, 18 emituje hałas ponadnormatywny. Do najbardziej uciążliwych należą: Młyn nr 1 i Młyn nr 2 w Płocku, WKTS, Zakłady Mięsne w Płocku i Kutnie „Emit" w Żychlinie. Zakłady te zostały zobowiązane do ograniczenia poziomu hałasu. Obecnie płacą kary za przekroczenia dopuszczalnych norm.

I. 5. Promieniowanie.

Znaczną uciążliwość dla ludzi, słabo rozpoznaną nie tylko w skali kraju, powoduje pole elektromagnetyczne emitowane przez Radiowe Centrum Nadawcze w Konstantynowie oraz Radiowo i Telewizyjny Ośrodek Nadawczy w Rachocinie k/Sierpca.

Składowa energetyczna pól elektromagnetycznych większa niż 5 V/m sięga do 3 km od wieży w Konstantynowie. Centrum Radiokomunkacji i Telekomunikacji zaskarżyło Decyzję MOŚ, ZNiL utrzymującą w mocy decyzję Dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UW zobowiązującą Centrum do zastosowania środków technicznych i organizacyjnych, ograniczających zasięg ponadnormatywnego oddziaływania do terenu, na którym nie mieszkają ludzie (tj. do terenu określonego strefą o promieniu 100 m).

W niektórych budynkach, w których wystąpiły wysokie natężenia pól elektromagnetycznych założono ochrony na instalacjach elektrycznych.

Wydział Ochrony Środowiska polecił Państwowej Inspekcji Radiowej w Warszawie pilne wykonanie pomiarów natężenia emitowanych pól. Pomiary wykonane wokół Radiowo-Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego w Rachocinie wykazały, iż strefa ochronna II° wykracza 75 m poza ogrodzenie na terenach leśnych, gdzie nie przebywają na stały pobyt ludzie.

I. 6. Ochrona powierzchni ziemi.

Szczególny problem dla środowska stwarzają odpady komunalne i przemysłowe. Ze względu na brak ich segregacji w miejscu powstania, sprawdzonych metod ich utylizacji, składowane są one w tradycyjny sposób na skadowiskach komunalnych i zakładowych. Odpady komunalne składowane na 23 wysypiskach, w tym 13 jest prawie usankcjonowana (posiada decyzje lokalizacyjne i eksploatacyjne). Wiele wysypisk źle jest zlokalizowanych, nieprawidłowo eksploatowanych. Mimo wymierzanych kar pieniężnych, (w 1990 r. wymierzono 8 kar) zarządy gmin nie kwapią się z uregulowaniem tego problemu. Wielokrotnie wysyłane propozycje organizacji wiejskich punktów gromadzenia odpadów przy pomocy finansowej WFOŚiGW pozostają bez odzewu. Śmieci są natomiast wywożone do lasów, wyrobisk pożwirowych, zanieczyszczając głębę, wody i produkowaną żywność.

Ilość wytwarzanych odpadów bytowych przedstawia się następująco:

Tabela 10

Odpady komunalne w woj. płockim wg sprawozdawczości GUS (w tys. ton)

Rok	Odpady stałe	Odpady płynne	Ogółem
1986	381,8	168,9	550,7
1987	354,6	167,5	552,1
1988	417,2	129,4	546,6
1989	392,0	127,1	519,1
1990	345,5	89,2	434,7
Razem 86—90	1891,1	682,1	2443,2

Szereg miast i gmin praktycznie nie ma gdzie składować swych odpadów (np. Żychlin, Płock, Słupno, Nowy Duninów, Radzanowo), posiada rozwiązanie tymczasowe, które wystarczą najdłużej na dwa lata. Istnieje także społeczny opór przeciwko lokalizacji składowisk odpadów tak zorganizowanych, aby ich negatywny wpływ na środowisko był minimalny. Pilnym rozwiązaniem proponowanym przez Wydział Ochrony Środowiska jest budowa rejonowego zakładu utylizacji odpadów komunalnych i przemysłowych. Muszą podjąć się tego zarządy gmin wspólnie z zakładami przemysłowymi. Zakłady przemysłowe w województwie w 1990 r. wytworzyły 362,9 tys. ton odpadów. Ilość wytworzonych odpadów w latach 1985-90 pozostaje na tym samym poziomie.

Tabela 11

Odpady przemysłowe w woj. płockim wg sprawozdawczości GUS (w tys. ton).

Rok	Wytworzone ogółem	Wykorzystane gospodarczo	Unieszkodliwione	Składowane na wys. kom., hałdach, staw. osad.	Nagromadzone na zakł. skł., hałdach, osadowych
1986	262,7	82,0	96,2	84,5	339,1
1987	285,2	85,2	73,4	126,6	403,9
1988	322,75	140,6	61,3	120,85	463,45
1989	372,1	215,0	92,9	64,2	280,4
1990	362,9	280,4	30,5	52,0	250,6

Największą ilość odpadów wytwarzają i składują Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku. W 1990 roku wytworzyły 182,8 tys. ton odpadów.

Zwiększyła się w stosunku do 1985 r. ilość odpadów wykorzystanych gospodarczo. Zakłady posiadają własne składowiska odpadów na ich terenie lub poza nimi. Odpowiadają za ich właściwą eksploatację. W 1990 roku wystawiono 6 decyzji karnych za składowanie odpadów przemysłowych niezgodnie z wymogami ochrony środowiska.

MARIAN PRZEDPEŁSKI

„Jeszcze Polska nie zginęła..." i inne polskie pieśni hymniczne

I. Najstarsze polskie pieśni hymniczne. „Bogurodzica". „Gaude Mater Polonia". „Święta miłości kochanej ojczyzny" Ignacego Krasickiego i inne pieśni.

II. „Pieśń Legionów Polskich" — „Mazurek Dąbrowskiego" — „Jeszcze Polska nie zginęła..."

III. Recepcja „Mazurek Dąbrowskiego". Inne pieśni: „Boże, coś Polskę", „Warszawianka", „Z dymem pożarów", „Rota", „Pierwsza Brygada".

*

I. Najstarsze polskie pieśni hymniczne. „Bogurodzica". „Gaude Mater Polonia". „Święta miłości kochanej ojczyzny", Ignacego Krasickiego i inne pieśni.

Ze wszystkich pieśni religijnych urzeka mnie najbardziej „Bogurodzica".

Anenymus — Bogurodzica (Cantio polonica) — pierwsze średniowieczne monedia religijne w języku polskim — którego tekst jest jednym z najstarszych zabytków całej dawnej muzyki polskiej.

Bogurodzica jest liturgicznym hymnem maryjnym; początkowo śpiewana w klasztorach, stopniowo zyskuje sobie coraz większą popularność i wreszcie pod koniec XIV wieku urasta do rangi pieśni — hymnu rycerskiego.

Ta prastara pieśń ma charakter per excellence religijny i była powszechnie znana przez kilka wieków i śpiewana nie tylko w świątyniach, ale i przez rycerstwo polskie przed bitwami — na pewno pod Grunwaldem (1410), Wiłkomierzem (1435) i Warną 1440 r.).

Bogurodzicę śpiewano też podczas koronacji Władysława III (późniejszego Warneńczyka). 8 marca 1440 r. w Katedrze Krakowskiej, po powołaniu Warneńczyka na tron węgierski — „biskup po Te Deum laudamus zaintonował, a cały kler i lud w nadmiarze radości wtórowali" — jak to Koniecpolski w tydzień później w liście opisał. Jej pełny tekst umieszczono w II poł. XV wieku na tablicy w Katedrze Krakowskiej.

Długosz określił „Bogurodzicę" wyróżniającym tytułem: „patrium carmen".

„Bogurodzica" zapisana w Krakowie dopiero w 1408 r. z pierwotnej dwuzwrotkowej pieśni rozrosła się potem do kilkunastu strof.

Faktura melodii pierwszej części „Bogurodzicy" pozwala ją datować ramowo na wiek XII—XIII. Język utworu daje termin ad guen na połowę XIV wieku (przed Kazaniami Świętokrzyskimi). Dokładniejszej daty nie da się właściwie określić, bo już w 1249 r. występuje „kierlesz", pod którym należy rozumieć śpiew samego tego słowa: Kyrie elejson".

Polacy w bitwie pod Jarosławiem w 1249 r. śpiewali „Kierlesz" — można więc przypuszczać, że pierwsza część „Bogurodzicy" powstała w połowie, lub w drugiej połowie XIII wieku. Możliwe, że pieśń ta w 1249 r. już istniała, ale była jeszcze słabo rozpowszechniona, tym bardziej, że jest to trudna pieśń.

Spolszczoną formę „kierlesz" należy wywieść od czeskiego „krleš". Zasadniczą treścią „Bogurodzicy" jest w pierwszej zwrotce prośba do Matki Boskiej, aby za wiernymi wstawiła się do Syna swego Jezusa Chrystusa i wyjednała im odpuszczenie grzechów; w drugiej zwrotce skierowana jest prośba do Chrystusa, aby wysłuchał modłów za wstawiennictwem św. Jana Chrzciciela — i wymieniona najogólniej ich treść to: „pobożne życie na ziemi i raj po śmierci".

Istnieją liczne odczytywania i wyjaśnienia tego pełnego tajemnic tekstu. Wiele też było hipotez powstania „Bogurodzicy".

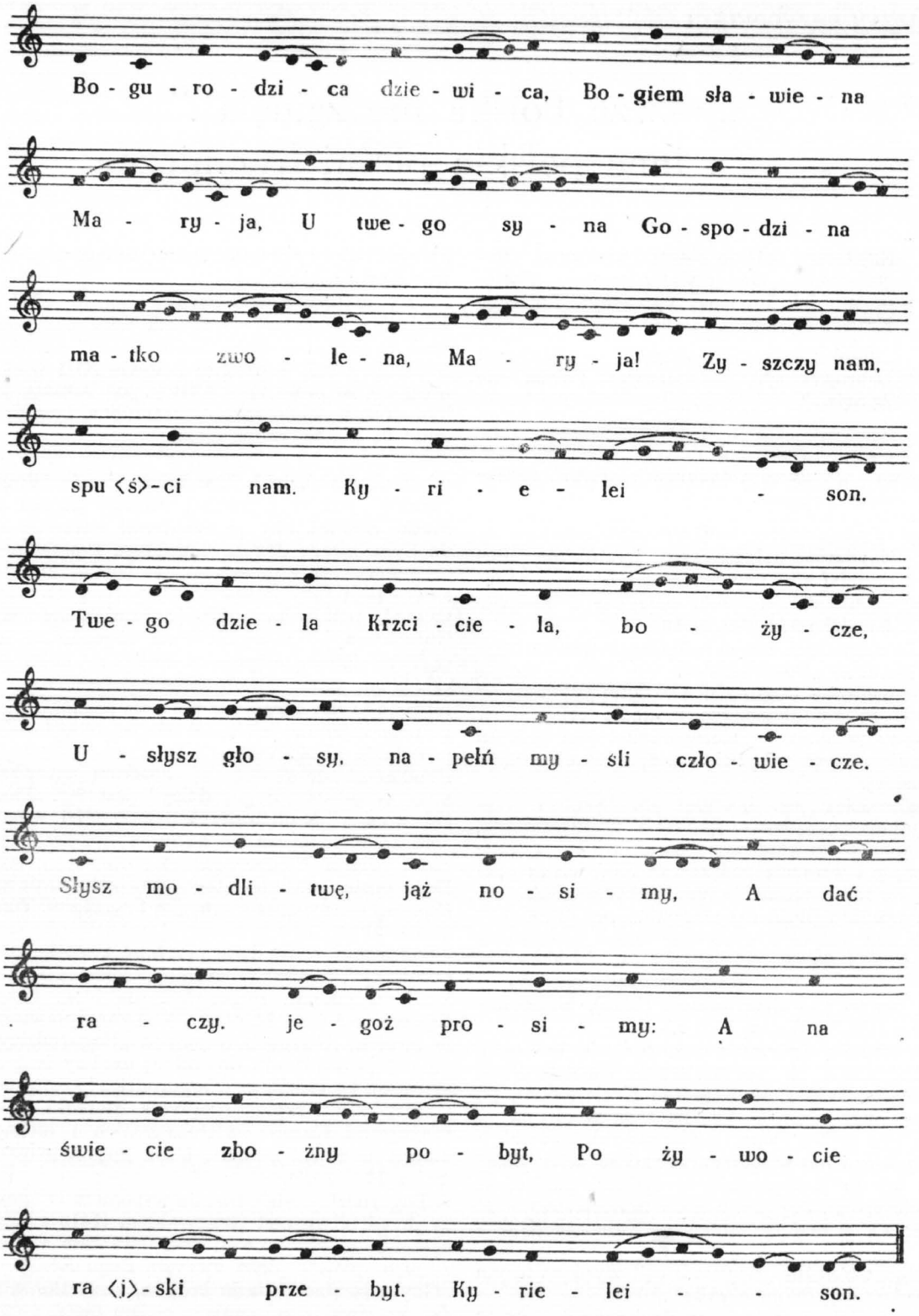
Popularnie mówi się, że autorem pierwszej zwrotki pieśni „Bogurodzicy" jest św. Jacek Odrowąż w dwudziesitych latach XIII wieku. Inni znów twierdzą, że autorem był św. Wojciech. Ursyn Niemcewicz zatytułował: „Pieśń Bogurodzica przez świętego Wojciecha ułożona" (*Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami.* Warszawa 1816).

Jeszcze inni — że dwie pierwsze zwrotki „Bogurodzicy", zapisał w drugiej połowie XIII wieku franciszkanin Boguchwał dla błog. Kingi. Są jeszcze i inne hipotezy. T. Lehr-Spławinski w swoich „Uwagach o języku „Bogurodzicy", po przeprowadzeniu dokładnej analizy lingwistycznej, twierdził, że „Bogurodzica" — to najstarszy polski zapis — zabytek literacki, dawniejszy od Kazań Świętokrzyskich i mogący stanąć na równi ze złotą bullą języka polskiego" z 1136 roku.

O Bogurodzicy wielokrotnie wspomina Długosz: że przed bitwą pod Grunwaldem (1410 r.) „po całkowitym rozwinięciu chorągwi całe wojsko zaczęło śpiewać pieśń ojczystą Bogu Rodzica"; „Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą „Bogurodzicę", a potem z podniesionymi kopiami pobiegło do bitwy".

Inne źródło podaje: „Gdy (Władysław) skończył, wszyscy zgodnie poczęli z płaczem śpiewać „Bogurodzicę" i ruszyli do bitwy, wylawszy łzy, które sam król dobył z ich serc swymi słowami".

Innym razem Długosz opowiada znów o zwycię-



Opracowanie muzykologiczne najstarszego rękopisu „Bogurodzicy".

stwie kmieci kujawskich nad pustoszącymi ich ziemie Krzyżakami inflanckimi w okolicy Nakła w 1431 r. „A zaśpiewawszy ojczystą pieśń Bogurodzica, której brzmienie powtórzyły okoliczne lasy i pola, mała garstka z poważną liczbą, bezbronni z uzbrojonym wojskiem, wieśniacy z rycerzami (...) toczyli wojnę. Nastąpiła rzeź straszna (...) pierzchnęli wszyscy Inflantczycy porzuciwszy obóz...".

Pod datą 1435 opowiada znów Długosz o zwycięstwie Polaków pod Wiłkomierzem nad wojskiem Świdrygiełły z rycerzy mieczowych i

Bogurodzica
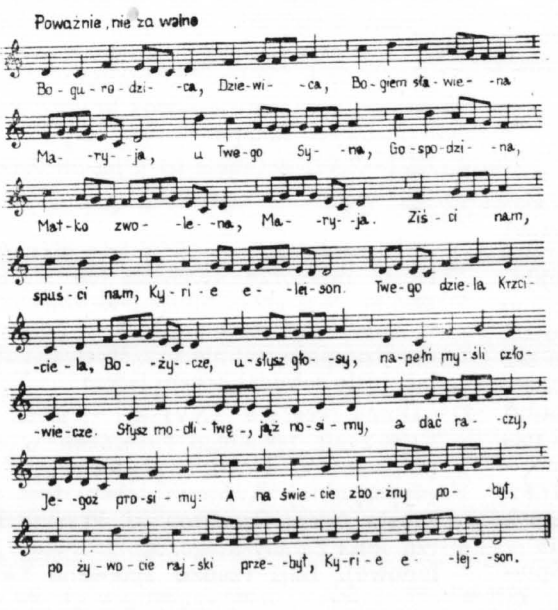


Najstarszy przekaz rękopiśmienny, po r. 1407

Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiena Maryja,
Twego Syna Gospodzina, Matko zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam, Kyrie elejson.

Twego dzieła Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jąż nosimy,

A dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt, Kyrie elejson.



Stanisława Lechicka
„Listy polskie"
Papeteria z okolicz. nadrukiem
Spółdzielnia P.R.L.iA
Im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

Czechów złożonym: „Rycerstwo polskie obyczajem przodków zagrzmiało pieśń „Bogurodzicy" a prześpiewawszy kilka pierwszych wierszy spotkało się z nieprzyjacielem".

Jak pieśń ta była za dawnych czasów popularna w Polsce świadczy jeszcze jeden fakt historyczny. Gdy Zygmunt przeprawiał się przez Wisłę, jadąc z Wilna do Krakowa na koronację, zaśpiewał mu chłopek — przewoźnik Bogurodzicę. „Bogurodzicę" śpiewano w 1621 r. podczas 40-dniowej wojny chocimskiej. Śpiewano też ją i w czasie Konfederacji Barskiej i w Powstaniu Kościuszkowskim. Warto tu jeszcze wspomnieć, że w XV wieku pod wpływem umacniania się władzy centralnej dostrzega się próby powiązania hymnów religijnych z modlitwą za władzę — Kazimierza Jagiellończyka. Dodano też i do „Bogurodzicy" zwrotkę:

„Poprośmy już Boga za króla polskiego
I za jego dziatki,
Aby je Bóg uchował od wszego złego!"

W połowie XVI wieku kalwin Andrzej Trzecierski (ur. ok. 1530 zm. ok. 1574) sekretarz królewski skomponował po łacinie Oratio pro Republica et Rego, spolszczoną przez Jakuba Lubelczyka, jako Modlitwa za Rzeczypospolitą i króla, która zawierała zwrot:

„Aby szczęśliwa Reczpospolita
kwitnęła zawżdy wszem dobrem obfita..."

Nie przyjęła się ona jednak powszechnie i znana była tylko jako pieśń kościelna.

Nie przyjęła się też „Bogurodzica" i wśród legionistów Dąbrowskiego jako nazbyt żałobna, twarda i trudna, a przy tym Francuzi nawet drwili z tej polskiej pieśni. Nie mniej była ona w tym czasie znana, skoro pamiętnikarz legionowy Józef Drzewiecki podał, że w czasie kwietniowego marszu do Rzymu w 1798 r. — przemarszu przez Loreto — legioniści zaśpiewali „Bogurodzicę". Śpiewano ją „piersiami całymi, jako pieśń ludu, co miłosierdzia żebrał u Opiekunki swojej".

W późniejszych latach śpiewano tylko sporadycznie. I tak np. 28 marca 1831 r. chór amatorski w Krakowie śpiewa „Hymn Bogurodzico Dziewico" opracowany przez Fritsch Amelię (z chórem na fortepian) i ofiarowany dla walecznych Polaków.

W wojsku odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej śpiewano „Bogurodzice" w dywizji piechoty, dowodzonej przez gen. Kasprzyckiego, a w niej zwłaszcza w pułku, gdzie dowódcą był płk. Bociński. Dziś „Bogurodzica" jest śpiewana przez chóry i nagrywana na płyty i kasety. — m.in. „Bogurodzica" jest w wykonaniu Chóru chłopięcego i męskiego Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. Poza „Bogurodzicą" z tego okresu śpiewano też Gaude Mater Polonia. Jest to hymn nieszporny, którego tytuł w języku polskim brzmi: „Raduj się Matko Polsko". Pochodzi z XIII wieku i napisany został na kanonizację biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Najstarszy zapis z 1372 r. znajduje się w Antyfonie Kieleckim. Wykonywany był na melodię bardzo popularną już w średniowieczu, w harmonizacji z XIX w. Śpiewało go rycerstwo polskie po odniesionym zwycięstwie. Towarzyszył wojskom polskim w zwycięskiej bitwie pod Chocimiem (1621). Później pieśń ta była śpiewana w czasie uroczystości narodowych. Obecnie pierwsza zwrotka jest często śpiewana podczas inauguracji roku akademickiego na równi z Gaudeamus igitur.

„Raduj się Matko Polsko, w sławne
Potomstwo płodna! Króla królów
I najwyższego Pana wielkość
Uwielbiaj chwałą przynależną".

Ponadto pojawia się w pierwszych latach XV wieku pieśń o bitwie pod Grunwaldem — na uwagę zasługują próby rymowania.

„Król Władzyszlaw polszky
Wythold ksandz welgi lyteffsky
Possekli brodacze
Yssz lezely iako kołacze
Na polu Grinwalskom
Szlyszane the w Krolestwe Franszen
Czeszkom, Wangerskom,
Angliskom i tako Dunskom".

Te Deum, łac., hymn dziękczynny, nazwany od pierwszych słów: Te Deum laudamus, „Ciebie Boga chwalimy". — od VI wieku śpiewamy w Kościele Katolickim.

Hymn ten stał się źródłem licznych opracowań — w Polsce: Krzysztofa Borka, Józefa Elsnera, Józefa Kozłowskiego i Krzysztofa Pendereckiego.

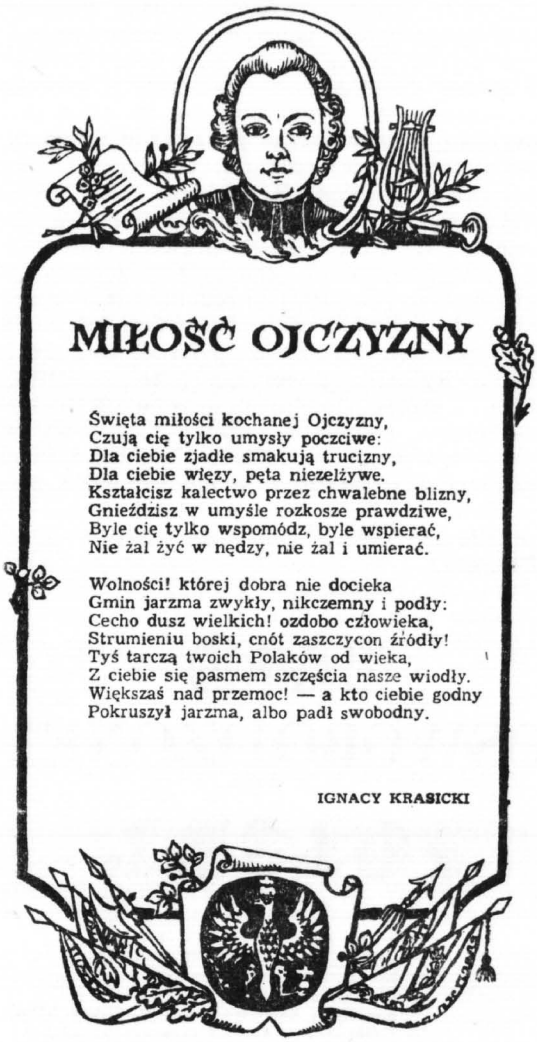
O życiu Borka Krzysztofa nie posiadamy pewnych wiadomości. Nie jest też pewne, czy do niego odnoszą się podane przez A. Polińskiego wiadomości: że był dworzaninem Zygmunta Starego, kapelanem królewskim z tytułem „muzyk", następnie dyrektorem królewskiej kapeli rorantystów na Wawelu.. Jego msza Te Deum laudamus jest w rękopisie Archiwum Kapituły Katedralnej krakowskiej, zaopatrzona na końcu datą „1573".

„Te Deum leudamus" wskazuje na gregoriański „cantus firmus", z którego jest zaczerpnięta melodyczna zawartość tej mszy — ulegające mniejszym lub większym zmianom taktu, rytmu i melodii.

Wraz z Mikołajem z Krakowa, Wacławem z Szamotuł, Marcinem Leopolitą i Tomaszem Szadkiem reprezentuje Borek krakowską grupę renesansowych kompozytorów mszalnych.

W XVI—XVII w. wiele było pieśni rycerskich. Najpopularniejsze jednak były następujące pieśni:

1) „Idzie żołnierz" — pieśń ta o żołnierzu tułaczu niektórzy twierdzą że początkiem swoim sięga czasu bitwy pod Warną w 1444 r. Najstarszy zapis pochodzi z 1584 r. Jeszcze dziś powszechnie jest śpiewana ta pieśń p.t. Idzie żołnierz borem lasem.
2) „Duma rycerska" (XVI w.) — pieśń ta opisuje życie polskiego rycerstwa w drugiej połowie XVI wieku, strzegącego granic Rzeczypospolitej. Autorem tekstu jest rycerz-poeta Adam Czachrowski, krewny kanclerza Jana Zamoyskiego. Melodia starej pieśni ludowej. Dziś rzadko śpiewana nawet w



MIŁOŚĆ OJCZYZNY

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe:
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię tylko wspomódz, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.
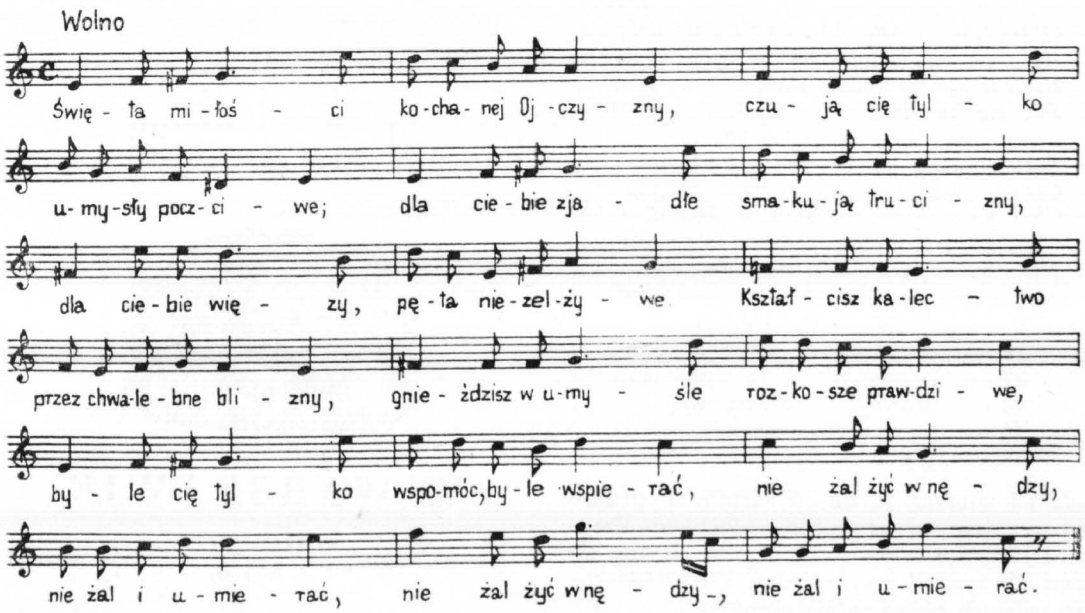
Wolności! której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły:
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! — a kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

IGNACY KRASICKI

Stanisława Lichocka
„Listy polskie"
Papeteria z okolicz. nadrukiem
Spółdzielnia P.R.L.iA
im. St. Wyspiańskiego w Krakowie



mel. W. SOWIŃSKIEGO
IGNACY KRASICKI



Czechów złożonym: „Rycerstwo polskie obyczajem przodków zagrzmiało pieśń „Bogurodzicy" a prześpiewawszy kilka pierwszych wierszy spotkało się z nieprzyjacielem".

Jak pieśń ta była za dawnych czasów popularna w Polsce świadczy jeszcze jeden fakt historyczny. Gdy Zygmunt przeprawiał się przez Wisłę, jadąc z Wilna do Krakowa na koronację, zaśpiewał mu chłopek — przewoźnik Bogurodzicę. „Bogurodzicę" śpiewano w 1621 r. podczas 40-dniowej wojny chocimskiej. Śpiewano też ją i w czasie Konfederacji Barskiej i w Powstaniu Kościuszkowskim. Warto tu jeszcze wspomnieć, że w XV wieku pod wpływem umacniania się władzy centralnej dostrzega się próby powiązania hymnów religijnych z modlitwą za władzę — Kazimierza Jagiellończyka. Dodano też i do „Bogurodzicy" zwrotkę:

„Poprośmy już Boga za króla polskiego
I za jego dziatki,
Aby je Bóg uchował od wszego złego!"

W połowie XVI wieku kalwin Andrzej Trzecierski (ur. ok. 1530 zm. ok. 1574) sekretarz królewski skomponował po łacinie Oratio pro Republica et Rego, spolszczoną przez Jakuba Lubelczyka, jako Modlitwa za Rzeczypospolitą i króla, która zawierała zwrot:

„Aby szczęśliwa Reczpospolita
kwitnęła zawżdy wszem dobrem obfita..."

Nie przyjęła się ona jednak powszechnie i znana była tylko jako pieśń kościelna.

Nie przyjęła się też „Bogurodzica" i wśród legionistów Dąbrowskiego jako nazbyt żałobna, twarda i trudna, a przy tym Francuzi nawet drwili z tej polskiej pieśni. Nie mniej była ona w tym czasie znana, skoro pamiętnikarz legionowy Józef Drzewiecki podał, że w czasie kwietniowego marszu do Rzymu w 1798 r. — przemarszu przez Loreto — legioniści zaśpiewali „Bogurodzicę". Śpiewano ją „piersiami całymi, jako pieśń ludu, co miłosierdzia żebrał u Opiekunki swojej".

W późniejszych latach śpiewano tylko sporadycznie. I tak np. 28 marca 1831 r. chór amatorski w Krakowie śpiewa „Hymn Bogurodzico Dziewico" opracowany przez Fritsch Amelię (z chórem na fortepian) i ofiarowany dla walecznych Polaków.

W wojsku odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej śpiewano „Bogurodzice" w dywizji piechoty, dowodzonej przez gen. Kasprzyckiego, a w niej zwłaszcza w pułku, gdzie dowódcą był płk. Bociński. Dziś „Bogurodzica" jest śpiewana przez chóry i nagrywana na płyty i kasety. — m.in. „Bogurodzica" jest w wykonaniu Chóru chłopięcego i męskiego Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. Poza „Bogurodzicą" z tego okresu śpiewano też Gaude Mater Polonia. Jest to hymn nieszporny, którego tytuł w języku polskim brzmi: „Raduj się Matko Polsko". Pochodzi z XIII wieku i napisany został na kanonizację biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Najstarszy zapis z 1372 r. znajduje się w Antyfonie Kieleckim. Wykonywany był na melodię bardzo popularną już w średniowieczu, w harmonizacji z XIX w. Śpiewało go rycerstwo polskie po odniesionym zwycięstwie. Towarzyszył wojskom polskim w zwycięskiej bitwie pod Chocimiem (1621). Później pieśń ta była śpiewana w czasie uroczystości narodowych. Obecnie pierwsza zwrotka jest często śpiewana podczas inauguracji roku akademickiego na równi z Gaudeamus igitur.

„Raduj się Matko Polsko, w sławne
Potomstwo płodna! Króla królów
I najwyższego Pana wielkość
Uwielbiaj chwałą przynależną".

Ponadto pojawia się w pierwszych latach XV wieku pieśń o bitwie pod Grunwaldem — na uwagę zasługują próby rymowania.

„Król Wladzyszlaw polszky
Wythold ksandz welgi lyteffsky
Possekli brodacze
Yssz lezely iako kołacze
Na polu Grinwalskom
Szlyszane the w Krolestwe Franszen
Czeszkom, Wangerskom,
Angliskom i tako Dunskom".

Te Deum, łac., hymn dziękczynny, nazwany od pierwszych słów: Te Deum laudamus, „Ciebie Boga chwalimy". — od VI wieku śpiewamy w Kościele Katolickim.

Hymn ten stał się źródłem licznych opracowań — w Polsce: Krzysztofa Borka, Józefa Elsnera, Józefa Kozłowskiego i Krzysztofa Pendereckiego.

O życiu Borka Krzysztofa nie posiadamy pewnych wiadomości. Nie jest też pewne, czy do niego odnoszą się podane przez A. Polińskiego wiadomości: że był dworzaninem Zygmunta Starego, kapelanem królewskim z tytułem „muzyk", następnie dyrektorem królewskiej kapeli rorantystów na Wawelu.. Jego msza Te Deum laudamus jest w rękopisie Archiwum Kapituły Katedralnej krakowskiej, zaopatrzona na końcu datą „1573".

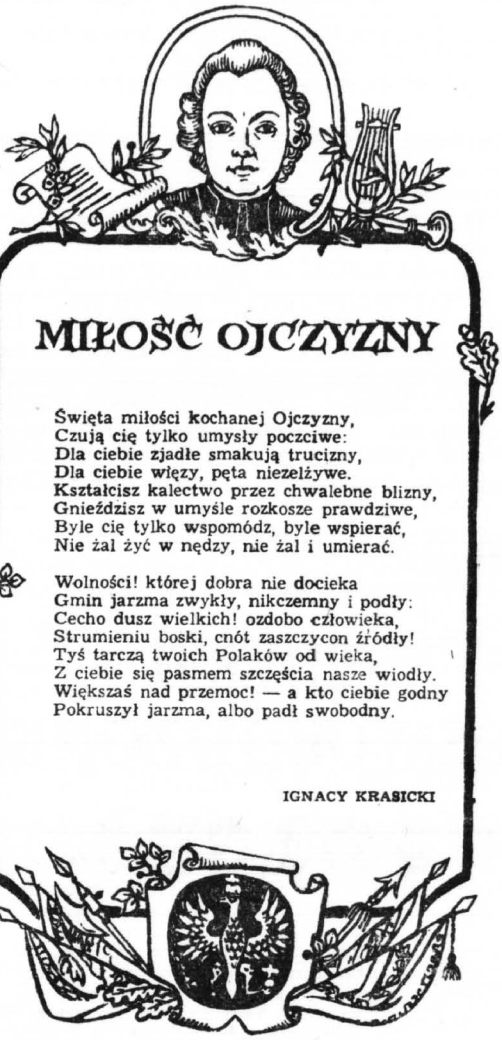
„Te Deum leudamus" wskazuje na gregoriański „cantus firmus", z którego jest zaczerpnięta melodyczna zawartość tej mszy — ulegające mniejszym lub większym zmianom taktu, rytmu i melodii.

Wraz z Mikołajem z Krakowa, Wacławem z Szamotuł, Marcinem Leopolitą i Tomaszem Szadkiem reprezentuje Borek krakowską grupę renesansowych kompozytorów mszalnych.

W XVI—XVII w. wiele było pieśni rycerskich. Najpopularniejsze jednak były następujące pieśni:

1) „Idzie żołnierz" — pieśń ta o żołnierzu tułaczu niektórzy twierdzą że początkiem swoim sięga czasu bitwy pod Warną w 1444 r. Najstarszy zapis pochodzi z 1584 r. Jeszcze dziś powszechnie jest śpiewana ta pieśń p.t. Idzie żołnierz borem lasem.
2) „Duma rycerska" (XVI w.) — pieśń ta opisuje życie polskiego rycerstwa w drugiej połowie XVI wieku, strzegącego granic Rzeczypospolitej. Autorem tekstu jest rycerz-poeta Adam Czachrowski, krewny kanclerza Jana Zamoyskiego. Melodia starej pieśni ludowej. Dziś rzadko śpiewana nawet w

Stanisława Lichocka
„Listy polskie"
Papeteria z okolicz. nadrukiem
Spółdzielnia P.R.L.iA
im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

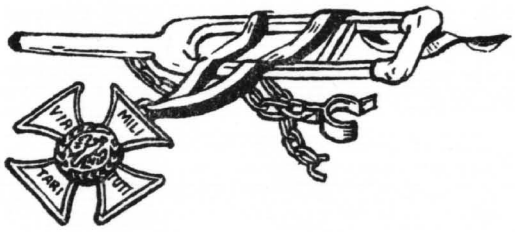


MIŁOŚĆ OJCZYZNY
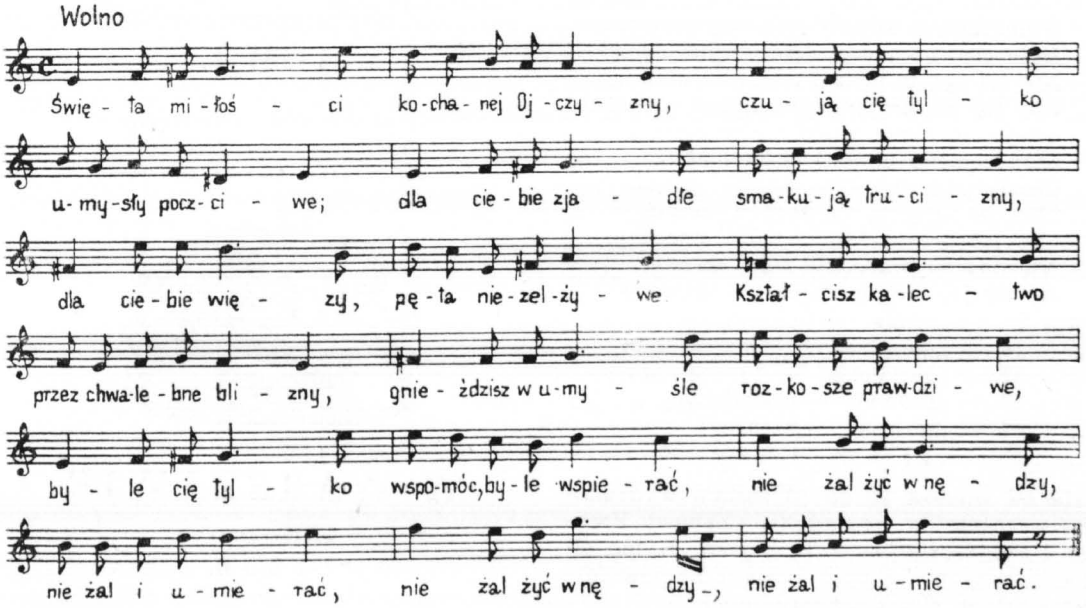
Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe:
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię tylko wspomódz, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Wolności! której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły:
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! — a kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

IGNACY KRASICKI



mel. W. SOWIŃSKIEGO
IGNACY KRASICKI



chórach. Ostatnio „Duma rycerska" była wykonana przez Chór i Orkiestrę Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Kołaczkowskiego.

3) „Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój..."

4) „Hej tam na górze" — piosenka rycerska z XVII wieku — w innym brzmieniu śpiewana do dziś.

„Hej tam na górze
Stoją rycerze
Stuk, puk w okieneczko!
Otwórz, otwórz panieneczko!
Koniom wody daj..."

Bardzo dużo pieśni ludowych z dawnych stuleci, a zwłaszcza z XVIII i XX wieku odszukali i utrwalili przede wszystkim Zygmunt Gloger i Oskar Kolberg.

I w XVIII wieku śpiewano pieśni żołnierskie i ludowo-żołnierskie. Znana była „Pieśń Konfederatów Barskich" z lat 1768—1772.

Powszechnie śpiewano o Drewiczu, o którym i dziś jeszcze — po drugiej wojnie światowej — śpiewają starzy mieszkańcy wsi i miasteczek na północnym Mazowszu.

„Jedzie Drewicz jedzie,
Trzysta koni wiedzie.
Oj poczekaj panie Drewicz
Nie twoje to będzie"... — jest razem 13 strofek.

„Święta miłości kochanej Ojczyzny" z pieśni 9 poematu Myszeidos (1775) Ignacego Krasickiego śpiewana w dobie Oświecenia również nie była hymnem.

„Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe,
Byle cię tylko wspomódz, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.
Już się ku krajom sarmackim przybliża.
Snują się różne myśli na przemiany;
Stan smutny prawej radości ubliża
Cieszy pielgrzymstwa termin pożądany,
Choć go los przykry gnębi i poniża,
Chociaż przewlekłą podróżą stargany,
Nie dba na prace, sili się i spieszy,
Aż się jej miłym widokiem nacieszy".

Wiersz 35 — „zjadłe" — tu zjadliwe
„ 36 — „niezelżywe" — nieshańbione
„ 37 — „kształcisz" — tu upiększasz
„ 43 — „prawej" — prawdziwej
„ 44 — „termin" — kres, cel
„ 48 — „jej" t. zn. ojczyzny.

Strofa od wiersza 33 do 40 została wydrukowana wcześniej w czasopiśmie „Zabawy Przyjmne i Pożyteczne" w 1774 r. jako „Hymn do miłości Ojczyzny" i była jedną z najdawniejszych polskich pieśni patriotycznych.

Pojawienie się jej w Myszeidzie, i to w tak niepoważnym kontekście, wzbudzała wśród badaczy wiele kontrowersji. Wspaniała apostrofa Krasickiego była z pewnością tekstem nadającym się na hymn państwowy, lecz że miała charakter świecki, a nie religijny i zarazem niemonarchiczny wzoru angielskiego (God save the King) było wówczas jeszcze nie do pomyślenia uznanie jej za pieśń ojczystą. A poza tym utwór Ignacego Krasickiego, napisany w 1774 r. dla Szkoły Rycerskiej, „Święta miłości kochanej Ojczyzny" miał wprawdzie charakter narodowy, lecz słowa jego były raczej chłodne i przemawiały bardziej do rozumu niż do serca, toteż nie wzbudził większego zainteresowania. Poza tym sam fakt, że pieśń ta wiązała się ze Szkołą Rycerską utworzoną przez ostatniego króla, z którego imieniem łączono utratę niepodległości, podważył później możliwość jej rozpowszechnienia po rozbiorach, chociaż znana była wśród młodzieży w latach XIX i XX wieku. Stała się ona nawet pieśnią popularną, gdy melodię do wiersza Krasickiego ułożył Wojciech Sowiński.

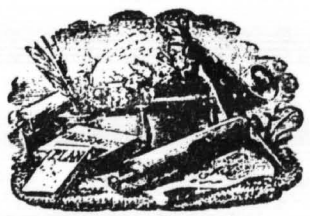
BARD OSWOBODZONEJ POLSKI.

Swięta miłości kochanéj ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe,
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe,
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe,
Byle cię można wspomódz, byle wspiérać
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać!

Jg. KRASICKI.

TOM I.

Miesiąc Grudzień.



W WARSZAWIE.

1830.

Szkoła Rycerska mieściła się w Pałacu Kazimierzowskim. Na drzwiach wisiała tablica z nazwiskami kadetów składających brygadę i mieściła znany wiersz Krasickiego o miłości Ojczyzny, którego na pamięć wyuczyć się było obowiązkiem każdego kadeta. Julian Ursyn Niemcewicz wspomina, że będąc w Korpusie Kadetów w Warszawie nauczył się na pamięć „Święta miłości kochanej Ojczyzny", ponieważ każdy kadet musiał ją umieć.

Warto jeszcze przy tym wspomnieć, że Szymon Askenazy zwrócił uwagę na zbieg treści pierwszej strofy wiersza Krasickiego: „Święta miłości kochanej Ojczyzny..." z ostatnią strofą wiersza Rouget de Lisle'a (Marsylianki) z 1792 r.: „Amour sacre de la patrie...

„Bard oswobodzonej Polski, t. I (1830), t. II (1831) na stronicy tytułowej podaje 8 zwrotkowy tekst (zob. ryc. na str. 6).

„Święta miłości kochanej ojczyzny...

„Kurier Polski" (nr 587 z 4 sierpnia 1831 r.) opisuje powitanie gen. Henryka Dembińskiego w Warszawie i m.in. pisze:

„... Rozczulający był widok, kiedy waleczny pułkownik Sierakowski witał się z swoją rodziną. Zsiadł z konia i uścisnął drogą żonę, maleńki kilkuletni synek po pierwszych uniesieniach zaraz prosił, aby go na koń wsadzono, a na rozkaz ojca deklamował tak drogą dla serc polskich strofę: Święta miłości kochanej Ojczyzny.

Szymon Konarski (1808 — zginął 27 II 1839 r. w Wilnie) w swoim programie działań narodowych m.in. pisał:

„... Aby duch narodowy w młode pokolenie zaszczepić, niech matki dzieci swe od kolebki nim napawają, niech je utula pieśń narodowa (...) niech każda matka, skoro tylko imię jej wymawia, wkłada w usta jego słodkie Polskie nazwisko (...) jak tylko pamięci użyć zdoła, niechaj powtarza:

„Święta miłości kochanej Ojczyzny..."

Ja także, jako kilkuletni harcerz w latach dwudziestych śpiewałem tę apostrofę Ignacego Krasickiego. I dziś jeszcze pieśń tę śpiewa młodzież, zwłaszcza młodzież harcerska. Popularna była „Pieśń Kawalerii Narodowej" śpiewana w Kampanii 1792 r.

„Żywo nam serca porusza ochota,
że się do wojny otwierają wrota..."

Z czasów powstania Kościuszki pochodzi pieśń wojenna: „Idźmy bracia". Przy okazji warto tu przytoczyć drugą strofę, która charakteryzuje Polaka i Moskala:
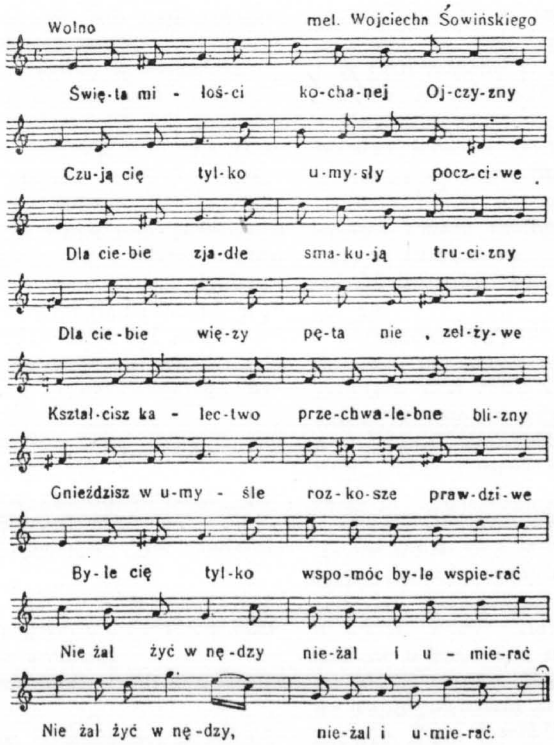
„Niechaj wyzna Moskal chciwy,
Że choć losy nas zawiodły —
Polak mógł być nieszczęśliwy
Ale nigdy nie był podły"

Znany był też powszechnie Krakowiak Kościuszki („Bartoszu, Bartoszu") i „Śpiew włościan Krakowiaków z 1794 roku" (Horoszkiewicz)

„Dalej chłopcy — dalej żywo Oj da, da, da,
Otwiera się dla nas żniwo Oj da, da, da,
Zućwa pługi zućwa radło, Oj da, da, da,
Tsa wojować kej tak padło, Oj da, da, da,"

Powstałą zaś podczas insukrekcji 1794 r. pieśń żołnierską „Do broni bracia, do broni" oparto na melodii Marsylianki. Pieśń ta z zastosowaniem do okoliczności, śpiewana była w czasie powstania styczniowego 1831 r.

Na zakończenie należy podkreślić, że do końca XVIII wieku nie było w Polsce powszechnej, przewodniej pieśni ogólnonarodowej — ani „Bogurodzica", ani też „Święta miłości kochanej ojczyzny..." nie spełniły wszystkich warunków hymnu narodowego.



ANNA BORKOWSKA

Jak uczniowie postrzegają swoich nauczycieli - wyniki badań przeprowadzonych w niektórych liceach płockich

Nauczyciele stanowią grupę zawodową skupiającą na sobie szczególnie duże zainteresowanie społeczne. Efektywność tej grupy zawodowej dotyczy wszystkich, ponieważ każdy z nas jako dziecko podlegał kształceniu, a jako człowiek dorosły interesuje się skutecznością nauczania własnych dzieci. Nawet najlepszy poziom przygotowania merytorycznego nie wystarcza, aby nauczyciel osiągnął sukces dydaktyczny. Dla osiągnięcia takiego sukcesu niezbędna jest umiejętność komunikowania się z grupą uczniów. Żeby nauczyciel dobrze uczył, musi wiedzieć, że komunikaty przekazywane przez niego są odbierane przez ucznia trafnie, tzn. bez zniekształceń. Wiadomo jednak, że przyswajanie informacji zależy nie tylko od poziomu intelektualnego odbiorcy, ale i od tego jak postrzega on nadawcę informacji, którym w procesie nauczania jest nauczyciel. Nauczyciele zajmują w tej komunikacji bardzo niekorzystną pozycję. Uczniów obowiązuje zasada nieinformowania nauczyciela o zaletach sposobu jego pracy. Wyłamanie się z tej normy grozi potępieniem przez grupę rówieśniczą pod zarzutem „lizusostwa". Informowanie nauczyciela o wadach jego postępowania jest na ogół traktowane jako niemożliwe lub co najmniej ryzykowne, bowiem nauczyciele mogą wpływać na losy uczniów, karząc ich lub nagradzając. Uczeń występuje więc w roli osoby podporządkowanej. Dystans ten utrudnia spontaniczność kontaktu. Z tych powodów nauczyciel w praktyce nie ma szansy dowiedzieć się jak jest postrzegany przez uczniów. Skazuje go to na działanie intuicyjne, a taki sposób pracy jest obarczony znacznym ryzykiem błędu. Psychologowie od dawna dostrzegali wagę tego problemu i starali się określić właściwości osobowościowe nauczycieli traktowanych jako grupa społeczna. D. Johnson [1] dokonał przeglądu badań wykonanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i stwierdził, że nauczyciele wyróżniają się na tle społeczeństwa amerykańskiego następującymi cechami:

— większą niż u innych potrzebą pracy raczej z ludźmi niż z przedmiotami,
— wyższe niż przeciętne zainteresowania społeczne i wyższe uspołecznienie,
— wyższe niż u innych poczucie odpowiedzialności i samokontrola,
— ścisłe trzymanie się przyjętych konwencji, skłonność do konformizmu wobec norm obowiązujących w klasie średniej,
— nieco wyższe niż u innych osób tendencje do konserwatyzmu.

Zastanawiano się czy te właściwości psychiczne charakteryzują nauczycieli w sposób trwały. Problem ten ma ogromne znaczenie praktyczne. Od tego czy styl postępowania nauczyciela w klasie uznamy za stały czy zmienny, zależny ustalenie czy styl ten może być modyfikowany przez planowane działanie samego nauczyciela lub osób mających wpływ na jego postępowanie.

A. Janowski powołując się na badania Sandefura [2] pisze, że nauczyciele mogą się zmieniać; możliwości tych zmian wiążą się z doświadczeniem. Gdy wzrasta doświadczenie, „nauczyciele stają się uprzejmiejsi, bardziej wyrozumiali, bardziej zwracają uwagę na grę fair z uczniami i bardziej są skłonni do kierowania niedyrektywnego".

Punktem wyjścia dla moich badań były stwierdzenia zawarte w cytowanej przeze mnie pracy A. Janowskiego [2]. Pisze on, że niezdolność nauczycieli do autokorekcji wynika z braku umiejętności poznania jak naprawdę się zachowują. Normy obowiązujące w szkole powodują, że nauczyciele nie mogą pytać, a uczniowie nie mogą powiedzieć, choć z tego co uczniowie mają do powiedzenia, nauczyciele mogliby wiele skorzystać. Nadawanie komunikatów do nauczyciela zależy od tego jak spostrzegają go uczniowie. Im bardziej pozytywnie są do niego nastawieni, tym chętniej inicjują wypowiedzi w jego kierunku, ponadto wypowiedzi te dotyczą większej ilości tematów i są prowadzone w sposób swobodny w poczuciu bezpieczeństwa [3].

Prowadząc zajęcia z psychologii w Studium Nauczycielskim postanowiłam sprawdzić, jaki obraz nauczycieli funkcjonuje w psychice uczniów, których znaczna część zamierza w przyszłości zostać pedagogami. Problem ten mieliśmy analizować przeprowadzając ankietę wśród uczniów wszystkich czterech roczników III LO.

Punktem wyjścia do wspólnej pracy była ankieta opracowana przez A. Janowskiego [4]. Zawiera ona zestaw 8 zdań, które mogą charakteryzować nauczycieli. Janowski proponuje, aby badani podkreślili 3 zdania, które wg nich najtrafniej charakteryzują większość nauczycieli.

Doceniając walory propozycji A. Janowskiego uważam, że pozwala ona na bardzo wyrywkową charakterystykę nauczycieli. Uznałam, że lista ich właściwości psychicznych powinna być znacznie poszerzona; uczniowie mają wypowiadać się o każdej, a nie tylko dokonywać wyboru kilku z nich. Ponadto przyjęłam założenie, że współtwórcami ankiety muszą być sami uczniowie. Poza korektami stylistycznymi nie ingerowałam w ułożoną przez nich listę właści-

wości. Moim celem było udzielenie odpowiedzi na pytanie, jacy są nauczyciele w opinii uczniów. Żeby znaleźć tę odpowiedź trzeba skonstruować zestaw właściwości, które odpowiadają kategoriom poznawczym funkcjonującym w psychice uczniów. Nawet najbardziej wnikliwy nauczyciel nie jest w stanie wykonać tego zadania, ponieważ jego rola społeczna i doświadczenie życiowe powodują, że oceniając ludzi bierze pod uwagę inne niż uczniowie kryteria oceny. Efektem wspólnej pracy była następująca ankieta:

JACY SĄ NAUCZYCIELE?

Masz przed sobą przykłady zachowań i cech charakteru, które mogą przejawiać nauczyciele. Ustosunkuj się do każdego zdania posługując się skalą liczbową od 1 do 5, przy czym poszczególne punkty na skali oznaczają:

1 — to nie dotyczy nikogo
2 — to odnosi się do bardzo nielicznych
3 — to przeciętnie dotyczy nauczycieli
4 — to charakteryzuje większość nauczycieli
5 — to dotyczy wszystkich nauczycieli

1. Są przekonani o swoich wysokich kompetencjach
2. Niejednakowo traktują uczniów
3. Mają poczucie humoru
4. Są nadmiernie pewni siebie
5. Są sprawiedliwi
6. Są inteligentni
7. Są zarozumiali
8. Stosują kary cielesne
9. Interesują się losem uczniów
10. Są egoistami
11. Mają autorytet
12. Są wścibscy
13. Interesująco wykładają
14. Są pedantyczni
15. Nie rozumieją uczniów
16. Są nudni i nieciekawi
17. Są zbyt krytyczni
18. Dobrze nas uczą
19. Pomagają uczniom w trudnych sytuacjach
20. Wzbudzają strach u uczniów
21. Uczą nas niezbyt dobrze
22. Mają wszechstronne zainteresowania
23. Są nietolerancyjni
24. Są wrażliwi na krzywdę ludzką
25. Nie lubią uczniów, którzy mają inne zdanie
26. Nie szanują godności uczniów
27. Lubią swoją pracę
28. Są złośliwi
29. Ubierają się elegancko
30. Są tolerancyjni
31. Prześladują uczniów, którzy im się sprzeciwili
32. Mają poczucie władzy nad uczniem
33. Są roztargnieni i niezorganizowani
34. Traktują uczniów nieuprzejmie
35. Wykorzystują uczniów do załatwiania swoich spraw
36. Poniżają uczniów
37. Są interesującymi ludźmi.

Badaniami objęto 182 uczniów z klas I—IV. Pierwszym etapem było opracowanie obrazu nauczycieli jaki funkcjonuje w psychice uczniów liceum. Wyniki zawarte są w tabeli.

Tabela 1

Wyniki ankiety „Jacy są nauczyciele" przeprowadzonej na 182 uczniach klas I—IX liceum państwowego.

Ocena Nr cechy	Ilość ocen o danej wysokości 1	2	3	4	5	Suma pkt. dla cechy	Średn. arytm. ocena cechy	Ranga cechy wg wielk. śred.
1	3	32	52	81	13	612	3,38	4
2	6	27	41	81	12	567	3,13	6
3	1	124	36	18	3	459	2.52	24
4	6	37	54	74	11	593	3,28	5
5	10	86	63	17	5	464	2,56	22
6	2	12	50	88	29	673	3,72	1
7	17	85	51	24	4	456	2,51	26
8	173	8	1	0	0	192	1,05	37
9	14	109	37	21	1	432	2,37	29
10	26	94	47	14	1	416	2,29	31
11	1	68	66	36	10	529	2,92	11
12	28	85	47	15	6	429	2,36	30
13	10	113	39	20	0	433	2,38	27
14	20	99	52	10	3	429	2,37	28
15	4	43	71	59	5	564	3,10	7
16	10	67	61	43	1	504	2,77	13
17	6	48	81	42	4	533	2,94	10
18	5	68	66	41	2	513	2,82	12
19	20	123	31	8	0	391	2,15	35
20	10	52	50	63	7	551	3,03	8
21	10	79	56	39	2	502	2,76	14
22	13	83	51	31	3	471	2,60	20
23	7	74	66	30	4	493	2,72	16
24	7	81	63	30	1	483	2,65	18
25	14	60	54	44	9	497	2,75	15
26	20	78	45	33	6	473	2,60	21
27	4	26	68	57	26	618	3,41	3
28	10	77	59	27	9	494	2,71	17
29	4	59	63	50	6	541	2,97	9
30	5	76	75	18	2	464	2,64	18
31	25	74	45	24	8	444	2,52	25
32	2	28	39	78	29	635	3,61	2
33	31	97	42	5	1	376	2,14	36
34	30	85	51	7	2	391	2,23	34
35	38	82	32	19	4	394	2,25	32
36	28	97	32	16	2	392	2,24	33
37	9	91	42	24	7	448	2,56	23

Osiem właściwości zostało ocenionych jako charakteryzujące nauczycieliw stopniu ywższym od przeciętnego (średnia ocena większa od 3,00).

Na pierwsze miejsce w obrazie nauczycieli wybija się inteligencja. Stwierdzenie „są inteligentni" uzyskało najwyższą ocenę, a blisko 92% uczniów uznało inteligencję za cechę charakteryzującą nauczycieli co najmniej przeciętnie. Jednocześnie uczniowie postrzegają swoich pedagogów jako osoby, które wykonują pracę z upodobaniem (cecha 27) i przekonaniem o swoich wysokich kompetencjach (cecha 1). Można więc stwierdzić, że nauczyciele są oceniani jako osoby o dużych walorach intelektualnych.

Nie sposób jednak nie zauważyć, że praktycznie na tym kończy się przychylna opinia o osobowości nauczycieli. Pozostałe właściwości znajdujące się na szczycie hierarchii dają podstawy do przypuszczeń, że relacja nauczyciel-uczeń jest oparta na strachu. Blisko 60% badanych uważa, że nauczyciele mają poczucie władzy nad uczniem. Właściwość ta znalazła się na niezwykle wysokiej pozycji (średnia o-

cena wynosi 3,600 i jest drugą co do wielkości wśród 37 poddanych ocenie zdań. Poczucie podporządkowania i strach towarzyszący uczniom nie muszą jednak oznaczać, że nauczyciele są autokratami. Nauczyciele muszą w trakcie swojej pracy posługiwać się ocenami. Oceny te pełnią rolę kar i nagród silnie wpływających na pozycję uczniów i ich karierę szkolną.

Tak więc szkoła jako instytucja jest oparta naasymetrycznym układzie, w którym nauczyciele mają wpływ na losy uczniów, mogą ich karać lub nagradzać, ale sytuacja odwrotna jest niemożliwa. Trudno wtedy mówić o autentycznym niehasłowym partnerstwie. Ta sytuacja częściowo tłumaczy lęk towarzyszący uczniom w szkole.

Wyniki ankiety nie pozwalają stwierdzić czy wzbudzanie lęku jest efektem zamierzonym przez nauczycieli czy „skutkiem ubocznym" zinstytucjonalizowanego nauczania. Niepokój budzi przekonanie badanych, że są niejednakowo traktowni przez nauczycieli (właściwość 2). Najczęściej stwierdzają oni, że takie zachowanie charakteryzuje większość pedagogów. Bez względu na to czy opinia ta jest czy nie jest uzasadniona, uczniowie żyją w poczuciu, że są traktowani niesprawiedliwie. Musi to powodować ich znaczną frustrację pogłębioną dodatkowo poczuciem podporządkowania, o którym już pisałam.

Analizując wyniki ankiety można zauważyć, że oprócz strachu i podporządkowania, towarzyszy uczniom poczucie, że nie są akceptowani przez swoich nauczycieli. Uważają, że nie są przez nich rozumiani. Wprawdzie opinie na ten temat są zróżnicowane, trudno jednak przeoczyć, że najczęstsza ocena jest na poziomie 3 („to przeciętnie dotyczy nauczycieli"). Ponadto nauczyciele są postrzegani jako „nadmiernie pewni siebie" (właściwość 4), a to z pewnością zwiększa poczucie dystansu w trakcie komunikowania się.

Cała ankieta zakłada badanie treści świadomości uczniów. Formułując to inaczej można powiedzieć, że jej wyniki zapoznają nas z odczuciami uczniów na temat kształcących ich osób. Odczucia są zawsze subiektywne, a więc w tym przypadku nie mówimy „jacy są nauczyciele" ale „jak nauczycie są odbierani przez uczniów". Żeby pełniej nakreślić ten obraz, trzeba zająć się nie tylko właściwościami, które są im przypisywane (szczyt hierarchii), ale także tymi, które według uczniów charakteryzują pedagogów w najmniejszym stopniu (dół hierarchii). Innymi słowy, opis czyjejś osobowości staje się pełniejszy, gdy dowiadujemy się nie tylko jak zwykła zachowywać się dana osoba, ale także jakich zachowań nie można się po niej spodziewać. Nie ma sensu zatrzymywanie się przy wyniku najniższym; dotyczy on bowiem stosowania kar cielesnych i jak było do przewidzenia uczniowie praktycznie jednomyślnie wykluczają te sposób karania. Bardzo niska ocena właściwości 33 „są roztargnieni i niezorganizowani" wskazuje na postrzeganie nauczycieli jako ludzi, którym obcy jest chaos w działaniu. Po raz kolejny uczniowie z uznaniem wypowiadają się o możliwościach nauczycieli dotyczących postępowania racjonalnego, opartego na logicznych regułach.

Wysoka ocena sfery intelektualnej kontrastuje niestety z opinią o walorach emocjonalnych nauczycieli. Są oni postrzegani jako osoby niezbyt skore do służenia pomocą swoim wychowankom. Zdanie „pomogają uczniom" uzyskało jedną z trzech najniższych ocen, a uczniowie najczęściej stwierdzali, żetakie zachowanie odnosi się do bardzo nielicznych nauczycieli. Prawdopodobnie jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest lęk odczuwany przez uczniów w trakcie nauki szkolnej. Osoby, które się boją nie są skłonne szukać pomocy u tych, którzy ten lęk wzbudzają. Pomimo, że nauczyciele wzbudzają lęk, są oceniani jako osoby o znacznej kulturze postępowania. Rzadko zwracają się do uczniów nieuprzejmie (właściwość 34), nie poniżają ich (właściwość 36) ani nie wykorzystują do załatwiania swoich spraw (właściwość 35) pozytywna opinia jest niezwykle korzystna z psychologicznego punktu widzenia. Jest bardzo pożądane, aby nauczyciele stanowili wzór postępowania dla młodego pokolenia. Dobrze, że jak wskazują wyniki uczniowie mogą w kontakcie z pedagogami przyswajać nie tylko wiedzę, ale i styl kulturalnego funkcjonowania wśród ludzi.

Analiza wyników badań może być prowadzona w dwu kierunkach. Pierwszy polega na sprawdzeniu czy w obrazie nauczycieli występują te właściwości, które decydują o sukcesie dydaktycznym. Do takich właściwości należy poziom intelektualny, stopień organizacji działania i wysokie kompetencje. Ten zespół czynników decyduje o przyznaniu komuś autorytetu eksperta.

Drugi kierunek analizy wymaga sprawdzenia czy osobowość nauczycieli stanowi wzór postępowania. Młodzież w wieku dorastania reaguje silnie na bodźce emocjonalne i szuka kontaktu z interesującymi ludźmi, którzy mogą ich porwać pasją działania i zafascynować bogactwem zainteresowań. Tacy ludzie funkcjonują jako autorytety moralne.

Wyniki ankiety pokazują, że pozycja nauczyciela-eksperta nie jest zagrożona. Znacznie więcej niepokoju wzbudza obraz nauczyciela jako osoby, która ma wzbogacić świat przeżyć ucznia i ukierunkować jego osobowość. Głęboki pesynizm budzi opinia uczniów, że nauczyciele są mało interesującymi ludźmi (właściwość 37) o niewielkej wrażliwości na czyjąś krzywdę (właściwość 24). Ponadto pdagodzy są postrzegani jako ludzie o znikomym poczuciu humoru (właściwość 3) i jak sądzą uczniowie tylko nieliczni potrafią zainteresować swoimi wykładami (właściwość 13).

Jest kwestia dyskusyjna czy ważniejsza jest rola autorytetu moralnego czy intelektualnego. Truizmem byłoby stwierdzenie, że sytuacja optymalna polega na harmonijnym łczeniu obu tych wzorów. Psychologowie rozwojowi stwierdzili jednocześne, że dorastająca młodzież poszukuje osób, z którymi można się identyfikować w realizacji dążeń życiowych.

Nie można przy tym zapominać, że aspiracje młodych ludzi są na ogół bardzo wysokie, a każdy cel traktowany jako możliwy do zdobycia.

Dlatego uważam za bardzo niekorzystne te wyniki, które wskazują że nauczyciele zyskali tak nieprzychylną ocenę jako ludzie o interesującej osobowości.

Należy zastanowić się czy ten, w sumie niekorzystny obraz nauczycieli nie stanowi efektu odreagowania. Istnieje taka ewentualność, że uczniowie mając po raz pierwszy możliwość wypowiedzenia się o nauczycielach, dali upust swojej frustracji. Mogli formułować niekorzystne, wręcz agresywne sądy w poczuciu bezpieczeństwa zagwarantowanego anonimowością badań. Wyniki ankiety nie potwierdzają tego przypuszczenia. Gdyby obraz nauczycieli wynikał z odreagowania lub nadmiernego krycytyzmu dorastającej młodzieży, to dominowałyby oceny skrajne, formułowane na zasadzie „wszystko albo nic". Dane zawarte w tabeli I zaprzeczają temu przypuszczeniu. Ponadto ankieta zawiera zdania, które mają sprawdzić wiarygodność odpowiedzi np.: „dobrze nas uczą" (18) i „uczą nas niezbyt dobrze" (21), „niejednakowo traktują uczniów" (2) i „są sprawiedliwi" (5), itp.

Analiza wyników wskazuje, że oceny układają się w logiczną całość i nie są wewnętrznie sprzeczne. Moim zdaniem uczniowie wykazali znaczną dojrzałość posługując się przemyślanymi i wyważonymi opiniami.

Ocena czyjejś osobowości kształtuje się w procesie kkomunikacji. Czym dłużej trwa, tym więcej jest szans na uzupełnienie luk i wyeliminowanie sprzeczności. Dlatego sprawdzałam czym różni się opinia o nauczycielach u uczniów wszystkich kolejnych klas liceum. Zestawienie tych wyników pozwoliło mi prześledzić jak zmienia się obraz nauczycieli w trakcie obcowania z nimi.

Dane zawarte w tabeli 2 wskazują, że obraz nauczycieli ulega daleko idącym zmianom. Uczniowie klas pierwszych postrzegają swoich pedagogów jako osoby inteligentne i zamiłowane w swej pracy. Przypisują im autorytet, a sposób ubierania określają jako elegancki. Ten korzystny obraz zakłóca opinia, że nauczyciele niejednakowo traktują uczniów i mają poczucie władzy nad nimi.

Tabela 2

Zmiany w sposobie oceny nauczycieli u uczniów klas I—IV.

Lp.	TREŚĆ ZDANIA		Ranga przypisana zdaniom w klasach I	II	III	IV
1	Są inteligentni	(6)	1	1	3	5
2	Mają poczucie władzy nad uczniem	(32)	3	4	1	3
3	Lubią swoją pracę	(27)	2	3	7	7
4	Są przekonani o swoich wysokich kompetencjach	(1)	7	2	4	4
5	Są nadmiernie pewni siebie	(4)	31	8	5	2
6	Niejednakowo traktują uczniów	(2)	5	5	2	1
7	Nie rozumieją uczniów	(15)	9	6	8	9
8	Wzbudzają strach u uczniów	(20)	11	16	6	6
9	Ubierają się elegancko	(29)	4	7	16	19
10	Mają autorytet	(11)	6	11	11	15
11	Nie lubią uczniów, którzy mają inne zdanie	(25)	22	9	12	8
12	Są zbyt krytyczni	(17)	12	10	9	10
13	Są nudni i nieciekawi	(16)	19	14	15	11
14	Są nietolerancyjni	(23)	17	23	14	12

Z żalem trzeba stwierdzić, że czym starsi uczniowie, tym mniej pochlebna opinia o nauczycielach. Uczniowie dwóch młodszych roczników uważają intelekt za pierwszoplanową właściwość pedagogów. Trzecio i czwartoklasiści sądzą, że najbardziej typowe dla nauczycieli są zachowania oparte na dominacji. Maturzyści uważają, że nadmierna pewność siebie silnie charakteryzuje nauczycieli. Czym starszy rocznik uczniów, tym wyższa ranga tej waściwośc,i przy czym skok z 31 pozycąji w klasach pierwszych na 2 w klasach czwartych wskazuje na zdecydowany spadek sympatii do nauczycieli. Jednocześnie coraz baardziej spada przekonanie, że wykonują oni swoją pracę z zamiłowaniem (Tab. II, poz. 3.

Trudno znaleźć jakąkolwiek optymistyczną tendencję w zmieniającym się obrazie nauczycieli. W coraz mniejszym stopniu przypisuje się im autorytet (spadek z miejsca szóstego na piętnaste), rośnie natomiast przeświadczenie uczniów, że nie są traktowani jednakowo (Tab. II, poz.6). To poczucie niesprawiedliwości towarzyszy wszystkim rocznikom ale u czwartoklasistów staje się wręcz dominujące. Nawet atrakcyjność zewnętrzna nauczycieli oceniana jest coraz mniej przychylnie. Zdanie „ubierają się elegancko" znalazło się w klasach pierwszych na czwartym miejscu (ze średnią 3,19). Pierwszoklasiści najczęściej stwierdzili, że elegancja ubioru charakteryzuje większość nauczycieli. Tylko 6 z 40 maturzystów podziela tę opinię (średnia ocena 2,75). Trudno zinterpretować 19 pozycję „elegancji" jako wyraz uznania dla klasy strojów nauczycieli.

Nieprzypadkowo zatrzymałam się dłużej przy tych ocenach. Uczniowie wszystkich klas są nauczani przez ten sam zeespół pedagogów. Przypisanie różnego stopnia elegancji tym samym ludziom może być odzwierciedleniem nastawienia emocjonalnego do nich . W tym przypadku świadczy o wzrastającej niechęci uczniów do nauczycieli.

Badania prowadzone były w marcu 1991 roku, a więc na niespełna dwa miesiące przed maturą. Mogło to spowodować radykalizację ocen czwartoklasistów, którzy odczuwali już stres zbliżającego się egzaminu dojrzałości. Niestety nawet ta poprawka nie zmienia pesymistycznej wymowy danych zawartych w tabeli 2.

Uważam, że nie można tych niekorzystnych wyników interpretować jako prostej konsekwencji autorytaryzmu nauczycieli. Zastanawiając się nad tym, jaka jest ocena nie można zapominać, w jakim miejscu jest ta ocena dokonywana.

Szkoła jako instytucja nie sprzyja nawiązywaniu partnerskich kontaktów między nauczycielem a uczniem. Nawet najlepsze chęci pedagogów mogą być skazane na niepowodzenie w klasach, których liczebność uniemożliwia poznanie uczniów. Przekazywanie wiedzy odbywa się w ciągłym pośpiechu wynikającym z przeładowania programów. Uczniowie uczą się aż kilkunastu przedmiotów i z każdego są oceniani. Trzeba nie lada samozaparcia, żeby w tej sytuacji zachować pasję poznawczą i cieszyć się przyswajaniem nowych informacji.

Dlatego drugą część badań przeprowadziłam w Liceum Społecznym działającym na terenie Płocka. Pomogła mi w tym pracująca tam Małgorzata Pawlak, która przeprowadziła ankiety i razem ze mną opracowała ich wyniki.

W Liceum Społecznym są zatrudniani nauczyciele, dla których podstawowym miejscem pracy są szkoły państwowe. Dlatego ewentualne różnice w wynikach ankiet mogą być dla mnie źródłem informacji o tym, jak struktura szkoły wpływa na stosunek uczniów do nauczycieli. Nie ma natomiast mowy o jakimkolwiek wartościowaniu osobowości pedagogów zatrudnionych w obu typach szkół.

Wprawdzie w szkołach prywatnych obowiązuje ten sam program i system ocen, ale klasy są mniej liczne. To z pewnością sprzyja bardziej bezpośrednim kontaktom i lepszemu wzajemnemu poznaniu. Uczniowie nie czują się anonimowymi cząstkami tłumu, a to zmniejsza tendencję do unikania kontaktu. Istnieje więc poważna szansa pełniejszej komunikacji. Badania objęły 42 uczniów obu pierwszych klas. Wyniki te są potraktowane łącznie, ponieważ liceum działa pierwszy rok, a więc czas przebywania w tej szkole jest dla wszystkich uczniów jednakowy.

Tabela 3

Wyniki ankiety „Jacy są nauczyciele" przeprowadzonej na 42 uczniach liceum prywatnego

Ocena Nr cechy	Ilość ocen o danej wysokości 1	2	3	4	5	Suma pkt. dla cechy	Średn. arytm. ocena cechy	Ranga cechy wg wielk. śred.
1	1	8	10	18	5	144	3,43	3
2	3	20	7	10	2	114	2,71	13
3	—	28	10	4	—	102	2,43	18
4	2	20	10	7	3	115	2,74	11
5	—	20	10	7	5	123	2,93	8
6	—	2	13	21	6	157	3,74	1
7	6	22	8	3	3	101	2,40	20
8	36	6	—	—	—	48	1,14	37
9	6	24	8	4	—	94	2,24	22
10	14	20	6	2	—	80	1,90	30
11	—	20	11	11	—	117	2,79	10
12	15	19	5	3	—	80	1,90	31
13	1	25	10	6	—	105	2,90	14
14	4	29	6	3	—	92	2,19	26
15	1	17	10	13	1	122	2,90	9
16	4	22	11	5	—	101	2,40	21
17	5	20	11	5	1	103	2,45	17
18	—	9	14	19	—	136	3,24	4
19	7	24	10	—	1	90	2,14	28
20	6	26	7	2	1	92	2,19	27
21	7	22	10	3	—	93	2,21	23
22	2	23	9	5	1	100	2,50	15
23	8	19	12	3	—	94	2,24	24
24	2	21	13	3	1	100	2,50	16
25	7	17	11	7	—	102	2,43	19
26	12	24	4	2	—	80	1,90	32
27	—	5	14	18	5	149	3,55	2
28	7	23	8	4	—	93	2,21	25
29	1	17	17	6	1	115	2,74	12
30	1	11	17	13	—	126	3,00	6
31	18	17	6	1	—	74	1,76	34
32	1	21	4	8	8	127	3,02	5
33	8	25	6	3	—	88	2,10	29
34	13	22	6	1	—	79	1,88	33
35	28	12	2	—	—	58	1,38	36
36	25	15	2	—	—	61	1,45	35
37	—	18	10	11	3	125	2,98	7

Sześć zdań w powyższej tabeli zostało ocenionych jako charakteryzujące nauczycieli w przynajmniej przeciętnym stopniu. Podobnie jak w III LO na pierwszym miejscu znalazło się stwierdzenie „są inteligentni" (właśc. 6). Nauczyciele zyskali sobie opinię ludzi lubiących wykonaną pracę (właśc. 27) i przekonanych o swych wysokich kompetencjach (właśc. 1) można więc mówić o daleko idącej zbieżności w ocenie uczniów obu szkół o nauczycielach jako ekspertach.

Uczniowie szkoły prywatnej charakteryzują się większym przekonaniem, że są dobrze uczeni (właśc. 18). Bardziej korzystna jetst opinia uczniów liceum prywatnego o tolerancji pedagogów (właśc. 30). Ta właściwość nie została oceniona podobnie wysoko w żadnej grupie badanych z III LO. Wyniki badań wskazują, że w szkole społecznej mniej dotkliwie odczuwana jest władza nauczyciela nad uczniem (właśc. 32). Wyraźnie schodzi na plan dalszy lęk (właśc. 20) i poczucie, że jest się nierozumianym (właśc. 15) lub nie traktowanym na równi z innymi (właśc. 2). Jawi się nam znacznie korzystniejszy obraz stosunku uczniów do nauczycieli. O prawdopodobnych przyczynach tego zjawiska już pisałam.

Trzeba czasu, żeby sprawdzić na ile szkoły prywatne dostarczą wzorców komunikowania się nauczycieli z uczniami. Trzeba również poczekać, żeby zobaczyć, czy dobra atmosfera pracy łączy się z umiejętnością osiągania dobrych efektów dydaktycznych.

Zdaję sobie sprawę, że dane jakie przedstawiłam nie skłaniają do optymizmu. Liczę się z tym, że u części pedagogów zapoznanie się z tym materiałem może spowodować odruch oburzenia. Nauczyciele przywykli do tego, że poddają ocenie innych i źle tolerują sytuację, gdy sami są oceniani. Uczniowie poddają nauczycieli ciągłej ocenie. Jest to zjawisko naturalne. Oceniamy przecież każdego z kim się kontaktujemy. Można te oceny ignorować, ale to nie spowoduje, że one przestaną istnieć. Znacznie korzystniej jest zapoznać się z opinią, która funkcjonuje na nasz temat. Dajemy wte-

dy sobie samym szansę, możemy dokonać korekty zachowania i zyskać lepsze zrozumienie u uczniów. Możemy też liczyć na większą sympatię i lepszą efektywność pracy, bo przecież ludziom, którzy są lubiani pracuje się lepiej.

PRZYPISY

[1] Johnson D., *The Social Psychology of Education*. New York 1970, s. 57.
[2] Janowski A., *Psychologia społeczna a zagadnienia wychowania*. Wrocław 1980, s. 140.
[3] Doroszewicz K., *Wpływ postaw emocjonalnych uczniów w stosunku do nauczycieli na potrzeby komunikacji między nimi*, [w:] *Stosunki międzyludzkie w wychowaniu*, (red. Z. Zaborowski). Warszawa 1976, s. 82.
[4] Janowski A., *Poznawanie uczniów*. Warszawa 1985, s. 117.

ANNA OSTROWSKA,
KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Możliwości automatyzacji zbiorów bibliotecznych w systemie core (rdzeń)

1. WPROWADZENIE

Szybki rozwój nauki i jej zastosowań po II wojnie światowej, a zwłaszcza w ostatnich kilkudziesięciu latach pociągnął za sobą konieczność radykalnych usprawnień w wymianie informacji naukowej. Wśród wielu problemów współczesnego bibliotekarstwa polskiego na plan pierwszy wysuwają się zatem zagadnienia związane z wprowadzaniem komputerowych systemów informacyjnych. Wzrost liczby dokumentów, powstawanie nowych rodzajów nośników informacji oraz głębokie zmiany w organizacji krajowych i międzynarodowych zasobów informacji naukowej sprawiły, że „kryzysu informacyjnego", lub jeśli ktoś woli „bomby informacyjnej" nie da się już „rozbroić" za pomocą metod stosowanych dotąd tradycyjnie (katalogi, kartoteki, przeglądy dokumentacyjne abstrakty itp.).

Użytkownik powinien w możliwie najkrótszym czasie, w tym samym miejscu (biblioteka, ośrodek informacji archiwum itd.) uzyskać odpowiedź na trzy pytania: czy istnieje dany dokument dotyczący interesującego go tematu, gdzie ów dokument jest przechowywany, wreszcie dokument ten otrzymać w postaci oryginału lub dokumentu wtórnego.

Czas oczekiwania użytkownika na dokumenty i informacje trudno dostępne bez pomocy środków technicznych, należy traktować jako stracony czas ludzki, a brak dostępu do wielkich zasobów informacji o osiągnięciach światowej nauki i techniki trzeba traktować jako utratę szansy na wprowadzenie tych osiągnięć, bądź wykorzystanie ich jako etapu własnej pracy badawczej. Jedynie automatyzacja zasobu bibliotecznego daje możliwość szybkiego dotarcia do poszukiwanych materiałów, przy jednoczesnym znacznym obniżeniu kosztów wytwarzania, przechowywania i upowszechniania informacji. G. Malzer [1] dzieli zautomatyzowane systemy biblioteczne na trzy grupy:

— systemy częściowe,
— systemy zintegrowane pojedyncze,
— systemy kooperatywne.

Na początku procesu automatyzacji biblioteki stosują zazwyczaj systemy częściowe. Zasięgiem automatyzacji objęty jest wówczas tylko jeden z procesów bibliotecznych lub nawet część tego procesu. Taki właśnie system zastosowano w bibliotece Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku.

Istnieje możliwość wykorzystania go także do opracowania analizy treściowej w „Notatkach Płockich", jak również do opracowania zbioru tzw. „regionaliów" w Bibliotece im. Zielińskich TNP, po uprzednim starannym wyselekcjonowaniu i opracowaniu analitycznym zasobu tematycznego.

2. SYSTEM GROMADZENIA I WYSZUKIWANIA INFORMACJI CORE

2.1. Budowa systemu

CORE jest uniwersalnym, tanim, a przede wszystkim bardzo prostym i szybkim w obsłudze systemem gromadzenia i udostępniania danych. Jego największą zaletą jest bezpośredni dostęp do informacji bez konieczności żmudnego wyszukiwania słów kluczowych (deskryptorów) w bardzo obszernych słownikach, tak jak to się odbywa w większości istniejących systemów np. w systemie TEZAURUS. Program CORE napisany przez dr inż. K. Kamińskiego w języku Clipper na komputer klasy IBM PC-AT wyposażony jest w następujące opcje podstawowe:

1 — zakładanie i edycja struktury rekordu (jednostki informacyjnej),
2 — wpisywanie, poprawianie, likwidowanie i uzupełnianie rekordów,
3 — sortowanie i analiza rekordów wg wybranych założeń,
4 — sortowanie i analiza oraz aktulizacja słownika deskryptorów,
5 — wyszukiwanie rekordów na podstawie zadanych słów kluczowych lub autorów zapisanych w formie ograniczonego warunku logicznego (poszukiwanie w polach DESKRYPTORY i/lub AUTORZY),
6 — wyszukiwanie rekordów na podstawie dowolnego warunku logicznego (przeszukiwaniu mogą być poddane wszystkie pola z wyjątkiem pól typu MEMO tzn. typu notatnikowego),
7 — przeglądanie słownika słów kluczowych z możliwością podpowiedzi i wyboru słów do poszukiwań tematycznych.

Pierwsze 4 opcje są dla użytkownika niedostępne ze względu na ochronę bazy danych przed zniszczeniem lub zafałszowaniem. Opcje te są wykorzystywane wyłącznie przez wykwalifikowanych pracowników obsługujących system CORE do: aktualizacji, edycji, rozszerzenia lub modyfikowania bazy danych. Opcje nr 5 i 7 są dostępne dla użytkownika do bezpośredniego wyszukiwania informacji. Użycie opcji 7 umożliwia przegląd wszystkich słów kluczowych zawartych w polu DESKRYPTORY posortowanych według kolejności alfabe-

tycznej. Opcja ta może być wykorzystana przez użytkownika, który nie jest zdecydowany lub ma kłopoty z wybraniem deskryptorów opisujących tematykę, jaką jest zainteresowany. Opcja nr 5 umożliwia wyszukiwanie informacji (po zapoznaniu się z krótką 40—50 wyrazową instrukcją) użytkownikowi całkowicie nieprzygotowanemu pod względem informatycznym. Istota poszukiwań polega na zapisaniu w podświetlonych na monitorze okienkach *rdzeni słów kluczowych*, odzwierciedlających tematykę poszukiwań. Rdzenie słów kluczych oddzielone wybranymi operatorami relacyjnymi tworzą warunek logiczny do przeszukiwania zbioru danych. Obowiązuje zasada: im lepiej, ściślej, zbudowany warunek logiczny, tym mniejsza liczba wybranych rekordów i dokładniejszy wybór.

Istnieje również możliwość wyszukiwania rekordów przez podanie nazwiska autora (ów) i pierwszej litery jego (ich) imienia.

Po zbudowaniu warunku logicznego złożonego z rdzeni słów kluczowych lub nazwisk autorów przedzielonych operatorami relacyjnymi i jego zaakceptowaniu (może to być również jedno słowo lub jeden autor) rozpoczyna się przeszukiwanie zbioru. Po napotkaniu pola rekordu spełniającego zadany warunek wyszukiwawczy cała zawartość rekordu zostaje wyświetlona na ekranie. Użytkownik ma wówczas trzy możliwości wyboru:

1 — zaakceptować rekord i wydrukować jego identyfikatory na drukarce,
2 — odrzucić rekord zalecając dalsze poszukiwanie,
3 — zakończyć przeszukiwanie i powrót do głównego menu.

Przeszukiwanie zbioru może być prowadzone wielokrotnie dla różnie zbudowanych warunków poszukiwań.

W przypadku szczególnie skomplikowanego zadania można skorzystać z opcji nr 6 (wymagającej większego przygotowania informatycznego lub pomocy osoby obsługującej system), w której warunek wyszukiwawczy tworzony jest zgodnie z zasadami języka Clipper. Opcja nr 6 umożliwia prowadzenie poszukiwań we wszystkich polach rekordu z wyjątkiem pól notatnikowych.

2.2. Struktura rekordu

Dobranie właściwej struktury rekordu jest dość trudnym zadaniem, wymagającym dużego doświadczenia i wiedzy bibliotecznej.

Rekord — jednostka informacyjna składa się z pól typu tekstowego, numerycznego, logicznego i datowego o zadanej, określonej z góry pojemności. Istnieją również pola typu notatnikowego, w których pojemność jest teoretycznie nieograniczona. Nie mogą one być jednak wykorzystane do wyszukiwania informacji.

Prawidłowo i oszczędnie zaprojektowana wielkość pól czterech pierwszych typów, przesądza o kompletności zawartych w rekordach informacji, szybkości pracy systemu i klasie sprzętu obsługującego system.

Dla zilustrowania powyższego podano przykładową strukturę rekordu bazy danych zawierającej informacje popularnego miesięcznika „Inżynieria i Budownictwo".

Nr poz.	Nazwa	Typ	Wielkość
1	DESKRYPTORY	C	80
2	AUTORZY	C	50
3	TYTUŁ	C	120
4	NUMER	N	5
5	ROCZNIK	N	4
6	NAZWA-CZASOPISMA	C	3 (sym.)
7	STRONY	C	7
8	MIEJSCE PRZECHOWYWANIA	C	9
9	STRESZCZENIE	M	
		Razem	278 + M

Prezentowana struktura rekordu umożliwia przechowywaniu zbioru danych z 20 roczników „Inżynierii i Budownictwa" na jednej dyskietce o pojemności 1.44 MB. Przeszukanie całego, w/w zbioru przy użyciu komputera klasy IBM PC-AT z twardym dyskiem o pojemności 40 MB trwa zaledwie kilka sekund (!).

Na koniec trzeba zadać dwa zasadnicze pytania: Czy warto zastosować tak prosty system do automatyzacji zbiorów bibliotecznych? Czy nie lepiej od razu kupić standardowy,zintegrowany system zachodni, znacznie bardziej rozbudowany i doskonalszy, ale kosztujący kilkadziesiąt milionów złotych?

Myślimy, że warto co najmniej z dwóch powodów:

* po pierwsze — brak jest pieniędzy na zakup drogich systemów i specjalnych obsługujących je komputerów,
* po drugie — zapisane w pamięci elektronicznej informacje zawsze można przetworzyć i zastosować w systemowych standardach, w momencie, kiedy stać nas będzie na ich zakup.

[1] G. Malzer, *Automation der Buchbearbeitung* [w:] *Zur Theorie und Praxis des modernen Bibliothekswesens*. Bd2. «Technologische Aspekte»

NASI AUTORZY

Anna BORKOWSKA — magister socjologii, nauczyciel w Studium nauczycielskim w Płocku.

Wojciech GÓRALSKI — ks. doktor hab. profesor Katolickiego Uniwarsytetu Lubelskiego, członek TNP.

Michał M. GRZYBOWSKI — ks. doktor hab., sekretarz Sekcji Historycznej TNP.

Krzysztof KAMIŃSKI — doktor, wykładowca Politechniki w Płocku, członek TNP.

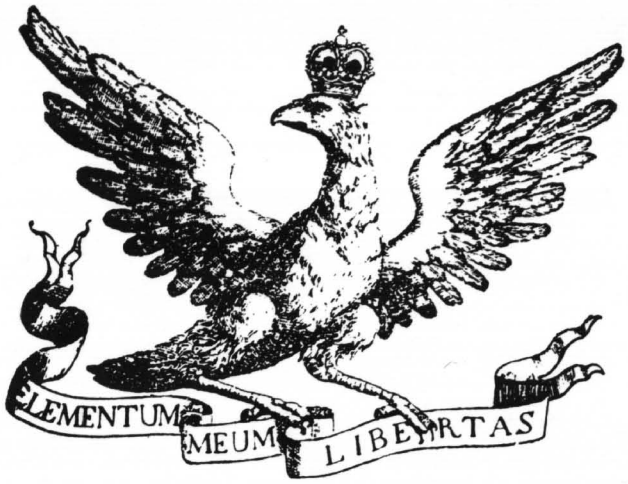
Janina KAWAŁCZEWSKA — magister, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.

Wiesław J. KOWALSKI — magister, zastępca dyrektora ds. naukowych TNP, założyciel Koła Miłosierdzia im. s. Faustyny w Płocku.

Anna OSTROWSKA — magister, dyrektor Biblioteki im Zielińskich TNP, członek TNP.

Marian PRZEDPEŁSKI — członek TNP.

Anna STOGOWSKA — doktor, członek TNP.



200 rocznica Konstytucji 3 Maja

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 2/147 1991 ISSN 0029-389X

SPIS TREŚCI

JAKUB CHOJNACKI
Stefan Gołębiowski nie żyje 3

MARIAN CHUDZYŃSKI
W 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja 6

MICHAŁ M. GRZYBOWSKI
Wartości narodowe Konstytucji 3 Maja . . . 12

WANDA KACZANOWSKA
Konstytucja 3 Maja —dokument niepodległości w dwusetną rocznicę uchwalenia 17

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI
Organizacja parafii ewangelickich na południowo-zachodnim Mazowszu w II połowie XVIII i XIX w. 20

ANNA STOGOWSKA
Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego (cz. II). 24

JAN PRZEDPEŁSKI
Żydzi w Płocku podczas okupacji (do czasu wysiedlenia) 32

EWA SERAFIMOWICZ
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Płockie środowisko budowlane w zakresie komputeryzacji i zarządzania 40

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Integracja kalkulacji i wyliczania nakładów środków produkcji oraz planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową . 44

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
JANUSZ ZMYSŁOWSKI
ALICJA DĄBROWSKA
JERZY CHOJNACKI
System planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową SHOD-91 na komputery personalne typu IBO PC XT/AT 52

HENRYK DYMEK
Internaty dla młodzieży niepracującej w województwie płockim w latach 1976—1990 . 55

JAKUB CHOJNACKI
Pamięci Sabiny z Figlów Dobrowolskiej . . . 61

JAKUB CHOJNACKI
Lek. med. Tadeusz Kalaszczyński— Małachowiak, nie żyje 62

KRONIKA
Sesja naukowa: „O środki władzy książęcej na Mazowszu Północnym" 64

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

2/147
KWIECIEŃ—CZERWIEC
1991

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI

ADRES REDAKCJI

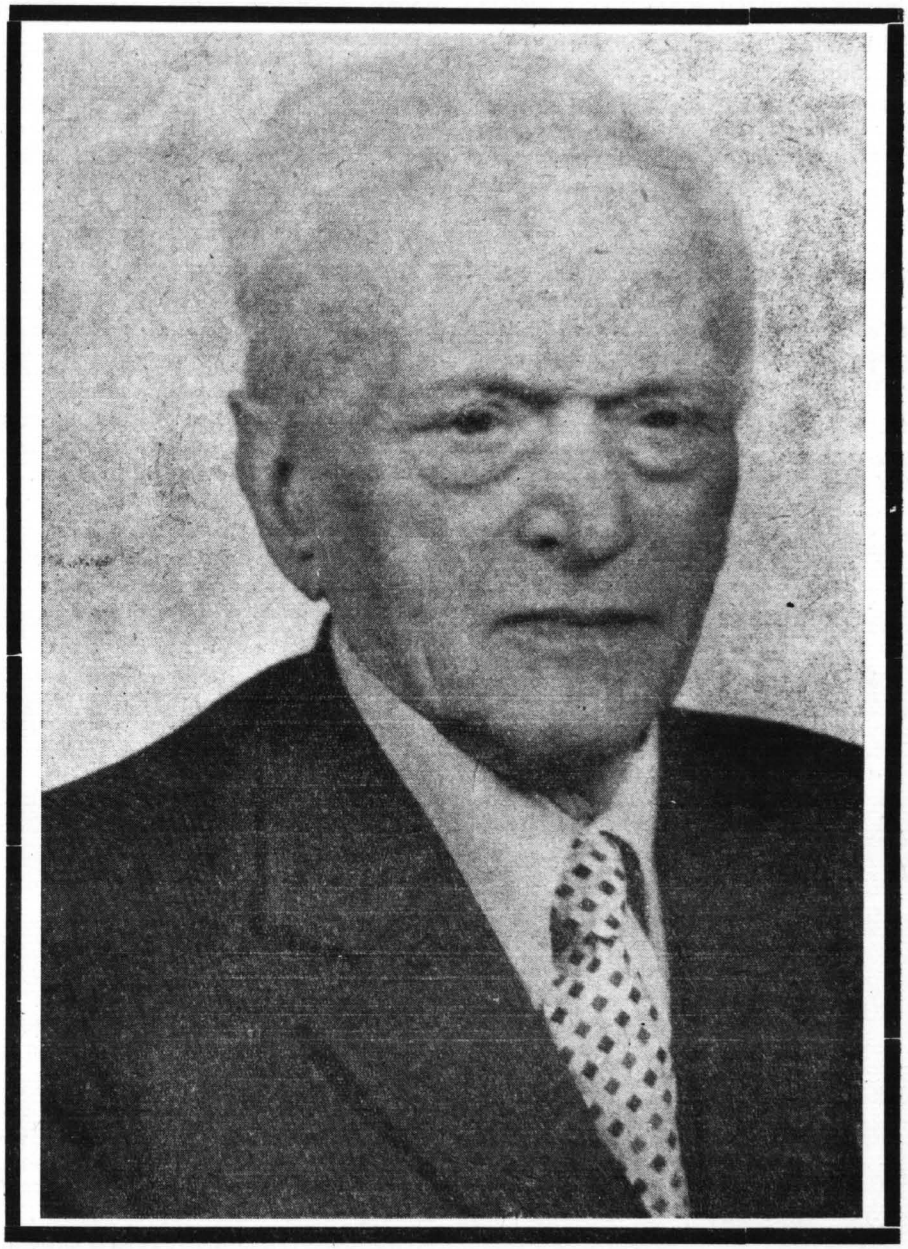
Pl. Narutowicza 8

09-402 PŁOCK

tel. 226-04, 294-77

Projekt okładki
WIESŁAW KOWALSKI.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI NIE ŻYJE



Dnia 13 czerwca 1991 r. zmarł w Bieżuniu nad Wkrą poeta prof. Stefan Gołębiowski — członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego, senior Małachowiaków. Pogrzeb z honorami wojskowymi odbył się w Bieżuniu w dniu 19 czerwca w godz. 15—18. Wzięła także udział delegacja Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego z Płocka, którego Zmarły w 1921 r. był abiturientem i członkiem jego Komitetu Wychowanków. Uczestniczący w pogrzebie prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki pożegnał Zmarłego słowami:

Panie Wojewodo, Pani Wójcie, Żałobni Słuchacze!

Nasz wieszcz narodowy Słowacki napisał kiedyś, iż czyny ludzi dają blask ziemi, na której wyrośli. Wypowiedź wielkiego poety doskonale odnieść można do Zmarłego Stefana Gołębiowskiego, który nie tylko na Ziemi Bieżuńskiej wyrósł, ale przez prawie cały XX wiek, tu w Bieżuniu mieszkał, tu działał, tu tworzył. Tu wypełniała się księga jego życia. Pragnął i potrafił dotrzymać kroku zmianom, w które obfitował ten wiek.

Motorem działań świętej pamięci Stefana była pasja służenia „mazowieckiemu Polesiu",

tej ziemi „jurandowej", tak samo młodzieńcza i bezkompromisowa, racjonalistyczna i trzeźwa, aby zmieniać „najbliższą ojczyznę", by doskonalić ludzi, wzbogacać ich życie duchowe i materialne, gdyż dla prowincji najważniejszy jest problem kultury materialnej, bo wiąże najwartościowszą młodzież.

Sława człowieka wiąże się z jego dziełem. Często imię twórcy o rzeczy, które stworzył, żyją nierozewalnie. Zdarza się jednak, że człowiek umiera, lecz jego dzieło opiera się zapomnieniu, przezwycięża śmierć. Abiit, sed non obiit.

O dokonaniach Zmarłego w dolinie rzeki Wkry, człowieka, który nie był obdarzony herkulesowym zdrowiem, mówili Wojewoda Ciechanowski, ks. prof. Wiesław Niewęgłowski i dyrektor Muzeum Okręgowego w Ciechanowie.



Dnia 13 czerwca 1991 r. zmarł w Bieżuniu
w wieku 91 lat

Profesor STEFAN

GOŁĘBIOWSKI

Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego
Senior Małachowiaków

Urodzony w Bieżuniu nad Wkrą, uczeń i abiturient Małachowianki z lat 1913-1921, twórca i dyrektor Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Orkana w Bieżuniu (1945-1965), poseł na Sejm w latach 1957-1965, Zasłużony Nauczyciel PRL, radny WRN, wybitny działacz społeczny, pedagog, poeta i prozaik, tłumacz dzieł Horacego. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, laureat wielu nagród.

Abiit, sed non obiit

Wielkiego syna Mazowsza i Ziemi Bieżuńskiej, twórcę kultury, oświaty, skutecznego Społecznika, który życiem swym dał wzór postępowania ze wszech miar użytecznego

z głębokim żalem zawiadamiają
Towarzystwo Naukowe Płockie,
Nauczyciele i uczniowie Liceum im. Marszałka Małachowskiego w Płocku
oraz jego Towarzystwo Wychowanków, Wychowawców i Przyjaciół Szkoły

Ja chciałbym zatrzymać uwagę słuchaczy na jego poezji związanej z grodem Krzywoustego i TNP. W tomiku „Na odwiecznym wzgórzu — Miasto młodości — Płock" mi dedykowanym pisał:

„Gdzie skarpy górny brzeg
wkzniesiony wieży szczytem,
a dołem Wisły bieg
płynący gwiazd korytarzem"...

było tam gimnazjum najstarsze w Polsce, złożone w 1180 roku, do którego uczęszczał w latach 1913—1921.

Brał udział we wszystkich zjazdach Wychowanków Szkoły — popularnej Małachowianki, dziś tu obecnej swym sztandarem, prymusom wręczał królewskie medale „Diligentiae". Z okazji X Zjazdu w 1958 r. w wierszu na „777" Szkoły pisał:

„O tym myślałem w drodze,
a której ślady zdmuchnął
listopadowy wiatr,
kiedy naraz stanęło w murach 777
lat.
Za murami korytarz
długi, mroczny
jak tunel.
Tym korytarzem w lata
minione, w przeszłość sunę"...

Poezja, którą tworzył przez 55 lat, była dla niego panaceum na trudne lata życia, szczególnie w II wojnie światowej. W poezji odkrywał ocalenie. „w nieszczęściu ucieczkę do słońca, do wierszy wyjątkowo pogodnych"... „Poezja zaczęła prostować moje życie. Obok pracy nauczycielskiej, stała się drugą ostoją" — pisał

A nieszczęścia nie oszczędzały go. Wcześnie zmarła siostra, brat Zygmunt zginął w wojnie 1920 r., brat Józef został stracony przez hitlerowców w pobliskim Rościszewie. Poeta został sam.

Prawie 20 lat wyczerpującej i iście benedyktyńskiej pracy włożył w przekład z języka łacińskiego dzieł wszystkich Horacego. Ich wydanie przynosi mu sławę ogólnopolską. Stąd owa horacjańska nazwa jego samotni, zwana „Bieżuńskie Sabinum" ze spiżowym popiersiem Horacego w jego pokoju.

Poeta ukochał mazowiecką ziemię, ludzi, ale z biegiem lat w utworze „Rodzina wierszy" pisze:

„Serce chce prędzej, coraz wolniej krok
dalekie jutro, coraz krótszy wzrok
dla siebie mało, tylko bilans strat
żyję dla innych, w ich śladzie mój ślad"...

Ten uparty Mazur o wielkim wspaniałym sercu napisał o sobie:

„Wbrew zwycięstwom przez klęski wyzwalam siły, które umacniają życie w człowieku i z przeciwności losu wyzwalają doczesność"...

W rozmowach powtarzał, iż ma wyrzuty sumienia, że za mało jeszcze zrobił dla Bieżunia. A życie jest krótkie. Jak żyć „by nie zgasnąć świeczką, a zaświecić słońcem".

Wydany w 1990 r. „Głos seniora wiekowego" zakończył słowami: „Jestem seniorem wiekowym i na nim pozostaję, bo widzę w nim miejsce na ziemi w senioralnej egzystencji czasowo przez wiek rozwiniętej z ograniczeniem przestrzennym, z Ojczyzną związany przez Mazowsze, w którym tkwię jako Mazowiecki".

Przed 3 tygodniami przysłał mi ostatni swój utwór: „Pierwszy Polak papieżem — poema pasterskie" z prośbą abym doręczył je Papieżowi w Płocku.

M.in. pisze:

„Jan Paweł Drugi takim
jest Polakiem jakiego

świat dotąd nie widział
żyje w nim polska przeszłość
teraźniejszość i przyszłość
w sakralnym zjednoczeniu...”

Mogę powiedzieć, iż tym, czym dla świata jest Jan Paweł II, tym dla tej ziemi jest Stefan Gołębiowski. Dlatego tak tłumnie dzisiaj go żegnamy, tego wybitnego literata — poetę, prawego pedagoga, ofiarnego społecznika, człowieka, który cały swój majątek — łącznie z biblioteką — zapisał Bieżuniowi. Jego życie stanowić może wzór postępowania ze wszech miar użytecznego na rzecz społeczeństwa.

Umarł honorowy członek TNP, wybitny wychowanek Małachowianki, ale ukochany przez niego Horacym powiedzieć może:

„Non omnis moriar”.

W imieniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, całej Społeczności Liceum Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, w imieniu Komitetu Wychowanków tej szkoły żegnam Cię.

Śpij spokojnie drogi Stefanie. Niech Ci ta mazowiecko-bieżuńska ziemia, której tyle blasku dodałeś, lekką będzie!

Pozostałym w głębokim smutku i żałobie siostrze ciotecznej Teresie Budzich-Sumirskiej, bratankowi Andrzejowi Gołębiowskiemu i innym krewnym przekazuję wyrazy współczucia i szczerego żalu.

Na zakończenie: płocki poeta Stanisław Józef Kostanecki — em. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP „Na pogrzeb poety Stanisława Gołębiowskiego” napisał następujący wiersz:

Trwałeś tu na placówce ofiarnie
i wytrwale
Żegnamy Cię dziś w smutku „Poeto
Prowincjale”!
Pisałeś o Mazowszu, cierpieniu i pracy
aż do starości pięknie od wczesnych lat
młodych,
tłumaczyłeś też pieśni łacińskie i ody,
które w Rzymie Augusta wyśpiewał
Horacy.

Lecz dziś inna godzina,
lecz dziś inna łacina:
na cmentarzu w Bieżuniu
brzmi pieśń „Salve Regina”!
Tę pieśń w czasach Chrobrego
i Wojciecha Świętego
śpiewał Herman z Reichenau
z swego serca smutnego.
Ją za Zmarłym śpiewamy
z ziemi, gdzie łzy i grzechy:
o Matko Miłosierdzia,
bądź nam Matką Pociechy!



X Zjazd Małachowiaków-800 lecie Szkoły, 6 czerwca 1980. Wychowanek z lat 1913-1921 poeta Stefan Gołębiewski z Bieżunia, Honorowy Członek TNP, składa kwiaty na grobie swego wychwawcy dyrektora Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego Mieczysława Olszowskiego, na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego w Płocku.

W dwusetną rocznicę Konstytucji 3 Maja (1791 — 1991)

Na przełomie kwietnia i maja 1991 roku w Płocku odbyły się liczne spotkania i uroczystości związane z dwusetną rocznicą uchwalenia przez Sejm Czteroletni Konstytucji 3 Maja. 29 kwietnia w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego ks. dr hab. Michał Marian Grzybowski wygłosił odczyt na temat: „Wartości narodowe Konstytucji 3 Maja" Następnego dnia — w zabytkowej XIX-wiecznej oficynie została otwarta przez wojewodę płockiego dr Jerzego Wawszczaka wystawa dokumentów i wydawnictw związanych z Konstytucją 3 Maja.

W piątek — 3 maja po uroczystej Mszy św. odprawionej w katedrze płockiej przez biskupa Ordynariusza Zygmunta Kamińskiego odbyła się uroczystość złożenia wieńców na Płycie Nieznanego Żołnierza. Przemówienie wygłosił wojewoda dr J. Wawszczak. Powiedział m.in.: „Istniejemy jako naród, gdyż zawsze przodkowie potrafili odbudować ze zniszczeń kraj i dodać nowe wartości podczas odbudowy... Do zaprzepaszczenia szans prowadzi społeczeństwo serwilizm, prywata i lenistwo".

O godzinie 13.00 odbyło się spotkanie w Diecezjalnym Ośrodku Kultury Chrześcijańskiej przy ul. Wieczorka 7. Na spotkanie przybył m.in. wojewoda płocki, dr Jerzy Wawszczak i biskup płocki dr Zygmunt Kamiński. Zostały wygłoszone dwa referaty: dr Mariana Chudzyńskiego „Refleksje w dwusetną rocznicę Konstytucji 3 Maja" i senatora Andrzeja Celińskiego na temat stanu przygotowań Konstytucji III Rzeczypospolitej. Warto również nadmienić, że Towarzystwo Naukowe Płockie wydało dwudziesty siódmy druk bibliofilski „W dwusetną rocznicę Konstytucji 3 Maja 1971 — 1991" w opracowaniu Stanisława Kostaneckiego i Jerzego Stefańskiego.

Maj 1991 r. był więc okazją do wyrażania uczuć patriotycznych i religijnych związanych z aktem uchwalenia i zaprzysiężenia konstytucji, stąd w wielu instytucjach, katedrach i kościołach tyle uroczystości, nabożeństw, koncertów, odczytów i spotkań. Publikujemy referaty członków TNP: księdza dr hab. Michała Mariana Grzybowskiego i dr Mariana Chudzyńskiego.

MARIAN CHUDZYŃSKI

W 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

„Prawdziwy zamiar przyjaciół Konstytucji by zrobić Polskę niepodległą i rządną"

Hugo Kołłątaj

GENEZA KONSTYTUCJI

Dwusetna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest szczególną okazją do przypomnienia jej ważnych sformułowań dotyczących państwa i narodu. Konstytucja 3 Maja była niewątpliwie przejawem mądrości i rozwagi ówczesnych Polaków, była ratunkiem dla upadającej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Upadek polityczny naszego państwa ujawnił się już w połowie XVII wieku, kiedy to po raz pierwszy poseł Władysław Siciński zerwał sejm w 1652 roku.

Od tego czasu sejm został sparaliżowany przez liberum veto, w którym masy szlacheckie upatrywały „Źrenicę swojej wolności". Według opinii A. Zahorskiego, znakomitego znawcy epoki Oświecenia: „Paraliż sejmu i słabość władzy królewskiej odbiły się też na sytuacji militarnej kraju, ponieważ w obawie, aby wojsko nie było użyte przez króla dla wzmocnienia jego pozycji w państwie, nie zgadzano się przez długi czas na stałe podatki niezbędne na jego utrzymanie" [1]. Szlachta wyraziła zgodę na minimalne podatki dopiero na „Sejmie niemym" w 1717 r. Uzyskane pieniądze nie wystarczyły



Druk ulotny z okazji 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja

nawet na potrzeby zaledwie 18-tysięcznej armii i to wtedy, kiedy nasi sąsiedzi mieli wielokrotnie większe armie.

Pamiętajmy też, że Trzy Czarne Orły (Rosja, Prusy, Austria) w traktacie Loewenwolda z 1732 roku postanowiły nie dopuścić do przeprowadzenia w Polsce reform wzmacniających państwo.

Również sytuacja ekonomiczna naszego kraju w tym czasie była dramatyczna. Po licznych wojnach XVII i pierwszej połowy XVIII wieku — Polska była zapóźniona gospodarczo, z trudem odbudowywała swoje miasta i wsie. Mieszczaństwo i chłopstwo nie miało żadnych praw politycznych.

Jednakże już pod koniec lat trzydziestych XVIII w. zaznaczyły się tendencje do zmiany stosunków politycznych i gospodarczych, a także w dziedzinie oświaty i kultury. Reprezentowali je m.in. Stanisław Konarski, reformator szkolnictwa pijarskiego i jego możny protektor Stanisław Leszczyński.

Konarski zwalczał namiętnie anarchię w państwie i tak ją charakteryzował: „Anarchia, to stan bez rady i rządu, powoli opanowywa wszystko, a przez anarchię następuje pewny upadek wolności. Bo pod anarchią trwać długo żadne państwo nie może...". Potępiał „liberum veto" i w sposób niezwykle przekonywający wykazywał jego szkodliwość, gdyż jak pisał: „bez dobrej rady żadne stać nie może królestwo. Lepsze prawa, lepsze ustanowienia sejmów jeszcze nas może od bliskiej i inaczej pewnej uratować i wybawić zguby" [2]. Wpływ tego dzieła był wielki, gdyż od jego wydania (1763) ustało prawie zrywanie sejmów, choć do ustawowego zniesienia „liberum veto" jeszcze nie doszło.

Również Stanisław Leszczyński (dwukrotny król Polski, teść króla francuskiego Ludwika XV) przejęty ideałami Oświecenia, zwłaszcza francuskiego proponował w swoim traktacie „Głos wolny wolność ubezpieczający" przeprowadzenie naprawy ustroju politycznego Rzeczypospolitej, domagając się ograniczenia „liberum veto" i wolnej elekcji. Piętnował ucisk i wyzysk chłopów, zalecał wprowadzenie oczynszowania i przyznanie chłopom większej swobody osobistej i sprawiedliwych sądów. [3]

W roku 1764 na ostatniej wolnej elekcji królem polskim został wybrany Stanisław August Poniatowski, wielki miłośnik literatury i sztuki. Nowo obrany król pragnął jak najszybciej „zreformować kraj w duchu sprawnie działającej monarchii konstytucyjnej zapatrzony we wzory angielskie, które uznał za szczególnie godne naśladowania jako najlepsze w Europie" [4].

KONSTYTUCJA 3 MAJA — NAJWAŻNIEJSZE DZIEŁO SEJMU WIELKIEGO.

Król Stanisław August Poniatowski i jego najbliższe otoczenie wyczekiwało takiej chwili, kiedy mocarstwa rozbiorcze nie będą mogły przeszkodzić podjętej reformie politycznej państwa polskiego. Czas taki nadarzył się po śmierci wielkiego wroga Polski, króla pruskiego Fryderyka II. Zmarł on w 1786 roku, a po jego śmierci przyjaźń między Prusami a Rosją zaczęła się rozluźniać. Również pogorszyły się stosunki prusko-austriackie. Dla Rzeczypospolitej była to koniunktura bardzo pomyślna. Ponadto w roku 1787 Turcja wypowiedziała wojnę Rosji.

Stronnictwo patriotyczne starało się wykorzystać sytuację międzynarodową i doprowadzić do osłabienia zależności Polski, szczególnie od Rosji.

6 października 1788 r. zebrał się Sejm, zwany Sejmem Wielkim. Obrady zagaił król Stanisław August Poniatowski, wypowiadając znamienne słowa: „Czas jest, daj Boże, żeby nie ostatni, z którego najusilniej korzystać należy, ażeby siły narodu pomnożyć i pomnożone trwale utrzymać dla bezpieczeństwa osób, dla wolności i powagi Królestwa..." [5]. Na Sejmie przeprowadzono ważne reformy wojskowo-skarbowe. Uchwalono zwiększenie stanu armii do 100 tys. oraz opodatkowano szlachtę i duchowieństwo na rzecz wojska. Sejm podjął też uchałę o pozbawieniu praw politycznych szlachty bezrolnej, tzw. gołoty, która stanowiła przeważnie podporę reakcyjnych magnatów. 18 kwietnia 1791 r. Sejm przyjął też — po długich sporach — ustawę „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej". Ustawa ta gwarantowała mieszczanom nabywanie dóbr ziemskich, piastowanie stopni wojskowych i stanowisk kościelnych.

Niewątpliwie największym dziełem Sejmu Wielkiego była uchwalona 3 Maja 1791 roku „Ustawa Rządowa" zwana popularnie Konstytucją 3 Maja. Jej uchwalenie nastąpiło w dra-



Marszałek Sejmu Wielkiego — Stanisław Małachowski

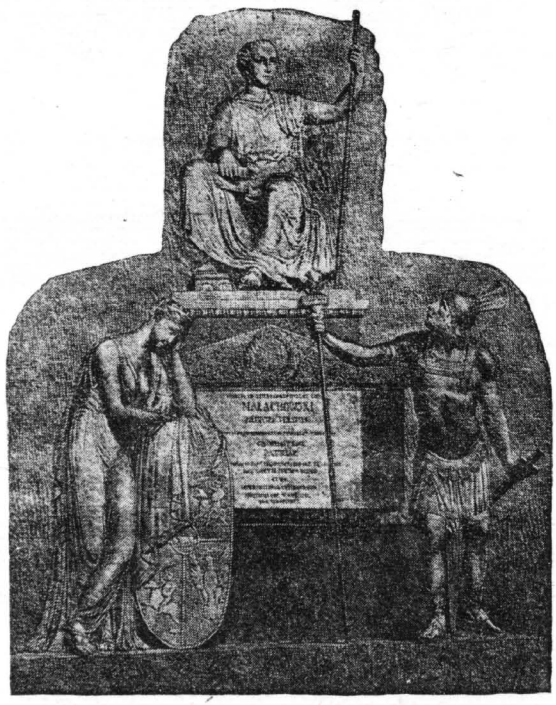
matycznych okolicznościach, niemal w atmosferze zamachu stanu. Stronnictwo patriotyczne wykorzystało nieobecność większości posłów opozycyjnych (głównie pochodzących z Kresów Wschodnich), którzy nie zdążyli jeszcze wrócić z przerwy wielkanocnej. Na sesji sejmowej zaprezentowano projekt konstytucji, opracowany wcześniej przez Hugona Kołłątaja, braci Ignacego i Stanisława Kostkę Potockich oraz lektora królewskiego Scipiona Pittoli. Czynny udział w opracowaniu projektu konstytucji wziął sam król Stanisław August Poniatowski.

Debata nad projektem Konstytucji odbyła się na sesji sejmowej we wtorek 3 maja 1791 r. i stała się historycznym przełomem w dziejach Polski. Obrady rozpoczęły się o godz. 11.00 na Zamku Warszawskim w Izbie Senatorskiej. Ażeby uzmysłowić posłom dramatyzm sytuacji jako pierwszy (po Marszałku Małachowskim) zabrał głos przewodniczący Deputacji Interesów Zagranicznych Tadeusz Matuszewicz. Odczytał relacje polskich misji zagranicznych, dotyczących międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej. Obrady trwały wiele godzin. Jak powszechnie wiadomo kilkakrotnie próbował się sprzeciwić uchwaleniu konstytucji poseł kaliski Jan Suchorzewski.

Jak pisze wielki znawca tej epoki prof. Andrzej Zahorski: „Wieczorem, gdy król zwątpił w sukces a podniósł rękę tylko na znak, że chce przemówić, posłowie (za przykładem Michała Zabiełło) wzięli ten gest za składanie przysięgi na nową Konstytucję. Otoczono tron, rozległy się okrzyki i oklaski. Wysławiano króla i Konstytucję, którą Stanisław August zaprzysiągł w Sali Sejmowej..." [6].

Publiczność krzyczała chórem: „Vivat król, Vivat nowa konstytucja". Potem nastąpiło przejście do katedry świętojańskiej. Biskup krakowski Feliks Turski ponownie odczytał rotę przysięgi, a wszyscy zgromadzeni powtarzali tekst. Odśpiewano hymn „Te Deum laudamus". Następnie król, senatorowie i posłowie wrócili do sali w Zamku, gdzie pozostawali nadal zdezorientowani malkontenci. Po prawie niemal dziesięciu godzinach zakończyło się to historyczne posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej.

Tak więc — Konstytucja 3 Maja stała się faktem historycznym. Zawarte w niej sformułowania zasadniczo reformowały ustrój polityczny Rzeczypospolitej. Jako druga na świecie — po konstytucji amerykańskiej — wprowadzała zgodnie z duchem Oświecenia zasadę zwierzchnictwa narodu „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu" oraz dokonała podziału władzy na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. W skład Ustawy Rządowej włączono ustawę „Miasta nasze królewskie", po raz pierwszy w dziejach Polski „Lud rolniczy" przyjęto „pod opiekę prawa i rządu krajowego", co dawało możliwość ingerencji państwa w dobrowolne umowy między właścicielami ziemskimi a uprawiają-



Pomnik Stanisława Małachowskiego w katedrze warszawskiej

cymi rolę włościanami (czy to zbiorowe, czy to indywidualne).

Faktem jest, że Sejm Czteroletni nie ośmielił się jeszcze na całkowite naruszenie praw szlacheckich do korzystania z pańszczyzny i do sprawowania władzy nad ludnością poddańczą swoich dóbr.

Ale konstytucja usuwała też główne słabości ustroju państwowego Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wzmocniła władzę centralną. Znosiła li-

berum veto i konfederacje szlacheckie. Ograniczyła elekcję do wyboru dynastii.

Rację ma autor wzniosłych słów „Na 3 Maja 1791" [7].

„Zniósł moment, co wiek skaził, a jarzma
niezdolny, wspaniały, z ugnębienia
powołał naród wolny,
By okazał całemu światu w swej robocie,
co może dzielna rozpacz, gdy wsparta na
cnocie".

Dla utrwalenia idei Konstytucji, już wkrótce po jej uchwaleniu powołano do życia „Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji Rządowej". Hugo Kołłątaj w krótkich słowach określił jego zadania: „Prawdziwy zamiar przyjaciół Konstytucji by zrobić Polskę niepodległą i rządną" [8].

PŁOCKIE TRADYCJE KONSTYTUCJI 3 MAJA.

Jak już wspomniano — wiadomość o uchwaleniu Konstytucji nie tylko wyzwoliła radość wśród mieszkańców Warszawy, ale także w całej niemal Rzeczypospolitej. W wielu miastach odbyły się wkrótce liczne uroczystości i festyny. Najwięcej uroczystości odbyło się w dniu imienin króla Stanisława Augusta, czyli 8 maja. W tym to właśnie dniu wieczorem w Płocku iluminowano trzy ozdobne bramy. Środkowa brama na tle ratusza była ozdobiona herbem i inicjałami króla. Na bramie widniał napis:

„Żyj Auguście, wolnego narodu
pieszczoty, któremu przez twą mądrość
przywracasz wiek złoty" [9].

Warto też nadmienić, że prawie wszyscy posłowie płoccy wypowiedzieli się za uchwaleniem Konstytucji przez Sejm. Z zespołu wyłamał się jeden tylko malkontent Józef Bońkowski.

Z okazji uchwalenia Konstytucji biskup płocki, Krzysztof Hilary Szembek wydał okolicznościowy list pasterski, w którym wyraża radość z jej uchwalenia. Jednocześnie zarządził modły dziękczynne z okazji triumfu narodu. Również w Wyszogrodzie 11 maja odbył się uroczysty festyn z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Miasto było iluminowane, na ratuszu odbyła się sesja z udziałem mieszczan i szlachty. Wznoszono toasty na cześć króla, Konstytucji i zbratania stanów. [10]

Działająca od niedawna w Gostyninie Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa Rawska (powiat gostyniński należał w tym czasie do województwa rawskiego) wysłała 27 lipca 1791 r. do króla list z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W liście tym członkowie Komisji (co prawda złożeni tylko ze szlachty gostynińskiej) zobowiązywali się wiernie stać przy królu i pomagać mu we wszystkich jego poczynaniach. W miesiąc później — 22 sierpnia 1791 r. król Stanisław August Poniatowski wzruszony do głębi serca stanowiskiem Komisji Gostyńskiej (tak wówczas pisano) przesłał na jej adres reskrypt z podziękowaniem za „dowód ukontentowania z zapadłej Konstytucji d. 3 Maja" [11].

Niestety radość z uchwalenia Konstytucji nie trwała długo. W porozumieniu z dworem cerskim w kwietniu 1792 r. Franciszek Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski przygotowali akt konfederacji, potępiającej i znoszącej ustawę majową i przywracającej dawny ustrój z prawami kardynalnymi z 1768 r.

Akt Konfederacji ogłoszono w Targowicy. Mimo bohaterskiego oporu w obronie „majowej jutrzenki", mimo paru zwycięskich dla Polaków bitew w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r. przemoc wrogów Konstytucji wzięła górę. Rosja i Prusy uzgodniły sprawę drugiego rozbioru Polski, dokonanego w 1793 roku. Załamany podłością rozbiorców Polski Hugo Kołłątaj w tym samym roku pisał:

„Musiałeś upaść, nieszczęsny narodzie!
Ale nie rozpaczaj jeszcze zupełnie o losie.
Uważaj Konstytucją 3 Maja jako ostatnią
wolę konającej ojczyzny!" [12]

Sprawdziły się słowa Kołłątaja. Konstytucja 3 Maja była zawsze symbolem suwerenności i niepodległości Polski. Jej treści integrowały Polaków w okresie zaborów i były natchnieniem do walki o niepodległość Polski. Dlatego ku czci Konstytucji organizowano uroczystości kościelne, szkolne i obywatelskie.

W kilkanaście lat po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja — z wielkim szacunkiem nawiązywał do jej patriotycznych idei niezapomniany rektor szkoły płockiej, później pierwszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego — ks. Wojciech Anzelm Szweykowski. Jak wiadomo — w 1806 roku na ziemie polskie wkroczyły wojska francuskie, niosąc nadzieje wolności dla będącej pod zaborami Polski. Szweykowski powitał wojska francuskie wręcz z entuzjazmem, „widząc w tym wydarzeniu wielką historyczną szansę dla naszego narodu" [13]. W kazaniu wygłoszonym 3 maja 1807 r. w katedrze płockiej z okazji rocznicy uchwalenia konstytucji majowej nie taił, że dla wywalczenia wolności dla narodu polskiego będą potrzebne ofiary złożone z życia ludzkiego, złożone na ołtarzu Ojczyzny. Przekonywał zebranych w katedrze płockiej słuchaczy, że: „Ofiary i cierpienia nasze, jakie w walce choćby najszczęśliwszej są przecież nieuchronne, będą obfitym zasiewem przyszłej pomyślności. Im więcej teraz zasiejem, tym więcej zbierać potem będziemy. Cierpienia nasze są przemijające; owoce ich będą nieśmiertelne" [14]. W tymże kazaniu zwrócił się Szweykowski do swoich rodaków, aby się starali postępować w myśl zawartych w Konstytucji wskazań, a nade wszystko, aby sumiennie wypełniali zadania, wynikające ze skomplikowanej sytuacji, w jakiej wypadło im żyć [15]. W słowach pełnych patosu wołał z ambony katedry płockiej: „Polacy! miejcie duszę Małachowskich i stałość wsławionych w oddaleniu bohaterów (sic!) waszych, a wśród ofiar i cierpień największych dla ojczyzny będziecie szczęśliwymi. Choć byście bowiem utracili wszystko, nie utracicie wewnętrznego o swej wartości przekonania, kiedy wszystko, co z was będzie wykonacie" [16].

Młodzież płocka nawet w okresie największej rusyfikacji, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego starała się w różny sposób uczcić pamięć Konstytucji 3 Maja. We wspomnieniach

ucznia Gimnazjum Gubernialnego Męskiego (dzisiaj Liceum Małachowskiego) dra Kazimierza Kessela czytamy:
„W dniu 3 Maja wszyscy uczniowie od najniższych klas szli do katedry na majowe nabożeństwo na godzinę 7 rano, potem spacer za Tumem, a do gimnazjum wszyscy uczniowie Polacy przychodzili z listkiem zielonym na piersi na znak nadziei. W dniu tym na lekcjach panowała powaga, spokój, cisza, ku zdumieniu naszych nauczycieli" [17].

Ale najwspanialsza uroczystość ku czci Konstytucji 3 Maja miała miejsce w Płocku w 1916, kiedy to uroczyście obchodzono 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.
Miejscowy dziennik „Kurier Płocki" w artykule wstępnym „Wielkie Święto Narodowe" pisał: „Nad wszystkie rocznice wielkich wydarzeń w kolei dziejów naszych najbardziej drogą dla serc polskich jest rocznica Konstytucji 3 Maja" [18].

W zorganizowanym pochodzie niepodległości — 3 Maja — wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy Płocka. A były to przecież czasy I wojny światowej i okupacji niemieckiej. Maria Macieszyna, żona wspaniałego lekarza, prezesa TNP, pisała wswym „Pamiętniku płoczzanki": „Pochód otwierały zapalone latarnie i krzyż, niesione przez szereg członków bractwa w białych komżach... Wiele tu było staruszek, które rzewnie płakać poczęły, gdy popłynęły słowa „Ojczyznę wolność racz nam zwrócić Panie". Staruszka, stojąca obok mnie wołać poczęła: „Ojczyzno! droga moja ojczyzno". Słowa jej przejęły mnie i głos jej tak mnie rozrzewnił, że tylko z wielkim wysiłkiem powstrzymywałam się od płaczu. Tymczasem prof. Rutski, śpiewał na równi z wszystkimi... Kołysze się sztandar niepodległościowy... Grupa Żydów z inteligencji wywołuje ogólne zdumienie, gdyż nie spodziewano się ich tu ujrzeć, potym idzie rabin, za nim pastor ewangelicki, a na samym ostatku długi szereg białych kleryków, później fioletowych dostojników, a w końcu biskup Nowowiejski, podpierając się złotym pastorałem, w złotej tjarze na głowie... Dawno już biskup nie był tak uczczony... Hej! jak odżył, źle mówię, ujawnił się w całej pełni duch polski! Wróciły barwy, znaki, symbole... [19]
Po tej wspaniałej manifestacji z okazji 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja nie można już było zatrzymać płocczan na drodze wiodącej do niepodległości Polski.

Dzień uchwalenia Konstytucji był świętem narodowym Polaków przez cały okres II Rzeczypospolitej, aż po 1946, kiedy to władze Polski Ludowej zabroniły jego obchodów. Obecnie w dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, dostrzegamy w jej tradycji wielkie i twórcze idee, stale nam bliskie i drogie. Wierzymy, że Konstytucja majowa da nam moc i siłę do zbudowania w pełni niepodległej i demokratycznej III Rzeczypospolitej.


№ 101. Płock, Środa dnia 3 Maja 1916 r. Rok 2.

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU: rocznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50. Za odnoszenie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie. Numer pojedyńczy w Płocku 10 gr. — 10 fen. Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, z datą na dzień następny, (oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: PŁOCK, ulica Kolegjalna, Hotel Polski.

1791 1916

Winieta „Kuriera Płockiego" z okazji 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

[1] A. Zahorski, *Konstytucja 3 Maja — dokument niepodległości. W dwusetną rocznicę uchwalenia.* «Almanach Polonii 1991», Warszawa 1990, s. 34.

[2] Wypowiedzi S. Konarskiego dotyczące reformy państwa pochodzą z książki: *Historia Polski.* Materiały pomocnicze dla klasy I ZSZ, Warszawa 1958, s. 161.

[3] A. Zahorski, *Stanisław Leszczyński* [w:] *Poczet królów i książąt polskich.* Warszawa 1980, s. 430.

[4] A. Zahorski, *Konstytucja 3 Maja — dokument niepodległości,* ibidem, s. 35.

[5] Cytuję za K. Wielgut, *Konstytucja 3 maja,* «Niedziela», 1990, nr 17 z dn. 29 kwietnia.

[6] A. Zahorski, *ibidem,* s. 36—37.

[7] Wiersz Ignacego Krasickiego, zob. Maria i Andrzej Szypowscy, *Warszawski Zamek Królewski Zamek Rzeczypospolitej.* Warszawa 1989, objaśnienie ilustracji nr 508—510.

[8] J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja.* Lublin 1986, s. 270—271.

[9] A. Zahorski, *Wiek osiemnasty,* [w:] *Dzieje Płocka,* wyd. II, Płock 1978, s. 209.

[10] B. Nowicka, *Wyszogród. Zarys dziejów.* Wyszogród 1971, s. 51.

[11] T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski.* t. V, Warszawa 1897, s. 350.

[12] Maria i Andrzej Szypowscy, *Warszawski Zamek Królewski,* objaśnienie ilustracji 505—507.

[13] L. Słowiński, *Dla tej, co nie zginęła.* Poznań 1985, s. 161.

[14] Mowa J. X. Szweykowskiego w dzień 3-ci maja 1807 miana w kościele katedralnym płockim. [w:] M. Chmielewski, Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów patriotycznych przy rozmaitych uroczystościach narodowych, jako też i przy pochowaniu ciał rycerzów poległych w obronie ojczyzny od r. 1806, czyli epoki oswobodzenia ziemi polskiej przez wojska Napoleona Wielkiego aż do czasu teraźniejszego... W Warszawie 1809. Nakładem M. Chmielewskiego, s. 183—203.

[15] *Ibidem.*

[16] *Ibidem.*

[17] K. Kessel, *Wspomnienia z lat 1894—1902* [w:] *Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków.* Płock 1959, s. 186.

[18] «Kurier Płocki» 1916, nr 101.

[19] M. Macieszyna, *Pamiętniki Płoczczanki,* zeszyt I (od 9 I do 3 V 1916), s. 96—98. Por. druk bibliofilski: *W dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja (1791—1991).* Płock, dn. 3 maja 1991, wypowiedź Mariana Chudzyńskiego i Bożeny Ostrowskiej.

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI

Wartości narodowe Konstytucji 3 Maja

„Choć byś tę jedną w dziejach kartę miała,
Tę jedną, Polsko! pisaną o maju —
Jeszcze być ludom była jako biała
Postać anioła po straconym raju..."

Dwieście lat temu, we wtorek 3 maja 1791 r. w Warszawie, na zamku królewskim i w pobliskiej kolegiacie św. Jana, miały miejsce niezwykłe wdarzenia polityczne, społeczne i religijne. Wydarzenia, które zmieniały bieg dziejów naszego państwa, które były nadzieją narodu, a które potem stały się natchnieniem i legendą pozwalającą przetrwać najbardziej mroczne lata i wierzyć, że Ojczyzna nie zginęła, póki naród żyje!

Podejdźmy bliżej do tych istniejących, a tak historycznych budowli — do królewskiiego zamku i świętojańskiej katedry, aby bardziej zapoznać się z tymi wydrzeniami i w nieco inny sposób niż przed 200-tu laty być ich uczestnikami.

Od października (6X) 1788 r. odbywały się na zamku królewskim w Warszawie obrady sejmu Rzeczpospolitej, Sejmu, który potem historia nazwie Wielkim albo Czteroletnim; sejmu, którego głównym zadaniem i celem było przeprowadzenie mądrych i bardzo potrzebnych reform politycznych i społecznych.

Były w narodzie siły mądre i zdrowe moralnie, które mówiły o konieczności dokonania takich zmian, przedstawiały programy i sposoby ich przeprowadzania, ale były też i siły, które widząc tylko swoje interesy, a ponadto będąc na usługach i opłacaniu wrogów ojczyzny, starały się te dobre pomysły i ustawy torpedować Na szczęście ludzi mądrych, szlachetnych, rozumiejących potrzeby zmian było więcej. Trzeba jednak było znaleźć sposób, aby te zamiary i projekty urzeczywistniły się i mogły zaistnieć jako ustawy państwowe — w formie konstytucji.

Debata sejmowa nad ustawami dotyczącymi zmian ustrojowych rządu miała odbyć się na początku maja. W ostatniej dekadzie kwietnia wielu posłów opuściło Warszawę korzystając z przerwy świątecznej, bowiem 24 kwietnia wypadła Wielkanoc. Nikt z niewtajemniczonych nie przypuszczał, że święta te przeznaczone zostały do obmyślenia stanowczego planu zmartwychwstania narodu. Nad stanowczą reformą rządu myślano od dawna, sprawa dojrzała, aby ją teraz załatwić.

Ponieważ przeciwnicy stanowczej reformy rozjechali się na święta i nie wszyscy stanęli na pierwszą sesję powielkanocną, postanowiono skorzystać z tego, przyśpieszyć debatę o reformach o dwa dni, a tym samym zaskoczyć tych posłów, którzy mieli przybyć na obrady 5 maja, a więc stronników rosyjskich i republikanów.

Ludzmi, którzy w sposób szczególny zasłużyli się w przygotowaniu projektów reform, oprócz króla, byli; ks. kan. H. Kołłątaj, St. Sołtyk, St. Małachowski, Ignacy Potocki, Stanisław Potocki oraz ks. Scipian Piattoli, lektor i sekretarz królewski.

Po przerwie świątecznej, w pierwszym dniu otwarcia debaty sejmowej, to jest 2 maja salę sejmową zapełnili znów senatorowie, ministrowie, posłowie i arbitrowie. W prezydium sejmu tego dnia zasiadło dwóch zwolenników nowo przygotowanej konstytucji: bp kujawsko kaliski — Józef Rybiński i 77-letni bp komieniecki — Adam Stanisław Krasiński.

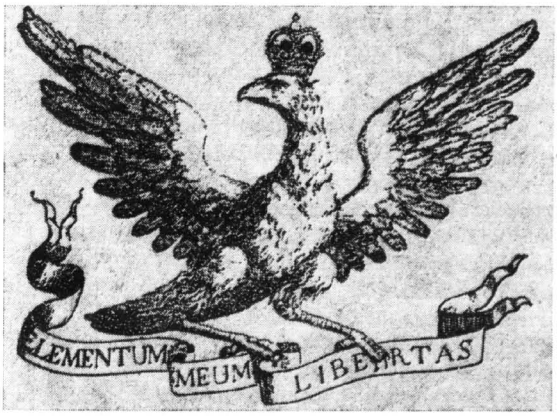
Głos zabierało wielu posłów, między innymi poseł krakowski Sołtyk oraz z komisji skarbowej Lanckoroński. Mówcy kreślili smutny stan bezsilnego narodu i potrzebę wzmocnienia organizmu państwowego. Wlać życie w słabnące ciało Rzeczypospolitej może jedynie silny rząd wsparty przez cały naród. Ten cały naród, a więc mieszczaństwo i lud wiejski, a nie tylko szlachta, powinien być otoczony opieką prawa i powołany do obywatelskiego życia. Trzeba wyrzec się nieszczęsnego liberum veto, poskromić wpływy możnowładców, powiększyć znacznie armię, ustanowić sukcesję tronu, bowiem elekcje sprowadzają zamieszanie, intrygi i przekupstwa ze strony państw ościennych. Oto środki, za pomocą których zdobędzie naród polski potęgę i poszanowanie oraz uchroni się raz na zawsze od wpływów dwóch dworów cesarskich, a zwłaszcza od petersburskiego. Mowy obu posłów przyjęte były z dużym aplauzem.

Po zakończeniu obrad, wieczorem, zebrali się zwolennicy nowo przygotowanej ustawy u marszałka St. Małachowskiego, aby radzić, jak odbyć najpomyślnej sesją dnia następnego. Ale w tym czasie była i druga narada w pałacu poselstwa rosyjskiego u Bułhakowa, w której uczestniczyli znani oponenci: hetman koronny Franciszek Ksawery Branicki, bp inflancki Józef Kossakowski (prawdziwy wilk, który dostał się do owczarni, stronnik partii rosyjskiej, dobrze znany jako „intrygant zręczny, podszyty cnotą, co króla i naród odda za złoto", typ obrzydliwego natręta, chciwego na pieniądze i doczesne dobra, stanie na czele Targowicy, póki nie straci życia w Warszawie z ręki dyszącego zemstą ludu), Piotr Ożarowski, kasztelan wojnicki i Jacek Małachowski, kanclerz koronny. Hetman Branicki proponował użyć siły rębaczów na sali, aby zastraszyć reformatorów i spowodować wycofanie projektów. Jednak ten projekt nie przeszedł. Wykorzystano tylko naiwnego, niezdrowo ambitnego, uchodzącego za groliwego patriotę, a dziś powiedzielibyśmy „nawiedzonego", Jana Suchorzewskiego, woj-

skiego wschowskiego, posła kaliskiego, aby — jak to sformułowano — bronił naród przed mającym nadejść w rządach despotyzmem.

W dniu 3 maja izba sejmowa zgromadziła oprócz posłów i senatorów wiele znanych person. Na galeriach widać było kontusze, sutanny, ubiory mieszczańskie, suknie francuskie. Obecny był tóż ówczesny nuncjusz papieski w Polsce arcybp Kartaginy Ferdynand Saluzzo.

Około godz. 11.00, witany licznymi oklaskami,, wszedł w asystencji dostojników król St. August Poniatowski ubrany w mundur korpusu kadetów z gwiazdą orderu Orła Białego na piersi. Wyczuwało się, że stanie się coś nadzwyczajnego. Posiedzenie otworzył marszałek wielki koronny Michał Mniszek, udzielając głosu marszałkowi sejmowemu Stanisławowi Małachowskiemu. Ten, w krótkich słowach, wyraził troskę o losy ojczyzny oraz powiadomił o przykrych wiadomościach jakie zebrała Deputacja interesów zagranicznych. Po Małachowskim przemawiał poseł krakowski St. Sołtyk, wzywając zebranych, aby wyrazili swoją wolę, bowiem — jak mówił: „oto może ostatnia już chwila dzielnego zaradzenia ojczyźnie" nadeszła.



Wypowiedziom tym przeciwstawił się wręcz histerycznie poseł Suchorzewski, który wyskoczył z ławy na środek sali, zerwał ze swych piersi otrzymany niedawno order św. Stanisława, jak opętany rzucił się na ziemię i czołgał się ku królowi wołając, że po raz ostatni chce mówić za wolnością, wykrzykując między innymi: „Jeżeli będzie despotyzm, gardzę ojczyzną i oświadczam się nieprzyjacielem Polski". Gdy na sali zapanował spokój, król przemówił krótko, że chwila do podjęcia reform jest stosowna, bowiem: zamiarem wszystkich otaczających Kraj polski sąsiadów jest, aby nas w niedołężności jak najdłużej utrzymywać".

Przygotowaną ustawę rządową odczytał zebranym sekretarz sejmowy Antoni Siarczyński, zaś marszałek prosił króla, aby opowiadając się za przyjęciem — nowymi związkami złączył się z narodem. Gdy wielu z posłów wykrzykiwało z entuzjazmem „zgoda", wybiegł znów na środek sali poseł Suchorzewski, ciągnąc swojego synka, z krzykiem: „Zabiję własne dziecię, aby nie było niewolnikiem" i udawał chęć wykonania zamiaru, ale będący blisko posłowie wyrwali mu dziecko, a jego odprowadzili na miejsce. Jednak prócz Suchorzewskiego były i inne głosy sprzeciwu, a wymawiali je zaufani z ugrupowania hetmańskiego. Króltko i mądrze przemówił poseł poznański Ignacy Zakrzewski: „Królu Miłościwy! Już czasu ani ty, ani ojczyzna nie ma, ażebyś się wahać miał w decydowaniu, co istotną, a co pozorną narodu wolnego jest prerogatywą; czas jest tylko zgubić lub zbawić Ojczyznę. Przeto o podniesienie projektu konstytucji narodowej i dalszych prawideł do formy rządu dopraszam się".

W podobnym duchu wypowiadał się poseł krakowski Aleksander Linowski: „Najjaśniejsze Stany! Oto jest tarcza ojczyzny, bezpieczeństwa i wolności waszej, oto jest konstytucja, która dziś w prawo ma być zamienioną... Kończcie więc, Polacy, dzieło polskie! Krew, majątek, interesa osobiste, życie nawet nasze, niczym są obok szczęśliwości ojczyzny".

Przemawiał też poseł dobrzyński — Zboiński: „Mówimy wszyscy: zrzuciliśmy jarzmo moskiewskie, powiedzmy jasno, zrzuciliśmy, aleśmy go nie skruszyli... nie masz środka zbawienia Rzeczypospolitej, tylko w nas samych... My już, królu, trzymamy się za ręce, my przysięgamy przed tobą i w oczach zgromadzonego narodu, że dziś, nie wychodząc z izby, przez zbawienną dla nas konstytucję, ojczyznę naszą ratować chcemy, że jarzmo obce skruszyć przedsięwzieliśmy".

Aby nie przeciągać, poseł inflacki — Zabiełło — konkludował: „Jestem za tym projektem, jest i każdy za nim, ktokolwiek dobrze życzy ojczyźnie. Złączymy się już wszyscy na jego przyjęcie. Ciebie tylko, Najjaśniejszy Panie, prosimy, abyś najpierwszy na utrzymanie jego wykonał przysięgę, a wszyscy za tym pójdziemy przykładem". Zerwały się głosy: wiwat król, wiwat konstytucja. To ostatecznie zmobilizowało króla, który zwracając się do księcia bpa krakowskiego — Feliksa Turskiego, wyrzekł słowa: „Gdy widzę stałą i wyraźną sejmujących wolę, abym wykonał przysięgę na konstytucję narodową, wzywam zatem ciebie, pierwszy kapłanie tu przytomny, mości książe biskupie krakowski, ażebyś mi przeczytać raczył rotę przysięgi dla wykonania jej przeze mnie". Na te słowa bp Turski zbliżył się do tronu i zaczął odczytywać rotę przysięgi. Król powtarzał jej słowa, położywszy rękę na Ewangelii trzymanej przez bpa smoleńskiego Tymoteusza Gorzeńskiego. Była to chwila wspaniała i wzruszająca dla wszystkich, a najpiękniejsza w życiu króla. Wszyscy podnieśli ręce, trzymali w górze wzniesione czapki i kapelusze, łzy radości spływały po obliczach. Po wykonanej przysiędze król wzruszonym głosem wyrzekł słowa: „Juravi Domino, non me penitebit". (Przysiągłem Bogu i tego żałować nie będę). „Wzywam teraz kochających Ojczyznę, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam

dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła". Król zszedł z tronu i zwrócił się ku drzwiom, a za nim wszyscy ruszyli z miejsc.

Przed zamkiem tłumy ludzi witały posłów okrzykami: „Wiwat król, wiwat konstytucja narodowa". Potężne okrzyki nie milkły ani na chwilę, a wzmagały się jeszcze, gdy król wszedłszy osobnym wejściem do świętojańskiego kościoła ukazał się zgromadzonemu przed ołtarzem ludowi. Ścisk tam był okrutny, bo

USTAWA

RZĄDOWA.

PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3. Maia, Roku 1791.



w WARSZAWIE,
w Drukarni Uprzywileiowaney M. GRÖLLA,
Xięgarza Nadwornego J. K. Mci.

Autograficzna kopja karty tytułowej pierwszego wydania Konstytucyi.

wejść chciała cała Warszawa i wszystkie cechy miejskie w swoich paradnych strojach. Marszałków sejomwych: Małachowskiego i Sapiehę przyniesiono na rękach do kościoła, niebawem stanęli przy królu prosząc, aby pozwolił na stwierdzenie publiczną przysięgę szczerych chęci zjednoczonych zamiarem dobra powszechnego i ożywionych nadzieją szczęśliwości w przyjętej konstytucji.

Podszedł do ołtarza książe biskup krakowski i odczytał rotę przysięgi, a wszyscy zebrani podnieśli ręce do góry na znak, że ją powtarzają i dotrzymać pragną. Po złożonej przysiędze bp smoleński — Tymoteusz Gorzeński zaintonował hymn dziękczynny „Te Deum laudamus", a kilka tysięcy ludzi zapełniających kościół, ulicę zamkową i świętojańską z entuzjazmem śpiewało ten starożytny hymn kościelny.

Po ceremonii przysięgi, król przemówił słowami: „Wykonawszy to, cośmy Bogu byli winni, powrócimy teraz do izby sejmowej dokończyć dzieła naszego". A w izbie sejmowej podczas składania przysięgi obradowało około 20 opozycjonistów na czele z Branickim i Suchorzewskim.

Król, powróciwszy z kolegiaty świętojańskiej, polecił marszałkom, aby niezwłocznie odebrali przysięgę od magistratur, a zwłaszcza od komisji wojskowej, która miała znów odebrać przysięgę od wszystkich wojsk Rzeczypospolitej. Tegoż dnia obrady zakończył król słowami: „A ponieważ już nam dzisiaj nic więcej do czynienia nie pozostaje, przeto sesję na czwartek, to jest na dzień 5 maja, solwuję". Wychodzących króla i posłów lud Warszawy odprowadzał okrzykami wiwatów.

W czwartek, 5 maja, ławy poselskie były jeszcze bardziej wypełnione niż dwa dni temu, bowiem dojechało wielu posłów z prowincji. Marszałek Małachowski zagajając posiedzenie wyraził wdzięczność królowi, „iż tak dzielnie z sejmującymi stanami przełożyć się raczył do zrządzenia najpomyślniejszej rewolucji i ustanowienia konstytucji narodowej", która wyrywając Ojczyznę z nieszczęść i klęsk, tak długo doznawanych, postawił Polskę w powadze u obcych i uczynił ją bezpieczniejszą i rządniejszą wewnątrz. Następnie, po uzyskaniu zgody sejomwych deputowań, przystąpili do podpisania konstytucji i dopiero teraz stała się ona pod względem formalnym zupełnie prawomocna. Jako jeden z pierwszych podpisał ją podkomorzy zakroczymski-Radzicki, do niedawna oponent. Ludwik Karsznicki, kasztelan wieluński, zawiadomił sejmujące stany, że komisja wojskowa wykonała przysięgę na wierność i zachowanie konstytucji, zaś marszałek Małachowski, że takąż przysięgę wykonała komisja skarbowa.

Jeszcze 30 maja mówiono i nawiązywano do postanowień konstytucji. Poseł poznański — Gorzeński mówił: „Rząd niepodległy i wolność tyle rozszerzona, ile przemoc i rozwiązłość zniszczona, są dwoma najszacowniejszymi darami, które Polakowi zapadła na dniu 3 maja z powszechnym ukontentowaniem, przyniosła ustawa". Po raz ostatni sejm obradował 28 czerwca tr. i ogłosił przerwę do 15 września.

Podczas trawjących obrad prawdziwi patrioci byli zwolennikami zasady zwierzchnictwa narodu, którego reprezentantem był sejm. Trzeba pamiętać, że nowe rozwiązania rodziły się w walce idei i koncepcji. Przyjęte rozstrzygnięcia były wyrazem licznych kompromisów. Był to kompromis szlachecko-mieszczański. Przy utrzymaniu struktury stanowej mieszczanie uzyskali wiele praw obywatelskich i politycznych. Ustawa rządowa była również kompromisem między republikanizmem a monarchizmem konstytucyjnym.

Ustawa z 3 maja nosiła oficjalnie nazwę „Ustawy Rządowej", przez co rozumiano ustawy i zasady rządzenia państwem. Na pierwsze miejsce wysunięta była problematyka ustroju społecznego.Na mocy prawa o miastach, wszyscy mieszczanie uznani zostali za ludzi wolnych. Przyjęcie obywatelstwa miejskiego i utrzymywanie się z zajęć miejskich nie szkodziło odtąd ani nie uwłaszczało szlachectwu. Mieszczanie uzyskali prawo nabywania dóbr ziemskich, rang oficerskich, piastowania urzędów w kancelariach i trybunałach, osiągania wyższych godności duchownych.

Ustawa rządowa generalnie przyjmowała „lud rolniczy" pod opiekę prawa i rządu krajowego. Chłopi w byłych królewszczyznach, przechodzących w ręce prywatne, uzyskali uznanie własności „wieczystej" gruntów sobie nadanych, prawo do ich sprzedaży oraz prawo do opuszczania wsi. Chłopi bezrolni, nie związani żadnym kontraktem, uznani zostali za „wolnych od wszelkich obowiązków włościańskich". Chłopi uzyskali własność użytkową gruntu z obowiązkiem świadczenia na rzecz właściciela zwierzchniego renty w postaci czynszu czy pańszczyzny oraz wolność osobistą.

W tekście konstytucji pojęcie „naród" i „obywatel" występuje w różnych znaczeniach. Oznacza szlachtę, ale obywatel oznacza też i mieszkańca kraju. Droga do bezstanowego pojęcia narodu prowadzić mogła przez rozwijanie poczucia wspólnych wobec całego kraju obowiązków obywatelskich. „Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu". Konstytucja zniosła „liberum veto" a wprowadziła zasadę decydowania o sprawach większością głosów, gwarantowała wolność wszystkich wyznań i pokój w wierze. Wszystkie bez wyjątku wyznania oddane były pod opiekę rządową. Zastrzeżono jednak, że religia rzymsko-katolicka jest religią narodową i panującą; ministrem mógł być w Rzeczypospolitej wyłącznie katolik. Ustawa gwarantowała także wolność słowa i druku.

Jedną z naważniejszych reform Sejmu Wielkiego było powołanie do życia lokalnych organów administracyjnych o charakterze samorządowym, komisji porządkowych. Komisje sprawowały administrację lokalną na swoim terenie, pomagając komisjom rządowym: policji, skarbu, wojska i edukacji. Przejęła ona w praktyce wszystkie funkcje administracyjne starostów.

Wiadomo, że to co się stało i uchwalono 3 maja nie było czymś zamkniętym, w pełni ukształtowanym. Sejm kolejno uchwalał ustawy wykonawcze, toczyła się zacięta walka o dalszy kształt i charakter reform. Rozpoczęły się prace nad kodeksem prawa cywilnego i kryminalnego.

Praktyka po uchwaleniu konstytucji była krótka, trwała tylko 15 miesięcy, do lipca 1792 r. (23 VII 1792), kiedy to zwycięska konfederacja targowicka objęła rządy i obaliła ustrój wprowadzony przez konstytucję 3 maja. Jednak ustawa ta, choć mająca tak krótki żywot, była pomnikiem prawnym epoki Oświecenia. Twórcy nie uważali jej za dzieło pozbawione wad i zamknięte. Ustawa Rządowa zapoczątkować miała dalsze reformy i przemiany, których głównym celem była ochrona niepodległego bytu państwowego. Współcześni przyjęli ją w sposób zróżnicowany. Przeważały jednak oceny pozytywne. Jak wyrażali się jej główni twórcy — była „ostatnią wolą konającej Ojczyzny".

W wieku XIX, wieku niewoli, rozwinęła się legenda konstytucji 3 maja. Dla prawicy, przez swe umiarkowanie, stanowiła nadal niedoścignły wzór; lewica, choć dostrzegała jej słabości, traktowała konstytucję jako symbol dążeń niepodległościowych narodu polskiego. Po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy, ustawą z 29 kwietnia 1919 r., ustanowił dzień 3 maja świętem narodowym, zaś w 1923 r., na prośbę Episkopatu Polskiego, papież Pius XI zdecydował, aby w tym dniu Polacy obchodzili święto Maryi Królowej Polski.

Dziś z dumą narodową możemy powiedzieć, że tradycja Konstytucji 3 Maja to wielki testament szczytnych idei walki o naprawę i niepodległość Rzeczypospolitej.

Wkrótce po wydarzeniach majowych, papież Pius VI powiadomiony przez swego nuncjusza w Warszawie o zaszłej w rządzie polskim przemianie, przesłał narodowi polskiemu — w liście pisanym do króla — zapewnienie życzliwego współczucia swojego błogosławieństwo apostolskie z powodu dokonanego chwalebnego dzieła. Oto jego treść: „Pius VI papież. Najmilszy w Chrystusie Synu nasz, zdrowie i błogosławieństwo apostolskie. Doniósł nam w liście swoim Wielebny brat Ferdynand, arcybiskup kartagineński, nuncjusz nasz u Waszej Królewskiej Mości o tem, co się stało na sejmie dnia trzeciego miesiąca maja i jakie na nim ogłoszone są prawa względem nowego urządzenia Rzeczypospolitej i Królestwa Polskiego, która konstytucja, po uchylonych dawniejszych zawadach, czyni nadzieję największych dla kraju pożytków... Trudno zaiste uwierzyć, z jaką radością przyjęta jest od nas ta wiadomość i jak wielką stąd czynimy sobie otuchę, że naród polski od nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków, wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost odbierze. Tę radość naszą pomnożył dziwnie tenże nuncjusz nasz, gdy mówiąc najprzód o Waszej Królewskiej Mości, doniósł w dokładnym sposobie, jak mądrość Twoja, Królu, przewodniczyła we wszystkiem temu dziełu, jakie pochwały, jaki wysoki zasług szacunek spływa na osobę twoją z tak pomyślanego skutku, gdy przydał i to jeszcze, z jaką dobrocią w rozmowie swojej dzieliłeś z nim W. K. Mość zadowolenie swoje i jak mu oświadczyłeś przeświadczenie swoje, że my nad innych będziemy uczestnikami tej jego królewskiej radości. Żądałeś także od nas, przez niego, aby za błogosławieństwem naszem apostolskim początkom tym waszym pomoc

z niebios raczyła tworzyć. Jakoż my łączymy do wszystkich dzieł waszych modły nasze przed Bogiem, a darząc błogosławieństwem naszem ojcowskiem majestat W. K. Mości i Rzeczypospolitej Polskiej, błagamy Najwyższego o najpożądniejsze dla was powodzenia. Winszujemy też Tobie, Synu w Chrystusie najmilszy, a spólnictwem radości naszej z Twoją, tym więcej i znakomicie one pomnażamy.

Uznajemy w tem, tak chwalebnie wykonanem dziele, Twoje, Królu starania i prace, Twoją ku ojczyźnie miłość, Twoją usilność i rady. Zastanawiamy się nad niemi z podziwieniem, a z niemi razem imię Twoje słodkiem wspomnieniem pod niebo wynosimy. Do tych oświadczeń, które W. K. Mości zasyłamy, nie możemy przemilczeć rzeczy najważniejszej, ani nie zanieść nieśmiertelnych dzięków majestatowi twojemu za okazaną troskliwość na tych sejmowych obradach o religię katolicką rzymską, której panowanie, jak było dawniej w królestwie tem waszem, udzielną uchwałą potwierdzić chcieliście...

Używaj i ciesz się W. K. Mość z szczególniejszych zasług swoich, któremi zjednałeś już sobie tę chlubę, że czas dobrze urządzonej i na okazalszem świetle wysoce postawionej Polski od Ciebie i od królowania twojego liczyć się odtąd zacznie.

Pozostaje nam tylko nieść prośby do Wszechmocnego Boga za zdrowie W. K. Mości, za cnót jego królewskich tymże darem boskim dla dobra powszechnego pomnożenie, a razem na dowód osobliwszej naszej miłości ojcowskiej dla W. K. Mości i całego przezacnego Narodu Polskiego, w zupełności serca apostolskie powtórzyć błogosławieństwo. Dan w Rzymie u Świętego Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia osmego czerwca roku 1791, papiestwa naszego siedemnastego roku".

Również ludzie światli i szlachetni wszystkich narodów, których ulepszona dola rodzaju ludzkiego również jak ich własna obchodziła, pospieszyli z wynurzeniem uznania i pochwał nowej konstytucji polskiej. Francuzi, Włosi, Niemcy i Anglicy przesyłali liczne odezwy osobiste i zbiorowe do króla i sejmu, w których wynurzali Polsce życzenia z powodu szczęśliwie dokonanej odmiany rządu, a wyrazy życzliwego uwielbienia dla sprawców chwalebnego dzieła.

WANDA KACZANOWSKA

„Nigdy dobrańszych posłów nie miała Warszawa,
ich cel Ojczyzny dobro — ich nagroda sława."
St. Trembecki

KONSTYTUCJA 3 MAJA

— dokument niepodległości w dwusetną rocznicę uchwalenia

Wystawę pod takim tytułem, urządzoną przez Bibliotekę im. Zielińskich TNP otwarto w dniu 30 kwietnia 1991 roku, w 200-rocznicę Konstytucji 3 Maja w Sali Wystawowej Działu Zbiorów Specjalnych w zabytkowej oficynie przy pl. Narutowicza 8.

Po zagajeniu i powitaniu Gości przez Prezesa TNP, wystawę otworzył wojewoda płocki dr inż. Jerzy Wawszczak — członek TNP. Ponadto w otwarciu wystawy udział wzięło 40 osób, a m.in.: mgr Wojciech Jasiński — delegat Pełnomocnika Rządu d/s Samorządu Terytorialnego, mgr inż. Tadeusz Taworski — przewodniczący Rady Miasta, mgr Jolanta Krzemińska — wiceprezydent miasta, mgr Natalia Kalinowska-Witek — dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich U.W., ks. doc. dr Michał Grzybowski, Józef Gutowski — przewodniczący Komisji Rady Miasta, mgr Czesław Dolasiński — dyrektor Płockiej Petrochemii, prof. dr inż. Andrzej Bukowski.

Konstytucja 3 Maja 1791 roku pierwsza w Europie, druga w świecie (po konstytucji Stanów Zjednoczonych) jest nie tylko ukoronowaniem dzieła Sejmu Czteroletniego (1788-1792), ale w całej historii Polski doniosłym wydarzeniem politycznym i prawodawczym. W świadomości Polaków upamiętniła się jako symbol niepodległości Polski oraz postępu w dziedzinie społecznej i ustrojowej. Największy polski historyk Joachim Lelewel twierdził, że Konstytucja była „początkiem rewolucji socjalnej, która się od tej daty bez przerwy toczy."

Żeby przybliżyć nam wszystkim te treści, zorganizowano omawianą tu ekspozycję, dotyczącą 200-nej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Eksponaty wyłożone w 22 gablotach pochodzą ze zbiorów naszej Biblioteki.

Na samym początku prezentujemy Ustawę Rządową czyli Konstytucję 3 Maja 1791 roku. Faksymile Ustawy Rządowej opublikowało w nakładzie 3000 egzemplarzy Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Wrocławiu w dwusetną rocznicę jej uchwalenia. Podstawę wydania faksymilowego stanowi rękopis z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Fasymile wykonano w formacie oryginału. (To piękne i rzadkie wydawnictwo ofiarował do zbiorów Biblioteki p. Waldemar Wasiński, reprezentujący Przedsiębiorstwo Handlowe „TOP").



1. Wojewoda płocki — dr Jerzy Wawszczak otwiera wystawę. Obok prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki.

Obok, wydanie drukiem Konstytucji w Warszawie w oficynie Michała Gröllа, księgarza Nadwornego J.K. Mci oraz reprint tego wydania jak również reprinty wydań w języku angielskim, francuskim i niemieckim. Treść Konstytucji otaczają wizerunki jej twórców m.in.: Ignacego Potockiego, Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja.

Możemy też obejrzeć Diariusz Sejmowy z 1790 roku czyli księgę protokółów sejmowych, zawierającą wykaz posłów, również z wojewó-

dztwa płockiego. Wymienia się tutaj Antoniego Zielińskiego, generała (portret jest w zbiorach TNP) oraz posłów z rodziny Mazowieckich i Krajewskich.

Jedną z najdonioślejszych uchwał Sejmu Czteroletniego było prawo o miastach, przyjęte w dniu 18 kwietnia 1791 roku i włączone całkowicie do Ustawy Rządowej z dnia 3 Maja. Na wystawie prezentujemy na ten temat tekst z Tygodnika Ilustrowanego z kwietnia 1916 roku, dwa stare druki z 1791 roku pt. „Masta nasze królewskie" oraz zdjęcia medalu wybitego z powodu prawa o miastach i widowiska, które odbyło się w Teatrze Narodowym.

Szczególnie uroczyście obchodzono 125-tą rocznicę Konstytucji 3 Maja w 1916 roku. Stała się ona pretekstem do wielu pochodów i manifestacji ulicznych w Warszawie oraz innych miastach. Eksponaty, które udostępniliśmy na wystawie, ilustrują to wydarzenie. Niektóre czasopisma jak np. „Świat" z 1916 roku w całości poświęcają swoje numery tym zagadnieniom. Możemy zobaczyć również, jak wyglądała korespondencja Komitetu Obchodu Rocznicy 3 Maja w 1916 roku.

Przy omawianiu tej wystawy nie można nie



2. *Goście zwiedzają wystawę. Od lewej: dr Tadeusz Chrostowski, dr Jakub Chojnacki — prezes TNP, Wanda Kaczanowska, dr Jerzy Wawszczak — Wojewoda płocki, Tadeusz Taworski, ks. Michał Grzybowski i inni.*

ku Warszawy w końcu XVIII wieku.

Duszą wszystkich starań w sprawie miejskiej był niestrudzony, ówczesny prezydent stolicy, Jan Dekret. Mówi o tym książkka prof. Władysława Smoleńskiego, wydana w 1912 roku pt. „Jan Dekert. Prezydent Starej Warszawy."

Na wystawie również możemy zobaczyć, jak wyglądała ówczesna sala sejmowa, kolegiata św. Jana, w której sejm składał przysięgę na Konstytucję oraz przysięgę samego króla.

Biblioteka im. Zielińskich TNP posiada szereg druków konstytucyjnych z XVIII wieku, prezentujemy je również oraz literaturę krytyczną z XVIII wieku na temat ustanowienia i upadku Konstytucji.

Interesujące są również odbitki z XIX wieku podpisów zwolenników Konstytucji Polskiej z 1791 roku np. Stanisława Małachowskiego. Zainteresowanie Konstytucją 3 Maja w Polsce było ciągle żywe. Nie zawsze jednak można wspomnieć o prof. Władysławie Smoleńskim, szczególnie związanym z Płckiem i Towarzystwem Naukowym Płockim. Pasją jego życia była historia ziemi ojczystej i na tym polu zyskał uznanie świata naukowego. Jako historyk zaś interesował się przede wszystkim dziejami Polski XVIII wieku w tym również przyczynami upadku Rzeczpospolitej szlacheckiej i Konstytucję 3 Maja.

Możemy obejrzeć jego najważniejsze dzieło „Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII z 1891 roku, „Ostatni rok Sejmu Wielkiego" z 1897 roku, wykład pt. „Znaczenie Konstytucji 3 Maja" — rękopisie, maszynopisie i druku oraz liczne materiały rękopiśmienne związane z Konstytucją 3 Maja.

Opracowania XIX-wieczne reprezentują tacy autorzy jak: ks. Walerian Kalinka, Aleksander Rembowski, dr Stanisław Starzyński, Oswald Balzer, prof. August Sokołowski. XX-wieczne zaś z okresu międzywojenego: Ed-

ward Maliszewski, Marceli Handelsman, Artur Śliwiński i inni.

Na koniec prezentujemy opracowania współczesnych historyków polskich takich jak: Bogusława Leśnodorskiego, Jerzego Łojka, An-Andrzeja Ajnenkiela, Jerzego Skowronka i innych.

Specjalnym akcentem podkreślamy związki Płocka z tym wielkim wydarzeniem. Na wystawie prezentujemy portret gen. majora Aleksandra Zielińskiego, posła ziemi nurowskiej (obszar dawnego województwa płockiego), który był gorącym zwolennikiem Konstytucji, a potem bił się o nią w trakcie Insurekcji Kościuszkowskiej np. w bitwie o Ostrołękę. Jest tu też portret patrona naszej „Małachowianki" — Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu Czteroletniego. Julian Ursyn Niemcewicz w swoich „Pamiętnikkach" tak pisał o nim: „Był to mąż prawy cnotliwy, dobru publicznemu poświęcony jedynie..."
Jedną z gablot poświęcamy tylko osobie Stanisława Małachowskkiego. Mamy tu różne opracowania biograficzne poświęcone marszałkowi i liczne podobizny.

Wspominaliśmy już o obchodach rocznicy 3 Maja w 1916 roku. Jak wyglądało to w Płocku? Prasa płocka zamieściła szereg obszernych artykułów okolicznościowych („Kurier Płocki", „Mazur" i inne). Maria Macieszyna, żywa kronika tamtych czasów tak pisała w swoim „Pamiętniku Płoczczanki": „3 maja 1916 roku. Wstaliśmy o szóstej rano, żeby ozdobić balkony. Było pięć stopni tylko ciepła ale niebo czyste i pogodne. I dalej... Oleś (Aleksander Maciesza) namyślał się, z jaką organizacją ma iść (w pochodzie)..., wreszcie zdecydował się iść ze szkołą, co było najlepiej..."
W pamiętnikach Marii Macieszyny są również zdjęcia obrazujące pochody, manifestacje i inne uroczystości w Płocku w 1916 roku.

W Polsce po drugiej wojnie światowej obchody 3 Maja zlikwidowano, traktując je jako relikt polskiego nacjonalizmu. Tradycja ta jednak ożyła wielką falę odczytów w latach 1980-1981, kiedy starano się nawiązać do bogactwa polskiej myśli demokratycznej, wskazując na jej żywotność. W tym roku poraz pierwszy wyjątkowo uroczyście i na wielką skalę obchodzimy jubileusz Konstytucji w 200 rocznicę jej uchwalenia. Zaprezentowana wystawa również temu służy. Wystawę oprócz osób dorosłych zwiedza dużo dzieci i młodzieży co cieszy szczególnie, gdyż jest to dla nich żywa lekcja historii.

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI

Organizacja parafii ewangelickich na południowo zachodnim Mazowszu w II połowie XVIII i XIX w.

Początki osadnictwa ewangelickiego w dorzeczu Bzury sięgają połowy XVII w.[1]. Jednakże powstałe wówczas osiedla w nieustalonym bliżej czasie przestały istnieć lub nastąpiła zupełna wymiana ich mieszkańców[2]. Intensywna kolonizacja ewangelicka tych terenów rozpoczęła się w połowie XVIII w. i trwała do lat 30. XIX w.[3].

Pochodzenie osadników było bardzo zróżnicowane. W dolinie Wisły i dorzeczu dolnej Bzury jako pierwsi pojawili się przybysze z Pomorza Wschodniego i Kujaw. Następną falę tworzyli koloniści z Badenii, Hesji i Wirtembergii[4]. W górnym i środkowym dorzeczu Bzury osiedlali się zarówno przybysze z południowo-zachodnich prowincji Niemiec, jak i z Kujaw oraz Wielkopolski. W okolicach Łodzi i dzisiejszego Żyrardowa znaczącą domieszkę stanowili koloniści z Brandenburgii i Śląska[5].

Przybysze byli w większości luteranami, niewielką domieszkę stanowili mennonici (osiedli głównie w dolinie Wisły), herrnhuci (napływający od 1800 r. do Lwówka k. Sannik) i reformowani[6].

W 1775 r. powstała parafia ewangelicko-augsburska w Iłowie. Jej granice nie zostały wówczas określone, co wynikało stąd, że osiedla ewangelickie na Mazowszu (a także wschodnich skrajach Wielkopolski) były nieliczne i rozproszone, a sieć parafialna jeszcze nie wytworzyła się. Dopiero w akcie erekcyjnym z 1782 r. ustalono bardzo ogólnikowo, że parafia rozciągać się będzie od Grabia na zachodzie do Małej Wsi na wschodzie[7]. Północną granicę parafii stanowiła zapewne Wisła, na południu jej terytorium sięgało po okolice Łodzi, Rawy Mazowieckiej i Karolewa k. Grójca. Od 1786 r. pastorzy iłowscy udzielali posług religijnych ewangelikom mieszkającym w Rudzie Bugaju koło dzisiejszego Aleksandrowa Łódzkiego, gdzie przyjeżdżali dwa razy w roku (Ryc. 1.)[8].

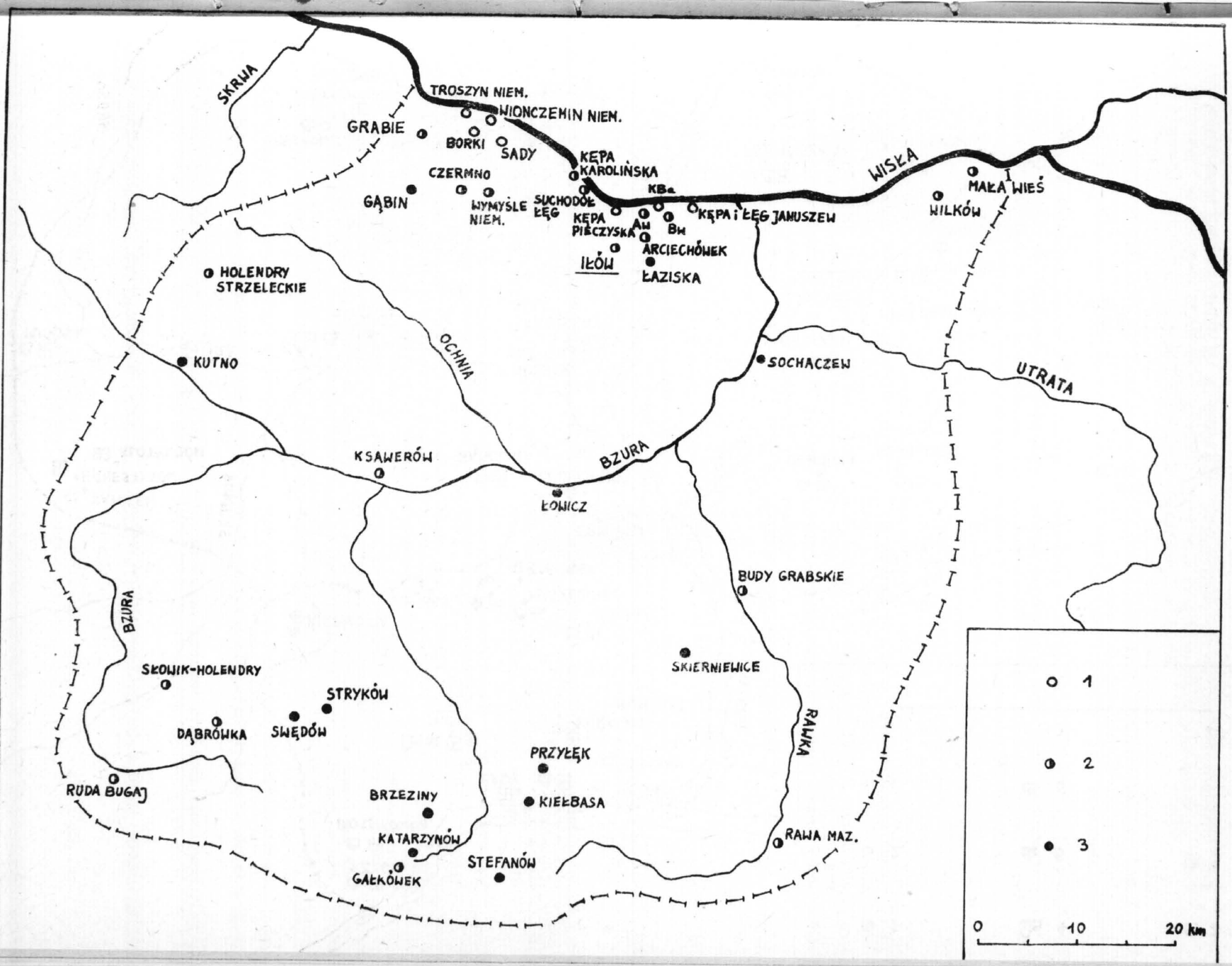
Znaczna rozległość parafii iłowskiej w latach 80 i 90 XVIII w., wymuszająca częste i długotrwałe podróże duszpasterskie pastorów, sprawiła, że funkcjonowała ona całkiem odmiennie niż mazowieckie parafie ewangelickie w XIX w. W 1852 r. Konsystorz Ewangelicko-Augsburski pisał do władz Królestwa Polskiego, że wystawiane do początków XIX w. akty erekcyjne „nie miały bynajmniej na celu określenia granicy parafii samej, tylko możność objeżdżania (przez — PF) pastora (...) wyznawców ewangelicko-augsburskich zamieszkałych w oznaczonym erekcją zakresie, co właśnie okazało się (...) tak pod względem moralnym, jak i materialnym szkodliwym, gdyż pastor wydaliwszy się z miejsca parafialnego przebywał po kilka tygodni (...) w odleglejszych stronach, a przez ten czas w kościele ani nabożeństw nie było, ani też nikt z czynnościami religijnymi do kościoła nie przybywał"[9].

W czasach pruskich, w 1805 r., powstały parafie ewangelicko-augsburskie w Wiskitkach i Wyszogrodzie. Parafia wiskicka objęła swym zasięgiem osiedla położone na południe i wschód od Łowicza, natomiast Łowicz i osiedla znajdujące się na północ od niego pozostały w parafii iłowskiej[10]. W 1823 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiększyła znacznie terytorium parafii wiskickiej, włączając doń Łowicz i wszystkie osiedla ewangelickie w Księstwie Łowickim. Na zachodzie sięgała ona odtąd po okolice Soboty i Walewic[11].

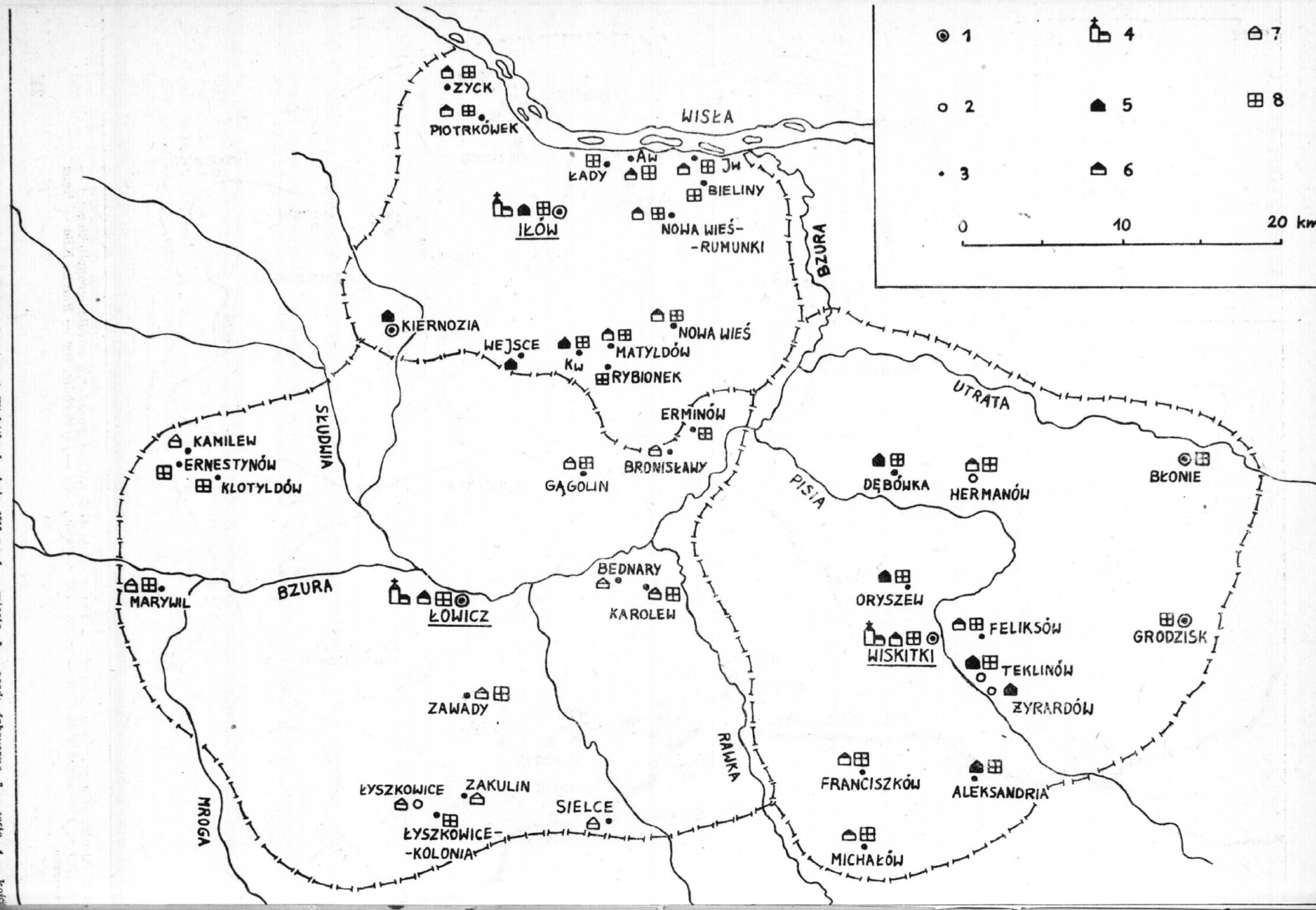
W latach 20 XIX w., dzięki wsparciu władz Królestwa Polskiego, na południowo-zachodnim Mazowszu powstał cały szereg nowych parafii ewangelicko-augsburskich. W latach 1824—1825 zorganizowano parafię w Gostyninie, w 1827 r. parafię w Gąbinie, a w 1829 r. parafię w Rawie Mazowieckiej. Warto tu także wspomnieć o powstałej w latach 1826—1829 parafii w Brzezinach. W następnym dziesięcioleciu, w 1836 r., utworzono parafię w Łowiczu, a jednocześnie podporządkowano jej jako filiał dotychczasową parafię wiskicką[12].

Na czele parafii stał pastor, wybierany przez walne zgromadzenie parafian spośród kandydatów przedstawionych lub zatwierdzonych przez Konsystorz. Początkowo w administrowaniu parafią pomagało pastorowi dwóch starszych. W 1785 r. w Iłowie byli to Georg Taube i Jakob Gatze, w 1815 r. w Wiskitkach Jan Zindler i Jakub Borkenhagen, mianowani przez pastora[13]. Później w każdej parafii istniało kolegium kościelne, składające się z trzech osób, wybieranych przez członków parafii.

Parafia łowicka posiadała dwa filiały. w Kutnie (obsługiwany do 1836 r. przez pastorów z Iłowa, Babiaku i Chodcza) i w Wiskitkach. Filiał wiskicki odzyskał rangę parafii w 1855 r. W 1871 r. podporządkowano jej filiał w Karolewie, obejmujący kilka wsi w rejonie Grójca[14]. Każdy filiał wiązała z parafią osoba pastora (przyjeżdżającego kilkanaście razy w roku, np. „co trzecią niedzielę i co drugie wielkie święto") oraz kancelaria parafialna z księgami metrykalnymi. Z drugiej strony filiał posiadał własne kolegium kościelne, a płacony przez członków roczny podatek, zwany składką parafialną, obracany był głównie na potrzeby filiału[15]. Zapewniało mu to dużą niezależność.



Ryc. 1. Parafia ewangelicko-augsburska w Iłowie około 1795 r. Czas powstania osiedla ewanglickiego: 1 — przed 1770 r., 2 — przed 1790 r., 3 — przed 1795 r. Skróty: Aw — Arciechówu, Bw — Bnieu, KBa — Kępa Bieniewska.


1
2
3
4
5
6
7
8
0
10
20 km
ŻYCK
PIOTRKÓWEK
WISŁA
ŁADY
AW
JW
BIELINY
IŁÓW
NOWA WIEŚ-RUMUNKI
BZURA
KIERNOZIA
WEJSCE
KW
MATYLDÓW
NOWA WIEŚ
RYBIONEK
ERMINÓW
UTRATA
KAMILEW
ERNESTYNÓW
KLOTYLDÓW
SKUDNIA
GĄGOLIN
BRONISŁAWY
PISIA
DĘBÓWKA
HERMANÓW
BŁONIE
BEDNARY
KAROLEW
BZURA
MARYWIL
ŁOWICZ
ORYSZEW
FELIKSÓW
WISKITKI
GRODZISK
TEKLINÓW
ŻYRARDÓW
ZAWADY
RAWKA
ŁYSZKOWICE
ZAKULIN
SIELCE
ŁYSZKOWICE-KOLONIA
NIDA
FRANCISZKÓW
ALEKSANDRIA
MICHAŁÓW

Każda parafia i filiał dzielił się na kilka lub kilkanaście kantoratów. Mieszkańcy kantoratu dysponowali własną szkołą, pełniącą jednocześnie funkcję domu modlitwy. Nauczyciel był kantorem: przewodniczył odbywającym się w niedziele nabożeństwom oraz pogrzebom. Po powstaniu styczniowym część szkół kantorackich została przejęta przez rosyjskie władze oświatowe i przekształcona w szkoły elementarne [16]. Jednakże w większości przypadków nadal odbywały się w nich nabożeństwa. Do macierzystego kościoła parafialnego jeżdżono po dawnemu w większe święta.

We wsi kantorackiej z reguły znajdował się także cmentarz. Jednakże w każdej parafii istniały kantoraty bez cmentarza oraz cmentarze we wsiach nie posiadających kantoratu. Skrajnym przypadkiem była parafia łowicka, gdzie użytkownikami jednego cmentarza byli często mieszkańcy dwóch kantoratów lub też szkoła-dom modlitwy znajdowała się w jednej wsi, a cmentarze w sąsiedniej (Ryc. 2.) [17]. Możemy na tej podstawie stwierdzić, że w parafii łowickiej kantoraty, a co za tym idzie — osiedla ewangelickie, łączyły znacznie silniejsze i rozleglejsze związki organizacyjne niż w parafiach łowickiej i wiskickiej.

Od lat 60 XIX w. na południowo-zachodnim Mazowszu prowadzili działalność misyjną baptyści. Owocem ich działalności oraz napływu osadników tego wyznania było powstanie w 1870 r. parafii baptystycznej w Teklinowie k. Żyrardowa [18]. W latach 60 i 70 XIX w. do Żyradowa napłynęła znaczna liczba ewangelików reformowanych z Czech lub czeskich osiedli na Śląsku i północno-wschodniej Wielkopolsce. W 1874 r. założyli oni zbór będący filiałem parafii ewangelicko-reformowanej w Warszawie [19].

Parafia baptystyczna i filiał ewangelicko-reformowany (skupiający także anglikanów) nie utworzyli sieci własnych kantoratów. Zmarłych tych wyznań grzebano na najbliższym cmentarzu ewagelicko-augsburskim. Na cmentarzu w Żyradowie, założonym w 1880 r., wydzielono dla nich odrębne kwatery. Mennonici, a także herrnhuci, byli członkami parafii ewangelicko-augsburskich i w niektórych kantoratach stanowili przytłaczającą większość [20].

PRZYPISY

[1] K. Heymanowski, *Budnicy i „holendrzy" w dziejach gospodarstwa leśnego na Mazowszu* «Sylwan», 1969, t. 113, nr 5, s. 33.

[2] Przykładowo wieś Holendry Baranowskie w 1806 r. zamieszkana była wyłącznie przez ludność polską, katolicką (Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiory Kartograficzne, AG 3057/140-1: Kaski, Jaktorów, Budy etc.).

[3] P. Fijałkowski, *Ewangelicy na południowo-zachodnim Mazowszu w XVIII—XIX w.*, «Przegląd Historyczny», 1991, z. 1 (w druku).

[4] W. Marchlewski, *Przyczynek do dziejów osadnictwa holęderskiego w środkowym biegu Wisły w XIX—XX w. (do 1945 r.)*, «Kwartalnik Historii Kultury Materialnej» 1988 R. 36, nr 3, s. 503.

[5] A. Breyer, Das 100-jährige Bestehen der evang.-luth. Gemeinde Lowitsch, „Hausfreund. Evangelischer Volks-Kallender für das Jahr 1936", s. 62-64; tegoż, 125 Jahre evang.-lutherische Gemeinde Wiskitki-Żyrardów, „Volksfreund-Kalender für Stadt und Land auf das Jahr 1931, s. 118-119.

[6] E. Kneifel, Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen, Niedermarschacht b.d.w., s. 154—155; P. Fijałkowski, *op. cit.*

[7] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (dalej: CWW), 1255 (Akta tyczące się gminy ewangelicko-augsburskiego wyznania w Iłowie, t. 2), s. 74.

[8] E. Koch, 100 Jahre evang.-luth. Kirche Alexandrow bei Łodz, „Volksfreund-Kalender für Stadt und Land auf das Jahr 1931, s. 134-135.

[9] AGAD, CWW, 1255, s. 97—99.

[10] AGAD, CWW, 1309 (Akta tyczące się gminy ewangelicko-augsburskiej w Wiskitkach, t. 1), s. 80; E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Geneinden in Polen 1559—1939, München 1971, s. 48.

[11] AGAD, CWW, 1309, s. 55—56.

[12] E. Kneifel, Die evangelisch..., s. 24, 36, 54. W 1810 r. w powiatach błońskim, gostynińskim, orłowskim, rawskim i sochaczewskim zamieszkiwało 14 964 luteran i 90 reformowanych; liczby mennonitów i herruhutów nie znamy (H. Grossman, Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawsikego na podstawie spisów ludności 1808 i 1810 r., «kwartalnik Statystyczny» 1925, t. 2, z. 1, s. 47). W 1897 r. na tym samym mniej więcej terenie, w powiatach błońskim, gostynińskim, kutnowskim, Łowickim, rawskim, skierniewickim i sochaczewskim zarejestrowano 31 116 luteran, 553 reformowanych, 304 baptystów, 131 mennonitów i 8 anglikanów (Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielienia Rossijskoj Imperii 1897 g., t. 62. Warszawskaja gubiernija, Petersburg 1904, s. 108—109, t. 56. Pietrokowskaja gubiernija, Petersburg 1903, s. 90—91.

[13] E. Kneifel, Die evangelisch..., s. 57; AGAD, CWW, 1309, s. 11—12.

[14] A. Breyer, 125 Jahre..., s. 121; E. Kneifel, Die evangelisch...,'s. 50.

[15] AGAD, CWW: 1309, s. 242—243, 1259 (Akta tyczące się gminy ewagelicko-augsburskiego wyznania w Kutnie), s. 192—193, 263—264.

[16] E. H. Busch, Beiträge zur Geschichte und Statistik des Kirchen und Schulwesens der ev.-augsburg. Gemeinden im Königreich Polen, Ptersburg-Lipsk 1867, s. 107—113.

[17] AGAD, Zbiory Kartograficzne: 265—28 (Brulion wsiów rządowych Osterdinge, Długokonty, 1820 r.), 360—4 (Mapa kolonii zwanej Aleksandria, 1824 r.), 69—27 (Karta orkiestnostiej goroda Łowicza, 1850 r.); niemieckie mapy wojskowe z 1914 r. w zbiorach autora.

[18] A. Stwarz, Żyrardów. Narodziny społeczności (1830—1870), Warszawa-Żyrardów 1985, s. 124; E. H. Busch, op. cit., s. 202.

[19] Archiwum synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, Akta zejścia filiału ewangelicko-reformowanego w Żyradowie, t. 1 (1880—1891); Z Kościoła o Kościele, «Jednota» 1926, nr 3, s. 43—44.

[20] E. Kneifel, Geschichte..., s. 153—155; tegoż, Die evangelisch s. 54.

ANNA MARIA STOGOWSKA

Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego (część II)

W lipcu 1840 roku Gustaw Zieliński musiał opuścić Tobolsk i udać się do oddalonego o 325 kilometry Iszyma. W listach do siostry znowu pojawiły się opisy krajobrazów wsi i miast. Poeta pisał: „Iszym leży w południoniowej stronie tobolskiej guberni, nad rzeką tegoż nazwiska, która miasto z trzech stron oblewa, a z czwartej rzeczka Karasula, wpadająca do Iszyma, nadają miastu postać wyspy. Naokoło miasta jest tep obszerny, na którym gdzieniegdzie jeszcze wioski spostrzegać się dają, a o 8 wiorst od miasta ciągnie się łańcuch gór, które widać, że kiedyś były brzegiem rzeki Iszyma. Od tych gór poczyna się step zwany „iszymski", który na kilkaset wiorst odległości nie przedstawia nic prócz kwiatów, trawy i krzaków. Miasto Iszym, jomimo że jest obwodowe, nie jest duże: dwie główniejsze ulice i kilka poprzecznych stanowią całą jego rozległość. Domy drewiane i lubo niektóre porządne, będące własnością urzędników i kupców miejscowych, reszta bardzo mizerne i drogie, z powodu, że Iszym rzeka niespławna, a las, z którego mieć można drzewo do budowy, przeszło 200 wiorst (ponad 200 klm) od miejsca odległy. Z tych powodów trudno znaleść do wynajęcia dobre pomieszczenie i jeśli lepsza gdzie kwatera, to ją trzeba przepłacać. Zresztą Iszym nie jest punktem handlowym i lubo przedmioty do życia potrzebne, tańszymi są tu niż w Tobolsku, jednakże inne, bez których obejść się nie można, drogością swoją taniość pierwszych równoważą... Lubo w każdym miejscu człowiek spokojnie żyjąc może być szczęśliwym, jednakże dziwną mi się wydało rzeczą, mieszkanie w tak małym miasteczku, gdzie jeśliby nie literatura i przyjemne towarzystwo, to by przyszło z nudów umierać...".

Wkrótce znalazł mieszkanie, które szczegółowo opisał w liście do siostry. Na uwagę zasługuje jednak list do przyjaciela Stanisława Dzikowskiego, w którym opisuje Syberię: „Syberia, jako kraj wygnania, początkowo zaludniona była albo odwiecznymi jej mieszkańcami Tatarami, Ostjakami, Samojedami, Tunguzami, Jakutami itd., albo ludźmi za karę do jej osad zesłanymi. Północni Syberii mieszkańcy, tj. ludy, które dopiero co wymieniłem, wyjąwszy Tatarów, utrzymywali jak i dotąd utrzymują życie swoje rybołówstwem i polowaniem i chociaż urządzenia administracyjne w Rosji, zabraniają polować na zwierzynę w letnich miesiącach każdego roku, rozkaz ten bynajmniej nie rozciąga się na Syberię, z powodu, że polowanie jednym jest sposobem życia znacznej części jej mieszkańców. Nie bez tego, aby ludy ponad brzegami lodowatego Oceanu żyjące, nie miały zajmować się choć w części uprawą ziemi, w czasie krótkiego lecz niezmiernie upalnego lata. Jednakże rolnictwo nie jest ich głównym przemysłem, a bogactwo zasadza się na ilości posiadanych reniferów, z którymi z miejsca na miejsce koczują i na handlu jakimi rybami, sobolami lub innymi futrami kosztownymi prowadzą. Południowe zaś części Syberii, a mianowicie tobolskiej gruberni, wyłącznie rolnictwu są poświęcone. Ludność zajmująca się rolą składa się z rodowitych Rosjan, którzy albo dobrowolnie pozakładali tu swe osady, albo przed dawnymi czasy za karę do nich zesłani byli; dziś bowiem zbrodniarze na Sybir przeznaczeni odsyłani bywają do wschodniej Syberii, a w guberniach: tobolskiej i omskiej już tylko starców i niedołęgów zostawiają, których wypuszcza się za biletami na tak zwane „wolne propitanije", tj. wolno im obrać stan jaki się tylko podoba, byle godziwy i uwolnionymi są całkowicie od podatków, do których płacenia wszyscy posieleńcy po przebyciu trzyletnim w Syberii są obowiązani. Prócz wyżej wymienionej ludności Tatarzy, których tu jest niemało, także zajmują się rolnictwem. Ziemia wyborna, gliniasta lub roślinna, utworzona z ciągłego gnicia roślin od tysięcy lat, ziemia nigdy dotąd pługiem niedotknięta, musi obficie wynagrodzić trudy rolnika i ziarno sobie powierzone stokrotnym pomnożyć plonem. Przytem zważywszy, że włościanie tutejsi są tylko skarbowymi lub koronnymi, że prywatnych nie ma właścicieli, swój majątek na ilość dusz liczyli — zważywszy nadto, że włościanie syberyjscy są ludzie swobodni, którzy wiedzą, że dla siebie pracują, że nikt im ich własności wydrzeć nie potrafi, którzy bardzo małym podatkiem opłacają się rządowi — to wszystko wziąwszy pod uwagę, łatwo pojąć można dlaczego chłop sybirski jest przemyślniejszy i bogatsy aniżeli włościanin innych części Rosji, a cóż dopiero nieszczęśliwej, piaszczystej Litwy!... Nie mogę wiedzieć, czy też same przyczyny dobrego mienia, które tu wpływ swój wywierają, egzystują również w guberniach krasnodarskiej i jakuckiej, a z pewnych źródeł wiem o tym, że gubernia krasnojarska jest najporządniejsza i najchlebniejsza, a tym samym i najbogatsza. Ograniczając się więc opisaniem miejsc,ź które przebyłem i którym miałem sposobność dokładnie się przypatrzeć, zajmę się obrazem gospodarstwa wiejskiego w okolicy Iszyma. Okolice Iszyma są to okiem nieprzejrzane stepy, na których całą zimę rozciągnięta szata śnieżna, iskrzy się pod promieniami zimowego słońca, odbijającego się od tysięcznych gwiazd i kształtów, w jakie tutejszy śnieg jest skrystalizowanym, na których goniące wichry i burze, za-

mieniają całą okolicę w tuman zamąconego śnieżnego oceanu. Z nadejściem wiosny, jakby różdżką czarnoksięską dotknięte, znikają śniegi i lody i w dniach kilku całe stepy zaczynają się zielenić, a pracowita ręka śpieszyć się musi z uprawą, aby korzystać z dni ciepłych krótkiego lata i żeby zebrać owoce, które w długiej jesieni i zimie mają wynagrodzić trudy odpoczywającego rolnika. — Ziemia tutejsza wogóle jest bardzo dobra tak, że nawóz zupełnie jest niepotrzebny — byłby nawet szkodliwym bujności plonów. Ta ziemia już zacząwszy od Uralu nie ma na swej powierzchni jednego kamyka: jest to sypiący się czarnoziem, prawie wszędzie jednakowy, wszędzie urodzajny; gdzieniegdzie widzieć można gliniaste grunta, a piaski pomiędzy osobliwości policzyć należy. Jednakże staranna uprawa niemało się przyczynia do bujności urodzajów. Grunt zaorany sochą, a później zawleczony żelaznymi bronami zaraz z początku wiosny, leży tak i przepala się na słońcu aż do chwili, w której rozpoczynają się sianożęcia, wtenczas na nowo zaoranym bywa i zawleczonym, i tak leży aż do śniegów zimowych, a dopiero z następną wiosną orze się, sieje i zawleka. Trzy więc razy około jednej roli pracować potrzeba, ażeby ta pożądne przyniosła korzyści, radlenia i przeorywania tu nie znają, a nawet całkiem jest niepotrzebne. Oziminy sieją mało, najwięcej siewów robi się na wiosnę, pszenica tylko jara jest tu znana, a z jarzyn: owies, jęczmień, groch i gryki cokolwiek. Pod żadne zboże nie orzą w zagony, ani nie brózdóją, albowiem wiatry tu ciągle panujące tak ziemie wysuszają, że po trzydniowym deszczu dzień jeden pogody, nie zostawi nawet śladu wilgoci. Plon tutejszy od sześciu do dziesięciu ziaren wydaje i zdaje się, że nigdy tutejsi mieszkańcy na całkowity nieurodzaj uskarżać się nie mogli. Jakim zaś był urodzaj przeszłoroczny, najlepiej się przekonasz, gdy ci napiszę ceny zboża, jakie w tej chwili są na targu tutejszym. Wogóle w Polsce, koniec czerczyną niedostatku między włościami i znaczne wca i lipiec uważane jako przednówek, są przyceny zboża podnoszą. Tu zaś można powiedzieć, że chłop nie zna co to przednówek, u niego nigdy prawie zboża nie brakuje i stąd ceny tego zboża przez cały rok prawie nie podnoszą się, ani nie zniżają, bo to jedynie od urodzajów zależy. I tak obecnie: czetwierć pszenicy płaci się r. as. 5; żyto i owies, które w jednej są tu cenie, połowę mają tej wartości, groch zaś i gryka, ponieważ mało ich tu sieją, sprzedają na funty, a zatem sądzę, że może korzystniej niż u nas.

Liczne trzody bydła rogatego, wśród bujnych wyhodowanego stepów, stanowią znaczną gałąź handlu tutejszej okolicy, bowiem na jarmarku zimowym odprawiającym się w Iszymie, masło, łój i skóry, główny stanowią artykuł, a obrót jarmarczny przynajmniej na milion można rachować rubli. W czasie jarmarku oprócz kupców rosyjskich, widzieć można Tatarów, Kirgizów, a niekiedy Bucharców ze stepów środkowej Azji przybywających, za kupnem lub sprzedażą rozmaitych przemiotów.

Okolice tutejsze wychowują nieprzeliczone mnóstwo zajęcy, które na zimę białym śnieżnego koloru pokrywają się włosem. Włościanie tutejsi lubo przez zabobon nie jedzą mięsa zajęczego, ale za to prowadzą handel zajęczymi skórkami tak dalece, że na jarmarku jeden włościanin czasem do tysiąca skórek umyślnie po nie przyjeżdżającym kupcom sprzedaje. Trudno abym tu opisał sposoby łowienia tych zwierząt, są to bowiem albo doły, w które wpadają, albo wnyki zastawione na tropach zajęczych, albo sieci, w które ich napędzają. Ale najważniejsze polowanie jest na upatrzonego, zwłaszcza jesieni tegorocznej (1836). Cóż bowiem dziwnego, upatrzyć zająca białego pod krzaczkiem, na łące lub na czarnej siedzącego roli, włościanie więc z samego rana wyjeżdżają konno z gwintówkami, wracają wieczorem po kilkadziesiąt ich przywożąc. To jeszcze dodać potrzeba, że upatszywszy, nie strzelają zająca jeśli go w sam łeb trafić nie mogą, a to aby skórki nie psuć lub nie zafarbować. Jako maximum teraźniejszej jesieni zabitych zajęcy w dniu jednym przez jednego człowieka, podają jakiegoś włościanina, który od rana do wieczora polował zabiwszy ich sztuk 60, gdy wpakował to mnóstwo na konia chcąc do domu powrócić, przełamał krzyż koniowi, a tak ukaranym został za swoje łakomstwo...

Wody lubo obfitują w ryby różnych gatunków, w całej Syberii nie ma raków. Prócz tego pozbawieni jesteśmy wszelkich drzew owocowych, skrzeczenia żab i śpiewu słowika".

W Iszyniu pędził swój żywot zesłańca razem z 13 innymi Polakami. Czas jakiś mieszkając z Adolfem Januszkiewieczem przyjacielem Mickiewicza uwiecznionym w „Dziadach". Gustaw Zieliński dedykował Januszkiewiczowi wiersz zaczynający się do słów:

Gdzież jestem?... czy to jurta kirgizkiego hana,
Co jak łódka po morzu, po stepach żegluje?
Której gwiazda, jak diament z zwoju sułtana
W doliny tulipanów nomadom prodkuje.

Januszkiewicz odwdzięczył się przyjacielowi przepięknym wierszem, którzy przytoczę w całości:

Nie jest to bracie jurta kirgizkiego hana,
Ni namiot Beduina w oazach Tadmoru,
Ni harem odalisek wschodniego sułtana
Błyszczący brylantami nad brzegiem Bosforu.
Jest to bracie kraina ojczystych pamiątek,
Kwiaty drużby, miłości z rodzinnych ogrodów,
Rozbitej mojej łodzi ocalały szczątek,
Jaśniejący przeszłością wśród Sybiru lodów.

Dzięki pieniądzom otrzymywanym od rodziny, a szczególnie stryja Józefa Zielińskiego właściciela Skępego, Gustaw w 1841 roku nabył, po jednym z zesłańców, domek oraz konia i krowę i zajął się hodowaniem kwiatów. Przez cały czas pobytu na Syberii dużo czytał. W Iszymiu korzystał z biblioteczki Adolfa Januszkiewicza. Oprócz książek docierały regularnie trzy czasopisma „Tygodnik Petersburski", „Journal de Francfort", „Dziennik Ministerium Oświecenia". W listach do przyjaciół wiódł

długie wywody na temat literatury francuskiej i niemieckiej. Ciekawe są także jego odczucia dotyczące twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego piszący artykuły w „Tygodniku". Wolne chwile spędzał na polowaniach, które były nie tylko przyjemnością ale dostarczały pożywienia. Jednak największym przeżyciem dla zesłańca stały się wycieczki w stepy. Pierwszą dłuższą wycieczkę odbył wiosną 1836 roku. Swe odczucia wyraził w liście do pani Damięckiej.: „Chciałbym ci się odwdzięczyć opisem naszej miejscowości, naszych stepów, gdzie jeszcze sztuka nie ujęła w kraby natury, gdzie jeszcze stałe siedliska i miejsca uprawne swoją małością, nikną w obszarach dzikiego przyrodzenia. Widok rozległego stepu ma wiele poezji, bo nawodzi jakieś tęskne, melancholijne uczucia i pomimowolnie wzrok od ziemi odrywa ku niebu. Tu imaginacja nie wykreśla owych czarodziejskich pałaców, tak jakoś właściwych brylantowym złudzeniem pustyń powieści arabskich, owszem, zadymiony koczowy namiot Kirgiza, koń jego i trzody, lepiej się układają do obrazu, którego tłem nieprzerodna zieloność stepu, a ramionami — zapadający błękitny niebosłon. Kirgizy, zamieszkujący znaczną przestrzeń środkowych pustyń Azji, których koczowiska, acz w małej liczbie i na Iszymskim stepie napotkać się dają, Kirgizy — są to potomkowie, wojowniczego niegdyś plemienia Mongołów, które pod wodzą Dżyngishana, Tamerlana, Batego i innych, niewstrzymane ani murami Państwa Niebieskiego (Chin), ani wyżynami Himalajów, ani nurtami Eufratu, gdy już całej Azji było zamało, rozniosło postrach i spustoszenia aż do środka Europy. Ale nie zapuszczając się w badania historyczne lud, o którym mowa, jest wyłącznie pasterski, którego chów koni i bydła jest jedynym przemysłem. Nie wyobrażaj jednak sobie, że pasterskie życie kirgizów ma jakiekolwiek podobieństwo z owym „Pays du Tendre", tak niegdyś zawracającym głowy społeczności XVIII-go wieku. Owe czułe, płaczące, kochające, wzdychające postaci arkadyjskich pasterzy i pasterek, całym niebem odmienne są od surowych, dzikich, gościnnych Kirgizów, od Kirgizek tak dobrze toczących koniem jak najlepszy jeździec, od ich dziatwy, która się prawie rodzi na koniu.

Wycieczki na stepy były wielką przyjemnością dla poety. Cieszył się pozorami wolności: „Zwróciłem konia i puściłem się na stepy. Jeszcze od brzegów góry widać gdzieniegdzie uprawne role, ja pędzę, aby je coprędzej stracić z przed oczu, omijam łąki, pola, zarośla, omijam gaiki, siedlisko cietrzewia i zająca i nareszcie przybywam do miejsc, gdzie się drogi kończą, gdzie nikną wszelkie ślady pracowitej ręki i gdzie przedemną prawie niedojrzana równina powiewająca trawą i kwiatami.

Jak tu miło odetchnąć! Zdaje się, że te miejsca zachowały dotąd też same formy, jakie miały w dniu pierwszym stworzenia, tylko pokłady przybyły, wegetacja wznosi się na wegetacji — zgon jednych jest drugich kolebką. Gdybym był badaczem natury, jakież dla mnie skarby na tej płaszczyźnie milionem usianej kwiatów! Tu liliowy irys, tu polna róża, tu błyszczący jaskier, tu skromny goździk wabi do siebie, a ileż tu kwiatów bez nazwiska otwierają swoje korony — czekają historyka, któryby opowiedział ich wzrost, miłostki i koniec. Jakżebym wzbogacił mój zielnik, może niejeden kwiat, nikomu dotąd nieznany, dziś jedyna ozdoba stepu, przekazałaby moje imię potomnym w dziejach państwa roślinnego... Poeta w tej pięknej rozmaitości kwiatów, w tej grze kolorów i światła, widzi światy piastowane na łonie natury, widzi cuda w najdoskonalszej pomiędzy sobą harmonii, których łańcuch ciągle wiąże się z sobą, którego pierwsze ogniwo jest trawka lub muszka, a ostatnie — myśl Przedwiecznego".

Zapuszczając się w stepy przeżywał różne sytuacje. Oto jak opisuje burzę: „Dalej i dalej okolica coraz dziksza, trawy bujniejsze, kwiaty coraz piękniejszych kolorów. Płonące słońce zakryło się chmurami, a od poudlnia na kształt gór bazaltowych, ciągną ciemne chmur fa-langi, powietrze ciężkie, parne, płonące, grom słychać z daleka i wszystkie znaki zbliżającej się burzy, już połowa przedemną stepu znikła z przed oczu, zaćmiona deszczem ulewnym, a dla mnie nie ma żadnego schronienia, bo na rozległych stepach jeden jest tylko namiot — niebios sklepienie. Ni drzewa, ni krzaczka, gdzieby podróżny głowę mógł złożyć. Na próżno pędzę, burza otoczyła mnie wokoło i nic nie widzę prócz strumieni deszczu i błyskawic i słuszę ciągły grom bijących piorunów. Piękny to widok burzy na stepach, gdzie wzbużone żywioły, niczym niehamowane tym większą wywierają siłę swoją wściekłością i huk gromów mocniej się tu odbija... pęd wichru jest szaleńczy i błyski mają więcej ognia i przerażenia..."

Wycieczki były jednak dla poety chwilą zapomnienia, daje wyraz swym uczuciom w wierszu „Na stepach":

Ileż to razy człek w krainie ducha,
Chciałby zapomnieć o ziemskim padole,
I chciałby skruszyć żelazną niewolę,
Która go wiąże do nieszczęść łańcucha.
Chociaż swe loty wybije nad chmury,
Myślą, jak strzałą strop niebios przenika,
Cofnąć się musi — bo nie ma języka
Jakim ma mówić do Stwórcy natury.
Wraca — chce śpiewać co widział i smutnie
Patrzy, na nicość swych promiennych tworów,
Bo choć od ziemi pożyczy kolorów,
Niebiańskich tonów, nie wleje w swą lutnię.
I próżno żąda siłami wszystkimi,
Skruszyć swe pęta, lecieć w złudzeń kraje!...
Gdy zwichnięte skrzydła, dopiero poznaje
Że on jest wiecznie przykuty do ziemi.

Mimo jednak pesymizmu poeta podjął się w swej twórczości tematyki związanej ze stepami. Dał temu wyraz w poemacie „Stepy". Pierwotnie zamierzał Zieliński napisać utwór poetycki p.t. „Fantasmogorye", jednakże upro-

ścił tytuł. Poemat składa się z czterech części: Stepy, Góry, Bajga, Śpiew. Wszystkie te części są luźno ze sobą związane i mogą stanowić odrębne całości. W części pierwszej poeta zawarł krajobrazy stepów w zimie i na wiosnę. Autor pędzi na koniu przez stepy, podziwia krajobrazy. Opisy przyrody uważane za największy atut w poezji Zielińskiego stały się jednak tematem do krytyki. W liście do Gustawa Adolf Januszkiewicz zarzucał niezgodne z rzeczywistością ukazanie stepów: „Wstęp twej nowej kirgizkiej powiastki piękny, świetny, brylantowy, Bohdanowy nic nie wart! Trzeba nie widzieć kirgizkiego stepu żeby prawić o błękitnych wzgórzach, sinych falach jeziora, kwiatkach pamięci niezabudkach!!! Tyś sobie nabił głowę, jak widzę, że step Tamerlanów jest to Arkadia, kraj zielonych łąk, szemrzących strumyków i pasterek nucących idylle. Nie bracie. Nasz step nie przedstawia się podróżnemu w tym powabnym i pieszczonym stroju, w jaki ty go ubierasz. Dzikość, niepłodność, niedostatek wody, oto są ogólne jego cechy. Nic rzadszego w stepie, jak owe piękne okolice Iszyma zasłane kobiercami róż i lilii. Jeśli wreszcie nad brzegiem jakiej rzeczki znajdziesz oazę wśród tych pustyń bogatych tylko w słoną wodę, w słoną ziemię i w słone nawet trawy, niedługo pocieszysz się jej widokach [1].

Zatem zdaniem przyjaciela Zieliński dał się podnieść fantazji, zamiast pozostać za zgodnym z rzeczywistością przy opisach stepu. Mimo krytyki Gustaw Zieliński pozostawił w poemacie owe niezabudki i błękitne wzgórza natomiast poemat w wydaniu z 1901 r. poprzedził obszernym wstępem informacyjnym dotyczącym kraju Kirgizów. W zakończeniu powołał się na dzieło A. Lewszina „Opisanie Kirgizkozaczych hord i stepów" z którego zaczerpnął owe wiadomości. Poprzednie poematy „Stepy" wstępem dotyczącym kraju Kirgizów jest zaskakujące. Bardziej pasowałoby raczej jako wprowadzenie do poematu „Kirgiz". Dlaczego tak się nie stało trudno dziś dociec.

W drugiej części poematu p.t. „Góry" poeta oddaje się rozmyślaniom nad powstawaniem wszechświata według wschodnich wyobrażeń. W trzeciej części „Bajga" prezentuje dzielnego wodza wielu plemion sułtana Kadara. Czwarta część poematu „Śpiew" to pożegnanie pieśniarza stepowego z drużyną sułtana Kadara.

Poemat „Stepy" zawiera także opisy zwyczajów ludowych, które spełniały znaczną rolę w życiu Kirgizów — Kazachów. W części drugiej poematu „Bajga" opisał iZeliński wyścigi tułparów (rumaków) stepowych. Najszybszy koń przynosił właścicielowi zwycięstwo i zaszczyt, ale także sławę całemu rodowi. Mimo, że wyścigi zakończyły się, nagrody zostały rozdane, to jednak obserwatorzy zmagań długo jeszcze układać będą pieśni sławiące zalety koni i zwycięzców. Zieliński podkreślał, że Kizi uwielbiali twórców i wykonawców pieśni ludowych. Opisując niewidomego pieśniarza grającego na dwustronnym instrumencie dombra w jego utworze podziwia trudy życia na stepie. Pieśniarz przekazuje słuchającym o surowej przyrodzie skazującej koczowników na trudne warunki, głód i śmierć [2]. Jednakże Zieliński z optymizmem patrzy na życie Kirgizów. Wzywa, by nie wygasł w nich duch wolności. Wzywa pieśniarza aby porywał naród do nowych czynów w imię wolności.

Życie Kirgizów mimo opisania w poemacie „Stepy" wydało się jednak autorowi dość egzotycznym skoro utwór poprzedził wstępem pisząc: „Wprowadzając czytelnika w świat zupełnie dlań obcy, tysiącami mil odległy, powierzchnią swoją, kolosalną przyrodą, nieledwie niebem, tak różnych od codzień widzianego, który, pomimo licznych prac i badań najnowszych orientalistów, dotąd jeszcze dokładnie zbadanym nie został, nie uważam zbytecznym, krótkim wstępem poemat mój poprzedzić.

Nie góry Uralskie, ani rzeka Wołga stanowią konieczną granicę pomiędzy Azją i Europą, ale typ odmienny ludów, jedną i drugą część świata zamieszkałych. Religia, a następnie z niej wyrobiona cywilizacja jest głównym punktem wyjścia tych różnic. Dwie idee główne, jakkolwiek w niektórych szczegółach do siebie zbliżone, a w ostatecznych rezultatach całkiem odmienne, poświęcają dwom tym cywilizacjom, to jest Chrystianiz i Brahminizm. W pierwszej ruch, postęp, udoskonalanie, w drugiej bezwładność, strupieszałość, skończoność. Niegdyś Azja cywilizowała Europę, później jej hordy jak chmury szarańczy, nalatując na Europę jej posadami wstrząsnęły — dziś cywilizacja Europy dwoma olbrzymimi ramionami: Rosją od północy, Anglią od południa, obejmuje i oddziałowuje na cywilizację Azji i do swoich ją form nagina...

W środkowej Azji, pomiędzy Rosją i Chinami posuwając się ku południowi aż do 42-go stopnia szerokości geograficznej, jest kraj rozległy, zwany pospolicie pod imieniem: Tatarii niepodległej.

Dwa łańcuchy gór: na wschodzie Ałtajski, na zachodzie Uralski, stanowiące naturalne kraju tego granice, liczymi odnogami w jego środek zstępują i formują mniej więcej wyniosłe pasma, z jednym lub drugim wiążące się systemem.

Kraj ten, niczym nie podobny do któregokolwiek z krajów europejskich, południową jego część zalegają piaszczyste pustynie Karakum i Kizilkum w języku ludu: „głodnym stepem" zwane. Środkowa, poczywszy od morza Kaspijskiego, aż do jeziora Bałcharz, jest nieprzerwanym ciągiem jezior słonych lub gorzko słonych, z których większe, na wzór morza pochłaniają w siebie rzeki i rzeczki w różnym kierunku płynące, mniejsze w całości zarosłe sitowiem, stanowią jakby zielone oazy wśród piaszczystych pustyń i bezpłodnych słończaków i to naprowadziło badaczy na pomysł, że cała ta przestrzeń była niegdyś dnem jednego rozległego Oceanu. Nareszcie część północna, bogatsza w wegetację, zroszona rzekami na północ

płynącymi, w równe okiem nieprzejrzane rozwija się stepy.

Kraj w ogóle biedny, bezwodny, bezleśny, wystawiony na najsroższe zmiany temperatury, gdzie zimą, obok trzydziestostopniowych mrozów huragany śnieżne, od końca zamącają cały ten obszar, gdzie latem przy pięćdziesięciostopniowym upale, ziemia rozpęka w głębokie rozpadliny, w których gad i ptactwo szuka przed skwarem schronienia.

Kraj ten, pomimo ruin rozproszony wśród obszarów i świadczący, że był niegdyś przez ludy więcej ucywilizowane osiadły, obecnie żadnych stałych siedlisk nie posiada, bo zamieszkały jest przez Kirgizów, naród wędrowny, koczowniczy, pasterski, naród silny, zdrowy, rosły, wytrwały na trudy, ale nieokrzesany, barbarzyński i wpół dziki.

Historia nie wyśledziła dotąd początków Kirgizów; zdaje się przecież, że są odrośla jednego z tych licznych plemion Azji środkowej, które w wieku XIII-tym naszej ery, siłą czy dobrowolnie dostawszy się pod władzę Czyngis-Hana, zawojowały z nim całą Azję i zapuściły swoje zagony aż w środek Europy, pod ogólnym nazwiskiem Mongołów.

Po rozpadnięciu się państwa Czyngis-Hana, którego pamięć do dziś dnia przechowuje się pomiędzy starszyzną kirgizką, a szczególniej też, po rozproszeniu się Złotej Hordy, występują Kirgizi jako naród samoistny, niepodległy, wyznający religię Mahometa.

Naród ten wybiera sobie hanów, dzieli się na hordy; wielką, średnią i małą. Te hordy dzielą się na rody, zawiadywane przez starszych, to jest: sułtanów i bejów z pomiędzy siebie wybranych, a żyjących w ustawicznej wojnie ze swoimi sąsiadami, w ciągłych walkach i nieporozumieniach pomiędzy sobą.

Z ich kilkuwiekowej historii, żadnym potomkiem piśmiennym nie uwiecznionej, zaledwie kilka imion występuje, których pamięć w obcych historiach lub podaniach dotarła, to jest: Arstan-Hana, jeden z najpotężniejszych władców kirgizkich, który mógł 400 000 wojska wyprowadzić do boju, jak o tem świadczy padyszach Baber, założyciel państwa Wielkiego Mogoła w Indii. Hana-Irzyma, który w połowie siedemnastego wieku, przy pomocy Chińczyków podbił i wytępił naród Ziungarów należących do plemienia mongolskiego. Han-Tiawko był wnukiem Iszyma i chociaż nie miał zupełnej władzy nad swoim narodem, przecież rozumem, sprawiedliwością i sztuką dokonał tyle, że pozyskał wpływ na hordy kirgizkie, że wstrzymał od krwawych zatargów zawzięte pomiędzy sobą walczące plemiona, że słabsze rody połączył w jeden, aby się mogły łatwiej obronić mocniejszym, mocniejsze siłą upokorzył, nareszcie dał prawa, podług których wymierzał sprawiedliwość. Szkoda tylko, że ze śmiercią Tiawki, wszystkie jego postanowienia poszły w zapomnienie. Dopiero w połowie zeszłego wieku, przez wzmagającą się potęgę Rosji, zagrożone od północy utratą stepów, jedynego bogactwa dla ich pasterskiego bytu, od południa ściśnieni w swych wymianach handlowych przez silniej zorganizowane państwa turkiestańskie, nareszcie potrzeba szukania opieki słabszych plemion od przemocy mocniejszych i osobiste widoki niektórych zwierzchników sprawiły, że Kirgizy uznali się za poddanych okrążających ich narodów, mała tylko cząstka i to głębiej w kraju koczująca, znana pod nazwą Dnibo-Kamiennych Kirgizów, dawną niezawisłość zachowała.

Wprawdzie to poddaństwo było dotąd więcej pozorne niż rzeczywiste. Życie nieosiadłe, rozległa przestrzeń kraju, brak siły, któraby wszystkie plemiona w równej zawisłości utrzymała, są powodem, że nie tylko pojedyńczy, ale całe plemiona wymykają się z poddaństwa jednego kraju, aby żyć niezawiśle w jakimś zakątku obszernej swej ojczyzny, lub też chwilowo innej dzierżawcy przyjąć poddaństwo.

Kirgizy, jako naród na najniższym dopiero stopniu cywilizacji stojący, mają wszystkie wady ludów, które się z dzikości nie otrząsnęły, są chciwi, nieszanujący cudzej własności, niedotrzymujący słowa innowiercom, leniwi, w zemście okrutni, za to: gościnni, miłosierni dla biednych, odważni niekiedy do zuchwalstwa, przywiązani do pustynnego kraju i przekładający życie biedne, koczownicze, pełne trudów, nad wszelkie rozkosze i przyjemności osiadłego żywota.

Charakterystycznym jednak rysem ich obyczajów jest: „baranta" to jest nocne pochwycenie jeden drugiemu całych stad i tabunów koni. Baranta początkowo miała pozór pewnej zemsty legalnej, zastępowała brak ustaw i sprawiedliwości, następowała za wyrokiem sędziów czy starszych i to tylko w przypadku, gdy winowajca odmówił zadośćuczynienia poszkodowanemu. Obecnie zmienia swój charakter, każdy poszkodowany zbiera bandę najeźdźców... Nierzadko, przy nocnych wyrpawach następują zaciekłe walki, krew bywa przelana, lecz też napastnik zagarniając dobytek, dla zatarcia śladu zapala stepy i murem ognistym oddziela się od pogoni przeciwnika, nieraz całe auły z ludźmi stają się pastwą płomieni.

Te odwety powtarzają się ciągle... Ci zaś, którzy w podobnych wyprawach najwięcej odznaczają się przebiegłością, odwagą, zuchwalstwem, nie tylko nie ściągają na siebie hańby ale owszem zyzskują hlubne imie Batyrów, co w naszym języku odpowiada znaczeniu bohatera.

Dlaczego przy tak rozstrojonych więzach społecznych, przy braku ustaw i zwierzchnictwa pozostali Kirgizi w tym stanie natury i niezawisłości, obok państw systematycznie zorgaznizowanych? Na to łatwa odpowiedź. Kraj ich biedny, pustynny, nie przedstawiający ponęty dla zdobywców, a koszta wyprawy dla zajęcia i utrzymania w podległości, jednej wielkiej pustyni, zbyt byłyby wielkie w porównaniu z korzyścią jakaby z tych posiadłości obrachować się dała.

Długo jeszcze, zdaje się, ów naród pozostawać będzie w tych samych warunkach grubej niewiadomości i dzikich obyczajów. Kirgizy, jak każdy rodzimy lud Azji, przez lenistwo, czy przez apatię, odpychają wszelką inowację za-

prowadzającą zmianę w ich zwyczajach, nałogach i przesądach, a wiątpić należy, aby z ich łona powstał prawodawca, któryby im natchnął potrzebę wejścia na tor cywilizacji i postępu. To życie bezumysłowe i bezwładne, ta ciągła walka z najgłówniejszymi potrzebami, ta wegetacja więcej zwierzęca niż duchowa, ma coś zasmucającego ze stanowiska ludności, a jednakże w ich ciągłych wędrówkach, z leżysk zimowych na wiosenne stepy, w zgiełkliwych obradach, w tym ciągłym obcowaniu z potężną naturą pod odkrytym niebiem, w tej prostocie obyczajów i zamiłowaniu dzikiej niepodległości, jest wiele uroku i poezji. Siła fizyczna, daje pęd młodym junakom do szukania przygód awanturniczych, samotność pustyń, ukształca licznych improwizatorów..." [3].

Zapewne w tym końcowym fragmencie Zieliński miała na myśli siebie, gdyż to właśnie jego zafascynowało życie Kirgizów. On także jest autorem poematu „Kirgiz", który przyniósł mu sławę. Poemat bliski jest rzeczywistości dzięki duchowi, którym jest przeniknięty oraz temu, że oparty jest na autentycznych faktach. Zawiera jednak dużo poetyckiej fantazji. Poeta dość zręcznie wykorzystał opowiadania naocznych świadków i wplótł je w poetycką kanwę utworu. Pomysł „Kirgiza" wiąże się z okolicami Iszymu, gdzie czasami w pełni lata pojawili się koczujący Kazachowie. Oto jak wycięczkę na step z Gustawem Tielińskim wspomina Paweł Ciepliński: „Mieszkaliśmy razem w tobolskiej gub., w powiatowym mieście Iszymie, gdzie nas było trzynastu. Z tej liczby Adolf Januszkiewicz, Gustaw Zieliński, Eugeni Łępicki, Michał Moraczewski i ja niżej podpisany lubiliśmy polowanie na ptactwo. Od mieszkańców Iszymu dowiedzieliśmy się, że w odległości siedmiu mil od miasta jest step tak zwany Burałkowy, bardzo obfitujący w różne gatunki ptactwa. Nie pomiętam którego roku postanowiliśmy ten step zwiedzić, wypytawszy o drogę puściliśmy się w połowie lipca na wielkie łowy. Na noc zatrzymaliśmy się w odległości trzech wiorst od stepu w wiosce, u zaleconego nam gospodarza, który nas przyjął serdecznie. Nazajutrz o wschodzie słońca ruszyliśmy szukając jurt kirgizkich i szczęśliwie trafiliśmy od razu. Jedną z tych jurt najęliśmy na dwa dni i zaraz poznaliśmy jej gospodarza jako też jego synów i rzy córki: Nyxymelę, Demelę i Kartankę — bohaterki poematu Kirgiz; Kartanka powinna była być bohaterką romansu, gdyż umiała szczbiotać cokolwiek po rosyjsku i najbardziej nas bawiła i zajmowała. Nie rozumem, jak Gustaw jej imienia zapomniał" [4].

Treścią poematu jest oczywiście nieszczęśliwa miłość Kirgiza do Demeli, której ojciec sprzeciwia się małżeństwu. Namówiona dziewczyna ucieka z Kirgizem. Ojciec zarządził pościg, gdy nie mógł dogonić młodych kazał podpalić step. Obydwoje zginęli w płomieniach.

Poetycka powieść odznaczała się świeżością wątku i żywą akcją. Dotychczas nie występującą w utworach Zielińskiego. Wszystkie części poematu odpowiednio wywarzone, nie raziły dłużyzny opisu. Podkreślano także szczególne walory utworu, które przejawiły się w szkicowaniu krajobrazów, zwyczajów i charakterystyk poszczególnych postaci. Kirgiz Zielińskiego to bohater różniący się wzorców romantycznych. To syn stepów, dziki człowiek, spragniony swobody i miłości. Jak pisał Chmielowski jego Kirgiz trzema płonie namiętnościami: ukochaniem dzikiej nieokiełznanej swobody; żądzą pomsty na wrogu ipożądaniem pięknej dziewczyny [5].

Autor tak charakteryzuje swego bohatera:

Bom na stepach się rodził,
Wiatr pustni mnie chłodził,
Gdym na koniu, biegł stada dosiadać...
Ciągle widne niebiosy,
I step lśniący od rosy...
Ach: tam tylko, i żyć i umierać.

Tak więc Kirgiz Zielińskiego w swym psychologicznym rysunku jest synem stepów, a z tragicznym i zawiłym Europejczykiem to posiada wspólne, że zna i walczy o to samo prawo człowieka — wolność. Utwór napisany w 1841 roku zyskał uznanie krytyków: „Oto powieść zupełnie oryginalna, a tak bogata w treść i sytuacje nowe" pisał Antoni Odyniec. [6]. Ten sam autor określił „Kirgiza" jako jeden z lepszych polskich poematów. Pierwsze wydanie wydrukował January Januszkiewicz w Wilnie w 1842 roku. Poemat doczekał się 24 wydań, co świadczy o jego popularności. Wydawano „Kirgiza" w języku niemieckim, francuskim, czeskim, rosyjskim i kazachskim.

Krytycznych uwag doczekał się autor od swego surowego krytyka A. Januszkiewicza. Śmiech wywoływał rys poszczególnych postaci oraz sceny rodzajowe np. sposób zapozania się Kirgiza z Demelą. Pisał, że poetyczniej Zieliński przedstawił mieszkańców stepów niż byli oni w rzeczywistości. No ale fantazja poety też ma swe prawa. Dlatego też celowym wydało mi się przedstawienie realistycznego obrazu Kirgizów jaki przedstawił Zieliński we wstępie do „Stepów". Z punktu widzenia historyka jest on cenniejszy niż poetycka fantazja.

Na zesłaniu Gustaw Zieliński napisał jeszcze kilka utworów poetyckich. Tematyka „wschodnia" była przedmiotem powieści „Koń Beduina". Opisuje w niej autor historię wzięcia do niewoli Beduina z koniem. Właściciel przegryzł więzy krępujące zwierze, a koń chwycił za pas pana i zarzucił sobie na grzbiet. Obaj uniknęli niewoli.

Z życiem Beduinów wiąże się także utwór określany jako fantastyczna powiastka. Arab polował na gazelę, którą jednak upolował olbrzymi ptak. Człowiek odebrał mu zdobycz. Gazela okazała się zaczarowaną księżniczką i przyrzekła spełnić trzy życzenia wybawcy: zemsta na wrogu, panowanie nad ludźmi i miłość.

Wśród utworów o tematyce historycznej napisanych na zesłaniu w Iszymiu należy wymienić dramat historyczny p.t. „Zbigniew", oraz dwa obrazki historyczne, jak je nazywał autor: „Jan z Krępy" i „Germek".

Dzięki staraniom rodziny 7 lipca 1842 roku

minister spraw wenętrznych zawiadomił generał-gubernatora Syberii Zachodniej, że monarcha raczył przebaczyć Gustawowi Zielińskiemu pozbawionemu szlachectwa i zesłanemu na osiedlenie w 1834 roku i pozwolił na powrót do kraju, nie zdejmując jednak konfiskaty z jego majątku [7].

Po 8 latach zesłania poeta stepów wrócił do wymarzonego kraju.

Stan jego duszy przedstawia wierz „Orzeł":

Kiedy tak marząc,, błądzę samotny
I tylko kwiatów szmer słyszę,
Spojrzę ku niebu... tam... pielgrzym lotny
Orzeł się w słońcu kołysze.
Czy on się stroił w wieniec promieni,
Czy pióra złotem malował?
Czyli też z górnej wiatrów przestrzeni
Jak tym stepom panował?
Nie wiem!... lecz gdybym miał takie loty,
I bystre jak orzeł oko,
Jakżebym cudne widział istoty,
Jakżebym sięgał wysoko!
Wyżej i wyżej — w ten świat bym wskoczył
Gdzie ledwie rozum nasz sięga,
Tam bym, promieniem myśli zatoczył
Nowo koło widnokręga.
Tam bym... w tem orzeł, co w górze płynął
I wzrokiem cały step mierzył,
Myśląc, że zdobycz, skrzydła swe zwinął,
I z niebios ku mnie uderzył.
Lecz gdy się nasze oczy spotkały,
Odleciał z krzykiem i szumem;
Bo się bał walczyć orzeł, choć śmiały
Z istotą — wyższą rozumem.

Ten aluzyjny wiersz niech zakończy trudny okres zesłania syberyjskiego Gustawa, który wracał do kraju w uznaniu poetyckich zasług.

Z podróży powrotnej zachowały się jedynie drobne i nic nie znaczące zapiski. W Smoleńsku napisał wiersz p.t. „Gwiazda". Wędrowiec wraca z dalekich pustyń ujrzał gwiazdę i wziął ją za swą przewodniczkę. Ale zjawiła się niepewność, czy to ognik błędny, zaledwie tak pomyślał gwiadza zgasła.

W Warszawie był w listopadzie.

Sławą zyskania dzięki syberyjskiemu zesłaniu towarzyszyła Zielińskiemu przez całe, życie. Choć przyznać trzeba, że czasem czuł jej gorycz. Syn Gustawa Józef w jednym ze wspomnień o ojcu pisze, że krytyka surowo przyjęła późniejsze utwory ojca. Podważano nawet fakt autorstwa „Kirgiza" [8]. Zniechęcony Zieliński przestał pisać poezje i skłonił się ku historii. Wydrukował kilka art. na tematy historyczne. Największym osiągnięciem była monografia rodziny Świnków wydana w Toruniu w 1881 roku. Pisał jedynie wiersze drobne przy różnych okolicznościach. W wierszu do Wincentego Pola opisuje własne życie:

I jam się puścił, ale wkraj nieznany,
Między lud dziki, między huragany,
Gdzie, jak świat stary, bój zacięty wiodą,
Człowiek — pył marny, z olbrzymią przyrodą,
Tam, mimo woli zgiąć musisz kolana,
A głos, co ci się wyrywa z płuc cieśni,
To już modlitwa do zastępów pana.
Jam grosz ten wdowi złożył w skarbcu pieśni.

Pod koniec życia Zieliński jednak wrócił do swych ulubionych stepów pisząc fantazję poetycką „Pokusa". W utworze przedstawił pędzącego przez stepy jeźdźca. Przystanął on na rozstajach dróg, gdzie zobaczył cztery postacie. Wszystkie przyzywały go do siebie. Pierwsza, od wschodu, ofiarowała młodzieńcowi miłość, druga, od południa, bogactwo, trzecia postać obiecywała władzę. Czwarta natomiast przyzywała młodzieńca by pomógł w obronie ojczyzny. Jeździec bez wahania udał się by pomóc w obronie ojczyzny. Zieliński opowiadział się w utworze za swymi ideałami. Obronę ojczyzny traktując jako powinność każdego człowieka. Utwór powstał zapewne po powstaniu styczniowym, kiedy zarzucano Zielińskiemu, że stał się wystąpieniom zbrojnym Polaków.

Z pobytem Gustawa Zielińskiego wiąże się także wiersz napisany przez Józefa Feliksa Zielińskiego emigranta do Francji i Hiszpanii po powstaniu listopadowym. Wiersz ten napisany 31 marca 1840 roku dedykowany „Gustawowi Zielińskiemu — hołd węzłom krwi — przywiązaniu lat młodych" wzywa do walki zbrojnej:

Cierpieć i tęsknić — długo bez końca
Na tej pustyni — wśród śniegów,
Gdzie wątły promień nie grzeje słońca,
Nie widać zielonych brzegów.
Gdzie mi nie kwitną rodzinne sady,
Nie mglą się ojczyste góry,
Kędy z dniem każdym ściera me ślady
Śnieg biały — równy — ponury.
Cierpieć bez winy — żyć wśród pogrzebu,
Utracić wszystko na ziemi
I nie złorzeczyć ludziom i niebu?
Nie płakać łzami gorzkimi?
O! daj mi siły Panie nad Pany,
By unieść to ciężkie brzemie
O daj — bym godnie Polak wygnany
Przecierpiał za własną ziemię.
Tam za górami — tam na zachodzie
Zasłana leży płaszczyzna:
Tam żyłem niegdyś w cichej zagrodzie,
To była moja Ojczyzna. .....
O biedne dzieci! próżno wam Matka
Pociechę w czczych słowach rzuci,
Łudząc się sama i do ostatka
Wierząc, że ojciec wróci!
Wróci? — Kto kiedy? — któryż z Polaków,
Których car w odchłań tę rzuca,
Z tych niw bez zboża — z tych pól bez szlaków
Do własnej Ojczyzny wrócił?
I my tam zginiem, jak poginęli
Przodkowie nasi wtych lodach;
I my — jak oni — równieśmy śmieli
Marzyć o Polski swobodach!
I my — jak oni — wam zostawiamy
Osieroconą puściznę!
Skalaną jarzmem — oblaną łzami
I rozszarpaną Ojczyznę!
Łzy i krew nasza i nasze kości
Niech służą wam do budowy.
Wielkiej, potężnej polskiej całości,
Wielkiej dziedziny Lechowej!

Do broni dzieci! na Polski zbójców!
Bo lepsza śmierć wśród szeregów,
Niż iść na Sybir, przykładem ojców
Konać wśród stepów śniegów!

Do broni bracia! bo lepiej zginąć
Na własnej bronionej ziemi,
Jak żebrać — czekać — a nawet słynąć
Niedolą między obcemi!

Do broni bracia! bo co marzeniem
Dla przodków było od młody,
To z waszym musi dziś pokoleniem
Przez czyn być życiem narodu!

Ten przzytoczony we fragmentach wiersz, mało znany [9], przytaczam na zakończenie niniejszego szkicu. Z podkreśleniem, że Gustaw Zieliński stał się sam przedmiotem twórczości poetyckiej.

* * *

Niniejsze opracowanie zostało napisane w związku z wystawą „Sybir romantaków" zorganizowaną przez Muzeum Literatury w Warszawie przy udziale Biblioteki im. Zielińskich TNP w Płocku. Otwarcie wystawy nastąpiło 17 września 1990, w pamiętną w historii Polski datę napaści Związku Radzieckiego. Eksplozję zorganizowano dzięki pomocy Ministerstwa Kultury i szztuki oraz fundacji Piotra Büchnera.

Wiodącą postacią wystawy był oczywiście Gustaw Zieliński, który bodajże jedyny zdobył sławę poety romantyka dzięki swym syberyjskim utworom. Zaprezentowano zarówno rękopisy jak i wydania książkowe poszczególnych utworów ale także inne pamiątki dotyczące zesłania syberyjskiego m. in. krzyżyk oraz korespondencję poety. Szczególnie listy do Gustawa Zielińskiego wzbudzały uzasadnione zainteresowanie. Oprócz pamiątek związanych z Zielińskim na wystawie ukazano także materiały związane z Aleksandrem Macieszą prezesem TNP, który urodził się i wychował na Syberii w Tomsku jako dziecko zesłańców po powstaniu styczniowym. To właśnie dr Aleksander Maciesza stworzył w Płocku bazę dla przeszłych badaczy dziejów syberyjskich. Gromadził książki, głównie pamiętniki oraz własne wspomnienia w Bibliotece im. Zielińskich TNP. Szczęśliwe zbiory te ocalały podczas wojny i systematycznie uzupełniane w latach 1980-1990 zakupami dokonywanymi na aukcjach antykwarycznych stanowią dziś poważną kolekcję. Równierz i te książki zostały zaprezentowane na wyżej wymienionej wystawie. Jest to pierwsza w Polsce po 1945 roku wystawa przedstawiająca literaturę i sztukę związaną z zesłaniami. Obrazuje ciężki los zesłańców, którzy walczyli o oswobodzenie ojczyzny. Do dziś „Sybir" kojarzy się nam joko symbol cierpienia Polaków.

Tym większe znaczenie wystawy przypisać możemy temu, że po raz pierwszy pokazane zostały unikalne materiały w postacie rękopisów, dokumentów, pamiątek (stempel do wypalania numerów katorżników, kajdany) oraz obrazów. Zobaczyć można wiele utworów literackich skazanych na zapomnienie, gdyż edukacje ich nie były wznawiane. Są to głównie utwory z przełomu wieków XIX—XX lub wcześniejsze. Eksponowane są także pamiętniki, które wydawane głównie za granicą z trudem docierały do kraju będącego pod zaborami

Wystawę wzbogacały wizerunki poszczególnych zesłańców m. in. portrety Gustawa Zielińskiego, Adolffa Januszkiewicza, i wielu anonimowych zesłańców. Zostały również zaprezentowane dzieła znakomitych twórców Grottgera, Malczewskiego dla których tematyka zesłańców była bliską w twórczości.
W sumie wzbogacona wypożyczeniami z wielu muzeów polskich ekspozycja zorganizowana również z obradami w Polsce międzynarodowej Rady Muzealnej ICOM [10] stała się dużym wydarzeniem kulturalnym.

W tym miejscu składam podziękowanie dyrektorowi Januszowi Odrowążowi z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, że nie pozostał obojętny na moją inicjatywę zorganizowania tak ważnej dla Polski i Polaków wystawy.

Autorkami scenariusza wystawy była Barbara Riss z Muzeum Literatury i Anna Stogowska z Biblioteki im. Zielińskich TNP. Oprawę plastyczną stanowiącą scenerię niezwykłą w formie wykonał Krzysztof Burnatowicz. Konsultantem wystawy był Janusz Odrowąż —pieniążek.

PRZYPISY

[1] Ibidem s. 170—171.

[2] Sapargalijew G., Diakow W., *op. cit.* s. 1 35—136.

[3] Zieliński G., *Wstęp do „Stepów , Poezje* Toruń 1901, s. 111—119.

[4] Sapargalijew G., Diakow W., *op. cit.* s. 135—136.

[5] Chmielowski P., *op. cit.* s. 185 oraz Zieliński G., *Kirgiz, Poezje.* Toruń 1901, T. II, s. 177.

[6] Odyniec A., «Przegląd Poznański», 1846.

[7] Autorzy wielokrotnie cytowanego opracowania *„Polacy w Kazachstanie..."* podają źródła radzieckie, szczególnie interesujące dotyczące Gustawa Zielińskiego akta przechowywane — Gosudarstvennyj Archiv Omskoj Obłasti F. 3 op. 13, d. 18150 l. 1 oraz Centralnyj Archiv Kazachskej SSR f. 416 op. 1 d l. 199, a także polskie zespoły: Stała Komisja Śledcza — Spisy powstańców politycznych B/5 nr 1 k. 37 Archiwum Główne Akt Dawnych.

[8] Zieliński J., *Przyczynek do bibliografii autora „Kirgiza"*, «Tygodnik Ilustrowany», 1895, nr 12, s. 190.

[9] Wróblewska E., *Przyjźń Izet-Beja z Gustawem Zielińskim*, «Notatki Płockie», 1960, nr 2/60, s. 11.

[10] ICOM — Międzynarodowa Rada Muzeów — conseil International des Musées. Powstała w 1947 roku z inicjatywy UNESCO. Sekretariat mieści się w Paryżu.

JAN PRZEDPEŁSKI

Żydzi w Płocku podczas okupacji (do czasu wysiedlenia)

Zgodnie z dekretem Adolfa Hitlera z dnia 8 października 1939 r. Płock włączono do Rejencji Ciechanowskiej, okręgu Prus Wschodnich. Dnia 26 października 1939 r. władzę w Płocku, komendantura wojskowa przekazała organom administracji cywilnej. Od tego czasu rozpczęły się w Płocku prześladwania ludności polskiej i żydowskiej. Szczególnie znęcano się nad ortodoksyjnymi Żydami, wyróżniającymi się swoim wyglądem i ubiorem. Typowym tego przykładem były scenki jakie miały miejsce na ulicach Płocka, pod koniec 1939 r. Schwytanym na ulicy Żydom obcinano brody i pejsy.

Mojżeszowi Mondelsonowi, który chusteczką zasłonił brodę, niemieccy oprawcy ją wyrwali. Żydów zmuszano by modlili się i tańczyli na ulicach ubrani w stroje rytualne. Pewnego razu Niemcy zmusili Majora Kona i Sendera Chmiela, aby uklękli na ulicy i modlili się. W styczniu 1940 r. okupanci zmusili syna mełameda, Josefa Finkelsztejna ubranego w strój biskupi do chodzenia po ulicach z dzwonkiem w ręku.

Okupanci w tym czasie naigrywali się z uczuć religijnych wyznawców katolicyzmu i judaizmu. Starą synagogę płocką zamienili na warsztat naprawy samochodów. Zniszczono stary cmentarz żydowski w Płocku położony przy ulicy 3 maja. Na krótko przed jego zdewastowaniem, dwaj Płoczanie Lejba Geliebter i Michał Rubinsztejn w tajemnicy, w nocy przenieśli doczesne szczątki cadyka Zysze Płockera (żył w XIX w.) ze starego cmentarza i pochowali na nowym cmentarzu przy ulicy Sportowej. W ten sposób chcieli zapobiec profanacji grobu. Porozbijane kamienne płyty ngrobkowe okupanci przeznaczyli na brukowanie chdników oraz do budowy schodków prowadzących ze Wzgórza Tumskiego nad Wisłę. Wszystkie miejsca żydowskiego kultu relgijnego zostały zbeszczeszczone. Zniszczono również nowy cmentarz żydowski położony przy ulicy Sportowej. Cywilne władze niemieckie stosowały w Płocku różne metody szykanowania Żydów. Każdy Żyd, który mijał umundurowanego Niemca na ulicy, musiał złożyć ukłon oraz zdjąć nakrycie głowy. Nie wyknanie tego karano biciem. Płoccy volksdeutsche gorliwie wysługiwali się władzom niemieckim. Pomagali okupantom w organizowaniu łapanek ulicznych oraz nformowali gdzie mieszkają Żydzi. Niemcy wyciągali ich z mieszkań i kierowali na przymusowe roboty.

Bywało, że ucieczki z Płcka. Uciekłem z Płocka wówczas dlatego, gdyż będąc narodowości żydowskiej tak byłem prześladowany przez funkcjonariuszy niemieckich władz okupacyjnych, że dwa razy byłem o krok od śmierci, a chciałem żyć. Pamiętam dobrze, że pod koniec października 1939 r. na cmentarzu żydowskim ukrywałem się przed Niemcami. Ukrywałem się tam gdyż znałem tamtejsze kryjówki. Nie chciałem narażać się Niemcom bo wiedziałem że Niemcy zabierają Żydów do pracy ponad siły i bez powodu zabijają. Pewnego dnia ukrywając się na cmentarzu zostałem zauważony przez młodego Niemca, którego znałem z widzenia gdyż mieszkał on z rodzicami w Płocku przy ulicy Kwiatka 41, podczas gdy ja i moja rodzina mieszkaliśmy przy tej samej ulicy pod murem 26. Wiedziałem, że uczęszcza on do jednego z dwóch gimnazjów w Płocku. Niemiec ten mógł mieć około 18 lat. Orientwał się, że jestem narodowości żydowskiej. Szukał mnie po krzakach cmentarzu, a ja wiedząc, że on mnie szuka ukrywałem się, chcąc oddalić się do domu. Nie udało mi się to gdyż Niemiec ten złapał mnie za rękę, odebrał stojącemu w pobliżu wiadro i powiedział do mnie: „Patrz twoja krew będzie zaraz w tym kuble". [1] Paweł Grzebień pisze dalej w zeznaniu złożonym po wojnie, jak wówczas Niemiec zaprowadził go do rzeźni, lecz stamtąd udało mu się uciec do domu. W czasie ucieczki z rzeźni usłyszał za sobą strzały. W kilka dni po tej przygodzie został zaatakowany w domu przez niemieckiego żołnierza i wyciągnięty na podwórze. Tam bity był kolbą od karabinu. Następnie Niemiec przyłożył mu karabin do klatki piersiowej grożąc zabiciem. Krzyki i płacz matki i siostry maltretowanego człowieka powstrzymywały Niemca od dalszego znęcania się. Matka i siostra radziły Pawłowi aby uciekł z Płocka. 12 listopada 1939 r., 26-letni wówczas Paweł Grzebień opuścił Płock, a następnie przedostał się na tereny radzieckie.

W grudniu 1939 r. jego młodszy brat Chaim Szlomo również uciekł z Płocka. Obaj spędzili wojnę w ZSRR. Na podstawie relacji Pawła Grzebienia można się zorientować, że los wielu Żydów w Płocku był podobny, dlatego wielu młodych ludzi opuściło Płock w nadziei uratowania życia. Ucieczki były możliwe jedynie w pierwszych tygodniach okupacji. Już pod koniec 1939 r. wzmocnione patrole na ulicach uniemożliwiły Żydom opuszczenia miasta. 20 października 1939 r. niemiecki prezydent Płocka wydał zarządzenie, zgodnie z którym wszyscy Żydzi mieli w ciągu kilku dni zgłosić się w biurze meldunkowym magistratu. [2] Tam otrzymali specjalne kwestionariusze, na których mieli podać oprócz dokładnych danych personalnych informacje dotyczące ich stanu majątkowego. W zarządzeniu podane było, że kto nie

dostarczy w terminie wypełnionego kwestionariusza lub poda fałszywe dane, ukarany zostanie grzywną 1 tysiąca złotych, albo aresztem do 14 dni. Zarządzenie tej samej treści prezydent Płocka wydał ponownie w dniu 21 listopada 1939 r.[3] Żydzi, którzy wypełnili kwestionariusze zgodnie z zarządzeniem z dnia 20 października 1939 r., musieli złożyć kwestionariusze jeszcze raz w terminie do dnia 9 grudnia 1939 r.

Zarządzenia te Niemcy wprowadzili w celu ograbienia Żydów z posiadanego przez nich majątku. W dniu 30 października 1939 r. prezydent Płocka wydał obwieszczenie dotyczące zarekwirowania mienia żydowskiego. W obwieszczeniu tym czytamy: „Jak stwierdzono w niezliczonych wypadkach, wszelkie wydane przez szefa zarządu cywilnego rozporządzenia, dotyczące uporządkowania życia gospodarczego, zostały przez Żydów zlekceważone. Ceny na towary zostały przez nich podwyższone, nie troszczyli się o uporządkowanie życia gospodarczego, lecz wykorzystywali sytuację dla osiągnięcia zysków. Zaopatrywanie ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, zostało przez postępowanie ludności żydowskiej poważnie zagrożone. Uporządkowanie życia gospodarczego może nastąpić jedynie przez całkowite wyłączenie z niego Żydów. Z tego powodu zarządza się co następuje: Żydom zabrania się z natychmiastową mocą obowiązującą trudnienia się wszelkiego rodzaju handlem. Nie wolno im prowadzić przedsiębiorstw, zatrudniać pracowników, trudnić się dostarczaniem towarów osobom trzecim. Zabrania się im, wykonywania czynności prawniczych dla osób trzecich, jak również wszelkiego rodzaju pośrednictwa. Żydzi zostaną przez osoby wyznaczone wydaleni ze swoich przedsiębiorstw. Żydom pozwala się nabywać tyle żywności, artykułów wszelkiego rodzaju, ile im jest koniecznie potrzebne dla własnego utrzymania. Ludność otrzymuje wezwanie do współdziałania przy wyłączeniu żydowskich lichwiarzy oraz do składania w Zarządzie Miejskim zgłoszeń o przekroczeniu przez Żydów niniejszego zarządzenia. Żydami w myśl mego zarządzenia są wszyscy Żydzi, bez względu na wyznanie".[4]

Tego rodzaju zarządzenie nie znalazło jednak poparcia w społeczeństwie płockim. Jeden z członków władz miejskich, Szczepan Praszkiewicz, który miał objąć w posiadanie kilka sklepów żydowskich, zwrócił się do ich prawowitych właścicieli by zabrali sobie tyle towarów ile tylko zechcą. Zgodnie z zarządzeniem prezydenta z 30 października 1939 r. odebrano Żydom płockim wszystkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze. Właściciel dużego sklepu kolonialnego przy ulicy Tumskiej, Lejb Kohn otrzymał od władzi niemieckich polecenie natychmiastowego dostarczenia dużej ilości towaru. 31 października 1939 r. prezydent Płocka udzielił pełnomocnictwo wraz ze szczegółową instrukcją komisarycznemu zarządcy — powiernikowi, Gustawowi Parcklowi w sprawie przyjęcia przedsiębiorstwa Lejby Kohna.

W piśmie prezydenta miasta dotyczącym kupca L. Kohna czytamy: „Wszyscy Żydzi bez względu na wyznanie, zostają moim zarządzeniem z dnia dzisiejszego wyłączeni z życia gospodarczego. Tym samym z natychmiastową mocą obowiązującą zabrania się Żydom trudnić przemysłem i handlem. Do przeprowadzenia powyższego zarządzenia należy się zgłosić w dniu 31 października 1939 r. rano o godzinie ósmej w przedsiębiorstwie Żyda Kohna przy ulicy Tumskiej. Po przedłożeniu mojego zarządzenia należy powiadomić tego Żyda, iż ma pan polecenie objęcia jego przedsiębiorstwa jako zarządca przymusowy z ramienia miasta. Przejęcie przeprowadzi pan natychmiast przez następujące czynności:

1. Przedsiębiorstwo należy zamknąć. Zamknięcie należy zaznaczyć przez umieszczenie na zewnątrz przedsiębiorstwa załączonego plakatu.
2. Żyd musi panu wydać wszystkie klucze od przedsiębiorstwa.
3. Żyd musi panu wydać wszystkie należące do dotychczas przez niego prowadzonego przedsiębiorstwa: zapasy gotówki, czeki i weksle oraz wszystkie papiery wartościowe, księgi handlowe, wszystkie zapasy towarowe, ruchomości, urządzenia oraz środki wszelkiego rodzaju. Żyda należy wezwać do sprowadzenia wszystkich przedmiotów, które wyniósł lub złożył poza swoim przedsiębiorstwem i do zgłoszenia ich panu. Żyda należy w tej sprawie odpowiednio pouczyć.
4. Przejęcie przedsiębiorstwa rozszerza się także na ewentualne składnice, filie itp., które należy tak samo zamknąć i przejąć jak właściwe przedsiębiorstwo.
5. Pracowników, personel i robotników należy zwolnić.
6. Równocześnie z objęciem przedsiębiorstwa, Żyd musi wydać Panu wszystkie przedmioty złote i srebrne, bilon, dotyczy to również pieniędzy wycofanych.
7. Wszystkie przedmioty przejęte przez Pana należy wykazać na spisie oraz obliczyć ich przypuszczalną wartość. Listę tę należy przedłożyć Żydowi do podpisu. O ile nie włada Pan językiem niemieckim może Pan sporządzić spis w języku polskim. Po zakończeniu przejęcia należy spowodować co następuje: Żyda oraz jego rodzinę i personel należy usunąć całkowicie z pomieszczeń przedsiębiorstwa. Powrotne wejście należy im zabronić. O ile odseparowanie ich od tych pomieszczeń, ze względu na rozkład tychże nie da się przeprowadzić, należy Żydów usunąć z domu. W tym wypadku może Żyd zabrać z przedmiotów domowego użytku, tyle ile uniesie i udać się do więzienia na ulicę Sienkiewicza, gdzie są dla Żydów przygotowane kwatery, gdyż innych odpowiednich pomieszczeń nie ma. Podczas wykonywania mojego polecenia znajduje się Pan pod specjalną opieką policji. Dzisiaj oraz w następnych dniach zwiększone oddziały policji będą patrolowały w dzielnicach za-

mieszkałych przez Żydów. O ile Żyd nie podporządkuje się pańskim poleceniom może prosić Pan urzędników policyjnych o pomoc po przedłożeniu im niniejszego załączonego specjalnego zaświadczenia. Przejście musi nastąpić najpóźniej do dnia 1 listopada 1939 r. Przekroczenie terminu jest dozwolone jedynie w wyjątkowych wypadkach np. jeżeli spis dużych zapasów towaru wymaga dłuższego okresu na jego sporządzenie. W końcu zaznaczam, że jest Pan odpowiedzialny za utrzymanie i nadzór nad żydowskim przedsiębiorstwem przejętym przez Pana. Jest Pan odpowiedzialny użyć wszelkich sposobów leżących w pańskiej kompetencji ażeby przejęty majątek uchronić przed grabieżą, kradzieżą itp" [5].

Zgodnie z dekretem Hermana Goeringa z 1 listopada 1939 r., grabieżą mienia pożydowskiego zajmowały się specjalnie w tym celu powołane urzędy powiernicze. W wyniku konfiskaty przedsiębiorstw, wielu zamożnych Żydów płockich znalazło się w ubóstwie.

W listopadzie 1939 r. gestapowcy dokonali rewizji w wielu domach żydowskich. Wszystko co przedstawiało jakąś wartość zabierano ludziom z mieszkań. W czasie jednej z akcji rabunkowych, w żydowskich mieszkaniach, zabrano grupę Żydów których zawleczono na podwórze Hotelu Angielskiego. Tam znęcano się następnie nad ludźmi aż do rana dnia następnego. Pod koniec 1939 r. wielu ludzi gestapowcy wyciągnęli z mieszkań. Część z nich już więcej do domu nie powróciła. Dalsze ich losy nie są już znane. 20 listopada 1939 r. prezydent Płocka wydał następujące zarządzenie: „Wszystkim Żydom obojga płci, bez względu na wyznanie w wieku od 10 lat, będącym w obrębie miasta Płocka nakazuje się umieścić na wierzchniej części ubrania, następujące oznaki: na plecach trójkąt z żółtego materiału o podstawie 15 cm i wysokości 5 cm, na prawej górnej stronie piersi trójkąt o podstawie 5 cm i wysokości 2 cm. Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 21 listopada 1939 r. Żydzi spotkani publicznie bez powyższych oznak, zostaną aresztowani i ukarani" [6]. W dniu 15 lutego 1940 r. prezydent Płocka Schwanke wydał nowe zarządzenie odnośnie znakowania ludności żydowskiej. W zarządzeniu tym czytamy: „Dotychczasowe oznaki dla Żydów na terenie miasta Płocka — żółty trójkąt na piersi i plecach — ulegają zmianie jak następuje: wszystkim Żydom obojga płci nakazuje się bez względu na wyznanie, począwszy od dziesiątego roku życia, w obrębie miasta Płocka, przyszycie na wierzchniej odzieży a mianowicie na plecach i lewej stronie piersi, okrągłej tarczy koloru żółtego o średnicy 10 cm. Wymienione oznaki są do nabycia w gminie żydowskiej, Breitestrass nr 7. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem 20 lutego 1940 r. Żydzi ukazujący się publicznie bez tej oznaki zostaną surowo ukarani [7].

Życie Żydów w Płocku stało się jednym łańcuchem cierpień. Okupanci znęcali się nad osobami nieletnimi. Zimą 1939 r. jakiś Niemiec natarł śniegiem żydowskiego chłopca i dopiero po pół godzinie kazał odejść mu do domu. Chłopak zaziębił się i zmarł na zapalenie płuc. Dziewczynę żydowską z rodziny Szklarków, Niemcy pobili dotkliwie na ulicy. Pod koniec 1939 r. Niemcy wyprowadzili grupę Żydów z Płocka do Radziwia. Tam oprawcy zakopali ich w ziemię po szyję. Po odejściu oprawców miejscowa ludność odkopała żywcem zakopanych ludzi [8].

W grudniu 1939 r. władze niemieckie nakazały stawienie się w urzędzie gestapo 10 przedstawicielom ludności żydowskiej. W czasie rozmowy powiadomiono wezwanych ludzi, że na gminę żydowską w Płocku nałożono kontrybucję w wysokości 1 miliona złotych. Władze niemieckie oświadczyły, że kara ta została nałożona za rzekomo nielojalne zachowanie się wobec władz, ukrywanie towarów itp. W celu zmuszenia gminy do zapłacenia kontrybucji, zatrzymano w areszcie zakładników: Alfreda Blaja, Natana Graubarta i Lejbę Kilberta. W kilka dni później zatrzymano dalszych zakładników. Zaraz po aresztowaniu zostali dotkliwie pobici. Stosowano również w stosunku do aresztowanych różne tortury jak np. przymusową gimnastykę, kazano im bić się, wzajemnie zamieniając role tak by bijący stawali się bitymi i na odwrót. Alfreda Blaja przewrócono na ziemię i wleczono za włosy. Po kilku dniach władze niemieckie z przyczyn nieznanych wypuściły z więzienia Alfreda Blaja, Natana Graubarta i Lejbę Kilberta. Innych zakładników w dalszym ciągu więziono. Wypuszczeni na wolność zakładnicy opowiedzieli ludziom o swoich przeżyciach. Następnie pospiesznie uciekli z miasta. Alfred Blaj udał się do Warszawy, gdzie ukrywał się do końca wojny. Żydzi płoccy zbierali pośpiesznie pieniądze w celu zapłacenia kontrybucji. Oprócz pieniędzy zbierano biżuterię srebrną i złotą oraz inne cenne przedmioty. Władze niemieckie otrzmały od gminy płockiej 180 tysięcy złotych gotówką oraz kosztowności o łącznej wartości 20 tysięcy złotych. Władze zarekwirowały również portfele weksli z trzech banków żydowskich na ogólną sumę pół miliona złotych. Całej kontrybucji w wysokości miliona złotych gmina nie była w stanie zapłacić. Mimo to pozostałych zakładników Niemcy wypuścili. W przyszłości kontrybucji na Żydów płockich już nie nakładano.

W końcu 1939 r. zamknięto w Płocku szkoły żydowskie, w tym m.in. skonfiskowano wielobranżową szkołę „Ort". W grudniu 1939 r. na polecenie władz niemieckich utworzono w Płocku Radę Żydowską — Judenrat [9]. Stosunek Judenratów do ludności żydowskiej w rozmaitych miejscowościach okupowanej Polski, był bardzo zróżnicowany. Były Judenraty, których członkowie starali się reprezentować społeczność żydowską, w miarę możności łagodzić zarządzenia okupanta i pomagać potrzebującym. W innych miastach Judenraty okazały się posłusznym narzędziem władz hitlerowskich, zaś ich członkowie troszczyli się o własne interesy. Płocki Judenrat odnosił się do ludności żydowskiej przychylnie. Zorganizowano pomoc do-

broczynną: wydawano posiłki dla najuboższych, opiekowano się domem starców, sierotami. Na terenie getta była zorganizowana pomoc medyczna, której udzielało ambulatorium. Żydzi płoccy, którzy w różnych sprawach zwracali się do Judenratu, mogli liczyć na przychylne załatwienie. Członkowie płockiego Judenratu nie składali donosu do władz niemieckich, o działalności tajnej organizacji pomocy dobroczynnej oraz nielegalnym nauczaniu dzieci żydowskich. Członkowie Rady Żydowskiej w Płocku na ogół unikali służby dla okupanta, np. Gerszon Bursztyn zrezygnował z pracy w w Judenracie [10]. Ponieważ komisarz płockiego getta Borg nie należał do ludzi okrutnych, na ogół stosunki pomiędzy nim a Judenratem nie należały do złych. Jest jednak rzeczą pewną, że władze Judenratu zobowiązane były wykonywać rozkazy niemieckie. Ogólnie jednak można powiedzieć, że płocki Judenrat nie należał do tych najgorszych. Na terenie getta płockiego nie było głodu, co jest w pewnym sensie również zasługą Judenratu. Polacy przynosili do getta żywność oraz prowadzili z Żydami handel wymienny. Płocki Judenrat nie sprzeciwiał się tego rodzaju działalności. Ponieważ na terenie płockiego getta nie działała zorganizowana komórka oporu, położenie Judenratu wobec władz niemieckich było bardziej korzystne aniżeli w innych gettach. Tam gdzie działały organizacje nielegalne, Judenraty były szykowane.

Siedziba władz płockiego Judenratu mieściła się przy ulicy Kwiatka 7 w budynku dawnej bożnicy. W tym samym budynku mieściła się siedziba tzw. Służby Porządkowej (Ordnungdienst). W skład tej służby w Płocku weszło 20 policjantów. Prezesem płockiego Judenratu został dr Salomon Bromberger, a jego zastępcą Semek Szatan [11]. Ten ostatni był przed wojną urzędnikiem magistratu i działaczem sportowym. Semek Szatan nie był lubiany przez współobywateli ze względu na uległość wobec okupanta. W skład płockiego Judenratu weszli także: Adam Szechtman, Szenwic, Szperling, Ziger i Guzik. Prezesa Judenratu wyznaczyło płockie gestapo, a ten powołał członków rady.

Judenrat otrzymał polecenie od władz okupacyjnych sporządzenia codziennie listy 150 Żydów w wieku od 16 do 60 lat, których kierowano do ciężkiej pracy fizycznej [12]. Zatrudniano ich przy takich pracach jak: wyburzanie starych domów i usuwanie gruzu, ładowanie piasku i węgla na wagony towarowe, wyrąb lasu i inne ciężkie roboty. Za każdego nie dostarczonego codziennie robotnika Judenrat płacił władzom niemieckim 3 marki tytułem kary. Dzienna zapłata dla jednego robotnika żydowskiego w Płocku wynosiła 1 markę. Z tego robotnik otrzymywał dla siebie jedynie 40 fenigów, 50 fenigów musiał robotnik wpłacić władzom miejskim, a 10 fenigów zabierał Judenrat na utrzymanie kuchni ludowej. Pieniądze, które robotnik żydowski wpłacał do kasy miejskiej stanowiły specjalny fundusz, który w 1941 r. wynosił 100 tysięcy marek. Przepadły one bez wieści po wysiedleniu Żydów z Płocka.

Oprócz pracy przymusowej każdy dorosły człowiek narodowości żydowskiej zobowiązany był przepracować bezpłatnie kilka dni w tygodniu na rzecz władz niemieckich. Pod koniec 1939 r. prezydent Płocka wydał kilka zarządzeń skierowanych do ludności polskiej i żydowskiej. Zgodnie z zarządzeniem prezydenta z dnia 22 listopada 1939 r. nakazano opuścić Płock tym wszystkim Żydom i Polakom, którzy sprowadzili się po 9 września 1939 r. tj. już po wkroczeniu armii niemieckiej do miasta. W zarządzeniu jest podane, że ci którzy nie wykonają polecenia, nie otrzymają kartek żywnościowych oraz na węgiel, mydło, obuwie i inne niezbędne artykuły. Jednocześnie w zarządzeniu jest zaznaczone, że polskiej i żydowskiej ludności zabrania się zmieniać mieszkanie bez specjalnego zezwolenia władzi niemieckich. Zarządzenie dotyczyło również opuszczania miasta czasowo lub na stałe. Zgodnie z zarządzeniem z 2 grudnia 1939 r. prezydent Płocka postanowił o przejęciu przez władze niemieckie posesji należących do stowarzyszeń żydowskich. W zarządzeniu prezydenta z 12 grudnia 1939 r. czytamy: „Dla całkowitego ustalenia liczby Żydów w Płocku, została wybrana „Rada Gminy Żydowskiej". Rada ta otrzymuje poszczególne zarządzenia przeznaczone dla Żydów, które będą wywieszane na starej synagodze. Zarządzenie tego rodzaju należy traktować tak samo, jak zarządzenie wydane bezpośrednio przez administrację niemiecką. Wszyscy Żydzi muszą się do nich bezwarunkowo i punktualnie stosować" [14]. 20 grudnia wyszło zarządzenie prezydenta Rejencji Ciechanowskiej o surowych karach za włóczęgostwo dla Polaków i Żydów [31]. Zagrożono karą 500 marek lub 6 tygodniami aresztu za nieprzestrzeganie tego zarządzenia. Reichsfuhrer SS, Heinrich Himler. [15] Honory

Wiosną 1940 r. przyjechał do Polski z wizytą gospodarza w Płocku w czasie tej wizyty pełnił nadprezydent okręgu Prusy Wschodnie, Gauleiter Erich Koch. Wizyta Himlera była trzymana w największej tajemnicy, a jedynie nieliczni mieszkańcy miasta wiedzieli o niej. W czasie tej wizyty Himler odwiedził Wzgórze Tumskie, a także wizytował oddziały SS w koszarach na terenie byłego płockiego Seminarium Duchwnego. Zachowało się kilka niemieckich zdjęć dokumenatalnych z tej wizyty. Zdjęcia opublikowano w Notatkach Płockich nr 17 -18 (1960 r.) Na jednym z tych zdjęć jest Himler w towarzystwie Kocha w pobliżu katedry płockiej, na której murze znajdowała się tarcza strzelnicza. Na fotografii widać jak Himler i Koch przypatrują się ćwiczeniom strzeleckim.

W czasie tej wizyty zamieszkałym w pobliżu koszar SS Polakom nie wolno było opuszczać swoich domów. Władze niemieckie podjęły jak najdalej idące środki bezpieczeństwa. Wizyta Himlera w Płcku nie wróżyła nic dobrego dla zamieszkałych tu żydów i Polaków. Rozmowy jakie prowadził w Płocku z Erichem Kochem oraz miejscowymi władzami niemieckmi, utrzymywano w ścisłej tajemnicy [16].

W początkach roku 1940, represje okupanta w stosunku do Żydów płockich uległy dalszemu zaostrzeniu. Pewnego dnia, a było to zimą 1940 r., grupę robotników żydowskich pracujących przy odśnieżaniu zasypano dużą warstwą śniegu. Wiele osób wówczas zaziębiło się. 7 stycznia 1940 r. okupanci hitlerowscy zamordowali 36 pensjonariuszy (Polaków i Żydów) z miejscowego zakładu opiekuńczego [17]. Wiosną 1940 r. kilku Żydów zatrudnionych na podwórzu biura gestapo umieszczono w skrzyniach z gwoździami i przesuwano po ziemi szydząc z nieszczęśliwych. Następnie 10 robotnikom żydowskim strażnicy niemieccy wycięli żyletkami na skórze i plecach syjońskie gwiazdy. Wydarzenie to miało miejsce pod koniec kwietnia 1940 r.

Do czasu utworzenia getta w Płocku, Żydzi mogli swobodnie kontaktować się z Polakami oraz poruszać po mieście. W Płocku żydowską dzielnicę mieszkaniową utworzono na podstawie dekretu prezydenta miasta z dnia 13 września 1940 r. [18] Żydzi, którzy mieszkali poza granicami wyznaczonego getta obowiązani byli natychmiast przenieść się do tej dzielnicy. Istniejące od września 1940 r. getto w Płocku obejmowało następujące ulice: Kwiatka, Jerozolimską, Synagogalną, Tylną, Niecałą oraz ten odcinek ulicy Bielskiej, który graniczył z ulcami Tylną i Synagogalną. W grudniu 1940 r. na terenie płockiego getta zamieszkało 7600 Żydów — stałych mieszkańców miasta oraz 3000 żydowskich uciekinierów z Sierpca, Rypina, Raciąża, Dobrzynia nad Wisłą oraz z Mławy. Zagęszczenie ludności w gettcie było duże. Często w jednym mieszkaniu przybywało po kilka rodzin. Warunki sanitarne były bardzo złe. Getto płockie było typu otwartego tzn. nie ogrodzone murem ani płotem [20].

Polacy początkowo mogli swobodnie wchodzić na teren getta, natomiast Żydom nie wolno było opuszczać dzielnicy bez zezwolenia władz niemieckich. Za opuszczenie samowolne groziła wysoka kara. W bramach stali watownicy niemieccy, którzy sprawdzali czy Żydzi opuszczający dzielnicę mają przepustki.

Komisarzem getta został wyznaczony przez prezydenta miasta SS-man Borg. Do jego zadań należało załatwienie wszelkich spraw urzędowch pomiędzy płockim Judenratem a władzami miejskimi. Nie należał jednak do ludzi okrutnych. W związku z wielką ciasnotą mieszkaniową, komisarz getta pragnął powiększyć teren dzielnicy o odcinek ulicy Sienkiewicza [12]. Władze niemieckie nie zgodziły się jednak na tę zmianę. W początkowym okresie życie w płockim getcie było nieco lepsze aniżeli w innych miejscowościach Rejencji Ciechanowskiej. Wielu mieszkańców płockiego getta usiłowało przekupić Niemców przy pomocy pieniędzy i kosztowności w celu poprawienia swojej sytuacji. Polacy, którzy mogli wchodzić swobodnie do getta przynosili Żydom żywność i lekarstwa. Wiele rodzin polskich miało na terenie getta znajomych, dawnych sąsiadów, kolegów, którzy oczekiwali pomocy. Płoczanie ze strony „aryjskiej" tej pomocy dla rodzin żydowskich nie skąpili. Mieszkaniec Płocka, Izaak Zemelman wspominał po wojnie jak już w pierwszych dniach okupacji udał się wraz z żoną do pobliskiej wsi Sikórz. Mieszkańcy wsi otoczyli jego rodzinę serdeczną opieką. Zemelman tak o tym pisze: „O szlachetności tych prostych ludzi będzie jeszcze niżej mowa, uważam jednak za konieczne wspominać ich nazwiska w swoich wspomnieniach i wyrazić w ten sposób wdzięczność moją i mojej rodziny za ich stosunek do nas, który oni sami uważali to co zrobili za czyn samo przez się zrozumiały. Byli to: rodzina Stawiorskich, Romanowskich, rodzina Górskich, rodzina Danielaków, rodzina Adama i Anasatzji Adamskich, Kłosińskich i innych". W innym miejscu tej relacji Izaak Zemelman tak pisze: „Po powrocie do Płocka otrzymamy polecenia przeniesienia się do dzelnicy żydowskij. Polecnie takie w końcu przyszło, otrzymaliśmy małe mieszkanie przy ulicy Kwiatka 21. W tym samym domu mieszkały tylko trzy rodziny żydowskie, a to znany w Płocku felczer pan Bajbuk z żoną i dorosłymi córkami. Stosunki w tym nowym środowisku ułożyły się bardzo dobrze i przeniósł się do getta znajomy chłopiec właściwie pochodzenia niemieckiego, którego ojciec odmówił podpisania tzw. volkslisty W czasie wojny zaprzyjaźnił się bardzo z nami (był półsierotą i miał macochę) miał wtedy lat około 18 i wreszcie zaproponowaliśmy mu by zamieszkał u nas, a było to jeszcze poza „dzielnicą". Zgodził się na to razem handlowaliśmy, a gdy nas przeniesiono do „dzielnicy" nie chciał nawet słyszeć o opuszczeniu nas i dalej nam bardzo pomagał. Dla mnie i całej rodziny naszej był po prostu członkiem rodziny — bratem. Nawet w dniu akcji wysiedleńczej pozostał przy nas, a opuścił nas wtedy, gdy go przekonaliśmy, że z tamtej strony będzie nam mógł więcej pomóc, niż z tej. Już po naszym wysiedleniu starał się uratować część naszego mienia, zawiózł je do naszych dziadków, zamieszkałych wówczas w niedalekim Gostyninie. Krótko po tym został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie w Królewcu. Przeżył obóz i mieszka dziś w Polsce, gdzie wiele lat powojennych również spędziliśmy razem. Człowiek ten nazywa się Henryk Habelman i mieszka dziś w okolicach Szczecina [22]. W dalszym ciągu swojej relacji pisze Zemelman, że warunki panujące w getcie były bardziej znośne w stosunku do tego co widział w innych gettach. Żydzi płoccy, którzy otrzymali od władz niemieckich specjalne zezwolenie „Strassenheim", przechodzili na stronę „aryjską" skąd szmuglowali towary do getta. Na terenie getta płockiego wszystkie sklepy i warsztaty prywatne były zamknięte. Jedynie Niemiec, Korberg posiadał tu sklep kolonialny. Jodenrat uruchomił kooperatywy: spożywczą, szewską, krawiecką i fryzjerską. Otwata była piekarnia oraz skład z węglem i drzewem. Judenrat uruchomił sklepy z różnymi produktami. Żydom nie wolno było kupować w sklepach po „aryjskiej" stronie. Utworzono również urząd pocztowy, aptekę i ambulatorium. Pozornie wydawało się, że życie

w getcie toczy się normalnie. Warunki sanitarne były bardzo złe i szerzyły się różne choroby zakaźne. W miejscowym szpitalu brakowało miejsc dla chorych i złe było zaopatrzenie w leki i środki opatrunkowe. Mieszkańcy getta, doktor Bressler i pani Fistenberg założyli komisję sanitarną pilnującą czystości i porządku. Młode dziewczyny z tej komisji chodziły po mieszkaniach i sprawdzały warunki sanitarne w jakich żyją ludzie. Pomimo usilnych starań, tej komisji niewiele można było zrobić, aby poprawić sytuację sanitarną w getcie. Śmiertelność z powodu tyfusu i dezynterii stale wzrastała. Jeden z mieszkańców getta nazwiskiem Szymon Kryszek miał znajomości w Judenracie. Jeżeli ktoś zmarł to on wystarał się, aby urządzić religijny pogrzeb z udziałem niezbędnych w tej ceremonii 10 mężczyzn (minjan). Ludzie byli solidarni i pomagali sobie nawzajem w nieszczęściu. Zimą 1940 r. na terenie getta brakowało opału, ponieważ przydziały na karty były minimalne. Ludzie zmuszeni byli rąbać meble i ramy okienne aby napalić w piecu. Większość ludzi żyła ubogo, niektórzy jednak bogacili się prowadząc nielegalny handel. Na terenie dzielnicy żydowskiej panowała atmosfera strachu. Ludzie przeczuwali, że władze niemieckie przygotowują wysiedlenia. Dzięki finansowej pomocy Jointu (Amerykański Żydowski Komitet Pomocy) utrzymywano w getcie sierociniec i dom starców. [24] Działał również nielegalnie komitet pomocy, który zajmował się zbieraniem składek pieniężnych dla najbiedniejszych.

We wrześniu 1940 r. okupanci niemieccy załadowali na samochody ciężarowe 42 osoby, pensjonariuszy żydowskiego domu starców [25]. Byli to ludzie w podeszłym wieku, chorzy i inwalidzi. Zostali oni wywiezieni w nieznanym kierunku. Według jednej z wersji wywieziono ich do lasu w Brwilnie (wieś koło Płocka) i tam zamordowano. Była również inna wersja, że starców wywieziono do obozu w Działdowie. W czasie tej akcji na samochód ciężarowy wepchnięto pewną młodą kobietę, która chciała pożegnać swego ojca. Wywieziono ją razem ze starcami. Podobny los podzieliło dwóch przypadkowych przechodniów, znajdujących się w pobliżu. Kilka dni później gestapo zażądało od Judenratu płockiego, dostarczenia dokładnej listy umysłowo i chronicznie chorych mieszkańców getta. Po dostarczeniu tej listy okupanci wywieźli wszystkich do lasu i tam rozstrzelali. W dzielnicy żydowskiej miały miejsce nocne napady gestapowców na spokojnych mieszkańców. Gestapowcy ubrani po cywilnemu wchodzili do mieszkań i bili ludzi, grabiąc przy tym ich dobytek. Pewnej styczniowej nocy 1941 r. funkcjonariusze gestapo dobijali się do domu przy ulicy Niecałej 12 [26]. Mieszkańcy domu nie chcieli otworzyć w nocy bramy, ponieważ było to zabronione przez Judenrat. Oczekujący na otwarcie bramy gestapowcy mieli rozkaz przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Jechoszua Hochmana. Po krótkim oczekiwaniu na otwarcie, zniecierpliwieni gestapowcy oddali strzały w okna. Wówczas przestraszeni lokatorzy domu otworzyli bramę. Gestapowscy wpadli do mieszkań i bili zarówno mężczyzn jak i kobiety. Jeden z Niemców przewrócił się na schodach łamiąc nogę. Wówczas Niemiec ten oskarżył Żydów o zranienie. Część mieszkańców kamienicy uciekła przez dach na ulicę. Grupa Żydów udała się do siedziby policji kryminalnej, meldując o nocnym napadzie. Przybycie na miejsce policjantów pogorszyło jeszcze sytuację lokatorów. Gestapowcy szybko doszli do porozumienia z funkcjonariuszami policji kryminalnej. Aresztowano wówczas 30 Żydów i wywieziono do obozu w Działdowie. Pozostałych lokatorów dotkliwie pobito.

Następnego dnia rano, grupa kobiet nie zdając sobie w dalszym ciągu sprawy, że mają do czynienia z napadem gestapo poszła zameldować o wszystkim prezesowi Judenratu. Opowiedziały one prezesowi o tym jak zostały w nocy pobite. Prezes zwrócił się do komisarza getta, Borga prosząc o interwencję, żeby na przyszłość podobne napady nie powtórzyły się [27]. Kobiety za radą prezesa Judenratu poszły na skargę do władz gestapo. Skutek tej skargi był taki, że gestapowcy ponownie odwiedzili lokatorów domu przy ulicy Niecałej 12. Aresztowano wówczas nie tylko lokatorów tego domu, ale również przypadkowych przechodniów. Ogółem aresztowano wówczas 150 osób, które następnie osadzono w płockim więzieniu. Wszyscy przebywali w więzieniu do wysiedlenia tj. do lutego 1941 r. Pozostałe po aresztowanych dzieci przeszły pod opiekę Judenratu. Niemcy zagrabili także cały dobytek mieszkańców domu przy ul. Niecałej 12. Dwa tygodnie po tym napadzie, władze niemieckie zażądały od Judenratu dostarczenia listy płockich działaczy syjonistycznych. Judenrat dostarczył listę fikcyjną, zawierając między innymi nazwiska osób zbiegłych z Płocka w początkach okupacji hitlerowskiej oraz osób już nie żyjących [28]. Wówczas Niemcy aresztowali 5 mieszkańców getta. W więzieniu hitlerowcy bili tych ludzi, aby ich zmusić do wyjawienia nazwisk działaczy syjnonistycznych. Jeden z torturowanych załamał się zdradzając te nazwiska. Zwolniono go, a jego towarzyszy wywieziono do obozu w Działdowie.

Pod koniec stycznia 1941 r. gestapowcy aresztowali na terenie kooperatywy fryzjerskiej 30 osób [29]. Jednego z aresztowanych zwolniono ponieważ był chory, a na jego miejsce złapali na ulicy 18-letniego chłopaka. Z tych 30 aresztowanych, 3 osoby rozstrzelano, a pozostałych wywieziono do obozu w Działdowie.

W tym samym czasie tj. w początkach 1941 r. hitlerowcy rozstrzelali w pobliżu cmentarza garnizonowego w Płocku 5 osób [30]. Był między nimi chłopiec żydowski, który nazywał się Szymel Fenig. Został on schwytany na ulicy przez Niemca i doprowadzony do siedziby policji. Przez cały styczeń 1941 roku trwały w Płocku masowe aresztowania, pobicia i egzekucje Żydów i Polaków. W materiałach gestapo Płock—Ciechanów zachowały się akta spraw dochodzeniowych przeciw Żydom ze różnego rodza-

ju przekroczenia jak np. ukrywanie pieniędzy i kosztowności, nieprzestrzegania noszenia na ubraniu oznakowań, smowolne opuszczenie getta, oraz szmuglowanie żywności i nielegalny handel. Uszer Furgacz z Krakowa za przywiezienie wędliny do getta płockiego zapłacił karę w wysokości 53 marki. Była to jednak wyjątkowo łagodna kara, ponieważ za wykroczenia karano Żydów zesłaniem do obozu koncentracyjnego.

W gettach Rejencji Ciechanowskiej w odróżnieniu np. od gett w Generalnej Guberni, nie było zbrojnych buntów skierowanych przeciw okupantom. Proszę pamiętać, że powstania wybuchały w późniejszym czasie. Atmosfera terroru i strachu hamowała w niemałym stopniu rozwój konspiracji. Nie znaczy to oczywiście, że brak było oporu ludności przeciw okupantom. Na terenie płockiego getta organizowano np. tajne nauczanie dzieci, prowadzono zakonspirowaną bibliotekę, odbywały się zbiorowe modły. W getcie płockim działał tajny Komitet Pomocy Społecznej [31].

Wiele Żydów opuszczało getto nielegalnie. Byli i tacy, którzy odmawiali wykonania różnych zarządzeń niemieckich. W Płocku nie utworzono na terenie getta nielegalnej organizacji ruchu oporu. W innych miastach Rejencji Ciechanowskiej jak np. w Płońsku, Ciechanowie i Czerwińsku działały nielegalne komórki ruchu oporu. Rolę łącznika między nimi pełnił Noe Zabłudowicz, który pracował w przedsiębiorstwie transportowym w Ciechanowie. Noe Zabłudowicz był fikcyjnie zarejestrowany przez swojego pracodawcę, Niemca Bernarda Kesslera jako voldsdeutsch. Praca w przedsiębiorstwie niemieckim umożliwiała Zabłudowiczowi w nawiązaniu łączności z gettami w Płocku, w Młowie, Płońsku i Nowym Mieście [32].

Jest rzeczą interesującą dlaczego na terenie płockiego getta nie było podziemnej organizacji politycznej. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był dość krótki okres istnienia getta (od września 1940 do lutego 1941 r.). Na brak zorganizowanego ruchu oporu miały również wpływ stosunkowo znośne warunki życia oraz surowy dozór policyjny. To właśnie w Płocku miały swoją siedzibę władze gestapo Rejencji Ciechanowskiej.

Wprawdzie na terenie getta nie było tajnej organizacji politycznej, ale działały organizacje charytatywne. Wszyscy aż do wysiedlenia mieszkali na terenie getta. Kilka rodzin żydowskich zamieszkałych na terenie przedmieścia Płocka, Radziwia nie przewieziono do getta płockiego. Dopiero w czasie wysiedlenia Żydów z Płocka wiosną 1941 r. Żydów z Radziwia wywieziono do obozu w Działdowie. Nie wszyscy Żydzi płocy zostali wywiezieni do obozu w Działdowie. W pierwszych tygodniach okupacji hitlerowskiej ok. 2000 młodych Żydów zbiegło z Płocka. Kilkaset osób z tych, którzy zbiegli przedostało się do Warszawy. W Warszawie miejscowa ludność udzieliła Żydom płockim wsparcia. Żydzi otrzymali od Polaków żywność, pieniądze i schronienie. Pozostali w Płocku krewni wysyłali do Warszawy paczki swoim kuzynom. Jeden z Płocczan, Izaak Hazenszpruk piastował w getcie warszawskim stanowisko komendanta brygad pracy i był bliskim współpracownikiem prezesa warszawskiego Judenratu Adama Czerniakowa. Nieliczni Żydzi płoccy, którzy uciekali na wschód przepramocy Hanzenszpruka, jak np. inż Jerzy Cybulski, Michal Kenigsberg, Mojżesz Sochaczewer, Mojżesz Budnik, Alfred Blaj i inni [33].

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się ludzie starzy i chorzy. Byli tacy, którym bieda i głód dokuczały dotkliwie. Ratowali się w ten sposób, że sprzedawali osobiste rzeczy i za to kupowali żywność. Część Płocczan mieszkało w getcie warszawskim, inni ukrywali się na tzw. „aryjskich" papierach jak np. Alfred Blaj. W początkach okupacji ponad 1000 Żydów płockich przedostało się na tereny ZSRR [34]. Ci Żydzi płoccy, którzy uciekali na wschód przeprawiali się przez rzekę Bug. W Białymstoku znajdował się punkt zborny Żydów z Płocka. Znajdowali się w tym mieście również uciekinierzy z innych miast. Po przeprowadzeniu rejestracji i uzyskaniu obywatelstwa radzieckiego Żydów płockich skierowano m.in. na Ukrainę, Białoruś i do Kazachstanu. Do Wilna zostali skierowani płoccy chaluce. W Wilnie przebywał również wraz z rodziną ostatni rabin płocki, Mordechaj Ejdelberg. Większość z tych Żydów płockich, którzy przeżyli wojnę to przede wszystkim ci, którzy przebywali na terenie ZSRR.

PRZYPISY

[1] Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, OK Wa sygn. 5/67, prot. przesłuchania świadka Pawła Grzebienia, z dnia 10 listopada 1972 r. (maszynopis).

[2] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocką, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723, plakat nr 24 „Anordung Meldeflicht fur Juden" z 20.10.1939 r.

[3] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocka, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723, plakat nr 40 (w jęz. polskim i niemieckim) zarządzenia w sprawie ustalenia stanu gospodarstw rodzinnych wraz z mieszkańcami z dnia 21.11.1939 r.

[4] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocka, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723, plakat nr 28 (w jęz. polskim i niemieckim) obwieszczenie z dnia 31.10.1939 r.

[5] Archiwum ŻIH, dokument niemiecki nr 161.

[6] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocka, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723, plakat nr 38 (w jęz. polskim i niemieckim), zarządzenie z dnia 20.11.1939 r.

[7] *Ibidem*, plakat nr 67 (w jęz. polskim i niemieckim), obwieszczenie z dnia 15.02.1940 r.

[8] *Płock-Toldot kohila atikat jamin be Polin* (jidisz) praca zbiorowa Tel Aviv — 1967 r., s. 449—459.

[9] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocka, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723,

plakat nr 55 z dnia 12.12.1939 r.

[10] Isaih Trunk, *Judenrat*. New York — 1977 r., s. 319.

[11] Archiwum ŻIH, Ring. I, s. 885 (mps w języku polskim) autor NN.

[12] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv — 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[13] Woj. Archiwum w Płocku, Akta m. Płocka, plakaty, obwieszczenia, zarządzenia, nakazy, sygn. 26468/723, plakat nr 41 (w jęz. polskim i niemieckim) zarządzenie z 22.11.1939 r.

[14] *Ibidem*, plakat nr 55 (w jęz. polskim i niemieckim), zarządzenie z 12.12.1939 r.

[15] *Ibidem*, plakat nr 61 (w jęz. polskim i niemieckim) rozporządzenie policyjne z dnia 20.12.1939 r.

[16] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (jidisz) s. 450—451.

[17] *Ibidem*, s. 450—451.

[18] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[19] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (ang) s. 71.

[20] *Ibidem*, s. 71.

[21] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[22] *Ibidem*, s. 449—459.

[23] Centralne Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, zezn. nr 03/1805 sygn. 1694/158 Izaaka Zemelmana w jęz. polskim.

[24] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv — 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[25] *Ibidem*, s. 449—459.

[26] Michał Grynberg, *Żydzi w Rejencji Ciechanowskiej* 1939—1942 r. Warszawa 1984 r., s. 42.

[27] Archiwum ŻIH, Ring, I. sygn. 885 (m. pis.) autor NN.

[28] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[29] *Ibidem*, s. 449—459.

[30] Archiwum ŻIH, Ring, I., sygn. 885 (m. pis.) autor NN.

[31] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r., (jidisz) s. 449—459.

[32] *Ibidem*, s. 449—459.

[33] Michał Grynberg, *Żydzi w Rejencji Ciechanowskiej 1939—1942*, Warszawa 1984 r., s. 115.

[34] *Plock-Toldot kehila atikat jamin be Polin* (praca zbiorowa) Tel Aviv 1967 r. (jidisz) s. 449—459.

[35] *Ibidem*.

EWA SERAFIMOWICZ,
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

Płockie środowisko budowlane w zakresie komputeryzacji i zarządzania

Środowisko budowlane Płocka jest jednym z wiodących w kraju we wdrażaniu i opracowywaniu systemowych metod planowania i zarządzania w budownictwie i w procesie inwestycyjnym.

Decyzja o budowie w Płocku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych spowodowała przyjazd budowniczych z całego kraju oraz powołaniu dużych specjalistycznych przedsiębiorstw budowlano-montażowych:

— Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „PETROBUDOWA",
— Płockiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „MOSTOSTAL",
— Płockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „INSTAL",
— Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „IZOKOR-INSTAL",
— Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego „NAFTOREMONT".

Skomplikowane problemy związane z projektowaniem i budową kolejnych instalacji MZR iA spowodowały zainteresowanie się wykonawców z „PETROBUDOWĄ" jako generalnym wykonawcą na czele oraz inwestora, wdrożeniem nowoczesnych metod planowania i zarządzania w budownictwie w wersji komputerowej.

W końcu lat sześćdziesiątych stało się modne na dużych budowach w Polsce stosowanie amerykańsko-angielskich metod sieciowych, polegających na kreśleniu sieci powiązań organizacyjno-technologicznych dotyczących wykonawstwa zadań inwestycyjnych, co było znacznym postępem w stosunku do tradycyjnych harmonogramów, tym bardziej, że w/w metody łatwo było przeliczyć na komputerze.

Zorganizowanie w 1968 r. Pracowni Projektowo-Badawczej Organizacji i Nadzoru „SYSTEM" w Płocku stanowiącej filię Warszawskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Przemysłowego „SYSTEM" [późniejsza nazwa „CENTRUMEKSPORT"] na bazie pracowników P.B.P. „Petrobudowa", spowodowało sprawne wdrażanie metod sieciowych w wersji komputerowej oraz wypracowanie skutecznych metod obsługi wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego dotyczących budowy MZRiP, Fabryki Maszyn Żniwnych oraz innych dużych inwestycji w województwie płockim. Pracownia „System" poza doradztwem organizacyjnym opracowywała dla inwestorów wytyczne realizacji inwestycji [WRI], natomiast dla generalnych wykonawców projekty organizacji budowy oraz przygotowywała materiały dla obsługi narad koordynacyjnych różnego szczebla stosując następujące systemy: ADK, PERT-D, SHOD, PROKOR-P [Płock] i STEROD.

Systemy SHOD, PROKOR-P [PERT-D + + SHOD] i STEROD opracowano w ramach działalności PZiTB i NOT jako formę nieakceptowania instrumentalnego traktowania problematyki planistyczno-harmonogramowej w zarządzaniu procesem inwestycyjnym i przedsiębiorstwem budowlanym oraz jako efekt przeciwdziałania się zbiurokratyzowano-centralistycznym metodom zarządzania informatyką w PRL-u.

O współpracy pomiędzy praktykami, naukowcami organizacji i informatykami może świadczyć fakt, iż na kilkanaście pism „PETROBUDOWY" odnośnie propozycji merytorycznej współpracy skierowanych do większości krajowych instytutów organizacji w budownictwie oraz przedsiębiorstw informatyki budowlanej, nie było ani jednej odpowiedzi.

W latach 1975—1984 próbując przełamać bariery psychologiczne w płockich przedsiębiorstwach budowlanych oraz występując przeciwstwach budowlanych oraz występując przeciwko niekompetentnym środowiskom informatycznym powołano zespół praktyków będących hobbystami systemowych metod zarządzania. Zespół ten w zmieniającym się składzie organizował się początkowo przy Kole Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych [PZiTB] przy P.B.P. „PETROBUDOWA" w Płocku i Kole Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego [SITPCHEM] przy MZRiP, a następnie przy Oddziale Wojewódzkim PZiTB w Płocku oraz Radzie Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej [NOT] w Płocku. W następnym okresie w/w zespół rozrzerzono o członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego [PTE], Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej [TWWP], Towarzystwa Naukowego Płockiego [TNP] i Towarzystwa Naukowego Organizacji Kierownictwa [TNOIK]. Należy stwierdzić, że w/w działania integrujące środowisko techniczno-ekonomiczne i organizatorów wyprzedziły o ponad rok analogiczne działania ogólnopolskie, gdy próbowano doprowadzić do współpracy NOT i PTE w dziedzinie reformowania gospodarki narodowej.

Początkowo w latach 1977—78 przy RW NOT powołano Komitet Komputeryzacji i Kierownictwa, który w następnych latach rozdzielono na dwa:

— Komitet d/s Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy oraz
— Komitet Informatyki.

Podstawową problematykę pierwszego z Komitetów był proces inwestycyjny i zarządzanie przedsiębiorstwem budowlanym oraz reforma gospodarcza, natomiast głównym tematem drugiego były informatyczne metody zarządzania produkcją bud.-mont., procesem inwestycyjnym i przedsiębiorstwem budowlanym.

Komitety NOT-owskie blisko współpracowały między sobą i wspólnie organizowały: ankiety, wystawy, seminaria oraz konferencje wojewódzkie, ogólnokrajowe i międzynarodowe. W 1979 roku zorganizowano bezpłatny kurs odnośnie podstaw informatyki oraz wystawę w Domu Technika pt. „Informatyka w województwie płockim", natomiast w 1980 r. wystawę pt. „Komputeryzacja procesu inwestycyjnego".

Omawiane Komitety wspólnie z pozostałymi organizacjami zorganizowały między innymi:
— szereg szkoleń, sympozji i konferencji wojewódzkich odnośnie reformy gospodarczej,
— dwukrotnie Płockie Dni Organizacji [1981, 1984],
— trzykrotnie ogólnokrajowe konferencje nt. reformy gospodarczej w budownictwie [1981, 1983 i 1984] 1,2,3

Na powyższych konferencjach poza problematyką stricte ekonomiczną wprowadzono referaty omawiające tematy komputeryzacji zarządzania budownictwem w aspekcie poprawy organizacji i obniżenia kosztów własnych budownictwa.

Poważnym osiągnięciem płockiego środowiska budowlanego zrzeszonego w stowarzyszeniach naukowo-technicznych i TNP było zorganizowanie dotychczas dwóch ogólnopolskich konferencji naukowo-technicznych z udziałem autorów z Norwegii, ZSRR i NRD pod tytułami:
— „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej" — 14÷15 maj 1979 roku (28 referatów, około 300 uczestników),
— „Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym — 15÷16 czerwiec 1980 r. (22 referaty, około 280 uczestników).



Wystawa pt. „Komputeryzacja procesu inwestycyjnego" w Domu Technika w 1980 r. w czasie PŁOCKICH DNI TECHNIKI
(Kadra kierownicza P.B.P. „Petrobudowa" przy stanowisku prezentującym wdrożenie systemu SHOD w przedsiębiorstwie)

Obecnie po 11 latach organizowana jest przez TNP, Politechnikę Warszawską, Urząd Wojewódzki w Płocku i Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa konferencja pt. „Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie". Udział w tej konferencji zapowiedzieli autorzy z Norwegii i ZSRR. Funkcję przewodniczącego Komitetu Naukowego w I-wszej płockiej konferencji pełnił doc. dr inż. Andrzej Miączyński z Politechniki Warszaw-

skiej, w II-giej konferencji — prof. zw. dr inż. Leon Rowiński z Politechniki Gliwickiej, natomiast w III-ciej — prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski z Politechniki Warszawskiej. [4]

Głównym celem III-ciej płockiej konferencji będzie wymiana doświadczeń pomiędzy projektantami systemów informatycznych a użytkownikami w przedsiębiorstwach budowlanych, biurach projektowych, organizacjach inwestorskich oraz służbach budowlanych samorządu terytorialnego. Konferencja kontynuować będzie tematykę pierwszych dwóch konferencji z lat 1979—80. Jednym z podstawowych problemów do omówienia będzie analiza niezrealizowanych dotychczas następujących wniosków i postulatów. [5]

1. Występuje konieczność usprawnień działalności inwestycyjnej w fazach programowania, planowania, projektowania, finansowania oraz realizacji inwestycji;
2. Postęp techniczny, organizacyjny i ekonomiczny umożliwia wzrost wydajności pracy i produktywności zasobów trwałych zaangażowanych w procesach produkcji. Musi mu towarzyszyć wzrost efektywności procesów zarządzania przez lepsze wykorzystanie środków technicznych i nowoczesnych metod organizowania procesów informacyjnych, niezbędnych do podejmowania prawidłowych decyzji w działalności gospodarczej na wszystkich szczeblach zarządzania. W związku z małą efektywnością ewidencyjnych, odcinkowych systemów informatycznych stosowanych dotychczas w budownictwie, postuluje się przystąpienie do opracowywania dla potrzeb przedsiębiorstw zintegrowanych modułów systemów ewidencyjno-obliczeniowo-sprawozdawczych. Występuje przy tym w budownictwie konieczność opracowywania metod aktualizacji i obiektywizacji zbiorów informacji dotyczących norm rzeczowych kosztowych i cenowych;
3. Warunkiem poprawy efektywności i skuteczności oddziaływania wdrażanych w budownictwie systemów informatycznych jest:

— przepracowanie szeregu przepisów i zarządzeń dotyczących projektowania i zarządzania w celu ich dostosowania do wymagań wynikających ze stosowania nowoczesnych metod planowania i zarządzania, wspomaganych nowoczesną techniką obliczeniową;
— opracowanie jednolitej klasyfikacji nazw i pojęć [np. elementów obiektów, budowlanych procesów produkcyjnych] jako bazy wyjściowej do komputeryzacji projektowania, organizacji i zarządzania w budownictwie;
— opracowanie katalogów scalonych norm o odpowiednich stopniach szczegółowości, uwzględniających potrzeby wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego [w tym również dla potrzeb budownictwa eksportowego];
— zintegrowanie — na bazie jednolitych zasad — budowy systemów kodowania np. zadań inwestycyjnych, obiektów, przedsiębiorstw, budów itp.;
— opracowywanie i aktualizacja harmonogramów dyrektywno-umownych i operatywnych dla potrzeb inwestorów, generalnych wykonawców i podwykonawców;

4. Zgodnie ze zgłaszanymi od wielu lat postulatami, konieczne jest dostosowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla potrzeb wykonawców inwestycji, a m.in. dostosowanie projektów do potrzeb realizacji każdej budowy. Niezbędna jest integracja potrzeb projektowania z planowaniem i realizacją robót w budownictwie. Należy określić i przestrzegać zasady realizacji obiektów budowlanych i ich zespołów na podstawie jakościowo właściwej dokumentacji technologiczno-organizacyjnej;
5. Stwierdza się niezadawalającą współpracę budownictwa z nauką w zakresie organizacji i zarządzania. Niezbędne jest więc wypracowanie mechanizmów integrujących prace użytkowników, naukowców i informatyków wraz z odpowiednimi mechanizmami stymulującymi nowoczesne rozwiązania organizacyjne;
6. Niezbędne jest zorganizowanie koordynacji międzybranżowej w zakresie projektowania i upowszechniania systemów informacyjnych dla potrzeb organizacji procesów inwestycyjnych zarządzania przedsiębiorstwami budowlanymi oraz kierowania produkcją budowlaną;
7. Postutuje się posiłkowanie w budownictwie metodyką gier decyzyjnych, które wydatnie przyczyniają się do podnoszenia kwalifikacji inżynieryjno-technicznych jednostek projektowania i przedsiębiorstw budowlanych oraz do wyższej realności i efektywności informatycznych systemów zarządzania.

W ostatnim okresie wykorzystując doświadczenia z budownictwa eksportowego w ramach Generalnej Dyrekcji „ENERGOPOL" oraz w oparciu o oddolne płockie opracowania PZiTB i NOT na dużych komputerach wykonano w wersji personalnych mikrokomputerów typu IBM — cztery systemy dotyczące planowania i zarządzania procesem inwestycyjnym oraz produkcją bud-mont. w generalnym wykonawstwie i w przedsiębiorstwach podwykonawczych: SHOD, HARMKOR, PLANKOR i STEROD.

Na temat opracowywania, wdrażania i eksploatacji w/w systemów opublikowano kilkanaście artykułów oraz trzykrotnie tę problematykę prezentowano na międzynarodowych konferencjach informatycznych: AŁMA-ATA (1980), Sofia (1981) i Berlin (1982).

W ramach działalności stowarzyszeniowej organizacji techniczno-ekonomicznych w Płocku i Towarzystwa Naukowego Płockiego poza działalnością merytoryczną zajmowano się przełamywaniem do dzisiaj bardzo silnych barier psychologicznych we wdrażaniu informatycznych sytemów zarządzania, co między innymi zaprezentowano w publikacjach ujętych poniżej w przypisach [6,7,8,9,10].

Metody pokonywania barier psychologicznych i sposoby soby opracowywania i wdrażania kompleksowych zintegrowanych systemów informatycznych, z pozycji użytkownika, przedstawono w nich na przykładzie realizacji w P.B.P. „PETROBUDOWA" w latach 1978—1980 tematu branżowego pt. „System zarządzania produkcją budowlano-montażową w przedsiębiorstwach budownictwa przemysłowego na emc ODRA s. 1300" (nazwa robocza: SKOORDYNOWANY SYSTEM STEROD).

W pierwszej fazie temat opracowywano w warunkach negatywnej postawy liczących się pracowników kadry kierowniczej „PETROBUDOWY", zjednoczenia, ministerstwa i Centrum Informatyki Przemysłu Budowlanego „CETOB".

Stosunkowo niewielkie środki finansowe przyznane przez resort zostały „PETROBUDOWIE" odebrane, jednakże w wyniku postawy perspektywicznie myślących pracowników w/w organizacji i naukowcom z Politechniki Warszawskiej i Instytutu Organizacji, Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego „ORGBUD" ponownie przekazane.

Należy stwierdzić, że wywołanie i realizacja tematu branżowego z pozycji użytkownika było w owym czasie przypadkiem jednostkowym.

Większość podobnych tematów realizowały zjednoczenia i ośrodki informatyki budowlanej, co w efekcie dawało w większości systemy informatyczne nie nadające się do eksploatacji.

W oparciu o opracowany przez Sekcję Informatyki P.B.P. „PETROBUDOWA" projekt koncepcyjny systemu STEROD oprogramowanie zlecono do Biura Projektów i Usług Technicznych Budownictwa Przemysłowego „CENTRUMEKSPORT" w Warszawie oraz do Przedsiębiorstwa Informatyki Budowlanej „ETOB" w Warszawie. Wykorzystując duży nakład pracy wykonanej społecznie i z zaangażowaniem nie tylko nie przekroczono przydzielonych środków finansowych (3 mil. zł.), ale wykonano system STEROD z dodatkowym wariantem oprogramowanym na JS RIAD.

Elementem charakterystycznym obecnej fazy komputeryzacji zarządzania w budownictwie jest przejście z dużych komputerów na mikrokomputery personalne, przy czym metody opracowywania i wdrażania informatycznych systemów zmieniły się niewiele.

Stąd nadal niewielkie efekty ekonomiczne z zastosowań informatyki w budownictwie i w całej gospodarce narodowej.

Pozytywnym, lecz niestety jednostkowym przykładem w tej dziedzinie, jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „PUŁAWY", w którym przyjęto właściwy program komputeryzacji na bazie dużego usprzętowienia (36 mikrokomputerów typu IBM).

W najbliższym czasie planuje się nawiązanie bliskiej współpracy pomiędzy P.B.P. „PUŁAWY" a środowiskiem organizatorów i informatyków działających w ramach PZITB, NOT i TNP) Sekcja Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki).

PRZYPISY

[1] Serafimowicz W., Michalski Z., *Mała reforma gospodarcza w praktyce P.B.P. „Petrobudowa"*, «Konferencja PZiTB w Płocku nt. Założenia reformy gospodarczej w budownictwie» 1981, s. 50—60.

[2] Serafimowicz W., Michalski Z., *Wdrażanie reformy gospodarczej w budownictwie na przykładzie województwa płockiego* «Konferencja PZiTB w Płocku nt. Reforma gospodarcza w budownictwie w drugim roku wdrażania» 1983 r. s. 58—66.

[3] Witkowski B., Serafimowicz W., *Problemy reformy gospodarczej w budownictwie* «Przegląd Budowlany» 1985, nr 2, s. 104—105.

[4] Romańska K., *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie* — Rozmowa z mgr inż. Włodzimierzem Serafimowiczem, sekretarzem organizacyjnym III płockiej konferencji «Tygodnik Budowlany» 1991, nr 30, s. 3.

[5] Serafimowicz W., *Płocka konferencja nt. integracji systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym*, «Przegląd Budowlany» 1981, nr 5, s. 305—306.

[6] Serafimowicz W., Serafimowicz E., *Doświadczenia P.B.P. „Petrobudowa" we wdrażaniu informatycznych systemów zarządzania produkcją budowlano-montażową*, «Konferencja NOT w Płocku nt. Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej» 1979, część II, s. 99—119.

[7] Serafimowicz W., *Niewiara i partykularyzm*, «Przegląd Techniczny» 1984 r. nr 51, s. 22.

[8] Serafimowicz W., Informatyczne systemy *planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową opracowanie i stosowane w praktyce „Petrobudowy"* «Przegląd Budowlany» 1985, nr 5 s. 270—272.

[9] Zaremba E., Serafimowicz W., *Metody organizacji i zarządzania stosowane w przedsiębiorstwie P.B.P. „Petrobudowa w Płocku* «Przegląd Budowlany» 1978, nr 8.

[10] Serafimowicz W., *Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania* «Tygodnik Budowlany» 1991, nr 22, s. 7.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

Integracja kalkulacji i wyliczania nakładów środków produkcji oraz planowania i zarządzania produkcją budowlano - montażową według metody STEROD

W niniejszym artykule autor dzieli się doświadczeniem z opracowywania, wdrażania i eksploatacji udoskonalanej przez niego od kilkunastu lat metody STEROD oraz systemu STEROD na komputery: Honeywell-Bull, ODRA s. 1300 i JS RIAD w okresie pracy równocześnie na stanowiskach kierownika budowy w P.B.P. „PETROBUDOWA" w Płocku oraz projektanta organizacji w WBP—BBP „SYSTEM", a ostatnio w wersji na mikrokomputery typu IBM PC, pracując w Generalnej Dyrekcji „ENERGOPOL" — Oddział Kijów.

1. WPROWADZENIE

Metoda STEROD stanowi kontynuację płockiego wkładu w dziedzinie usprawniania metod organizacji działalności inwestycyjnej i budownictwa.

Należy przypomnieć, że równolegle z amerykańskim organizatorem H.L. Ganttem, polski inżynier, późniejszy prorektor Politechniki Warszawskiej Karol Adamiecki, jest autorem metody wykreślnej organizowania pracy zbiorowej, nazywanej metodą harmonogramów. Kolejnym poważnym wkładem w rozwój metod organizacji i zarządzania w budownictwie było rozwnięcie przez prof. Aleksandra Dyżewskiego i Leona Rowińskiego teorii pracy równomiernej. W oparciu o opracowane w końcu lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia metody sieciowe:

— Analiza Drogi Krytycznej — ADK (Critical Path Method — CPM), powstała w angielskim koncernie chemicznym Du Ponta do planowania napraw zapobiegawczych instalacji i aparatury w zakładach przemysłu chemicznego oraz

— System Techniki Oceny i Kontroli Programu (Program Evaluation and Review Technique — PERT), wdrożony po raz pierwszy przy projektowaniu i uruchamianiu produkcji rakiety typu „POLARIS",

zespół inż. Andrzeja Zienkiewicza (niegdyś płoczczanina) opracował polski system planowania i sterowania jednostkową inwestycją pod nazwą PROKOR (usprawnionymi wersjami tego systemu są KORPLAN i CHEMISTER). System ten został po raz pierwszy w 1969 r. wdrożony w trakcie budowy instalacji petrochemicznej BUTADIENU w Płocku (według licencji angielskiej). W 1970 roku zespół Romana Grudzińskiego opracował system wyliczania nakładów środków produkcji i kalkulacji BAZA, zakładający opracowanie bazy normatywnej jednostkowej przez indywidualne przedsiębiorstwa budowlane.

Powyższa idea opracowania bazy normatywnej wyprzedziła o dwadzieścia lat możliwości w kraju i dopiero obecnie w okresie wprowadzania gospodarki rynkowej może być w praktyce stosowana.

Należy stwierdzić, że poważnym osiągnięciem w stosunku do środowisk budowlanych krajów Europy Zachodniej i Wschodniej jest opracowanie polskich Katalogów Nakładów Rzeczowych (KNR), dostosowanych do potrzeb techniki komputerowej oraz ich naniesienie na nośnik magnetyczny przez Przedsiębiorstwo Informatyki Przemysłu Budowlanego „ETOB" w Katowicach.

Wspomniana krajowa baza normatywna może być adaptowana dla potrzeb dowolnych jednostek organizacyjnych budownictwa poprzez użycie stosownych mnożników.

O ile analogiczna baza normatywna w krajach Europy Zach. dotyczy przede wszystkim norm określających robociznę (z uwagi na negocjacje ze związkami zawodowymi), to w polskim wariancie dotyczy również materiałów budowlanych oraz maszyn budowlanych i transportu technologicznego.

Stąd norweska firma ZIOLKO & CO A/S będąca największym na tamtejszym rynku producentem i dostawcą oprogramowania w zakresie przygotowania i dokumentowania obiektów inwestycyjnych rozważa możliwość zakupienia i adaptowania dla swoich potrzeb polskiej ogólnokrajowej bazy normatywnej (według KNR). Należy zaznaczyć, że od kilkunastu lat w Norwegii polski inż. Janusz Ziolko, jeden ze współwłaścicieli w/w firmy informatycznej, jest autorem systemu automatycznego przedmiarowania ZIOLKO & CO A/S sprzężonego z norweskim sytemem rysunkowym DDS (3D-CAD), przy czym może on współpracować z dowolnym graficznym systemem typu AUTOCAD. System ten umożliwia integrację projektowania z zarządzaniem w budownictwie.

Opierając się na bazie normatywnej opracowanej przez Norweską Radę Normalizacyjną Budownictwa oraz przyjętej przez norweskie prawo budowlane zasadzie, że nie rysunki techniczne a opis robót i przynależny przedmiar są podstawą dokumentów o inwestycji, otrzymuje się „żywy dokument, który rozwija się wraz z kolejnymi fazami projektowania i wykonywania". Aktualizowany opis i przedmiar robót

służy jako baza informacyjna danych techniczno-ekonomicznych dotyczących projektu oraz stanowi materiał wyjściowy dla przetargu i do porównań ofert. Następnie po zaktualizowaniu i uszczegółowieniu danych o detalach przedmiaru można uzyskać dane pomocnicze do opracowania harmonogramów robót jak np. zapotrzebowanie siły roboczej itp.
Aktualizacja danych wejściowych następuje również w wyniku zmian w projekcie, dokonywanych w czasie budowy względnie w wyniku postępu robót (sukcesywny obmiar powykonawczy), co umożliwia tworzenie faktur przejściowych i końcowych. W Polsce omawiany system zakupił w tym roku „MIASTOPROJEKT" Wrocław.

Dużym osiągnięciem w skali europejskiej było opracowanie systemu limitowania nakładów środków produkcji, kosztorysowania i zgrubnego harmonogramowania ASAH na emc ODRA s. 1300 przez zespół Zbigniewa Stasiaka z ETOB-u Bydgoszcz oraz jego nowszej wersji dostosowanej do warunków gospodarki rynkowej przez zespół Norberta Grabarskiego. Omawiane systemy współpracowały z krajową bazą normatywną.
Zespół N. Grabarskiego w ramach spółki INTECH Bydgoszcz-Gdańsk jest jednostką autorską pierwszego na personalne komputery IBM i obecnie popularnie stosowanego systemu wyliczania nakładów środków produkcji i kosztorysowania KORYS.

W oparciu o doświadczenia przy budowie jednego z największych w Europie zakładów rafineryjnych i petrochemicznych w Płocku oraz kontynuując osiągnięcia inż. A. Zienkiewicza powołałem w ramach NOT i PZiTB zespół praktyków będących hobbystami systemowych metod zarządzania, który niepodporządkowując się wówczas zbiurokratyzowanym środowiskom informatycznym oraz scentralizowanej władzy budowlanej opracował:

— system planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją bud-mont. według harmonogramów dyrektywno-umownych i operatywnych SHOD na emc Honeywell-Bull (1975—76).

— system PROKOP-P na emc Honeywell-Bull stanowiący powiązanie amerykańskiego programu standardowego PERT-D z systemem SHOD (1977 r.).

— założenia metody planowania rzeczowo-ekonomicznego i zarządzania produkcją bud.-mont. ze szczegółowością norm katalogowych STEROD stanowiący powiązanie metod sieciowych z kosztorysami (system BAZA) poprzez SHOD (1978 r.).

W końcu lat siedemdziesiątych oprogramowano w/w systemy na komputery ODRA serii 1300 (polska wersja ICL 1900) i JS RIAD.
Obecnie w warunkach masowej eksploatacji mikrokomputerów personalnych kompatybilnych z IBM PC XT/AT w Polsce i w większości krajów europejskich oraz masowemu stosowaniu wielu sprawnych systemów kalkulacji, kosztorysowania i wyliczania nakładów środków produkcji, nowa wersja systemu STEROD może być bardzo szybko i tanio wdrożona w większości przedsiębiorstw budowlanych, biur projektowych i innych organizacjach budowlanych.

2. BARIERY PSYCHOLOGICZNE[1]

Dla poprawy efektywności krajowego budownictwa niezbędne jest autentyczne wdrożenie postępu technicznego i organizacyjnego. O ile postęp techniczny wiąże się ze stosunkowo dużymi nakładami finansowymi, na które nie wszystkie przedsiębiorstwa budowlane w obecnej kondycji ekonomicznej mogą sobie pozwolić, to postęp organizacyjny jest stosunkowo tani i wiąże się przede wszystkim z prawidłowym wykorzystaniem kadry kierowniczej przedsiębiorstw. W zarządzaniu budownictwem tkwią duże rezerwy w optymalnym wykorzystywaniu zatrudnienia i środków produkcji, a ich nie wykorzystanie jest jedną z głównych przyczyn nadmiernych kosztów własnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych czyli między innymi kosztów — metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej.

Ujawnienie tych rezerw wymaga jednakże przełamania barier psychologicznych pozostałych po nakazowo-rozdzielczym sytemie komunistycznym, w którym gospodarka tylko z nazwy była planowa. Przykładowo planowanie finansowe w budownictwie i jego powiązanie z przydzielanym przedsiębiorstwom funduszem płac (jako procent od miliona przerobu), wymuszało działania nielogiczne, wręcz sabotażowe. Przedsiębiorstwa budowlane były zainteresowane w realizacji robót popłatnych (tzw. przerobowych) czyli w rozpoczynaniu nowych budów i wykonywaniu stanów surowych obiektów, natomiast wykonywanie robót wykończeniowych i oddawanie obiektów przeprowadzano zazwyczaj pod presją jednostek nadrzędnych.

W wyniku stosowanych w ubiegłym okresie w przedsiębiorstwach budowlanych pseudoekonomicznych metod zarządzania oraz narzucaniu im zazwyczaj nierealnych tzw. mobilizacyjnych planów opracowywano pozorowaną na niskim poziomie dokumentację planistyczno-harmonogramową, która praktycznie była nikomu nieprzydatna (służyła prawie wyłącznie tylko do zaprezentowania jednostkom nadrzędnym).
W związku z powyższym kadra kierownicza nie tylko koncentrowała się na terminowym wykonaniu narzuconych zadań, co na odpowiednim argumentowaniu przyczyn ich niewykonania, często zrzucając winę na pozostałych uczestników procesu inwestycyjnego.

W efekcie większość kadry inżynieryjno-technicznej budownictwa jest obecnie na etapie wtórnego analfabetyzmu odnośnie umiejętności opracowywania realnych harmonogramów. W praktyce stosuje ona nagminnie improwizację w zarządzaniu bazującą na tzw. „sufitowym planowaniu". W większości małych, średnich i dużych firm budowlanych w ogóle nie opracowywuje się harmonogramów lub wykonuje się je na niskim poziomie.
W ostatnich latach ubiegłego systemu ekonomicznego kadra kierownicza broniła się przed

harmonogramami argumentując swoje stanowisko brakiem na rynku materiałów oraz innych środków produkcji, obecnie natomiast w większości ta sama kadra swoją niechęć do tego tematu zrzuca na deficyt środków finansowych u inwestorów.

Zapomina się, że harmonogramy i ich aktualizacja — to metoda logicznego myślenia, celem wybrania najtańszych rozwiązań przy analizie zmieniających się warunków zewnętrznych budowy (warunki atmosferyczne, błędy projektowe, brak dyscypliny realizacji, lub okresowe braki materiałów, sprzętu, transportu czy braku pracowników w poszczególnych zawodach, względnie okresowy brak możliwości płatniczych u zleceniodawców).

Jakże inne jest podejście środowisk budowlanych w krajach rozwiniętych dowodzi prof. dr inż. Leon Rowiński w artykule pt. „Kilka spostrzeżeń o działalności inwestycyjno-budowlanej w Europie Zachodniej"[2]. Pisze tam między innymi „Bardzo ważną rolę odgrywają harmonogramy oraz schematy wskazujące, gdzie i jakie roboty powinny być wykonane w kolejnych dniach realizacji określonego obiektu".

Kadra kierownicza przyjmuje w większości nadal postawę zachowawczą, w której dominuje próba przetrwania w nowych bardzo trudnych dla budownictwa czasach, jednakże bez większych reorganizacji w zarządzaniu przedsiębiorstwami, stąd zainteresowanie prawie wyłącznie tylko systemami ewidencyjnymi — typu gospodarka materiałowa, płace, kadry czy kosztorysowanie. W efekcie niedowartościowane zespoły autentycznych reformatorów zarządzania nadal w przedsiębiorstwach pozostają na uboczu, natomiast kwitnie tzw. hochsztaplerstwo informatyczne (wykorzystujące brak w Polsce prawa autorskiego w informatyce) polegające na podkradaniu sobie systemów i po niewielkich przeróbkach sprzedawaniu jako oryginalne oraz sprzedawaniu systemów niedopracowanych.

3. OGÓLNE ZAŁOŻENIA METODY STEROD[3,4,5,6,7]

STEROD jako metoda planowania rzeczowo-ekonomicznego i zarządzania produkcją budowlano-montażową ze szczegółowością norm katalogowych porządkuje, automatyzuje i integruje problematykę kalkulacji, oferowania, kosztorysowania, limitowania, wyliczania nakładów środków produkcji, planowania, sterowania, kontroli, fakturowania i rozliczania produkcji budowlano-montażowej.

Metoda STEROD daje przedsiębiorstwu budowlano-montażowemu możliwości opracowania szybko, w wielu wariantach programu rzeczowego produkcji, umożliwiając planowanie sub-



I-sza płocka konferencja
Konferencja naukowo-techniczna pt. „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej".
Dom Technika
Płock, Wieczorka 41
OW. NOT
14-15 V. 1979 r.
Od lewej: 1) Przewodniczący RW NOT w Płocku doc. dr inż. Jerzy Jelenkowski 2) Wiceprzewodniczący Komitetu Naukowego Konferencji doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski 3) Dziekan Wydziału Budownictwa Filii P.W. w Płocku doc. dr inż. Jerzy Bielawski

Należy stwierdzić, że obecnie najtańszą metodą potanienia budownictwa jest opracowanie i wdrażanie systemowych metod planowania i zarządzania produkcją bud.-mont., bazujących na aktualizowanych harmonogramach uwzględniających powiązania technologiczne ,organizacyjne oraz dostępne środki produkcji i finansowania.

optymalne, natomiast w fazie sterowania pozwala na bieżącą analizę realizacji, pod kątem wykrywania zakłóceń w stosunku do harmonogramów dyrektywno-umownych i operatywnych oraz dostarcza materiałów do podjęcia decyzji o ich likwidacji.

Jako zasadę przyjęto operatywne sterowanie kroczące, uwzględniające kolejne rozbieżności w realizacji robót bud.-mont., w stosunku do harmonogramu dyrektywno-umownego, uzyskiwane m.in. poprzez sporządzanie kolejnych (najczęściej co kwartał) harmonogramów operatywnych, których celem jest dotrzymanie terminu końcowego zadania inwestycyjnego, pomimo zaistniałych zakłóceń.

STEROD, ogólnie mówiąc, integruje kalkulacje i nakłady środków produkcji z planami i harmonogramami opierając się na trzech podstawowych założeniach:

a) agregacji budowlanych procesów produkcyjnych w następującej kolejności:
— asortyment robót (pozycja katalogowo-kosztorysowa odpowiadająca pozycji w bazie normatywnej),
— podelement robót (zakres robót budowlanych wykonywanych przez brygadę roboczą dotyczący kondygnacji w obiekcie wielokondygnacyjnym),
— element robót (zakres robót brygady roboczej np. podłoża, posadzki, tynki, malowanie klejowe itp.),
— podetap robót (zakres małej firmy budowlanej np. podłoża i posadzki),
— etap robót (zakres robót przyjmowany w harmonogramach dyrektywno-umownych np. stan zerowy, stan surowy, roboty stanu zamkniętego, roboty wykończeniowe wewn., instal. wod.-kan, instal. CO itp.),
— branża, rodzaj robót na obiekcie (np. roboty budowlane, instalacyjne, elektryczne, teletechniczne, AKPiA itp.),
— wykonawca na obiekcie (zakres robót dużych przedsiębiorstw specjalistycznych, co zazwyczaj jest tożsame z rodzajem robót na obiekcie),
— wykonawstwo podobiektu (np. segmentu hali przemysłowej lub typowej sekcji w budynku mieszkalnym),
— wykonawstwo obiektu (kubaturowego lub inżynierskiego),
— wykonawstwo kompleksu rozruchowego (zestawu obiektów, które wcześniej uruchamiane mogą dać efekt produkcyjny),
— wykonawstwo zadania inwestycyjnego,
— wykonawstwo przedsięwzięcia inwestycyjnego np. rozbudowa kombinatu MZRiP lub zestawu zadań inwestycyjnych realizowanych przez przedsiębiorstwo bud.-mont. typu generalny wykonawca lub jako podwykonawca, względnie zestawu inwestycji realizowanych w gminie, mieście czy województwie,

b) stypizowanej klasyfikacji budowlanych procesów produkcyjnych o dwóch podstawowych stopniach szczegółowości dla: elementów i etapów robót,

c) zasadzie proporcjonalności do czasu trwania elementu robót — rozkładu przedmiarów robót, nakładów finansowych, pracochłonności i środków produkcji dla danego elementu oraz przyporządkowanych mu asortymentów robót (pozycji kosztorysowych według Katalogów Nakładów Rzeczowych — KNR lub katalogów nakładów danego przedsiębiorstwa).

STEROD opracowano w trzech wariantach:
— w wersji niekomputerowej, jako metoda STEROD integrująca harmonogramy z kosztorysami,
— w wersji komputerowej — poprzez powiązania różnych odcinków systemów informatycznych dotyczących w/w obszarów planowania i zarządzania oraz kosztorysowania tworzące SKOORDYNOWANY SYSTEM STEROD,
— w wersji komputerowego kompleksowego systemu opracowanego na wspólnych założeniach jako ZINTEGROWANY SYSTEM STEROD (koncepcja).

4. STYPIZOWANA KLASYFIKACJA BUDOWLANYCH PROCESÓW PRODUKCYJNYCH

Ogólnie biorąc, klasyfikacja w systemie STEROD bazuje na klasyfikacji tradycyjnie stosowanej przez środowisko kosztorysantów w nazewnictwie rozdziałów i podrozdziałów kosztorysów, jednakże uwzględnia przede wszystkim technologię, organizację i kolejność wykonywania robót, czyli zasady dotyczące opracowywania harmonogramów.

Omawiana klasyfikacja powinna być stosowana przede wszystkim na szczeblu przedsiębiorstwa budowlanego.

Wskazane byłoby w przyszłości opracowanie klasyfikacji wzorcowej dla całości budownictwa oraz zobowiązanie wszystkich biur projektowych do stosowania jej przy opracowywaniu kosztorysów oraz limitów nakładów rzeczowych.

Postutuje się wykonanie klasyfikacji o dwóch podstawowych stopniach szczegółowości:
— elementy robót dla szczegółowych harmonogramów robót;
— etapy robót (fazy i stany robót) — dla dyrektywno-umownych harmonogramów budowy.

E l e m e n t r o b ó t będąc pozycją w szczegółowym harmonogramie robót, określającą zakres robót brygad roboczych specjalistycznych lub kompleksowych jest odpowiednikiem podrozdziałów w kosztorysie.

E t a p r o b ó t jako pozycja w zagregowanym harmonogramie dyrektywno-umownym (zestaw elementów) odpowiada rozdziałowi w kosztorysie.

Postulowana klasyfikacja etapów i elementów robót uwzględnia nie tylko potrzeby organizatorów produkcji (projektantów organizacji, majstrów, kierowników budowy, specjalistów z działu produkcji i przygotowania produkcji, inspektorów nadzoru itp.), ale jest przydatna również dla służb planistyczno-kosztorysowych i rozliczeniowo-ekonomicznych wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego.

Powyższa klasyfikacja w „wersji ręcznej" systemu STEROD umożliwia między innymi zmniejszenie pracochłonności obliczeń dla opracowania lewej strony harmonogramu zawierającej żmudne do wyliczenia dane dotyczące wartości robót i ich pracochłonności. Ułatwia ona traktowanie kosztorysu jako źródła informacji w procesie planistyczno-harmonogramowym.

W związku z w/w pracochłonnością nawet w przedsiębiorstwach, w których doceniana jest problematyka przygotowania produkcji, opracowywane harmonogramy w rzeczywistości są „terminarzami robót", gdyż zazwyczaj nie zawierają ekonomicznych danych o robotach.

Ponadto harmonogramy — terminarze dla poszczególnych budów opracowywane są z różną szczegółowością, co utrudnia wykonywanie podsumowania planistycznego wieloletniego, rocznego, kwartalnego czy miesięcznego w skali całego przedsiębiorstwa budowlanego.

wlanego w artykule pt. „STEROD — informatyczny system planowania rzeczowo-finansowego i zarządzania produkcją budowlaną".[6] Nie uzyskawszy środków na zespołowe opracowanie stypizowanej klasyfikacji opracowuję indywidualnie kolejne wersje wzorcowej klasyfikacji[8] zalecanej do stosowania przez kosztorysantów i opracowujących harmonogramy.

W przyszłości wskazane byłoby opracowanie zagregowanych katalogów nakładów rzeczowych tj. bazy normatywnej ze szczegółowością elementów i etapów robót, co byłoby przydatne przede wszystkim w kosztorysach inwestorskich oraz dla potrzeb ofertowania w budownictwie eksportowym. Obecnie zagregowanie katalogów w stosunku do KNR (około 3-krotne), wykonywane przez Ośrodek Kosztorysowania Robót Budowlanych Warszawskiego Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa „WACTOB", należałoby traktować jako pierwszy etap egregacji.



Wręczenie nagrody RW NOT w Płocku (III-go stopnia) w 1977 roku za opracowanie i wdrożenie systemu PROKOR-P (PERT SHOD) na e.m.c. Honeywell Bull
Przedstawiciele nagrodzonego zespołu od lewej: Włodzimierz Grabarek (Pracownia „SYSTEM"), Ewa Zaremba (Pracownia „SYSTEM"), Włodzimierz Serafimowicz (P.B.P. „Petrobudowa")

W październiku 1980 r. na międzynarodowej informatycznej konferencji dotyczącej budownictwa w Ałma-Ata prezentując doświadczenia z eksploatacji systemów SHOD i STEROD, zaproponowałem opracowanie międzynarodowej normy dotyczącej wzorcowej, stypizowanej klasyfikacji budowlanych procesów produkcyjnych. Powyższą propozycję w 1981 r. powtórzyłem dla potrzeb polskiego środowiska budo-

5. AKTUALNY ETAP PRAC NAD SYSTEMEM STEROD W WERSJI NA MIKROKOMPUTERY PERSONALNE TYPU IBM[1,9]

STEROD jako systemowa metoda planowania i zarządzania produkcją bud. mont. w wersji informatycznej umożliwia przemnażanie przedmiarów robót względnie obmiarów powykonawczych okresowych lub końcowych przez bazę normatywną (naniesione na czynnik magnetycz-

ny jednostkowe nakłady rzeczowe robocizny, materiałów i sprzętu) oraz przez aktualizowaną bazę cenową — na skali czasu tj. w podziale na tygodnie, miesiące, kwartały i lata.

W obecnej wersji na mikrokomputery personalne typu IBM pod nazwą SKOORDYNOWANY SYSTEM STEROD traktuje się współpracujące między sobą systemy:

— system kosztorysowania i wyliczania nakładów środków produkcji „KORYS" (jednostka autorska „INTECH" Bydgoszcz-Gdańsk),
— system planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją bud.-mont. w generalnym wykonawstwie według harmonogramów dyrektywno-umownych i operatywnych „SHOD-91" (założenia systemu — mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz, oprogramowanie — mgr Alicja Dąbrowska),
— system automatycznego harmonogramowania robót dla brygad roboczych (ze szczegółowością elementów robót) przy założonym harmonogramie dyrektywno-umownym „HARMKOR" (założenia systemu W. Serafimowicz, oprogramowanie — mgr Krzysztof Marks),
— system planowania tygodniowego, miesięcznego, kwartalnego i rocznego nakładów rzeczowych, finansowych i środków produkcji ze szczegółowością katalogów nakładów rzeczowych „PLANKOR" (założenia systemu — W. Serafimowicz, oprogramowanie — K. Marks),

W najbliższej przeszłości planuje się uzyskanie suboptymalnych rozwiązań planistycznych przy zastosowaniu wyrównywania środków poprzez połączenie w/w systemów z angielskim systemem PERTMASTER (metoda sieciowa na IBM PC XT/AT), rozprowadzanym w Polsce przez Przedsiębiorstwo Rozwiązań Innowacyjnych „LOGIKA" w Warszawie. Stosując połączenie systemów możliwa będzie emisja propozycji terminarza robót przy przykładowo równomiernym zatrudnieniu, zamiast metodą kolejnych przybliżeń „ręcznie" (zmieniając terminarz) — eliminować nielogiczne „kominy" w zatrudnieniu czy w innych środkach. Należy stwierdzić, że SKOORDYNOWANY SYSTEM STEROD może bazować nie tylko na systemie limitowania nakładów rzeczowych i kosztorysowania KORYS, lecz również na dowolnie innym systemie tego typu jako KARO („DORADO" W-wa), DERBY (Koszalin), NAKŁADY (Słupsk), OFERTOWANIE (Bielsko-Biała) lub innym zagranicznym, w którym pozycje kosztorysowe mogą być agregowane w podrozdziały i rozdziały.

W oparciu o opracowane przeze mnie założenia ogólne ZINTEGROWANEGO SYSTEMU STEROD Radziecko-Amerykańskie Przedsiębiorstwo „DIALOG" Oddział w Sumach na Ukrainie rozpoczęło w końcu 1990 r. prace informatyczne nad tym systemem pod rosyjską nazwą SUS DOPU, przy czym obecnie w trakcie oprogramowania jest segment SHOD (w wersji rosyjskiej SUS DOKP).

W przyszłości planuje się połączenie systemu STEROD z systemem automatycznego przedmiarowania ZIOLKO &CO A/S oraz dowolnym budowlanym systemem rysunkowym, co umożliwiłoby dalszą integrację problematyki projektowania i zarządzania.

6. PRZEWIDYWANE EFEKTY WDROŻENIA SYSTEMU STEROD

Wdrożenie systemu STEROD umożliwia między innymi:

a) na etapie programowania i planowania:
   — integrację planowania na odcinku: INWESTOR — GENERALNY WYKONAWCA — PRZEDSIĘBIORSTWO PODWYKONAWCZE,
   — realne określenie terminów umownych oddawania obiektów i inwestycji oraz terminów przekazywania dokumentacji, dostaw urządzeń i frontów robót przez wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego (biura projektów, inwestorów, generalnych wykonawców, podwykonawców i dostawców) — kary umowne,
   — podniesienie poziomu opracowywania harmonogramów w generalnym wykonawstwie oraz w skali całego przedsiębiorstwa budowlanego czy specjalistycznego z uzyskiwaniem szybkich informacji o możliwości realizacji w stosunku do posiadanych mocy produkcyjnych,
   — integrację planowania rzeczowego z ekomiczno-finansowym w poszczególnych przedsiębiorstwach wykonawczych dla eliminacji przypadkowego rozdziału zatrudnienia i wskaźników techniczno-ekonomicznych dla określonych jednostek organizacyjnych (np. budów),
   — integrację planowania dyrektywno-umownego z operatywnym na szczeblu: DYREKCJA-BUDOWA-BRYGADA ROBOCZA,
   — wariantowe bilansowanie środków finansowych dla programowanych inwestycji w skali gminy, miasta czy województwa,
   — zamawianie środków sprzętowo-transportowych oraz materiałów budowlanych, konstrukcji i urządzeń w oparciu o realne i prawidłowo opracowane harmonogramy, co znacznie usprawnia organizację pracy oraz minimalizuje zapasy ponadnormatywne celem obniżenia kosztów związanych z kredytami bankowymi,
   — suboptymalne planowanie zatrudnienia według zawodów,
b) na etapie realizacji:
   — wzrost dyscypliny realizacyjnej uczestników procesu inwestycyjnego w wyniku analizy uzyskiwanych obiektywnych okresowych informacji o stanie realizacji w stosunku do harmonogramów,
   — sortowanie, selekcję i agregację informacji o realizacji dla sprawniejszego dotar-

cia do źródeł zakłóceń w celu ich szybkiej likwidacji,
— usprawnienie rozliczenia finansowego robót na szczeblu GENERALNY WYKONAWCA — INWESTOR oraz GENERALNY WYKONAWCA — PRZEDSIĘBIORSTWO PODWYKONAWCZE,
— usprawnienie narad koordynacyjnych poszczególnych szczebli zarządzania,
— rozliczanie brygad roboczych w stosunku do normatywnej pracochłonności.

Zainstalowanie systemu STEROD zwiększa co najmniej kilkunastokrotnie efektywność każdego systemu kosztorysowania, gdyż nakłady robocizny wg zawodów, nakłady materiałów z dokładnością do ilości gwoździ czy cegły oraz nakłady sprzętu budowlanego, a także ich wartości finansowo-kosztorysowe będzie można uzyskiwać nie tylko jak dotychczas, dla elementów obiektów, całości obiektów lub zadań inwestycyjnych, lecz również w podziale na dowolne jednostki czasowe jako szczegółowe



Wręczenie Wyróżnienia RW NOT w Płocku w 1981 r. za opracowanie i wdrożenie systemu SHOD na emc ODRA s. 1300
Przedstawiciele nagrodzonego zespołu od lewej: Janusz Zalewski (P.B.P. „Petrobudowa"), Ewa Serafimowicz (Pracownia „SYSTEM")

7. PODSUMOWANIE

W budownictwie niezbędnym staje się wyposażenie kadry kierowniczej w narzędzie umożliwiające dostęp do obiektywnych i szybkich informacji o stanie realizacji robót oraz narzędzie dla uzyskiwania szybko nowych propozycji planistycznych w różnych wariantach, tak aby w przypadku opóźnień minimalizować koszty własne oraz kary za niedotrzymanie terminów umownych.

Obecnie, gdy zakończyła się „era rynku wykonawcy", a rozpoczęła „era rynku inwestora" przedsiębiorstwa budowlane broniąc się się przed bankructwem będą musiały przystąpić do wszelkich działań usprawniających i potaniających produkcję budowlaną. Jednym z najbardziej efektywnych działań w tym temacie, będzie zastąpienie improwizacji, przez systemowe metody planowania i zarządzania bazujące na prawidłowo opracowanych harmonogramach.

tygodniowe, miesięczne, kwartalne i roczne plany zatrudnienia, dostaw materiałowych i sprzętu.

Przy dalszej rozbudowie systemu STEROD w ramach kompleksowego systemu zarządzania przedsiębiorstwem budowlanym należałoby zaprojektować jego współpracę z następującymi ewidencyjnymi systemami przetwarzania danych SPD: [10]

— systemem fakturowania robót,
— systemem gospodarki materiałowej,
— system zatrudnienia i płac,
— systemem pracy sprzętu budowlanego i środków transportowych,
— systemem finansowo-księgowym.

STEROD jako system wspomagania decyzji SWD [10] jest jednym z niewielu systemów w Polsce, które tworzą dokumentację potrzebną do dynamicznego zarządzania przedsiębiorstwem czyli materiały do podejmowania decyzji w procesie planowania i stero-

wania produkcją bud.-mont., stanowiącym najważniejszy obszar zarządzania przedsiębiorstwem budowlanym.

Cechą charkaterystyczną systemu STEROD jest jego elastyczność i powielarność, w wyniku czego może on być eksploatowany w małych i dużych przedsiębiorstwach bud.-mont., pełniących funkcję generalnych wykonawców lub przedsiębiorstw podwykonawczych, jak również może być przydatny w organizacjach projektowych i inwestorskich oraz w budowlanych organach samorządowych i administracji rządowej.

PRZYPISY

1 Serafimowicz W., *Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania produkcją budowalano-montażową w warunkach gospodarki rynkowej* »Przegląd Budowlany« 1991, nr 7, s. 300—303.

2 Rowiński L., *Kilka spostrzeżeń o działalności inwestycyjno-budowlanej w Europie Zachodniej* »Przegląd Budowlany« 1991, nr 2, s. 67—69.

3 Serafimowicz W., Praca dyplomowa magisterska pt. „Metody sporządzania sieci zależności w budownictwie i analiza sieci w funkcji czasu", Politechnika Warszawska, Wydział Inżynierii Budowlanej, Katedra Organizacji, Mechanizacji i Ekonomiki Budowy» 1967.

4 Serafimowicz W., *Doświadczenia P.B.P. „Petrobudowa" we wdrażaniu i opracowywaniu systemów informatycznych zarządzania produkcją budowlano-montażową* »Konferencja TNOIK w Ryni k. Warszawy nt. Udział użytkownika w projektowaniu i eksploatacji systemu informatycznego« 1978, s. 151—176.

5 Serafimowicz W., Praca dyplomowa pt. Koncepcja powielarnego systemu planowania rzeczowo-finansowego i zarządzania produkcją w budownictwie, »Politechnika Warszawska, Studium Podyplomowe — Przetwarzanie danych i zarządzanie w budownictwie« 1980.

6 Serafimowicz W., *STEROD — informatyczny system planowania rzeczowo-finansowego i zarządzania produkcją budowlaną*, »Przegląd Budowlany« 1981, nr 5, s. 282—285.

7 Serafimowicz W., *System STEROD*, Wystąpienia na konferencjach: Alma-Ata (1980), Sofia (1981), Berlin (1982).

8 Serafimowicz W., *Propozycja stypizowanej klasyfikacji etapów i elementów robót w budownictwie według metody STEROD* »Opracowanie wewnętrzne Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP« 1991, sierpień.

9 Serafimowicz W., *Integracja kosztorysowania z planowaniem i zarządzaniem za pomocą systemu komputerowego STEROD* »CENY, NORMOWANIE I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH« Warszawskie Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa — Ośrodek Kosztorysowania Robót Budowlanych. 1991, nr 8/9 s. 86—89.

10 Nowakowski A., *Nowe generacje systemów informatycznych w zarządzaniu* »Informatyka« 1991, nr 8, s. 8—10.

LITERATURA

1 Bratkowski A., *Problemy optymalizacji przygotowania realizacji inwestycji* »Konferencja PZiTB w Jadwisinie k. Warszawy nt. Problemy optymalizacji procesów realizacji inwestycji przemysłowych« 1976.

2 Dyżewski A., *Technologia i organizacja budowy*. Warszawa 1971 i ARKADY.

3 Dziewolski L., z zespołem, *Zintegrowany system zarządzania w przedsiębiorstwach budowlanych*. Warszawa 1977, ORGBUD.

4 Gościński J., *Zastosowanie metod analizy sieci powiązań do programowania produkcji budowlanej*. Warszawa 1965, IOMB.

5 Hoffman T., *System BAZA 75 — instrukcja*, »W.B.P.-B.P. „SYSTEM"« Warszawa 1978 r.

6 Miączyński A., *Matematyczne metody planowania realizacji budowy* »Przegląd Budowlany« 1965 nr 2.

7 Moliński J., *Rzeczowe planowanie produkcji w przedsiębiorstwach budowlanych w ujęciu modelowym*. Warszawa 1976, ORGBUD.

8 Rowiński L., Mikoś J., *Organizacja i ekonomika budownictwa*. Warszawa 1976, PWN.

9 Rowiński L., *Organizacja procesów budowlanych*. Warszawa 1979, PWN.

10 Staniszkis W., *Zastosowanie metody decydujących ciągów (MDC) do organizowania przedsięwzięć inwestycyjnych*. Warszawa 1964, IOMB.

11 Staniszkis W., *Organizacja i zarządzanie w budownictwie*. Warszawa 1982, PWE.

12 Ziolko J., *System CBC, Koordynacji danych w procesie budowlanym* »Konferencja NOT w Płocku nt. „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej« 1979, Część II, s. 179—207.

13 Ziolko J., *Przedmiar — wyjściowy dokument przy organizacji i zarządzaniu działalnością inwestycyjną* »Konferencja NOT w Płocku nt. Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym"« 1980, Część II, s. 50—72.

Włodzimierz Serafimowicz, Jerzy Chojnacki, Janusz Zmysłowski, Alicja Dąbrowska

System planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano- montażową SHOD-91

na mikrokomputery personalne typu IBM PC XT/AT

1. OGÓLNE ZAŁOŻENIA SYSTEMÓW SHOD I SHOD—91

System Planowania, Kontroli i Sterowania Procesem Inwestycyjnym i Produkcją Budowlano-Montażową w Generalnym Wykonawstwie wg Harmonogramów Dyrektywnych i Operatywnych „SHOD" nawiązując do tradycyjnych technik opracowywania harmonogramów stanowi modyfikację i usprawnienie dotychczasowego systemu planowania i zarządzania w budownictwie. System ten opracowano i eksploatowano początkowo w wersji niekomputerowej (w 1975 r. przy budowie Destylacji-Rurorwo-Wieżowej IV w Płocku), a następnie wykorzystując doświadczenia z eksploatacji systemów PROKOR, KORPLAN, CHEMISTER i CHEMIKOSZT [2] wykonano w wersji informatycznej.

W okresie drugiej połowy lat siedemdziesiątych system ten w oparciu o założenia opracowane przez Włodzimierza Serafimowicza i Ewę Serafimowicz został oprogramowany na trzy rodziny komputerów przez programistów WBP -BBP „SYSTEM":

— emc HONEYWELL-BULL (mgr inż. Włodzimierz Grabarek),
— emc ODRA s. 1300 (mgr Jerzy Chojnacki),
— emc JS RIAD (dr inż. Jerzy Łuczywek).

W niniejszym opracowaniu prezentowany jest system SHOD w wersji na mikrokomputery personalne typu IBM pod nazwą SHOD-91, oprogramowany przez mgr Alicję Dąbrowską, będący usprawnieniem systemu SHOD-88 (oprogramowanie—mgr inż. Janusz Zmysłowski).

System został opracowany dla potrzeb generalnych wykonawców, przedsiębiorstw podwykonawczych i inwestorów; może być również wykorzystany w administracji samorządowej i administracji rządowej.

System SHOD usprawniając problematykę programownia i planowania produkcji budowlano-montażowej umożliwia jednocześnie uzyskanie obiektywnych informacji dla różnych szczebli zarządzania uczestników procesu inwestycyjnego na temat rozbieżności realizacji robót w stosunku do harmonogramów dyrektywno-umownych oraz operatywnych.

Należy stwierdzić, że system SHOD może być eksploatowany jako system samodzielny w obszarze planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową wszystkich rodzajów budownictwa (od mieszkaniowego i infrastruktury do przemysłowego) lub stanowić segment w SKOORDYNOWANYM SYSTEMIE STEROD wiążącym metody sieciowe oraz systemy planowania i sterowania z systemem limitowania i kosztorysowania.

W systemie SHOD istnieje dowolność odnośnie stopnia szczegółowości pozycji harmonogramowych oraz ilości danych wejściowych techniczno-ekonomicznych dotyczących tych pozycji. W skrajnym przypadku, przy ręcznym sposobie opracowywania harmonogramu minimum danych wejściowych dla tych pozycji — to terminarz (data rozpoczęcia i zakończenia robót).

Wskazane jest w ramach przedsiębiorstwa budowlanego opracowywanie harmonogramów dla wszystkich zadań inwestycyjnych z jednakową szczegółowością.

W przypadku posługiwania się stypizowaną klasyfikacją budowlanych procesów produkcyjnych o dwóch stopniach szczegółowości proponuje się, jako element robót, przyjmować zakres pracy brygady roboczej, natomiast jako etap robót (stan lub faza robót) — pozycję w harmonogramach umowno-dyrektywnych.

W systemie SHOD przyjęto analogicznie jak w systemie STEROD założenie, że rozkład przedmiaru robót, pracochłonność i wartość robót (przerób) dla elementu robót będzie proporcjonalny do czasu.

Postutuje się stosowane w/w klasyfikacji przy opracowywaniu kosztorysów przy założeniu, że etap robót odpowiada rozdziałowi w kosztorysie, natomiast element robót odpowiada odpowiedniemu podrozdziałowi.

Powyższe dotyczyć powinno również kosztorysów i harmonogramów opracowywanych w wersji „ręcznej" (niekomputerowej).

2. PROCEDURY SYSTEMU SHOD-91 NA ETAPIE PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA

System SHOD-91 opracowano przede wszystkim dla obsługi planowania i zarządzania produkcją bud.-mont. w przedsiębiorstwie budowlanym lub specjalistycznym.

2.1. **Na etapie planowania** system SHOD-91 sumuje dane dotyczące wartości robót i pracochłonności dla danej inwestycji lub przykładowo dla całego przedsiębiorstwa w podziale na ustalone jednostki czasowe (lata, kwartały, miesiące) oraz umożliwia automatyczną agregację harmonogramów w niżej wymienionym układzie:

— harmonogramy robót dla brygad roboczych ze szczegółowością elementów robót;
— harmonogramy budowy ze szczegółowością etapów robót;
— harmonogramy ze szczegółowością wykonawca na obiekcie (branża robót na obiekcie), określające przekazywanie frontów robót między wykonawcami;
— harmonogramy realizacji obiektów;
— terminarz realizacji zadań inwestycyjnych.

Ponadto możliwe jest również uzyskiwanie zbiorczych informacji ekonomicznych o zadaniach inwestycyjnych według rejonów działania (np. gmin, miast, województw).

Rodzaj informacji uzyskuje się w zależności od szczegółowości danych wejściowych wprowadzonych dla elementów robót.

W systemie SHOD-91 przewiduje się wprowadzenie następujących danych wejściowych dla elementów robót:
— umowno-dyrektywny początek i koniec realizacji robót,
— kod szczebla zarządzania np. dyrektor, naczelny inżynier, szef produkcji, główny dyspozytor, kierownik budowy, kierownik robót, majster,
— operatywny początek i koniec realizacji robót (po kolejnych aktualizacjach harmonogramu umowno-dyrektywnego),
— dyspozytorski kod ważności robót (wg ustaleń z narad koordynacyjnych dla określenia priorytetu w kierowaniu deficytowych środków produkcji),
— wartość kosztorysowa robót,
— pracochłonność robót dla robotników,
— średnia wartość roboczo-godziny robotników,
— pracochłonność dla operatorów maszyn budowlanych,
— przedmiar robót z jednostką miary.

2.2. **Na etapie realizacji** pod potrzeby narad koordynacyjnych i dyspozytorskiego systemu zarządzania w wyniku cyklicznego (np. co tydzień) określania procentu zaawansowania robót system umożliwia uzyskanie obiektywnych informacji o stanie realizacji w stosunku do harmonogramu dyrektywno-umownego oraz operatywnego względnie jednego z nich. Otrzymuje się wówczas wykaz opóźnień z wyliczeniem ich wielkości z posortowaniem na poszczególne szczeble zarządzania, według uczestników procesu inwestycyjnego, wg zadań inwestycyjnych i obiektów oraz według dyspozytorskiego kodu ważności.

O ile opóźnienia w stosunku do harmonogramu dyrektywno-umownego mają charakter ogólnej informacji o stanie realizacji inwestycji i mogą być podstawą do naliczania kar umownych pomiędzy współuczestnikami procesu inwestycyjnego, to opóźnienia w stosunku do harmonogramu operatywnego stanowią podstawę do sterowania budową w generalnym wykonawstwie, przy czym powinny być podstawowym tematem okresowych narad koordynacyjnych różnego szczebla. Opóźnienia liczone są w dniach roboczych jako suma opóźnienia zaistniałego (X) oraz przewidywanego (Y).

Opóźnienie zaistniałe traktowane jest jako różnica pomiędzy „datą oceny stanu realizacji" (np. koniec miesiąca, tygodnia lub termin narady koordynacyjnej) a planowanym terminem zakończenia procesu produkcyjnego, którego termin minął.

Opóźnienie przewidywane wyliczane jest jako wynik zbyt małego zaawansowania procesu w stosunku do planowanego. Ustalenie procentowego zaawansowania robót w cyklu na koniec każdego miesiąca, poza informacją o opóźnieniach, umożliwia obiektywną ocenę zaawansowania robót w wyrazie finansowym (przerobu) oraz planowanego normowego zużycia pracochłonności.

Przy określaniu procentu zaawansowania robót (% Z) należy uwzględnić proporcje obmiaru powykonawczego robót w stosunku do przedmiaru. W przypadku braku danych o przedmiarze i obmiarze robót oraz innych danych ekonomicznych procent zaawansowania szacuje się na podstawie doświadczenia.

Należy stwierdzić, że elementem lub etapem robót może być nie tylko proces produkcji budowlano-montażowej, ale również wybrane ważniejsze dostawy materiałów, konstrukcji i urządzeń, czynności dotyczące załatwienia spraw formalno-prawnych pozyskiwania terenów pod budowę, przekazywania placów budów dla wykonawców oraz czynności opracowywania dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

3. OGÓLNE UWAGI WYNIKAJĄCE Z DOTYCHCZASOWYCH WDROŻEŃ

Dotychczasowa kilkunastoletnia eksploatacja systemu SHOD [3] w wersji „ręcznej" oraz na komputerach (e.m.c. Honeywell-Bull i e.m.c. ODRA s. 1300) w obszarze planowania i sterowania realizacją inwestycji w województwie płockim (dla potrzeb generalnego wykonawcy — P.B.P. „PETROBUDOWA", inwestorów — Pionów Inwestycji MZRiP i FMŻ w Płocku) wykazała duże możliwości systemu w usprawnianiu planowania i realizacji procesu inwestycyjnego oraz zarządzania przedsiębiorstwami budowlanymi, obniżce kosztów wykonawstwa i zapewnienia termniowego wykonania obiektów. Interesujące doświadczenie uzyskano w okresie wdrożenia i prawie trzyletniej eksploatacji tego systemu na emc ODRA s. 1300 w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku [4].

Dużym usprawnieniem systemu SHOD na emc Honeywell-Bull było połączenie go z amerykańskim systemem PERT D. W wyniku wyrównywania środków (pracochłonność) uzyskiwano propozycję terminarza jednoznacznego na tle najwcześniejszego początku i najpóźniejszego końca realizacji procesów produkcyjnych (wdrożenie przy budowie Piekarni Mechanicznej w Płocku).

Współpracujące w/w dwa systemy nazwano PROKOR-P (PŁOCK) przez analogię do opracowanego przez zespół inż. Andrzeja Zienkiewicza systemu PROKOR.

„Łącznik" w systemie PROKOR-P oprogramowali mgr inż. Mirosław Grabecki (MZRiP) i W. Grabarek na podstawie założeń W. Eerafimowicza.

Próbne wdrożenie systemu SHOD w wersji „ręcznej" i na mikrokomputery IBM PC XT/AT w budownictwie eksportowym miało miejsce w latach 1989/90 w końcowej fazie budów wykonywanych przez Kierownictwo Realizacji Robót w Sumach działające w ramach Dyrekcji Budowy „ENERGOPOL" w Kijowie. Wykazało ono, że SHOD jest również efektywny w warunkach częstych zakłóceń realizacji wynikających z nierytmicznych dostaw materiałów oraz umożliwił upsrawnienie rozliczeń finansowych ze stroną radziecką i z polskimi przedsiębiorstwami podwykonawczymi.

System SHOD spotkał się z poważnym zainteresowaniem środowiska naukowego i budowlanego w ZSRR (w Sumach i Winnicy na Ukrainie oraz w Brześciu w Białorusi).

Wersję rosyjską systemu SHOD-91 wraz z jego modyfikacją jako radziecko-angielskie SOVAV-TO-BREST w Brześciu.

Równocześnie informacja o systemie SHOD i jego rozbudowie w SKOORDYNOWANY SYSTEM STEROD jest przygotowana do druku w Moskwie w miesięczniku „EKONOMIKA STROITIELSTWA".

SHOD spotkał się w okresie sytemu nakazowo-rozdzielczego z zaangażowanym sprzeciwem części kadry kierowniczej w budownictwie od szczebla kierowników budów do szczebla dyrektora departamentu ministerstwa budownictwa, gdyż wykazywał „sabotażowy" charakter stosowanych w ubiegłych latach metod planowania oraz umożliwiał obiektywną ocenę sprawności zawodowej poszczególnych majstrów, kierowników budów i dyrektorów.

Kolejną barierą utrudniającą masowe wdrożenie tego taniego i łatwiego w obsłudze systemu była niechęć większości kadry kierowniczej budowlanej do podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz uczestnictwa we wdrażaniu systemowych metod zarządzania zastępujących nagminnie stosowaną „improwizację".

PRZYPISY

[1] Zienkiewicz A., Wójcik J., PoniatowskiA., Domalewska K., *System planowania, zarządzania i kontroli PROKOR — instrukcja*, «Zjednoczenie Budowy Zakładów Chemicznych» Warszawa, 1970 r.

[2] Rzeczycki A., Rzeczycka T., *Rozszerzenie i optymalizacja systemu CHEMIKOSZT* «PROSYNCHEM», Warszawa, 1978 r.

[3] Serafimowicz W., *SHOD jako system kontroli etapu realizacji procesu inwestycyjnego oraz zarządzania produkcją budowlaną w przedsiębiorstwie i zjednoczeniu budownictwa przemysłowego*, «Konferencja NOT w Płocku nt. Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym» 1980, s. 143—168.

[4] Serafimowicz W., Michalski Z., Serafimowicz E., *Doświadczenia z wdrażania i eksploatacji systemu SHOD w usprawnieniu programowania, planowania i zarządzania inwestycjami planu terytorialnego w województwie płockim*, «Przegląd Budowlany» 1984, nr 11 s. 519—520.

HENRYK DYMEK

Internaty dla młodzieży niepracującej w województwie płockim w latach 1976-1990

Według Zbigniewa Węgierskiego: „internat jest tym środowiskiem wychowawczym, w którym mogą istnieć szczególnie dogodne warunki dla kształtowania tych właściwości, dyspozycji i postaw, potrzebnych w przyszłości do aktywnego i twórczego uczestnictwa w życiu społecznym, u każdego mieszkańca. W internacie szkolnym tkwią potencjalne możliwości wykształcenia u wychowanków takich nawyków i postaw społeczno-moralnych, jak: potrzeba wspólżycia i współdziałania z innymi, umiejętność uzgadniania interesów osobistych z interesami społecznymi, przestrzeganie norm i zasad dyscypliny społecznej, liczenie się z potrzebami, prawami, wolą i odrębnością innych członków określonych grup społecznych. Istnieje wiele sposobności po temu, by zaszczepić wychowankom określone poglądy, przekonania i sądy o otaczającej ich rzeczywistości społecznej i ich przyszłej roli w przekształceniu i przebudowie życia społecznego" [1].

Internat, chcąc spełnić właściwie rolę środowiska wychowawczego powinien przyjąć i realizować następujące główne zadania:

— zapewnić młodzieży warunki dla właściwewego rozwoju fizycznego i psychicznego,
— organizować przy współudziale wychowanków życie codzienne, wdrażać ich do współpracy, współdziałania, wyrabiania nawyków higienicznych i kulturalnych,
— stwarzać warunki dla racjonalnego spędzenia wolnego czasu, pobudzać do aktywności sprzyjającej wzbogaceniu osobowści, rozwijać zainteresowania i zamiłowania,
— zapewnić odpowiednie warunki do uczenia się rekompensować braki, rozwijać motywację uczenia się,
— współdziałać z rodziną i szkołą,
— uczyć spoełcznego działania,
— przygotować do życia w rodzinie i społeczeństwa [2].

Andrzej Wesołowski wyraża pogląd, iż ‚internat jest instytucją powołaną do realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych i rozwiązuje podstawowe potrzeby młodzieży w tym zakresie" [3].

W roku szkolnym 1975/76 działało w Polsce 1518 internatów szkół zawodowych (stan w dniu 15 X). Dysponowały one 261 220 miejscami i korzystały z nich 263 652 osoby [4].

Na województwo płockie przypadało 21 internatów szkół zawodowych z 3 565 miejscami, z których korzystało 3 525 uczniów.

Bardzo ważną rolę w procesie wychowania internackiego spełnia kadra pedagogiczna. W tym roku szkolnym 1976/77 w internatach w kraju pracowało 5 229 pełnozatrudnionych wychowawców, w tym w internatach szkół zawodowych — 4 815, w internatach liceów ogólnokształcących — 371 (w internatach szkół podstawowych — 43 [5].

W województwie płockim w roku szkolnym 1976/77 czynnych było 27 placówek opiekuńczo-wychowawczych różnych typów, w tym 7 przy liceach ogólnokształcących, 2 przy szkołach muzycznych, 1 przy Zespole Szkół Medycznych, 17 przy szkołach zawodowych. Ponadto od 1 października 1972 roku uruchomiona została Bursa Międzyszkolna w Gostyninie, dla młodzieży liceum ogólnokształcącego, technikum elektrycznego i zasadniczej szkoły zawodowej.

Krystyna Kowalik tak określiła różnicę między internatem a bursą „internat szkolny (przyszkolny) jest placówką opiekuńczo-wychowawczą, związaną organizacyjnie z określoną szkołą. Stanowi jej ogniwo organizacyjne, utworzone w celu zapewnienia opieki i wychowania uczniom zamiejscowym.

Bursa podlega służbowo administracyjnym władzom szkolnym, przyjmuje zwykle młodzież z kilku szkół znajdujących się w danej miejscowości. Choć nie zależy organizacyjnie od żadnej ze szkół, to jednak ściśle z nimi współpracuje, zwłaszcza w oddziaływaniu na młodzież trudniejszą" [6].

Ilość internatów oraz miejsc i korzystających z nich uczniów przedstawia tabela 1

Tabela 1

Internaty [a] w województwie płockim w latach 1976—1978

Wyszczególnienie	Internaty	Miejsca	Korzystający		
			Ogółem	na 100 miejsc	w % liczby uczniów
Ogółem					
1976/77	27	4 315	4 439	102,9	16,4
1977/78	27	4 353	4 447	102,2	16,9
Licea Ogólnokształcące					
1976/77	7	717	735	102,5	11,2
1977/78	7	724	740	102,2	12,0
Szkoły zawodowe					
1976/77	20	3 598	3 704	102,9	18,1
1977/78	20	3 629	3 707	102,1	18,4

[a]) bez internatów przy szkołach specjalnych.
Źródło: Wojewódzki Urząd Statystyczny w Płocku, Rocznik Statystyczny Województwa Płockiego 1978, s. 237.

W latach 1976-1978 występowało zjawisko przekraczania limitu miejsc w internatach i to bez względu na typ szkoły tak było np. w internatach szkół ogólnokształcących Płocka i Sierpca a także w szkołach rolniczych w Piątku, Studzieńcu, Trzepowie i Mieczysławowie oraz w Bursie Międzyszkolnej w Gostyninie. W roku szkolnym 1976/77 zakwaterowano dodatkowo 124 uczniów a w 1977/78 o 30 mniej tj. 94 uczniów.

Przydział miejsc w internatach dokonywany był na podstawie wnikliwej analizy sytuacji każdego ucznia, jego warunków rodzinnych, odległości miejsca zamieszkania od szkoły, warunków dojazdu i stanu zdrowia. W przypadku deficytu miejsc w internacie (bursie) szkoły przejmowały obowiązek otoczenia opieką i nadzorem wychowawczym także stancji uczniowskich [7]. W 1977 roku na stancjach mieszkało 795 uczniów, w tym 465 w Płocku, 150 w Kutnie, 150 w Sierpcu i 30 w pozostałych miejscowościach. Młodzieży przebywającej na stancjach zapewniano w miarę potrzeb i możliwości korzystanie ze stołówki szkolnej i żywienia w internatach [8].

Przedmiotem stałym internatów było podnoszenie jakości żywienia młodzieży. W latach 1976-1978 wysokość dziennej stawki żywieniowej w internatach wynosiła 18-20 zł [9].

Trudności występujące w dziedzinie zaopatrywania stołówek internatów w produkty żywnościowe usuwano systematycznie dzięki pomocy rodziców, środowiska i przedsiębiorstw handlowych. W związku z kłopotami w zaopatrzeniu kraju, od 1977 roku położono szczególny nacisk na sprawę gromadzenia zapasów zimowych.

Internaty znajdujące się w siedzibach gmin i w mniejszych ośrodkach miejskich nie miały na ogół kłopotów z przechowywaniem warzyw i owoców w okresie zimowym. W większych miastach wykorzystywano w tym celu magazyny zakładów opiekuńczych lub wydzierżawiono pomieszczenia. Zaopatrzenie w mięso i jego przetwory odbywało się według przydziałów Przy niektórych internatach prowadzono tzw. „tucz przystołówkowy" dla potrzeb stołówek [10]. Była to trafna forma rozwiązywania trudności w zaopatrzeniu.

W roku szkolnym 1978/79 sieć organizacyjna internatów uległa zmianie. Przedstawiono to w tabeli 2

Tabela 2

Internaty szkół ponadpodstawowych (bursy)
w województwie płockim w roku szkolnym 1978/79

Lp.	Typ szkół	Nazwa placówki	Ilość miejsc	Ilość wychowanków	Ilość pracowników pedagogicznych
1	Licea Ogólnokształcące	LO im. J. H. Dąbrowskiego w Kutnie	70	70	3
2		LO im. Wł. Jagiełły w Płocku	192	244	11
3		LO im. St. Małachowskiego w Płocku	135	226	5
4		LO im. M. Buczka w Łęczycy	117	99	6
5		LO im. H. Sucharskiego w Sierpcu	50	57	4
6		LO w Staroźrebach	40	47	7
7		LO im. A. Śniadeckiego w Wyszogrodzie	42	52	6
	Ogółem		646	795	42
1	Szkoły Zawodowe	ZSZ w Gąbinie	165	175	7
2		ZSZ w Gostyninie	200	214	9
3		Bursa Międzyszkolna w Gostyninie	200	230	5
4		Szkoła Muzyczna w Kutnie	52	52	5
5		ZSZ nr 1 w Kutnie	40	41	5
6		Technikum Łączności w Łęczycy	200	180	5
7		Zespół Szkół Górniczych w Łęczycy	180	180	5
8		ZSZ w Piątku	66	103	5
9		Zespół Szkół Medycznych w Płocku (z filią w Gostyninie)	160	240	7
10		ZSB „Petrobudowa" w Płocku	209	187	5
11		Szkoła Medyczna w Płocku	60	70	3
12		ZSZ „Izokor-Instal" w Płocku	80	80	5
13		ZSZ MZRiP w Płocku	260	267	7
14		Technikum Samochodowe w Płocku	105	105	4
15		ZSZ nr 3 w Płocku	275	275	10
16		ZSZ nr 1 w Sierpcu	100	130	5
17		ZSZ w Żychlinie	240	240	8
18		ZSZ w Studzieńcu	60	69	1
19		Zespół Szkół Rolniczych w Trzepowie	170	190	7
20		Zespół Szkół Rolniczych w Mieczysławowie	170	191	4
	Ogółem szkoły zawodowe		2 992	3 219	112
Ogółem Licea Ogólnokształcące i Szkoły Zawodowe			3 638	4 014	154

Źródło: Archiwum Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, KOiW, Internaty, stancje uczniowskie, bursy, OV-5041, Płock listopad 1978 oraz obliczenia własne na podstawie wyników badań.

Z przedstawionej tabeli wynika, że w województwie płockim pracowało dalej 20 internatów przy szkołach zawodowych różnych typów, 1 bursa międzyszkolna oraz 7 przy liceach ogólnokształcących. Łączna liczba miejsc w tych placówkach wynosiła 3 638, w tym w internatach szkół zawodowych łącznie z bursą 2 992 i 646 w internatach liceów ogólnokształcących.

W roku szkolnym 1978/79 do szkół zawodowych dla niepracujących i pracujących w województwie płockim uczęszczało 25 246 uczniów, w tym dla niepracujących 20 838. Z internatów korzystało 4 014. Przy limicie 3638 miejsc, kierując się względami społecznymi i dobrem uczniów stworzono dodatkowo dość licznej grupie młodzieży, znajdującej się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych irodzinnych możliwość zamieszkania w internacie.

Tabela 3

Internaty [a] szkół ogólnokształcących i zawodowych w województwie płockim w latach 1980—1990

Lata szkolne Szkoły	Internaty	Miejsca	Korzystający Ogółem	Na 100 miejsc	w % ogółem uczniów
Ogółem					
1980/81	29	4 201	4 198	99,9	×
1985/86	27	3 449	3 154	91,4	×
1987/88	27	3 405	3 179	93,4	×
1988/89	27	3 333	2 980	89,4	×
1989/90	27	3 193	2 612	81,8	×
Licea Ogólnokształcące					
1980/81	6	612	668	109,2	12,9
1985/86	5	467	486	104,1	9,6
1987/88	6	575	624	109,0	11,4
1988/89	6	529	529	100,0	9,3
1989/90	6	477	480	100,6	8,2
Szkoły Zawodowe					
1980/81	23	3 589	3 530	98,4	17,9
1985/86	22	2 982	2 668	89,5	13,4
1987/88	21	2 830	2 555	90,3	12,5
1988/89	21	2 804	2 451	87,4	11,7
1989/90	21	2 716	2 132	78,5	9,9

[a]) bez internatów szkół specjalnych stan na dzień 15 XI
Źródło: WUS w Płocku, Rocznik Statystyczny Województwa Płockiego 1990, s. 322.

W roku szkolnym 1980/81 funkcjonowało w województwie 29 internatów, w tym 11 znajdowało się w obiektach nowych. Szczególnie dobre warunki miały internaty: ZSZ MZRiP w Płocku, ZSZ nr 3 w Płocku, ZSZ w Gostyninie, w Gąbinie i Żychlinie. [11])

Internaty LO im. Stanisława Małachowskiego, Zespołu Szkół Medycznych, Technikum Samochodowego wymagały kapitalnych remontów, liczne zagęszczenie itp.

Na przekroczenie limitu miejsc w internatach wpłynęły różne przyczyny np. brak pojazdów do niektórych miejscowości, duże zapotrzebowanie na zakwaterowanie w okresie jesienno-zimowym a także przystępne stawki za wyżywienie.

Od 1 IX 1983 roku powstała Bursa Międzyszkolna z internatu Technikum Łączności i ZSZ w Łęczycy. Zamieszkali w niej uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Górniczych z Łęczycy. Od 1 IX 1987 wyłączony został z działalności internat przy Technikum Rolniczym w Staroźrebach ponieważ nie nadawał się do dalszego użytku.

Z Roczników Statystycznych GUS wynika, że w Polsce w latach 1986—1990 ilość internatów i miejsc zmniejszyła się.
Przedstawiono to w tabeli 4.

Tabela nr 4

Internaty szkół ponadpodstawowych w Polsce w latach 1986—1990

Szkoły	1986/87 Internaty	Miejsce w tys.	Korzyst. Na 100 m	w % ogółu uczn.	1989/90 Internaty	Miejsce	Korzyst. Na 100 m	w % ogółu uczn.
Ogółem	1 705	242,7	94	×	1 671	235,7	84,5	×
Licea Ogólnokształcące	303	24,4	96	6,7	297	25,9	85	5,4
Szkoły Zawodowe	1 402	218,3	92	22,2	1 374	209,8	84	15,5

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS, Warszawa, 1987, s. 479 i 1990, s. 480.

Powyższa tabela przedstawia porównanie danych dotyczących internatów z dwóch wybranych lat 1986/87 i 1989/90. W latach 1986—1989 liczba internatów zmniejszyła się o 36 placówek, natomiast liczba miejsc w tych internatach o 7 000. Znacznie zmniejszyło się w procentach wykorzystanie miejsc w internatach np. w roku szkolnym 1986/87 na 100 miejsc było wykorzystanych 94, natomiast w roku szkolnym 1989/90 — 84,5. Podobne tendencje spadkowe wystąpiły w województwie płockim.

Na objętym badaniami terenie w dniu 15 IX 1988 funkcjonowało 27 placówek zapewniających opiekę uczniom szkół ponadpodstawowych różnych typów, w tym 1 internat przy Seminarium Duchownym. Wykaz tych placówek zawarto w tabeli 5 z uwzględnieniem liczby uczniów.

Tabela 5

Stan organizacyjny internatów i burs szkolnych na terenie województwa płockiego w roku szkolnym 1988/89 (stan w dniu 15 IX 1988)

Lp.	Nazwa placówki	Ilość miejsc	Ilość uczniów	Ilość miejsc dla dziewcząt
1	2	3	4	5
1	Internat ZSZ nr 3 Płock	240	240	—
2	Internat ZSZ MZRiP Płock	250	250	90
3	Internat SN Płock	80	83	80
4	Internat LO im. St. Małachowskiego Płock	61	54	46
5	Internat LO im. Wł. Jagiełło Płock	192	192	152
6	Internat LO im. H. Sucharskiego w Sierpcu	42	40	42
7	Internat ZSZ nr 1 Sierpc	70	70	—

Tabela 5

Stan organizacyjny internatów i burs szkolnych na terenie województwa płockiego w roku szkolnym 1988/89 (stan w dniu 15 IX 1988)

8	Internat LO im. J. H. Dąbrowskiego w Kutnie	50	70	50
9	Internat ZSZ nr 1 w Kutnie	160	160	80
10	Internat Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku	41	41	31
11	Internat ZSZ nr 1 w Żychlinie	200	180	30
12	Internat ZSZ im. St. Staszica w Gąbinie	168	182	139
13	Internat ZSMR w Piątku	113	125	5
14	Internat Technikum Hodowlanego w Wyszogrodzie	33	57	57
15	Internat ZSZ Gostynin	188	150	35
16	Bursa Międzyszkolna w Gostyninie	144	144	95
17	Bursa Międzyszkolna w Łęczycy	202	144	95
18	Internat Państwowej Szkoły Muzycznej w Kutnie	40	32	30
19	Wydzielony Hotel dla Pracowników Młodocianych „Izokor-Instal" w Płocku PRTiA	70	66	—
20	Wydzielony Hotel Młodego Pracownika PBP „Petrobudowa" Płock	90	73	—
21	Internat Zespołu Szkół Rolniczych w Mieczysławowie	192	192	15
22	Internat Zespołu Szkół Rolniczych w Studzieńcu	60	31	60
23	Internat Zespołu Szkół Rolniczych w Trzepowie	190	130	106
24	Internat Zespołu Szkół Medycznych w Płocku	110	140	140
25	Wydzielony Hotel dla Pracowników Młodocianych PPIP Płock	104	57	—
26	Internat CZS „SCh" PPIP Płock	104	57	160
	O g ó ł e m	3 290	3 043	1 538

Źródło: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku, Internaty, bursy, stancje OW. III — 5041, 1988—1989 oraz wyniki badań własnych.

Z przedstawionej tabeli wynika, że liczba miejsc w internatach i bursach wynosiła 3 290, w tym dla dziewcząt 1 538. Na dzień 15 XII 1988 roku zamieszkiwało w nich 3 043 uczniów, co stanowi 11,5% liczby uczniów szkół ponadpodstawowych. Z tego 16 placówek podlega bezpośrednio pod KOiW (14 internatów i 2 bursy międzyszkolne), 6 internatów nadzorowanych było przez inne wydziały Urzędu Wojewódzkiego, 1 internat ZSZ CZS SCh w Kutnie prowadzony poza systemem WRN w Płocku, 3 wydzielone hotele dla pracowników młodocianych.

Ponad wyznaczoną normę zakwaterowano uczniów w internacie Zespołu Szkół Medycznych w Płocku, 110 miejsc a 140 mieszkańców. Podobna sytuacja była w LO im. J. H. Dąbrowskiego w Kutnie, LO im. H. Sucharskiego w Sierpcu oraz Technikum Hodowlanym w Wyszogrodzie.

W celu poprawy istniejącej bazy i zebezpieczenia wychowankom właściwych warunków bytowych KOiW w Płocku podejmowało szereg działań. Corocznie wykonywano w określonych internatach kapitalne remonty np. w 1986 roku w 4 obiektach wydatkowano kwotę 17,7 mln zł, w 1987 roku w 7 internatach na sumę 50,7 mln zł, w 1988 roku w 5 internatach na sumę 20,3 mln zł, w 1989 w 6 internatach na sumę 84,1 mln zł. Natomiast w 1990 roku w 6 internatach na sumę 587,104 mln zł.

Poważne sumy przeznaczone były na zakupy i wyposażenie internatów i tak w roku 1988 na ten cel wydatkowano 69,565 mln zł

— w 1989 roku — 204,488 mln zł

— w 1990 roku — 1788456 tys. zł [12])

W sierpniu 1988 zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej zniesiono dotacje państwowe do wyżywienia w internatach dla ogółu uczniów szkół ponadpodstawowych. [13])

„Odpłatność ucznia za wyżywienie organizowane przez szkołę lub internat (bursę) równa jest ustalonemu kosztowi surowców żywnościowych służących do przygotowania posiłków." Pomoc materialną dla uczniów stanowią: stypendia uczniowskie, premia za wyniki w nauce, ulga w opłatach za wyżywienie organizowane przez szkołę internat (bursę) zasiłki losowe. Młodzież płaci należność za wyżywienie po cenach „wsadu do kotła".

Obecne zarządzenie Ministra Eudukacji Narodowej z lipca 1989 roku mówi iż „pomoc materialną mogą otrzymać uczniowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej oraz uczniowie osiągający wysokie wyniki w nauce. Formami pomocy materialnej dla uczniów mogą być: stypendia uczniowskie, premia za wyniki w nauce, korzystanie z wyżywienia w stołówce internatu (bursy) oraz w stołówce szkolnej, zasiłki losowe przyznawane w formie pieniężnej lub rzeczowej.

Poza wychowankami przebywającymi w internacie (bursie) pierwszeństwo w korzystaniu z wyżywienia w stołówce internatu (bursy) oraz z posiłków w stołówce szkolnej przysługuje uczniowi pozostającemu w trudnej sytuacji materialnej. Odpłatność ucznia za posiłki spożywane w stołówce szkolnej lub za całodzienne wyżywienie w stołówce internatu (bursy) równa się wysokości kosztu surowca przeznaczonego na wyżywienie organizowane przez szkołę lub internat (bursy)". [14])

Jak kształtowały się normy dzienne budżetowe za wyżywienie w internatach przy szkołach ogólnokształcących i zawodowych w województwie płockim w latach 1986—1988 przedstawia

Tabela 6

Lp.	Wyszczególnienie	Norma budżetowa dzienna na 1 osobę w zł	z tego: Pokrycie wyżywienia z budżetu szkoły w zł	z tego: Pokrycie wyżywienia przez ucznia zł	z tego: Pokrycie wyżywienia przez ucznia %
1	od 1 01 1986 do 15 01 1986	128	52	76	59,37
2	od 15 03 1986 do 1 08 1986	138	62	76	55.07
3	od 1 08 1986 do 1 09 1986	142	66	76	53,52
4	od 1 09 1986 do 1 04 1987	142	52	90	63,38
5	od 1 04 1987 do 30 06 1987	170	80	90	52,94
6	od 1 09 1987 do 1 02 1988	170	52	118	69,41
7	od 1 02 1988 do 1 09 1988	255	137	118	46,27

Źródło: Dane z Wydziału Ekonomicznego KOiW w Płocku na podstawie zarządzenia Ministra Finansów, Ministra Oświaty i Wychowania i Ministra Edukacji Narodowej.

Od lutego do września 1988 roku całodzienne wyżywienie wychowanka w internacie wynosiło 255 zł. Natomiast przeciętne wynagrodzenie miesięczne w Polsce w sektorze uspołecznionym w 1988 roku ogółem wynosiło — 53090 zł. [15]).

Przy internacie Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP w Płocku we wrześniu 1989 całodzienne wyżywienie wychowanka wynosiło 2000 zł, natomiast w tym samym miesiącu w 1990 roku — 800 zł, w czerwcu 1991 — 12000 zł [16]). Podobne ceny kształtowały się w internacie szkół ponadpodstawowych.

Zmieniały się koszty utrzymania w skali miesięcznej i tak np. w szkołach zawodowych koszt utrzymania wychowanków w zakresie wydatków rzeczowych (bez wypłacanych stypendiów) wynosił w 1989 r. około 22000 zł w 1990 rokou około 166000 zł, natomiast w 1991 roku wynoszą już 190000 zł.

Internaty i bursy szkolne funkcjonują w oparciu o zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 19 marca 1980 roku. [17]) Internat zapewnia wychowankom opiekę i wychowanie poza miejscem stałego zamieszkania. Wychowankowie internatu podzieleni są na grupy wychowawcze, które stanowią podstawową komórkę samorządu internatu.

Wychowankowie grupy wybierają spośród siebie zarząd samorządu grupy. Do zadań zarządu samorządu grupy, realizowanych w uzgodnieniu z wychowawcą należy w szczególności:

— inicjowanie przedsięwzięć zmierzających do podniesienia wyników nauczania i pracy opiekuńczo-wychowawczej w grupie;
— dokonanie podziału zadań pomiędzy członków grupy;
— kontrola i ocena pracy wykonywanej przez członków grupy;
— regulowanie wewnętrznego życia grupy, rozstrzyganie sporów, wnioskowanie o wyróżnienia i nagrody.

Opiekę wychowawczą nad grupą wychowawczą sprawuje wychowawca, który współdziała z młodzieżą w realizacji zadań grupy.

Liczba wychowanków w grupie wychowawczej, w internacie i bursie szkolnej wynosi w szkołach ponadpodstawowych — od 35 do 40 wychowanków. Wymiar czasu pracy wychowawczej z jedną grupą wychowawczą wynosi tygodniowo:

— w internacie szkoły ponadpodstawowej 49 godzin zegarowych,
— w bursie szkolnej — 55 godzin zegarowych.

Ilość grup wychowawczych decyduje o zatrudnieniu ilości pracowników pedagogicznych. Obecnie etat wychowawcy w internacie wynosi 30 godzin tygodniowo, natomiast nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych 18 godzin.

W internatach i bursach zatrudnionych było w 1988 roku bezpośrednio przez KOiW 148 wychowawców. Z tej liczby 64 wychowawców zatrudnionych było na pełnym wymiarze godzin, 55 osób pracowało na 1/2 etatu (w tym 24 emerytów), 29 wychowawców pracowało w części mniejszej niż 1/2 teatu.

Liczba pełnozatrudnionych etatowych pracowników jest stosunkowo niska i wynosi 43,2% ogółu zatrudnionych.

Z punktu widzenia celów działalności internatów zwrócić należy uwagę na działalność wychowawczą.

Praca wychowawcza jest kontynuacją pracy wychowawczej szkół. Organizatorem życia kulturalnego w internatach jest młodzież. W każdym internacie organizowane są zbiorowe wycieczki do teatrów i kin oraz próby tworzenia własnych teatrów, z tego słyną internaty: Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Żychlinie, Zespołu Szkół Medycznych w Płocku, Technikum Hodowalnego w Wyszogrodzie, Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP w Płocku.

Młodzież internacka brała udział w rajdach i biwakach np. Bursa Międzyszkolna w Gostyninie, corocznie organizowała rajd „Szlakiem miejsc pamięci narodowej".

W internatach dobrze realizowane są zadania związane z wychowaniem przez pracę. Młodzież sama dba o czystość i porządek w sypialniach a także estetyczny wygląd otoczenia.

Młodzież prowadzi kroniki z życia internatu (bursy). Do wyróżniających się kronik należą: Kronika internatu Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP w Płocku a także Zespołu Szkół Zawodowych nr 3.

Kadra pedagogiczna prowadzi pracę indywidualną z uczniem słabym. Organizowane są zespoły wyrównawcze i pomoc koleżeńska. Efektem tego są lepsze wyniki nauczania, przeciętnie wyższe od tych, które uzyskują uczniowie spoza internatów. W internatach i bursach integralną część pracy zajmuje przygotowanie wychowanków do samodzielnego życia. Przy współpracy z Ośrodkami Praktycznej Pani organizowane są różnego rodzaju pokazy, kursy i szkolenia. Młodzież bierze udział w spotkaniach z lekarzami i psychologami na tematy ich interesujące.

W internatach zwraca się uwagę na poszanowanie regulaminu, samorządność młodzieży oraz stworzenie wychowankom coraz lepszych warunków aby internaty można nazwać drugim domem wychowanków.

PRZYPISY

[1] Węgierski Z., *Internat jako środowisko wychowawcze*. Warszawa, 1979, s. 11.
[2] Nowaczyk S., *Potrzeby kształcenia wychowanków*. «Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze» 1976, nr 10, s. 15.
[3] Wesołowski A., *Stancje uczniowskie*. Warszawa, 1969, s. 117.
[4] *Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1975/76*, GUS,

Warszawa, 1976, s. 236.

[5] Węgierski Z., *Internat... op. cit.*, s. 34 (stan w dniu 15 XI 1976).

[6] Kowalik K., *Wychowanie w internacie*. Warszawa, 1975, s. 27.

[7] Pismo MO nr 506-434-12/1/69 z dnia 6 sierpnia 1969 oraz nr PF-02405-8/69 z dnia 18 października 1969 roku.

[8] Zarządzenie MO z dnia 13 XI 1964 roku (M.P. nr 84 poz. 397).

[9] Archiwum Urzędu Wojewódzkiego, KOiW, Internaty, stancje uczniowskie, bursy, OV-5041, Płock, listopad 1978.

[10] Tucz przystołówkowy prowadziły internaty przy ZSZ Mieczysławów, Trzepowo, Studzieniec, Technikum Hodowlane w Wyszogrodzie, Bursa Międzyszkolna w Gostyninie, ZSZ w Gąbinie i inne.

[11] Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku, Internaty, bursy, stancje, OV-5041, 1988 — 1989.

[12] Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku, Informatory o realizacji zadań w oświacie i wychowaniu z lat 1986 — 1990.

[13] Dz. Urz. MEN, Warszawa 25 sierpnia 1988 roku nr 7. Spowodowało to spadek korzystających z internatów w roku 1987/1988 nie korzystało 9,7%, w roku 1988/89 — 12,6% a w roku 1989/90 — 21,5% wychowanków.

[14] Dz. Urz. MEN, Warszawa 31 sierpnia 1989 roku nr 5.

[15] GUS, Rocznik Statystyczny 1990, s. 222.

[16] Dokumentacja księgowa środków specjalnych internatu Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP w Płocku z lat 1988—1991 (całodzienne stawki żywieniowe).

1988/89			
wrzesień	255 zł	styczeń	300 zł
październik	300 zł	luty	300 zł
listopad	300 zł	marzec	300 zł
grudzień	300 zł	kwiecień	400 zł
		maj	400 zł
		czerwiec	400 zł
1989/90			
wrzesień	2 000 zł	styczeń	5 000 zł
październik	2 000 zł	luty	5 000 zł
listopad	3 000 zł	marzec	5 000 zł
grudzień	3 000 zł	kwiecień	6 000 zł
		maj	6 000 zł
		czerwiec	6 000 zł
1990/91			
wrzesień	8 000 zł	styczeń	10 000 zł
październik	8 000 zł	luty	12 000 zł
listopad	10 000 zł	marzec	12 000 zł
grudzień	10 000 zł	kwiecień	12 000 zł
		maj	12 000 zł
		czerwiec	12 000 zł

[17] Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 19 marca 1980 roku (nr DW-4-III-5171-13/80). Utraciły moc dotychczasowe przepisy w sprawach uregulowanych zarządzeniem, a w szczególności Okólnik Ministra Oświaty nr 6 z dnia 30 marca 1948 roku w sprawie organizacji opieki wychowawczej i wynagradzania za czynności wychowawcze w państwowych internatach przy szkołach średnich ((Dz. Urz. Ministra Oświaty nr 4, poz. 61 z 1948 roku).

Pamięci Sabiny z Figlów Dobrowolskiej

Dnia 12 kwietnia 1991 r. zmarła nagle w wieku 55 lat w swym mieszkaniu w Warszawie mgr Sabina Dobrowolska, starszy kustosz, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego od 31 lat. Pogrzeb odbył się dnia 18 kwietnia na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki wygłosił nad jej grobem następujące przemówienie:

Wiadomość o czyjejś śmierci, a szczególnie — bliskiej osoby — zaskakuje zawsze. Także wtedy, gdy się z nią liczymy. Każe nam się zastanowić nad życiem człowieka, jego sensem i celem, o czym tak pięknie w kościele św. Jozafata dzisiaj mówił ks. Proboszcz.

Dnia 3 grudnia 1985 r. w tym samym miejscu na Powązkach żegnałem Honorowego Członka TNP i przyjaciela — poetę Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, wielkiego Darczyńcę Towarzystwa. Obok stała pogrążona żona Zmarłego — Sabina. Nie było podstaw do przypuszczeń, że po 5 latach przyjdzie mi żegnać i ją.

Jako płocczanka była zawsze żywym łącznikiem między Mężem — Poetą, a Płockiem i Towarzystwem Naukowym Płockim.

Urodziła się w Płocku w 1935 roku. Uczęszczała do miejscowych szkół. Maturę uzyskała w 1954 r. w Państwowym Liceum Ogólnokształcycym im. króla Władysława Jagiełły. Od dzieciństwa — chociaż młodość miała ciężką — jej życie wpisane było w książkę.

Przez 20 lat, do roku 1975 była kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Płocku. Jej „rządy" znaczyły się zagęszczeniem sieci bibliotecznej na wsiach b. powiatu płockiego, przyrostem woluminów, instalowaniem pierwszego sprzętu audiowizualnego. Była inicjatorem różnych akcji kulturalnych i imprez oświatowych typu: turniej gmin, czwartki literackie czy spotkania przy lampie naftowej. Była współtwórcą Festiwalu Folklorystycznego w Płocku. Zapraszała na te imprezy znanych w Polsce ludzi kultury.

Jednym z nich był jej przyszły mąż Stanisław Ryszard Dobrowolski, który do najstarszego miasta Mazowsza chętnie przyjeżdżał, gdyż stąd pochodzili jego przodkowie: Mikołaj i Władysław Jasińscy, dziadek i ojciec matki Władysławy.

Tu się spotkali i bliżej poznali. W wierszu „Na wzgórzu Tumskim w Płocku" tak o tym pisze:

„Tutaj srebrnymi wieczorami
pod kasztanami cienistymi
spacerowali moi pradziadowie...
I mnie tu szczęśliwa gwiazda
przywiodła, tu skarb znalazłem.
Jak nie kochać mam więc tego miasta".

Związek małżeński zawarli w Płocku 16 grudnia 1973 r. Przyjęcie ślubne odbyło się w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, co było jedynym w jego dziejach przypadkiem. Obecny tu na cmentarzu prof. dr Gustaw Zemła — twórca pomnika Broniewskiego w Płocku — może to poświadczyć, jako uczestnik tych weselnych uroczystości. Po ślubie zamieszkali w Warszawie. Żona Sabina podjęła pracę — wykonywaną aż do śmierci — w Bibliotece Politechniki Warszawskiej. Tu uzyskała dyplom magisterski Uniwersytetu Warszawskiego.

Mąż poświęcił jej tomik „Wiersz dla Sabiny", w którym czytamy:

„Sabinko, skarbie, cóż nam pieniądze?
Sabinko, cóż nam auta, wille?...
Sabinko, cudo, cóż nam świat ten
I cóż nam ludzie na nim?
Nie masz to jak nad Wisłą latem
I my tam, miła sami".

Kochające się to było małżeństwo. Zmarła lubiła kwiaty. W wierszu „Prima Vera di Varsovia" poeta tak mówi:

„Kupiłem dziś u kwiaciarki
bukiecik pierwszych stokrotek.
Stokrotki skromne kwiateczki
ale je lubi Sabina.
Wstawię w dzbanuszek na stół,
będzie mnie bardziej kochała".

Żyli dla siebie, ale i dla innych. Utrzymywali stałą więź z grodem Krzywoustego i z Towarzystwem Naukowym Płockim, którego zmarła była członkiem od 1960 r. Oboje świadczyli na rzecz Towarzystwa wiele darów.

W dniu 31 lipca 1981 r. w księdze pamiątkowej, prowadzonej w Towarzystwie od 1910 roku, Poeta dokonał następującego wpisu testamentowego:

„Niniejszym działając w pełni świadomości stwierdzamy, traktując to oświadczenie jako testament, że wszystko co posiadamy i co nam się będzie kiedykolwiek za naszego życia i po naszej śmierci należało, po naszym jak najdłuższym życiu ma stanowić własność Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Stanowczo sprzeciwiamy się wszystkim, którzy chcieliby zakwestionować tę naszą ostatnią wolę".

Zarząd Towarzystwa dla utrwalenia i uczczenia pamięci Sabiny i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego zamierza założyć fundację Ich Imienia w oparciu o ten testamentowy zapis.

Przeżywamy ogromny smutek i żal, że odchodzi od nas osoba w sile wieku, wykształcona, dobra i przyjazna ludziom, ofiarna, twórcza i pełna inicjatyw. Jeszcze 21 marca, a więc przed niespełna miesiącem informowała mnie — gdy odwiedziłem ją w mieszkaniu — o swych pomysłach wzbogacenia Towarzystwa Nauko-

wego Płockiego, tej najstarszej w Polsce (zał. w 1820 r.) instytucji społecznej naukowo-kulturalnej.

W imieniu członków TNP, w imieniu Biblioteki im. Zielińskich TNP i Biblioteki Wojewódzkiej w Płocku i własnym żegnam Cię, droga Sabino. Sit tibi terra masoviensis levis.

Rodzinie Zmarłej przekazuję wyrazy szczerego współczucia i żalu, jak również tu przybyłym koleżankom płockiej pracy bibliotekarkom: Bożenie, Barbarze, Janinie i Wandzie.

Także kondolencje przekazuję warszawskim przyjaciołom Zmarłej, przede wszystkim pani Gabrieli Pauszer-Klonowskiej.

Lek. med. Tadeusz Kalaszczyński — Małachowiak, nie żyje

Dnia 5 maja 1991 r. zmarł po ciężkiej chorobie w Szpitalu Wojewódzkim im. prof. Marcina Kacprzaka w Płocku lek. med. Tadeusz Kalaszczyński. Pogrzeb odbył się dnia 8 maja na cmentarzu przy ul. Norbertańskiej. Przybyli liczni lekarze z prezesem Płockiego Towarzystwa Lekarskiego dr. med. Januszem Szaroszykiem. Przemówienia nad grobem wygłosili: senior lekarzy płockich dr hab. med. Tadeusz Garlej i honorowy przewodniczący Komitetu Wychowanków Małachowianki, prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki, który pożegnał Zmarłego słowami:



Lek. med. Tadeusz Kalaszczyński (1931—1991)

Stanęliśmy nad mogiłą lekarza medycyny — humanisty, Małachowiaka. Za Mickiewiczem mogę powtórzyć:

Serce ustało, pierś już lodowata
Ścięły się oczy i usta zamarły,
Na świecie jeszcze, lecz już nie
dla świata.

Cóż to za człowiek? pyta wieszcz Adam
i z bólem odpowiedzieć muszę
to Tadeusz Kalaszczyński umarły.

I oto zebraliśmy się tu, aby go pożegnać. Jest wśród nas najbliższa rodzina, matka, żona, córka, syn, synowa, zięć, brat, krewni, są koledzy i przyjaciele.

Zmarły urodził się w 1931 r. w Bodzanowie Ziemi Płockiej. Tu uczęszczał dko szkoły powszechnej.

W 1950 r. ukończył sławetną Małachowiankę, z którą związany był potem stale pracą społeczną jako organizator Zjazdów Koleżeńskich i członek Komitetu Wychowanków. Z tą szkołą związany był i rodzinnie. Tu pracowała jego żona jako profesor języka polskiego. Małachowiankę także ukończyli córka, syn i synowa.

Dyplom lekarza otrzymał na Akademii Medycznej w Warszawie w 1955 roku.

W okresie swej prawie 30-letniej pracy zawodowej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w służbie zdrowia w Opolu, Bartoszycach, a od 1970 r. w Płocku początkowo jako kierownik Wydziału Zdrowia, a następnie przez 5 lat jako dyrektor Wojewódzkiego Szpitala im. prof. Marcina Kacprzaka.

Jednak najlepiej czuł się przy łóżku chorego. Zdobył szereg specjalizacji: epidemiologa, lekarza ogólnego, internisty i wreszcie gerontologa.

Marzył o otwarciu nowoczesnego oddziału geriatrii w Płocku, a potem w szpitalu w Kruku, gdzie pracował ostatnio jako ordynator oddziału internistycznego.

Jednak ciężka choroba sprzed 8 laty — udar mózgu — nie pozwoliła mu na dalszą pracę zawodową.

Tak jak kiedyś odważnie walczył o czyste powietrze i dobrą wodę pitną czy o ochronę środowiska w Płocku, wielokroć i skutecznie występując na sesjach Miejskiej Rady Narodowej, tak potem walczył ze swą niemocą fizyczną.

Był dumny, kiedy odrzucił laskę, stając się coraz bardziej samodzielny.

Niestety, okrutna choroba powaliła go ponownie.

Personel Oddziałów Kardiologii Szpitali w Kruku i Szpitala Wojewódzkiego w Płocku walczył o życie Tadeusza przez 17 dni.

5-go maja odszedł od nas człowiek wielkiego serca, obowiązku i pracowitości. Był opiekunem młodzieży medycznej i jej wypróbowanym przyjacielem.

Wypełniał swym życiem jak najlepiej starożytną ale zawsze aktualną maksymę:

„Salus aegroti suprema lex".

Nie wszyscy wiedzą, że parał się również poezją. Oto fragment jednego z wierszy:

„Zrywaliśmy kwiaty...
Jaśminy odurzały...
I płonęliśmy...
Gdziekolwiek kazał być los...
A teraz w łupinach bytu
szukam ziaren
źródlanej wody
i błysków meteorytów...
I tylko Wisła i kasztan zielony
wyśpiewa nasz trudny czas..."

Umarł, ale za Horacym może powtórzyć Non omnis moriar.

W imieniu społeczności Małachowiaków, w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego, którego Zmarły był wielkim Przyjacielem i Darczyńcę —

Żegnam Cię drogi Tadeuszu.

Niech Ci ta rodzinna mazowiecka ziemia lekką będzie!

Pozostałej w głębokim smutku najbliższej Rodzinie: Matce Róży, żonie Teresie, córce Marzenie, synowi Jarosławowi, synowej Grażynie, zięciowi Pawłowi, bratu Włodzimierzowi, wnukom Magdzie i Łukaszowi

składam wyrazy szczerego współczucia i najgłębszego żalu.

NASI AUTORZY

Jakub CHOJNACKI	— doktor, inżynier, prezes TNP
Jerzy CHOJNACKI	— magister administracji, kierownik działu w Centrum Informatyki Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku
Marian CHUDZYŃSKI	— doktor, nauczyciel historii w Technikum Samochodowym w Płocku, wiceprezes TNP
Alicja DĄBROWSKA	— mgr ekonomii, informatyk w Dyrekcjii Budowy „ENERGOPOL" w Kijowie
Henryk DYMEK	— magister, nauczyciel historii w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Sierpcu, członek TNP
Paweł FIJAŁKOWSKI	— magister archeologii, pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie
Michał M. GRZYBOWSKI	— ks. doktor hab. sekretarz Sekcji Historycznej TNP
Wanda KACZANOWSKA	— magister, st. kustosz, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP
Jan PRZEDPEŁSKI	— doktor, pracownik Zakładów Jajczarsko Drobiarskich w Płocku, członek TNP
Ewa SERAFIMOWICZ	— mgr administracji, inspektor wojewódzki w Biurze Pełnomocnika Wojewody d/s Informatyki — Urząd Wojewódzki w Płocku, członek TNP
Włodzimierz SERAFIMOWICZ	— magister inż. budownictwa lądowego, specjalista w P.B.P. „PETROBUDOWA" w Płocku, członek TNP
Anna STOGOWSKA	— doktor, b. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP
Janusz ZMYSŁOWSKI	— magister inż. mechanik, informatyk w Centrum Informatyki Ochrony środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku

Sesja historyczna na temat: „Ośrodki władzy książęcej na Mazowszu Północnym" (14-18 maja 1991 r.)

W połowie maja 1991 roku staraniem Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego Oddział w Wyszogrodzie oraz Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie odbyła się w kilku miejscowościach Mazowsza sesja naukowa na temat: „Ośrodki władzy książęcej na Mazowszu Północnym" W sesji wzięli udział naukowcy zajmujący się badaniem dziejów Mazowsza, a także wielu miłośników przeszłości mazowieckiej ziemi. Sesja trwała pięć dni i w każdym dniu odbywała się w innej miejscowości. Sesja rozpoczęła się 14 maja w Wyszogrodzie. Obrady odbywały się w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Śniadeckiego. Sesję otworzył mgr E. Olbromski, prezes Oddziału TNP.

Na sesji dominowała tematyka wyszogrodzka. Wprowadzenie do dziejów Mazowsza dokonał na wstępie prof. dr Janusz Bieniak z Uniwersytetu im. M. Kopernika z Torunia. Następnie wygłosili referaty: mgr Kazimierz Pacuski z Instytutu Historii PAN w Warszawie na temat: „Wyszogród jako ośrodek władzy w średniowieczu", dr Bronisława Nowicka: „Zamek wyszogrodzki" oraz doc. dr A. Dunin-Wąsowicz z Instytutu Historii PAN w Warszawie na temat: „Pomiary gruntów w Wyszogrodzie jako źródło do historii osadnictwa".

Następnego dnia — 15 maja miejscem naukowych rozważań był Czerwińsk znany z XII-wiecznego kościoła romańskiego i opactwa kanoników regularnych. Miejsce to zadecydowało o tematyce sesji. Dr Izabella Galicka z Instytutu Sztuki PAN wygłosiła tu referat na temat: „Zabytki sztuki sakaralnej i świeckiej na Mazowszu Północnym ze szczególnym uwzględnieniem Czerwińska".

Kolejny dzień — 16 maja był poświęcony problematyce herbu książęcego na Mazowszu. Interesujący wykład na powyższy temat wygłosił doc. dr Stefan Krzysztof Kuczyński z Instytutu Historii PAN. Ponadto mgr Mieczysław Antosiewicz zapoznał zebranych z najdawniejszą przeszłością Płońska, zaś mgr Kazimierz Pacuski przedstawił dzieje kasztelanii płońskiej na tle systemów grodowych Mazowsza.

17 maja na sesji w Ciechanowie uczestnicy sesji zastanawiali się nad oryginalnym tematem: „Objazdy jako system władzy na Mazowszu średniowiecznym". Interesujący referat przedstawiła na wspomniany temat dr Małgorzata Wilska. Jako druga dr Anna Borkiewicz- Celińska przedstawiła „Najstarsze dzieje Ciechanowa". Zostały też wygłoszone dwa komunikaty naukowe: mgr Jerzego Gaczyńskiego „Kronika Stanisława z Lipia" oraz dr Aleksandra Kociszewskiego „Nieznane dokumenty do dziejów zamku w Ciechanowie".

Ostatni dzień sesji miał miejsce w Płocku 18 maja w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Uczestników sesji powitał wiceprezes TNP, dr Marian Chudzyński. Wyraził zadowolenie, że dostojna siedziba najstarszego towarzystwa naukowego w Polsce może gościć sam kwiat nauki historycznej Mazowsza. W sesji wzięli bowiem udział znani badacze dziejów Mazowsza: prof. dr Janusz Bieniak z Uniwersytetu Toruńskiego, prof. dr Stanisław Trawkowski, dr Małgorzata Wilska i mgr Kazimierz Pacuski z Instytutu Historii PAN z Warszawy oraz ks. mgr Tadeusz Żebrowski, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Płocku. Dr M. Chudzyński serdecznie podziękował też mgr Olbromskiemu za przygotowanie sesji, wyszukanie referentów i zaplanowanie tematyki mazowieckiego spotkania historyków.

Jako pierwszy interesujący referat wygłosił prof. dr S. Trawkowski na temat: „System sprawowania władzy na Mazowszu średniowiecznym", po nim mgr A. Supruniuk z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu przedstawiła rządy na Mazowszu Siemowita IV, jednego z kandydatów do tronu polskiego po śmierci Ludwika Węgierskiego.

W czasie sesji zabrało też głos wielu dyskutantów. Dorobek sesji podsumował w Płocku prof. Janusz Bieniak. Warto również podkreślić, że w sesji brała udział młodzież. W Wyszogrodzie — uczniowie tamtejszego Liceum Ogólnokształcącego oraz uczniowie Liceum z Gostynina, w Płońsku — uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza, w Płocku — członkowie Koła Historycznego z Technikum Samochodowego. W każdej miejscowości uczestnicy sesji zwiedzali okolicznościowe wystawy, odbywali wycieczki do najcenniejszych zabytków architektury.

Organizatorzy sesji pragną wydać drukiem wygłoszone referaty oraz najciekawsze głosy w dyskusji.

Marian Chudzyński

I Dni Darmstadt'u w Płocku

I. Darmstädter Tage in Płock

20 - 23 września - September 1991

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 3/148 1991

P.3761



SPIS TREŚCI

JAKUB CHOJNACKI

W związku z pobytem Papieża Jana Pawła II w Płocku 3

WANDA KACZANOWSKA

I „Dni Darmstadtu" w Płocku. XXI Sesja Rady miasta Płocka w 160 rocznicę (23 września 1991 r.) „solwowanej" sesji powstańczego Sejmu Królestwa Polskiego 10

I. „Darmstädter Tage" in Płock. XXI Sitzung des Rates der Stadt Płock zum 160. Jahrestag (23 September 1991) der „solvierten" Session des aufständischen Sejm des Königtums Polen 10

STEFAN K. KUCZYŃSKI

Wielki herb miasta Płocka 21

ANNA STOGOWSKA

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski — autor monografii o Płocku 25

BOŻENA GUZANEK, IWONA PARADOWSKA, ANNA SCHULZ

Reakcja społeczności Płocka na problemy związane z alkoholem 31

KAZIMIERZ M. JAWORSKI

III Płocka Konferencja-Informatyczne Systemy Zarządzania w Budownictwie 36

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
EWA SERAFIMOWICZ

III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. „Informatyczne Systemy Zarządzania w Budownictwie 38

ANDRZEJ KOTECKI

W Płocku i okolicach przed 160 laty . . . 50

Kronika

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału TNP w Łęczycy 54

JAKUB CHOJNACKI

1 sierpnia 1991 r. — otwarcie Apteki „Pod Opatrznością" 55

Korespondencja

Prof. dr hab Andrzej Piskozub do Prezesa TNP 59

Komunikat Komisji Wydawniczej 60

JAKUB CHOJNACKI

Ponownie o Rychezie — Królowej Polski . . 61

Komunikat Seminarium doktoranckiego . . . 63

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

3/148
LIPIEC—WRZESIEŃ
1992

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI

WIESŁAW KOWALSKI
(REDAKTOR TECHNICZNY)

ADRES REDAKCJI

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 226-04, 294-77

Projekt okładki:

WIESŁAW KOWALSKI

Zdjęcia:

TOMASZ GAŁĄZKA, R. KOCH-Darmstadt, ZBIGNIEW KRYDA, ARTURO MARI — Watykan, JERZY MAŚLANKOWSKI, HEINZ SCHOLZ-Kolonia, PETER SCHREINER — Brauweiler, JAN WAĆKOWSKI.

Tytuł dotowany przez Zarząd miasta Płocka

Druk: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne. Nakład 5000 egz. format A4.

JAKUB CHOJNACKI

„Raduję się, że dane mi jest w tym dniu odwiedzić Płock, jedną ze stolic piastowskich naszego kraju!.."

Jan Paweł II — 7 czerwca 1991 roku

W ZWIĄZKU Z POBYTEM PAPIEŻA JANA PAWŁA II W PŁOCKU

Do przygotowań związanych z wizytą Papieża w dniach 7 i 8 czerwca 1991 roku w Płocku włączyło się i Towarzystwo Naukowe Płockie (TNP). Do Honorowego Komitetu Organizacyjnego powołano dwóch członków Zarządu: dr Mariana Chudzyńskiego — wiceprezesa i inż. arch. Czesława Korgula.



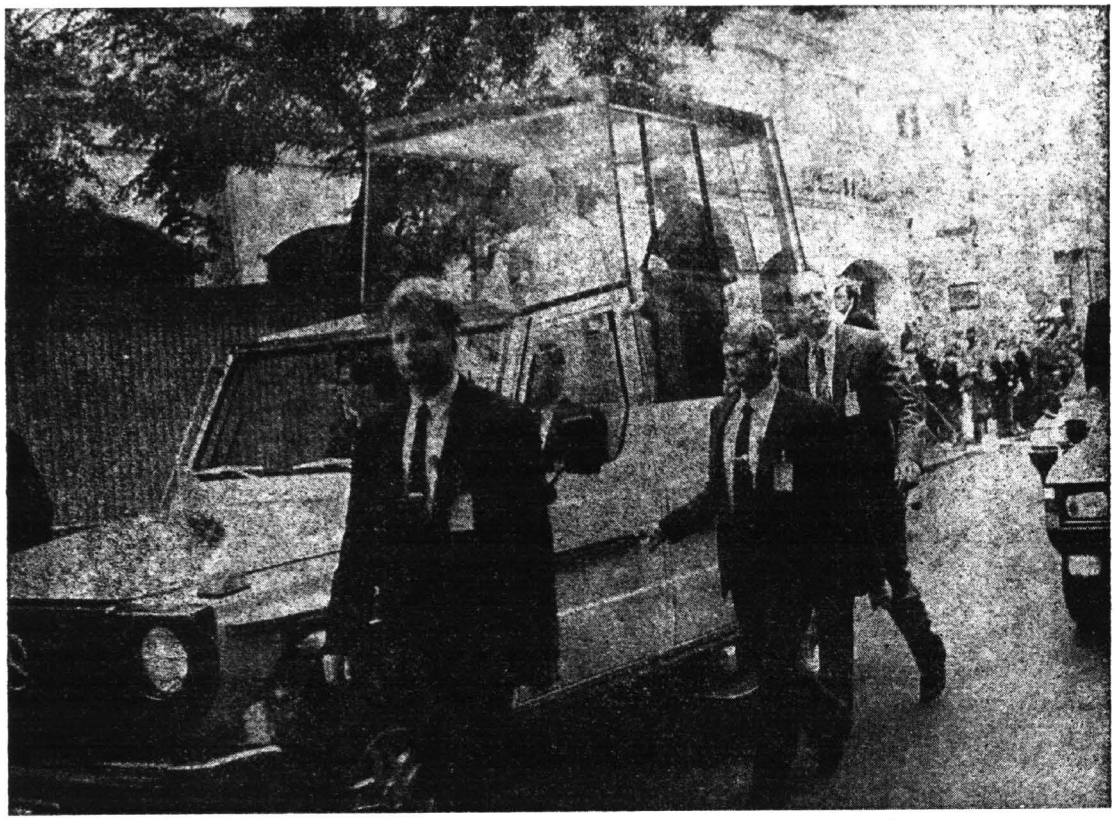
7 czerwca (piątek) 1991 r. Plac celebry przy stadionie Klubu Sportowego „Wisła". Procesja z darami. Na pierwszym planie najcenniejszy dar ofiarowany Papieżowi Janowi Pawłowi II przez płockie rzemiosło, a mianowicie „Ukrzyżowanie" — jeden z 47 obrazów romańskich Drzwi Płockich z miejscowej Bazyliki katedralnej. Na wykonanie tego obrazu zużyto 9 kg srebra (w wyrobie). Dar niosą od lewej strony: Ireneusz Kalinowski z Serocka, Tadeusz Wyszyński — mistrz, mechanik samochodowy, członek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych w Płocku.

W sprawie zapowiedzianej wizyty wypowiedziano się i na Walnym Zgromadzeniu TNP w dniu 25 marca 1991 r. i postanowiono m.in. wydrukować specjalne wydawnictwa. Zarząd TNP podjął stosowne decyzje, wystarał się o niezbędne środki finansowe, o prywatnych sponsorów.

Zorganizowano również w sali wystawowej Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP wystawę pt. „Najstarsze biblie XV—XVIII wiek" (starodruki, w tym inkunabuły) prezentując w 22 gablotach 60 (z 90 posiadanych) najstarszych biblii z naszych zbiorów. Otwarcia wystawy w dniu 4 czerwca 1991 r. dokonał Jakub L. Chmielewski — przewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa płockiego. Wystawa cieszy się niespotykanym powodzeniem, czego dowodem jest wielu odwiedzających (z kraju i zagranicy, w tym dużo młodzieży — całe klasy szkolne) ten niezwykle ciekawy i rzadko pokazywany zbiór książek.

Niestety, mimo różnych inicjatyw i starań nie udało się załatwić choćby krótkiej wizyty dostojnego Gościa w siedzibie Towarzystwa, w naszym zabytkowym XV-wiecznym domu, w którym dnia 26 września 1918 roku podejmowany był ówczesny Nuncjusz Apostolski w Warszawie, bibliotekarz watykański kardynał Achille Ratti, późniejszy Papież Pius XI.

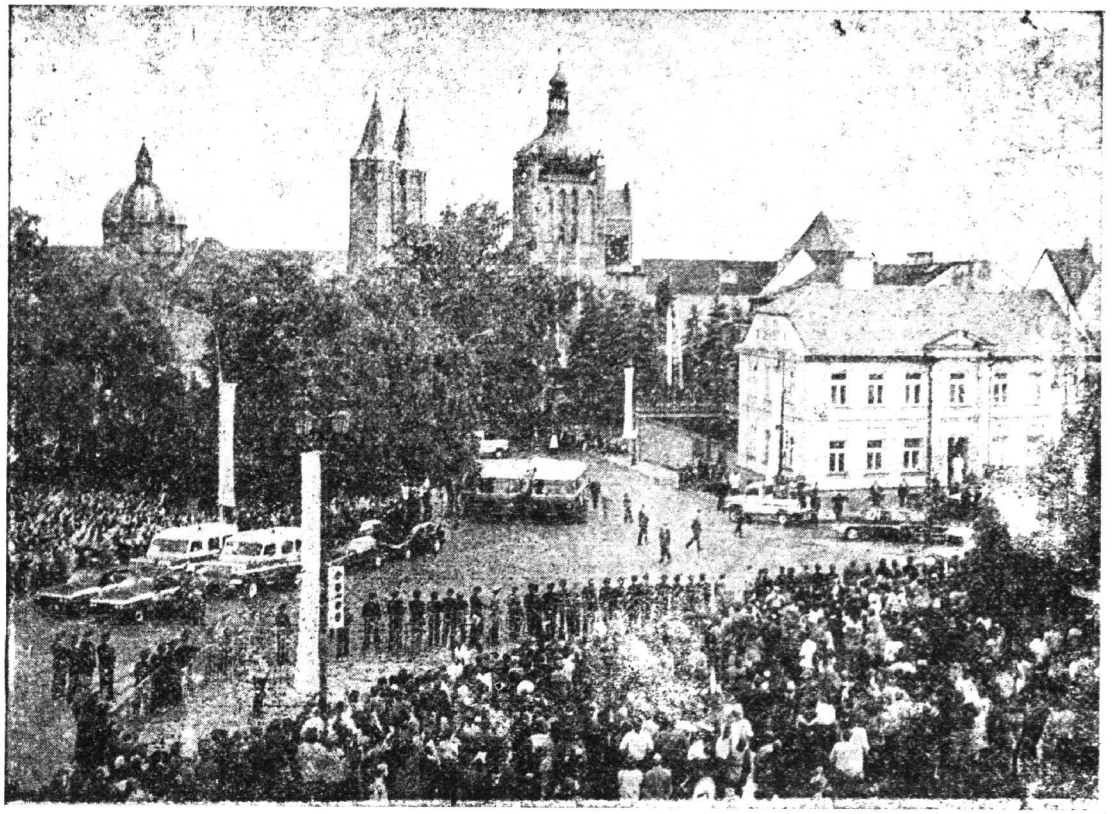
Rozmowy w sprawie wizyty Papieża w TNP z Ordynariuszem Diecezji Płockiej drem Zygmuntem Kamińskim nie rokowały szans. Stąd bezpośrednie wystąpienie do Watykanu (pismo z dnia 8 kwietnia 1991 roku). Otrzymaliśmy odpowiedź z dnia 17 kwietnia, w której czytamy: ... „Przykro mi, że muszę napisać, iż program już jest ustalony, zatwierdzony i nie widzę możliwości zmiany. Zdaję so-



Papież w „papamobile" jedzie ulicą Sienkiewicza na spotkanie z więźniami w Zakładzie Karnym.



Papież w Bazylice (pierwotnie romańskiej 1130—1144) przechodzi przez kopię brązowych Drzwi Płockich z połowy XII wieku, wykonanych przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Szczecinie i Warszawie. Zawisły one na tym miejscu (d. głównym portalu katedry) dnia 23 listopada 1981 roku, z inicjatywy i po 11 latach starań Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego — jako dar Rządu Polskiego i Płockiej **Petrochemii.**



Wzgórze Zamkowe (Tumskie) z Katedrą i Zamkiem Książąt Mazowieckich (Muzeum). Papież wychodzi z pałacu biskupiego — plac Narutowicza 10 (przylegającego do siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego) udając się do Bazyliki na nabożeństwo czerwcowe z okazji zakończenia 42 synodu diecezjalnego.

bie sprawę, iż moja odpowiedź sprawi przykrość, dlatego serdecznie za nią przepraszam..." Podpisał osobisty sekretarz Papieża ks. prałat Stanisław Dziwisz.

Papież faktycznie w Płocku był krótko, tylko 18 godzin, w czterech punktach miasta: na placu przy stadionie Klubu Sportowego „Wisła" płockiej Petrochemii, gdzie odprawił Mszę św., w Zakładzie Karnym przy ul. Sienkiewicza 22 na spotkaniu z więźniami, w Bazylice Katedralnej na nabożeństwie czerwcowym z okazji zakończenia 42 synodu diecezjalnego oraz w pałacu biskupim, gdzie zatrzymał się na nocleg.



7 czerwca 1991 r. Fotografia wykonana przypadkowo przez fotografika Jerzego Maślankowskiego. B. prezes Rady Ministrów RP mgr Tadeusz Mazowiecki — płocczanin, Małachowiak na tle schodów prowadzących do wielkiego ołtarza, gdzie Papież odprawił Mszę św. Fotografia, która zdobyła srebrny medal Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych na VI Ogólnopolskim Biennale Plakatu Fotograficznego zorganizowanym przez Płockie Towarzystwo Fotograficzne im. Aleksandra Macieszy.

W czasie tego pobytu Papieża doszło dwukrotnie do nieoficjalnego bezpośredniego spotkania autora niniejszej notatki z Papieżem. Po raz pierwszy — wieczorem (7 czerwca) po nabożeństwie czerwcowym w Bazylice tuż przy Kaplicy Królewskiej z sarkofagem Władców Polski, Władysława I Hermana (ok. 1040—1102) i Bolesława III Krzywoustego (1085—1138). Papież — przed pomodleniem się — przywitał się ze stojącymi tam osobami (wśród których i ja byłem) i doszło do krótkiej rozmowy.

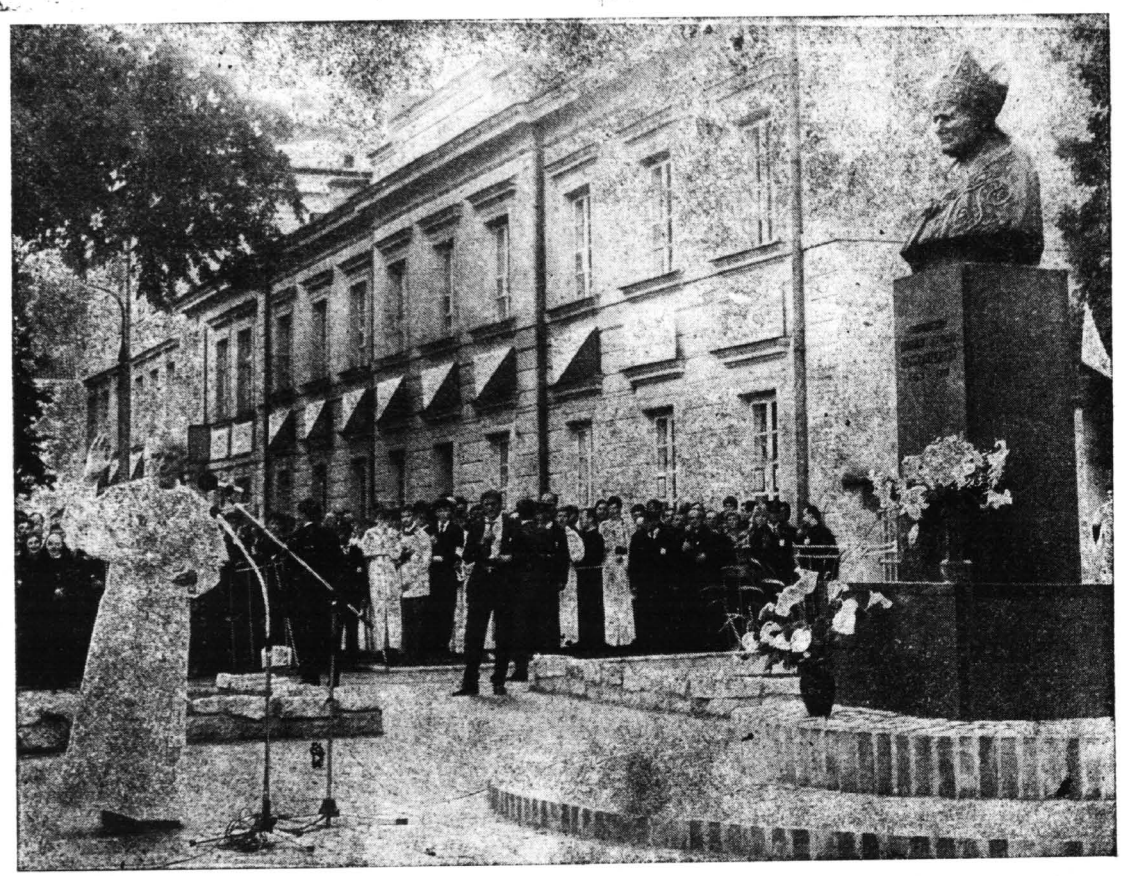
Nazajutrz, 8 czerwca, ok. godziny 8.30 Papież po wyjściu z pałacu biskupiego (przed wyjazdem na lotnisko) przeszedł 12 metrów w kierunku wejścia do Towarzystwa Naukowego Płockiego i przywitał się ze stojącymi tam osobami m.in. z Wandą Kaczanowską — wicedyrektorem Biblioteki im. Zielińskich TNP, której 8-letnia córka Aleksandra wręczyła Papieżowi piwonię. Jan Paweł II uniósł ją na ręce, ucałował i porozmawiał. Następnie przeszedł do grupy około 150 dzieci z Czarnobyla stojących przed budynkiem TNP i Sądu Rejonowego.

Stojący na schodach przy wejściu do TNP prezes przegapił jedyną bodajże okazję uzyskania pamiątkowego autografu Papieża do księgi pamiątkowej Towarzystwa prowadzonej od 1910 r. (m.in. w księdze tej znajdują się autografy 5 przywódców Polski Odrodzonej).

Niestety, podczas wizyty Ojca Świętego w naszym mieście w dniach 7—8 czerwca br. z przyczyn od nas niezależnych nie dane nam było gościć Jego Świątobliwość w naszej siedzibie.

W związku z tym prosimy o łaskawe przyjęcie tą drogą następujących darów:

1) Boska Komedia Dantego — ryciny (egz. nr 1



Plac Jurgensa, 7 czerwca 1991. W 50 rocznicę męczeńskiej śmierci w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Działdowie — Papież Jan Paweł II przed pomnikiem arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, przez 33 lata biskupa płockiego (1908-1941), Członka Honorowego TNP i jego wiceprezesa. Rzeźba prof. dra Gustawa Zemły. Na drugim planie obiekt Seminarium Duchownego. Seminarium Wyższe zostało założone w Płocku już w 1710 roku.

W dniu 10 czerwca 1991 roku pocztą dyplomatyczną Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie wysłano do Papieża poniższy list wraz z załącznikami.

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
L.dz. 131/91

Płock, dnia 10 czerwca 1991 roku

Jego Świątobliwość
Jan Paweł II
WATYKAN

Wiadomość o IV Pielgrzymce Ojca Świętego do Ojczyzny Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP) przyjął z ogromnym wzruszeniem. Oczekiwaliśmy jej tym bardziej, że na trasie wizyty znalazł się nasz prastary, tysiącletni Płock, gród Krzywoustego.

Tchnęło to w naszych członków świeży impuls woli pracy naukowej, organizacyjnej oraz odpowiedniego przygotowania się do wizyty. Jej wyrazem miały być m.in. 3 wydawnictwa naszego Towarzystwa, których pierwsze egzemplarze chcieliśmy dedykować Waszej Świątobliwości.

oprawiony w skórę). Inkunabuł w zbiorach Bilbioteki im. Zielińskich TNP, który wywołał wielkie zainteresowanie nuncjusza Achille Ratti w czasie wizyty w TNP dnia 26.IX.1918 r. Opracowała st. kustosz Wanda Kaczanowska.

2) Świadectwa. Wypowiedzi o arcybiskupie Antonim Julianie Nowowiejskim, wiceprezesie TNP w 50 rocznicę mordu. Opracował ks. dr hab. Michał M. Grzybowski — członek TNP.

3) VI tom Materiałów do dziejów Ziemi Płockiej: „Ziemia Makowska" dedykowany Papieżowi i podpisany przez 9 członków Zarządu. Opracował ks. dr hab. Michał M. Grzybowski.

Ponadto prosimy serdecznie o przyjęcie III wydania „Sztuki Płocka" wiceprezesa TNP dra Kazimierza Askanasa, zawierającej wiele pozycji z zakresu sztuki sakralnej.

Sądząc, iż Dostojny Gość odwiedzi sąsiadującą z Pałacem Biskupa siedzibę TNP — 4 osoby zostawiły upominki z prośbą o przekazanie i przyjęcie:

1) Druk „Pierwszy Polak Papieżem. Poema pasterskie". Autor Stefan Gołębiowski z Bieżunia (91



Płock — sobota, 8 czerwca 1991, godz. 8.30. Przed wyjazdem na lotnisko Papież Jan Paweł II w otoczeniu 150 dzieci z Czarnobyla (Ukraina) przed gotyckim domem z końca XV wieku — siedzibą Towarzystwa Naukowego Płockiego. Napis na transparencie: „Ojcze Święty dzieci z Czarnobyla bardzo Cię kochają". Pierwszy od lewej strony prezes TNP Jakub Chojnacki.

Foto: Arturo Mari, L'Osservatore Romano - Watykan



8-letnia Aleksandra Kaczanowska żegna piwonią Papieża Jana Pawła II — po opuszczeniu Pałacu Biskupiego przy placu Narutowicza 10, przed wyjazdem na lotnisko.

Foto: Arturo Mari, L'Osserwatore Romano - Watykan.

lat), tłumacz dzieł wszystkich Horacego, członek honorowy TNP.

2) Wiersz: Na powitanie Ojca Świętego Jana Pawła II dnia 7 czerwca 1991 r. poety — płoczczanina Stanisława J. Kostaneckiego.

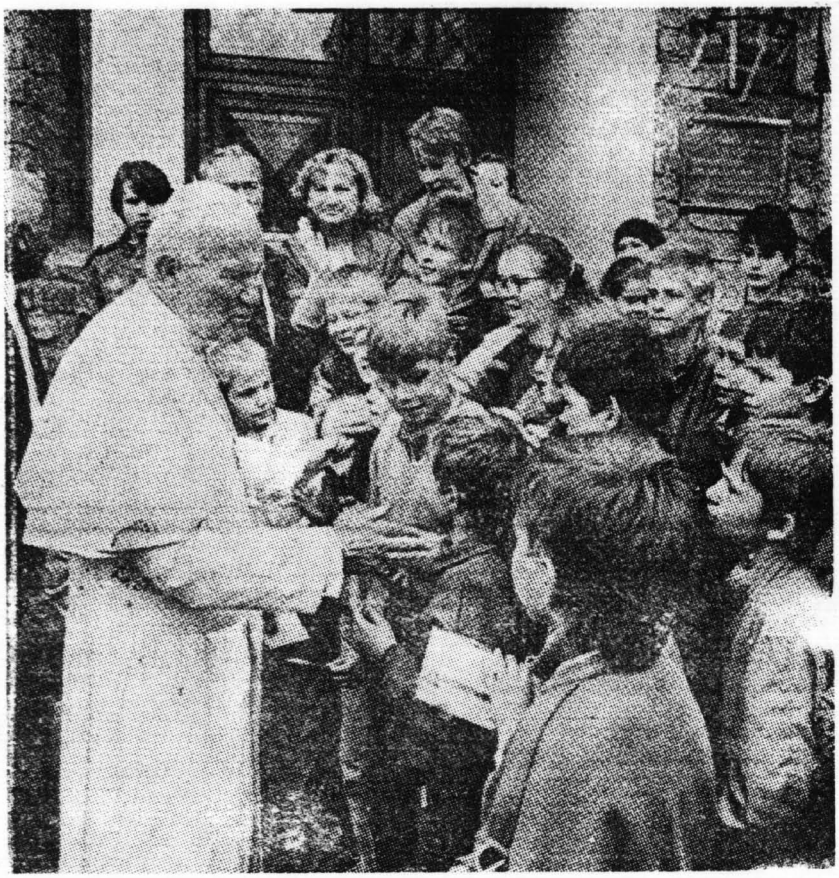
3) Płyta ociemniałego śpiewaka (barytona) Ryszarda Gruszczyńskiego z Warszawy. (W swoim pamiętniku posiada miły wpis metropolity krakowskiego Karola Wojtyły).

4) Reprint rękopisu Hejnału Płockiego ks. Kazimierza Starościńskiego. — członka TNP — z dedykacją mgr Zofii Nalewajskiej z Poznania, siostrzenicy przeora Jasnogórskiego O. Norberta Motylewskiego.

Wyrazy głębokiego szacunku łączy
Prezes TNP
dr inż. Jakub Chojnacki

Na ten list otrzymaliśmy z Watykanu dwie odpowiedzi, które reprodukujemy na stronie 8 i 9.

Wizyta w dniach 7—8 czerwca 1991 r. Jana Pawła II w Płocku nie była pierwszą w tym mieście. Jako Metropolita Krakowski Karol Wojtyła przebywał w najstarszym grodzie Mazowsza pięciokrotnie: w 1966, 1967, 1971, 1975 i 1976 roku.



Zdjęcie p. Arturo Mari, osobistego fotografa Papieża opublikowane w miesięczniku „L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) nr 6 (133) czerwiec 1991, str. 17. Podpis pod fotografią jest: Dzieci z Czarnobyla przed rezydencją biskupią w Płocku.
Redaktor w Watykanie pomylił niestety budynki. Prawidłowy podpis to: Dzieci z Czarnobyla przed siedzibą Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku.

+ Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

Otrzymaną przesyłkę od Towarzystwa Naukowego Płockiego przekazałem Ojcu Św., który ją przyjął z wdzięcznością.
Ja również dziękuję za życzliwość dla mnie i załączam słowa podzięki dla Poety Płockiego, Pana Dyrektora Józefa Kostaneckiego, który mi przesłał miłe słowa.
Szczęść Boże! dla całego Towarzystwa

Castel Gandolfo 8 sierpnia 1991

Ks. Stanisław Dziwisz

Ubi Spiritus Domini
ibi Libertas (2 Cor 3, 17)

Joannes Paulus PP II

in Sollemnitate Pentecostes
1991

TYPOGRAFIA POLIGLOTTA VATICANA

SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

WATYKAN, wrzesień 1991r.

N.288.700

Jego Świątobliwość Jan Paweł II serdecznie dziękuje za dary duchowe i materialne przekazane Mu w czasie czwartej pielgrzymki do Ojczyzny.

Wdzięczny za wszelkie dowody więzi duchowej oraz życzliwości, Ojciec Święty modli się za swoich Rodaków, aby wcielali w życie myśl wiodącą Jego odwiedzin: "Bogu dziękujcie...Ducha nie gaście"; aby nie pozwolili się zniewolić różnym odmianom materializmu, pomniejszającym człowieka; aby pamiętali, że Duch Prawdy, którego przyniósł Chrystus, jest źródłem prawdziwej wolności i godności człowieka (por.przemówienie pożegnalne na lotnisku Okęcie, 9 czerwca 1991r.).

Na trud codzienny dla dobra Kościoła i Ojczyzny Ojciec Święty z serca udziela wszystkim swego Apostolskiego Błogosławieństwa: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Łączę wyrazy szacunku

Mons. C.Sepe
sesor

SEGRETERIA DI STATO

W.P.Dr Inż.Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
Plac Narutowicza 8
09-402 Płock
Polonia

PAPIEŻ

JAN PAWEŁ II w PŁOCKU



NAJSTARSZE BIBLIE

(XV - XVIII w.)

w Bibliotece im. Zielińskich TNP

Wystawa czynna od dnia 4 czerwca 1991 r.

w Sali Wystawowej Działu Zbiorów Specjalnych

przy pl. Narutowicza 8 w godz. 8.oo - 15.oo

WANDA KACZANOWSKA

I „Dni Darmstadtu" w Płocku. XXI Sesja Rady miasta Płocka w 160 rocznicę (23 września 1991 r.) „solwowanej" sesji powstańczego Sejmu Królestwa Polskiego.

I. „Darmstädter Tage" in Płock. XXI Sitzung des Rates der Stadt Płock zum 160. Jahrestag (23 September 1991) der" solvierten" Session des aufständischen Sejm des Königtums Polen.

W jednym z przemówień wygłoszonych przed kilku laty prezydent Republiki Federalnej Niemiec dr Richard von Weizsäcker powiedział, iż „porozumienie między Polakami i Niemcami jest zasadniczym elementem przyszłego europejskiego ładu pokojowego". Ten przyjaciel Polaków nawoływał także do współpracy i na szczeblu lokalnym, między miastami polskimi i niemieckimi. Tak narodziła się inicjatywa profesorów Georga Strobela, Antoniego Rajkiewicza, Władysława Markiewicza, dra Karola Dedeciusa, których można nazwać „Ojcami chrzestnymi" braterskiej współpracy 140-tysięcznego miasta Darmstadt położonego w kraju związkowym Hesja, w dolinie Renu, u podnóży gór Odenwald, z tysiącletnim najstarszym miastem Mazowsza — Płockiem, liczącym 120-tys. mieszkańców.

Darmstadt, trzecie partnerskie miasto Płocka (obok Schwedt/0 i Ložnicy w Jugosławii) jest nazywane „najbardziej polskim miastem" w Niemczech ze słynnym — założonym w 1980 r. — Instytutem Niemiecko-Polskim (Deutsches — Polen Institut), którego dyrektorem od początku istnienia jest urodzony w Łodzi dr Karol Dedecius.

Dnia 24 września 1988 roku, przed 3 laty, podpisano porozumienie o partnerskiej współpracy miast (Vereinbarung über die Partnerschaftliche Zusammenarbeit der Städte).

Płock był siódmym kolejnym „siostrzanym" miastem Darmstadtu, tego „wielkiego miasta w lesie" oddalonego od Płocka o 830 km. Oficjalnej delegacji miasta Płocka przewodniczył wówczas mgr Marian Rodzeń — prezydent, a w jej skład wchodzili: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej mgr Tadeusz Kołodziejak i prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP) dr inż. Jakub Chojnacki.

W wyniku nawiązanej współpracy odbyły się w dniach 20—23 września 1991 r. w Płocku Dni Darmstadtu („Darmstädter Tage in Płock") z bogatym programem. Delegacja „darmstadtczyków" liczyła 120 osób, w tym delegacja oficjalna złożona z 22 osób, z nadburmistrzem miasta Günther Metzgerem. Szczegóły podała szeroko lokalna prasa, nie będę więc ich powtarzać.

Pragnę tylko podkreślić, iż historycznym wydarzeniem w dniu 20 września było odsłonięcie „Pomnika Przestrogi", symbolicznego monumentu z żeliwa, daru mieszkańców Darm-

In einer seiner Ansprachen sagte von einigen Jahren der Bundespräsident Dr. Richard von Weizsäcker, dass „die Verständigung zwichen Polen und Deutschen das wesentliche Element der zukünftigen europäischen Friedens Ordnung ist". Dieser Polenfreund forderte auch zur lokalen Zusammenarbeit zwischen den polnischen und deutschen Städten auf. So entstand die Initiative von Professoren Georg Strobel, Antoni Rajkiewicz, Władysław Markiewicz und Dr. Karl Dedecius, die man „Taufpaten" der brüderlichen Zusammenarbeit zwischen Darmstadt und Płock bezeichnen kann. Darmstadt zählt 140.000 Einwohner und liegt im Bundesland Hessen, im Rheintal am Fuss des Odenwaldes; Płock — die tausendjährige älteste Stadt von Masovien, zählt 120.000 Einwohner.

Darmstadt, die dritte Partnerstadt von Płock (neben Schwedt/0 und Ložnica in Jugoslawien) wird die „meist polnische Stadt" in Deutschland genannt, mit dem berühmten — 1980 gegründeten — Deutschen Polen — Institut, dessen Direktor seit der Gründung der im Łódź geborene Dr. Karl Dedecius ist.

Am 24 September 1988, vor drei Jahren, wurde die Vereinbarung über die partnerschaftlische Zusammenarbeit der Städte unterzeichnet. Płock war die siebente „Schwesterstadt" von Darmstadt, dieser „Grossen Stadt im Walde", die 830 km. von Płock entfernt ist. Die offizielle Delegation der Stadt Płock leitete damals Mgr Marian Rodzeń — Stadtpräsident dazu gehörten: der Vorsitzende des Stadtrates Mgr. Tadeusz Kołodziejak und Präsident der Wissenschaftlichen Gesellschaft von Płock Dr. Ing. Jakub Chojnacki.

Als Erfolg dieser Zusammenarbeit fanden an den Tagen 20-23. September 1991 „Darmstädter Tage" in Płock statt. Die Delegation der Darmstädter zählte 120 Personen, darunter offizielle Delegation — 22 Personen mit dem Oberbürgermeister Günther Metzger. Die Einzelheiten wurden in der lokalen Presse ausführlich beschrieben, ich werde sie also nicht wiederholen.

Ich will nur betonen, daß das historische Ereignis am 20. September war die Enthüllung des „Mahndenkmals", eines symbolischen Monuments aus Gusseisen, Geschenk der Einwohner von Darmstadt für die Einwohner von

stadtu dla mieszkańców Płocka. Pomnik przedstawia ciało człowieka bez rąk i nóg. W ten dramatyczny i bardzo sugestywny sposób jego twórca, artysta rzeźbiarz Thomas Duttenhoefer wyraził ostrzeżenie przed okrucieństwem wojny, która pochłonęła 50 milionów ofiar. Pomnik przestrzega i wzywa aby nigdy więcej nie dopuścić do kataklizmu, aby narody Polski, Niemiec i inne nie były narażone na tak straszne, do dziś niekiedy nie zabliźnione rany i cierpienia.

Płock. Das Denkmal zeigt einen menschlichen Körper ohne Hände und Füße. Auf diese dramatische und suggestive Weise drückte sein Schöpfer Thomas Duttenhoefer die Warnung vor den Grausamkeiten des Krieges aus, des 50 Milionen Opfer brachte. Das Denkmal mahnt und fordet die Völker Polens, Deutschlands und andere auf, nie wieder den Kataklysmus des Krieges zu erleben.

Am letzten Tag der „Darmstädter Tage" im Płock, am 23. September 1991 fand in dem



Oficjalne nawiązanie współpracy między Płockiem a Darmstadtem nastąpiło przed 3 laty w dniu 24 września 1988 r. w Darmstadt (w Sali Głównej Oranżerii). Świadkami podpisania dokumentów było około 200 osób, m. in. na zdjęciu od lewej strony: Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, Tadeusz Kołodziejak — przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, Karol Dedecius — dyrektor Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt, Marek Jędrys — minister, poseł w Ambasadzie polskiej w Kolonii, Marian Rodzeń — prezydent miasta Płocka, Hilke Metzger i jej mąż Günther Metzger — nadburmistrz (prezydent) miasta Darmstadt, IKH (Jej Królewska Wysokość) księżna Margaret von Hessen und bei Rhein, Herman Kleinstück — przewodniczący frakcji FDP i Sekretarz Stanu z Krajowego Ministerstwa Kultury Hesji w Wiesbaden, Heino Swyter — radny m. Darmstadt, Eike Ebert — przewodniczący Rady (Parlamentu) miasta Darmstadt, Carole Kendellen i jej mąż Terry Kendellen — przewodniczący Rady zaprzyjaźnionego z Darmstadt miasta Chesterfield (Anglia).

Foto: R. Koch — Darmstadt.

W ostatnim dniu „Dni Darmstadtu w Płocku" 23 września 1991 roku w Sali Sejmowej płockiego ratusza odbyła się uroczysta XXI sesja Rady Miasta Płocka z udziałem gości

Sejmsaal des Płocker Rathauses die feierliche XXI. Session des Rates der Stadt Płock, mit Anteil der deutschen Gäste aus Darmstadt niemieckich z Darmstadt. W tym dniu minęło

bowiem 160 lat od odbycia tu ostatniej sesji parlamentu Królestwa Polskiego w okresie Powstania Listopadowego 1830/1831. Wówczas rozegrał się epizod „solwowania" sesji, który w dziejach Polski wszedł do podręczników historii. Za niemieckim poetą Heinrichem Heine — którego wiersze były tak tępione przez hitlerowców — możemy powtórzyć:

„Walka o wolność
gdy się raz zaczyna,
krwią ojca
w dziedzictwie spada na syna.
Sto razy wrogów tłumiona potęgą,
skończy zwycięstwem".

statt. An diesen Tag wergingen 160 Jahre seit der letzten Session des Parlaments des Königtums Polen während des Novemberaufstandes 1830/31. Damals kam es zur „Solvierung" der Session, was in die Lehrbücher der polnischen Geschichte eingegangen ist. Nach dem deutschen Dichter Heinrich Heine, dessen Gedichte von den Nazisten vertilgt wurden, können wir wiederholen: (freie Übersetzung).

„Wenn der Freiheitskampf beginnt,
vergeht er mit Vaters Blut auf den Sohn.
Hundertmal von feindlicher Gewalt
unterdrückt
wird er mit Sieg enden".



Płock, 20 września 1991 r. Plac przy Zespole Szkół Ch emicznych im. Ignacego Łukasiewicza (MZRiP). Przy udziale ponad tysiąca osób, odsłonięcia „Pomnika P rzestrogi" — daru Darmstadtu dla Płocka dokonują — Prezydent miasta Darmstadt Günther Metzger (z le wej) i Tadeusz Taworski — przewodniczący Rady miasta Płocka.
Ten monument z żeliwa jest dziełem artysty rzeźbia rza z Darmstadtu — Thomasa Duttenhoefera, który także wziął udział w uroczystości przekazania i odsło nięcia tego dzieła sztuki.

Zwycięstwo i wolność, odzyskanie Niepodległości nadeszły w 1918 r. Polonia rediviva.

Na XXI Sesji po przemówieniach przewodniczącego Rady miasta mgr inż. Tadeusza Taworskiego, nadburmistrza miasta Darmstadt Günthnera Metzgera, przewodniczącego Rady (parlamentu) w Darmstadt p. Eike Eberta i wręczeniu do rąk prezydenta Płocka mgr Andrzeja Drętkiewicza i wiceprezydenta mgr Jolanty Krzemińskiej daru miasta Darmstadt w wysokości 60 milionów złotych na cele charytatywne, referat programowy poświęcony 160 rocznicy ostatniego Sejmu Polskiego wygłosiła mgr Wanda Kaczanowska, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskicr TNP, który w całości przytaczamy:

Der Sieg, die Freiheit und die Unabhängigkeit kamen im Jahre 1918. Polonia rediviva.

Während der XXI. Session hielten Wort: der Vorsitzende des Stadtrates Mgr. Ing. Tadeusz Taworski, Oberbürgermeister der Stadt Darmstadt Günther Metzger, Vorsitzender des Parlaments in Darmstadt Eike Ebert. Der Stadpräsident von Płock Mgr Andrzej Drętkiewicz und seine Stellvertreterin Mgr. Jolanta Krzemińska empfangen von der Stadt Darmstadt 60 Millionen Zlotys als Geschenk für Wohltätigkeit. Anschliessend wurde von Mgr Wanda Kaczanowska, Vizedirektorin der Zieliński — Bibliothek bei der TNP die dem 160. Jahrestag des letzten polnischen Sejm gewidmete Programmrede gehalten:



21 września 1991. Oficjalna delegacja miasta Darmstadt na dziedzińcu siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego z prezydentem (Oberbürgermeister) Güntherem Metzger z żoną Hilke i Stadtratem Heino Swyter z żoną Marittą. Członkiem delegacji był także Bernd Schäfer — kierownik Biura w Magistracie miasta d/s współpracy między miastami zaprzyjaźnionymi.
Gościom towarzyszyli wiceprezydent miasta Płocka Jolanta Krzemińska, prezes TNP Jakub Chojnacki, Wanda Lemańska-Kaczanowska — wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP.

motto:
„Wszystko dla Ojczyzny nic dla mnie"
Piotr Wysocki

Panowie Przewodniczący Rad Miejskich,
Panowie Prezydenci miast: zaprzyjaźnionego Darmstadtu i tysiącletniego Płocka,
Wysoka Rado,
Wielce Szanowni Zgromadzeni,

Historię Płocka tworzy szereg ważnych zdarzeń, które wywarły znaczący wpływ na rozwój kraju i tego miasta. Niektóre z nich są tak ważne, że nie można ich pominąć. Do takich zdarzeń należało niewątpliwie ostatnie posiedzenie Sejmu Królestwa Polskiego w dniu

Motto:
„Alles für Vaterland nichts für mich"
Piotr Wysocki

Geehrte Herren — Vorsitzende der Stadtparlamente,
Geehrte Herren — Stadtpräsidenten,
Geehrte Stadtratmitglieder,
Geehrte Damen und Herren,

die Geschichte von Płock wird durch eine Reihe von wichtigen Ereignissen gebildet, die einen bedeutenden Einfluß auf die Entwicklung des Landes und dieser Stadt ausgeübt haben. Manche von denen sind so wichting, daß man sie nicht außer Acht lassen kann. Zu

23 września 1831 roku w Płocku.
W tym roku mija więc 160-ta rocznica tego ważkiego w dziejach narodu i państwa wydarzenia. Był to jeden z dramatyczniejszych epizodów chylącego się ku upadkowi Powstania Listopadowego, ostatni urzędowy akt działalności Sejmu po opuszczeniu przezeń Warszawy. Powstanie Listopadowe było drugim po Insurekcji Kościuszkowskiej, zbrojnym powstaniem narodu o odzyskanie niepodległości i wyzwolenie z carskiego ucisku.

Zagrożony działaniami wojennymi wojsk rosyjskich, Sejm Królestwa Polskiego, który rozpoczął swe posiedzenie 18 grudnia 1830 roku w Warszawie, po kapitulacji stolicy zmuszony był przenieść się do Zakroczymia, gdzie odbył swe sesje od 11 do 19 września 1831 roku, następnie wyjechał do Płocka i tam o godzinie 11 rano odbywał swą ostatnią, tragiczną sesję [1].
Diariusz sejmowy [2] — najważniejszy dokument tych obrad wskazuje tylko Płock, bez określenia dokładnego miejsca posiedzenia Sejmu. To nasunęło szereg wątpliwości, czy sesja ta odbyła się na pewno w ratuszu czy jak chcą niektórzy — w kościele katedralnym lub parafialnym czy jeszcze gdzie indziej. Sądzono, iż sala ratuszowa nie mogła pomieścić dużego Sejmu.



Sala „Sejmowa" ratusza płockiego 23 września 1991 r. Uroczystej sesji Rady miasta Płocka z udziałem Gości Niemieckich z Darmstadt przewodniczący Tadeusz Taworski — przewodniczący Rady. Referat okolicznościowy wygłasza wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego Wanda Lemańska-Kaczanowska.

Jest to teza bezzasadna, gdyż w czasie zawieruchy wojennej posłów nie było zbyt wielu. Liczba 45 osób nie była zbyt wielka, żeby nie mogła ich pomieścić sala ratuszowa. W literaturze istnieją przekazy pisemne wskazujące na ratusz, jako miejsce odbycia sesji. Pisała tak Maria Macieszyna w „Powstaniu Listopadowym w Płocku", arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski w swojej „Monografii historycznej Płock" i wielu innych np. poseł sejmu Aleksander Jełowiecki we wspomnieniach swych podaje, że sesja sejmowa odbywała się w domu stojącym na obszernym rynku. Dr Kazimierz Askanas w swoim referacie wygłoszonym 10 lat temu i poświęconym tej samej uroczystości, mianowicie „Ostatniej Sesji Sejmu Królestwa Polskiego" w jej 150-lecie, też udowadniał, iż miejscem obrad na pewno był ratusz. Ale prawdopodobnie istnieją również zapisy

w niektórych pamiętnikach uczestników Sejmu, solchen Ereignissen gehörte die letzte Sitzung des Sejms vom Königtum Polen am 23. September 1831. In diesem Jahr vergeht also der 160-ste Jahrestag dieses in der Gechichte der Nation und des Staates wichtigen Ereignisses. Es war eine der dramatischen Episoden des niedergehenden November — Aufstandes, der letzte amtliche Akt der Tätigkeit des Sejms nach der zweite nach der Verlassung Warschaus. Der November-Aufstand war der zweite nach der Insurrektion von Kościuszko bewaffnete Aufruhr der Nation nun die Wiedererlangung der Unabhängigkeit und die Befreiung von der zaristischen Unterdrückung.

Der von den russischen Truppen gefährdete Sejm des Königtums Polen, der ihre Sitzung am 16. Dezember 1830 in Warschau begonnen hatte, musste nach der Kapitulation der Hauptstadt nach Zakroczyn umziehen, wo er seine Session in der Zeit vom 11. bis zum 19. September 1831 gehalten hatte. Zunächst zog er nach Płock und dort begann er um 11 Uhr am 23.September 1831 seine letzte tragische Session [1]. Das Sejmdiarium [2] — das wichtigste Dokument dieser Beratungen weist nur auf Płock hin, ohne den Ort der Sitzung genau zu bestimmen. Das brachte eine Reihe von Zweifeln, ob die Session wirklich im Rathaus statstattgefundenhatte oder-wie manche behaupten — in der Domkirche. Man meinte, dass der Saal im Rathaus einen so großen Sejm nicht unterbringen konnte. Das ist grundlos, denn es gab während der Kriegshandlungen nich so viele Abgeordnete. Die Anzahl der 43 Personennen war nicht zu groß für den Rathaussaal. In der Literatur gibt es schriftliche überlieferungen, die das Rathaus als Ort der Sitzung hinweisen. So schrieben: Maria Macieszyna im „November-Aufstand in Płock", der Erzbischof Antoni Julian Nowowiejski in seiner „Historischen Monographie von Płock" und viele andere, zB. der Sejmabgeordnete Aleksander Jełowiecki schreibt in seinen Erinnerungen, daß die Sejmsession in einem Haus am großen Marktstatt fand. Herr Dr. Kazimierz Askanas bewies in seinem Referat vor 10 Jahren anläßlich „Der letzten Sejmsession des Königtums Polen" zum 150.Jahrestag, daß das Rathaus bestimmt der Ort der Sitzung war. Es gibt aber auch Vermerke in machen Stammbüchern, die behaupten, daß diese Beratung in einer Kirche begonnen hat. Vielleicht wurde sie mit der Heiligen Messe eingeleitet? Meiner Meinung nach ist die Tatsache unstreitig, daß diese letzte Sitzung des Polnischen Sejms in Płock stattgefunden hat.

An diesen historischen Tag, 23. September 1831 um 11 Uhr vormitags begann der Sejm seine Tagung, die sich als die letzte erwies. Die Beratungen wurden nur von wenigen Sejmmitglierdern begonnen, denn von den 54 Senatoren stallten sich nur 2, und von den 150 Abgeordneten und Deputierten — nur 43. Den Vorsitz führte der Senatspräsident, der Wojewode Antoni Ostrowski. An den Beratungen

nahmen u.a. teil: der Marschall des Sejms Władysław Ostrowski (Bruder von Antoni), der mówiące jakoby obrady te rozpoczęto w kościele. Może inaugurowała je Msza Św.? Jakkolwiek to było, myślę iż w chwili obecnej najważniejszy jest niewątpliwie bezsporny fakt, że to ostatnie posiedzenie Sejmu Polskiego odbyło się tu w Płocku.

W tym historycznym dniu 23 września 1831 roku o godzinie 11 rano Sejm rozpoczął swe posiedzenie, które miało okazać się ostatnim. Obrady rozpoczęto w mocno przerzedzonym składzie, gdyż z 54 senatorów stawiło się tylko 2, a ze 150 posłów i deputowanych — tylko 43. Sesji przewodniczył prezes Senatu Wojewoda Antoni Ostrowski. W obradach uczestniczyli m.in. marszałek Sejmu Władysław Ostrowski (brat Antoniego), prezes Rządu Bonawentura Niemojowski, historyk Joachim Lelewel, poeta Bohdan Zaleski, generał Bem i inni. Z dziesięciu posłów województwa płockiego stawili się: poseł ostrołęcki, Stanisław Barzykowski, poseł przasnyski, Wincenty Chełmicki oraz deputowany z miasta Płocka Ignacy Dembowski [3]. Posiedzenie Sejmu odbywało się w klimacie przygnębienia i smutku, oczywistego wobec zbliżającego się upadku powstania, w atmosferze głębokiej troski o losy państwa i narodu, w poczuciu zbliżającej się totalnej klęski. Wyniki obrad były pilnie potrzebne, gdyż decydowały o losach kraju, zwłaszcza, że sytuacja nagliła. 115-tysięcznej armii rosyjskiej przeciwstawiało się już tylko 24.000 wojska polskiego, ponadto nie było jedności wśród przywódców politycznych i dowódców wojskowych. Nie brak też było konfidentów. 23 września w godzinach rannych we wsi Słu-

Ministerpräsident Bonawentura Niemojowski, der Historiker Joachim Lelewel, der Dichter Bohdan Zaleski, der General Józef Bem und andere. Von zehn Abgeordneten der Płocker Wojewodschaft fanden sich ein: Stanisław Barzykowski — Abgeordneter aus Ostrołęka, Wincenty Chełmicki — Abgeordneter aus Przasnysz und Ignacy Dembowski [3] — der Deputierte aus der Stadt Płock. Die Sejmsitzung verlief in der Stimmung der Depression und der Traurigkeit, denn der Aufstand brach allmählich zusammen, in der Atmosphäre triefer Besorgtheit für das Schicksal der Nation und des Staates, im Gefühl der kommenden totalen Niederlage. Die Resultate der Beratungen waren unbedingt nötig, denn die Lage drängte. Gegen die 115 Tausend russischen Soldaten standen nur 24 000 Polen und es gab keine Einigkeit unter den politischen und militärischen Anführern. Dazu gab es auch Konfidenten. Am 23. September vormittags fand im Dorf Słupno bei Płock eine Beratung von 40 aufständischen Kommandanten unter dem Vorsitz des Oberbefehlshabers General Maciej Rybiński statt. Man untersuchte das abermalige Ultimatum von Paskiewicz (russicher Befehlshaber), das eine unwiderrufliche Kapitulation forderte. Fast die ganze Generalität stimmte für die Kapitulation. Die Nachricht von den Abstimmungergebnissen des Kriegsrates in Słupno erregte eine Aufregung in Płock. Alle diskutierten und hofften auf einen neuen Standpunkt des Sejms gegenüber den Bestim-



Na sali obrad: Od lewej strony: Hilke Metzger, prezydent miasta Darmstadt Günther Metzger, Krystyna von Schuttenbach z Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt (tłumacz), Andrzej Drętkiewicz — prezydent m. Płocka, Andrzej Kijek — wiceprezydent Płocka.



Na sali obrad. W pierwszym rzędzie od lewej strony: Przemysław Berent z Urzędu miasta Płocka (tłumacz), Eike Ebert — przewodniczący Rady Miasta Darmstadt, Petra Neumann — redaktor dziennika „Darmstädter Echo". W drugim rzędzie: Wanda Sokołowska — poseł na Sejm, Wanda Lemańska-Kaczanowska, Wojciech Jasiński — pełnomocnik Rządu do spraw samorządu terytorialnego Województwa Płockiego, Waldemar Kuliński — dyrektor Urzędu Wojewódzkiego w Płocku i Tadeusz Ścieszko — poseł na Sejm.

mungen des Kriegsrates in Słupno. Nach der Kapitulation Warschaus sind viele Abgeordpno pod Płockiem odbyła się pod przewodnictwem naczelnego wodza generała Macieja Rybińskiego narada 40 dowódców armii powstańczej, zgromadzonej w okolicach Płocka. Rozpatrywano powtórne ultimatum Paskiewcza żądające bezwarunkowej kapitulacji. Wiadomość o wynikach głosowania rady wojennej w Słupnie wywołała wzburzenie w Płocku. Wszyscy naradzali się i spodziewali od Sejmu zajęcia stanowiska wobec postanowień rady wojennej w Słupnie. Po kapitulacji Warszawy wielu posłów i senatorów rozjechało się w różnych kierunkach. Pozostali najbardziej ideowi radykałowie, którzy nie bali się konsekwencji swoich działań. Czekała ich przecież potem konfiskata majątków, zsyłka i inne prześladowania. Na początku obrad odczytano pismo prezesa Rządu Narodowego, Bonawentury Niemojowskiego z prośbą o dymisję. Niemojowski uzasadniał ją tym, że nie godzi się z postanowieniem rady wojennej w Słupnie, lecz nie ma sposobu ratowania honoru wojska. Dymisja została przyjęta. Wtedy Sejm wezwał generałów: Umińskiego i Bema dla złożenia sprawozdania o sytuacji i możliwościach działania na przyszłość. Bem i Umiński zgodnie stwierdzili, że większość wyższych dowódców nie chce walczyć dalej. Należy więc ich zostawić a wojsko pod nowym dowództwem skierować w Krakowskie. Po wysłuchaniu relacji Sejm uchwalił połączenie w jednym ręku władzy cywilnej i wojskowej i na stanowisko naczelnego wodza

i prezesa rządu powołał generała dywizji Janete und Senatoren in verschiedene Richtungen weggefahren. Es waren die ideelsten Radikalen geblieben, die keine Angst vor den Konsequenzen ihrer Tätigkeit hatten. Vor ihnen standen nun Vermögenseinziehung, Deportation und andere Verfolgungen. Am Anfang der Beratungen wurde ein Schreiben vom Ministerpräsidenten Bonawentura Niemojowski, mit einem Rücktrittgesuch vorgelesen. Niemojewski begründete seine Bitte damit, daß er mit den Bestimmungen des Kriegstrates in Słupno nicht einwerstanden war, hatte aber keine Möglichkeit, die Ehre des Militärs zu retten. Die Dimission wurde angenommen. Da beordete der Sejm die Generäle Umiński und Bem her, damit sie einen Bericht über die Lage und Möglichkeiten für die Zukunft erstatten. Bem und Umiński waren einverstanden, daß die meisten Befehlshaber nicht kämpfen wollen. Man soll sie also in Ruhe lassen und das Heer unter neuer Führung in Richtung Krakau schicken. Danach hat er Sejm die Vereinigung der Zivil — und Militärrschaft in einer Hand beschlossen und zum Hauptbefehlshaber und Ministerpräsidenten den General Jan Nepomucen Umiński berufen. Bem, obwohl er ein hervorragendes militärisches Talent war, wurde nicht gewählt, denner war mit der Czartoryski — Gruppe verbunden. Die Historiker behaupten, daß es ein Fehler war, denn Umiński — ein Durchschnittsführer hatte keine genügende Popularität beim Militär. Und draußen riefen die Offiziere den Beratern

na Nepomucena Umińskiego, przeciwstawiającego się kapitulanckiej postawie części generalicji. Nie wybrano Bema, posiadającego wybitny talent wojskowy, ze względu na jego związki z grupą Czartoryskiego. Historycy twierdzą, że był to błąd, gdyż Umiński, dowódca raczej przeciętny, nie miał dostatecznej popularności w wojsku. A za oknem oficerowie jednostek wojskowych wołali do obradujących: „Dajcie nam wodza, co by nas do boju prowadził" [4]. Umiński przyjmując stanowisko naczelnego wodza sprzeciwił się kategorycznie jednoczesnemu przyjęciu funkcji prezesa rządu. Sejm uchwalił, iż funkcję tę będzie pełnił nadal prezes rządu Bonawentura Niemojowski. Po wyborze naczelny wódz Umiński, uczczony owacją oficerów, zgromadzonych na rynku, pojechał do wojska, stacjonującego w rejonie Słupno-Borowiczki. Piechota jednak sprzeciwiła się uchwale sejmowej.

zu: „Gebt uns Führer, der uns zum Kampf führt" [4]. Umiński, indem er die Funktion des Oberbefehlshabers angenommen hatte, wollte nicht Ministerpräsident sein. Der Sejm hat verordnet, daß Bonawentura Niemojowski diese Funktion weiterhin erfüllen soll. Nach der Wahl begab sich Umiński zum Militär, das bei Słupno stattionierte. Die Infanterie hat jedoch diesen Landtagsbeschluß umgestossen. In dieser Lage hat Umiński seinen Rücktrittauf Niemojowski Hände angeboten. Der Sejm beriet noch lange Zeit darüber, was er tun soll. Der Abgeordnete Godebski erklärte, daß die Sejmsession den weiteren Kampf verursacht und einen guten Einfluß auf die Haltung des Heeres hat. Man überlegte noch lange, ob der Sejm seine Session schließen oder fortzetzen sollte; ob er sich mit dem Herr begeben oder sich in einem von der Regierung und dem O-



Dwaj prezydenci zaprzyjaźnionych miast w towarzystwie radnego — przewodniczącego Komisji Józefa Gutowskiego na Nowym Rynku przed Teatrem Płockim. Pierwszy z prawej strony dyplomata z Bonn, Wilfried Lipscher, b. pracownik naukowy Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt i Ambasady RFN w Warszawie.

W tej sytuacji Umiński złożył dymisję na ręce Niemojowskiego.

Sejm długo jeszcze obradował nad tym, co ma ze sobą uczynić. W związku z nasuwającymi się wątpliwościami, czy w istniejącej sytuacji kontynuowanie sesji sejmowej jest jeszcze celowe, zabrał głos poseł Godebski, oświadczając, iż właśnie trwanie Sejmu sprawia, że sprawa powstania nie upadła jeszcze, a utrzymanie się sejmu wpływa korzystnie na postawę wojska. Rozważano jeszcze długo, czy Sejm powinien zamknąć swą sesję, czy też obradować dalej; czy powinien postępować za wojskiem, czy też zebrać się w miejscu wyznaczonym przez rząd

berbefehlshaber bestimmten Ort versammeln. Zum Schluß der Beratungen wurde der Sejmmarschall Graf Władysław Ostrowski durch die Kammern bewollmächtigt, sich mit dem Ministerpräsidenten wegen der Sicherheit der Abgeordneten zu verständigen und ihnen die Reisemöglichkeit nach Krakau zu sichern, wo der Sejm seine Session fortsetzen wollte. Er endete die Sejmsitzung mit den Worten: „Einstweilen solviert die Session". Jedoch hatte diese Session keine Fortsetzung. Es hat sich später gezeigt daß der Polnische Sejm in der Annexionzeit, am 23. September 1831 in Płock zum letzten Mal beraten hat. Bemerkenswert



Cmentarz ewangelicki przy ul. Wieczorka 39 (jeden z 10 płockich cmentarzy) założony przez Ludwika Malzke w I połowie XIX wieku. Wieńce złożono na grobie Władysława Sztromajera, ewangelika, działacza Polskiej Partii Socjalisycznej, pierwszego prezesa Rady Miejskiej w Płocku w Polsce Odrodzonej, zmarłego 25.XII. 1933 r. w wieku lat 72. Od strony prawej: Alfred Aldenhoff — zastępca Przewodniczącego Rady w Darmstadt z żoną Rosalinde, Günther Metzger — prezydent Darmstadtu (w środku), za nim z lewej strony Wilfried Lipscher — dyplomata z Bonn. Pierwszy z lewej strony Tadeusz Taworski — przewodniczący Rady miasta Płocka i Heino Swyter — Stadtrat z Darmstadtu.

po porozumieniu się z naczelnym wodzem. Na koniec obrad marszałek sejmu, Władysław hr. Ostrowski, upoważniony przez izby, aby porozumiał się z prezesem rządu co do bezpieczeństwa posłów i zapewnienia im środków przeprawy w Krakowskie, gdzie sejm zamierzał kontynuować swe sesje — zakończył posiedzenie sejmu słowami: „Tymczasem sesja solwuje się". Znaczy to — sesja odracza się. Jednak ta sesja sejmowa nie miała już dalszego ciągu. Okazało się później, że w dniu 23 września 1831 roku w Płocku Sejm Polski w okresie zaborów obradował po raz ostatni. Trzeba jednak podkreślić, że był to jedyny Sejm, który nie uznał zaborów. I w ten sposób słowami „odraczam" Polacy poprzez ten Sejm nigdy oficjalnie nie uznali zaborów.

Tak zakończyła się ostatnia sesja Sejmu walczącego o niepodległość Królestwa Polskiego. Przewidując upadek powstania i uważając, że Sejm musi dać wyraz dążeń Narodu do Niepodległości, jeden z najwybitniejszych historyków polskich — Joachim Lelewel na historycznej płockiej sesji powiedział: „W Narodzie znajdą się siły nowe". W dniu 25 września sejm i rząd, ubezpieczone przez 4 szwardony jazdy, opuściły Płock i poprzez Sierpc i Osiek pociągnęły ku granicy pruskiej. Przekroczyły ją 26

ist die Tatsache, daß er der einziege Sejm war, der die Annexion des Lades nicht ankerkannt hat. Und auf diese Weise haben Polen mit den Worten ich solviere" durch diesen Sejm nie die Annexion eingesehen.

So endete die letzte Session des Sejms, der um die Unabhängigkeit des Königtums Polen kämpfte. Eines den hervorragendsten polnischen Historikern — Joachim Lelewel sagte während der historischen Płocker Session: „In der Nation finden sich neue Kräfte". Am 25. September hatten der Sejm und die Regierung, begleistet durch 4 Kavallerie-schwadronen, Płock verlassen und gegaben sich über Sierpc, Rypin und Osiek zur preussischen Grenze und passierten sie am 26. September. An den 21-25. September 1831 gab es in Płock die obersten Staatsorgane und die Stadt wurde für diese Tage zur Hauptstadt Polens.

Man muß betonen, daß die konservativen Senatoren und Abgeordneten haben sich vor der Niederlage des Aufstandes aus Angst vor zaristischen Repressionen von den Sejm — und Senatarbeiten zurückgezogen; darum kamen nach Płock nur wenige von ihnen. Es waren diese Polen, welche ihre Pflichten gegen das Vaterland höher schätzten als ihre persönliche

września. Obecność w naszym mieście w dniach od 21-25 września 1831 roku najwyższych organów państwowych sprawiła, że Płock w tych dniach był faktyczną stolicą Polski.

Trzeba podkreślić, iż w miarę zbliżania się końcowego aktu tragedii powstańczej, konserwatywni senatorowie i posłowie działając w obawie przed mogącymi ich spotkać represjami władz carskich, wycofali się z udziału w Sejmie i Senacie, stąd w Płocku stawiła się ich mała liczba. Ale byli to ci Polacy, którzy obowiązki względem kraju stawiali wyżej niż swe osobiste bezpieczeństwo. Dlatego też na posiedzeniu Sejmu w Zakroczyniu i Płocku tak silnie dominowała nuta patriotyzmu i troski o zachowanie odpowiedzialności za losy narodu.



Zbiory TNP powiększyły się o wybity w srebrze medal miasta Darmstadt wręczony w dniu 21 września 1991 r. prezesowi Towarzystwa przez Nadburmistrza (Oberbürgermeister) — Günthera Metzgera.

Sejm reprezentował z heroizmem wobec osobistego zagrożenia posłów i z pełnym poczuciem narodowej dumy, najwyższe interesy narodu. Ostatnie odbyte w Płocku posiedzenie sejmowe, nie zamykające, lecz tylko odraczające sesję, pozostawiło Polakom pamięć jednego z tych czynów, których tradycja pozwala przetrwać w jedności w najtrudniejszych chwilach przez długi czas.

Na pamiątkę historycznej sesji Sejmu polskiego w Płocku wmurowano w frontową ścianę ratusza, już za czasów przywróconej Polsce niepodległości, tablicę marmurową z następującym napisem [5] „Tu na ratuszu, ostatni Sejm Królestwa Polskiego solwował sesję 23 IX 1831 r. Po latach 90-ciu, po mężnym odparciu 18-19 VIII 1920 r. przez wojska Rzeczypospolitej i ludność płocką dzikiego najazdu bolszewików rosyjskich, rada miejska ku wiecznej pamięci uchwalenia konstytucji 17 III 1921 r. na uro-

Sicherheit. Deshalb dominierten während der Sejmsitzungen in Zakroczyn und Płock der Patriotismus und die Besorgtheit für das Schicksal der Nation. Der Sejm repräsäntierte, hinsichtlich der persönlichen Bedrohung der Abgeordneten und mit vollem Gefühl des nationalen Stolzes, die höchsten Interessen des Volkes. Die letzte Sejmsitzung in Płock, die Session nicht geschlossen sondern nur solviert hatte, übergab uns Polen die Erinnerung an eine Taten, deren Tradition in Einigkeit in den schwierigsten Momenten lage Zeit überstehen lässt.

Zur Erinnerung an diese historische Session des polnischen Sejms in Płock hat man an die Vorderseite des Rathauses im unabhängingen Polen eine Marmortafel mit folgender Aufschrift eingemauert [5]: „Hier im Rathaus, am 23.IX.1831 solvierte der letzte Sejm des Königtums Polen die Session. Nach 90 Jahren, nach der heldenhaften Abwehr am 18-19.VIII. 1920 von der polnischen Armee und Płocker Bevölkerung vor der wilden Angriff der russischen Bolschewiken, ließ der Rat der Stadt während der feierlichen Sitzung am 20.III. zur ewigen Erinnerung an den Beschluß der Verfassung vom 17.III.1921 diese Tafel am 3 Mai 1921 einmauern.„



Wydrukowany w Darmstadt okolicznościowy plakat (w kolorze).

Nach dem Krieg, zwechs der Restaurierung des Vernichteten und der Fortzetzung der Tra-

czystym posiedzeniu w dniu 20 III tę tablicę w dniu 3 maja 1921 r. wmurować poleciła".

Po wojnie, celem odrestaurowania tego co zniszczono i kontynuowania tradycji w 1971 roku, w 140 lat od obrad ostatniego sejmu Królestwa Polskiego w Sali Sejmowej Ratusza ufundowało tablicę upamiętniającą to ważne dla narodu i jego historii zdarzenie.

„Dziś po 160 latach, możemy powtórzyć za Lelewelem, że w społeczeństwie znalazły się owe „Siły nowe". One to poraz pierwszy po wojnie spowodowały sytuację, w której mogła zaistnieć też po raz pierwszy, demokratycznie wybrana władza miasta, której członkowie kontynuują działalność w niepodległej Polsce. To właśnie dopiero w tym roku wyjątkowo radośnie świętujemy wszystkie narodowe rocznice — począwszy od 200-lecia Konstytucji 3 Maja, a kończywszy na tej tu dziś uroczyście obchodzonej, wszak wreszcie wszyscy „jesteśmy u siebie".

dition, im Jahre 1971, 140 Jahre seit der Sitzung des letzten Sejms des Königtums Polen, stiftete man im Sejmsaal des Rathauses die Gedenktafel zur Erinnerung an dieses wichtige Ereignis für die Nation und ihre Geschichte.

Heute, nach 160 Jahren, können wir nach Lelewel wiederholen, daß in der Gesellschaft fanden sich jene" neue Kräfte". Sie haben zum ersten Mal nach dem Krieg verursacht, daß die Stadt wieder eine demokratisch gewählte im unabhängingen Polen fort. Erst dieses Jahr feiern wir ausnahmsweise fröhlich alle nationalen Jahrestage — vom 200. Jahrestag der 3-Mai-Verfassung angefangen und mit dem heutigen geendet, dem endlich „sind wir alle bei uns".

Übersetzung: mgr Stanisław Łyłka

PRZYPISY

[1] Kazimierz Askanas, *Ostatnia sesja Sejmu Królestwa Polskiego* 23 września 1831 roku w Płocku, „Notatki Płockie" 1981 nr 3, s. 13.
[2] *Dyaryusz Sejmu z R. 1830-1831.* T. VI s. 628.
[3] Stanisław Kostanecki, *Ostatnie posiedzenie Sejmu Królestwa Polskiego w 1831 r. w Płocku*, „Notatki Płockie" 1972 nr 1, s. 30.
[4] *Dzieje Płocka.* Płock 1978 s. 294.
[5] Maria Macieszyna, *Powstanie Listopadowe w Płocku.* Płock 1921 s. 58.
[6] Tłumaczenie tekstu na język niemiecki — Stanisław Łyłka, członek TNP.

STEFAN K. KUCZYŃSKI

WIELKI HERB MIASTA PŁOCKA

Interpelacja radnych w 1989 r. spowodowała, iż sprawa zmiany herbu miasta Płocka znowu „odżyła". W odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej mgr Tadeusza Kołodziejaka, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki pismem z dnia 5 listopada 1989 r. (l.dz. 346/89) wyraził pogląd Towarzystwa Naukowego Płockiego w tej kwestii (vide: kwartalnik „Notatki Płockie" 1989, nr 4/141, s.s. 55—56).

Aktualnie obowiązującego herbu, sięgającego wieku XIV zmieniać nie powinno się. Natomiast wprowadzenie Krzyża Walecznych, jeśli to wydaje się konieczne, można uzyskać przez opracowanie dla Płocka wersji herbu wielkiego, reprezentacyjnego z łacińską dewizą (2—3 słowa), którą trzeba wymyślić.

Pod tym herbem można umieścić wszystkie trzy Ordery miasta Płockowi przyznane w Polsce Odrodzonej przez centralne Władze Państwowe: Krzyż Walecznych (1921), Sztandar Pracy I klasy (Millenium 1966) i Krzyż Grunwaldu III klasy (1986). Pominięcie Sztandaru Pracy — to stworzenie nowej „białej" plamy.

W w/w sprawie prezes TNP proponował zwrócenie się do najlepszego polskiego heraldyka doc. dr Stefana K. Kuczyńskiego z Warszawy, członka TNP od 1979 r.

Jakub Chojnacki — prezes TNP

Dnia 7 maja 1991 r. Rada Miasta Płocka zatwierdziła Wielki Herb Miasta Płocka stanowiący rozszerzoną, reprezentacyjną wersję historycznego herbu miasta, bez zmiany jego godła i barw. Wielki Herb różni się od zwykłej, użytkowej wersji herbu Płocka następującymi elementami: 1. Tarcza zwieńczona jest koroną królewską, spod której po obu bokach zawiesza się wstęga w barwach flagi miejskiej Płocka (pasy żółty i błękitny z węższym pasem czerwonym w środku); 2. Pod tarczą na zielonych gałęziach wawrzynu zawieszone są odznaczenia bojowe Płocka: Krzyż Grunwaldu III klasy oraz Krzyż Walecznych. Pod nimi znajduje się wstęga z dewizą: VIRTUTE ET LABORE AUGERE („Wzrasta dzielnością i pracą").



Wielki Herb Miasta Płocka zatwierdzony przez Radę Miasta dnia 7 maja 1991 r. (projekt A. Heidrich).

Koncepcja Wielkiego Herbu wyszła ze środowisk obywatelskich Płocka. Wystąpił z nią Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki, podjęła ją grupa radnych miejskich postulując wprowadzenie do tej wersji herbu korony królewskiej, wstęgi w barwach miejskich, odznaczeń bojowych Płocka oraz dewizy herbowej. Założenia heraldyczne Wielkiego Herbu opracował piszący te słowa jako Prezes reaktywowanego po pół wieku Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Łacińska dewiza herbowa jest autorstwa ks. prałata profesora Stanisława Kutniewskiego — członka TNP. Projekt graficzny całości jest dziełem artysty-grafika Andrzeja Heidricha, autora m.in. wzorów będących w obiegu banknotów NBP oraz aktualnie obowiązującego wzoru herbu państwowego Rzeczypospolitej (w oparciu o projekt prof. Zygmunta Kamińskiego z 1927 r.).

Ta rozszerzona, reprezentacyjna wersja herbu miejskiego Płocka, zawierająca nowe elementy symboliczne, wymaga komentarza historycznego i heraldycznego.

W heraldyce miejskiej znany jest zwyczaj używania herbów znaczniejszych miast w dwóch, a nawet w trzech wersjach: reprezentacyjnej (tzw. herb wielki), uproszczonej (tzw. herb średni) i użytkowej (tzw. herb mały); często wersja uproszczona jest identyczna z użytkową. Ma to zastosowanie w heraldyce miejskiej zachodnioeuropejskiej: niemieckiej (Brema, Hamburg), holenderskiej (Am-

sterdam, Gouda, Haarlem, Rotterdam i in.), francuskiej (Nancy, Paryż i in.) i zwłaszcza angielskiej (większość miast). Także niektóre miasta obszaru Europy środkowo-wschodniej używały lub nadal używają swoich herbów w wersjach wielkiej i uproszczonej, jak np. Praha, a także Bukareszt i Sofia. W takich przypadkach tzw. wielki herb zawiera zwykle następujące elementy: koronę wieńczącą tarczę, niekiedy klejnot herbowy, trzymaczy tarczy, dewizę herbową i niekiedy ordery. Znany jest też zwyczaj, że w herbach miast pod tarczą herbową eksponuje się tylko ordery nadane miastu, zwłaszcza bojowe, jak ma to miejsce w heraldyce francuskiej (Dinant, Metz, Saarburg, Verdun i in.).

W Polsce, gdzie zwyczaje heraldyczne były słabiej rozwinięte niż na Zachodzie Europy, nie stosowano herbów miast w wersjach reujednoliconego wzoru swego herbu z 1938 r., w którym tarcza zwieńczona jest królewską koroną, chociaż nadal ma zastosowanie wersja użytkowa bez korony nad tarczą.

W związku z tym wprowadzenie Wielkiego Herbu Miasta Płocka, obok dotychczasowej jego wersji użytkowej, uznać trzeba za zgodne z przyjętym zwyczajem heraldycznym. Takie podniesienie rangi herbu miejskiego Płocka znajduje uzasadnienie w historycznej roli tego miasta, jednego z naczelnych miast polskich, w okresie wczesnopiastowskim stołecznego w skali kraju, także stolicy dzielnicowej księstwa płockiego. Wielki Herb Płocka stanowi rozszerzoną, udostojnioną wersję herbu miasta, przy zachowaniu tradycyjnego rysunku godła i barw herbu.

Odnieśmy się do poszczególnych elementów konstytuujących Wielki Herb Miasta Płocka.

1. Zwieńczenie tarczy koroną królewską w Wielkim Herbie Płocka ma historyczne uzasadnienie. Korona nad tarczą stanowi symbol stołeczności Płocka w okresie monarchii wczesnopiastowskiej i książęcego Mazowsza, odpowiada też statusowi Płocka jako miasta królewskiego w czasach dawnej Rzeczypospolitej. Korona ta nawiązuje do korony umieszczonej na płycie nagrobka władców Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej (według projektu Zygmunta Vogla z 1825 r.). W związku z tym materialny kształt korony tarczowej zbliżony jest do korony koronacyjnej królów polskich, czyli tzw. korony Bolesława Chrobrego (w rzeczywistości z pierwszej ćwierci XIV wieku), która występuje na tym nagrobku, przy uproszczonej stylizacji jej rysunku.

W ostatnim czasie również inne miasta (Radom, Przemyśl) sięgają po królewską koronę wieńcząc nią tarcze swoich herbów. Są to działania nazbyt śmiałe i nieuprawnione, gdyż ta oznaka godności może przysługiwać tylko miastom o charakterze stołecznym — dawniej lub obecnie. Płock zdaje się mieścić w tej grupie najznaczniejszych polskich stolic.

Spod obręczy korony wieńczącej tarczę po obu jej bokach, jakby labry w herbach rycerskich, spływają końce wstęgi o barwach flagi miejskiej Płocka (pasy żółty i błękitny z węższym pasem czerwonym między nimi). Są to właściwe barwy herbu Płocka, wywodzące się od złotego krzyża i kul na szczycie katedry i wieżach, błękitnych dachów wież i czerwonego pola tarczy. Barwy te nawiązują zarazem do barw munduru województwa płockiego (kontusz szafirowy, wyłogi szkarłatne, żupan barwy słomiastej), ustanowionego dla posłów w 1776 r.

2. W związku z koncepcją Wielkiego Herbu Płocka wyłonił się postulat wprowadzenia do niego odznaczeń bojowych miasta, a zwłaszcza Krzyża Walecznych, nadanego 10 kwietnia 1921 r. przez marszałka Józefa Piłsudskiego za bohaterską obronę miasta w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. W okresie międzywojennym odznakę tego Krzyża umieszczano w herbie w otwartej bramie w murze prezentacyjnej i uproszczonej. Okres zaborów nie sprzyjał rozwojowi rodzimej heraldyki miejskiej. Za czasów II Rzeczypospolitej Kraków, Lwów i Warszawa wzbogaciły jednak swe herby przez dodanie korony królewskiej nad tarczę herbową, a Lwów również odznaki nadanego mu w 1920 r. orderu Virtuti Militari



Herb miasta Płocka na bonie miejskim z 1919 r.
W Polsce Odrodzonej herb miasta Płocka z 1919 r. tylko częściowo nawiązywał do historycznego herbu z XIV wieku. Został wydrukowany w górnej części obligacji miasta Płocka 61/2 % (500 marek) wystawionej przez Magistrat płocki na zasadzie dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r.
Obligacje za Magistrat miasta Płocka podpisali: prezydent Aleksander Maciesza (prezes od 1907 r. Towarzystwa Naukowego Płockiego) i dwóch ławników: Alfred Blay i (drugi podpis nieczytelny).

pod tarczą herbu i łacińskiej dewizy: „Semper fidelis". W 1967 r. wprowadzone zostały dwa wzory herbu Warszawy: reprezentacyjny („na uroczystości") z koroną królewską nad tarczą oraz uproszczony („dla masowego użytku") — bez korony. W 1990 r. Warszawa powróciła do miejskim, w miejscu gdzie na poduszce z wizerunkiem herbu przypiął ją marszałek Piłsudski. Nie było to właściwe miejsce dla ekspozycji tego odznaczenia, gdyż zgodnie z zasadami heraldyki ordery umieszcza się pod tarczą herbową, nie zaś na tarczy. Stosownie do tego odznaka Krzyża Walecznych została usytuowana pod tarczą w Wielkim Herbie Płocka. Towarzyszy jej drugie — w hierarchii orderów i odznaczeń polskich pierwsze - odznaczenie bojowe Płocka: Order Krzyża Grunwaldu III klasy, nadanego przez Radę Państwa w Dniu Zwycięstwa 9 maja 1986 r., w uznaniu zasług miasta w walce z hitlerowskim okupantem. W opinii niektórych obywateli miasta do reprezentacyjnej wersji herbu powinny zostać wprowadzone wszystkie ordery i odznaczenia Płocka, a więc i Order Sztandaru Pracy I klasy, nadany w 1966 r. „w 1000-lecie istnienia, w uznaniu roli Płocka w historii państwa polskiego", ale też „za zasługi w ruchu robotniczym, za wkład w budownictwo socjalistyczne Polski Ludowej". Rada Miasta opowiedziała się wyłącznie za bojowymi odznaczeniami Płocka, co trzeba odczytać jako chęć pominięcia Orderu Sztandaru Pracy, zwłaszcza wobec prawdopodobnej jego likwidacji.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem heraldycznym odznaczenia bojowe Płocka zostały umieszczone pod tarczą herbową. Zawieszają się one na wstążkach orderowych, we właściwej kolejności noszenia orderów i odznaczeń, ze splecionych zielonych gałęzi wawrzynu otaczających podstawę tarczy.

3. Kompozycję Wielkiego Herbu Płocka harmonijnie uzupełnia umieszczona pod tarczą, poniżej orderów, wijąca się wstęga z dewizą: VIRTUTE ET LABORE AUGERE. Trafnie odwołuje się ona do cnoty dzielności symbolizowanej przez bojowe odznaczenia Płocka oraz do wartości jakie niesie praca budująca pomyślność miasta.

Dla dokumentacyjnej ścisłości odnotujmy, że zgłoszono również inne propozycje dewizy herbowej Płocka, m.in.: „Semper pro Patria", „Deo iuvante", „Antiquitas, virtus, industria". Wybór padł na dewizę, która chyba najlepiej odnosi się do szczególnego charakteru miasta.

Wprowadzenie Wielkiego Herbu Miasta Płocka, obok dotychczasowej wersji użytkowej (uproszczonej) herbu miejskiego, wymaga formalnego rozróżnienia między obu wersjami herbu, zwłaszcza zaś określenia okoliczności, w jakich może być używany Wielki Herb. Z uwagi na to, że Wielki Herb stanowi reprezentacyjną, udostojnioną wersję herbu Płocka, jego zastosowanie powinno być ograniczone do szczególnie uroczystych okazji. Wielki Herb winien być umieszczony na sztandarze miasta i na ceremonialnej Wielkiej Pieczęci Miasta Płocka, może być eksponowany publicznie w czasie uroczystości państwowych i miejskich, może też występować na znakach honorowych i nagrodowych miasta (medale, odznaki, dyplomy). Herb ten mógłby być wprowadzony również do nagłówka szczególnie uroczystych pism wydawanych przez Prezydenta i Radę Miasta. Plakietę z wyobrażeniem Wielkiego Herbu warto będzie umieścić w hallu zabytkowego płockiego ratusza lub w innym reprezentacyjnym pomieszczeniu władz miejskich. W innych przypadkach, jak też na pieczęciach urzędowych miasta i szerzej — w praktyce administracyjnej powinna być stosowana użytkowa, uproszczona wersja herbu.

Wielki Herb Płocka jako symbol zaświadcza wyjątkową rolę tego miasta i w tym znaczeniu może stać się jedną z cenniejszych wartości życia zbiorowego społeczności miejskiej.

BIBLIOGRAFIA

K. Askanas, *Piłsudski w Płocku. Krzyż Walecznych powinien wrócić do herbu*, «Goniec Obywotelski» 1990, nr 37,

J. Chojnacki, *Jaki winien być herb miasta Płocka*. «Notatki Płockie» 1989, nr 4/141, s. 55.

J. Chojnacki, *W sprawie herbu Płocka*, «Nowy Tygodnik Płocki» 1990, nr 1 z 6 V, s. 3.

J. Čarek, *Mestke znaky v českych zemich*. Praha 1985.

Dzieje Płocka, pod red. A. Gieysztora, wyd. 2. Płock 1978.

D. L. Galbrecht, Jèquier, *Manuel du blason*. Lausanne 1977.

E. Gavaert, *L,hèraldique, son esprit, son langage et ses application*. Bruxelles 1924.

Gemeentewapens in Nederland, S'-Gravenhage 1989.

M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Heraldik*. Graz 1969.

M. Gumowski, *Herby miast polskich*. Warszawa 1960.

S. K. Kuczyński, *Herb Warszawyy*. Warszawa 1977.

S. K. Kuczyński, *Herby - symbole samorządu*, «Gazeta samorządowa», 1990, nr 22 z 2 IX, s. 2.

S. K. Kuczyński, *Jeszcze o herbie Płocka*, «Nowy Tygodnik Płocki», 1990, nr 8 z 20 VI, s. 6.

S. K. Kuczyński, *Pieczęcie i herb Płocka oraz herb województwa płockiego*. Płock 1979.

S. K. Kuczyński, *Syrena z królewską koroną*, «Historia i Życie» (dodatek do «Życia Warszawy»), 1990, nr 17 z 1-2 IX, s. 2.

W. Leonhard, *Das grosse Buch der Wappenkunst*. München 1976.

J. Louda, *Blazons des villes d' Europe. Guide illustrè*. Prague 1972.

R. Louis, J. Meurgey de Tupigny, *L'art heraldique: ses applications modernes*. Nancy 1949.

bp A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock 1930.

T. Pawłowski, *Jaki herb Płocka?*, «Nowy Tygodnik Płocki» 1990, nr 4 z 27 V, s. 3.

Z. Puchalski, I. J. Wojciechowski, *Ordery i odznaczenia polskie i ich kawalerowie*. Warszawa 1987.

(Rak), *Płock ma wielki reprezentacyjny herb*. «Nowy Tygodnik Płocki», 1991, nr 20 z 19 V, s. 2 (tu reprodukcja Wielkiego Herbu Płocka w I niedoskonałej redakcji).

K. Sochaniewicz, *Herb Miasta Lwowa*. Lwów 1933.

K. Stadler, *Deutsche Wappen. Bundesrepublik Deutschland.* t. 1-8, Bremen 1964-1971.
C.-A. von Volborth, *The Art of Heraldry.* Poole -New York-Sydney 1987.

UCHWAŁA nr 108/XVI/91

Rady Miasta Płocka
z dnia 7 maja 1991 roku

w sprawie uchwalenia Wielkiego Reprezentacyjnego Herbu Miasta Płocka.

Na podst. art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 199C roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16 z 1990 roku poz. 95, zmiany Dz. U. nr 34 z 1990 r. poz. 199, Dz.U. nr 43 poz.253 i Dz.U. nr 89 poz. 518) — Rada Miasta Płocka uchwala:

§ 1.

Wielki Reprezentacyjny Herb Miasta Płocka stanowiący ZAŁĄCZNIK nr 1 do niniejszej uchwały.

§ 2.

Dewizę — proklamę herbową miasta Płocka o brzmieniu łacińskim: „VIRTUTE ET LABORE AUGERE", którą należy umieścić na wstędze pod tarczą herbową.

§ 3.

Wielki Reprezentacyjny Herb Miasta Płocka może być prezentowany na:
1) sztandarze Rady Miasta Płocka,
2) gmachu Urzędu Miasta,
3) Sali obrad Rady Miasta,
4) medalach, odznakach i dyplomach,
5) Wielkiej Reprezentacyjnej Pieczęci Rady Miasta Płocka.
6) uroczystościach organizowanych przez Radę Miasta Płocka.

§ 4.

Wielki Reprezentacyjny Herb Miasta Płocka jest symbolem zastrzeżonym, może być użyty w innych okolicznościach niż wymienione w § 3 za zezwoleniem Rady Miasta i na ustalonych warunkach.

§ 5.

Wersją użytkową herbu Miasta Płocka pozostaje jego dotychczasowy herb bez zewnętrznych oznak godności i zaszczytu.

§ 6.

Wykonanie uchwały powierza się prezydentowi Miasta Płocka.

§ 7.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

ANNA STOGOWSKA

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski autor monografii o Płocku

Wśród wielu osiągnięć arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego wypada także wymienić zasługi w dziedzinie historii regionalnej. Jest bowiem autorem opracowania o dziejach Płocka [1] wydanego w 1917 i 1930 roku. Publikacja ta była rezultatem inicjatyw wysuwanych przez miejscowe społeczeństwo. Spełniała zatem społeczne oczekiwania dotyczące historii regionalnej.

Problematyka badań regionalnych, prowadzona zbiorowym wysiłkiem, zaczęła się na Mazowszu, a właściwie w diecezji płockiej z polecenia biskupa Michała Poniatowskiego. Na mocy rozporządzenia z 1782 roku [2] sporządzano opisy far w diecezji płockiej. Miały one służyć do „ułorzenia" mapy geograficznej [3]. Oprócz wiadomości informacyjnych biskup polecił również aby podawano wiadomości pozwalające na wykonanie opisu diecezji. Jednocześnie rozporządzenie zawierało instrukcję, w jaki sposób sporządzać jednakowego formatu prace, aby zszyte razem stanowić mogły jednorodną całość. Nic dziwnego, że zawarte w informacjach opisy musiały być jednolite. Podawane w pewnym skrócie myślowym. Stąd brak w nich analizy czy syntezy, które mogły być następnym etapem badań.

Te pierwociny badań regionalnych kontynuowane były również w Królestwie Polskim przez Komisję Spraw Wewnętrznych i Policji, która w latach 1817—1820 przeprowadziła akcję sporządzania opisów statystyczno-topograficznych miast [4]. Podjęto wówczas szereg akcji inwentaryzacyjnych. Do prac tych przyłączyło się również Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, doceniając potrzebę badań regionalnych opartą o zbiorowy wysiłek poszczególnych osób.

Akcje podejmowane centralnie znalazły swe odpowiedniki w inicjatywach prowincjonalnych, co przyczyniło się do wzrostu zainteresowań miejscowych badaczy tematyką regionalną. Opracowania takie sporządzali przedstawiciele miejscowej inteligencji: urzędnicy, nauczyciele np. prace Ignacego Lubowieckiego i Michała Kubeszewskiego [5].

W roku 1821 Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjęła działania w celu wydania dzieła zbiorowego „Monumenta Regnum Polonie Cracoviense", a w roku 1823 minister Stanisław Grabski polecił aby nauczyciele szkół wojewódzkich wykonali „naukowe opisy". Zawierające dane odnośnie miast i zabytków. W rok później (1824) utworzono Biuro Statystyczne, którego celem było wydanie „Tabeli wsi i miejscowości Królestwa Polskiego". Opublikowano również mapy poszczególnych województw wykonane przez Juliusza Colberga.

W roku 1827 na polecenie władz administracyjnych Cesarstwa Rosyjskiego zarządzono pierwszą inwentaryzację zabytków na terenie Królestwa Polskiego.

Reminiscencje tych wysiłków dążących do opisu miejscowości docierały również i do Płocka, będącego stolicą województwa.

W założonym 1820 roku Towarzystwie Naukowo Płockim jako główny cel wysunięto potrzebę badań zbiorowych związanych z opisem województwa płockiego [6]. Prezes Towarzystwa biskup Adam Prażmowski, a zarazem członek Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, widział potrzebę takich badań zachęcając kler do opisywania miejscowości wzorem instrukcji wprowadzonej jeszcze przez biskupa Poniatowskiego.

Zainteresowanie tematyką regionalną wśród członków TNP sprawiło, że opracowano nową instrukcję zwaną „Prospektem działań Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej" [7]. Zatwierdzono ją na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1891 roku. Planowano zbiorowym wysiłkiem prowadzenie badań dotyczących województwa. W „Prospekcie" pisano: „Wspomagajcie nas wszyscy, a osiągniemy cel przedsięwziętego zawodu. Przy powszechnej pomocy zdołamy wystawić obraz województwa płockiego, ukazując dawną świetność ziemi polskiej, jej klęsk jej odrodzenia się i nadzieje pod berłem dobroczynnych, byt i potrzeby jej mieszkańców. Usilna tylko i ciągła staranność pozwoli nam wznieść pomnik ojczyzny, godny zacnych przodków naszych, a pożyteczny tym, którzy w ich świetne ślady wstępować mają..." [8].

Z powyższego tekstu wynika, że opisy miały oprócz przypomnienia przeszłości, a więc założeń ściśle historycznych, zawierać także dane gospodarcze odnośnie bytu współczesnego mieszkańców.

„Prospekt" wytyczał wspólny kierunek badań-wyznaczając im „dokładny opis województwa". Każda z prac dotyczyć miała miasta czy wsi. Te drobne opracowania zebrane w całość w założeniu powinny stanowić właściwe dzieło.

Instrukcja zawierała szereg ustaleń merytorycznych potrzebnych do sporządzania jednolitych opisów. Uchodziła wówczas za przedsięwzięcie nowatorskie, wynikające zarówno ze zbiorowości badań jak i założenia ich jednorodności merytorycznej. Ponadto dawała wskazówki co do opracowania posiadanych materiałów, a więc stanowiła, że wszystkie przedmioty i fakty w obrazie województwa należy uj-

mować nie statystycznie lecz w ich rozwoju, przemianach, odkrywać przyczyny rozwoju przedmiotów i zjawisk. Odkrywać przyczyny rozwoju różnych przedmiotów i zjawisk. Odkrywać wzajemne związki między tymi przedmiotami. Nie poprzestawać na stwierdzeniu co jest przyczyną jakiegoś niezadawalającego stanu rzeczy, lecz proponować także środki zaradcze. Tak więc podjęte badania miały służyć działalności praktycznej (ekonomicznej). Zastrzegano aby zawarte dane pochodziły z wiarygodnych źródeł.

„Prospekt" wytyczał rozległą problematykę badawczą związano z historią, geografią, demografią, ekonomią, przyrodą i techniką. Właściwie do dziś stanowić może przykład idealnego rozwiązania dającego pełen obraz opisywanych miejscowości. Nie ograniczał się do dziejów historycznych ale zawierał dane odnośnie gospodarki i uwarunkowań przyrodniczych.

Mimo tak chlubnych założeń nie udało się członkom TNP podjąć zbiorowych badań dotyczących województwa płockiego. Przez wiele lat kontynuował je samotnie Wincenty Hipolit Gawarecki ze znakomitymi rezultatami [9].

Spod jego pióra wyszło wiele cennych prac dotyczących m.in, miast: Płocka, Wyszogrodu, Nowego Miasta, Zakroczymia, Ostrołęki, Ciechanowa, Płowców, Rożana, Myszyńca, Łęczycy, Czrska, Kruszwicy, Oporowa, Rawki, Kazimierza, Liwu, Chęcin, Tykocina, Warki, Kruszwicy, Góry Kalwarii i innych.

Wszystkie opisy miast dokonane przez Gawareckiego zawierają zalecenia zawarte w wymienionym „Prospekcie". Konstrukcyjnie są to opisy ujednolicone zawierające: położenie miasta, historię, zabytki, urzędy administracyjne, sądowe, statystykę (demografia) hydrografię dane dotyczące upraw, hodowli rzemiosła i przemysłu. Na końcu podawał Gawarecki teksty źródłowe. Ujdnolicenie opisów pozwala postawić wniosek, że autor uważał je za opracowania cząstkowe do pewnej całości. Przedsięwzięcie Gawareckiego co do zestawienia całego województwa płockiego wykonał Łukasz Gołębiowski autor opracowania „Opisanie historyczno-statystyczne województwa płockiego drukowanego w 1828 roku [10].

Pierwsze opisanie miasta Płocka sporządzone przez W. H. Gawareckiego w roku 1821 pt. „Wiadomość o mieście Płocku" podaje również zgodnie z „Prospektem" zarówno dane historyczne jak i ekonomiczne. Całość opublikowanego materiału autor przedstawił w następujących rozdziałach wstęp-początek miasta; zdarzenia historyczne; opis w ogólności miasta jego położenie i główniejszych przywilejów; kościoły i budowle najznaczniejsze dziś w Płocku; szkoły i instytuta naukowe, ogrody do spaceru i zabawy w Płocku; fabryki rękodzielnie, handel, sposób utrzymania życia mieszkańców, jarmarki i targi; domy zajezdne, traktjernie, sklepy galanterii, łazienki i apteki; ludność, ilość domów, przychody miasta i bruki [11].

Stwierdzić należy, że autor „Wiadomości" pozostał wierny ustaleniom Towarzystwa Naukowego Płockiego odnośnie opisu miejscowości Gawarecki dokonał jeszcze opisu oprócz miast, wielu zamków i kościołów. Drukowane przeważnie jako odrębne artykuły w „Pamiętniku Religijno Moralnym" [12]. Dla badaczy dziejów Płocka duże znaczenie mają dwie prace Gawareckiego: „Żywoty biskupów mazowieckich" [13] oraz „Przywileje, nadania swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich i biskupów płockich" [14]. Obydwie prace różne pod względem treściowym i warsztatowym. W „Żywotach" Gawarecki kontynuował swój cykl biograficzny [15] czy genalogiczny [16]. „Przywileje" stanowiły typową pracę źródłoznawczą, świadczącą jednocześnie o świadomości badań historycznych opartych na źródłach.

Mimo opublikowania ponad 100 prac historycznych dotyczących głównie opisu rodzinnych stron zdania historyków polskich co do uznania jego prac za historyczne są podzielone. Zdbył sławę wśród XIX wiecznych badaczy [17]. Jednakże prof. Mieczysław Żywczyński miał wątpliwości co do określenia go mianem historyka [18]. Wydaje się, że w kontekście przedstawionym powyżej, w świetle działań związanych z Towarzystwem Naukowym Płockim i założeniami ogólnymi przyznać trzeba Gawareckiemu miano historyka regionalisty. Zważywszy, że nie należy kierować się obecnymi założeniami warsztatowymi oceniając badaczy działających w XIX wieku. Byli oni amatorami ale doceniali źródła i starali się swe prace opierać na wiarygodnych przekazach.

Gawarecki był zatem pierwszym, który przecierał szlaki mrocznych ścieżek dziejów ojczystych. Opierając się głównie na opracowaniu Naruszewicza [19], miejscowych źródłach, statystyce i ustnych przekazach.

Prawie 100 lat minęło zanim historia miasta Płocka doczekała się następnego opracowania. Autorem „Monografii historycznej Płock" był biskup płocki Antoni Julian Nowowinejski. Także związany z Towarzystwem Naukowym Płockim, które po 1906 roku reaktywowało działalność. Podobnie, jak w pierwszym okresie działalności w l. 1820-1830 problematyka regionalna stała się wiodącą w programie Towarzystwa. Dał temu wyraz prezes Aleksander Maciesza w artykule o kierunkach działań TNP drukowanym w „Głosie Płockim" [20]. Pisał w nim o konieczności badań regionalnych, które należycie określi przyszłość. Miał na myśli przyszłe pokolenia badaczy. Prezes uważał, że głównym zadaniem regionalnym badaczy jest gromadzenie materiałów (zbiorów) dla przyszłych badaczy. To gromadzenie materiałów miało na celu, zdaniem Macieszy zrozumienie historycznych uwarunkowań przeszłości: „My nie znafy własnego kraju. Dlatego skupiona jedynie w wielkich środowiskach żyteż praca naukowa nie może, nie powinna być cia, lecz obejmować rozmaite zakątki, w których przejawiać się może życie społeczne. Oprócz poważnych organów pracy naukowej, jak akademie i uniwersytety konieczna jest także większa ilość organów w postaci np. Towarzystw prowincjonalnych. Jednym z głów-

nych zadań naszego Towarzystwa jest gromadzenie danych naukowych dotyczących guberni płockiej" [21].

To gromadzenie materiałów miało kilka aspektów. Zasadniczym i najważniejszym było oczywiście zbieractwo świadectw kultury narodowej, zarówno muzealiów jak i zbiorów bibliotecznych. Działalność TNP w pierwszym okresie po reaktywowaniu skupiła się na organizacji Biblioteki i Muzeum, rozumianych jako bazy przyszłych badań regionalnych.

Następnym kierunkiem działalności było opracowanie i publikowanie materiałów dotyczących guberni płockiej. Głównie stały się to prace dotyczące dziejów np. „Mława" [22] Dominika Staszewskiego oraz opracowanie o dawnych kościołach w Płocku [23]. Również przewodniki po Płocku Marii Macieszyny [24]; zawierały dane odnośnie poszczególnych płockich zabytków i historycznych wydarzeń. Prezes Maciesza razem z Dominikiem Staszewskim napisali pracę o Ziemi Dobrzyńskiej [25].

Te jednak prace przyczynkarskie nie spełniały zapotrzebowania na nową monografię poświęconą dziejom miasta.

Znjdując podatny grunt dla prowadzenia badań regionalnych w Płocku historyk Władysław Konopczyński zachęcał do ich kontynuowania. W liście do TNP pisał: „U nas niwa historii lokalnej leży odłogiem. Brak jest monografii większych miast w Polsce, brak dziejów ziemi mazowieckiej i innych. W lepszym położeniu jest Kraków, gdzie badania przeszłości prowadzi Akademia Umiejętności. Jednakże Akademia nie może podjąć prac dotyczących innych miast i ziem. Odtworzyć przeszłość mogą jedynie miesjcowe Towarzystwa. Towarzystwo Naukowe Płockie jest w wyjątkowo korzystnej sytuacji, posiada bowiem bazę źródłową do dziejów miasta" [26].

Niestety braki w aktach TNP nie pozwalają ustalić okoliczności, podjęcia przez wiceprezesa TNP biskupa Nowowiejskiego tego trudnego i odpowiedzialnego zadania jakim było napisanie monografii o Płocku. Zresztą nie są one tak ważne, kiedy widzieć możemy znamienny i pokaźny wynik olbrzymiej pracy. Napisanie tak obszernej publikacji było również aktem odwagi ze strony człowieka nieprzygotowanego warsztatowo do tego typu pracy. Dziś z perspektywy lat odnoszę wrażenie, że książka ta pisana była „ku pokrzepieniu serc". Po latach niewoli, polityki caratu niszczenia wszystkiego co polskie i chęci pozostawienia przyszłym pokoleniom tych szczątków, które ocali można było od zapomnienia. Taką myśl zawarł zresztą sam autor we wstępie do monografii.

Pamiętajmy również, że I wydanie w 1917 ujrzało światło dzienne, kiedy trwała I wojna. Autor publikacji zapewne zawarł w niej myśl o przypomnieniu chlubnej karty przeszłości miasta oraz danych odnośnie istniejących zabytkach: kościołach, zbiorach itp...

Znając genezę powstania mongrafii o Płocku autorstwa Nowowiejskiego oraz okoliczności powstania opracowań Gawareckiego możemy stwierdzić, że o ile Gawareckiemu pomagała w badaniach wytyczona problematyka zawarta w „Prospekcie" opracowanym przez TNP, to Nowowiejski takich wytycznych nie posiadał. Sam wyznaczył sobie problematykę badawczą, która w porównaniu z „Prospektem" była zawężona. Zajął się jedynie dziejami Mazowsza, dziejami Płocka obejmowały te dwa rozdziały 1/5 pracy. Dużą część stanowiły dzieje diecezji i poszczególnych biskupów oraz kościołów i zabytków. Zupełnie marginalnie naszkicowany jest rozdział poświęcony życiu społecznemu miasta: oświecie, kulturze, nauce, handlowi i przemysłowi. Choć przyznać trzeba, że dużo uwagi poświęcił biskup działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego. W „Monografii Płock" zamieszczono również rozdziały poświęcone Mariawitom i na zakończenie rozdział o oprowadzaniu wycieczek po mieście, podając poszczególne trasy.

Po analizie książek Gawareckiego odniosłam przekonanie, że pisał je aby zapoznać czytelnika z historią regionu, dotąd nie opracowaną. Natomiast po przeczytaniu książki Nowowiejskiego nasunęła mi się myśl, że starał się przekazać fakty historyczne oraz bogactwo zabytków ruchomych i nieruchomych w Płocku. Zatem „Monografia historyczny Płock" posiada również cechy pewnego rodzaju dokumentacji.

Skupieni wokół Towarzystwa Naukowego Płockiego działacze regionalni postawili sobie za cel nie tylko krzewienie nauki i popieranie badań naukowych, ale także gromadzenie materiałów naukowych dotyczących Mazowsza Płockiego [27]. Stąd też troska o utrzymanie i rozwój Biblioteki TNP, którą prowadził Stefan Rutski oraz organizacja Muzeum — domena Haliny Rutskiej. Natomiast A. J. Nowowiejski zajął się gromadzeniem danych odnośnie historii miasta, dziejów diecezji oraz kościołów, muzeów, bibliotek diecezjalnej itp. Wyniki swej pracy opublikował w „Monografii". Tu także nasuwa się pewne skojarzenie. Prezes A. Maciesza stwierdził, że Rutscy postwili sobie za życia pomnik w postaci zbiorów bibliotecznych i muzealnych [28]. Uważam, że to samo stwierdzenie odnieść można do arcybiskupa Nowowiejskiego, który także pozostawił po sobie pomnik w postaci książki.

Warto jeszcze zastanowić się jak autor „Monografii" poradził sobie ze sprawami merytorycznymi, jakim dysponował warsztatem, czy można przyznać mu miano historyka regionalisty?

Wydane w 1917 roku dzieło Nowowiejskiego nosi nazwę monografii historycznej. W dzisiejszym pojęciu mianem monografii określa się rozprawę opartą na dokonanym przez autora, zgodnie z wymogami metody naukowej, badaniu źródeł. Powinna przedstawiać wyniki badań bądź nad problemem nowym, jeszcze przez rozprawę opartą na dokonanym przez autora, szym pojęciu mianem monografii określa się naukę nie opracowanym, bądź też nad problemem już uprzednio podjemowanym, ale rozwiązanym w sposób nie wystarczający. Monografia winna składać się ze: 1) wstępu wyja-

śniającego znaczenie naukowe zbadanego zagadnienienia, stan dotychczasowych badań w tym zakresie i omawiającego źródła, stanowiącego podstawę badawczą; 2) wykładu — podzielonego na rozdziały obejmującego zagadnienia szczegółowe, wchodzące w zakres tematu monografii, w tym zagadnieniu krytyki źródeł; 3) zakończenia, rekapitulującego wyniki przeprowadzonych badań i stwierdzającego, jakich problemów, mieszczących się w temacie monografii nie udało się autorowi rozwiązać. Monografia winna także zawierać spis wykorzystanych źródeł drukowanych i niedrukowanych, spis treści indeksy i skorowidze [28].

Analizując zawartość treściową dzieła Nowowejskiego możemy uznać, że autor po raz drugi podjął problematykę badawczą, świadomy, że może ją wzbogacić nowymi ustaleniami badawczymi i źródłami w stosunku do pracy W. H. Gawareckiego. Choć jednak zdawał sobie z tego sprawę w przedmowie pisze: „Książka ta nie wyczerpuje materiału, jaki jest w archiwach i zrobią to zapewne przyszli badacze, które będą mieli przed sobą ukończone prace przygotowawcze i poprawione wydanie Kodeksu Mazowieckiego" [29].

Mimo, że Nowowiejski, w przeciwieństwie do współczesnych autorów opracowań monograficznych, zdawał sobie sprawę z konieczności wykorzystania źródeł jako podstawy opracowania, jednak tego nie uczynił. W zakończeniu książki podaje w dodatku źródła i opracowanie z następującym komentarzem: „Przyszły dziejopis Płocka znajdzie w Archiwum Głównym w Warszawie niezmierzone skarby dla opisu tego miasta, które obecnie nie udało się wykorzystać. Przejrzenie tych foliałów będzie stanowiło pracę przygotowawczą, która poprzedzić musi przyszłego pisarza o Płocku..." [30].

Zatem sam arcybiskup Nowowiejski traktował swą pracę jako pomoc dla przyszłych badań nad dziejami miasta pisząc: „Poprzednicy Autora tej książki utorowali mu drogę do jej napisania. Tak samo książka ta kiedyś posłuży za wskazówkę przyszłemu badaczowi..." [31]. Z powyższego wynika, .e opracowanie dotyczące Płocka autorstwa arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego w dzisiejszym rozumieniu nie jest monografią historyczną. Sam autor odrzucając konieczność oparcia badań na źródłach posłużył się opracowaniami dotyczącymi poszczególnych zagadnień. Dlatego też pracę Nowowiejskiego odnośnie dziejów miasta i Mazowsza skłonna jestem nazwać raczej syntezą. Zgodnie z definicją, że synteza stanowi zwykle rodzaj naukowego podsumowania, zebrania wyników badań merytorycznych [32]. To właśnie opracowania syntetyczne obejmują zazwyczaj dzieje narodu, państwa czy dzielnicy kraju.

Zastanowić się wypada jak autor wykorzystałistniejące już opracowania czy ewentualnie drukowane źródła. Zarówno w przypisach jak i w bibligrafii poznajemy warsztat badawczy Nowowiejskiego. Z cytowanych pozycji wynika, że znał i przytaczał prace W. H. Gawareckiego np. „Pisma" (z drukowaną o Płocku pracą), „Groby królów polskich w Płocku" nie przytacza pracy Gawareckiego o biskupach płockich lecz późniejszą pracę W. „
„Katedra płocka i jej biskupi,"[34] podważając autorstwo pracy. Przytacza opracowanie Gawareckiego dotyczące źródeł — „Przywileje i nadania..." [34].

Z opracowań dotyczących bezpośrednio Płocka cytuje pracę D. Staszewskiego, „Dawne kościoły płockie" [35], która zapewne posłużyła do napisania rodziału o podobnych zagadnieniach. Z ogólniejszych materiałów wymienić należy: „Kodeks dyplomatyczny Polski", L. Ryszczewskiego, A. Muczkowskiego, „Akta Tomicjana", „Encyklopedię Kościelną", „Kodeks dyplomatyczny księstwa Mazowieckiego", „Herbarz B. Paprockiego", „Genalogię" O. Balcera oraz pracę W. Smoleńskiego „Szkic z dziejów szlachty mazowieckiej" itp. Korzystał także arcybiskup z czasopismem „Pamiętnika Religijno Moralnego" i „Korespondenta Płockiego".

Z przedstawionego zestawienia wynika, że autor opracowania o Płocku posługiwał się raczej już istniejącymi opracowaniami dotyczącymi miasta i kościołów. Potwierdza się teza o syntetycznym ujęciu dziejów miast i kościołów.

Analizując spis treści pracy Nowowiejskiego dochodzimy do kilku wniosków. Najważniejszy dla badanej tematyki to ten, że w opracowaniu poświęconym miastu zawierjącym 621 stron jedynie 52 strony opisując jego dzieje. Nasuwa się także myśl co do trafności tytułu do opracowanego materiału. Większa część pracy poświęcona jest historii diecezji i kościołów 5/6 książki. Choć także i ta część opracowania nie jest jednolita co do warsztatu badawczego to jednak skłonna jestem twierdzić, że w pracy arcybiskupa Nowowiejskiego właśnie ta tematyka stanowi do dziś unikalne i cenne opracowanie. Niejednolitość jego polega na tym, że czerpał z opracowań istniejących dziejów diecezji i biskupów oraz kościołów, bazyliki katedralnej. Natomiast zupełnie nowym elementem jest opisanie archiwum kapitulnego, skarbca i zakrystii, muzeum i biblioteki diecezjalnej, a w drugim wydaniu z roku 1930 jeszcze archiwum grodzkiego, miejskiego i państwowego. Te dane stanowią dziś źródło nieistniejących zbiorów, co świadczy o aktualności pracy i opublikowanych materiałów.

O ile w dziedzinie historii dziejów posiadamy nowe opracowanie „Dzieje Płocka" (wydanie w 1973 i 1978 roku), to materiały odnośne kościołów i biskupów płockich stanowią do dziś podstawowe źródło informacji w formie opracowania Nowowiejskiego.
Porównując I i II wdanie (1930 rok) „Monografii" odniosłam także pozytywne wrażenie co do znacznego postępu w zakresie uzupełnienia materiału publikowanego. Wyraża się to w większości dzieła która z 621 stron zwiększyła się do 711. Zaobserwować można również większą ilość przypisów oraz opracowań podawanych w bibliografii. W I wydaniu 23 opracowania, a w II 39. Wymienione są np. w I wydaniu 3 prace Gawareckiego, a w II 11 opracowań. Z powyższego wynika, że autor uzu-

pełnił znacznie dzieło w stosunku do I wydania. Dodając niektóre partie materiałowe (o archiwach). Daje się również zauważyć uwzględnienie nowych pozycji, które ukazały się po I wydaniu. Również niektóre partie materiału są znacznie rozszerzone w nowym ujęciu — rozdział dotyczący dziejów Płocka i rozdział X życie umysłowe i materialne (dodano o muzyce, malarstwie i ogrodnictwie płockim).

Wydaje mi się również, że na te pozytywne uzupełnienia dzieła o Płocku wpływ mieli przybyli do Płocka ks. Władysław Mąkowski dyrektor Biblioteki Seminarium Duchownego [36] i ks. Aleksander Dmochowski [37] kierujący Muzeum Diecezjalnym. Obydwaj posiadali pokaźny dorobek naukowy w zakresie dziejów Mazowsza. Ks. Mąkowski jest autorem około 100 opracowań historycznych, a ks. Dmochowski zajmował się inwentaryzacją zabytków do których materiał zebrał w 100 albumach, Publikował też wiele prac w czasopiśmie „Życie Mazowsza". Zapewne ich udział w przygotowaniu uzupełnień może być przedmiotem odrębnego szkicu. Zwłaszcza, że od 1920 roku zorganizowano przy TNP Wydział Historyczny, którym przez wiele lat kierował ks. Wł. Mąkowski. Towarzystwo podjęło także udaną próbę udostępnienia materiałów regionalnych przez zorganizowanie i otwarcie w 1932 pracowni czytelni naukowej [38]. Wydarzenie to odnotowano w księdze pamiątkowej TNP. Wśród uczestników znalazł się również arcybiskup A.J. Nowowiejsiki. Jego podpis figuruje wśród podpisów władz administracyjnych miasta [39].

Uruchomienie pracowni naukowej stworzyło możliwość większego korzystania ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Kończąc ten drobny szkic dotyczący „Monografii historycznej Płock" autorstwa arcybiskupa A.J. Nowowiejskiego dochodzę do wniosku, że tytuł dzieła nie jest adekwatny do jego zawartości treściowej i merytorycznej. Wniosek ten oczywiście nie zmieni mojej pozytywnej oceny co do znaczenia dzieła zarówno dla badań historycznych jak i innych dziedzin (np. historii sztuki). Można oczywiście dyskutować nad warsztatem historycznym Nowowiejskiego, który w zasadzie nie różni się od Gawareckiego. Obydwaj pisali, jak XIX wieczni historycy zestawiając fakty bez ich analizy. Co w konsekwencji doprowadziło, że mało zwracali uwagi na wyjaśnienie złożoności zjawisk i procesów historycznych, a często ich w ogóle nie dostrzegali. Określano ich w histografii mianem antykwarystów [40]. Tym samym odpowiedziałam na postawione na wstępie pytanie, czy można Nowowiejskiego uznać za historyka?

Myślę jeszcze, że jako historyk okazał się arcybiskup nie tylko doskonałym znawcą tematyki regionalnej ale także umiał swe wiadomości udostępnić innym w czym jego największa zasługa. Spełniły się także życzenia arcybiskupa, gdyż Jego opracowanie odegrało dużą rolę w wydanych po II wojnie „Dziejach Płocka". Towarzystwo Naukowe Płockie w uznaniu zasług w 1930 roku, z okazji 50-lecia kapłaństwa przyznało arcybiskupowi Nowowiejskiemu najwyższą z posiadanych godności tytuł członka honorowego TNP [41]. W przemówieniu okolicznościowym prezes Aleksander Maciesza tak powiedział: „Towarzystwo nasze, jako instytucja naukowa, łącząc się z ogółem w uznaniu ogromu zasług, położonych przez W.E. dla dobra diecezji płockiej, pragnie specjalnie podnieść zasługi w dziedzinie nauki polskiej i kultury Mazowsza Płockiego. Szereg prac naukowych, związanych z życiem Kościoła, jak 4-tomowy „Wykład liturgii Kościoła", siedem wydań Ceremoniału Pontyfikalnego" znalazły należytą ocenę i uznanie ze strony Uniwersytetu Warszawskiego. Monografia historyczna „Płock" — nieprzebrane źródło wiadomości z dziejów miasta naszego, widoma oznaka przywiązania i ukochania Mazowsza Płockiego, ceniona jest przez wszystkich. Tow. Naukowe pozatym szczególnie ceni i podnosi ogrom pracy organizacyjnej, podjętej przez Waszą Ekselencję na pożytek nauki, a mianowicie: umożliwienie jednostkom zdolnym i chętnym spośród duchowieństwa osiągnięcia wysokiego poziomu nauki, wytworzenie dla nich odpowiednich warunków do pracy na terenie Mazowsza Płockiego, zebranie w jednym miejscu w Płocku, olbrzymich skarbów naukowych w postaci dokumentów i zabytków sztuki kościelnej, podjęcie inwentaryzacji tych skarbów oraz udostępnienie ich pracownikom naukowym..." [42].

PRZYPISY

[1] A. J. Nowowiejski, *Płock monografia historyczna* Płock 1917.
[2] *Rozporządzenia i pisma pasterskie za rządów J. O. Księcia J. Mci. Michała Jerzego Poniatowskiego Biskupa Płockiego etc. etc. do diecezji płockiej wydane* Warszawa 1785, T. IV, s. 123— 159.
[3] *Ibidem.*
[4] A. Stogowska, *Wincenty Hipolit Gawarecki realizator programu Towarzystwa Naukowego Płockiego*, maszynopis.
[5] I. Lubowiecki, *Opis historyczno-statystyczny woj. lubelskiego* Lublin 1822, E. Potkowski, *Michał Kuberszewski rektor Szkoły Wydziałowej Sandomierskiej w l. 1790—1830*, «Pamiętnik Świętokrzyski», iKelce 1931, s. 259—268.
[6] W. Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe Płockie przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej.* Warszawa, Wrocław 1969.
[7] *Prospekt działań Towarzystwa Naukowego Płockiego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej.* Płock 1821.
[8] *Ibidem.*
[9] W. Wójcicki, *Życiorysy znakomitych ludzi.* Warszawa 1851 s. 265; M. Żywczyński, *Polski Słownik Bibliograficzny.* Warszawa 1948—58, T. VII, s. 312—313 oraz *Żywot W. H. Gawareckiego*, rękopis w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP, R. 73.
[10] Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne województwa płockiego*, «Kalendarzyk Nowy Polityczny» 1828 s. 489—570.
[11] W.H. Gawarecki, *Wiadomości o mieście Płoc-*

ku. Warszawa 1821.

[18] W. H. Gawarecki, w „Pamiętniku Religijno Moralnym" zamieścił następujące opisy kościołów: *Opisanie kościoła i klasztoru w Skępem*, 1846/11; *Wiadomość o starożytnym klasztorze w Czerwińsku*, 1846/10; *Opisanie kościoła reformatorów w Płocku*, 1850/18; *Wiadomość historyczna o kościele w Sochaczewie*, 1848/15; *Wiadomość historyczna o kościele w Zambrowie*, 1846/14; *Opis kościoła w Szreńsku*, 1848/-1; *Wiadomość historyczna o kościele parafialnym w Wyszogrodzie*, 1845/9; *Opis kościoła w m. Tarczynie*, 1852/23; *Wiadomość historyczna o kościele w m. Raciążu* 1847/13; *Wiadomość o kościele w Żurominie 1847/12; Wiadomość o kościele we wsi Konwicach*, 1850/19; *Opis kościoła w Drobinie*, 1850/19; *Opis kościoła we wsi Sarbiewie*, 1851/21; *Wiadomość historyczna o kościele parafialnym w Głogowcu* 1845/8; *Wiadomość o kościele parafialnym w Mławie*, 1844/6 i inne...

[19] W. H. Gawarecki, *Żywoty biskupów mazowieckich*, «Pamiętnik Religijno moralny», 1842 nr 3, 5, 7, 9, 11.

[14] W. H. Gawarecki, *Przywileje nadania i swobody przez królów polskich, książąt mazowieckich biskupów połckich, udzielone miastom województwa połckiego*. Warszawa 1828.

[15] Gawarecki był również autorem opracowań o: Wincentym Kadłubku, Św. Stanisławie Kostce.

[16] Z cyklu genalogicznego wymienić należy: Wspomnienie Arciszewskiego Rodzina Niszczyckich i Genalogia familii Gawareckch, Warszawa 1825.

[17] W. Wójcicki, *op. cit*...

[18] M. Żywczyński, *op. cit*...

[19] A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*. Warszawa 1780.

[20] A. Maciesza, *Kierunki działalności TNP w ogóle, a biblioteki czytelni w szczególności*, «Głos Płocki», 1909, Nr 34.

[21] *Ibidem*.

[22] D. Staszewski, *Mława. Opis historyczny*. Warszawa 1907.

[23] D. Staszewski, *Dawne kościoły płockie*, Płock 1912.

[24] M. Macieszyna, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914.

[25] A. Maciesza, D. Staszewski, *Przed wystawą Ziemi Dobrzyńskiej — krótki zarys*. Płock 1908.

[26] *Statut Towarzystwa Naukowego Płockiego*. Płock 1907.

[27] A. Maciesza, *Stefan i Halina Rutscy zasługi ich na polu organizacji nauki w Płocku*. (odbitka z «Głosu Mazowsza», 1933, nr 98—107).

[28] J. Serczyk, *Podstawy badań historycznych*. Toruń 1975, s. 17.

[29] A. J. Nowowiejski, *op. cit*. przedmowa.

[30] *Ibidem*.

[31] Ibidem.

[32] J. Serczyk, op. cit. s. 16—17.

[33] A. Krzyżanowski, *Katedra płocka i jej biskupi*. Płock 1877, Nowowiejski twierdzi, eż autorem był Cyprian Walewski.

[34] W. Gawarecki, *Przywileje, nadania op. cit*.

[35] D. Staszewski, *op. cit*.

[36] J. B. Nycek, *Ludzie i książki*. Płock 1983 s. 150—151.

[37] *Ibidem* s. 39—40

[38] A Stogowska, *Dzieje i funkcje Biblioteki TNP*, (maszynopis s. 168—175 — Biblioteka im. iZelińskich jako podstawowa baza działalności naukowej Towarzystwa Naukowego Płockiego).

[39] *Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego Płockiego*.

[40] J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1932—1869*. Warszawa 1970 s. 44.

[41] M. M. Grzybowski, *Wielki Pasterz Mazowsza Antoni Julian Nowowiejski (w 50-tą rocznicę śmierci)*, «Notatki Płockie» 1991, nr 146 s. 25—30.

[42] M. M. Grzybowski, *Świadectwa — wypowiedzi o arcybiskupie A. J. Nowowiejskim biskupie płockim 1908—1941*. Płock 1991, s. 9.

BOŻENA GUZANEK, IWONA PARADOWSKA, ANNA SCHULZ

Reakcje społeczności Płocka na problemy związane z alkoholem

WSTĘP

Niniejsze opracowanie zawiera najistotniejsze wyniki badań prowadzonych w 1990 roku nad reakcjami społeczności Płocka na problemy związane z alkoholem. Stanowiły fragment szerokich badań Światowej Organizacji Zdrowia w wybranych krajach Europy, Ameryki Północnej i Afryki. W Polsce objęto nimi także warszawską dzielnicę Mokotów oraz gminę Sianów w województwie koszalińskim.

Pobieżna obserwacja reakcji społecznych pozwala na stwierdzenie, że świadomość zagrożeń jakie niesie ze sobą spożywanie alkoholu wyraźnie narasta. Większość społeczeństwa z łatwością wskazuje alkohol jako źródło poważnych problemów zdrowotnych, ekonomicznych i społecznych, przy czym jednocześnie nie potrafi właściwie reagować na zjawisko alkoholizmu. Dynamiczny rozwój Płocka wiązał się z budową Petrochemii ale gwałtowny wzrost liczby mieszkańców spowodowany był napływem z okolicznych wsi i małych miasteczek. Należało oczekiwać, że po niespełna 30 latach społeczność ta nie wytworzyła jeszcze jednolitej kultury, w tym kultury picia i „przeszczepione" do miasta style życia stanowić będą zlepek „miejskich" i „wiejskich" wzorców kulturowych.

Przedmiotem badań był zarówno preferowany wzór picia, postrzeganie problemów związanych z alkoholem jak i reakcje społeczeństwa na zjawisko alkoholizmu w tym także opinie na temat pracy placówek przeciwdziałania alkoholizmowi.

Badania prowadzono wśród mieszkańców Płocka posługując się odpowiednio przystosowanym kwestionariuszem anonimowej ankiety opracowanym przez Instytut Psychoneurologii w Warszawie. 500 respondentów dobrano losowo spośród ponad 80 tysięcy osób umieszczonych na spisach wyborców do głosowania do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 roku. Wyniki badań pozwalają na przeniesienie ich na całą społeczność tej aglomeracji.

CHARAKTERYSTYKA BADANYCH

Spośród 500 osób objętych badaniami (mężczyźni stanowili 41,6%) najliczniej reprezentowane były osoby w pełni sił produkcyjnych (30-49 lat) — 256 osób natomiast 20 lat i mniej miało 18 osób.

Średni wiek respondentów wynosił 42 lata. W próbie dominowały osoby z wykształceniem średnim (35,4%) oraz zasadniczym zawodowym (24,0%). Dyplomem wyższej uczelni legitymowało sę 8,6% badanych. Większość respondentów pracowało w pełnym wymiarze godzin (308 osób), 142 osoby nie pracowały zawodowo. Przeważali robotnicy wykwalifikowani (39,6%) i pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia (29,2%). Ponadto 75% pozostało w związku małżeńskim. Dzieci posiadało blisko 63%. Wierzący i praktykujący stanowili 73,2% a 18% deklarowało się jako wierzący ale niepraktykujący. Ponadto 23% uznało się za chorych na choroby przewlekłe, a 16% za chorych na choroby poważne. Jako bardzo dobry i dobry określiło swój stan zdrowia blisko 53% respondentów, średni 32% natomiast zły 14%. Inwalidami było 41 osób.

SPOŻYCIE ALKOHOLU

Spożycie alkocholu w Płocku nie jest równomierne. W badanej zbiorowości 500 mieszkańców przez ponad rok nie piło 140 osób (28,0%). Równocześnie jako abstynenci określiło się 149 osób (29,8%), a prawie abstynenci 174 osoby (34,8%). Za przeciętnie pijących uznało się 170 osób (34%). Tylko 6 osób oświadczyło, że nadużywa alkohol.

Pijących alkohol było więc około 2,5 raza więcej niż abstynentów, przy czym abstynentów mężczyzn było 3 razy mniej niż kobiet.

Z uzyskanych wypowiedzi wynika, że w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badania napoje alkoholowe piło 71,8% dorosłej społeczności Płocka (83,1% mężczyzn i 63,7% kobiet). Najczęściej respondenci podawali, że pili alkohol 2-5 razy w roku (19,2%), raz w miesiącu (14,8%) i 2-3 razy w miesiącu (14,6%).

Okazało się, że mieszkańcy Płocka piją alkohol zazwyczaj w soboty i w niedziele. Na 360 (100%) przytoczonych przypadków ostatniego spożywania alkoholu 117 miało miejsce w soboty, a 46 w niedziele. Pytając o kolejne okazje kiedy spożywany był alkohol, za każdym razem respondenci wskazywali na sobotę i niedziele. Tak więc spożywanie alkoholu dla około połowy pijących jest sposobem spędzania wolnego czasu.

Najbardziej popularnym napojem jest wódka. Spożywanie jej potwierdziło 47% osób nie będących abstynentami, przy czym wypijano najczęściej jednorazowo od 50 do 250 gramów. Wina spożywano najczęściej od 100 do 300 gram, natomiast piwa od 330 do 500 gram, a więc jedną butelkę. Okazjonalne picie szampana potwierdzało 10,2%, a 7,5% badanych potwierdziło picie luksusowych napojów alkoholowych typu whisky, brandy, gin. Przeciętne spożycie napojów alkoholowych wyniosło 4,87 litra, przy czym na wódkę przypadało 2,73 litra.

Najwięcej osób rozpoczynało picie pomiędzy godziną 17 a 18, co wskazuje, że konsumpcja alkoholu odbywała się w trakcie spotkania towarzyskiego lub rodzinnego. Koniec picia następował zazwyczaj pomiędzy godziną 20 a 24. Do godziny trzynastej, do której do dnia 28 listopada 1990 roku obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu, rozpoczynało picie 4,4 procent wszystkich pijących.

Z zebranych danych wynikało, że najczęściej spożywano alkohol we własnym domu, w domu znajomych oraz u rodziny, natomiast rzadko w lokalach gastronomicznych. W ponad połowie przypadków (54,7%) alkohol spożywano w towarzystwie znajomych, chętnie pito w towarzystwie współmałżonka (41,4%) i innych osób z rodziny (40,6%). Przypadki samotnego picia stanowiły 5,3%.

Badania w Płocku potwierdziły udowodnioną w szeregu innych analiz tezę, że w Polsce picie napojów alkoholowych ma przede wszystkim charakter okazjonalny i rodzinny — „wiejski". Najczęstszą okazją do konsumpcji były imieniny, urodziny i inne uroczystości rodzinne (po 31,7%). Przejawem „miejskiego" wzoru picia jest picie bez okazji. Wskazywało na nie 14,7% ogółu pijących.

Różnicując pijących „normalnie" i ponad normę w odniesieniu do wykształcenia stwierdzono, że najwięcej osób zagrożonych chorobą alkoholową i już uzależnionych jest wśród absolwentów szkół zawodowych, a najmniej wśród absolwentów wyższych uczelni. Pijący „w normie" to głównie osoby z wykształceniem wyższym.

Grupę ryzyka głównie stanowili głównie robotnicy wykwalifikowani (19,4%), następnie robotnicy niewykwalifikowani (14,3%), pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia (9,1%) oraz pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem (6,5%). W grupie ryzyka nie było rolników indywidualnych, robotników rolnych i rzemieślników. Najwięcej zagrożonych uzależnieniem od alkoholu było wśród osób samotnych — kawalerów i panien (17,4%) oraz rozwiedzionych i separowanych (15,8%). Pozostanie w związku małżeńskim obniża odsetek zagrożonych do 13,1%.
W grupie ryzyka nie było natomiast wdów i wdowców.

Biorąc za punkt odniesienia stosunek do religii można było zauważyć, że największą grupę ryzyka stanowiły osoby niewierzące ale przywiązane o niektórych praktyk religijnych (27,8%), najmniejszą — wierzący i praktykujący (10,3%).

W wyniku badań ustalono, że w Płocku próg nietrzeźwości przekraczało 53% badanych, a 19,5% piło alkohol w ilości do 0,5 promila. Pozostałe osoby to abstynenci, przy czym zdecydowanie więcej było kobiet. Ponadto kobiety piły alkohol na poziomie progu nietrzeźwości oraz do 1,5 promila. Proporcje ulegały odwróceniu w grupie osób, które jednorazowo piły ponad próg wysokiej intoksykacji. Spośród pijących mężczyzn 79% spożywało alkohol w ilościach jako co najmniej przekroczenie.

Reasumując próg wysokiej intoksykacji przekraczali przede wszystkim ludzie młodzi w wieku 25-39 lat. Byli to w większości robotnicy wykwalifikowani, z wykształceniem zasadniczym zawodowym zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy i pozostający w związku małżeńskim.

POWODY PICIA I POWSTRZYMYWANIA SIĘ OD PICIA

Wśród wielu czynników wpływających na to,że picie alkoholu może rodzić różnorodne problemy wymienia się także liczne powody dla których sięgano po alkohol.

Okazało się, że mieszkaniec Płocka pije alkochol najczęściej ze względów zwyczajowych, jako dobry sposób obchodzenia uroczystości. Dopiero w dalszej kolejności wymieniano „bo po prostu lubię" czy ze względów frustracyjnych (ze zdenerwowania, dla rozładowania napięć psychicznych, by zapomnieć o kłopotach).

Wśród głównych przyczyn, które skłaniały do zachowania ostrożności w piciu mieszkańcy Płocka wymieniali przekonanie, iż nałogowe picie mogłoby martwić rodzinę, szkodziłoby zdrowiu, przeszkadzałoby w pracy i obowiązkach rodzinnych, łamałoby zasady religijne.

Ani kłopoty z MO, ani złe samopoczucie będące konsekwencją nadużywania alkoholu, ani wymówki ze strony domowników a nawet obawy wpadnięcia w alkoholizm nie są dla badanych na tyle silnymi powodami aby zachować ostrożność w piciu. Tak więc to co w założeniu miałoby skłaniać do powściągliwości w sięganiu po alkohol, w rzeczywistości nie jest dla respondentów istotnym powodem wstrzemięźliwości. Trudno nawet mówić o wyraźnych motywach skłaniających do zachowania ostrożności w piciu.

Abstynenci posiadają ich zacznie więcej bowiem znaczenie mają dla nich względy zdrowotne, zasady religijne, apele Kościoła i obawa wpadnięcia w alkoholizm.

DOŚWIADCZENIA ZWIĄZANE Z PICIEM

często nieprzyjemne odczucia i doświadczenia. Wiedza medyczna i oparte na niej oddziaływania propagandowe łączą je zwykle z objawami uzależnienia oraz negatywnymi następstwami społecznymi. W społeczeństwie wykształca się pogląd na temat ilości spożywanego alkoholu i okoliczności jakie piciu towarzyszą.

Jakie są więc opinie Płocczan na ten temat?

Otóż w świadomości społecznej upijanie się i uzależnienie od alkoholu są zjawiskami negatywnymi, zasługującymi na moralne potępienie. „Pijany to odrażający widok" — twierdzi 83,8% badanych, a „byłoby mi wstyd, gdyby ktoś z mojej rodziny upił się" — to opinia 70,6%. Prawie wszyscy badani stwierdzili, iż nie należy spożywać alkoholu mając zamiar prowadzić samochód, nieco mniej — w czasie godzin pracy i podczas imprez sportowych, ale już podczas imprez turystyczno-rekreacyjnych tylko 77,0%, natomiast w obecności swoich ma-

łych dzieci 71,6%. Tak więc społeczne przyzwolenie na spożywanie alkoholu otrzymuje się głównie we własnym domu podczas spotkań rodzinnych i towarzyskich.

Niedopuszczalne, zdaniem respondentów jest picie przez osoby niepełnoletnie (92,2% twierdzi, że dziewczyna 16 letnia nie powinna w ogóle pić, a 89,2%, że chłopak 16-letni).

Z badań prowadzonych w Płocku wynikało, że istnieje duża niechęć do rozmawiania na temat negatywnych odczuć związanych ze spożywaniem alkoholu, by nie zostać posądzonym, że były lub są one udziałem respondentów. Wyraźne przyznanie się deklarował niewielki odsetek respondentów, podobna grupa badanych wolała zasłonić się odpowiedzią „nie pamiętam". Tylko kobiety w wieku emerytalnym nie miały problemów związanych z piciem, lecz w miarę obniżania się wieku ich liczba wzrastała.

Negatywne odczucia związane ze spożywaniem alkoholu najczęściej były udziałem osób w wieku dojrzałym i rosły ze zwiększeniem ryzyka uzależnienia się od alkoholu.

Nadmierne spożywanie alkoholu przez respondentów było przedmiotem troski ich bliskich w 63 przypadkach (12,6% ogółu badanych), nieco częściej zgłaszano problemy z nadmiernym piciem przez współmałżonka (14,4 % ogółu badanych). Zaniepokojenie budził sam fakt picia (za dużo, za często, zbyt duże ilości wypijane na raz) oraz szkodliwe oddziaływanie na rodzinę (zaniedbywanie rodziny, późne powroty do domu, przepijanie pieniędzy, awantury). Reakcją na te zachowania były najpierw rozmowy, a jeśli one nie skutkowały — rozwód lub separacja. Niewielkie odsetki badanych przyznawały się do wynikających z picia kłopotów w pracy zawodowej (2,6%) i z milicją (2,4%).

Co piąty ankietowany podejmował rozmowy na tematy związane z alkocholizmem, ale zwykle dotyczyły one cudzych problemów. Tylko 6% badanych szukało okazji do rozmowy na temat własnych problemów, nieco mniej niż połowa tej grupy rozmawiała z osobami mającymi te same co respondenci doświadczenia i dlatego w ich wyniku nie udzielano rad i nie podejmowano działań. Same apele do ograniczenia picia i namawianie do abstynencji nie mogły być skuteczne.

REAKCJE NA SYTUACJE SPOWODOWANE NADUŻYWANIEM ALKOHOLU

Mieszkańcy Płocka na codzień borykają się z szeregiem bolączek. Pytani o najbardziej dokuczliwe, najrzadziej dostrzegali jednak problemy mające związek z używaniem alkoholu. Pragnąc zbadać ich reakcje na problemy związane z alkoholem przedstawiono kilka hipotetycznych sytuacji i zdaniem respondentów było ocenianie w jakim stopniu najbliższe otoczenie powinno interweniować.

Okazało się, że największy problem dla społeczności miasta stanowi: pijany mężczyzna, niewiele mniejszy — przepijanie pieniędzy, w następnej kolejności — bicie żony, a w najmniejszym stopniu — pijana kobieta w miejscu publicznym. Uzyskane odpowiedzi stanowią raczej odbicie poczucia moralnego niż pragmatyczną ocenę uciążliwości dla społeczeństwa wynikających z pijackich zachowań.

We wszystkich hipotetycznych sytuacjach najbardziej odpowiednią reakcją byłaby, zdaniem respondentów, interwencja medyczna oraz interwencja krewnych, w przypadku zachowań w miejscu publicznym nie aprobowano by nieformalnych reakcji ze strony przechodniów. Wraz ze wzrostem represyjności spadał wyraźnie zasięg akceptacji społecznej.

Problemy rodzinne respondenci traktowali jako sprawy prywatne. Rozwiązanie ich pozostawili poza rodziną — strukturom formalnym, przy czym częściej wybierano reakcje mniej represyjne niż wezwanie MO.

Mieszkańców Płocka charakteryzuje bardzo silna wiara w leczenie jako remedium na wszelkie problemy (przepijanie pieniędzy, bicie żony, nietrzeźwość kobiet), chociaż oczywistym jest, że nie jest ono w stanie ich rozwiązać.

Problem melin wydaje się stosunkowo najłatwiejszym do rozwiązania. Przemawia za tym gotowość do spontanicznych reakcji otoczenia oraz wysoka aprobata interwencji administracji w tej sprawie.

Tak więc mieszkańcy Płocka wprawdzie chętnie deklarują pomoc w rozwiązywaniu problemów związanych z nadużywaniem alkoholu, lecz pytani o to jak zachowaliby się w konkretnych sytuacjach i jakie zdecydowane działania podjęliby nie potrafią ich sprecyzować. Uważają się za ludzi wrażliwych, nieobojętnych, ale nie wiedzą jak nieść pomoc, przy czym stanowczo wypowiadają się przeciw działaniom represyjnym.

OPINIE O PLACÓWKACH PRZECIWDZIAŁANIA ALKOHOLIZMOWI

Alkocholizm i nadużywanie alkoholu powszechnie uważane są za problemy społeczne. Popularny jest pogląd, że główny ciężar w przeciwdziałaniu tym zjawiskom powinien spoczywać na społeczeństwie i państwie, przy czym jak wykazały badania alkoholizm i nadużywanie alkoholu postrzegane są przez mieszkańców Płocka jako problemy niełatwe do rozwiązania zarówno przez środowisko jak i działania instytucjonalne. Nie są zresztą przekonani o skuteczności leczenia osób nadużywających alkoholu, a ponad połowa respondentów uważa, że „władze lokalne lub rząd niewiele mogą zrobić dla rozwiązania problemów jakie rodzi picie". Przekonanie, iż „władze lokalne i rząd nie są zainteresowane ograniczaniem spożycia alkoholu" sprawia, że zwracanie się o pomoc instytucjonalną w problemach alkoholowych nie jest w Płocku często praktykowane. O taką pomoc zwracało się zaledwie 2,8% ankietowanych i w większości dotyczyło to spraw innych osób. Wprawdzie ponad połowa ankietowanych wskazywała Komisje ds przeciwdziałania alkoholizmowi jako instytucje odpowiednie do rozwiązywania pro-

blemów alkoholowych, ale zarazem stosunkowo duży odsetek respondentów miał wątpliwości, czy jest ona odpowiednia.

Podobnie duży odsetek badanych nie wiedział, że tego typu instytucja funkcjonuje w Płocku. Wyniki badań świadczą też o małym przekonaniu społeczeństwa do możliwości oddziaływania lekarzy rejonowych na osoby z problemem alkoholowym. Rzadko zdarzało się aby lekarz ogólny doszukiwał się przyczyn schorzeń somatycznych w alkoholiźmie pacjenta, uświadamiał mu te związki, a jeszcze rzadziej by proponował podjęcie leczenia z choroby alkoholowej.

Co czwarty tylko respondent wskazywał lekarza rejonowego jako możliwe źródło pomocy, jednakże ponad połowa badanych uważała, że nie jest on odpowiedni do rozwiązywania tego typu problemów.

Przeciętni mieszkańcy Płocka nie mają też świadomości, że leczenie odwykowe może być prowadzone w zwykłym szpitalu. Ponad 80% badanych uważało, że tego typu placówka nie jest w stanie lub nie zajmuje się leczeniem alkoholików, co jest w dużej mierze odzwierciedleniem działalności płockich placówek służby zdrowia, gdzie chorzy nie są zwykle leczeni z uzależnienia od alkoholu i rzadko zdarza się, by byli kierowani do placówek specjalistycznych.

W opinii badanych Poradnie Leczenia Odwykowego są placówkami najbardziej powołanyłanymi do rozwiązywania problemów alkoholowych. Prawie wszyscy ankietowani polecili je swoim bliskim obarczonym tym problemem.

Oddział Odwykowy przy szpitalu psychiatrycznym powszechnie uważa się za placówkę powołaną do leczenia alkoholizmu, ale cieszy się on mniejszym zaufaniem niż poradnia odwykowa. Co ósmy respondent uważał, że nie jest to placówka godna polecenia, a co dwunasty nie wiedział o jej istnieniu lub nie był pewny, czy należy ją polecić w przypadku problemów z piciem (jest to wskaźnik trzykrotnie wyższy niż w przypadku poradni odwykowej i zbliżony do wskaźnika odnoszącego się do Stowarzyszenia Anonimowych Alkoholików).

Z badań wynika, że mieszkańcy Płocka przekonani iż rozwiązywaniem problemów z piciem winny zajmować się wyspecjalizowane placówki lecznicze dużo rzadziej wskazywali na niezbędne oddziaływanie psychoterapeutyczne. Lekarza psychiatrę lub psychologa jako osobę powołaną do pomocy w przypadku problemów alkoholowych polecałoby swoim bliskim tylko 64,2% respondentów a dalszych 17,2% nie uważało ich za osoby odpowiednie do udzielania tego typu pomocy. Pytani o środek opiekuna społecznego wykazywali brak orientacji, iż jest to placówka zajmująca się rozwiązywaniem takich problemów (42,6%). Jako godną polecenia uznało ją 35,8%. Wprawdzie świadczenia pomocy społecznej tylko w niewielkim zakresie przeznaczone są na pomoc osobom i rodzinom z problemem alkoholowym, ale stosunkowo duże zaufanie, jakim ankietowani obdarzają tę instytucję (ponad 1/3 badanych wydaje się ona godna polecenia) zobowiązuje do aktywnego włączenia się w tę problematykę.

Przejawem społecznego zainteresowania problematykę pijaństwa i alkoholizmu jest także działalność organizacji społecznych, religijnych czy grup samopomocowych.

W opinii ponad połowy ankietowanych Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy jest organizacją godną polecenia. Co piąty badany nie miał jednak na ten temat wyrobionego zdania.

Spośród wszystkich organizacji udzielających pomocy a wymienionych w ankiecie, największym zaufaniem cieszyło się Stowarzyszenie Anonimowych Alkoholików. Aż 81% osób wskazywało je jako godne polecenia w rozwiązywaniu problemów z piciem, stąd działalność tego stowarzyszenia powinna być wspierana i rozwijana, zwłaszcza, że w Płocku działa tylko jeden Klub Abstynenta.

Kościół katolicki włączył się aktywnie do ruchu przeciwalkoholowego od początku propagując idee abstynencji i wstrzemięźliwości jako przeciwstawienie pijaństwu i alkoholizmowi. Poza stałymi akcjami trzeźwościowymi Kościół podejmuje te problemy w codziennej pracy duszpasterskiej, jednak system duszpasterstwa trzeźwościowego jest mało rozpropagowany. Większość respondentów z Płocka uważa, że duchowny nie jest odpowiednią do pomocy w problemach alkoholowych lub że nie zajmuje się takimi sprawami. Biorąc jednak pod uwagę, że nasze społeczeństwo to katolicy, dla których bardzo istotnym powodem powstrzymywania się od picia są zasady religijne (48,8%) i apele ogłaszane przez Kościół (39,8%) można stwierdzić, że w pracy duszpasterskiej tkwią duże potencjalne możliwości oddziaływania na podstawy wobec alkoholu. Tym bardziej, że niewielkie tylko odsetki badanych uważają za godne polecenia osobom z problemem alkoholowym takie instytucje jak: zakład pracy (14%), szkoła (11%), policja prokuratura czy sąd (10,6%). Przeważają opinie, że nie są one odpowiednie do zajmowania się problemami alkoholowymi.

Tak więc w opinii mieszkańców Płocka najbardziej kompetentnymi instytucjami są w tym zakresie placówki specjalistyczne, a więc poradnia i oddział odwykowy oraz ruch samopomocowy anonimowych alkoholików. Potencjalne duże możliwości ma w tym zakresie Kościół katolicki.

ZAKOŃCZENIE

Spożycie alkoholu przez mieszkańców Płocka oraz towarzyszące mu okoliczności (wzorce picia, motywy picia i powstrzymywania się od picia) nie wyróżniają w sposób szczególny mieszkańców tego miasta od populacji ogólnopolskiej.

Konsumentami alkoholu są częściej mężczyźni, niż kobiety i można przyjąć, że to oni kształtują dominujący wzorzec picia. Zarówno wśród kobiet jak i wśród mężczyzn najwię-

cej osób pijących znajduje się w wieku od 25 do 39 lat i jest to równocześnie grupa ryzyka zagrożenia alkoholizmem. Ponadto skłonności do nadużywania alkoholu utrwalają się w okresie podejmowania ważnych ról społeczno-zawodowych i rodzinnych, przy czym poziom wykształcenia determinuje sposób zachowania się w różnych sytuacjach i wpływa na wzory praktyk alkoholowych. Zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu pracy i co za tym idzie, posiadanie stałych dochodów wiąże się z wyraźnym wzrostem spożycia alkoholu.

Częściej piją panny niż mężatki. Wśród mężczyzn założenie rodziny wiąże się z bardzo nieznacznym spadkiem zainteresowania alkoholem. Na 81 tysięcy mieszkańców Płocka zagrożonych alkoholizmem jest około 7 300 osób (9%).

Największą popularnością cieszy się wódka, a następnie wina i piwo. Pozostałe napoje alkoholowe pije się okazjonalnie. Abstynentami są głównie osoby, które ukończyły 60 rok życia, emeryci i renciści oraz osoby o najniższym poziomie wykształcenia, przy czym udział kobiet wśród abstynentów jest trzykrotnie wyższy.

W deklaracjach społecznych upijanie się i uzależnienie od alkoholu są zjawiskami negatywnymi, zasługującymi na potępienie, stąd problemy związane z piciem odczuwane są jako wstydliwe, a osoby nimi obarczone niechętnie je ujawniają. W przypadku własnych problemów z alkoholem badani szukaliby pomocy z zewnątrz tylko wtedy, gdyby stracili nadzieję, że mogą sobie sami poradzić, co wynika z obawy, że problemy te wywołają zainteresowanie i negatywną reakcję otoczenia.

Najczęstszą reakcją są rozmowy prowadzone z pijącymi przez ich bliskich, zwykle kończące się radami aby ograniczyć picie i namawianiem do abstynencji. Ankietowani niezmiernie rzadko zgłaszali fakt szukania pomocy u specjalistów, choć uważali, że najbardziej kompetentnymi do rozwiązywania problemów związanych z piciem są instytucje, głównie placówki lecznicze. Jednak lekarze nie zwracają zwykle swoim pacjentom uwagi na szkodliwe działanie alkoholu na ich organizm.

Przedmiotem troski władz winien być rozwój wszelkiego rodzaju stowarzyszeń samopomocowych osób i rodzin uzależnionych od alkoholu bowiem doświadczenia wykazują, że ta forma działalności jest niezwykle skuteczna w leczeniu i profilaktyce przeciwalkoholowej.

Duże potencjalne możliwości mają nie tylko ruchy samopomocowe ale i Kościół katolicki, dlatego też za najważniejsze działanie profilaktyczne należy uznać wychowanie w trzeźwości najmłodszych grup społeczeństwa Płocka.

KAZIMIERZ M. JAWORSKI

III PŁOCKA KONFERENCJA - INFORMATYCZNE SYSTEMY ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE

REFERAT PROGRAMOWY

Systemy informatyczne obejmują ogół metod i środków zbierania, przetwarzania, przechowywania i udostępniania informacji przy wykorzystaniu środków automatycznych, w tym zwłaszcza — elektronicznej techniki obliczeniowej. Każdy z wymienionych elementów systemu powinien być udoskonalany pod wpływem doświadczeń zdobytych podczas eksploatacji i dlatego jakość i przydatność systemów informatycznych, a zwłaszcza informatycznych systemów zarządzania, może i powinna być zwiększana.

Na strukturę informatycznych systemów zarządzania ma wpływ wiele czynników. Do najważniejszych można zaliczyć:

— strukturę systemu gospodarczego,
— rozwój metod optymalizacyjnych stosowanych w organizacji i zarządzaniu budownictwem,
— rozwój techniki komputerowej.

W skrajnie scentralizowanych systemach gospodarczych wszystkie decyzje łącznie z wykonawczymi, podejmowane są na szczeblu centralnym, natomiast w systemach o pogłębionej decentralizacji większość decyzji, razem z decyzjami dotyczącymi celów działania poszczególnych jednostek organizacyjnych, podejmowane jest na szczeblach niższych, które dysponują najpełniejszym zasobem niezbędnych informacji. Ze względu na zmiany zachodzące w naszym kraju maleje znaczenie systemów scentralizowanych na rzecz decentralizacji systemów.

Trzecia Płocka Konferencja nt.: „Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie" została zorganizowana po jedenastu latach od Drugiej Płockiej Konferencji. Taka długa przerwa spowodowała, że niektóre problemy prezentowane na tamtej konferencji straciły aktualność z uwagi na zmianę systemu gospodarczego obowiązującego w naszym kraju, wprowadzenie do powszechnego użytku komputerów personalnych oraz możliwość zastosowania nie znanych wtedy w budownictwie metod i algorytmów badań operacyjnych. Należy stwierdzić, że przyjęta tematyka konferencji jest bardzo aktualna i ważna dla podniesienia poziomu organizacyjnego naszego budownictwa.

Dużą rolę w doskonaleniu systemów zarządzania budownictwem odgrywają prace naukowe w zakresie metod podejmowania optymalnych decyzji. Od kilku lat prowadzone są np. badania w zakresie zastosowania elementów teorii szeregowania zadań do optymalizacji harmonogramów budowlanych. Wspomniana problematyka należy do zadań bardzo złożonych pod względem obliczeniowym. Wykorzystuje się tu algorytmy programowania całkowitoliczbowego, programowania dynamicznego oraz symulację cyfrową.

Istotne znaczenie dla rozwoju informatycznych systemów zarządzania w budownictwie ma powszechna dostępność komputerów personalnych, jednakże niektóre systemy opracowane na takie właśnie komputery są ograniczone, jeśli chodzi o zakres ich możliwości, w porównaniu do systemów informatycznych opracowanych dla dużych maszyn cyfrowych. Potwierdzeniem tego stwierdzenia mogą być systemy planowania sieciowego. Znane i stosowane obecnie systemy: HPM (Harvard Project), STARNET (Scheduling Time and Resource Network) i inne, nie posiadają np. programu analizy środków produkcji opartego na tablicach decyzyjnych, które były bardzo przydatne w praktyce stosowania takich systemów informatycznych, jak system PERT ICL-1900 oraz analogicznych systemów opracowanych dla innych komputerów niepersonalnych.

Ważną sprawą dla unowocześnienia informatycznych systemów zarządzania w budownictwie jest znajomość systemów zagranicznych. Należy jednak brać pod uwagę fakt, iż problemy z jakimi styka się polskie budownictwo są problemami specyficznymi z różnych względów, w tym m.in. z powodu przyjętych u nas rozwiązań organizacyjnych. Dlatego istniała i istnieje nadal potrzeba opracowywania wielu systemów w oparciu o oryginalne polskie algorytmy i programy. Algorytmy te powinny być ściśle dostosowane do specyfiki problemu, dla jakiego są sformułowane, jednakże niezależnie od prac projektowych powinno prowadzić się prace nad „rozpakowaniem" systemów zagranicznych i ewentualną ich adaptację.

W ramach Trzeciej Płockiej Konferencji zaprezentowane będą interesujące propozycje systemowe opracowane w kraju i za granicą (w Norwegii i Białorusi). Z programu konferencji wynika, że dotyczą one różnych sfer działalności realizacyjnej budownictwa, związanych z organizacją i zarządzaniem procesami inwestycyjnymi na szczeblu przedsiębiorstw budowlanych, służb inwestorskich oraz organów budowlanych władz terenowych.

Niepokojącym może wydawać się fakt małej liczby osób zgłoszonych na trzecią Płocką Konferencję, w porównaniu do frekwencji jaka była na Pierwszej i Drugiej Konferencji. Wydaje się jednak iż powodem tego nie jest zmniejszenie zainteresowania problematyką konferencji. Przyczyn tego stanu rzeczy, należy upatrywać w trudnej sytuacji finansowej wielu instytucji.

Z przyjemnością natomiast należy odnotować, że w konferencji bierze udział wielu wybitnych specjalistów z dziedziny projektowania i eksploatacji informatycznych systemów zarządzania w budownictwie.

KOMUNIKAT KOMISJI WYDAWNICZEJ TNP

W II kwartale 1991 r. w związku z pobytem w Płocku Papieża Jana Pawła II — ukazały się dwie prace w opracowaniu ks. prof. dra Michała Mariana Grzybowskiego — członka TNP, a mianowicie:

1) „Świadectwa — wypowiedzi (12 duchownych i 3 świeckich osób) o arcybiskupie A.J. Nowowiejskim, biskupie płockim 1908—1941". Książka liczy 92 strony, format nietypowy, kolorowa obwoluta, 13 fotografii, w tym 1 w kolorze. Streszczenia w językach: niemieckim, angielskim i francuskim. Nakład 10.000 egz., cena 15.000 zł/egz.

2) Materiały do dziejów Ziemi Płockiej, tom VI „Ziemia Makowska". Książka dedykowana przez Zarząd TNP Papieżowi Janowi Pawłowi II. Liczy 272 strony formatu A5. Okładka kolorowa. Nakład 1000 egz., cena 10.000 zł/egz.

W/w wydawnictwa są do nabycia w Biurze TNP, plac Narutowicza 8 i w księgarniach płockich.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
EWA SERAFIMOWICZ

III MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W PŁOCKU pt. „INFORMATYCZNE SYSTEMY ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE"

I. INFORMACJE OGÓLNE

W dniach 15-16 września br. w salach konferencyjnych Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyła się III-cia Płocka konferencja naukowa nt. „Informatycznych Systemów Zarządzania w Budownictwie". Została ona zorganizowana przez Sekcję Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP przy współpracy: Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku, Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej, Biura Pełnomocnika Wojewody d/s Informatyzowania Urzędu Wojewódzkiego w Płocku oraz Departamentu Zmian Strukturalnych i Prywatyzacji Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa.

Patronat nad konferencją objął Wojewoda Płocki dr inż. Jerzy Wawszczak, który wiele wysiłku przeznacza dla przełamania barier psychologicznych oraz wdrażania komputerowych systemów zarządzania w województwie.

Skład Komitetu Organizacyjnego Konferencji: przewodniczący: prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski — Politechnika Warszawska, Wydział Inżynierii Lądowej, z-cy przewodniczącego: prof. dr hab. inż. Wojciech Włodarczyk — Prorektor Politechniki Warszawskiej, dr inż. Jakub Chojnacki — Prezes Towarzystwa Naukowego, sekretarz naukowy: dr inż. Andrzej Minasowicz — Politechnika Warszawska, Wydział Inżynierii Lądowej, sekretarz organizacyjny: mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz — TNP, NOT, PZiTB, TNOIK, sekretariat konferencji: Jolanta Boryszewska — Biuro TNP, członkowie komitetu: mgr inż. Eugeniusz Smoktunowicz — MGPiB Departament Zmian Strukturalnych i Prywatyzacji, mgr Dionizy Szerszeń — URM, Departament ds Informatyki, dr inż. Krystyna Jankowska — Politechnika Warszawska, Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny w Płocku, dr inż. Krzysztof Kamiński — Politechnika Warszawska, Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny w Płocku, mgr inż. Renata Walczak ,— Politechnika Warszawska, Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny w Płocku, mgr Wiesław Kowalski — Dyrektor Biura TNP, mgr Ewa Serafimowicz — Urząd Wojewódzki w Płocku, mgr inż. Andrzej Zienkiewicz — Koordynator Krajowej Sieci EARN, mgr inż. Wojciech Kossakowski — Prezes Spółki PRI „LOGIKA" w Warszawie, mgr inż. Jan Ignaczuk — Wiceprezes Spółki „DORADO" w Warszawie, inż. Maciej Sandomierski — Sekretarz i Dyrektor Biura RW FSNT NOT w Płocku, mgr inż. Bronisław Cieślak — Przewodniczący OW PZiTB i Dyrektor Zespołu Usług Technicznych przy RW FSNT NOT w Płocku.

Konferencja stanowiła kontynuację prac w zakresie komputeryzacji zarządzania w budownictwie realizowanych w latach 1968—1974 przez jedną z największych generalnych wykonawców w Polsce, jakim było Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa" w Płocku oraz w latach 1975—1985 przez płockie środowisko PZiTB i NOT w ramach Komitetów: Informatyki oraz Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy [1,2]

Od marca 1991 roku ww prace badawcze i wdrożeniowe są realizowane w ramach Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki Towarzystwa Naukowego Płockiego, w P.B.P. „PETROBUDOWA" i MZRiP w Płocku.

Należy stwierdzić, że płockie środowisko budowlane od samego początku stawiało na kompleksowe i zintegrowane systemy zarządzania przedsiębiorstwem traktując systemy ewidencyjne jako bazę dla najważniejszego obszaru zarządzania, jakim jest planowanie, sterowanie i kontrola realizacji produkcji budowlano-montażowej w generalnym wykonastwie i siłach własnych.



Komitet Organizacyjny III Płockiej Konferencji Informatycznej. Od lewej w pierwszym rzędzie: prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski (przewodniczący), dr inż. Andrzej Minasowicz (sekretarz naukowy), mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz (sekretarz organizacyjny)

2. ZREALIZOWANY PROGRAM KONFERENCJI
(w dniu 16 września 1991 r.)

1) OTWARCIE OBRAD
— Wiceprezes TNP — dr MARIAN CHUDZYŃSKI
2) REFERAT PROGRAMOWY
— Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji — prof. dr hab. inż. KAZIMIERZ M. JAWORSKI — dyr. Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej;

3) Wystąpienie Wojewody Płockiego — dr inż. JERZY WAWSZCZAK;

4) Wystąpienie przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa;
mgr inż. EUGENIUSZ SMOKTUNOWICZ — Warszawa;

5) KOMUNIKATY Sekretarza Organizacyjnego Konferencji;

— mgr inż. WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ — przew. Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP;

6) Referat pt. „Komputerowe wspomaganie zarządzania inwestycjami";

— mgr inż. JANUSZ ZIOLKO — Norwegia;

— mgr inż. ROMUALD TARCZEWSKI — „MIASTOPROJEKT" — Wrocław;

— dr arch. WALDEMAR LESZKIEWICZ — POLITECHNIKA GDAŃSKA;

7) Referat pt. „Planowanie sieciowe i kontrola realizacji inwestycji budowlanych za pomocą systemu komputerowgo PERTMASTER ADVANCE";

— mgr inż. GRZEGORZ PAWLAK — prezes Sp. „BUDEKS" w Poznaniu;

8) Referat pt. „System POWER PROJECT — jako narzędzie sterowania budową";

— dr inż. ANDRZEJ MINASOWICZ — Sekretarz Naukowy Konferencji — Politechnika Warszawska;

9) Referat pt. „Automatyzacja procedur technicznoekonomicznego planowania w przedsiębiorstwie budowlanym";

— doc. dr inż. INNA OBUCHOWA — Politechnika Brzeska — Białoruś;

10) Referat pt. „Integracja kalkulacji i wyliczania nakładów środków produkcji oraz planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową wg metody STEROD"[3] ;

— mgr inż. WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ — Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „PETROBUDOWA" w Płocku;

11) Referat pt. „Harmonizacja pracy brygad specjalistycznych w realizacji niejednorodnych obiektów budowlanych;

— dr inż. ROMAN MARCINKOWSKI — adiunkt Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie;

12) Referat pt. „Doświadczenia Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „PUŁAWY" w opracowywaniu i wdrażaniu informatycznych systemów zarządzania";

— mgr inż. JANUSZ SMAGA — dyr. PBP „PUŁAWY" w Puławach;

13) Referat pt. „Organizacyjno-metodyczne warunki informatyzacji zarządzania";

— mgr inż. BARBARA KULPIŃSKA — prezes Agencji PIAST-EUROPA w Warszawie;

14) Komunikat pt. „Bank programów dotyczących budownictwa PROGBUD";

— mgr ELŻBIETA MOSSAKOWSKA — Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa w Warszawie;

15) Referat pt. „Teletransmisja w zarządzaniu";

— mgr inż. ANDRZEJ ZIENKIEWICZ — koordynator Krajowej Sieci EARN — Centrum Informatyczne Uniwersytetu Warszawskiego;

16) DYSKUSJA

17) PODSUMOWANIE konferencji i zakończenie obrad;
prof. dr hab. inż. KAZIMIERZ M. JAWORSKI;
Obradom przewodniczyli na zmianę:
prof. KAZIMIERZ M. JAWORSKI i dr inż. KRYSTYNA JANKOWSKA (Wydział Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku).

Z uwagi na napięty program konferencji część autorów zrezygnowała z wygłaszania referatów i przekazała je do druku w materiałach pokonferencyjnych:

1) „Projektowanie procesów budowlanych przy posiłkowaniu się symulacją komputerową";
— dr inż. Zbigniew Bronisław Sobczyk — adiunkt Politechniki Częstochowskiej.

2) „Komputerowe wspomaganie sporządzania ofert na roboty budowlano-montażowe w eksporcie budownictwa";
— mgr inż. Janusz Smaga — dyr. P.B.P. PUŁAWY".

3) „Komputerowe rozliczanie płac akordowo-dniówkowych w przedsiębiorstwach budowlanych";
— mgr inż. Janusz Smaga.

4) „Pakiety programowe Spółki z o.o „DORADO" w Warszawie:
— Kosztorysowanie robót budowlanych — KARO,
— Kalkulacja cen wyrobów — KCW,
— Limitowanie i rozliczenie materiałowe budowy -LIR,
— Gospodarka materiałowa — GM,
— Finansowo-księgowy — FK,
— Środki trwałe,
— Kadry i Płace,
— Księga przychodów i rozchodów — KPIR",
— mgr inż. Jan Ignaczuk — wiceprezes Spółki „DORADO" w Warszawie.

5) „Kompleksowy system zarządzania produkcją budowlaną przy wykorzystaniu mikrokomputerów klasy IBM — KORYS + HARMONOGRAMY + ROZLICZENIE ZUŻYCIA MATERIAŁÓW — mgr inż. Norbert Grabski — dyr. Zakładu Usług Informatycznych w Bydgoszczy Instytutu Wdrożeń Technicznych „INTECH" w Gdańsku.

6) „System DERBY-RODOS jako zestaw programów dotyczących kosztorysowania, gospodarki magazynowej i rozliczenia materiałów, budów i zleceń";
— mgr inż. Stanisław Olek — dyr. Przedsiębiorstwa Inwestycyjno-Projektowego „KORPIN" w Koszalinie.

7) „PERTMASTER ADVANCE — informacja o programie";
— mgr Urszula Jachimska — PRI „LOGIKA" w Warszawie.

8) „System planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową SHOD-91 na mikrokomputery personalne typu IBM PC XT/AT"[4,5];
— mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz (P.B.P. „PETROBUDOWA"),
— mgr Jerzy Chojnacki (Centrum Informatyki Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku),
— mgr inż. Jan Zmysłowski — Kanada,
— mgr Alicja Dąbrowska (Dyrekcja Budowy „ENERGOPOL" w Kijowie),

9) „Harmonizacja robót i określenie cyklu realizacji obiektów w technologii monolitycznej z uwzględnieniem kompleksowej mechanizacji oraz rzeczywistych warunków i możliwości wykonawczych — typ deskowań, usprzętowienie, zatrudnienie i zmienne warunki sezonowo-klimatyczne";

10) „Ekonomiczno-księgowe systemy dla budownictwa, przemysłu i urzędów z dostosowaniem do wymogów EWG";
— mgr Krzysztof Marks — dyr. Przedsiębiorstwa Studialno-Projektowego i Informatyki „MASER" w W-wie.
— inż. Juliusz Brudnicki — dyrektor Biura Przygotowania Produkcji Spółki Akcyjnej „PETRO" w Płocku.

11) „Analiza remontów metodą relacji wzorcowej dwustopowej dla budynków mieszkalnych";
— dr inż. Krzysztof Kamiński — z-ca dyr. Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku.

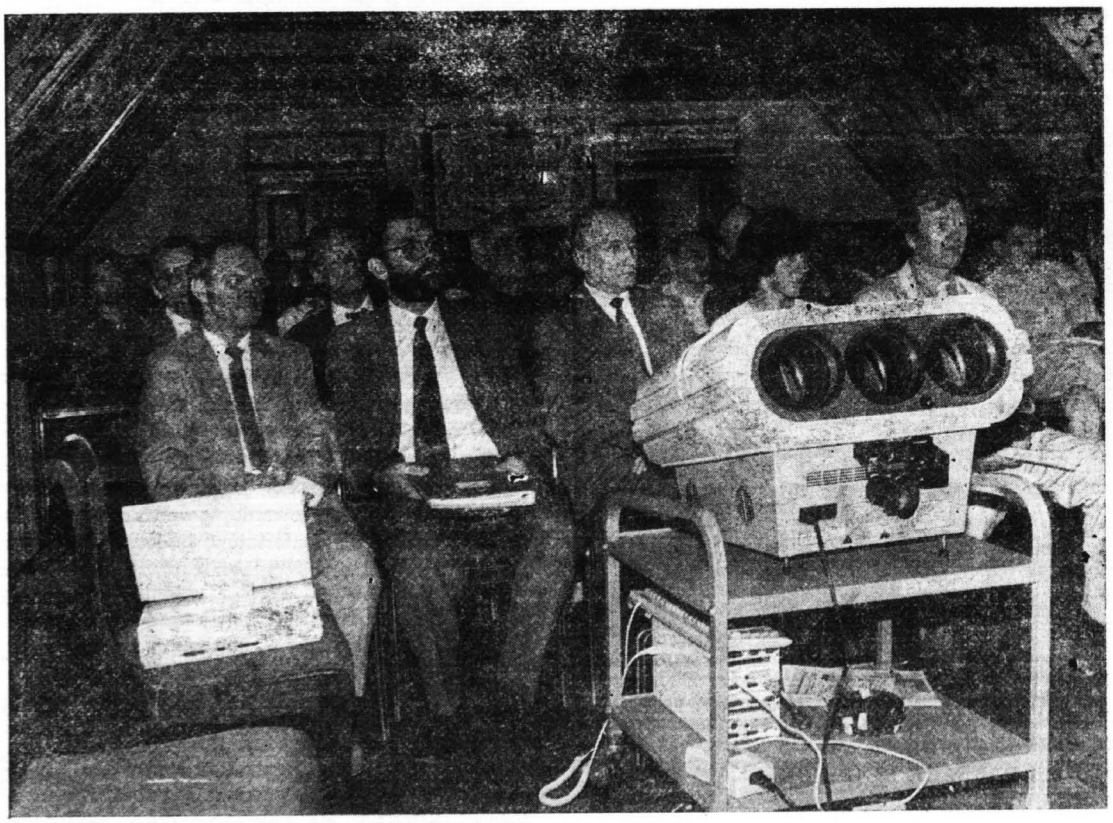
W czasie konferencji uczestnicy na wniosek prof. K. M. Jaworskiego minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych w 1990 roku naukowców związanych z problematyką konferencji:

— doc. dr inż. Andrzeja Miączyńskiego z Politechniki Warszawskiej, Kierownika Studium Podyplomowego na P.W. „PRZETWARZANIE DANYCH I ZARZĄDZANIE W BUDOWNICTWIE", wiele lat związanego z FILIĄ PW w Płocku, przewodniczącego I-szej płockiej konferencji w 1989 roku pt. „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej";

— doc. dr inż. Andrzeja Grabskiego z Politechniki Gliwickiej, autora książki pt. „ZASTOSOWANIE INFORMATYKI W ZARZĄDZANIU PROCESAMI INWESTYCYJNYMI" (PWN, W-wa 1981) i autora referatów na I-szą i II-gą płocką konferencję [6,7].

Część konferencji została sfilmowana przez pion techniczny P.W. w Płocku.

Artykuły stanowiące pokłosie konferencji w wersji popularnej będą dodatkowo drukowane w «TYGODNIKU BUDOWLANYM», którego redakcja aktywnie działa na rzecz postępu techniczno-organizacyjnego w budownictwie oraz przełamania barier psychologicznych związanych z wdrażaniem kompleksowych systemów informatycznych dotyczących zarządzania budową, przedsiębiorstwem oraz całością procesu inwestycyjnego.



Sala „Nowa" w siedzibie TNP, 15 września 1991.

Autorzy referatów i organizatorzy konferencji. Od lewej w pierwszym rzędzie: mgr inż. Jan Bałamut (Agencja „Piast-Europa" Warszawa), mgr inż. Grzegorz Pawlak (prezes spółki „Budeks" Poznań), dr inż. Jerzy Wawszczak — Wojewoda Płocki, mgr Urszula Jachimska (P.R.I. „Logika" Warszawa), mgr inż. Andrzej Zienkiewicz (koordynator krajowej sieci EARN). W drugim rzędzie od drugiego od lewej: mgr inż. Janusz Ziołko (dyrektor norweskiej firmy ZIOLKO and CO A/S dr inż. Tomasz Ambroziak (Politechnika Warszawska), inż. Juliusz Brudnicki (dyrektor Biura Przygotowania Produkcji „Petro" SA w Płocku).

3 ZREALIZOWANY PROGRAM PREZENTACJI INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA

(w dniu 15 września 1991 r.)

1) System „PERTMASTER ADVANCE" oraz rodzina programów narzędziowych „LOTUS"

— Przedsiębiorstwo Rozwiązań Informacyjnych „LOGIKA" w Warszawie — mgr URSZULA JACHIMSKA,

— prezes Spółki „BUDEX" w Poznaniu mgr inż. GRZEGORZ PAWLAK

2) System planowania, kontroli i sterowania „SHOD-91B"

— mgr inż. WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ (PBP „PETROBUDOWA),

— mgr JERZY CHOJNACKI (Centrum Informatyki Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku),

— mgr EWA SERAFIMOWICZ (Urząd Wojewódzki w Płocku);

3) System automatycznego sporządzania harmonogramów robót dla brygad roboczych „HARMKOR" oraz system automatycznego wyliczania nakładów rzeczowych i finansowych w dowolnych jednostkach czasowych „PLANKOR",

— dyr. PSPiI „MASER" w Warszawie mgr KRZYSZTOF MARKS,

— mgr inż. WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ;

4) System organizacji zarządzania jednostkami organizacyjnymi „WARS",

— Agencja PIAST-EUROPA w Warszawie — mgr inż. JAN BAŁAMUT,

5) System ewidencji i kontroli obiegu korespondencji „PISMA",

— Biuro Pełnomocnika Wojewody ds Informatyzacji Urzędu Wojewódzkiego w Płocku — mgr EWA SERAFIMOWICZ,

— dyr. Przedsiębiorstwa „SOFT-HARD" — mgr inż. KRZYSZTOF SULKOWSKI;

6) PREZENTACJA POCZTY ELEKTRONICZNEJ w ramach sieci EARN BITNET z możliwością przesyłania informacji i transferu zbiorów z 3 tys. węzłów (ponad trzysta tysięcy użytkowników indywidualnych i zbiorowych na świecie),

— dyr. techn. NASK w Warszawie mgr inż. ANDRZEJ ZIENKIEWICZ,

— mgr inż. TADEUSZ WIŚNIEWSKI (Uniwersytet Warszawski),

8) PREZENTACJA SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO TYPU IBM PC oraz informacje nt. serwisu i możliwości wdrażania oprogramowania w przedsiębiorstwach przez T.A.S. w Płocku,

— dyr. Technicznej Agencji Specjalistycznej mgr inż. JANUSZ BRZOZOWSKI.

4. UCHWALONE NA KONFERENCJI WNIOSKI I POSTULATY

W oparciu o dyskusję na konferencji oraz analizę niezrealizowanych wniosków z II-giej płockiej konferencji naukowej pt. „Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym" (15-16 czerwiec 1980)

KOMISJA WNIOSKÓW w składzie:

— dr inż. Andrzej Minasowicz — przewodniczący,

— dr inż. Krystyna Jankowska,

— dr inż. Tomasz Ambroziak,

— mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz

uchwaliła następujące wnioski i postulaty:

1. Istnieje nadal konieczność usprawnień wspomagania komputerowego w zakresie działalności ininwestycyjnej w fazach ofertowania, planowania, projektowania oraz realizacji inwestycji, a w szczególności na etapie sporządzania harmonogramów i sterowania budową.
2. Przejście gospodarki krajowej na system rynkowy nakłada szczególne wymagania na efektywność procesów zarządzania, podniesienia poziomu planowania oraz podejmowania decyzji optymalnych na wszystkich szczeblach zarządzania.
3. Postuluje się większy niż dotychczas udział fachowego środowiska organizatorów i technologów budownictwa w opracowaniu założeń systemów informatycznych.
   Należy zmierzać do wypracowania mechanizmów integrujących pracę użytkowników systemów informatycznych z twórcami systemów.
4. Postuluje się opracowanie ustawy o ochronie praw autorskich w informatyce dostosowanej do standardów europejskich.
5. Postuluje się opracowywanie kompleksowych systemów informatycznych dla potrzeb budownictwa dotyczących optymalizacji decyzji np. systemów wspomagania decyzji lub systemów ekspertowych.
6. Warunkiem osiągnięcia efektywności działania systemów informatycznych jest:
   — dostosowanie formy przepisów i zarządzeń w budownictwie do wymagań komputeryzacji,
   — doprowadzenie do jednolitej klasyfikacji nazw i pojęć obowiązujących w budownictwie np. elementów budynku, budowlanych procesów produkcyjnych uwzględniających wymagania harmonogramowania i kosztorysowania itp.,
   — opracowanie jednolitych zasad kodowania np. zadań inwestycyjnych, obiektów, branż itp.
   — opracowanie katalogów norm o odpowiednich stopniach szczegółowości uwzględniających potrzeby wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego,
7. W szerszym niż dotychczas stopniu postuluje się korzystanie z doświadczeń nauki światowej w omawianej tematyce poprzez adaptację już opracowanych systemów informatycznych oraz ich wdrażanie w praktyce.

5. PODSTAWOWE TEMATY OMÓWIONE W CZASIE DYSKUSJI NA KONFERENCJI

Z konferencyjnej dyskusji wynika, że w najbliższym okresie należy spodziewać się dużego zapotrzebowania na krajowe i zagraniczne systemy planowania i harmonogramowania oraz sterowania i kontroli realizacji budów.

Autorzy krajowych oraz dystrybutorzy zachodnich systemów informatycznych poinformowali uczestników konferencji, że opracowano połączenie systemu kosztorysowania KORYS z systemem PERTMASTER ADVANCE oraz systemem SHOD.

Poinformowano również, że przewiduje się połączenie systemu SHOD z angielskimi metodami sieciowymi PERTMASTER i POWER PROJECT oraz systemem kosztorysowania KARO opracowanym przez warszawską spółkę „DORADO", jak również z innymi systemami kosztorysowania po uzgodnieniu z jednotkami autorskimi.

Spośród wniosków szczegółowych nasz rodak z Norwegii inż. Janusz Ziolko zaproponował wykorzystanie pierwszej na świecie norweskiej normy dotyczącej części budowli [8], która jest bardzo przydatna w rejestrowaniu danych metodą komórkową dla celów kosztorysowania, jak również może być zastosowana dla sporządzania harmonogramów.

„MIASTOPROJEKT" — Wrocław, który zainstalował Integrated System for Project and Management" (ISPM), system opracowany przez firmę ZIOLKO and Co A/S, uzyskał zgodę Norweskiej Rady Normalizacji i Budownictwa na stosowanie w/w normy oraz jej rozpowszechnianie w Polsce. Referat swój wraz z normą inż. J. Ziolko przesłał po konferencji zainteresowanym uczestnikom indywidualnie.

Kolejnym szczegółowym wnioskiem było zaproponowanie opracowania krajowej normy na bazie klasyfikacji budowlanych procesów produkcyjnych stosowanej w metodzie STEROD. Klasyfikacja ta umożliwia automatyzację w opracowaniu szczegółowych harmonogramów dla brygad roboczych, integrację kosztorysowania z harmonogramowaniem oraz automatyczne wyliczanie nakładów rzeczowych i finansowych na skali czasu.

Omawiana klasyfikacja jest ideowo bliska zasadom klasyfikacji opracowanym przez mgr Leopolda Kędzierskiego [9] z Instytutu Organizacji, Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego, przy czym może być z powodzeniem zastosowana w norweskim systemie ISPM.



Prezentacja sprzętu komputerowego przez Techniczną Agencję Specjalistyczną w Płocku.

Należy stwierdzić, że w/w klasyfikacja opracowywana dla systemów harmonogramowania i planowania SHOD i STEROD uwzględnia również propozycje klasyfikacji scalonych asortymentów robót pod potrzeby systemu kosztorysowania BAZA-75, wykonaną przez Warszawskie Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego „SYSTEM" dla przedsiębiorstw budowlano- montażowych zgrupowanych w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „CENTRUM" w Warszawie. Ponadto uwzględniono w niej również założenia opracowania Zjednoczenia Budowlano-Montażowego Przemysłu Węglowego w Katowicach pt. „Jednolita klasyfikacja asortymentów robót budownictwa węglowego" (1979).

Uczestnicy konferencji otrzymali opracowanie TNP pt. „Propozycja stypizowanej klasyfikacji etapów i elementów robót w budownictwie wg metody STEROD". Powyższa Klasyfikacja udoskonalana przez autora od kilkunastu lat w okresie pracy w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „PETROBUDOWA" oraz w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego i Budownictwa „ENERGOPOL" powinna uzyskać akceptację polskiego i europejskiego środowiska kosztorysantów i organizatorów produkcji.

Według w/w klasyfikacji przedmiary robót są agregowane w segmenty o co najmniej dwóch stopniach szczegółowości wynikające z technologii i organizacji, zamiast jak dotychczas w rozdziały i podrozdziały kosztorysowe (elementy scalone) uwzględniające potrzeby przede wszystkim problematyki kalkulacji i kotorysowania.

W efekcie uzyskuje się m.in. bardziej szczegółowy kosztorys. Przykładowo zamiast typowo stosowanego dotychczas przez kosztorysantów elementu scalonego „podłoża i posadzki" wg omawianej klasyfikacji rozdziela się ten zakres robót na dwa elementy robót: „podłoża" i oddzielnie na „posadzki", z uwagi na inny okres ich realizacji przez brygady robocze.

Analogicznie „roboty ziemne" są rozdrobnione na „wykopy zmechanizowane', „wykopy ręczne" oraz „zasypkę fundamentów", przy czym ta ostatnia występuje w kolejności bezpośrednio po „izolacjach pionowych fundamentów". Zamiast rozdziałów kosztorysowych tradycyjnych przyjęto w omawianej klasyfikacji etapy robót tj. zakresy robót, które winny być stosowane przy opracowywaniu harmonogramów umowno-dyrektywnych.

Przykładowo dla robót budowlanych obiektu kubaturowego o dowolnej wielkości kubatury, funkcji użytkowej i technologii wykonawczej proponuje się następujące etapy robót:

— fundamenty specjalne,
— stan zerowy,
— konstrukcja budynku,
— dach-konstrukcja
— fundamenty pod urządzenia technologiczne,
— roboty stanu zamkniętego (zamknięcie obiektu przed zimą + ścianki działowe),
— roboty wykończeniowe wewnętrzne,
— roboty wykończeniowe zewnętrzne.

W przypadku nieskomplikowanego budynku mieszkalnego część etapów robót w/w nie występuje.

Wskazane byłoby uporządkowanie w najbliższym czasie nazewnictwa, gdyż obecnie autorzy systemów informatycznych kosztorysowania i harmonogramowania silą na oryginalność, co utrudnia użytkownikom eksploatację systemów.

Przykładowo rozdział kosztorysowy w systemie KORYS nazywa się „FAZĄ", w systemie KARO — „STANEM", zaś ich odpowiednik w systemie STEROD — „ETAPEM ROBÓT", natomiast porozdział kosztorysowy w systemie KORYS — „ELEMENTEM ROBÓT", w systemie KARO — „ELEMENTEM SCALONYM".

W systemie STEROD wykorzystującym omawianą stypizowaną klasyfikację jako podstawowe dane wejściowe przyjmuje się terminarz etapów robót czyli harmonogram umowny oraz przedmiary pozycji katalogowych (wg Katalogów Nakładów Rzeczowych lub wewnętrznego katalogu przedsiębiorstwa czy firmy budowlanej) zgrupowane w elementy i etapy robót.

W celu wykorzystania bazy normatywnej KNR-owskiej dla celów realnego planowania oraz ofertowania niezbędne jest zaktualizowanie jej poprzez zastosowanie mnożników przede wszystkim w stosunku do norm czasowych, które niestety część instytutów opracowała nierzetelnie, zazwyczaj nadmiernie „łagodnie".

W warunkach rzeczywistej gospodarki rynkowej zarówno ceny jak i normy są sprawą wewnętrzną przedsiębiorstwa, gdyż w przetargach powinni wygrywać najtański wykonawcy, wykazujący się dobrą jakością i terminową realizacją.

W Płocku w ramach Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „PETROBUDOWA" na Budowie nr 48 (roboty malarskie, antykorozyjne i termoizolacyjne) opracowano na początku lat siedemdziesiątych wewnętrzne normy pracochłonności dla wynagradzania pracowików, które po aktualizacjach stosuje do dzisiaj dawna jednostka organizacyjna przekształcona obecnie w Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „PETROMALDEX" — Spółkę z o.o.

Należy stwierdzić, że opracowanie bazy normatywnej dla dużego przedsiębiorstwa wykonującego szeroki wachlarz robót jest sprawą skomplikowaną i pracochłonną.

W tym obszarze prawidłowy kierunek obrało Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „PUŁAWY", w którym od wielu lat aktualizuje się bazę normatywną uwzględniając realne krajowe uwarunkowania oraz kwalifikacje zawodowe pracowników. W efekcie uzyskano, że eksploatowane w P.B.P. „PUŁAWY" systemy płac, kosztorysowania i ofertowania pracują na własnej bazie normatywnej, zamiast jak w większości krajowych przedsiębiorstw państwowych i firm prywatnych na uśrednionej krajowej bazie KNR zawierającej wiele błędnych danych. (omawianą bazę wykonaną w trzech stopniach szczegółowości można zakupić).

Należy stwierdzić, że dyskusja oficjalna i kuluarowa III płockiej konferencji umożliwiła zbliżenie stanowisk użytkowników oraz naukowców i informatyków w sprawie najważniejszych tematów dotyczących zarządzania w budownictwie.

Dodatkowym praktycznym elementem konferencji była giełda i prezentacja liczących się polskich i zagranicznych informatycznych systemów zarządzania oprogramowanych na mikrokomputery personalne typu IBM.

6. PRZYCZYNY NISKIEJ EFEKTYWNOŚCI INFORMATYKI W ZARZĄDZANIU BUDOWNICTWEM [10,11,12,13]

Na konferencji między innymi podjęto próbę uzyskania odpowiedzi, dlaczego obecnie przy stosunkowo niskich kosztach komputeryzacji i względnym nasyceniu mikrokomputerami personalnymi typu IBM osiąga się stosunkowo niewielkie efekty ekonomiczne zastosowania ich w budownictwie.

Według oceny Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki przy TNP podstawową przyczyną niskiej efektywności jest brak właściwej współpracy naukowców organizacji, informatyków i użytkowników oraz rozproszenie sił i środków na opracowywanie wielu analogicznych ewidencyjnych systemów przetwarzania danych (SPD), takich jak systemy gospodarki materiałowej, płace, kadry, środki trwałe czy kosztorysowanie.

Wyłączając systemy kosztorysowania [14] merytoryczny postęp w Polsce w tej dziedzinie od dziesięciu lat jest minimalny, zmienił się tylko sprzęt, metody progamowania i technika obsługi komputera.

Niski poziom wiedzy ekonomiczno-organizacyjnej większości kierownictw małych i dużych firm budowlanych, powoduje niewielkie zainteresowanie zmianami dotychczasowych metod zarządzania i nowoczesnym organizowaniem obiegu informacji w przedsiębiorstwie. O ile w krajach rozwiniętych obecnie masowo opracowuje się informatyczne systemy wyższego rzędu tj. systemy wspomagania decyzji (SWD) oraz systemy ekspertowe (SE) dotyczące kompleksowych i zintegrowanych systemów planowania i zarządzania, to w naszym krajowym budownictwie tylko w nielicznych przypadkach wybiega się poza systemy typowo ewidencyjne (np. systemy: KORYS — HARMONOGRAMY, DERBY — RODOS, STEROD — SHOD, KARO — LIR czy zespół systemów „INWESTPROJEKT" — „SŁUPSK") [15] oraz firmy „Be Zet" z Puław.

Kadra kierownicza w przedsiębiorstwach pod pretekstem odejścia od gospodarki planowej zaniechała w większości przedsiębiorstw budowlanych opracowywania harmonogramów budowy, względnie czyni to na niskim poziomie merytorycznym.

Zapomina się, że harmonogramy i ich aktualizacja — to metoda umożliwiająca wybranie najtańszych rozwiązań przy analizie zmieniających się warunków zewnętrznych budowy.

W takiej sytuacji polskie budownictwo nie może być tanie, gdyż bazuje na improwizacji w zarządzaniu oraz planowaniu „sufitowym". Pomimo przejścia z z rynku wykonawcy na rynek inwestora ceny budownictwa ciągle rosną, gdyż nadal niewykorzystywane są proste rezerwy organizacyjne. Dlatego też amatorskie włączenie komputerów do zarządzania zamiast potaniać często podraża koszty, gdyż tylko częściowo przyspiesza podstawowe przeliczenia rachunkowe. Należy stwierdzić, że w przypadku komputeryzacji przestarzałego systemu zarządzania w przedsiębiorstwach również nie osiągnie się spodziewanych efektów ekonomicznych.

W polskim budownictwie nadal nie widać autentycznego, szeroko pojętego postępu organizacyjnego, który chociaż stosunkowo tani, napotyka na poważne bariery psychologiczne na wszystkich szczeblach zarządzania.

Wydaje się, że dopóki naczelni dyrektorzy lub właściciele firm nie będą osobiście zajmować się usprawnianiem organizacji przedsiębiorstwa i metod zarządzania oraz ich skomputeryzowaniem nie będzie szybkiego postępu w tej dziedzinie.

Obecnie komputeryzacją w budownictwie zajmują się w większości przypadków hobbyści informatyki czy systemowych metod zarządzania względnie pracownicy drugorzędnego znaczenia, o czym zresztą świadczą ich zazwyczaj stosunkowo niskie zarobki. Ten stan rzeczy stanowi pozostałość po nakazowo-rozdzielczym systemie komunistycznym, w którym gospodarka tylko z nazwy była planowa, a usprawnianie zarządzania miało charakter powierzchowny względnie tylko pozorowany.

Wysoko oceniani byli wówczas pracownicy potrafiący złą organizację i nieudolność przedsiębiorstwa zrzucić na pozostałych uczestników procesu inwestycyjnego, natomiast tylko sporadycznie doceniano dobrych organizatorów.

Należy stwierdzić, że w krajach Europy Zachodniej szczególnie wysoko są wynagradzani organizatorzy

wdrożeń komputerowych systemów zarządzania, analitycy i pracownicy usprawniający swą pracę poprzez wykorzystanie komputerów.

Należy sądzić, że ten stan rzeczy będzie szybko się zmieniał w ramach postępującego procesu prywatyzacji i rzeczywistego usprawniania przedsiębiorstw spółdzielczych i państwowych. Trudna sytuacja finansowa większości inwestorów spowoduje w najbliższym czasie sięganie do kar umownych za niedotrzymywanie terminów oddawania inwestycji, co wymusi na wykonawcach podniesienie rangi tematu planowania i harmonogramowania oraz sprawnego zarządzania.

Istotną rolę w tym zakresie mogłyby pełnić banki nie udzielając kredytu inwestorom, którzy nie załączają do umów z wykonawcami zakresu zlecanych robót wraz z harmonogramem dyrektywno-umownym, co wymusiłoby poprawę organizacji procesu inwestycyjnego, a w szczególności jego fazę planowania i realizacji.

W momencie, gdy większość inwestorów będzie sprywatyzowana temat uczciwych przetargów oraz kar umownych za nieterminowość realizacji czyli za niski poziom organizacji wykonawstwa będzie miał inny wymiar. Niestety w polskim młodym kapitaliźmie początku lat 90-tych za mało jest działań w kierunku poprawy organizacji zarządzania i to na wszystkich szczeblach: od brygady roboczej do szczebla najwyższego.

Młoda kadra inżyniersko-ekonomiczno-prawnicza ma szansę wykazać w najbliższym czasie swoją przewagę nad rutyną starej kadry kierowniczej, przy czym w warunkach autentycznej rywalizacji można liczyć na proces samokształceniowy najzdolniejszych dotychczasowych kierowników i dyrektorów.

O konserwatyzmie i małym zainteresowaniu większości obecnej kadry kierowniczej budowlanej kompleksowymi systemami zarządzania świadczy między innymi stosunkowo niska liczba uczestników w trzeciej płockiej konferencji. W konferencji wzięło udział około 80 uczestników, podczas gdy na poprzednie dwie konferencje sprzed dziesięciu lat przybywało po około 300 uczestników.

Świadczy to o maraźmie postaw środowiska budowlanego w obecnej sytuacji, tym bardziej, że w ostatnich latach w zasadzie nie organizowano w kraju konferencji, dotyczących komputeryzacji zarządzania w budownictwie. Dla znacznej części płockiego środowiska budowlanego wstęp na konferencję był bezpłatny, co jednakże niewiele poprawiło frekwencję.

Równocześnie należy potwierdzić, że recesja w gospodarce i zastój w budownictwie nie sprzyjają współpracy środowisk wykonawczych z ośrodkami naukowymi [16], co również miało określony wpływ na frekwencję konferencji.

Tym niemniej konferencja wykazała wysoki poziom merytoryczny kilku krajowych i zagranicznych informatycznych systemów zarządzania np. PERT-MASTER ADVANCE, POWER PROJECT [17] i ISPM[18] oraz poważne nimi zainteresowanie użytkowników — liderów zarówno z grupy dużych przedsiębiorstw państwowych i spółek budowlanych, małych firm wykonawczych oraz biur projektowo-kosztorysowych.

7. INFORMATYCZNE MIĘDZYNARODOWE KONFERENCJE W PŁOCKU I BRZEŚCIU JAKO ELEMENT POSTĘPU ORGANIZACYJNEGO W BUDOWNICTWIE W WARUNKACH WPROWADZANIA GOSPODARKI RYNKOWEJ

Na III-ciej płockiej konferencji wstępnie uzgodniono z naukowcami z Politechniki Brzeskiej, że kolejne konferencje będą odbywały się corocznie na zmianę w Płocku i w Brześciu na Białorusi. Na wybór 300-tysięcznego Brześcia poza kontaktami personalnymi z budowlanym środowiskiem naukowym, informatycznym, projektowym i wykonawczym wpłynęły stosunkowo tanie koszty przejazdu dla polskich uczestników tych konferencji.

Wyjazd bezpośrednio po płockiej konferencji sekretarza organizacyjnego do Sankt-Petersburga na konferencję pt. „Wykorzystanie personalnych komputerów w budowlanym projektowaniu (17—20 września 1991r.) oraz nawiązanie tam kontaktów wraz z rozmowami przeprowadzonymi następnie ze środowiskiem naukowym i informatycznym Moskwy, Kijowa, Winnicy, Sum, Mińska i Brześcia potwierdził zainteresowanie środowisk budowlanych Białorusi, Ukrainy i Rosji organizowaniem wspólnych konferencji międzynarodowych.

Jako podstawowy temat przyszłych konferencji przyjęto komputeryzację zarządzania budową, przedsiębiorstwem budowlanym i procesem inwestycyjnym w warunkach wprowadzania zasad gospodarki rynkowej oraz komputeryzację projektowania.

Na kolejne konferencje planuje się zaprosić autorów najbardziej interesujących systemów zarządzania w budownictwie z Europy Zachodniej i USA. Uzgodniono, że głównymi organizatorami tych corocznych konferencji ze strony polskiej będzie Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Urząd Wojewódzki w Płocku, Towarzystwo Naukowe Płockie, Politechnika Warszawska, P.B.P. „PETROBUDOWA" w Płocku i Instytut Wdrożeń Technicznych „INTECH" w Gdańsku, natomiast ze strony partnerów wschodnich — Politechnika Brzeska, Firma konsultingowa „BREST-OPTIM" w Brześciu, Białoruski Budowlano-Montażowy Trest Nr 8 w Brześciu, Eksperymentalne Informatyczne Centrum (EWCKP) w Sankt-Petersburgu oraz Radziecko-Amerykańskie Przedsiębiorstwo Informatyczne „DIALOG" — Oddział w Sumach na Ukrainie. Kolejna międzynarodowa konferencja odbędzie się w Brześciu w okresie 12-15 września 1992 roku, przy czym tematem obrad będzie „Wykorzystanie personalnych komputerów w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie". Ustalono, że funkcje przewodniczącego Komitetu Naukowego ze strony białoruskiej będzie pełnić uczestnik III-ciej płockiej konferencji, prof. dr hab. inż. Aleksander Iwanowicz Rubachow z Politechniki Brzeskiej, natomiast ze strony polskiej — prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski z Politechniki Warszawskiej, analogicznie przewodniczącymi Komitetu Organizacyjnego zostali: — doc. dr inż. Anatoli Nikołajewicz Koczurko z Politechniki Brzeskiej i mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz (TNP).

Według oceny Towarzystwa Naukowego Płockiego polskim referatem programowym na brzeską konferencję może być stanowisko zaprezentowane przez prof. dr hab. inż. Leona Rowińskiego w Tygodniku Budowlanym nr 45 z dnia 6 listopada 1991 roku, w artykule pt. „Organizacja i zarządzanie w budownictwie".

Przyszłoroczna konferencja w Brześciu odbędzie się w trzech sekcjach (panelach):

— systemy automatycznego projektowania,
— systemy informatycznego zarządzania procesami technologicznymi w przemyśle materiałów budowlanych,
— systemy zarządzania w budownictwie w warunkach gospodarki rynkowej.

Poza częścią merytoryczną konferencji przewiduje się rozbudowany program kulturalny, między innymi zwiedzanie brzeskiej twierdzy, miasteczka Bierestie z XII wieku i Puszczy Białowieskiej.

Przewiduje się, że uczestnikami tej konferencji będą z Polski i krajów Europy Wschodniej:

— naukowcy w dziedzinie organizacji, ekonomiki budownictwa i procesu inwestycyjnego,
— kadra kierownicza przedsiębiorstw budowlanych, zakładów przemysłowej produkcji pomocniczej, biur projektowych, służb inwestycyjnych i organów budowlanych władz miejskich i wojewódzkich,
— specjaliści w dziedzinie ofertowania, kosztorysowania, planowania i zarządzania w budownictwie,
— projektanci systemów informatycznych i programiści,
— organizatorzy wdrożeń systemów informatycznych.

Należy stwierdzić, że środowisko budowlane naszych wschodnich sąsiadów [19] jest zainteresowane współpracą z polskimi budowlańcami w różnych dziedzinach, między innymi opracowaniem w wersji rosyjskiej polskich systemów harmonogramowania i kosztorysowania. Część przedsiębiorstw projektowych i wykonawczych z krajów byłego ZSRR przewidując kryzys budownictwa stara się nawiązać współpracę z polskimi firmami również w dziedzinie wytwórczości i handlu.

Obecnie dla potrzeb TRESTU Nr 8 w Brześciu wykonywana jest przez przedsiębiorstwo BREST-OPTIM rosyjska wersja systemów SHOD oraz KORYS. Równocześnie zespół autorski nowego wariantu SKO-ORDYNOWANEGO SYSTEMU STEROD (w wersji: KORYS + PERTMASTER + SHOD-91B) wystąpił z ofertą obsługi planowania, kontroli i sterowania realizacją kilkudziesięciu dużych osiedli mieszkaniowych w Rosji, wykonywanych dla rodzin oficerów i żołnierzy radzieckich powracających z terenu byłej NRD. Opracowana nowa wersja systemu SHOD spełnia wymogi stawiane przez kontrahentów niemieckich i rosyjskich, stąd została włączona przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego i Budownictwa „ENERGOPOL" w Warszawie do oferty ogólnej dotyczącej polskich starań uczestniczenia w w/w temacie. Pod potrzeby zmodyfikowanej nowej wersji systemów SHOD i STEROD przeprojektowano również klasyfikację budowlanych procesów produkcyjnych uwzględniających między innymi:
— wykonawstwo typów i rodzajów obiektów,
— branżę robót,
— rodzaj robót,
— etapy robót,
— elementy robót.

Ogółem przyjęto 20 poziomów agregacji danych począwszy od roboty elementarnej (pozycji bazy normatywnej szczegółowej) skończywszy na przedsięwzięciu inwestycyjnym czy zbiorze zadań inwestycyjnych realizowanych przez określone przedsiębiorstwo wykonawcze. Ustalono, że użytkownik może dowolnie zmniejszyć liczbę poziomów agregacji w zależności od potrzeb.

W/w nowe wersje systemów SHOD i STEROD po niewielkich przeróbkach mogłyby być wykorzystywane przez Pion Inwestycji MZRiP w procesie modernizacji oraz budowie nowych instalacji rafineryjnych i petrochemicznych (na bazie eksploatowanego systemu kosztorysowania „INWESTPROJEKT"). Ponadto zastosowanie tych systemów na terenie wszystkich budów województwa płockiego znacznie potaniłoby koszty własne prywatnych firm i przedsiębiorstw budowlanych państwowych oraz zwiększyło efektywność wykorzystania środków finansowych u inwestorów. Należy zaznaczyć, że system SHOD-91B może współpracować z dowolnym krajowym i zagranicznym system kosztorysowym oraz dowolną metodą typu PERT.

W skład nowej wersji systemu STEROD/SHOD wchodzi szereg podstawowych systemów funkcjonalnych:

SHOD-I
— planowanie, kontrola i sterowanie realizacją procesu inwestycyjnego według harmonogramów dyreaktywno-umownych dla potrzeb inwestora.

SHOD-GW
— planowanie, kontrola i sterowanie realizacją produkcji budowlano-montażowej wg harmonogramów dyrektywno-umownych i operatywnych dla potrzeb generalnego wykonawcy i generalnego realizatora inwestycji.

SHOD-GW
— planowanie, kontrola i sterowanie produkcją budowlano-montażową na dowolnie wybranym poziomie agregacji danych w przedsiębiorstwie wykonawczym (firmie budowlanej),

SHOD-B
— (wariant systemu dla banków)

SHOD-S
— (wariant systemu dla samorządów terytorialnych)

SHOD-A
— wariant systemu dla administracji rządowej)

HARMKOR
— automatyczne tworzenie harmonogramów szczegółowych dla brygad roboczych na podstawie harmonogramu (terminarza) dyrektywno-umownego z etapów robót,

PLANKOR
— automatyczne wyliczanie nakładów rzeczowych i środków finansowych w dowolnych przedziałach czasowych i na dowolnie wybranym poziomie agregacji.

NARKOR
— narastające wyliczanie nakładów rzeczowych i finansowych w oparciu o bieżące i powykonawcze obmiary robót budowlano-montażowych.

8. EFEKTY MIĘDZYNARODOWEJ III-ciej PŁOCKIEJ KONFERENCJI DLA PŁOCKIEGO ŚRODOWISKA BUDOWLANEGO

W związku z rozpowszechnieniem tematyki konferencji przez krajową prasę budowlaną (TYGODNIK BUDOWLANY, PRZEGLĄD BUDOWLANY) oraz płocką prasę (NOTATKI PŁOCKIE I PETRO ECHO) efekty pokonferencyjne są znacznie większe niż wynikałoby to z liczby uczestników konferencji.

Szereg jednostek autorskich otrzymało interesujące propozycje współpracy z użytkownikami systemów informatycznych z kraju i zagranicy.

Należy stwierdzić, że również płockie środowisko budowlane znacznie się uaktywniło w temacie kompleksowej komputeryzacji.

W celu usprawnienia metod zarządzania oraz potanienia kosztów prezesi spółek powstałych na bazie Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „PETROBUDOWA" w Płocku podjęli decyzję zakupów mikrokomputerów personalnych typu IBM oraz obsługi poza kosztorysowaniem również planowania i sterowania produkcją budowlano-montażową oraz zarządzania przedsiębiorstwem („PETRO" SA, „PETROMALDEX").

W P.B.P. „PETROBUDOWA" planuje się powołanie kolejnej spółki, tym razem typu inżyniersko-konsultingowego, która pełniłaby funkcję taniego inwestora zastępczego i opracowywała biznes plany, zajęłaby się doradztwem organizacyjnym, wdrażaniem systemowych metod zarządzania oraz obsługą informatyczną procesu inwestycyjnego na zlecenie banków, inwestorów bezpośrednich i pośrednich, biur projektów oraz przedsiębiorstw i firm budowlanych.

Wstępnie uzgodniono bliską współpracę w w/w temacie z firmami „INTECH" i „DORADO" oraz z warszawskim Przedsiębiorstwem Studialno-Projektowym i Informatyki „MASER", jak również z wyspecjali-

zowanymi ośrodkami zagranicznymi.

Interesującym a bezpośrednim efektem uczestnictwa w konferencji szefa Zakładu Remontowo-Budowlanego „RYSZARD LISZYŃSKI" jest dokonany zakup mikrokomputera personalnego, uczestnictwo w kursie informatycznym oraz opracowany program kompleksowej komputeryzacji firmy .

Na bazie „burzy mózgów", jaka miała miejsce po publikacjach prasowych pokonferencyjnych, w warunkach świadomości wagi tematu organizacji i zarządzania w budownictwie i całej gospodarce narodowej, płockie środowisko wystąpiło z koncepcją powołania OGÓLNOKRAJOWEJ FUNDACJI POSTĘPU ORGANIZACYJNEGO. Należy stwierdzić, że Płock jako pierwszy w kraju w 1977 roku proponując działania w kierunku przejścia do gospodarki rynkowej powołał międzystowarzyszeniowy KOMITET ds EKONOMIKI, ZARZĄDZANIA I ORGANIACJI PRACY zrzeszający członków NOT, PTE, TWWP, TNOIK i TNP.

W skład tego KOMITETU wchodziły:

— PODKOMITET ds USPRAWNIENIA PROCESU INWESTYCYJNEGO,
— PODKOMITET EKONOMIKI, ZARZĄDZANIA I ORGANIZACJI PRACY W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO,
— PODKOMITET EKONOMIKI, ZARZĄDZANIA I ORGANIZACJI PRACY W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO,
— PODKOMITET EKONOMIKI, ZARZĄDZANIA I ORGANIZACJI PRACY W BUDOWNICTWIE,
— PODKOMITET ORGANIZACJI PRACY.

Elementem charakterystycznym omawianego KOMITETU było kompleksowe traktowanie tematu zarządzania i organizacji pracy przez ekonomistów, techników i inżynierów, prawników, informatyków oraz naukowców. Komitet ten zorganizował dwukrotnie PŁOCKIE DNI ORGANIZACJI (1981 i 1984), w których podstawowym tematem były warunki przechodzenia do gospodarki rynkowej i podnoszenie wiedzy ekonomiczno-organizacyjnej ówczesnej kadry kierowniczej. Niestety temat jest nadal aktualny i przełamanie barier psychologicznych w zarządzaniu jest jednym z ważniejszych warunków powodzenia polskich przedsiębiorstw i firm prywatnych w rywalizacji o efektywne uczestnictwo w międzynarodowym rynku pracy.

9. KONFERENCJA PT. „INFORMATYCZNE SYSTEMY ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE" JAKO KONTYNUACJA MERYTORYCZNA DWÓCH PŁOCKICH KONFERENCJI INFORMATYCZNYCH Z LAT 1979/1980 DOTYCZĄCYCH INTEGRACJI INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE I PROCESIE INWESTYCYJNYM 1

Radykalne zmiany ustrojowe i ekonomiczne, jakie nastąpiły w ostatnich latach w Polsce tylko częściowo zdezaktualizowały dorobek merytoryczny I-szej i II-giej płockiej konferencji dotyczących kompleksowych i zintegrowanych systemów zarządzania w budownictwie i procesie inwestycyjnym.

Straciły na aktualności referaty, w których autorzy próbowali preferować nakazowo-rozdzielczy kierunek zarządzania w budownictwie, natomiast większość referatów omawiających zarządzanie budową, przedsiębiorstwem budowlano-montażowych, biurem projektowym i proponującym kompleksowe traktowanie procesu inwestycyjnego są nadal aktualne.

I-sza PŁOCKA KONFERENCJA NAUKOWO-TECHNICZNA

pt. „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej" odbyła się w dniach 14 i 15 maja 1979 roku w Domu Technika w Płocku.

A) ORGANIZATORZY KONFERENCJI:
NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA: Rada Wojewódzka w Płocku, Wojewódzki Komitet NT NOT ds Ekonomiki, Zarządzania i Organizacja Pracy, POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE: Zarząd Główny, Komisja Informatyki, POLSKI ZWIĄZEK INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA: Oddział Warszawski, Oddział Wojewódzki w Płocku, TOWARZYSTWO NAUKOWE ORGANIZACJI I KIEROWNICTWA: Oddział Warszawski, Delegatura Płocka, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE.

B) KOMITET ORGANIZACYJNY KONFERENCJI:
Przewodniczący Komitetu Naukowego: doc. dr inż. ANDRZEJ MIĄCZYŃSKI, Sekretarz Naukowy: doc. dr inż. Zbigniew Tyczyński, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego: mgr inż. Zygmunt Skupiński, Sekretarz Organizacyjny: mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz, Patronat nad konferencją: PREZYDENT MIASTA PŁOCKA — mgr Henryk Rybak.

C) WYKAZ OPUBLIKOWANYCH REFERATÓW:
1) Doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski „CELOWOŚĆ I WARUNKI INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH W ZARZĄDZANIU PROCESAMI PRODUKCJI BUDOWLANEJ" (referat wprowadzający).
2) Doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski „WYBRANE PROBLEMY INTEGRACJI INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW OBIEKTOWYCH, RESORTOWYCH I CENTRALNYCH".
3) Doc. dr Ludwik Dziewolski „INTEGRACJA PROCESÓW ZARZĄDZANIA W PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM A SYSTEMY OBIEKTOWE"
4) Doc. dr inż. Andrzej Grabski „DOŚWIADCZENIA Z ZASTOSOWAŃ WYBRANYCH PROGRAMÓW EPD DLA STEROWANIA PRODUKCJĄ FABRYK DOMÓW".
5) Mgr inż. Kazimierz Grześkowiak „NIEKTÓRE ZASTOSOWANIA INFORMATYKI W BUDOWNICTWIE ESTOŃSKIEJ SSR".
6) Mgr inż. Barbara Janczukowicz „WPŁYW JAKOŚCI BAZY NORMATYWNEJ BUDOWNICTWA NA MOŻLIWOŚCI INTEGRACJI INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWAMI BUDOWLANYMI".
7) Prof. dr hab. Jerzy Kisielnicki „ANALIZA CZYNNIKÓW WPŁYWAJĄCYCH NA EKONOMICZNĄ EFEKTYWNOŚĆ ZASTOSOWAŃ ZAUTOMATYZOWANYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA".
8) Mgr Eugeniusz Kubica „MODEL PLANOWANIA I ROZLICZANIA PRODUKCJI BUDOWLANEJ".
9) Mgr inż. Barbara Kulpińska „WARUNKI SPRAWNOŚCI WDRAŻANIA SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE".
10) Mgr Jan Kwiatkowski „INTEGRUJĄCA ROLA BANKU DANYCH W SYSTEMACH INFORMATYCZNYCH".
11) Mgr Lech Łasica CELOWOŚĆ I WARUNKI INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH ZARZĄDZANIA W ZJEDNOCZENIU ELEKTROMONTAŻ".
12) Mgr inż. Andrzej Mizerski Mgr inż. Witold Stański

„INFORMACYJNA PŁASZCZYZNA INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH ZARZĄDZANIA PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ".

13) Mgr Andrzej Oberski
„SYSTEM AUTOMATYZACJI PRZYGOTOWANIA CEN KOSZTORYSOWYCH ORAZ WYCENY OBIEKTU BUDOWNICTWA SPRZĘŻONY Z SYSTEMEM N-W".

14) Dr inż. Barbara Orłowska
„KONCEPCJA ZASTOSOWANIA METODY MODELOWANIA CYFROWEGO W SYSTEMACH ZARZĄDZANIA".

15) Mgr Henryk Puchowski
„NIEKTÓRE PROBLEMY PODNIESIENIA UŻYTECZNOŚCI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH WARUNKIEM ICH INTEGRACJI NA PRZYKŁADZIE SYSTEMU ASAH".

16) Mgr inż. Jurmar Radzyński
Mgr Stanisław Kukuła
„PLANOWANIE PODSTAWOWYCH ŚRODKÓW PRODUKCJI Z WYKORZYSTANIEM DANYCH GROMADZONYCH W SYSTEMACH EWIDENCYJNO-ROZLICZENIOWYCH".

17) Mgr Lucjan Rutkiewicz
Dypl. ekonomista Leszek Zając
„SYSTEMY ELEKTRONICZNEGO PRZETWARZANIA DANYCH EKSPLOATOWANE W PRZEDSIĘBIORSTWACH ENERGOAPARATURA — KATOWICE".

18) Prof. dr hab. Wiktor Isajewicz Rybalski (UKRAINA).
„PROBLEMY TWORZENIA ZAUTOMATYZOWANYCH SYSTEMÓW OPTYMALNEGO PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE".

19) Mgr Bożena Sasin-Głogowska
„PROBLEMY I WARUNKI UPOWSZECHNIANIA SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH

20) Mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz
Mgr Ewa Serafimowicz
„DOŚWIADCZENIA P.B.P. PETROBUDOWA WE WDRAŻANIU INFORMATYCZNYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA PRODUKCJĄ BUDOWLANO-MONTAŻOWĄ".

21) Mgr inż. Zbigniew Stasiak
„OMÓWIENIE NIEKTÓRYCH PROBLEMÓW INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH NA PRZYKŁADACH PRAKTYCZNYCH ROZWIĄZAŃ PRZYJĘTYCH W SYSTEMIE ASAH".

22) Doc. inż. Zbigniew Tyczyński
„LOKALIZACJA ZAPLECZA PRODUKCYJNEGO BUDOWNICTWA I STEROWANIE DYSLOKACJĄ PRODUKCJI"

23) Mgr inż. Sławomir T. Wierzchoń
Mgr inż. Janusz Budaszewski
„ZINTEGROWANE SYSTEMY PRZETWARZANIA DANYCH — KONIECZNOŚĆ CZY KAPRYS"

24) Mgr inż. Janusz Zieliński
„INTEGRACJA SYSTEMÓW WARUNKIEM ZACHOWANIA SPÓJNOŚCI W ZARZĄDZANIU"

25) Mgr inż. Janusz Ziołko (Norwegia)
„SYSTEM CBC KOORDYNACJI DANYCH W PROCESIE BUDOWLANYM"

II-ga PŁOCKA KONFERENCJA NAUKOWO-TECHNICZNA

pt. „Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym" odbyła się 15 i 16 czerwca 1980 roku w Domu Technika w Płocku

A) ORGANIZATORZY KONFERENCJI:

1) NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA Rada Wojewódzka w Płocku — Wojewódzki Podkomitet N-T NOT ds Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy w Budownictwie
2) POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE Zarząd Główny — Komisja Informatyki,
3) POLSKI ZWIĄZEK INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA
— Komisja Informatyki Zarządu Głównego,
— Oddział Wojewódzki w Płocku,
4) TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

B) KOMITET ORGANIZACYJNY KONFERENCJI:
Przewodniczący Komitetu Naukowego: Prof. zw. dr inż. Leon Rowiński, Z-ca Przewodniczącego: Doc. dr Roman Dolczewski, Sekretarz Naukowy: Doc. inż. Zbigniew Tyczyński, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego: Mgr inż. Bronisław Cieślak, Sekretarz Organizacyjny: Mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz, Patronat nad konferencją: PREZYDENT MIASTA PŁOCKA — mgr Henryk Rybak.

C) WYKAZ OPUBLIKOWANYCH REFERATÓW:

1) Doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski
„INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH I INFORMATYCZNYCH W PROCESIE INWESTYCYJNYM" (wprowadzenie).

2) Doc. dr hab. inż. Andrzej Dąbkowski
„PROCESY INWESTYCYJNE W ŚWIETLE UWARUNKOWAŃ ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO LAT OSIEMDZIESIĄTYCH"

3) Doc. dr inż. Andrzej Grabski
„ZAŁOŻENIA ZINTEGROWANEGO SYSTEMU INFORMATYCZNEGO DLA ZARZĄDZANIA PROCESEM INWESTYCYJNYM"

4) Mgr Grażyna Grycz
Mgr Tomasz Sapociński
„PODSYSTEMY OCENY I KONTROLI PROCESÓW INWESTYCYJNYCH W INFORMATYCZNYCH SYSTEMACH RZĄDOWYCH"

5) Adj. mgr inż. Zdzisław Boguta
„INTEGRACJA W INFORMATYCZNYM SYSTEMIE ZARZĄDZANIA W ZJEDNOCZENIU BUDOWNICTWA ENERGETYCZNEGO ENERGOBUDOWĄ PRZY WYKORZYSTANIU KOMPUTERA TYPU RIAD"

6) Dr inż. Mieczysław Jerzak
„SKOMPUTERYZOWANY SYSTEM INFORMACYJNO-DECYZYJNY DLA CELÓW ZARZĄDZANIA KOMBINATEM BUDOWLANYM (PROPOZYCJA MODELU)"

7) Inż. Jerzy Kalinowski
inż. Stanisław Budziszewski
Janusz Stębnowski
„INDEKSOWANIE ELEMENTÓW I POJĘĆ W PROCESIE INWESTYCYJNYM BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO"

8) Mgr Leopold Kędzierski
„ZASTOSOWANIE METODY KLOCKOWEJ DO AUTOMATYCZNEJ BAZY NORMATYWNEJ BUDOWNICTWA (ABNB)"

9) Mgr inż. Jacek Kociołek
Mgr Józef Morek
„SYSTEM PLANOWANIA I KONTROLI REALIZACJI PRODUKCJI KOREZ-3 JAKO PRZYKŁAD ZASTOSOWANIA INFORMATYKI W BIURZE PROJEKTOWYM"

10) Mgr Jan Kruk
Inż. Mikołaj Kowalewski
„KOMPUTEROWY SYSTEM KIEROWANIA DZIAŁALNOŚCIĄ INWESTYCYJNĄ W PROCESIE PETROCHEMICZNYM"

11) Doc. dr inż. Jerzy Moliński
„UWAGI NA TEMAT STEROWANIA PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ"

12) Prof. dr nauk techn. Heinz Nitschke (NRD)
„GWARANCJA ZAPLANOWANEJ EFEKTYWNOŚCI INWESTYCJI PRZEMYSŁOWYCH ZŁĄCZONYCH LOKALIZACYJNIE POPRZEZ SPECYFICZNE KSZTAŁTOWANIE PROCESÓW PRZYGOTOWAWCZYCH"

13) Mgr inż. Jerzy Owadowicz
„JĘZYK INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZY JAKO PRÓBA INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH I INFORMATYCZNYCH"

14) Prof. zw. dr inż. Leon Rowiński
Prof. dr hab. inż. Wiktor Isajewicz Rybalski (UKRAINA) „GRY DECYZYJNE JAKO NIEZBĘDNE UZUPEŁNIENIE ZINTEGROWANYCH SYSTEMÓW ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE"

15) Mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz
„SHOD JAKO SYSTEM KONTROLI ETAPU REALIZACJI PROCESU INWESTYCYJNEGO ORAZ ZARZĄDZANIA PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ W PRZEDSIĘBIORSTWIE I W ZJEDNOCZENIU BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO"

16) Inż. Krystyna Szynk
Mgr Edward Bogulewski
„DOŚWIADCZENIA Z OPRACOWANIA I WDROŻENIA SYSTEMU ŁÓDZKIEGO MODELU DYSPOZYTORSKIEGO (ŁMD) W ŁÓDZKIM KOMBINACIE BUDOWLANYM „ZACHÓD"

17) Doc. dr Henryk Walica
Dr inż. Mieczysław Jerzak
„O POTRZEBIE I MOŻLIWOŚCIACH ZASTOSOWAŃ INFORMATYKI W PROCESIE INWESTYCYJNYM"

18) Mgr inż. Kazimierz Wasilewski
„NIEKTÓRE PROBLEMY SYSTEMOWEJ INTEGRACJI PROJEKTOWANIA I REALIZACJI INWESTYCJI"

19) Mgr inż. Czesław Wermiński
Mgr inż. Bogusław Skwara
„SYSTEM INFORMACYJNO-DECYZYJNY GENERALNEGO WYKONAWSTWA W BUDOWNICTWIE WĘGLOWYM — CEL, ZAKRES I SPOSÓB FUNKCJONOWANIA ORAZ DOŚWIADCZENIA Z WDRAŻANIA"

20) Dr inż. S.T. Wierzchoń
Mgr inż. J. Budaszewski
„WYMIENNOŚĆ I POWIELARNOŚĆ PROGRAMÓW JAKO WARUNKI INTEGRACJI SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH"

21) Mgr inż. Andrzej Zienkiewicz
„PROBLEM ZGODNOŚCI PROCESU INWESTYCYJNEGO I PRZEDSIĘBIORSTW REALIZUJĄCYCH TEN PROCES"

22) Mgr inż. Janusz Ziolko (Norwegia)
„PRZEDMIAR — WYJŚCIOWY DOKUMENT PRZY ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIU DZIAŁALNOŚCIĄ INWESTYCYJNĄ"

Analiza dotychczasowego dorobku merytorycznego pierwszych dwóch płockich konferencji dotyczących komputeryzacji zarządzania w budownictwie wykazuje, że stanowią one w pewnym sensie kontynuację czterech ogólnopolskich konferencji nt. zastosowania informatyki w przemyśle budowlanym zorganizowanych w latach 1970-78 przez ministerstwo budownictwa oraz Centrum Informatyki Przemysłu Budowlanego ETOB.

Omawiane konferencje odbyły się:

— w Gdańsku w 1970 r.
— w Krynicy w 1971 i 1972 r.
— w Krakowie w 1978 r.

W kolejnych płockich konferencjach obserwuje się stopniowe dochodzenie do świadomości podstawowych uczestników procesu inwestycyjnego, że najważniejszym obszarem zarządzania jest budowa oraz przedsiębiorstwo budowlane (obecnie firma prywatna), natomiast w zestawieniu: decydent — naukowiec organizacji — informatyk i użytkownik najważniejszy jest użytkownik.

O ile dwie pierwsze konferencje forsowały podejście do zarządzania w sposób zintegrowany, to w III-ciej konferencji uwzględniając obecne możliwości sprzętowe i techniki programowania zalecane jest opracowywanie kompleksowych systemów optymalizujących i wspomagających wypracowanie prawidłowych decyzji (systemy SWD i eksperckie).

Dorobek merytoryczny pierwszych dwóch płockich konferencji jako w większości aktualny wymaga naukowego opracowania podsumowującego z uwzględnieniem aktualnych realiów.

10. INFORMATYKA WE WSPOMAGANIU ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWAMI BUDOWNICTWA

Dla umożliwienia zorganizowania w pewnym sensie „banku danych" o systemach informatycznych, autorach i firmach autorskich, dystrybutorskich i wdrożeniowych oraz o liczących się użytkownikach, jak również dla bardziej całościowej analizy dorobku polskich naukowców, informatyków oraz organizatorów wdrożeń w dziedzinie komputeryzacji zarządzania w budownictwie w okresie pomiędzy drugą a trzecią płocką konferencją (1980—1991) należy wspomnieć o liczącym się dorobku sympozjum pt. „NOWE KIERUNKI W ZASTOSOWANIACH INFORMATYKI WSPOMAGAJĄCYCH ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWAMI BUDOWNICTWA" (Krynica, 14—15 stycznia 1988 r.).

Na sympozjum tym zorganizowanym przez Warszawskie i Krakowskie Przedsiębiorstwa Informatyki Przemysłu Budowlanego ETOB w rocznicę 35 lat zastosowań informatyki w budownictwie występowało wielu wybitnych autorów, którzy uczestniczyli również w płockich konferencjach.

Na omawianym sympozjum zaprezentowane zostały referaty stanowiące kontynuację merytoryczną pierwszych dwóch płockich konferencji:

1) Mgr inż. Jan Stepaniec
Mgr inż. Marek Woźnicki
Mgr inż. Marek Żelawski
„STAN AKTUALNY I NIEKTÓRE PROBLEMY DALSZEGO ROZWOJU ZASTOSOWAŃ INFORMATYKI WSPOMAGAJĄCYCH ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWAMI BUDOWNICTWA"

2) Doc. dr Ludwik Dziewolski
„DIAGNOZA W ZAKRESIE POTRZEB PRZEDSIĘBIORSTWA NA SYSTEMY INFORMATYKI WSPOMAGAJĄCE ZARZĄDZANIE PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ" — cz. 1

3) Dr inż. Maria Minasowicz
„DIAGNOZA W ZAKRESIE POTRZEB PRZEDSIĘBIORSTWA NA SYSTEMY INFORMATYKI WSPOMAGAJĄCE ZARZĄDZANIE PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ. UWARUNKOWANIA NOWYCH WDROŻEŃ" (w oparciu o doświadczenia Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Robót Chemoodpornych „BUDOKOR"). — cz. 2

4) Mgr Tadeusz Giżejowski
„DIAGNOZA W ZAKRESIE POTRZEB PRZEDSIĘBIORSTWA NA SYSTEMY INFORMATYKI WSPOMAGAJĄCE ZARZĄDZANIE PRODUKCJĄ BUDOWLANĄ. UWARUNKOWANIIA NOWYCH WDROŻEŃ" (w oparciu o doświadczenia Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budownictwa Ogólnego w Bydgoszczy) — cz. 3.

5) Mgr inż. Jerzy Morawa
Doc. dr inż. Jerzy Moliński
„REALIA I PROGNOZA ROZWOJU INFORMA-

TYKI W BUDOWNICTWIE"

6) Prof. zw. dr inż. Leon Rowiński
„WARUNKI NIEZBĘDNE DO UPOWSZECHNIENIA INFORMATYKI PRZY ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIU W BUDOWNICTWIE"

7) Doc. dr inż. Andrzej Grabski
„PODSTAWOWE PRZESŁANKI DLA EFEKTYWNEJ KOMPUTERYZACJI HARMONOGRAMOWANIA ROBÓT W PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM"

8) Dr inż. Andrzej Minasowicz
Wiesław Kosiuk
„PROPOZYCJA KONCEPCJI SYSTEMU PLANOWANIA SIECIOWEGO W OPARCIU O ISTNIEJĄCE OPROGRAMOWANIE NA MIKROKOMPUTERY SERII IBM PC"

9) Mgr Zbigniew Markowski
„KIERUNKI WYKORZYSTANIA MIKROKOMPUTERÓW W PRZEDSIĘBIORSTWACH BUDOWLANYCH, MOŻLIWOŚCI I BARIERY"

10) Dr inż. Olgierd Sielewicz
„KOSZTORYSOWA BAZA NORMATYWNA W BUDOWNICTWIE"

11) Mgr Ireneusz Dąbkiewicz
Dr inż. Alojzy Szelejewski
„MIKROKOMPUTERY W ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANYCH"

12) Doc. dr inż. Kazimierz Grelak
Dr inż. Zygmunt Żminda
„METODA KONTROLI REALIZACJI ZŁOŻONYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ REALIZOWANYCH W WARUNKACH NIEPEWNOŚCI. STABILNOŚĆ PROCESU WYKONAWSTWA BUDOWLANEGO"

13) Mgr Bogdan Olszyński
Dr inż. Andrzej Radwański
„PRÓBA AUTOMATYZACJI PRZEDMIARU OBIEKTÓW BUDOWNICTWA OGÓLNEGO".

11. ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu trzeciej płockiej informatycznej konferencji odnośnie zarządzania w budownictwie należy stwierdzić, że umożliwiła ona częściowe przełamanie barier psychologicznych i lekceważący stosunek znacznej części środowiska budowlano-inwestorskiego do tematu organizacji w szerokim tego słowa znaczeniu, a do problematyki komputerowego planowania i sterowania produkcją budowlano-montażową w szczególności.

Temat ten jest szczególnie ważny obecnie z uwagi na konieczność wprowadzenia w budownictwie zasad gospodarki rynkowej, przy czym należałoby sobie życzyć wdrożenia wersji zachodnio-europejskiej zamiast południowo-amerykańskiej.

W nawiązaniu do rocznicy 40-lecia informatyki budowlanej w Polsce Sekcja Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP przewiduje zorganizowanie w Płocku w 1993 roku kolejnej międzynarodowej konferencji informatycznej.

Tematem konferencji będzie integracja informatycznych systemów projektowania i zarządzania w budownictwie. Gwoli historii działań organizatorskich w Płocku należy wspomnieć, że konferencja o tym temacie była przygotowywana w ramach PZITB i NOT ponad dziesięć lat temu, jednakże obiektywne przeszkody uniemożliwiły jej przeprowadzenie.

Tematyka omawianej konferencji wydaje się być o tyle interesująca, że powinna wymuszać na środowisku naukowo-informatycznym opracowywanie kompleksowych i zintegrowanych systemów typu eksperckiego na miarę przyszłego wieku.

PRZYPISY

[1] Serafimowicz E. *Płockie środowisko budowlane w zakresie komputeryzacji i zarządzania*, «NOTATKI PŁOCKIE» 1991, nr 2/147, s. 40—43.

[2] Serafimowiczowie E i W, *Informatyka w budownictwie, ZAPRASZAMY DO PŁOCKA*, «TYGODNIK BUDOWLANY»1991, nr 36, s 1.

[3] Serafimowicz W., *Integracja kalkulacji i wyliczania nakładów środków produkcji oraz planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową wg metody STEROD*, «NOTATKI PŁOCKIE» 1991, nr 2/147, s. 44—51.

[4] Serafimowicz W., Chojnacki J., Zmysłowski J., Dąbrowska A., *System planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową SHOD-91 na mikrokomputery personalne typu IBM PC XT, AT*, «NOTATKI PŁOCKIE» 1991, nr 2/147, s. 52—54.

[5] Serafimowicz W., Bewz S.I., Szipunow B.G., Utkin S.A., Muzyczenko L.A., *Wykorzystanie systemu SHOD-90 (DOKP-90) na personalnych komputerach typu IBM PC XT/AT*. «Opracowanie Przedsiębiorstwa Radziecko-Amerykańskiego „DIALOG", Oddział w Sumach pt. Techniczna propozycja automatyzacji i zarządzania działalności koncernu budowlanego TSO „SUMSTROJ" 1990, s. 112—127.

[6] Grabski A., Doświadczenie z zastosowań wybranych problemów EPD do sterowania produkcją fabryk domów, «I-SZA PŁOCKA KONFERENCJA nt. „Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej» 1979, część I, s. 65—85.

[7] Grabski A., Założenia zintegrowanego systemu informatycznego dla zarządzania procesem inwestycyjnym, «II-GA PŁOCKA KONFERENCJA nt. „Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym"» 1980, cz. I, s. 20—61.

[8] Norweska Rada Normalizacyjna Budownictwa (NBR) — przekład na język polski wykonał Ziolko J., Tablice części budowli «NORWESKA NORMA NS 3451» Oslo, 1989, UDK 69, 003:6902 SfB

[9] Kędzierski L., Zastosowanie metody „klockowej" do Automatycznej Bazy Normatywnej Budownictwa (ABNB), «II-GA PŁOCKA KONFERENCJA nt. „Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym"» 1980, część I, s. 105—118.

[10] Łęcki W., *Komputeryzacja w budownictwie* [1]. *III-CIA PŁOCKA KONFERENCJA INFORMATYKÓW*, «PETRO ECHO» 1991, nr 40, s. 1—2.

[11] Łęcki W., *Komputeryzacja w budownictwie* [2]. *III-CIA PŁOCKA KONFERENCJA INFORMATYKÓW* «PETRO ECHO» 1991, nr 41, s. 2.

[12] Serafimowicz W., *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie*, «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 44, s. 7.

[13] Zakrzewski B., *ENERGOPOL wśród wykonawców osiedli dla oficerów radzieckich*, «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 48, s. 6

[14] Studencka J., Stan informatyki w kosztorysowaniu robót budowlanych ,cz. I.) «CENY I KOSZTORYSOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH» Warszawskie Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa — Ośrodek Kosztorysowania Robót Budowlanych, 1990, nr 7, s. 1—15.

[15] Mazan W., *Informatyka w budownictwie — Rozmowa z Witoldem Bilickim kierownikiem pracowni informatyki w INWESTPROJEKCIE SŁUPSKIM* «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 25, s. 3.

[16] Jaworski K.M., *Przemysł oderwany od nauki*, «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 44, s. 1—2.

[17] Minasowicz A., *Polska myśl techniczna na budowie „Okęcia II" POWER PROJECT*, «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 36, s. 4.

[18] Ziolko J., *Komputer w programowaniu i dokumentowaniu inwestycji*, «INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO» 1986, nr 9.

[19] Zakrzewski B., *Wielki rynek wschodni czeka na odważnych*, «TYGODNIK BUDOWLANY» 1991, nr 45, s. 1 i 6.

ANDRZEJ KOTECKI

W Płocku i okolicach przed 160 laty

Wiek XIX wśród społeczeństw europejskich odznaczał się znaczną ruchliwością tych ostatnich. W tym czasie ziemie polskie znajdowały się pod panowaniem trzech państw zaborczych których interes był wspólny: zneutralizowanie roli i znaczenia ludności polskiej. Toteż nawet uprawianie podróży po własnym kraju było w znacznym stopniu utrudnione poprzez granice między terenami zaborców. Z drugiej strony znacznym utrudnieniem była bariera ekonomiczna. Utrudniała ona również w dość znacznym stopniu wyjazdy zagraniczne. Jedynymi, jakie były możliwe to wyjazdy Polaków—często przez „zieloną granicę", w konspiracji — na emigrację początkowo polityczną, a potem również zarobkową. Tak więc o podróżach o charakterze poznawczym (tyrystycznym) trudno tutaj mówić. Tym większą więc przyjemną niespodzianką jest fakt, iż w latach 1827—1829 w Warszawie ukazywało się czasopismo o charakterze geograficzno-podróżniczym. Nosiło ono tytuł „Dziennik Podróży Lądowych i Morskich" i ukazywało się między styczniem i grudniem 1827, a następnie „Kolumb. Dziennik Podróży Lądowych i Morskich" jako dwutygodnik między styczniem 1828 i grudniem 1829. Na łamach tego czasopisma publikowano artykuły o charakterze podróżniczym i geograficznym. Były one tłumaczeniami artykułów przedrukowywanych z wydawnictw francuskich, angielskich, niemieckich czy rosyjskich.

Lecz wśród tychże właśnie przedruków znaleść możemy również materiały, które można określić mianem Poloników. Wśród nich zaś można wyróżnić dwa rodzaje tych tekstów. Pierwszy z nich to artykuły autorstwa tych nielicznych polskich podróżników, którym udało się odbyć podróż po ziemiach polskich lub też poza ich granice. Drugi rodzaj tych publikacji to relacje autorów z inych państw, którzy podróżowali po ziemiach polskich. W jednym ze wspomnianych numerów znalazły się publikacje odnoszące się do miasta Płocka i jego okolic. Oba te teksty autor postanowił tutaj w całości przytoczyć.

Pierwszy z nich jest fragmentem większej relacji z podróży po Europie o czym możemy przekonać się już z samego tytułu: „Podróż z Paryża do Wiednia, przez Frankfurt nad Menem, Lipsk, Berlin, Toruń i Wrocław, a z Wiednia do Paryża przez Gratz, Lubljanę (laibach), Tryjest, Wenecjeę, Medjolan Genewę i Lijon". Tekst ten został przetłumaczony i przedrukowany z francuskiego czasopisma „Nouvelles Annales de Voyages" za listopad i grudzień prawdopodobnie w 1827 r.
Natomiast w „Kolumbie' 'ukazał się on już w marcu 1828 r. Świadczyć to może tylko o operatywności polskich redaktorów („Kolumb. Pamiętnik Podróży Lądowych i Morskich" Nr 6 z drugiej połowy marca 1828 r., Warszawa, s. 318—328.).

Pośród miejsc, które podróżując po Polsce odwiedzili znalazł się również Płock. Niestety relacja ta jest bardzo nieprzychylna dla całej Polski, a więc i dla Płocka, którego jak wynika z opisu nie zdołali czy też nie chcieli dokładniej poznać. Warto również zauważyć, iż już redakcja „Kolumba" opatrzyła ten tekst własnym komentarzem o charakterze krytycznym. I tą część tej publikacji uznano za stosowne tutaj przytoczyć.
Faktem jest, że w przytoczonym tekście nie wiele mówi się o samym mieście. Jest natomiast mowa o pewnym zajeździe w Płocku. Jednak już chociażby z tego względu warto oddać ponownie polskiemu czytelnikowi mieszkańcowi dzisiesjzego Płocka cytowany poniżej tekst relacji.

„Podróż z Paryża do Wiednia, przez Frankfurt nad Menem, Lipsk, Berlin, Toruń i Wrocław, a z Wiednia do Paryża przez Gratz, Lubljanę (Laibach), Tryjest, Wenecję, Medjolan, Genewę i Ljon."

...Przypatrzmy się teraz autorowi przejeżdżającemu kraj Polski, i usłyszymy jakie o nas jest jego zdanie.

Jakkolwiek cudzoziemcy wiele jeszcze zarzucać nam mogą, że już nie powiemy pod względem oświaty narodowej, lecz co do sposobu życia, zwyczapów domowych, nigdy przecież żaden z nich od czynów Pradta [1] tak złośliwie jak nasz podróżujący nie mówił o Polsce, którzy równie na chlubne wspomnienie pobytu swego za granicą, jak i zaszczytną wzmiankę obcych co kraj nasz zwiedzali zasłużyć sobie potrafili. Gruba tylko niewiadomość powtarzać dzisiaj może takie niedorzeczności jakie lekko i powierzchownie wyrzekł o Polsce Regnard [2]. Ludzie rozsądni, dokałdniej przedmiotem przypatrujący się, bez pochlebstwa nas powiedzą: że lubo może nie osiągneliśmy jeszcze równego z Niemcami, francuzami i Anglikami stopnia umysłowego ukształcenia, spiesznym jednak dążymy do niego krokiem; usiłujemy i nie bez skutecznie do tych się zbliżyć, co byli mistrzami naszemi. Jak gdyby wywierając gniew i zemstę, pogardliwo szyderskim tonem wyśmiewane autor kraj nasz cały bez żadnego wyjątku; z jednej niezgrabnej twarzy sądzi o fizjonomi ludu polskiego, z jednej nieznaczącej okoliczności wyprowadza stanowcze wnioski i o całym kraju sine appellatione wyrokuje! Ale przekonajmy się bliżej o tych potwarzach, a postrzeżemy za nieznajomość rzeczy i nienawiść jedynie piórem jego władały. [...]

[...] Na koniec, po siedmiu milach [3] drogi po piaskach tej drugiej pustyni Sahary, przybyliś-

my pod wieczór do Płocka, maełgo, nieźle zabudowanego miasta. Zajechaliśmy do hotelu, który nam jako najporządniejszy był zalecony, ale z powodu iż był napełniony podróżnemi, dano nam małą izbę, w której leażły stosy brudnej bielizny i w której miano zaraz urządzić dla nas dwa łóżka; jednak pomimo dosyć mocnej słabości, żona moja oświadczyła, iż woli noc przepędzić w pojeździe przy bramie austerji, ponieważ wozownie były zajęte, aniżeli odważyć się spać w podobnych brudach. Nie można przez Wisłę przeprawić się nocą; musiałem więc przystać na żądanie mej żony; Lecz tutaj winienem Polsce pierwszą oddać pochwałę. Dowiedziawszy się o przykrem położeniu naszem, dwaj Polacy, z których jeden, Naczelnik akademji obwodu płockiego, drugi zaś, obywatel z Warszawa nocujący w hotelu, pospieszyli nas z kłopotu. Pierwszy pobiegł na miasto dla wynalezenia nam wygodniejszej stancji, lecz po długim chodzeniu, powrócił z wiadomością, że w tej chwili z powodu zjazdu obywateli z okolic na zgromadzenie polityczne, nie było w Płocku żadnego mieszkania dla nas dogodnego, oprócz szczupłych bardzo jego pokoików, które nam ofiarował do wypoczynku. Drugi zaś zająwszy najpiękniejszy pokój w zajezdnym domu, przymówił nam do przyjęcia go, a sam przeniósł się do składu brudnej bielizny. Obedwa narzekali na nieczystość kraju swego [4], winszując sobie zarazem iż mogli być użyteczni Francuzom... Podziękowawszy jak można było najgrzecznjej gospodarzom naszym za tak rzadkie nieznane gdzieindziej przyjęcie, udaliśmy się na spoczynek; a lubo pełni wdzięczności za gościnność nam wyświadczoną, lubo ciekawi widzenia Warszawy, do której tylko 15 mil byliśmy oddaleni, postawiliśmy natomiast w odwrotną udać się podróż i dostać się nazajutrz do traktu Wrocławskiego, którym dopiero od Warszawy jechać mieliśmy. Skromna lecz dość czysta wieczerza, której przyrządzenia obiecał nam dopilnować gospodarz, człowiek zacny i również przyjaciel francuzów dzień ten zakończyła; po niej udaliśmy się do spoczynku i spaliśmy do rana.

Złożywszy podziękowanie szlechetnym nieznajomym odebrawszy od nich uściskania, które, gdyby nie zbytek wdzięczności mojej, zadawałabymi się może zbyt często powtarzanemi [5], zażądałem koni do Kutna, co niepomału gospodarza naszego zdziwiło; a o szóstej godzinie, w chwili kiedy więźnie w liczbie dwustu przeszło czyścili rynek, przy którym stała oberża nasza, ruszyliśmy w dalszą podróż. (Autor zawsze skłonny do upatrywania złej strony w mieszkańcach Polski, czyni tutaj uwagę, iż nie małą musi to być dla tych więźniów karą, że ich zatrudnia się czystością zniewalają). Musieliśmy znowu pod Płockiem przewozić się przez Wisłę, która w tem miejscu jest tak szeroka, iż całej godziny potrzeba do przeprawy, co jednak nie skłania przewoźników do większej ostrożności; nie przywiązują oni ani pojazdów, ani koni, a ta niebaczność mocną niepokojnością przejmowała żonę moją. ...

Pośród publikowanych materiałów znajdowały się również teksty, których autorami byli sami Polacy. Należał do nich Wincenty Hipolit Gawarecki. Wywodzi się on z nunrtu historyków, którzy działali wówczas na zasadach, które dziś moglibyśmy określić mianem hobbystów. Fakt ten wcale nie umniejsza znaczenia tych opracowań. Wiele z nich po dzień dzisiejszy stanowi źródło informacji dla nam współczesnych badaczy przeszłości. Jako przykład tego typu pisarstwa historycznego może służyć właśnie W. H. Gawarecki (12 X 1788—9 IX 1852). Był on z wykształcenia prawnikiem. Jego zainteresowania historyczne skupiały się na przeszłości Mazowsza. Zaowocowały one cennymi opracowaniami na ten temat. Pośród nich wymienić można artykuł na temat historii miasta Ciechanowa, który ukazał się również na łamach „Kolumba".

Poniżej cytowany artykuł to dokładny opis form ziemnych, które znajdowały się we wsi Proboszczewice pod Płockiem. Obok tego Gawarecki podejmuje również próbę wyjaśnienia ich pochodzenia. Artykuł ten stał się również okazją dla autora do umieszczenia w tym tekście na temat właścicieli okolicznych wsi, ich pochodzenia oraz stara się wywieść ich rody i herby. Znalazły się również informacje na temat stanu faktycznego niektórych, spośród wymienionych miejscowości. Co prawda dane te nie znalazły się bezpośrednio w tekście a w przypisach co jednak nie umniejsza ich wartości merytorycznej. Bowiem dla dzisiejszego czytelnika czy historyka to co wówczas było dniem dzisiejszym, teraz jest informacją historyczną, źródłową. Stąd też rodzi się cel poniższej publikacji — ponowne ukazanie tego tekstu teraz, już jako źródła informacji historycznej.

Jest jeszcze jeden aspekt tej kwestii. Otóż ów artykuł jest również źródłem informacji o ówczesnej wiedzy historycznej, interpretacji przez nią posiadanych źródeł o charakterze archeologicznym.

Cytowany poniżej tekst został opublikowany w „Kolumb. Pamiętnik Podróży Lądowych i Morskich" Nr 18. Z Drugiej Połowy Września 1828 Roku, s. 273—279.

XIX. Okopy starożytne pod wsią Proboszczowicami w pobliskości Płocka, opisane przez Wincentego Hipolita Gawareckiego.

Przy trakcie z Płocka do Prus wiodącym, w odległości półtory mili od tego miasta, postrzegać się dają ogromne okopy, pod wsią Proboszczowicami, dawniej do Biskupstwa Płockiego, dziś do Ekonomji rządowej Brwilno należącej.

Położenie miejsca tego jest przyjemne: równiny wieńcami wzgórków w różnych kierunkach i odległościach urozmaicone, od południowej strony wąwóz, a przy tym wznosi się okop główny formy owalnej, którego boki mają przeszło piętnaście sążni wysokości; otacza go ze trzech stron głęboki przykop, a w odległości staja od wschodu, północy i części zachodu, wzmacniają go wały pomniejsze w kształcie pół-xiężyca zakreślone; ze strony zaś południa ubezpieczały go błota rzeczką płynącą wężykiem przerznięte [1]; dziś, lubo w części są osu-

szone przecież ślady ich niedostępności pozostały.[2]

Środek, czyli wewnętrze głównego szańca wklęsłe jest na sążni pięć[3]; obszerność jego znaczna, długości ma kroków 120, a szerokości 60. W boku od błot są ślady widoczne studni ziemią zasuniętej, a że na zdrojach część głównego tego okopu stoi, przeto strona od błot blisko o sążni trzy jest niższa od północnej, która oparta na gruncie twardszym niewiele na swej wzniosłości utraciła. Wałe te jako i wewnętrzna ich część są obrosłe krzewami ciernia, leszczyny, głogu, trzmiela, czeremchy i bzu pospolitego; a w porze wiosennej nader przyjemny tworząc widok od osuwania się ziemi zabezpieczają.

Zwiedzając to piękne ustronie w dniu 20 maja tego roku, znalazłem iż wały tak główne jako i pomniejsze przekładane są kamieniami, w wielu zaś miejscach znajdują się węgle, a nawet i okruchy cegły czasem strawionej a wszędzie glina i na niej czarnoziem.

Widok z głównego wału jest zachwycający: oko postrzega miasto Płock, ze strony Północnej i wschodniej wsie pamiętne Goślice[4] i Niszczyce[5], od zachodu w równinie wieś Proboszczowice[6], a rozsypane w około gaiki obrazowi temu wdzięku dodają.

Warownia ta dawnych sięgająca wieków wedle wszystkiego podobieństwa jest dziełem przodków naszych; była ona tarczą dla miasta Płocka, stolicy Mazowsza, przeciw napadom Krzyżaków. Właśnie ze strony Pruss, w odległości mil dwóch i trzech, kilka podobnych okopów, acz mniej obeszernych[7], naliczyć można; to w związku z sobą zostawać musiały, a nawet na polu wsi Trzebuni[8], od strony Zachodniej z Proboszczowicami graniczącej, dają się widzieć reszty wałów, w których wiele kości ludzkich znajdują. Okopy te zapewne były dla ubezpieczenia głównej warowni pod Proboszczowicami nasypana, ile gdy odległość między niemi zaledwie ćwierć mili. Niesiecki w Herbarzu swoiem mówiąc o familji Goślickich[9], przywodzi, iż Goślicki herbu Grzymała, namiestnik Andrzeja Sierpskiego Starosty Połckiego[10], znakomity rycerz za czasów Zygmunta I pod Proboszczowicami w Płockiem Krzyżaków poraził[11]. O zaszczycie Płockiej ziemi! okazałeś miejscu bliskiem rodzinnemu domu, jak ci jest drogą ojczyzna i jej całość! Męstwo twoje późna potomność równie jak my dziś z uwielbieniem wspominać będzie!

Między mieszkańcami Proboszczowic i przyległych wiosek pozostaje podanie jakby Szwedzi w okopach tych obrony szukać mieli; być może iż przychodząc w czasie dwukrotnych napadów Polski przez Mazowsze, znalazłwszy podobne warowne miejsca, stanowiska w nich czasowe mieli, i ztąd gmin daje im nazwisko Okopów Szwedzkich.

Badacze starożytności krajowej Zorjan Chodakowski, Wawrzyniec Surowiecki[12] i Benedykt Rakowiecki[13] w rozprawach swoich dostatecznie wykazali, iż warownie po kraju naszym z dawnych wieków rozrzucone, bynajmniej nie są przez Szwedów utworzonemi, lecz początek ich dalekiej starożytności sięga. Nazywają ich kontynami, przeznaczonymi dla zbierania się ludu Słowiańskiego na obrady, i ku wykonywaniu czci religijnych.

Nie przeczę, iż okopy te początkowe ku temu zamiarowi wzniesione być mogły, lecz później dla swych dogodnych położeń, niedostępności miejsc zakrytych lasem, otoczonych bagnami, obwarowanych zasiekami i okopami w czasie napadów hord i dziczy pogranicznych, za przytułek i osłonę przodkom naszym służyły. Jakkolwiek bądź okopy pod wsią Proboszczowicami lubo z położenia swego były mocnemi, przecież i sztuka wiele tam zdziałała. W odległości ku wsi są także ślady lubo czasem zatarte miejsc wznioślejszych kształt okopów przeciwstawiających; wszystkie te miejsca z głównym punktem w związku zostające, niepoślednią zasłonę Płocka przeciw najazdom z Pruss stanowiły. Ważny punkt ten wojskowy, dziś pomnik starożytności, jest wspomnieniem męztwa i poświęcenia się dzielnych Mazurów, w obronie ojczyzny! Któryż z rodaków mógłby obojętnem okiem spoglądać na miejsce, w którem waleczni przodkowie krew swą przelewali.

PRZYPISY

[1] Pradt w Historji ambasady swojej do Polski w roku 1812, w podobnym świetle wystawia Polaków; może być, że autor podróży bez przeświadczenia się o rzeczy powtórzył niedorzeczności pierwszego.

[2] Regnard w podróży swojej do Polski r. 1683 odbytej mówi, iż widział w tym kraju szczególniejszy taniec, który tylko na chodzeniu zależy, i że w nim naprzód szli lokaje, a za nmi panowie; że szlachcic mógł zabić chłopa i tylko był karany zapłaceniem na koszta pogrzebowe kwoty wyrównywającej 7 frankom, że na biesiady u Panów polskich trzeba przynosić w kieszeni nóż i widelec, gdyż inaczej trzeba by jeść palcami itp. Nieznajomość języka, i niezastanowienie się były powodem, iż tenże w wielu miejscach opisu swojej podróży liczne przytoczył niedorzeczności, które aż nadto dowodzą płytkiego sądu o rzeczach.

[3] Mila — jednostka długości; mila lądowa angielska (statute mile) = 1609,34 km. W Polsce dawna mila geograficzna wynosiła 7146 m; m. nowopolska (po 1819 r.) — 8534,31 m., mila pruska — 7532,48 m, m. austriacka — 7585, 6 m. (przyp. autora).

[4] Jeśli gdzieindziej oskarżaliśmy autora o złośliwości i niedorzeczności, tutaj winniśmy mu fałsz zarzucać; niemógł bowiem słyszeć od tych osób co mu tyle przyjemności robiły, niewczesnego na kraj własny narzekania.

[5] Kiedy już, autor nie miał nic do zganienia w gościnnym przyjęciu jakiego doznał, musiał przynajmniej z otwartości i życzliwości polskiej żartować (!)

* * *

PRZYPISY

[1] Rzeczka ta raczej struga niema nazwiska; płynie od zachodu ku południowi wężykiem; bierze swój początek przy wsi Kurowie odległej o mil dwie od Proboszczowic, a wpada do Wisły, o staj sześć niżej okopów jest na niej młyn należący do Proboszczowic.

[2] Bagna te są pełne źródeł, a nawet z boku okopu którym do nich przypiera jedno wypływa. Zdaje się, iż przy zatamowaniu biegu wody w górze, fossa czyli przykop był nią napełniany, a bagna przybierały pod ów czas postać jeziora.

[3] Sążeń — dawna jednostka długości określana zasięgiem ramion człowieka (ok. 2 m), ustalana różnie w różnych krajach. Sążeń nowopolski (tzn. wg określenia z roku 1818 obowiązującego do 1848) = = 1,728 m. Od 1849 obowiązywał sążeń rosyjski w Królestwie Polskim = 2,1336 m. (przyp. autora A. K.).

[4] Wieś Goślice o milę od Połcka odległa dziedziczna. Sukcesorów Tadeusza Matuszewica, dawniej gniazdo domu Goślickich, z którego wielu mężów odznaczających się męstwem i nauką wyszło. W r. 1392 Ziemowit Xiążę Mazowiecki niektóre przywileje temu domowi nadał; tych wspomina Henryka Goślickiego, który wysłany będąc z wojskiem do Pruss, męztwa swego dał dowody. — Franciszek Goślicki pamiętany Rotmistrz w potrzebie z Tatarami r. 1556 walcząc do tchu ostatniego poległ. Marcin Goślicki Archidijakon Płocki, dla biegłości w prawie Królom Polskim miły, i u Królowej Bony zasłużony. Wawrzyniec Goślicki naprzód Proboszcz Krakowski, Dziekan Płocki, potem biskup Kamieniecki, Chełmski Przemyślski, i Opat Mogilski, nakoniec Poznański, umarł r. 1607. Chwalą go w biegłości w naukach, w języku greckim, w astronomji, i teologji. Będąc w Padwie wydał dzieło de Optimo Senaor in 4 tho an. 1569, i znowu dziełko de optimo cive. Prócz tych wydał: Witanie rad i stanów koronnych do Karola Zygmunta III. 1587 w Krakowie in 4 tho. — Święcki w opisie Starożytnej Polski w T. I. str. 300 nadmienia, iż dzieło de Optimo Senatore zjednało autorowi wielki szacunek u Zygmunta Augusta, oraz senatorskie krzesło. Dzieło to u nas mało widziane na język angielski wytłómaczone. — Z tego też domu pochodził i Mikołaj Goślicki sławny rycerz, o którym powiemy dalej. Herb tej familji jest Grzymała.

[5] Niszczyce wieś o mil dwie od Płocka odległa, dawniej dziedzictwo znakomitej w kraju familji Niszczyckich, z których kilka dostojność Wojewodów Płockich piastowało. Było to siedlisko Arjanów, którzy tu nawet swój zbór mieli. Dziś pałacem przez JW Tomasza Trzcińskiego Deputowanego na Sejm Gminy Płocka, i Radzcy Wojewódzkiego ozdobione.

[6] Proboszczowice wieś parafjalna dobrze zbudowana, liczy dymów rolnych 16, nierolnych 5, i osadę młynarską, ludność w r.b. wynosi 239 głów. Kościół przed 140 lat z drzewa przez X. Osowańskiego Sufragana wystawiony został. Dwa tu są sądy, jeden przy dworze, drugi przy plebanji.

[7] Jako to na polach wsi Mokrzka, drogi pod wsią Brudzeniem nad rzeką Skwą, z jednej strony wąwozem, a z drugiej rzeką tą ubezpieczony, i inne pomniejsze.

[8] Wieś Trzebonie, lub Trzebunia, także królewska, przez czynszowników osiadła, do ekonomji Brwilno należąca, gdzie w Czerwcu 1824 pieniądze stałe znalezione. Obszerna o nich wiadomość o dziełku Lelewela pod tytułem: Stare pieniądze w r. 1804 m-ca Czerwca blisko Płocka w Trzebuniu wykopane przez J. Lelewela objaśnione z 6 Tabl. 8 Warsz. 1806.

[9] Korona Polska przy Złotej wolności d. Tom. I. fol. 276.

[10] Sierpski Andrzej Wojewoda Rawski, a starosta Płocki, umarł roku 1572 d. 15 kwietnia na nagrobek okazały w kościele katedr. Płockim w kaplicy przez siebie wzniesionej; żył lat 78, miesięcy 4, dni 15.

[11] Wiadomo jest z dziejów ojczystych, iż w początkach panowania Zygmunt Albert Margrabia Brandenburyski, W. Mistrz Krzyżaków nie tylko wzbraniał się wykonać na lenność przysięgę, lecz z ościennemi wchodził w związki przeciw zwierzchnikowi i wujowi swemu, a nawet jeszcze w 1520 jawnie do boju gotować się zaczął; z tego powodu na Sejmie Toruńskim w tymże roku uchwalona została na niego wyprawa.

[12] Śledzenie początków narodów Słowiańskich rozpr. Surowieckiego w Warsz. drukiem XX Pijarów 1824.

[13] Rozprawa Rakowieckiego: Ostatnie Cywilnym dawnych Słowian r. 1820 wydana, i Prawda Ruska z tegoż roku w Warszawie u XX Pijarów. Tom I.

Zebranie Sprawozdawczo–Wyborcze Oddziału TNP w Łęczycy

15 stycznia 1991 r. w Łęczyskim Domu Kultury odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału, które przyjęło sprawozdanie ustępującego Zarządu i dokonało wyboru nowych władz. W obradach, którym przewodniczył prof. dr Andrzej Nadolski z Uniwersytetu Łódzkiego wzięli udział: prezes dr inż. Jakub Chojnacki i wiceprezes dr Marian Chudzyński.

Sprawozdanie z działalności Oddziału w latach 1978-1990 złożył przewodniczący-adw. Władysław Zarachowicz, a objęło ono m.in.:

— zakończenie kapitalnego remontu budynku Towarzystwa przy ul. Waryńskiego 6,

— sprawy wydawnicze tj. przygotowanie wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Łęczyckiej monografii miasta Łęczycy oraz wydanie przewodnika „Łęczyca i okolice" Jadwigi Grodzkiej,

— zorganizowanie czterech odczytów wspólnie z Towarzystwem Miłośników Ziemi Łęczyckiej.

W czasie obrad przewodniczący Oddziału Władysław Zarachowicz złożył, z uwagi na stan zdrowia, rezygnację z funkcji pełnionej od założenia Oddziału w roku 1977. W wyniku przeprowadzonych wyborów wyłoniony został nowy Zarząd w składzie:

przewodniczący — mgr inż. Bolesław Solarski,

wiceprzewodniczący — mgr Mirosław Pisarkiewicz

wiceprzewodniczący — mgr Krzysztof Gowin

sekretarz — mgr inż. Stanisław Pawlak

skarbnik — mgr Alicja Łosińska

członkowie — mgr inż. Jan Jandrowicz i mgr Henryk Wójcik.

SYLWETKA PREWODNICZĄCEGO

Bolesław Solarski urodził się 1 października 1927 roku w Samborze w b. woj. Lwów. Po złożeniu matury w 1947 roku w II Państwowym Liceum w Rzeszowie podjął studia na Wydziale Górniczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Studia ukończył w roku 1952 uzyskując stopień magistra nauk technicznych i tytuł inżyniera górnika.

Pracę zawodową podjął w kopalnictwie rud żelaza pełniąc w latach 1957-1977 kolejno funkcje: kierownika ruchu zakładu w kopalni rudy żelaza „Barbara" w Dźbowie k/Częstochowy st. inspektora górniczego w Zjednoczeniu Kopalnictwa Rud Żelaza w Częstochowie, a od 1963 roku — Naczelnego Inżyniera w Łęczyckich Zakładach Górniczych w Łęczycy. W 1978 roku został przeniesiony służbowo do firmy „Kombex" prowadzącej roboty górnicze w NRD i pełnił tam w latach 1978-1981 funkcje kierownika budowy i kierownika Biura Budów Górniczych w Sondershausen.



mgr inż. Bolesław Solarski, przewodniczący Oddziału TNP

Mieszkając w Łęczycy aktywnie pracował społecznie początkowo w Zarządzie Oddziału PTTK pełniąc w latach 1968- 1977 funkcję wiceprezesa, a następnie w Towarzystwie Miłośników Ziemi Łęczyckiej sprawując w latach 1985-1991 obowiązki prezesa. Był również członkiem założycielem Oddziału TNP w Łęczycy, a od 1983 roku członkiem Zarządu Oddziału.

Publikował swoje prace w pismach branżowych: „Rudy Żelaza", „Budownictwo górniczo-przemysłowe i kopalnictwo rud", a także w „Notatkach Płockich" i „Ochronie Zabytków". Jest współautorem wydawnictw: „Działalność Oddziału PTTK w Łęczycy w latach 1922-1972" (wyd. Muzeum i Oddział PTTK w Łęczycy") oraz „Łęczyca- historia i współczesność" (wyd. TMZŁ-1988).

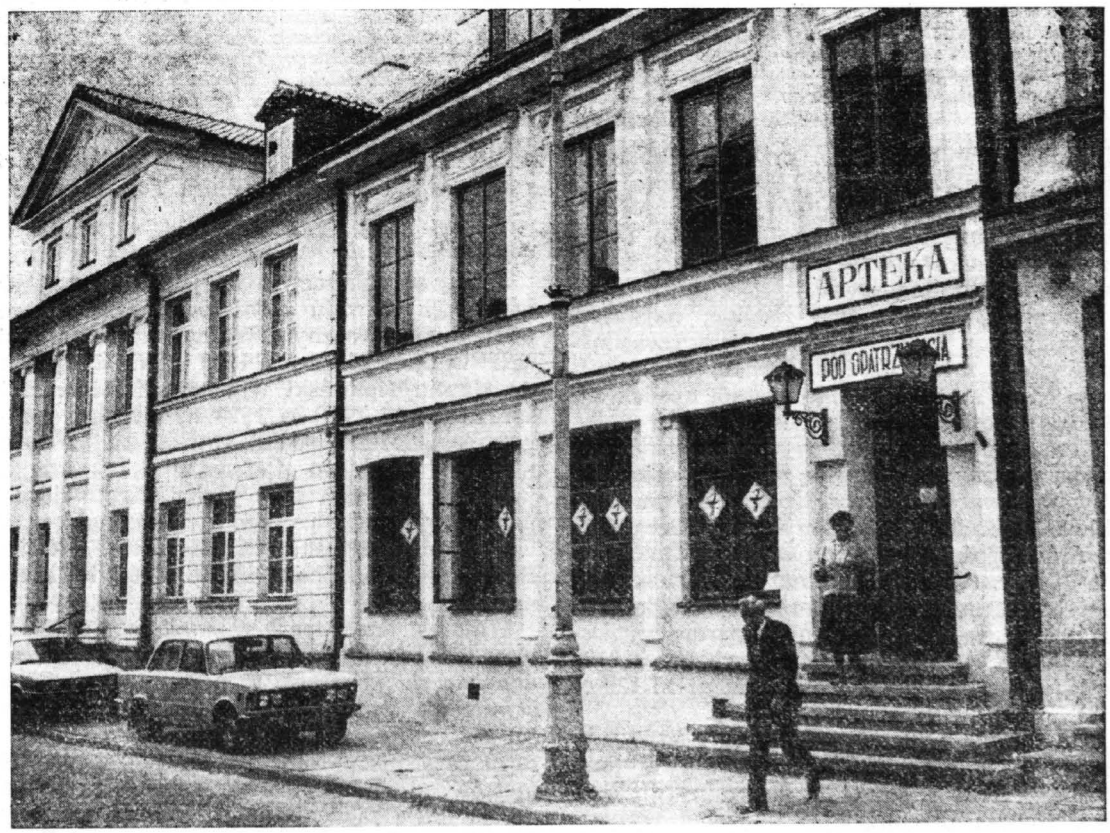
JAKUB CHOJNACKI

1 sierpnia 1991 r. — otwarcie Apteki „Pod Opatrznością"

W powojennym rozwoju Polski rok 1989 stanowi historyczną cezurę. Wybory do parlamentu (Sejmu i Senatu) z dnia 4 czerwca 1989 r. zdecydowały o rozpoczęciu budowy nowego systemu politycznego i związanego z tym, tworzenia nowego ładu ekonomicznego. Jeszcze kilka lat temu ta skala przemian była niewyobrażalna. Zgodnie z wolą wyborców nowa wielka historia zaczęła swój bieg. Oby ku lepszemu dla społeczeństwa i Państwa Polskiego!

Ten nowy ład gospodarczy nie ominął i organizacji społecznych, do których zaliczono także społeczny ruch naukowy i kulturalny. Decyzją Wicepremiera — Ministra Finansów z dnia 16 października 1989 r. (znak BPI-433/03/53/89) w sprawie samofinansowania i uniezależnienia się od subsydiowania przez państwo stowarzyszeń, organizacji społecznych, w tym towarzystw, pozbawiła ich od 1990 r. dotacji otrzymywanych corocznie w ramach mecenatu państwa socjalistycznego — przez ostatnie czterdzieści lat. Ich wysokość (i liczbę etatów pracowników) ustalaną każdego roku przez Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń (przedtem Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) przesyłana była do Ministerstwa Finansów, które z kolei zatwierdzane uprzednio kwoty przekazywały Wojewodzie Płockiemu, a ten przez swój Wydział Kultury i Sztuki (w Urzędzie Wojewódzkim Płockim nie ma Wydziału Nauki) przelewał dotację na konto Towarzystwa.

Z chwilą nagłego zaprzestania przez Władze Centralne dotacji w roku 1990 z pomocą dotacyjną (jako przejściową) pospieszyły z budżetu terenowego wojewódzkiego władze regionalne, tj. Wojewoda Płocki. Tego stanu rzeczy na rok 1991 nie zatwierdził już Urząd Ra-



Centrum Starego Miasta. Zabytkowe budynki będące własnością Towarzystwa i użytkowane przez Bibliotekę im. Zielińskich TNP. Z lewej: dom „Pod Opatrznością" (rok budowy 1830) przy pl. Narutowicza 2 i dom przy ul. Grodzkiej 16 (z końca XIX w.). Na parterze tego budynku i piwnicy urządzono aptekę „Pod Opatrznością".



1 sierpnia 1991. W otwarciu udział wzięli: inż. Romana Kuffel — redaktor „Sztandaru Młodych", mgr Katarzyna Zalewska — redaktor „Tygodnika Płockiego", Małgorzata Kralska — kierownik Działu Czasopism Biblioteki im. Zielińskich TNP, mgr Wanda Lemańska-Kaczanowska — wicedyrektor Biblioteki, adw. Tadeusz Kowalewski — prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK, mistrz Franciszek Jędrzejczuk z Biblioteki, doc. dr med. Tadeusz Garlej — senior lekarzy płockich, b. prezes Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, mgr Stanisław Kostanecki — b. dyrektor Biblioteki, mgr Wiesław Kowalski — dyrektor Biura TNP, p. Marianna Halicka — farmaceuta, mgr farm. Elżbieta Strupczewska — kierownik Apteki i dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP.

dy Ministrów proponując przejście Biblioteki naukowej im. Zielińskich TNP na dotację z nowo utworzonego Komitetu Badań Naukowych. Natomiast działalność statutowa Towarzystwa Naukowego — jako stowarzyszenia winna się samofinansować.

Towarzystwo Naukowe Płockie, najstarsze z istniejących w Polsce, weszło w kryzys finansowy. Ale zaletą kryzysu jest to, że nie pozwala on na stagnację. Albo nastąpi upadek, albo działalność skutkująca dalszy rozwój.

Teraz, gdy trzeba zdobywać, zarabiać pieniądze okazało się, że nie zabrakło członkom Towarzystwa inicjatywy i pomysłów na uzyskiwanie środków. Zwiększyła się liczba darczyńców spośród osób prywatnych. Od sierpnia 1968 r. (tj .od kiedy zaczęto wartość czynów społecznych i darów rejestrować) do końca 1990 r. wartość prywatnych darów wyniosła 254.901. 716 zł — przekazanych przez 2198 osób (w tym w 1990 r. 156.439.835 zł od 120 osób).

Ale obecnie wydatki wydatki TNP idą już w miliardy. Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 25 marca 1991 r. sekretarz generalny dr Wiesław Koński przedkładając budżet i wytyczne pracy na rok 1991 wymienił kwotę 4,3 miliarda zł. Z tego: 1,5 mld na działalność bieżącą Biblioteki naukowej im. Zielińskich TNP plus 2 mld zł na kontynuowanie jej rozbudowy, tak aby do końca 1991 r. zamknąć stan „zerowy"; 500 mln na dokończenie inwestycji w Wyszogrodzie oraz 300 mln zł na działalność statutową TNP, w tym Biura Towarzystwa.

* * *

Jedną ze znaczących inicjatyw i pomysłów w ramach rozwoju działalności gospodarczej, podjęto na dorocznym Walnym Zgromadzeniu TNP w dniu 28 marca 1990 r. Nie żyjący już dr Marcin Kamiński w dyskusji (vide: s. 36 sprawozdania TNP za 1990 r.) wystąpił z propozycją założenia spółki aptekarskiej i wykupienia od łódzkiego „Cefarm'u" apteki znajdującej się w domu przy placu Narutowicza 5. Aby łatwiej było uzyskać koncesję na jej prowadzenie od Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej proponował zakup części tej nieruchomości.

Wniosek ten poparł w wystąpieniu końcowym Prezes TNP, a Walne Zgromadzenie w uchwale swej (w pkt. 6) postanowiło: „Celem stworzenia warunków dla rozwoju działalności gospodarczej wykupić część około 1/3 domu nr 5 przy placu Narutowicza, położonego 100 metrów od siedziby Towarzystwa i przystąpić do zakupu urządzenia apteki i prowadzenia jej w spółce z farmaceutami — członkami Towarzystwa".

Zarząd TNP niezwłocznie, bo już 3 kwietnia 1990 r. (pismo l.dz. 96 (90) wystąpił do „Cefarmu" w Łodzi o zbycie Apteki Towarzystwu. Stosunek Dyrektora „Cefarmu" był po-



Pierwsza klientka p. Zofia Kędzierska z rąk prezesa TNP i kierownika Apteki otrzymuje kwiaty, książkę „Świadectwa-wypowiedzi o arcybiskupie A.J. Nowowiejskim" i darmo żądany lek.

zytywny. Poczyniono wszelkie żądane czynności przygotowawcze, niezbędne do przejęcia Apteki — tymczasem zupełnie nieoczekiwanie Dyrektor przekazał Aptekę innemu współwłaścicielowi domu technikowi-geodecie Jerzemu Kowalkowskiemu, który następnie uzyskał w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej koncesję na prowadzenie Apteki.

Towarzystwo — mimo wygrania procesu o tę koncesję przed Naczelnym Sądem Administracyjnym — zrezygnowało z dalszych zabiegów o Aptekę przekazaną już przez „Cefarm" p. Kowalkowskiemu — jako że wiązać się to musiało z długimi, uciążliwymi i kosztownymi procesami sądowymi.

Towarzystwo — w porozumieniu z mgr farm. Elżbietą Strupczewską postanowiło urządzić aptekę w swym domu „Pod Opatrznością" (z wejściem od ul. Grodzkiej 16) i prowadzić tę aptekę w spółce cywilnej: TNP + mgr E. Strupczewska.

Apteka przejęła nazwę od nazwy Domu.

Zarząd Uchwałą z dnia 14 kwietnia (protokół nr 5/91) postanowił urządzić Aptekę w jednej sali o powierzchni 80 m² (plus piwnica pod tą salą), po jej adaptacji na cele apteczne. Zgodnie z uchwałą lokal, koszt adaptacji, wyposażenia w meble i wystroju wnętrz poniesie Zarząd TNP, a koszt zakupu i transportu leków — wspólnik mgr Strupczewska.

Dyrekcja Biblioteki do końca maja usunęła książki i regały, a przez 2 miesiące tj. czerwiec -lipiec 1991 trwały prace adaptacyjne i wyposażeniowe. Przebudowę sali w/g projektu inż. arch. Czesława Korgula — przewodniczącego Sekcji Architektury i Urbanistyki TNP — wykonała Firma inż. Henryka Krupińskiego, a prace wodociągowo — kanalizacyjne Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Roboty mechaniczne wykonał emeryt, pracownik Biblioteki Franciszek Jędrzejczuk.

Otwarcie Apteki miało charakter roboczy — bez udziału przedstawicieli Władz. Spoza zaangażowanych bezpośrednio w „budowę" Apteki osób Zarząd. TNP zaprosił dwóch seniorów Towarzystwa, a mianowicie: doc. dr med. Tadeusz Garleja — b. prezesa Płockiego Towarzystwa Lekarskiego i mgr Stanisława Kostaneckiego — em. dyrektora Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Prezes TNP w kilku zdaniach podziękował Wykonawcom, szczególnie Wspólnikowi mgr Elżbiecie Strupczewskiej, a fakt, iż w tak krótkim czasie Aptekę urządzono, wyposażono i zaopatrzono w leki nazwał „cudem pracy". Z kolei o godz. 9 otworzył drzwi wejściowe i pierwsza klientka p. Zofia Kędzierska zam. przy ul. Grodzkiej 9 m 23 otrzymała symboliczne kwiatki, darmo żądany lek oraz wydawnictwo TNP pt. „Świadectwa — wypowiedzi o arcybiskupie A.J. Nowowiejskim" w opracowaniu ks. doc. dr Michała Grzybowskiego — członka TNP, wydane z okazji pobytu w Płocku Papieża Jana Pawła II.

Mgr Stanisław Kostanecki powiedział swój swój wiersz napisany na tę okoliczność:

„Szukaj zdrowia w aptece
i w lekarskiej mądrości
a nade wszystko ufność
miej w Bożej Opatrzności".
W dniu otwarcia już przed drzwiami
tłum klientów z receptami.
Cicho, sprawnie, bez sensacji
pracują Panie z farmacji.
Na półkach nowej apteki
zgromadzone stoją leki.
Wiele jest, gdy czegoś nie ma,
*niech zaradzi święta Gemma!**
Stanisław Józef Kostanecki
em. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich
Towarzystwa Naukowego Płockiego

* Patronka aptek gorliwa,
sprawom ich zawsze życzliwa.

O tej nowej instytucji red. Romana Kuffel napisała, że „otworzyła swoje podwoje najbardziej elegancka apteka „Pod Opatrznością w Płocku" („Sztandar Młodych" nr 150 z dnia 2-4.VIII. 1991).

Tak skutecznym działaniem grona osób, członków, przyjaciół i pracowników TNP ich woli mózgu i rąk powiększono dobro służące społeczeństwu zgodnie ze statusem, że „Powinnością członków i Zarządów jest przekazywanie następnym pokoleniom dziedzictwa materialnego i duchowego w służbie dobra powszechnego" (preambuła).

Casus „Apteka" tak szybko urządzona i zorganizowana w ramach rozwoju działalności gospodarczej Towarzystwa, ma przynieść w niedługim czasie znaczące zyski niezbędne na działalność statutową instytucji — potwierdza tezę behaviorystów, że ludzie funkcjonują tak, jak każe im otoczenie i jak nakazują im aktualne okoliczności.

W taki oto sposób składniki majątkowe TNP wysoko rozwiniętą pracą pokoleń członków i prywatnych Darczyńców, a w Polsce Ludowej i Rzeczpospolitej Polskiej także mecenatem Państwa zostały wzbogacone o jeszcze jeden: Aptekę „Pod Opatrznością".

Prof. dr hab. ANDRZEJ PISKOZUB
ul. Pomorska 16 E m. 24
80-333 Gdańsk-Oliwa

Oliwa, dnia 22 marca 1991 roku

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

Dziękuję za kolejny rocznik sprawozdania z działalności TNP. Lektura tego tomu skłania mnie do podzielenia się kilku refleksjami. Łączą się one z moimi studiami nad nową regionalizacją Polski. Uczestnicząc w komisji rządowej w tym celu powołanej, miałem zaszczyt tydzień temu wręczyć w Urzędzie Rady Ministrów premierowi J.K. Bieleckiemu mapę mojego projektu regionalizacji. Załączam jej kopię do tego listu, z prośbą o przyjęcie jej przez Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego. Przed 18 laty premier Bielecki napisał pod moim kierownictwem pracę magisterską, a następnie był asystentem w moim zakładzie. Teraz znów nasze drogi życia się spotkały, w jakże odmiennej sytuacji.



Badania rozwoju sieci miejskiej Polski towarzyszące opracowaniu tego projektu uświadomiły mi oczywiście Płock, pierwsza stolica Mazowsza, prawa te już od 1237 roku posiadające. Przychodzi na myśl Lone Star — słynna „Samotna Gwiazda" Teksasu. Tak samotny Płock świecił, jako pierwsze z mazowieckich miast, w XIII-wiecznym polskim pejzażu. Później doszedł Pułtusk (1257) i Ciechanów (1266).

Dziś taką „Samotną Gwiazdą" jest w moim domiły mi wręcz paradoksalny fakt: oto wśród 219, jakie uzyskały prawa miejskie w XIII wieku, miast polskich — w całej dzielnicy mazowieckiej znalazły się tylko trzy! Pierwszym rozumieniu najstarsze polskie towarzystwo regionalne — TNP. Z tego, co mi wiadomo, żadne inne regionalne towarzystwo naukowe, w dzisiejszej trudnej dla nich sytuacji, nie może równać się bogactwem osiągnięć, jakie wyłaniają się z kart „Sprawozdania z działalności TNP za rok 1990,,. Życzę Towarzystwu Naukowemu Płockiemu, aby nowy rok działalności, jaki utworzy walnym zgromadzeniem w dniu

25 marca 1991 r., co najmniej równie owocny zaś Szanownemu Panu Prezesowi życzę wiele satysfakcji z sukcesów Towarzystwa, któremu od tylu lat prezesuje.

A zatem — wszystkiego najlepszego u progu nowego roku działalności TNP!

KOMIUNKAT KOMISJI WYDAWNICZEJ TNP

W III kwartale 1991 r. ukazała się w sprzedaży praca dr Kazimierza Askanasa — b. wiceprezesa TNP pt.:

„SZTUKA PŁOCKA"

(wydanie III poprawione i rozszerzone)

Dzieło liczy 846 stron druku formatu B5, oprawa płócienna w obwolucie, 372 ilustracji w tym 36 kolorowych. Streszczenia w językach: angielskim, niemieckim, francuskim, i rosyjskim.

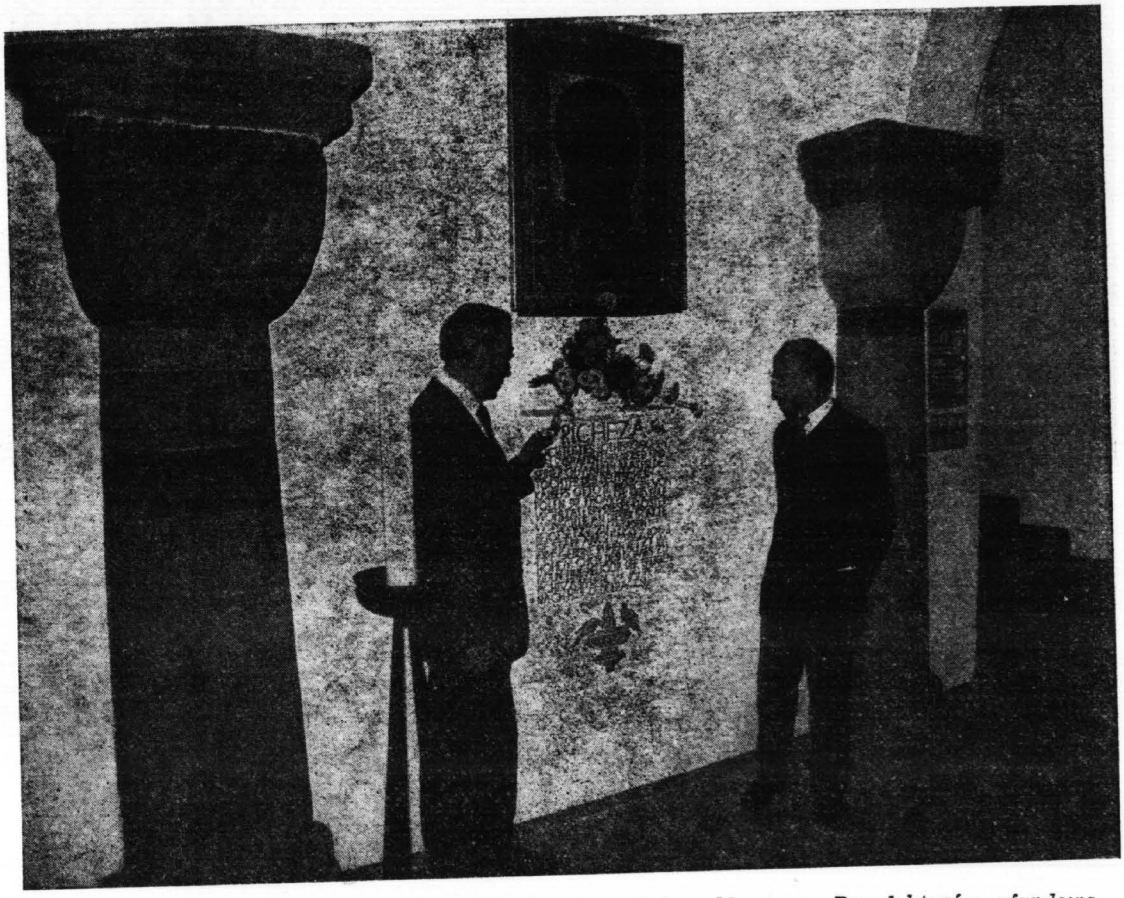
Nakład 5000 egzemplarzy, cena 100.000 zł/egz.

Książka jest do nabycia w Biurze TNP, pl. Narutowicza 8 i w księgarniach płockich oraz w księgarni „ORPAN" w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

JAKUB CHOJNACKI

PONOWNIE O RYCHEZIE – KRÓLOWEJ POLSKI

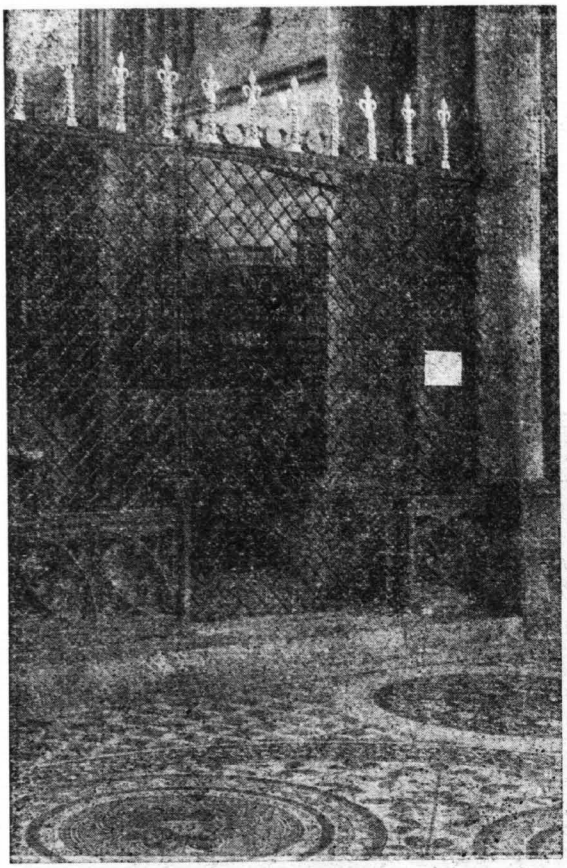
W artykule pt. „Jeszcze raz o sarkofagu Rychezy — królowej Polski w katedrze kolońskiej" (Notatki Płockie 1989, nr 2/139, s. 59-62) omawiałem czteroletnie starania Zarządu TNP w sprawie zainstalowania na kracie kaplicy św. Jana w katedrze w Kolonii tabliczki metalowej zawierającej informację w języku niemieckim i polskim opracowaną w Towarzystwie Naukowym Płockim.



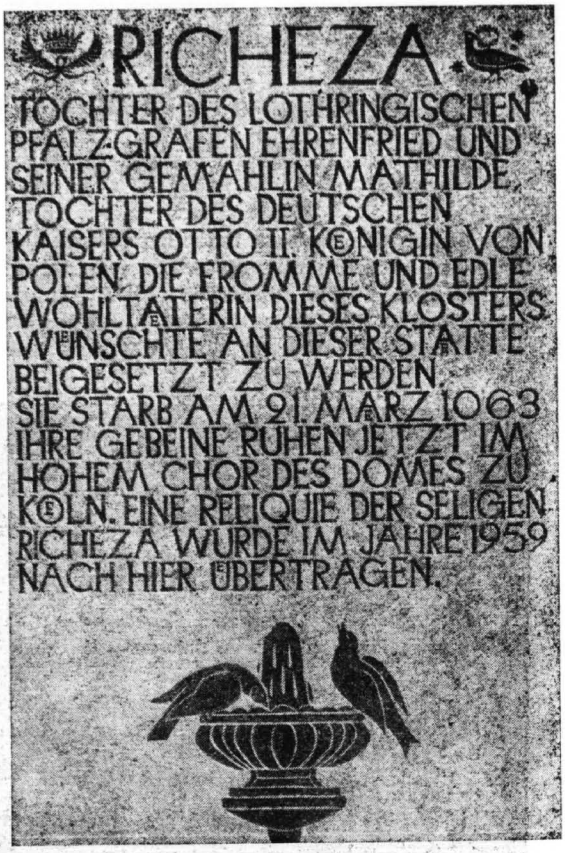
10 listopada 1987. Brauweiler k/Kolonii. Romańska krypta w byłym klasztorze Benedyktynów ufundowanym przez rodziców Rychezy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. W tej krypcie Rycheza życzyła sobie być pochowaną. Od lewej strony Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i p. Heinz Scholz z Kolonii, przewodnik po katedrze, który dnia 17 października 1984 r. wskazał mi w Katedrze kolońskiej w kaplicy św. Jana sarkofag Rychezy.

Artykuł w „Notatkach" ilustrowany był 5 fotografiami. Niedawno otrzymałem z Republiki Federalnej Niemiec od panów Heinz Scholz z Kolonii i prezesa Towarzystwa Historycznego i Krajoznawczego w Pulheim — Brauweiler p. Petera Schreinera — k/Kolonii fotografie, które pragnę Czytelnikom — w nawiązaniu do w/w artkułu — przedstawić.

Przypominam, iż Rycheza (ur. ok. 995, zmarła 21 marca 1063 r.), córka Ezona Ehrenfrieda, palatyna Lotaryngii, żona króla polskiego Mieszka II, okresowo sprawowała władzę monarszą, stąd znajduje się — jako jedna z czterech kobiet — w poczcie 44 władców (monarchów) w Polsce Przedrozbiorowej (963 — 1795). Jej synem był Kazimierz I (Karol) Odnowiciel (Restaurator Poloniae) urodzony w Krakowie 25 lipca 1016 r., czwarty historyczny władca Polski.



Kaplica św. Jana w Katedrze w Kolonii. Z prawej strony widoczny skromny sarkofag królowej Rychezy znajdujący się w tym miejscu od 1817 roku. Tu modlił się w dniu 22 września 1978 roku ówczesny metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła. Na kracie tabliczka informacyjna z tekstem niemieckim i polskim zawieszona po 4 latach starań Zarządu TNP w początku stycznia 1989 r.(vide: kwartalnik „Notatki Płockie" 1989, nr 2/139, s. 61).



Napis na powyższym zdjęciu — pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej — w tłumaczeniu mgr Stanisława Łyłki z Małachowianki brzmi:

Rycheza

Córka palatyna lotaryńskiego Ehrenfrieda i jego małżonki Matyldy, córki cesarza niemieckiego Ottona II. Królowa Polski, pobożna i szlachetna dobrodziejka tego klasztoru, życzyła sobie być pochowaną w tym miejscu. Zmarła 21 marca 1063 roku. Jej prochy spoczywają teraz w wysokim chórze katedry w Kolonii. Relikwia błogosławionej Rychezy została tu przeniesiona w 1959 roku.

foto: Peter Schreiner z Brauweiler



3 maja 1987 r. Muzeum Mazowieckie w Płocku. Na tle portretu Rychezy namalowanego w 1891 r. przez Wojciecha Gersona (1831-1901) pt. „Ryksa — dumna królowa" dr Aleksander Krawczuk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — minister Kultury i Sztuki udziela wywiadu Telewizji Polskiej. Portret ten do 1950 r. stanowił własność Towarzystwa Naukowego Płockiego, a po przejęciu naszego Muzeum „w zarząd i użytkowanie państwa" znajduje się w zbiorach państwowego Muzeum Mazowieckiego.

* * *

KOMUNIKAT SEMINARIUM DOKTORANCKIEGO w TNP

18 lipca 1991 roku w sali im. Wojciecha Brudzińskiego Pałacu Kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej przedstawionej przez lek. wet. JANA PRZEDPEŁSKIEGO.

Tematem rozprawy była — „Martyrologia i heroizm Żydów płockich w latach drugiej wojny światowej".

Promotorem pracy był prof. dr JERZY TOMASZEWSKI z Uniwersytetu Warszawskiego, a recenzentami: prof. dr MARIAN FUCHS z Żydowskiego Instytutu Historycznego i prof. dr ZYGMUNT HEMMERLING z Uniwersytetu Warszawskiego.

W wyniku przeprowadzonej obrony Jan Przedpełski otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych.

Sekretarz Seminarium
mgr KAZIMIERZ URBAŃSKI

NASI AUTORZY

Jakub CHOJNACKI — doktor, inżynier, prezes TNP

Bożena GUZANEK — magister, główny specjalista ds. Organizacji i Zarządzania w „Izokorze-Instalu" w Płocku.

Kazimierz M. JAWORSKI — profesor doktor hab. inż., dyr. Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej Politechniki Warszawskiej

Wanda KACZANOWSKA — magister, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP

Stefan K. KUCZYŃSKI — docent doktor, wicedyrektor Instytutu Historii PAN, prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, członek TNP.

Anna SCHULZ — magister, pedagog pracy w Mazowieckich Zakładach Rafineryjno i Petrochemicznych w Płocku, członek TNP.

Ewa SERAFIMOWICZ — magister administracji, inspektor wojewódzki w Biurze Pełnomocnika Wojewody ds Informatyzowania Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, sekretarz Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP

Włodzimierz SERAFIMOWICZ — magister inżynier budownictwa, specjalista Działu Koordynacji i Produkcji P.B.P. „PETROBUDOWA" w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP

Anna STOGOWSKA — doktor, kierownik Archiwum Państwowego w Płocku, członek TNP

Andrzej PISKOZUB — profesor, doktor na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego

Iwona PARADOWSKA — magister, st. asystent w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie, członek TNP.

SYMPOZJUM

pt. "Prasa lokalna"

(22-23 listopada 1991)

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 4/149 1991

P.3761
BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP

SPIS TREŚCI

DOROTA GDAŃSKA

Sympozjum pt. „Prasa lokalna" (22-23 listopada 1991 r.) 3

MIECZYSŁAW ADAMCZYK

Prasa regionalna i jej wartości poznawcze . . 5

WIESŁAW KOŃSKI

Dzieje prasy płockiej 8

MICHAŁ M. GRZYBOWSKI

Prasa wyznaniowa w Płocku w latach 1945—1991 16

ALINA KRYSTYNA GROMEK
KARL SHÖNBALL

Prasa lokalna w Niemczech 20

WIESŁAW FLAKIEWICZ

Radionuklidy J-131, Ss-137, Sr-90 w produktach żywnościowych z terenu województwa płockiego w latach 1984—1988 24

JAKUB CHOJNACKI

Kronika

725 rocznica lokacji miasta Ciechanowa . . . 39

ELŻBIETA DOBROŃ
WIESŁAWA MAZURSKA
BARBARA MURLIKOWSKA

Bibliografia województwa płockiego (za okres 1. 01 — 30. 06. 1991 r.) 41

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

4/149
PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ
1991

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI

ADRES REDAKCJI

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 226-04, 294-77

DOROTA GDAŃSKA

Sympozjum pt. „Prasa lokalna" (22-23 listopada 1991)

W siedzibie TNP w Płocku, w dniach 22-23 XI 1991, odbyło się zorganizowane przez Pracownię Najnowszej Historii Dziennikarstwa WDi NP UW, pod kierownictwem prof. dr hab. Aliny Słomkowskiej i Towarzystwo Naukowe Płockie Sympozjum pt. „Prasa lokalna". Była to druga część tryptyku pod ogólną nazwą „Transformacja prasy w Polsce".

Sesja zgromadziła pracowników nauki z wyższych uczelni Warszawy, Torunia, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Lublina, Rzeszowa i Kielc oraz dziennikarzy i redaktorów naczelnych m.in. z Warszawy, Bydgoszczy, Konina, Siedlec i Płocka.

W imieniu gospodarzy, zebranych powitał prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki, przypomniał krótko historię Towarzystwa i jego wkład do rozwoju kultury. Z kolei głos zabrał Wojewoda Płocki, który podkreślił rangę tego typu spotkań oraz rolę dziennikarstwa lokalnego we wzajemnych kontaktach władzy i administracji lokalnej ze społeczeństwem.

Ogółem podczas sesji wygłoszono około 20 referatów i komunikatów, których istotnym uzupełnieniem były wystąpienia dziennikarzy i redaktorów naczelnych prasy lokalnej.

Obradom przewodniczyli: prof. dr hab. Zygmunt Hemmerling, prof. dr hab. Antoni Rajkiewicz i prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki.

Sesję otworzyła organizatorka prof. dr hab. A. Słomkowska, która w referacie „Metodologiczne problemy prasy lokalnej" wskazała na skalę i złożoność zjawiska oraz zasygnalizowała terminologiczne i typologiczne trudności związane z prasą lokalną. Prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk omówił „Wartości poznawcze prasy regionalnej". Proponując swój sposób rozumienia prasy lokalnej stwierdził, że pojęcie prasy prowincjonalnej, czy lokalnej, traktuje jako synonim prasy regionalnej, czyli prasy ukazującej się poza Warszawą i większymi ośrodkami życia kulturalnego, obejmującej swym zasięgiem oddziaływanie na społeczność kraju, a nawet poza jego granizami. Sprawy terminologiczne wzbudziły kontrowersje i dyskusję, w której udział wzięli m.in. prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki i dr Marian Gierula akcentujący kryterium odbiorcy jako wyznacznik lokalności prasy. Ostatecznie zgodzono się, że mianem prasy lokalnej można określić prasę niecenzuralną adresowaną do konkretnej społeczności lokalnej.

Znaczną część sesji poświęcono analizie przemian prasy regionów. Prasę Lubelszczyzny omówił red. Alojzy Leszek Gzella, Rzeszowszczyzny — dr Zofia Sokół, prasę województwa wrocławskiego dr Roman Karpiński, prasę Krakowa prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki.

Prasę płocką przedstawili: dr Wiesław Koński i ks. dr hab. Michał Grzybowski. Dr W. Koński omówił etapy rozwoju prasy płockiej począwszy od czasów najdawniejszych aż po współczesność, gdzie szczególnie wnikliwie uwzględnił przemiany tej prasy po „okresie okrągłego stołu" („Dzieje prasy płockiej"), ks. dr Michał Grzybowski skoncentrował się na prasie wyznaniowej wydawanej w Płocku pokazując jej korzenie, specyfikację redagowania i wydawania oraz śledząc jej losy zwłaszcza po 1945 r. („Prasa wyznaniowa w Płocku w latach 1945-1991). Uzupełnieniem tematyki płockiej były budzące emocje i kontrowersje wystąpienia dziennikarzy prasy płockiej, redaktorów którzy po rozpadzie niegdyś ich wspólnej redakcji „Tygodnika Płockiego" znaleźli się w trzech konkurujących ze sobą tytułach.

O zaletach i niedomaganiach powstałej w ten sposób konfiguracji mówili red. Walentyna Rakiel Czarnecka („Nowy Tygodnik Płocki"), Hanna Jakóbczak-Zakrzewska („Nowy Tygodnik Płocki") i Jan Bolesław Nycek („Kurier Mazowiecki", wcześniej red. nacz. „Tygodnika Płockiego"). Nowopowstałe pismo płockie „Goniec Obywatelski" omówił red. Wojciech Łęcki. Nowe pismo kieleckie — „Gazeta Kielecka" przedstawiła mgr Jolanta Adamska.

Komplementarne dla wszystkich prezentowanych referatów były wystąpienia red. Elżbiety Ciborskiej, która przedstawiła analizę zmian kadrowych w prasie, na stanowiskach kierowniczych („Redaktorzy naczelni tygodników wojewódzkich") i red. Wojciecha Kluska pokazującego zróżnicowanie polityczne prasy w dobie wyborów („Prasa lokalna w Lublinie wobec Wyborów'91").

Referatami systematyzującymi zjawiska charakterystyczne dla całości prasy lokalnej w Polsce i umożliwiającymi wyodrębnienie jej swoistego charakteru w porównaniu z prasą lokalną niemiecką były wystąpienia prof. dr hab. A. Słomkowskiej i dr W. Końskiego, „Miejsce gazet płockich na tle lokalnej prasy w Polsce" oraz mgr Aliny K. Gromek i Carla Schönballa — „Prasa lokalna w Niemczech."

W dokonanych przeglądach prasy lokalnej przedstawiono etapy ewolucji politycznej tytułów b. RSW oraz zwielokrotnienie i zróżnicowanie jej wydawców po likwidacji partii; prześledzono zjawiska związane z powstawaniem nowych tytułów. Wyodrębniono okresy

tworzenia nowych pism (zwłaszcza w kampaniach przedwyborczych) oraz wskazano na ich znaczną efemeryczność (głównie tytułów Komitetów Obywatelskich). Zwrócono uwagę na różne formy własności tytułów (spółdzielnie, spółki także z udziałem kapitału obcego) oraz na postępującą specjalizację pism (reklamowe, sensacyjne, biznesu, erotyczne). Zaobserwowano zjawisko walki konkurencyjnej między tytułami.

Część sesji poświęcona była lokalnej prasie gminnej, samorządowej, parafialnej i dzielnicowej.

Zjawiska związane z funkcjonowaniem prasy samorządowej, po uchwaleniu przez Sejm ustawy o samorządzie terytorialnym (8.03.1990) przedstawił prof. dr hab. Andrzej Piekara. Zasygnalizował zadania i funkcje jakie prasa ta miałaby mieć do spełnienia w społeczności lokalnej oraz podkreślił rolę w kształtowaniu się, przy jej udziale, demokracji lokalnej.
Szczegółowo tego typu prasę w swych referatach przedstawili: mgr Daniel Rudnicki („Prasa lokalna w województwie bydgoskim") i mgr Mariusz Załuski („Prasa lokalna w województwie toruńskim"). „Gazetę Giżycką" omówił mgr Adam Olechowski.

Wygłoszone referaty oraz liczne głosy w dyskusji pozwoliły określić grupę twórców prasy małych społeczności (urzędnicy, nauczyciele, radni, rzadko profesjonaliści), wydawców (urzędy gminne, biznesmeni, kapitał zagraniczny, plebanie, regionalne towarzystwa), decydentów (najczęściej władza lokalna, biznes). Zaobserwowano nowe formy kolportażu prasy (sprzedaż w sklepach, instytucjach publicznych, szkołach, wrzucanie do skrzynek pocztowych, angażowanie gazeciarzy, rozdawanie bezpłatnie gdy gazeta utrzymuje się wyłącznie dzięki i z reklam). Zauważono, że prasa ta charakterem i formami wyrazu nawiązuje do prasy dawnych struktur powiatowych.

Zgodzono się, że prasa lokalna ma przed sobą dużą szansę powodzenia wynikającą z jej usytuowania (prof. A. Piekara) na styku układu władzy lokalnej i społeczności lokalnej. Przestrzegano jednocześnie przed potencjalnymi jej uzależnieniami od miejscowych grup nacisku — dwóch monopoli (jak stwierdził dr R. Karpiński) tj. władzy lokalnej i wyrosłego obok niej biznesu. Sesję zakończono jednakże optymistycznym dla prasy lokalnej akcentem widząc w niej poważną przeciwwagę dla wielkonakładowej, przytłaczającej wielką polityką i „wojną na górze" prasy centralnej (Danuta Rychlewska).

Sesja była cennym zarówno dla badaczy jak i praktyków dziennikarstwa spotkaniem spostrzeżeń, stanowisk, szkół. Pomogła usystematyzować stan dotychczasowej wiedzy jak i wytyczyć nowe pola badawcze, co podkreślił żegnając się z uczestnikami Sympozjum prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki.

MIECZYSŁAW ADAMCZYK

Prasa regionalna i jej wartości poznawcze

Przypuszczam, że badania regionalne są tą dziedziną wiedzy, w której słabsze prowincjonalne ośrodki naukowe mogą i winny odegrać poważną i liczącą się rolę. Do wypełnienia tego zadania predysponuje je stan miejscowych zasobów archiwalnych i bibliotecznych oraz, wyspecjalizowana kadra naukowa. Prowadzenie tego typu badań absolutnie nie deprecjonuje znaczenia naukowego środowiska. Potwierdzeniem tej tezy mogą być artykuły programowe J. Rutkowskiego z pierwszych lat dwudziestolecia międzywojennego [1], czy też F. Bujaka z połowy lat siedemdziesiątych dotyczące pracy naukowej w mniejszych ośrodkach pozbawionych uczelni i innych instytucji naukowych [2].

Uważam, że nie tylko badania historyczno-prasowe, ale wszelkie badania historyczne winny dotyczyć określonych regionów w sensie historycznym. Wydaje się dziś, że nie wytrzymał krytyki czasu postulat Ewy Maleczyńskiej dotyczący konieczności przyjęcia za podstawę badań regionalnych (także i historycznych) współczesnych podziałów administracyjnych [3]. Inne, choć bardziej przekonywujące stanowisko zaprezentował Karol Buczek [4]. W jego koncepcji region historyczny winien być terenem wszelkich historycznych badań regionalnych. W tej kwestii pisał m. in.: regiony historyczne, o ile mają posiadać wartość naukową, winny odtwarzać istniejącą obiektywnie rzeczywistość, a więc muszą pokrywać się z istniejącymi w badanym okresie jednostkami terytorialnej organizacji państwowej. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, że region i jego specyficzne cechy uległy ciągłym zmianom. Wpływały na to różne czynniki. Można do nich zaliczyć zmiany dróg handlowych i komunikacyjnych, głównie w XIX wieku. Deformująco na kształt regionów wpłynęły także granice rozbiorowe. Równocześnie zauważyć należy, że zmieniające się w różnych okresach historycznych podziały administracyjne zaczęły wywierać wpływ na kształtowanie się nowych regionów i wywierać wpływ na kształtowanie się nowych regionów i wytwarzanie nowej więzi i odrębności regionalnej, nie koniecznie związanej z regionem w sensie historycznym. W sumie czynniki te spowodowały, że we współczesnym piśmiennictwie regionalnym pojawiło się zróżnicowane rozumienie regionu. Obok historycznie ukształtowanego regionu, tym pojęciem określano również dowolne obszary, najczęściej związane z miastem i jego dalszą i bliższą okolicą. Pojęcie to zostało również przeskalowane podziałką: mini, makro i sub.

Pojęcie to do dzisiaj zawiera treści często umownie rozumiane. Czym innym jest region dla historyków, czym innym dla ekonomistów, etnografów, socjologów, czy językoznawców. Region w rozumieniu historycznym oznacza obszar o historycznie ukształtowanej specyfice kulturalnej i gospodarczej z ośrodkiem miejskim pełniącym funkcję jego stolicy.

Tak, jak zróżnicowane jest pojęcie regionu, tak też zróżnicowana jest kwestia pojęciowo-terminologiczna prasy wydawanej w regionach. Do dziś nie ma w tym zakresie jednoznacznego nazewnictwa. Problem ten jest kontrowersyjny nie tylko w literaturze polskiej.

W naszej literaturze historycznoprasowej, jak również praktyce dziennikarskiej nagromadziło się wiele pojęć dla określenia prasy pozacentralnej. Są one ogólnie znane i nie zachodzi potrzeba ich przywoływania.

Podejmowane w kraju od końca lat pięćdziesiątych — do siedemdziesiątych próby uporządkowania interesujących nas definicji, koncentrowały się również nad zakwalifikowaniem dziennikarstwa lokalnego w systemie dziennikarstwa krajowego. Syntezą wieloletnich dyskusji jest encyklopedyczny zapis definiujący pojęcie prasy lokalnej. W moim przekonaniu jes to definicja typu operacyjnego, sporządzona na użytek rozważań prasowo-historycznych. W dalszym więc ciągu na tym polu badawczym pozostajemy bez definicji klasycznej. Świadczy to równocześnie o tym, że jest to materia wciąż żywa, tworząca i kształtująca się, którą należy poddawać oglądowi i innym zabiegom badawczym.

W swoich opracowaniach używam pojęcia — — prasa regionalna. Ma ono również charakter operacyjny, ale zawiera elementy przyszłościowo optymistyczne, bowiem w rozpoczynającej się dyskusji nad nowym podziałem administracyjnym kraju bierze się pod uwagę ewentualność powrotu do jednostek historycznie ukształtowanych, tj. — ziem, lub regionów.

Zjawisko prasy regionalnej rozpatruję, jako wytwór społeczeństwa zamieszkałego na określonym terenie, związanego przeszłością historyczną, wpólnotą kulturową, demograficzną, religijną i gospodarczą, a nie wyłącznie administracyjną. Pod pojęciem prasy regionalnej rozumiem dzienniki, gazety oraz pozostałe czasopisma ukazujące się periodycznie łącznie z mutacjami, które w swych treściach wydobywają tematykę regionalną z różnych dziedzin życia społecznego oraz wydawane i redagowane były lub są nie tylko w mieście

lub miastach wojewódzkich, ale także w innych miejscowościach województwa lub województw i ograniczały swój zasięg do obszaru regionu w znaczeniu historycznym. Stoję na stanowisku, że pojęcie ziemia, region, historycznie biorąc znane było i stosowane w praktyce wcześniej niż prowincja i lokalność. Dlatego też, generalnie pojęcie prasy prowincjonalnej, czy lokalnej traktuję, jako synonim prasy regionalnej, czyli prasy ukazującej się poza Warszawą i większymi ośrodkami życia kulturalnego, obejmującej swym zasięgiem oddziaływania na społeczność kraju, a nawet poza jego granicami.

Niezależnie od przyjętych definicji prasa regionalna mieści się, jak również wyróżnia w dotychczasowej strukturze prasy krajowej, bowiem zarówno jej część informacyjna, jak również publicystyczna pozostaje w bezpośredniej łączności z odbiorcą. Relacjonuje i komentuje sprawy mu bliskie i bezpośrednie. W związku z tym ma duże możliwości oddziaływania na społeczność miejscową w zakresie wychowania, polityki, kultury, religii. Dlatego w opracowaniach zarówno naukowych, jak i publicystycznych nie obserwujemy jej negacji. Mimo wszystko w różnych okresach historycznych jej rozwój budził zaniepokojenie.

Zjawisko masowego powstawania prasy regionalnej obserwujemy w okresie 20-lecia międzywojennego, początkach PRL, jak również po krótkotrwałym okresie zastoju i niepewności, jej istnienia i rozwój wydaje się być niezagrożony na progu III Rzeczypospolitej. W latach międzywojennych zaniepokojenie jej rozwojem wywołane zostało rozczłonkowaniem tego rodzaju działalnści prasowo-wydawniczej w małych ośrodkach, słabych ekonomicznie i kulturowo wskutek czego ograniczano pole widzenia czytelnika mniej ambitnego od problematyki własnego kraju i świata. Nie bez znaczenia pozostawały tu także względy natury komercjalnej. Innym powodem krytyki prasy regionalnej, głównie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej były, poza trudnościami papierowymi i poligraficznymi, tendencje zmierzające do centralizacji działalności prasowo — wydawniczej w związku z zapewnieniem jednolitego kierunku oddziaływania polityczno-ideologicznego na czytelnika przez partię hegemoniczną.

W III Rzeczypospolitej zaczyna się kształtować nowa struktura prasy regionalnej. Obok zwielokrotnionej mutacji terenowej centralnej „Gazety Wyborczej", w każdym regionie ukazuje się co najmniej jeden tytuł codziennej prasy informacyjnej, wspierany niekiedy popołudniówką, rzadziej tygodnikiem regionalnym. Giną natomiast regionalne czasopisma społeczno-kulturalne o miesięcznej i tygodniowej częstotliwości. Ich funkcję starają się przejąć miejscowe dzienniki poprzez piątkowo-sobotnio-niedzielne wydania w postaci magazynów o bardzo zróżnicowanej zawartości pod względem tematycznym, od artykułów na poważne aktualne tematy polityczne, społeczne, kulturalne, gospodarcze — po najbłahsze ciekawostki. Podobnie, jak z prasą społeczno-kulturalną rzecz się ma z pismami typu instytucjonalnego, wydawanymi dotychczas przez różne stowarzyszenia użyteczności społecznej, naukowej, oświatowej, czy też większych zakładów produkcyjnych — w postaci prasy zakładowej. Te, które zachowały się na rynku prasowym zmieniły przeważnie tytuły, swój charakter i funkcje. Z pism instytucjonalnych przekształciły się w czasopisma środowiskowe, czy regionalne, udostępniając swe łamy wszystkim, którzy zajmują się problematyką regionalną, bez względu na miejsce zatrudnienia, czy zamieszkania. W tym sensie jest to objaw pozytywny, gdyż dotychczas często zapominano, że czasopismo przeznaczone jest dla czytelników, a nie głównie dla autorów.

Po przeprowadzeniu w 1990 r. wyborów do samorządów terytorialnych reaktywowano prasę samorządową. Są to głównie biuletyny o dowolnej, a często nieokreślonej częstotliwości, przeznaczone dla społeczności danej gminy. Szkoda tylko, że ten rodzaj prasy, jak dotychczas nie jest rejestrowany przez żadne instytucje centralne, jak również wojewódzkie.

Z przeprowadzonych w końcu lat osiemdziesiątych badań statystyczno-socjologicznych wynika, że gazety o zasięgu regionalnym stanowiły podstawowy środek uzyskiwania informacji dla najszerszych rzesz czytelniczych w Polsce. Natomiast dzienniki krajowe pełniły rolę uzupełniającą, gdyż docierały do bardziej aktywnego czytelnika. Można więc zakładać, że wraz z rozwojem prasy regionalnej zmniejsza się poczytność prasy wydawanej centralnie. Jest to jednak obecnie stwierdzenie bardziej wyczuwane, niż udowodnione. Za słusznością powyższej tezy przemawia również fakt wyższej ceny pojedyńczego egzemplarza pisma krajowego w stosunku do — wydawanego w regionie, co nie jest obojętne dla budżetu domowego w dobie permanentnego ubożenia społeczeństwa.

O powodzeniu pism regionalnych decyduje ich lokalność. Czytelnik poszukuje informacji bezpośrednio go dotyczących, mających związek z życiem w jego miejscowości. Pozycja tej prasy nie powinna być zachwiana nawet w dobie wzrastającej przewagi dziennikarstwa audiowizualnego. Ten trend rozwojowy pism pozacentralnych znajduje potwierdzenie w wysoko uprzemysłowionych i zamożnych krajach Zachodu. Stąd też należy przypuszczać, że omawiany tu rodzaj prasy winien dalej stanowić ważne ogniwo w dopełnieniu całości systemu propagandowo-informacyjnego kraju. Jednak we współczesnej rzeczywistości polskiej, w warunkach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego istnieją zagrożenia likwidacyjne dla tych pism regionalnych, które nie staną się samowystarczalnymi. Bowiem transformacja prasy objęła także zmiany w zakresie stanu materialnego pism, a głównie relacji dochodów bezpośrednich i pośrednich. Skończył się mecenat państwa. Pisma regionalne chcąc utrzymać się na rynku czytelniczym muszą poszuki-

wać różnych źródeł dochodu. Tworzą się więc samodzielne spółki prasowo-wydawnicze lub też sponsorowane przez mecenat nowobogacki, który w prasie upatruje kolejnych form zysku. Bardzo poważnie zwiększa się, głównie w dziennikach i gazetach, dział ogłoszeniowo-reklamowy. Następstwem tego są określone zmiany w strukturze zawartości pisma. Obserwuje się tendencje obniżające wartości informacyjne i relacjonująco-komentujące, czyli komercjalnych. Zmniejszają się natomiast kulturotwórcze funkcje pism regionalnych.

Prasie regionalnej przypisuje się wiele funkcji, przywołam tu kilka z nich, jak: informacyjną, propagandową, wychowawczą, edukacyjną, organizatorską, integracyjną lub dezintegrującą, interwencyjną, rozrywkową. Są to ogólnie biorąc funkcje typu politycznego, które spełniają podobną rolę, jaką pełnią pisma krajowe.

Spośród wielu funkcji prasy regionalnej za jedną z ważniejszych uznać należy funkcję kulturotwórczą. Pisma społeczno-kulturalne lub inne pełniące ich funkcje w regionie winny przyjmować zadania w zakresie programowania, upowszechniania i popularyzowania życia kulturalnego na terenie ich oddziaływania. Kulturotwórcze funkcje pisma wyrażają się m.in. w tym, że współuczestniczą w wymianie i ścieraniu się poglądów różnych środowisk twórczych. Wpływają one na integrację wewnętrzną w obrębie poszczególnych środowisk artystycznych, naukowych i politycznych oraz sprzyjają zacieśnieniu związków z instytucjami kulturotwórczymi. Również poprzez działalność popularyzatorską, dzięki uporządkowanej wiedzy z zakresu historii regionu, życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, czy religijnego pisma regionalne przyczyniają się do kształtowania więzi terytorialnych patriotyzmu lokalnego, jako ważnego elementu narodotwórczego. Wpływają one także na integrację tej części społeczeństwa z miejscową ludnością, która w czasie ruchów migracyjnych przybyła do danego regionu. Poprzez pismo poznają tradycję ziemi, na której osiedli i jej kulturę. Natomiast dla ludności, która dany region opuściła, poprzez pismo, kontynuuje więź z regionem i przez pewien czas traktuje go, jako zbiór informacji o swojej prywatnej ojczyźnie.

Badacze prasy regionalnej traktują ją m.in. jako źródło wiedzy o regionie. Tematyka pism regionalnych koncentruje się głównie wokół spraw lokalnych i zagadnień wojewódzkich. Tworzywem dziennikarstwa są zarówno bieżące wydarzenia społeczne, jak również poczynania i działalność państwowych i samorządowych władz. Są one w mniejszym lub większym stopniu zainteresowane odnotowaniem najważniejszych spraw politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych na podległym terenie. Poza tym zamieszczane są publikacje ze sfery społeczno-obyczajowej, oświaty i wychowania. Szereg interesującego materiału znaleźć można w obwieszczeniach, kronice sądowej, ogłoszeniach, zawiadomieniach, reklamie i innych inseratach zarówno władz, organizacji społecznych, partii i ugrupowań politycznych, instytucji i firm prywatnych oraz osób fizycznych. Ogłoszenia prasowe dostarczyć mogą historykowi wiele interesującego materiału o regionie. W oparciu o analizę np. ogłoszeń reklamowo-handlowych, sądowych, przetargowych i licytacyjnych można badać życie gospodarcze regionów w określonych okresach historycznych. Zamieszczane z tego zakresu ogłoszenia informują m.in. o tym, kto pojawił się na rynku, kogo zlicytowano, co oferowano, co chciano kupić, jak się miała kondycja firm i poszczególnych dziedzin gospodarki, kto szukał pracy i czego poszukiwał, jakie prace lub lokale oferowano. Inne natomiast ogłoszenia mogą służyć jako źródło do badania życia codziennego miejscowych społeczeństw. W sumie prasa regionalna daje w miarę pełny obraz życia i działalności społeczeństwa zamieszkałego na danym terenie.

Z tych to względów prasę regionalną można wykorzystać, jako źródło do badania życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego, jednak pod warunkiem, że uwzględnimy w tym przypadku zasady wewnętrznej krytyki źródła prasowego. Mam tu na uwadze m.in.: stosunki zależności, jakie zachodzą między redakcją a dysponentem politycznym, możliwości dostępności informacji, źródła finansowania prasy, warunki prawne i społeczno-polityczne w danym okresie historycznym, w którym powstawały określone enuncjacje prasowe i inne.

Pamiętać także należy, że prasa na ogół jest źródłem cenzurowanym, dlatego też zawiera wiele przemilczeń o pewnych faktach przy jednoczesnym przejaskrawieniu innych. Jest to więc specyficzny rodzaj źródła. Jest ona w szczególności źródłem do badania fluktuacji opinii publicznej społeczności regionu oraz jego historii. Nie może to być oczywiście źródło jedyne. Jednak jego ranga jest bezsporna, zarówno ze względu na funkcję jakie pełni w regionie, jak również z tego względu, że jest to źródło wszechstronne i ogarniające badane problemy w długich odcinkach czasowych. Tych możliwości nie zawsze dostarcza nam badanie pojedyńczych dokumentów archiwalnych lub źródeł innej proweniencji.

PRZYPISY

[1] J. Rutkowski: Praca naukowa na prowincji. „Nauka Polska" 1920, t. 3, s. 129—135.

[2] F. Bujak: O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczymi. (w:) Tenże. Wybór pism, t. 1. Warszawa 1976, s. 501—518.

[3] E. Maleczyńska: W sprawie badań nad historią lokalną. (Artykuł dyskusyjny). „Sobótka" 1960, t. 15, s. 341.

[4] K. Buczek: O regionach historycznych. „Małopolskie Studia Historyczne" 1964, R. 6, z. 3—4, s. 147.

WIESŁAW KOŃSKI

Dzieje prasy płockiej

Początki czasopiśmiennictwa płockiego wiążą się z założeniem w 1810 roku pierwszej drukarni przez prefekta departamentu płockiego i powołaniem tygodnika „Dziennik Departamentowy Płocki", który wychodził aż do roku 1915, przy czym zmieniały się jego tytuły, a od 1868 roku wydawany był tylko w języku rosyjskim. Zamieszczane w tym urzędowym piśmie zarządzenia, instrukcje, ogłoszenia i apele stanowią bogatą, acz dotychczas nie wykorzystaną kronikę miasta.

Założenie Towarzystwa Naukowego, jednego z pierwszych towarzystw w Polsce (w 1820 roku) utworzyło ośrodek kulturalny miejscowej inteligencji, a wyrazem jej aspiracji był wydawany przez pół roku miesięcznik o charakterze literackim „Dziedzilija" (1824 r.).

Wśród nielicznych inicjatyw prasowych XIX wieku na wyróżnienie zasługuje „Goniec Płocki" z okresu powstania listopadowego (wydawany co drugi dzień przez dwa miesiące) jedno z kilku pism na prowincji związanych z ruchem narodowo-wyzwoleńczym i patriotycznym.

Po klęsce powstania nie było pomyślnych warunków do rozwoju prasy. Próby zakładania pism były likwidowane przez władze carskie. Dopiero w 1875 roku udało się uzyskać zgodę zaborcy i wyszedł pierwszy numer „Korespondenta Płockiego", który ukazywał się dwa razy w tygodniu przez 12 lat, dobrze redagowany i stawiany przez Bolesława Prusa za wzór godny naśladowania.

W latach 1896—1906 ukazywały się „Echa Płockie i Łomżyńskie" bardzo dobrze redagowane i chwalone przez Zygmunta Glogera.

Na przełomie wieków zarówno „Korespondent Płocki" jak i „Echa Płockie i Łomżyńskie" odegrały poważną rolę kulturotwórczą, aktywizując istniejące organizacje kulturalne, religijne i klasowe. Mimo szykan władz carskich, które stawiały surowe wymagania i okładały je karami, nie ulegały rusyfikacji stwarzając miejcowej inteligencji możliwość wypowiedzi. Oba pisma przestały wychodzić z powodu trudności materialnych.

W okresie rozbiorów ukazywały się głównie urzędowe gazety informacyjne spełniające ściśle wyznaczoną dla nich rolę przez zaborcę. Przez ponad sto lat od chwili ukazania się w Płocku pierwszego pisma nie było szans na rozwój trwałych wydawnictw lokalnych. Miejscowe inicjatywy prasowe wynikające z aktywności płockiej inteligencji, głównie nauczycieli i członków Towarzystwa Naukowego, były krótkotrwałe.

W okresie zaborów funkcjonowały wydawane w konspiracji gazetki szkolne, pisane przeważnie ręcznie i odbijane na hektografie, które odgrywały znaczną rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych młodego pokolenia, nie dopuszczając do wynarodowienia.

Redagowali je także i po roku 1905 uczniowie płockich gimnazjów, których nazwiska na trwałe zapisały się w historii nie tylko tego miasta (Ludwik Krzywicki, Ludomir Grendyszyński, Władysław Broniewski). Na początku XX wieku, zaczęto wydawać w Płocku pierwsze czasopisma socjalistyczne — efemerydy, które ukazywały się nielegalnie w ciężkich warunkach konspiracji. W tym czasie zaczęła docierać do Płocka także prasa konspiracyjna z innych ośrodków wydawniczych.

Dopiero w ponad sto lat od chwili ukazania się pierwszego w Płocku pisma, w przededniu odzyskania niepodległości — ukazał się w tym mieście pierwszy dziennik — „Kurier Płocki" wydawany w latach 1915—1923. Jego redaktorzy starali się przede wszystkim informować o zdarzeniach oraz dokonujących się przemianach w tym burzliwym okresie i oni to ogłosili płocczanom odrodzenie się Państwa Polskiego.

Na początku XX wieku zaczęły ukazywać się pisma kościelne — „Miesięcznik Pasterski Płocki" (wychodzący od 1906 roku do dziś) oraz tygodnik „Mazur" (1906—1918). Pisma te okazały się najbardziej odporne na wstrząsy historyczne i ukazywały się pod swoimi pierwotnymi tytułami zarówno w okresie rewolucji po roku 1905 jak i w czasie I wojny światowej.

Odrodzenie niepodległego Państwa Polskiego zniosło ograniczenia narzucone prasie przez zaborcę. Wzmożona aktywność polityczna społeczeństwa spowodowała wielki skok ilościowy i zróżnicowanie prasy.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wychodziły w Płocku pisma codzienne reprezentujące różne kierunki, np. „Dziennik Płocki" zbliżony początkowo do Stronnictwa Narodowego, a później do tzw. lewicującej sanacji (1922—1935), sanacyjny „Kurier Mazowiecki" (1935—1939), katolicki „Głos Mazo-

wiecki" (1933—1939), prosanacyjny „Głos Ziemi Płockiej" (1928—1929), liberalno-mieszczański „Przegląd Płocki" (1918—1919). Były okresy, kiedy w Płocku ukazywały się jednocześnie dwa lokalne dzienniki i 2—3 mutacje dzienników centralnych. Nakład tych dzienników był zróżnicowany — od 500 do 2000 egzemplarzy.

W okresie dwudziestolecia nie rozwinęła się w Płocku prasa komercyjna o charakterze sensacyjno-kryminalnym i dlatego też szczególnie po roku 1926 czytane były chętnie dzienniki i ich mutacje wydawane przez warszawski koncern prasy „czerwonej", pisma zgrupowane wokół „ABC" i łódzkiego „Expressu Ilustrowanego".

Ogółem w latach 1918—1939 ukazały się w Płocku 103 tytuły.

Kościół katolicki i inne wyznania wydawały łącznie 31 pism. W tym czasie ukazywało się 30 pism informacyjnych.

Na łamach prasy płockiej w Drugiej Rzeczypospolitej znajdujemy wierne odbicie życia miasta, jego specyfiki, ówczesnych warunków ekonomicznych, problemów samorządowych, w tym i konfliktów jakie miały miejsce zwłaszcza na forum Rady Miejskiej. Poza najaktualniejszym źródłem informacji o sprawach miejscowych, była prasa także narzędziem propagandy i agitacji politycznej w różnego rodzaju akcjach o charakterze centralnym i lokalnym (np. wybory parlamentarne i samorządowe).

W okresie dwudziestolecia rozwinęła się też prasa wyznaniowa — zarówno Kościoła katolickiego, jak i mariawitów. Ukazywała się także prasa żydowska wyrażająca przekonania poszczególnych odłamów tej społeczności (łącznie 5 tytułów).

Znaczny rozwój i różnorodność prasy pozwalały grupować wokół poszczególnych tytułów lokalne środowiska polityczne i twórcze, co służyło rozwijaniu różnych inicjatyw społecznych oraz zaspokojeniu dążeń miejscowej inteligencji. Mimo wielu wysiłków szereg pożytecznych inicjatyw prasowych, jak chociażby miesięczniki szerzące idee regionalizmu, miało krótki żywot.

W przededniu wybuchu II wojny światowej, w sierpniu 1939 roku czynnych było w Płocku 8 drukarni, a w sześciu z nich można było tłoczyć prasę. Ukazywało się 6 tytułów prasowych, w tym 2 dzienniki („Kurier Mazowiecki" i „Głos Mazowiecki"), 2 tygodniki („Hasło Katolickie" i „Głos Starokatolicki"). „Miesięcznik Pasterski Płocki" i dwumiesięcznik „Myśl i Czyn.'. I chociaż nakłady tej prasy były niewielkie i poza „Hasłem Katolickim" (6000 egzemplarzy) nie przekraczały tysiąca egzemplarzy, to jednak w 30-tysięcznym mieście były wystarczające. Należy dodać, że w 1938 roku w Płocku zamieszkiwało 33,8 tysięcy osób, z których 80 procent za ojczysty uznawało język polski, a blisko 20 procent — żydowski lub hebrajski. W tym czasie w Płocku było 15 procent analfabetów lub półanalfabetów.

Z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku Płock wcielono do Rzeszy. Wszystkie wydawane w tym mieście dzienniki i czasopisma uległy likwidacji. W szkołach i urzędach obowiązywał język niemiecki. Od stycznia 1941 roku przez cztery lata okupant drukował swój dziennik („Plocker Tageblatt", a po zmianie nazwy miasta „Südostpreussische Tageszaeitung").

Podczas wojny w Płocku wydawana była prasa konspiracyjna grup i organizacji ruchu oporu, od Armii Krajowej, po lewicę rewolucyjną i ruch ludowy. I chociaż w warunkach terroru ukazywały się jedynie pojedyńcze tytuły, a o wiele obficiej docierała na ten teren prasa tajna z innych ośrodków, to należy podkreślić, że prasa płocka wydawana w konspiracji krzepiła, umacniała poczucie polskości, patriotyzm, podtrzymywała więzi narodowe, popularyzowała ideę niepodległościową, odzwierciedlała podziemne życie polityczne, wskazywała programy i kierunki działania polskiej konspiracji, mobilizowała do walki.

Terror wobec ludności polskiej, inteligencji, duchowieństwa, wysiedlania i wysyłki do obozów pracy oraz eksterminacja całej ludności żydowskiej sprawiły, że pierwszy po wojnie spis ludności (w maju 1945 roku) wykazał 25 tysięcy mieszkańców. Wśród ofiar wojny znaleźli się prawie wszyscy Żydzi (8—9 tysięcy) i miejscowa inteligencja.

Spośród 8 drukarni czynny przed wojną, z chwilą wyzwolenia miasta (w styczniu 1945 roku) pracę podjęła tylko jedna, do której podczas okupacji Niemcy ściągnęli sprzęt ze wszystkich pozostałych. Przedwojenne dzienniki płockie nie zostały jednak wznowione. Ich związki z endecją, sanacją i BBWR przekreślały możliwość ich reaktywowania. I chociaż do miasta powrócili nieliczni mieszkańcy gminy żydowskiej istniejącej od blisko 700 lat to jednak nie podjęli próby wydawania własnego pisma i wkrótce wyjechali.

Pierwsze pisma zainicjowały Polska Partia Robotnicza (PPR) i Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Ich działacze byli twórcami nowych tytułów prasowych. „Jedności" — Polskiej Partii Robotniczej i „Robotnika Mazowieckiego" — Polskiej Partii Socjalistycznej. Redaktorami byli ludzie przybyli do Płocka i nie związani przed wojną z prasą, bez przygotowania do pracy w tym zawodzie, którzy do współpracy wciągali miejscowych działaczy społecznych.

Na podkreślenie zasługuje funkcja informacyjna prasy wydawanej w Płocku, bezpośrednio po ucieczce okupanta. Był to bowiem jedyny okres w prasie płockiej, kiedy prasa lokalna była jedynym źródłem informacji. Do miasta z trudem i w znikomych ilościach docierały dzienniki i czasopisma z centralnych ośrodków wydawniczych, brakowało radioodbiorników a sieć radiowęzłowa nie była tak powszechna. Prasa przynosiła zarówno bogaty serwis informacji zagranicznych, krajowych jak i lokalnych. Między innymi informowano o wszelkich wydarzeniach w mieście. Szczegółowo relacjonowano przebieg kolejnych sesji Miejskiej Rady Narodowej, prezentując ścierające się stanowiska działających partii i ugrupowań politycznych. W następnych la-

tach prasa płocka aż do roku 1990 nie odzwierciedlała w takim zakresie kontrowersji politycznych.

Wiosną 1946 roku nastąpiło połączenie obu organów prasowych — precedens w polskiej prasie zwiastujący proces zjednoczenia obu partii jakie dokonało się w ponad dwa lata później. „Jedność Mazowiecka" — międzypartyjny organ PPR, PPS, SD i SL ukazywał się do października 1948 roku.

Po wyzwoleniu wznowiono wydawanie najdłużej wychodzącego periodyku — „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego" oraz pisma alumnów Seminarium Duchownego — „Sursum Corda" — jedynego pisma szkolnego jakie ukazywało się w latach 1945—1989, mimo bogatych tradycji i wydawania kilkunastu pism tego typu w okresie międzywojennym.

W pierwszych latach PRL na terenie Płocka rozwinął działalność ruch ludowy — Stronnictwo Ludowe, a następnie Polskie Stronnictwo Ludowe, jednak nie wydawano jak w ośrodkach wojewódzkich, lokalnych pism tych partii. Działalności Stronnictwa Pracy w Płocku nie odnotowano.

W wielu ośrodkach w kraju po zakończeniu wojny, do końca 1949 roku wydawana była nielegalna prasa ugrupowań opozycyjnych. Mimo, że autor poszukiwał śladów analogicznych wydawnictw w Płocku — nie udało się ich znaleźć.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego i zlikwidowaniu Ministerstwa Informacji i Propagandy rozpoczął się proces komasacji tytułów prasowych, który był wstępną fazą centralizacji prasy. Na fali ogólnych trendów ówczesnej polityki informacyjnej i narastających trudności finansowych — „Jedność Mazowiecka" uległa likwidacji. Podobnie jak i w innych ośrodkach, w miejsce samodzielnych tytułów zaczęły powstawać mutacje. Nastąpił regres w rozwoju prasy płockiej. W latach 1947—1953 obowiązywał bowiem w środkach masowego przekazu system nakazowo-rozdzielczy i podporządkowanie dyrektywom PZPR.

W tym okresie centralizacji prasy w wielu ośrodkach uległy likwidacji tytuły zakładane przez aparat Ministerstwa Informacji i Propagandy, Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". czy organizacje i towarzystwa regionalne. Płock podobnie jak wiele innych miast, w których bezpośrednio po wojnie powstały nowe pisma, został pozbawiony lokalnych tytułów, mimo bogatych tradycji prasowych sięgających 1810 roku i wydawania nawet w okresie zaborów lokalnego pisma. Braku nie zastąpiły powstałe w to miejsce mutacje „Życia Warszawy" — „Życie Mazowieckie" i „Życie Warszawy" — wydanie mazowiecko-podlaskie (1947—1953) oraz mutacja „Głosu Ludu" — wydawana dla województwa warszawskiego, która ukazywała się do Kongresu Zjednoczeniowego.

Polityka informacyjna i propagandowo-wydawnicza okresu Bolesława Bieruta szczególnie boleśnie skrzywdziła mieszkańców Płocka. Jak prawie całe polskie dziennikarstwo tego okresu mutacje dzienników centralnych kierowane do Płocka wzorowane były na prasie radzieckiej i posiadały wszystkie charakterystyczne jej cechy. Prasa pełniła funkcję organizatora głównie w dziedzinie ekonomicznej, a dominująca coraz bardziej funkcja wychowawcza i agitacyjna służyła przede wszystkim realizacji zadań związanych z planami gospodarczymi.

„Miesięcznik Pasterski Płocki" w latach 1946—1950 ukazywał się w zasadzie bez większych trudności, z regularnością co miesiąc. Kłopoty zaczęły narastać od 1950 roku, kiedy to wydano jedynie trzy numery, a w 1952 roku dwa półroczniki. Zgodnie ze zmienionym w 1950 roku podtytułem, pismo wyraźnie zmieniło swój charakter z pisma duchowieństwa na pismo Kurii, co było swoistym znamieniem czasów i odbywało się ze szkodą dla pozareligijnej tematyki pisma. Po wydaniu drugiego półrocznika pisma zawieszono, po przerwie wznowiono od stycznia 1957 roku. Podobny los spotkał pismo alumnów Seminarium Duchownego — „Sursum Corda", które od 1950 roku zawieszono (wznowiono dopiero we wrześniu 1953 roku). Poza tymi tytułami nie ukazało się w Płocku w tym okresie żadne inne lokalne pismo.

Na fali odwilży (w latach 1954—1956) zarysowały się pewne przejawy decentralizacji prasy. WPłocku podobnie jak w wielu innych ośrodkach w kraju z inicjatywy oddolnej powstawały lokalne pisma.

W marcu 1956 roku przedstawiciele miejscowej inteligencji założyli dwutygodnik „Wiadomości Płockie".

Tak jak w całej ówczesnej prasie tego typu, również i w tym piśmie przeważała publicystyka o charakterze rozrachunkowym i rozliczeniowym, zawierająca krytyczne oceny okresu Stalina i Bieruta. Krytyka lokalnych działaczy partyjnych i aparatu bezpieczeństwa publicznego, którego metody pracy porównano do działalności gestapo sprawiła, że po styczniowych wyborach do Sejmu, (w 1957 roku) pismo zostało zlikwidowane. W tym czasie podobnie jak w Płocku zamknięto wiele innych pism powiatowych i młodej inteligencji. W okresie odwilży stworzone zostały w wielu ośrodkach warunki do wydawania czasopism regionalnych i naukowych. Towarzystwo Naukowe Płockie istniejące od 1820 roku, które nawet po odrodzeniu Państwa Polskiego nie wydało żadnego tytułu prasowego dopiero dzięki umożliwieniu rozwoju działalności wydawniczej i subwencjom państwa, w lipcu 1956 roku rozpoczęło wydawanie kwartalnika „Notatki Płockie".

Pismo powstało dzięki miejscowej inteligencji, lokalnym patriotom. Analogiczne wartościowe lokalne inicjatywy wydawnicze w innych ośrodkach z czasem upadły. Natomiast prężnie działające Towarzystwo Naukowe Płockie było na tyle silne, iż utrzymywało ten periodyk popularno-naukowy do dnia dzisiejszego.

Przełom polityczny polskiego Października wpłynął na zmniejszenie napięcia i poprawę stosunków między państwem a Kościołem, co sprawiło, że w latach 1957—1958 reaktywowa-

no zawieszone czasopiśmiennictwo wyznaniowe — „Miesięcznik Pasterski Płocki" (w 1957 roku) i „Sursum Corda" (w 1953 roku), które ukazują się do dzisiaj.

W 1958 roku, po raz pierwszy po II wojnie światowej wydano w Płocku pismo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, które od 1959 roku nosi tytuł „Mariawita".

Po II wojnie światowej, w zmienionych warunkach ustrojowych, zwiększyła się nieco administracyjna funkcja Płocka jako ośrodka ponadlokalnego dla kilku powiatów (po roku 1918 znalazł się w granicach województwa warszawskiego w zasadzie bez możliwości rozwojowych). Podstawowym czynnikiem rozwoju miasta stało się uprzemysłowienie.

Początkowo koncentrowało się na rozwoju istniejących zakładów i gałęzi przemysłu. Ludność miasta liczącego w 1945 roku 25 tysięcy wzrosła w 1960 roku do 42 tysięcy mieszkańców.

Charakter miasta zaczął się zmieniać po decyzji RWPG o budowie rurociągu naftowego ze Związku Radzieckiego do Polski, NRD, Czechosłowacji i Węgier oraz wiążącej się z tym uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o budowie w Płocku zakładu przeróbki ropy. Z chwilą rozpoczęcia budowy w 1960 roku tempo uprzemysłowienia gwałtownie wzrosło. Równolegle z uchwałami zatwierdzającymi kolejne etapy budowy płockiej Petrochemii KERM podejmował uchwały w sprawie inwestycji towarzyszących. I chociaż na inwestycje nieprzemysłowe kierowano jedynie niewielką część nakładów, to jednak rozwój miasta i związany z tym wzrost liczby ludności był gwałtowny:

rok 1960 — 42 798
1965 — 54 952
1970 — 72 336
1975 — 87 827

Rozbudowywano także pozostałe zakłady przemysłowe miasta: Fabrykę Maszyn Żniwnych, Zakłady Mięsne, Zakłady Drobiarskie. Zakład Energetyczny, a w celu zatrudnienia nadwyżek kobiecej siły roboczej wybudowano Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex".

Pomimo nie zrealizowania w pełni zaplanowanych inwestycji szkolnych, rozwój oświaty w mieście był znaczny. O ile w latach 1945—1960 wybudowano w Płocku jedynie 1 szkołę podstawową i 1 szkołę zawodową, to w latach 1961—1975 oddano do użytku 10 szkół podstawowych, 2 licea ogólnokształcące, 7 zespołów szkół zawodowych. Mimo znacznego rozwoju szkolnictwa średniego w Płocku do końca 1981 roku nie powstało żadne pismo szkolne, co stanowi wyraźną różnicę z okresem międzywojennym, kiedy to ukazywało się kilkanaście pism uczniowskich. Również powstanie w 1967 roku Filii Politechniki Warszawskiej nie zaowocowało żadnym pismem studenckim.

Lata 1960—1975 to okres także szerokiego rozpowszechnienia środków kultury masowej. W latach sześćdziesiątych każda płocka rodzina nabyła co najmniej jeden aparat radiowy, a w latach siedemdziesiątych jeszcze telewizor, który stał się głównym źródłem bieżących wiadomości krajowych i zagranicznych.

Abonenci radia i telewizji w Płocku

Rok	Ludność ogółem	Abonenci radia	Abonenci telewizji
1960	42 798	10 881	600
1964	52 221	12 943	3 669
1970	72 336	14 513	11 810
1975	87 827	21 566	19 648

Aktywizacja gospodarcza Płocka i związany z tym wzrost liczby ludności spowodowała wydanie przez Zarząd Główny RSW „Prasa" decyzji o utworzeniu mutacji „Trybuny Mazowieckiej" przeznaczonej dla tego regionu. Od czerwca 1961 roku do marca 1966 roku ukazywała się „Trybuna Mazowiecka Ziemi Płockiej", gdzie na mutowanej stronie dziennika zamieszczano obok informacji o mieście i kombinacie, także informacje o wydarzeniach w powiatach: płockim, gostynińskim, sierpeckim i żuromińskim. Tak więc w pierwszych latach budowy Petrochemii narastała potrzeba nowego pisma, związanego ze specyfiką tego zakładu i mieszkańców miasta.

W 1963 roku Komitet Zakładowy PZPR przedsiębiorstw budujących kombinat rozpoczął wydawanie gazety zakładowej „Petro-Echo", która zgodnie ze swoją nazwą miała pełnić rolę echa powtarzającego w sposób zwielokrotniony wydarzenia i problemy kombinatu. Wkrótce okazało się, że w tym rozwijającym się mieście, zamknięcie ram gazety tylko do spraw budowy zakładów nie wystarcza. Redaktorzy pisma musieli pisać także o sprawach miasta, którego mieszkańcami była większość pracowników kombinatu. Tygodnik drukowany od 1964 roku w Płocku, szybko zyskał poczytność wśród płoczczan dzięki bogatemu zestawowi informacji lokalnej, podejmowaniu działań interwencyjnych, umiejętnemu integrowaniu starych i nowych mieszkańców miasta.

Od 1967 roku wydawcą „Petro-Echa" pozostały jedynie Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne, a pismo stało się organem Samorządu Robotniczego. Społeczne zapotrzebowanie na pismo w tym prężnie rozwijającym się ośrodku przemysłowym było jednak o wiele wyższe niż to mógł zapewnić wydawca (maksymalny nakład 4 tysiące egzemplarzy). Płock liczący w początkach lat siedemdziesiątych ponad 75 tysięcy mieszkańców potrzebował pisma, którego problematyka dotyczyłaby samego miasta i najbliższych okolic. Na jego utworzenie nalegały władze miasta i powiatu i w maju 1972 roku ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Płockiego" — wydawanego przez Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" w nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy. „Petro-Echo" za zgodą członków Konferencji Samorządu Robotniczego pozostało dwustronicową wkładką do tego miejskiego tygodnika, zachowując winietę i numerację ciągłą.

W latach 1954—1974 ukazało się w Płocku kilkanaście różnego rodzaju biuletynów, informatorów i „błyskawic" opracowanych przez społeczne grona autorów skupionych wokół zakładów pracy, komórek racjonalizatorskich, klubów kultury, organizacji społecznych. Najczęściej były to miesięczniki wydawane w formie powielanych maszynopisów o małych nakładach, nie wzbudzające większego zainteresowania wśród odbiorców.

Kolejne tomy „Rocznika Muzeum Mazowieckiego" (ukazujące się od 1972 do 1986 roku) oraz „Studiów Płockich" (wydawane od 1973 przez Płockie Wydawnictwo Diecezjalne) przynosiły artykuły i rozprawy z różnych dziedzin, w tym głównie historii, archeologii, sztuki, teologii i prawa kanonicznego.

Utworzenie w 1975 roku województwa płockiego (w 56 lat od jego likwidacji na mocy ustawy z sierpnia 1919 roku) spowodowało rozszerzenie problematyki „Tygodnika Płockiego" o teren nowego województwa, co niewątpliwie przyczyniło się do zwiększenia zasięgu tego tytułu. Ponad dwukrotny wzrost nakładów pisma osiągnięto przez połączenie w roku 1978 trzech tytułów: „Tygodnika Płockiego", „Ziemi Łęczyckiej" i „Wiadomości Kutnowskich" w jedno pismo wojewódzkie. Wynikało to z polityki Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR i ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch", mającej na celu tworzenie w każdym z województw gdzie nie ukazywał się dziennik — wojewódzkiego tygodnika partyjnego.

Powstanie w połowie lat siedemdziesiątych zorganizowanych grup opozycyjnych sprawiło, że na teren Płocka, szczególnie po Czerwcu 1976 roku zaczęła przenikać nie kontrolowana prasa tzw. drugiego obiegu, traktująca głównie o problemach społeczno-politycznych i kulturalnych, adresowana częściowo do robotników, ale przede wszystkim do inteligencji. Podobnie jak w okresie powojennym nie ukazywały się jednak wówczas w Płocku lokalne tytuły organizacji opozycyjnych.

W pierwszych dniach września 1980 roku na terenie Płocka powstał Związek Zawodowy „Solidarność". Żywiołowo organizowane komórki nowego związku nie wydawały początkowo swojej prasy, natomiast zajmowały się kolportażem tytułów „Solidarności" przywożonych z innych miast kraju.

Pojawienie się w październiku 1980 roku biuletynu „Solidarność Ziemi Płockiej" spowodowało założenie niejako dla przeciwwagi w grudniu 1980 roku „Biuletynu KW PZPR"— — co wydaje się najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w tym okresie. Od wiosny 1981 roku oba tytuły drukowano w płockiej drukarni. Należy zaznaczyć, że pismo organizacji regionalnej NSZZ „Solidarność" było jednym z nielicznych w kraju, które wychodziło za zgodą Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Poza drukowaną „Solidarnością Ziemi Płockiej", która ukazywała się co tydzień w nakładzie początkowo 10 000 egzemplarzy, by z czasem obniżyć nakład do 3 000 egzemplarzy, w płockiej Petrochemii wydawano powielany tygodnik „Wprost" w nakładzie 600 egzemplarzy. Podobny zakładowy biuletyn wydawano także w fabryce Maszyn Żniwnych.

Rozwój działalności „Solidarności" po Sierpniu zmienił zasadniczo optykę patrzenia dziennikarzy „Tygodnika Płockiego" na nowe związki. Początkowo kokietowano działaczy, zamieszczano liczne reportaże z ich działalności, nieszczędzono pochwał. Tygodnik PZPR zerwał z kurczowym trzymaniem się lokalnej problematyki i zamieszczał liczne wywiady z działaczami tego związku zarówno z regionu jak i władz centralnych, których nazwiska głośne były w tym czasie. Po „marszu głodnych" w Kutnie zmieniły się oceny niektórych posunięć związku i coraz częściej występowano z krytyką. Próby uniezależnienia się redakcji „Tygodnika Płockiego" od miejscowej instancji partyjnej zostały ograniczone. Tak jak w prawie całej prasie polskiej miała ona jednorodnego dysponenta politycznego. Tylko w latach 1945 — 1946 i 1980 — 1981 w ograniczonym stopniu prasa płocka odzwierciedlała zróżnicowany charakter społeczeństwa miasta i jego nastroje polityczne. W pozostałym okresie dziennikarze zatrudnieni w lokalnej prasie ogólnoinformacyjnej byli związani i podporządkowani polityce prasowej i propagandowej PZPR. Prowadzone kampanie wynikały z postanowień wytyczanych przez kolejne zjazdy partii i posiedzenia plenarne KC PZPR.

Była to prasa afirmująca, stanowiąca nieodłączne oręże partii, którą traktowano jako część aparatu politycznego. W związku z tym nie podejmowano dyskusji na temat ustroju realnego socjalizmu i swobód obywatelskich. Unikano nie tylko problematyki ludzi wierzących, ale celowo unikano i przemilczano wiele spraw. Prasa w ograniczonym stopniu pełniła rolę przekaźnika nastrojów i konfliktów i nie odzwierciedlała pluralistycznego chtarakterau społeczeństwa.

W okresach kryzysów 1968, 1970 i 1976 roku pisma wydawane w Płocku podporządkowane były ściśle dyrektywom płynącym z KC PZPR poprzez lokalną instancję partyjną. Mimo, że była obecna w prasie publicystyka społeczna, to miała charakter jednorodny, nie spodnosiła konfliktów, nie ujawniała nawet przyczyn i prawdziwego przebiegu dramatycznych wystąpień robotników.
Wyrazem tego było marginesowe odnotowanie wydarzeń Czerwca 1976 w Płocku w prasie lokalnej i całkowite przemilczenie w prasie centralnej.

Okres napięć społecznych zapoczątkowanych latem 1980 roku był najsurowszym sprawdzianem dla wielu gazet zakładowych. O ile w połowie 1980 roku wydawano w Polsce 228 tytułów prasy zakładowej, to w chwili wprowadzenia stanu wojennego już tylko 201 pism. Jedyną nowo wydaną w roku 1981 gazetą zakładową w kraju było „Petro-Echo" — pismo załogi Petrochemii, które reaktywowano w listopadzie 1981 roku. Umiejętne nasycenie pisma zarówno problematyką produkcyjną ob-

chodzącą ogół załogi, jak i problematyką miejską sprawiło, że tygodnik przetrwał i ukazuje się nadal bez zwrotów.

W przeddzień wprowadzenia stanu wojennego, 12 grudnia 1981 roku, która to data stanowi istotną cenzurę w historii prasy płockiej, redagowano w tym mieście 12 tytułów prasowych, w tym 3 tygodniki („Tygodnik Płocki", „Petro — Echo" i „Biuletyn KW PZPR), dwutygodnik („Solidarności Ziemi Płockiej"), 3 miesięczniki („Miesięcznik Pasterski Płocki", „Mariawita" i „Królestwo Boże na Ziemi"), kwartalnik „Notatki Płockie"), 2 roczniki („Studia Płockie" i „Rocznik Muzeum Mazowieckiego") oraz jedno nieregularne ukazujące się pismo urzędowe — „Dziennik Wojewódzki Rady Narodowej w Płocku". W Płocku mieścił się wówczas także oddział pisma PZPR, „Trybuna Mazowiecka", do którego miejscowi dziennikarze przygotowywali teksty na tzw. kolumnę międzywojewódzką.

W chwili wprowadzenia stanu wojennego spośród 12 tytułów prasy płockiej tylko pięć drukowano na miejscu („Solidarność Ziemi Płockiej", „Biuletyn KW PZPR", „Dziennik WRN w Płocku", „Mariawitę" i „Notatki Płockie"), co zważywszy na ich biuletynowy charakter, niewielką objętość i mały format świadczy o znacznym regresie płockiej w porównaniu ze stanem sprzed II wojny światowej. Jedyną czynną po wyzwoleniu drukarnię, od 1948 roku systematycznie przekształcano w akcydensową, a w 1972 roku, z chwilą zakończenia druku tygodnika „Petro—Echo", jej kierownictwo nie podjęło już starań w kierunku unowocześnienia i przystosowania jej do druku prasy. Wydawcy pism zmuszeni zostali do poszukiwania wolnych mocy produkcyjnych w zakładach poligarficznych poza Płockiem (głównie w Warszawie i Łodzi). Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego podobnie jak w całej Polsce zawieszono wszystkie ukazujące się w Płocku pisma.

Tragiczna powódź zimowa w pierwszych dniach stycznia 1982 roku w Płocku i szczególna stytuacja na terenie lewobrzeżnej części miasta sprawiła, że Komitet Wojewódzki PZPR uzyskał zgodę na druk specjalnego wydania „Tygodnika Płockiego", które nosiło tytuł „Aktualności". Był to pierwszy po II wojnie światowej dziennik płocki drukowany w Płockiej Drukarni Akcydensowej w objętości 4 stron, o formacie A-4 i nakładzie 4000 egz., a następnie — 6000 egz. „Aktualności" redagował zespół płockich dziennikarzy z redakcji: „Tygodnika Płockiego", oddziału PAP i „Trybuny Mazowieckiej". Zalanie doliny Wisły, ewakuacja ludności z lewobrzeżnej części miasta oraz okolic, przerwanie łączności kolejowej i drogowej przez Wisłę, wykolejenie pociągu pasażerskiego w okolicach mostu, a także narastająca fala plotek spowodowały konieczność informowania społeczeństwa o aktualnej sytuacji. Przez 4 tygodnie dziennikarze starali się dotrzeć tam, gdzie rozgrywał się dramat, gdzie konieczna była pomoc.

Wydano łącznie 25 numerów „Aktualności". Pierwszy w nocy z 10 na 11 stycznia, ostatni — 6 lutego 1982 roku. Ta swoista „gazeta powodziowa" była rozchwytywana przez mieszkańców miasta, którzy niejednokrotnie nie znali losu członków swoich rodzin po drugiej stronie Wisły.

Ponowny druk „Tygodnika Płockiego" rozpoczął się 21 lutego 1982 roku, natomiast dziennik „Trybuna Mazowiecka" nie ukazał się w związku z likwidacją tego tytułu. W tej sytuacji dziennikarze tego pisma przeszli do innych lokalnych tytułów.
Od momentu wznowienia „Tygodnika Płockiego" pismo ponownie drukowano w drukarni „Expressu Wieczornego" w Warszawie.

Od lutego 1982 roku Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk kolejno zezwolił na wydawanie: „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego", „Notatek Płockich", „Mariawity" i tygodnika „Petro-Echo", który od tej pory nosił podtytuł: Organ załogi płockiej Petrochemii. Wbrew powszechnym tendencjom (cichy bojkot prasy po wprowadzeniu stanu wojennego) „Petro Echo" zyskiwało na popularności i w związku z tym wystąpiono o zgodę na powiększenie objętości do 6 stron i nakładu do 4000 egzemplarzy.

Po likwidacji „Trybuny Mazowieckiej" brak było dziennika na tym terenie. Istotne dla czytelników zmiany wprowadzono w lutym 1983 roku. Decyzją Wydziału Prasy KC PZPR lukę miały wypełnić nowo utworzone kolumny dla Mazowsza, Kurpiów i Podlasia w „Trybunie Ludu" i „Sztandarze Młodych". Puste miejsce po „Trybunie Mazowieckiej" starały się wypełniać także redakcje „Dziennika Ludowego" i „Głosu Robotniczego", które utworzyły w Płocku swoje oddziały.

W październiku 1986 roku wszystkim dotychczasowym mazowieckim mutacjom dzienników przybył poważny konkurent. Redakcja „Sztandaru Młodych" zdecydowała się wprowadzić specjalne 3 wydanie, kierowane m.in do mieszkańców Płocka, a ponadto dziennikarze terenowi tego pisma mogli nadsyłać aktualne materiały na pierwsze dwie strony dziennika. Ten krok zapewnił redakcji pierwsze miejsce w walczącej o czytelnika prasie codziennej.

Ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku spowodowało zawieszenie art. 84, ust. 1 Konstytucji o wolności słowa i druku. Wprowadzenie szczególnych warunków prawnych w odniesieniu do środków masowego przekazu zmusiło zdelegalizowaną „Solidarność" i inne ugrupowania do wydawania prasy podziemnej. Również w Płocku w latach 1982-1989 ukazywały się tego rodzaju pisma informacyjne. Do zniesienia stanu wojennego w lipcu 1983 doku ukazywało się 6 pism wydawanych przez podziemną „Solidarność" Regionu Płockiego i inne grupy o tej orientacji politycznej (drukowane na miejscu, metodą małej poligrafi, kolportowane początkowo „z ręki do ręki"). Od roku 1986 ukazywało się prawdopodobnie jedno pismo — „Solidarność Ziemi Płockiej".

W 1988 roku na rynek prasy podziemnej wszedł miesięcznik Federacji Młodzieży Walczącej — — „Orlęta". Wydawało go prężnie działające wydawnictwo im. Orląt Lwowskich, które z czasem sygnowało trzy kolejne pisma w płockich szkołach średnich. Wiosną 1988 roku zaczął wychodzić też tzw. drugim obiegu (metodą małej poligrafii) „Robotnik Mazowiecki" — pismo Polskiej Partii Socjalistycznej nawiązujące winiętą i programem do tygodnika o tym samym tytule ukazującego się w Płocku w latach 1945 — 1946.

Prasa ukazująca się poza zasięgiem cenzury miała zdecydowanie krytyczny i demaskatorski charakter wobec PZPR i ustroju.

Zaczęło się zarysowywać zjawisko polaryzacji prasy płockiej — z jednej strony prasy oficjalnej afirmującej i z drugiej strony tzw. prasy niezależnej, mocno krytykującej ówczesny układ polityczny.

Zarejestrowanie „Solidarności" w kwietniu 1989 roku i kampania przedwyborcza spowodowały gwałtowny rozwój tzw. prasy niezależnej tak, że już w czerwcu tegoż roku ukazywało się 8 tytułów wydawanych w Płocku przez „Solidarność" i Federację Młodzieży Walczącej. Prasa płocka podobnie jak w całym kraju wkroczyła w nowy stap prasy pluralistycznej, wielopartyjnej. Z dawnej prasy podziemnej na rynku wydawniczym pozostał „Robotnik Mazowiecki" i „Orlęta".

W roku 1990 podobnie jak w całym kraju zaczęły ukazywać się nowe lokalne pisma przeznaczone do czytelnika w całym regionie. Na rynku prasowym Płocka pojawiło się 10 nowych tytułów: 5 tygodników, 2 dwutygodniki, miesięcznik i dwa dwumiesięczniki. Były to pisma różnych sił politycznyzch i ruchów społecznych, które odzwierciedlały i wychodziły naprzeciw opiniom i nastrojom społecznym.

2 marca 1990 roku ukazał się pierwszy numer „Gońca Obywatelskiego" — tygodnika wojewódzkiego założonego przez działaczy Komitetów Obywatelskich i NSZZ „Solidarność" Regionu Płockiego. W kilka dni później pojawił się „Kolec" — dwutygodnik SdRP województwa płockiego, a 18 marca „Niezależna Gazeta Płocka" — pierwszy w powojennym Płocku prywatny tygodnik finansowany przez właściciela spółki zajmującej się budową domów, wilii i daczy. Zespół tworzyli ludzie związani z ideą i wywodzący się z ruchu „Solidarności". Pismo upadło z przyczyn ekonomicznych w lipcu 1990 roku po wydaniu 14 numerów.

W kwietniu ukazał się natomiast pierwszy numer „Humanae Vitae" dwumiesięcznika będącego pismem nowo powstałego — pierwszego w kraju Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Diecezji Płockiej.

4 maja 1990 roku czytelnicy „Gazety Wyborczej" znaleźli wkładkę do tego dziennika, zatytułowaną „Gazeta na Mazowszu". Początkowo ukazywała się raz w tygodniu, a z chwilą rozszerzenia składu komputerowego w redakcji, od czerwca wychodziła dwa razy w tygodniu.

„Tygodnik Płocki" ukazujący się do stycznia 1989 roku z podtytułem „Pismo PZPR", z powodu rozwiązania partii usunął podtytuł i zmienił wydawcę ponieważ był związany z Wydawnictwem „Trybuny Ludu". W zespole dziennikarzy powstała wówczas bardzo nerwowa sytuacja. Pogłębiła ją zarówno ustawa z 22 marca 1990 o likwidacji koncernu RSW Prasa — Książka — Ruch"jak i apel Komitetu Obywatelskiego i NSZZ „Solidarność" Regionu Płockiego o powołanie wiarygodnego, niezależnego tygodnika, który artykułowałby potrzeby całego społeczeństwa. Część dawnego zespołu „Tygodnika Płockiego" utworzyła spółdzielnię pracy, która rozpoczęła starania o niodpłatne przejęcie praw do tytułu. Druga grupa, której przewodził dotychczasowy redaktor naczelny założyła spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z zamiarem wydawania nowego tytułu. Fakt ten ukrywano w tajemnicy i ku ogromnemu zaskoczeniu grupy skupionej w spółdzielni dziennikarskiej, 2 maja 1990 roku (z datą 6 maja) ukazał się w kioskach „Ruch" pierwszy numer „Nowego Tygodnika Płockiego" zawierający materiały złożone do nr 18 „Tygodnika Płockiego". Pismo posiadało dotychczasową winiętą z jedną niewielką zmianą oraz taki sam układ kolumn i rubryk. Zmieniła się tylko stopka redakcyjna. Spółka, wydająca nowy tytuł, której głównymi udziałowcami byli członkowie PSL została zarejestrowana dopiero w tydzień później. Siedzibą redakcji był lokal Zarządu Wojewódzkiego PSL.

Ukazanie się pierwszego numeru spowodowało gwałtowne protesty zaskoczonych obrotem sprawy członków spółdzielni dziennikarskiej. Ponieważ nie udało się zgromadzić nowych materiałów dziennikarskich, kolejny numer „Tygodnika Płockiego" ukazał się po tygodniowej przerwie. Drukowany był już nie w Warszawie, lecz w Łodzi. Zachowano numerację bieżącą i ciągłą dotychczasowego tytułu. Zespół oburzony postawą niedawnych kolegów wystąpił z pozwem sądowym o ochronę tytułu, ale po upływie półtora roku sprawa nie znalazła jeszcze rozstrzygnięcia.

„Tygodnik Płocki"na swoich łamach wyraźnie akcentował sympatię do Komitetów Obywatelskich, Kościoła, Rady Miasta i „Solidarności", natomiast „Nowy Tygodnik Płocki" po okresie pewnego niezdecydowania zajął odmienne pozycje akcentując związki i sympatie z partiami i ugrupowaniami pozasolidarnościowymi PSL, KPN, PPS, PPN.

W październiku 1990 roku ukazał się pierwszy numer dwutygodnika Zarządu Miasta Płocka — „Wiadomości Płockie z Ratusza" oraz miesięcznik — „Biuletyn Informacyjny" Okręgowej Izby Lekarskiej. W grudniu natomiast „Prymat" Płocki Miesięcznik Gospodarczy, wydawany przez Oddział Wojewódzki Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych oraz tygodnik „Express Reklamowy" będący głównie pismem ogłoszeniowym.

W roku 1991 na rynku prasowym Płocka zaszły kolejne zmiany. Do najważniejszych

należy zaliczyć przekształcenie wkładki do „Gazety Wyborczej" — „Gazety na Mazowszu" w samoistny czterokolumnowy dziennik (od marca ukazywała się 3 razy w tygodniu, od czerwca — 4 razy, od października — 5 razy w tygodniu, a od 4 listopada 1991 ukazuje się codziennie oprócz niedzieli). Dziennik ukazuje się na terenie trzech województw: płockiego, ciechanowskiego i ostrołęckiego. Skład komputerowy kolumn odbywa się w redakcji w Płocku, natomiast druk w Warszawie.

W maju 1991 roku wydawcy „Nowego Tygodnika Płockiego" postawili redaktorowi naczelnemu i sekretarzowi redakcji — wywodzącym się z dawnego partyjnego tytułu liczne zarzuty związane z partyjną przynależnością w przeszłości. Do tego doszły różnice koncepcyjne i różnice charakterów wydawców i tych dziennikarzy. Zarząd spółki wydający „Nowy Tygodnik Płocki" tuż przed terminem wygaśnięcia umów o pracę z tymi dziennikarzami, zaczął prowadzić zakulisowe rozmowy o zmianę kierownictwa redakcji. Spowodowało to rozpoczęcie przygotowań byłych dziennikarzy partyjnego tygodnika do wydawania kolejnego nowego tytułu. Sprzyjał temu fakt rejestracji w Wydziale Cywilnym Sądu Wojewódzkiego w Płocku w ostatnim dniu ubiegłego roku kilku nowych tytułów pism, na wypadek przegrania procesu o ochronę tytułu z „Tygodnikiem Płockim". Zdecydowano się na wybór tytułu „Kurier Mazowiecki" i tuż po wydaniu kolorowego obszernego numeru „Nowego Tygodnika Płockiego" w związku z przyjazdem Papieża do Płocka, rozpoczęto przygotowania do wydawania „Kuriera Mazowieckiego". Przy pomocy kilku płockich biznesmenów utworzono spółkę wydawniczą z o.o i wynajęto lokal przy głównej ulicy miasta... piętro niżej pod dotychczasową redakcją. 23 czerwca 1991 roku ukazał się pierwszy numer przeznaczony dla mieszkańców województwa płockiego i ciechanowskiego. Drukowany był w Ciechanowie.

W ten sposób obecnie w Płocku ukazuje się trzy tygodniki („Tygodnik Płocki, „Nowy Tygodnik Płocki" i „Kurier Mazowiecki"), które wywodzą się z jednego zespołu redakcyjnego i tytułu „Tygodnik Płocki" założonego w maju 1972 roku.

7 czerwca 1991 roku rozpoczęło też działalność Katolickie Radio Płock, nadające na paśmie UKF. Stanowiło to uwieńczenie rocznych starań biskupa Ordynariusza Diecezji Płockiej o utworzenie lokalnej rozgłośni (o przyznanie pasma, adaptację pomieszczeń na studio, wyposażenie w sprzęt). Zgodę uzyskano na podstawie ustawy regulującej stosunki Państwo — Kościół. Rozgłośnia obejmuje swym zasięgiem także Gostynin, Sierpc i Gąbin, nadaje audycje w soboty od 14 do 24 oraz w niedziele od 9-15. Wypełnia je publicystyka dotycząca Kościoła i spraw lokalnych oraz muzyka.

Rozpoczęte zostały też starania władz miasta o utworzenie telewizji lokalnej przy współpracy włoskiej firmy „Italco". Na przeszkodzie stoi przede wszystkim brak roztrzygnięć ustawowych w sprawie podziału częstotliwości.

Na rynku prasowym Płocka wystąpiły nowe zjawiska, które poprzednio nie odgrywały w zasadzie istotnej roli. Przy wzroście liczby nowych tytułów pojawiło się zjawisko drastycznego zmniejszenia zainteresowania prasą i niepokojącego zwiększenia zwrotów. Pauperyzacja społeczeństwa i ubóstwo wielu rodzin wpłynęło na ograniczenie lub rezygnację z kupowania prasy. Znaczny wpływ na rynku prasowym Płocka zaczęła odgrywać także konkurencja. Nowe pisma różnych sił politycznych i społecznych, które dotychczas nie były powszechnie dostępne, a które odzwierciedlały i wychodziły naprzeciw opiniom i nastrojom społecznym muszą liczyć się ze środkami finansowymi warunkującymi wydawanie tego rodzaju prasy. Drastyczny wzrost kosztów papieru i druku wpłynął na podniesienie ceny pojedynczych egzemplarzy, co nie było bez znaczenia dla wielu dotychczasowych nabywców prasy. Kolejno upadały pisma. W maju tygodnik ogłoszeniowy „Express Reklamowy", w lipcu miesięcznik gospodarczy „Prymat". 8 sierpnia 1991 roku ukazał się także ostatni 62 numer „Gońca Obywatelskiego". Pismo przestało wychodzić przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych. Nawet utworzenie 10 stycznia 1991 roku Obywatelskiej Fundacji Prasowej w Płocku, której zadaniem było wspomaganie wszelkich działań gospodarczych oraz inicjatyw społecznych mających na celu rozwój niezależnej prasy lokalnej nie zapobiegło zamknięciu pisma.

Aktualnie w listopadzie 1991 roku ukazuje się w Płocku 13 pism: 1 dziennik, 4 tygodniki, 2 miesięczniki, 3 dwumiesięczniki, 2 kwartalniki i jeden rocznik.

Jak się wydaje, na rynku wydawniczym w Płocku pozostaną jedynie tytuły mające trwałe podstawy finansowe, pisma dla wszystkich, pobudzające do rozwoju demokracji i samorządu terytorialnego.

Na utrzymanie i pozyskanie czytelnika ma szansę jedynie ta lokalna prasa, która wychodzić będzie naprzeciw zainteresowaniom mieszkańców i uwzględniać będzie sprawy ich najbliższego otoczenia.

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI

Prasa wyznaniowa w Płocku w latach 1945-1991

Wśród wielu sposobów i metod, jakimi posługuje się Kościół w spełnianiu swojej misji jest również i słowo pisane. Od XIX w. także w Polsce w postaci prasy, która ze względu na różne ewolucje otrzymała nazwę prasy konfesyjnej, to jest wyznaniowej.

Ponieważ w Narodzie, a potem Państwie Polskim przeważającą liczbę stanowili katolicy, siłą rzeczy prasa katolicka była najliczniej reprezentowana i była wiodącą wśród pozostałych mniejszości i wspólnot religijnych. Sytuacja ta znajdowała w pełni potwierdzenie w społeczności miasta jakim był Płock.

To 30-tysięczne gubernialne miasto w drugiej połowie XIX w. i w odrodzonej Polsce było siedzibą kilku wspólnot religijnych. Największą stanowili katolicy, następnie żydzi, prawosławni, ewangelicy, a od 1906 r. także mariawici. Jeśli chodzi o przedwojenną prasę wyznaniową płocką, to sprowadza się ona do dwóch Kościołów: Kościoła rzymsko-katolickiego i starokatolickiego Kościoła Mariawitów. Tylko te dwa Kościoły wydawały swoją prasę.

Sporządzona w latach sześćdziesiątych Bibliografia druków i czasopism płockich z pierwszej połowy XX wieku nie odnotowuje żadnego pisma innych wspólnot wyznaniowych. Być może przy okazji różnych rocznic, jubileuszów czy wydarzeń były wydawane druki okolicznościowe, jednak prasy we właściwym znaczeniu dla tych wyznań nie spotkałem.

Katolicka prasa płocka miała spore tradycje, choćby ze względu na to, że Płock był i jest siedzibą biskupstwa, mieściły się tu i nadal mieszczą centralne urzędy diecezjalne, takie jak konsystorz, a potem Kuria, Seminarium Duchowne, Instytut Wyższej Kultury Religijnej, agendy dobrze działającej Akcji Katolickiej. Warto wyliczyć na tym miejscu niektóre periodyki, aby ukazać bogactwo piśmiennictwa przedwojennego, ludzi, którzy byli z tym związani, oraz nędzę i ubóstwo piśmiennictwa powojennego, spowodowaną w głównej mierze blokowaniem i wyciszaniem działalności Kościoła katolickiego.

Najstarszym pismem był *„Mazur"*. Tygodnik popularny religijno-społeczny, wychodzący w latach 1906—1918. Było to pismo siekrowane do szerokich rzesz świeckich czytelników Mazowsza. Dobrze spełniało swoje zadanie, zwłaszcza do wybuchu wojny światowej w 1914 r.

Pismem, które swoimi początkami sięga także roku 1906 był i jest *„Miesięcznik Pasterski Płocki"*. Organ duchowieństwa diecezji płockiej. „Miesięcznik" był pierwszym diecezjalnym pismem teologiczno-duszpasterskim dla duchowieństwa w prowincji warszawskiej. Dla porównania warto zauważyć, że podobne pisma diecezjalne ukazywały się kolejno: w 1907 r. „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej", w 1908 r. Kronika Diecezji Sandomierskiej", w 1911 r. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" i w 1913 r. „Kielecki Przegląd Diecezjalny".

Do poważniejszych tytułów płockiej prasy katolickiej należy zaliczyć nadto *„Hasło Katolickie"*. Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i oświatowym wychodzący w latach 1930—1939. Dużą popularnością cieszył się w latach 1933—1939 *„Głos Mazowiecki"*, katolickie pismo codzienne, redagowane umiejętnie przez redaktora Michała Niemira.

Różne agendy Kurii Diecezjalnej płockiej wydawały pisma, które były pomocą w pracy duszpasterskiej duchowieństwu i wiernym czynnie zaangażowanym w życie religijne. Należały do nich: „Dyrektywy katolicko-społeczne". Organ Związku Bractw Różańcowych diecezji płockiej z lat 1921—1929, „Okólnik Płockiego Związku Młodzieży Polskiej" — Męskiej i Żeńskiej, wychodzący w latach 1932—1939, „Życie społeczno-katolickie". Dwutygodnik Stowarzyszeń Katolickich diecezji płockiej (1930 r.), „Myśl i czyn". Dwumiesięcznik pomyślany jako pomoc dla parafialnej i dekanalnej Akcji Katolickiej, wychodził w latach 1936—1939, „Biuletyn miesięczny Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce" z lat 1937—1939. Dwumiesięcznikiem poświęconym sprawom wychowania i nauczania religii, wydawanym przez Płockie Diecezjalne Koło Księży Prefektów w 1939 r. było pismo „Religia w szkole", którego wyszło 6 numerów. W wydawnictwie „Dobra Prasa" w latach 1929—1933 redaktor Klemens Jędrzejewski wydawał dwutygodnik „Czytanki Świąteczne". Były to teksty niedzielnych czytań mszalnych oraz krótka homilia. Od 1927 r. studenci Seminarium Duchownego w Płocku redagowali i wydawali miesięcznik klerycki „Sursum Corda". Były to ważniejsze pisma wychodzące w Płocku w różnych latach przed II wojną światową, niektóre z nich miały specjalne dodatki dla dzieci i młodzieży.

Drugą wspólnotą religijną, która w Płocku wydawała swoją prasę był starokatolicki Kościół Mariawitów. Z ważniejszych tytułów należy odnotować czasopisma, które wychodziły przez kilka lat. Do takich należały: „Mariawicka myśl narodowa". Czasopismo religijno-społeczne z lat 1924—1925, „Królestwo Boże na ziemi". Tygodnik religijno-społeczny ukazujący się w latach 1927—1935 oraz „Głos Prawdy". Dodatek do tygodnika „Królestwo Boże na ziemi" z lat 1930—1935. W 1935 r. ukazy-

wał się przy klasztorze mariawitów tygodnik religijno-społeczny „Świątynia miłosierdzia i miłości". Miesięcznikiem ilustrowanym Związku Młodzieży Mariawickiej był „Templariusz", ukazujący się w latach 1933—1938. Płocki odłam mariawitów wydawał w 1934 r. miesięcznik „Drużyna Mateczki" oraz w latach 1933—1934 r. miesięcznik dla dzieci „Dziecko Mateczki". Przed samą wojną, w latach 1938—1939 wychodził tygodnik religijno-społeczny „Głos Starokatolicki".

Nie miały swojej prasy wspólnoty: żydowska, prawosławna i ewangelicka.

Wojna niemiecko-polska przerwała działalność prasy wyznaniowej zarówno Kościoła kalickiego jak i mariawickiego. Ofiarami eksterminacji hitlerowskiej stali się obaj biskupi z Płocka, arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski i sufragan Leon Wetmański. Jak świadczą dokumenty ciechanowskiego gestapo, ich głównie oskarżano jako odpowiedzialnych za katolicką prasę płocką.

Dlatego 20 lutego 1940 r. volksdeutsche z powiatu płockiego złożyli memoriał, żądając usunięcia biskupów z Płocka, w którym pisali: „Zwracamy się niniejszym do Gestapo z prośbą, ażeby usunąć z Płocka wysoce niebezpiecznych politycznie biskupów rzymsko-katolickiej diecezji Płock A. Nowowiejskiego i L. Wetmańskiego. Ich wpływ na polską ludność naszego regionu szkodzi interesom Rzeszy. Kim są ci mężowie o tym świadczą wymownie kościelne pisma rzym.-kat. diecezji. Poszczególne wydania „Hasła Katolickiego" z 1939 r. zawierają bezwstydne podżegające artykuły, zwrócone przeciwko Rzeszy, ludności niemieckiej i jej Fuhrerowi. Odpowiedzialnymi za tę prasę nie są redaktorzy świeccy, postawieni przez duchowieństwo, ale najwyższe władze kościelne w Płocku, czyli biskupi. Biskupi są w rzeczywistości pierwszymi i największymi, najczelniejszymi zbrodniarzami, którzy muszą być pociągnięci do odpowiedzialności".

Niebawem i inni płocczanie zapłacili wysoką cenę za działalność pisarską i redaktorską. Do nich należał redaktor „Głosu Mazowieckiego", pan Michał Niemir rozstrzelany wiosną 1940 r. wraz z innymi przedstawicielami miejscowej inteligencji w pobliskich lasach pod Płockiem. Po wyzwoleniu w 1945 r. nowa rzeczywistość polityczna i społeczna jaka zapanowała w Polsce Ludowej nie stworzyła klimatu sprzyjającego do odrodzenia się prasy wyznaniowej w Płocku. To prawda, że diecezja płocka nie miała biskupa ordynariusza do maja 1946 r., że duchowieństwo ponosiło ogromne straty personalne, bowiem w czasie okupacji spośród prawie 400 kapłanów zginęło 100, wśród nich kilku profesorów seminarium, kierownicy różnych agend diecezjalnych i wielu innych, takich, którzy mogliby w tej pracy uczestniczyć. To prawda, że odbudowa kościołów i praca duszpasterska w parafiach były sprawami najważniejszymi i władza diecezjalna w pierwszym rzędzie myślała o tym, niemniej jednak nie znalazł się nikt ani wśród duchownych ani wśród świeckich, kto zaraz po wyzwoleniu podjąłby działalność prasową, a lata następne, jak wiemy, stawały się jeszcze bardziej niekorzystne, czy wprost niemożliwe do tej pracy.

Jedynym tytułem z prasy katolickiej, jaki zaczął się ukazywać na terenie Płocka był „Miesięcznik Pasterski Płocki", który, jak wiemy, wychodził od 1906 r. do września 1939 r. Pierwszy numer „Miesięcznika" jako organu duchowieństwa diecezji płockiej ukazał się w czerwcu 1946 r. Był to numer obejmujący miesiące od czerwca do września, oznaczony numerem 1—4. Do końca roku ukazały się jeszcze 2 zeszyty obejmujące następne miesiące: numer 5—6 (X—XI) oraz numer 7—8 (XII) 1946 r. W sumie były to trzy zeszyty liczące 144 strony formatu A-5.

Poza pierwszym numerem, który z konieczności zawierał najważniejsze dokumenty dotyczące nominacji i objęcia rządów w diecezji przez biskupa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego, następne numery nawiązywały swoją treścią i zawartością do charakteru, jaki to czasopismo miało w latach przedwojennych. W skład prawie każdego numeru „Miesięcznika" wchodziły następujące działy:

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej,
Rozporządzenia Episkopatu Polski,
Rozporządzenia diecezjalne,
Komunikaty Kurii,
Tematy kazań niedzielnych,
Rozporządzenia władz państwowych,
Pastoralia, nowe książki, informacje i odpowiedzi, nekrologi oraz zmiany w składzie duchowieństwa.

Dzięki ofiarnej pracy kurialistów płockich, a zwłaszcza ks. kanclerza dr Wacława Jezuska i ks. notariusza, dr Zdzisława Piechny, dość szybko „Miesięcznik" odzyskał swoją formę, dorównując do wysokiego poziomu, jaki to pismo miało przed wojną. Rocznik z 1947 r. był już pełnym rocznikiem i liczył 386 stron druku. Podobnie było w latach następnych, kiedy to w 1948 r. cały rocznik liczył 553 strony, a w 1949 r. — 502 strony.

Lata pięćdziesiąte były dla Kościoła katolickiego w Polsce okresem likwidowania wielu struktur, organizacji, związków i wydawnictw, jakie po wojnie wznowiły i prowadziły swoją działalność. Dało się to odczuć także w Płocku w stosunku do „Miesięcznika Pasterskiego". W 1950 r. ukazały się tylko trzy zeszyty (1—4, 5—8, 9—12) liczące w sumie 202 strony druku. W tymże 1950 r. zmieniony został podtytuł z „Organu duchowieństwa diecezji płockiej" na „Organ Kurii Diecezjalnej Płockiej", co pozostało do chwili obecnej.

Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w 1951 r., kiedy ukazały się również trzy zeszyty (1—6, 7—8, 9—12) z treścią, o której można powiedzieć, że była moralnie i politycznie obojętna, bowiem poza niezbędnymi komunikatami Kurii, zarządzeniami państwowymi, wydrukowano w numerze 7—8 „Spis kościołów i duchowieństwa diecezji płockiej na rok 1951" oraz w ostatnim zeszycie opracowanie historyczne dotyczące

misji parafialnych. W sumie cały rocznik liczył tylko 159 stron.

Ostatnim rokiem ukazywania się „Miesięcznika" w czasie reżimu stalinowskiego był rok 1952. Wyszły wtedy tylko 2 numery (1—6 i 7—12) o łącznej ilości 62 stron. Wydrukowano wówczas obojętny dla cenzury dokument papieski, list pasterski Biskupa Płockiego oraz tematy kazań.

W latach 1953—1957 „Miesięcznik Pasterski Płocki", jak większość pism i prasy kościelnej nie ukazywał się. Wznowił swój żywot po pamiętnych wydarzeniach październikowych 1956 r. Tom z 1957 r. wydany był już normalnie i liczył 380 stron. Lata następne nie przyniosły zmian na niekorzyść pisma. Wychodziło ono względnie normalnie, a ilość stron wahała się od 320 do 460 formatu A-5, który nie uległ zmianie.

Również treść tego periodyku nie została zmieniona. W dziale „Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej" drukowane są dokumenty papieskie, takie jak encykliki, orędzia, konstytucje apostolskie, brewe, dekrety, rozporządzenia kongregacji. W dziale dotyczącym naszego kraju publikowane są dokumenty Episkopatu Polski, listy pasterskie, komunikaty i różnego rodzaju zarządzenia.

Ponieważ „Miesięcznik" jest organem Kurii diecezjalnej płockiej, która jest urzędem biskupa diecezjalnego, oczywistym jest fakt, że publikuje on zarządzenia Biskupa Ordynariusza, jego listy pasterskie, orędzia, odezwy, dekrety i wiele innych spraw ważnych dla społeczności diecezjalnej. W dalszym ciągu publikowane są także komunikaty Kurii dotyczące różnych osób i spraw. W dziale zwanym „Pastoralia" poruszono problematykę duszpasterską, związaną z pracą w parafiach, rekolekcjami, misjami, duszpasterstwem stanowym.

Od kilku lat redakcja wprowadziła pewne modyfikacje, ubogacając treść pisma nowymi działami. Obecnie na treść „Miesięcznika" składają się następujące działy: Stolica Apostolska, Prymas Polski, Konferencja Episkopatu Polski, Biskup Płocki, Kuria Diecezjalna Płocka, Studia, prelekcje, recenzje, Poprzedzili nas ze znakiem wiary (nekrologi), Z życia diecezji i Kronika.

Od 1946 do 1952 r. redaktorem i wydawcą była Kuria Diecezjalna Płocka. Wiadomo jednak, że pracami kierował kanclerz Kurii, ks. W. Jezusek w porozumieniu z biskupem Zakrzewskim. W latach następnych byli już redaktorzy mianowani przez Biskupa Ordynariusza. Do 1939 r. „Miesięcznik" drukowany był w drukarniach płockich, tak było również i po wojnie, do 1962 r. Drukowała go Płocka Drukarnia Akcydensowa, zaś od 1962 r. drukowany jest w Warszawie w Drukarni Loretańskiej na Pradze.

Ponieważ jest to pismo lokalne, przeznaczone dla duchowieństwa diecezji płockiej, jego nakład jest taki, aby zaspokoił zapotrzebowanie księży, znalazł się w kancelariach parafialnych. „Miesięcznik" rozsyłany jest również do innych kurii diecezjalnych w Polsce, w niewielkich ilościach trafia poza granice naszego kraju. Po wojnie nakład wynosił 600 egz. Od roku 1957 wzrósł do 750 egz., zaś obecnie drukowany jest w ilości 1000 egzemplarzy. Kolportowany jest bezpłatnie. W wielu numerach umieszczane są fotografie upamiętniające różne wydarzenia z życia diecezji.

Dziś pismo to ma już 85 lat. Jego tomy stanowią cenny materiał obrazujący życie religijne tamtych czasów. W całej rozciągłości trzeba się zgodzić ze zdaniem historyka Mazowsza, ks. kan. Władysława Mąkowskiego, że „Miesięcznik Pasterski Płocki" staje się niezbędnym źródłem dla każdego, kto chce jako historyk odtworzyć życie kościelne na Płockim Mazowszu. Jest cennym, a czasem jedynym źródłem do biografistyki mazowieckiego duchowieństwa.

W 1973 r. środowisko naukowe płockie otrzymało nowy tytuł prasowy w postaci rocznika pt. „Studia Płockie". Prezentują one dorobek naukowy duchowieństwa ze środowiska płockiego, związanego z Seminarium i Kurią, księży z terenu diecezji, którzy kontynuują pracę pisarską oraz innych osób, jeśli ich artykuły w jakiś sposób związane są z dziejami Mazowsza. W poszczególnych tomach znajdują się artykuły, miscellanea, recenzje i sprawozdania. Tom pierwszy za rok 1973 ukazał się w 1974 r. w Płockim Wydawnictwie Diecezjalnym i zawierał 334 strony druku. Nakład wynosił 700 egz. Podobnie było z innymi tomami, które przeciętnie obejmują około 350 stron druku Zamiarem redakcji było, aby co roku ukazywał się kolejny tom, niestety nie zawsze z różnych przyczyn, było to możliwe. Do chwili obecnej ukazało się 16 tomów i jest nadzieja, że praca ta będzie kontynuowana.

Od kilku lat w spisie treści „Studiów Płockich" można znaleźć następujące działy: Z teologii i psychologii religii, z problematyki historyczno-prawnej, z przeszłości diecezji płockiej, z filozofii, z historii sztuki, materiały źródłowe, materiały bibliograficzne, pamięci zmarłych profesorów, recenzje, sprawozdania. Z dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, że rocznik „Studia Płockie" przyczynia się walnie do krzewienia kultury umysłowej tutejszego środowiska.

Po zmianach polityczno-społecznych, jakie zaszły w naszym kraju w 1989 r., także na polu prasy wyznaniowej katolickiej można odnotować większy ruch. 30 grudnia 1988 r. zostało zarejestdowane w Płocku Stowarzyszenie Rodzin Katolickich diecezji płockiej. Ma ono swój organ prasowy pt. „Humanae Vitae". Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się w kwietniu 1990 r. w objętości 4 kart formatu A-5. Następne numery miały ten sam format, ale powiększała się ich objętość w stronicach. Od numeru 7, to jest od października 1990 r. pismo drukowane jest przez AGPRES w Płocku w nowym, większym formacie, z nową, korzystniejszą szatą graficzną. Tematyką pisma są problemy rodziny, katolicka nauka o rodzinie, różnego rodzaju patologie, opieka nad sa-

motnie wychowującymi dzieci i wiele innych spraw, z jakimi spotykają się rodziny polskie.

Od 1927 do 1939 r. studenci płockiego Seminarium Duchownego wydawali czasopismo kleryckie „Sursum Corda". Miesięcznik ten w różnej szacie i z różną objętością, informujący o życiu uczelni i problemach nurtujących to środowisko, w ostatnich latach Drugiej Rzeczpospolitej doczekał się pięknej szaty graficznej i drukowany w płockiej drukarni Detrychów, rozprowadzany był z powodzeniem wśród duchowieństwa parafialnego diecezji.

Po wojnie, gdy seminarium wznowiło swoją działalność, także redakcja „Sursum Corda" przystąpiła do kontynuowania tradycji wydawania własnego pisma. Znane trudności i ograniczenia, jakie dotknęły również uczelnie kościelne, sprawiły, że poszczególne numery ukazywały się w formie gazetki ściennej, chętnie czytanej przez brać klerycką. Ponadto dla księży biskupów i do archiwum redakcyjnego trafiały wszystkie numery poszczególnych roczników pisane bądź na maszynie, czasem odbite na powielaczu. Ostatnio od kilku lat czasopismo to wychodzi w formie drukowanej, rozprowadzane jest wśród studentów i księży sympatyków w diecezji. Specjalny numer, który ukazał się z okazji pobytu Ojca św. w Płocku podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny, w nakładzie 10 tys. egz. z dużym powodzeniem kolportowany był w parafiach. Na łamach tego czasopisma próbują swoich talentów pisarskich studenci filozofii i teologii naszego Seminarium. Wiele artykółów, pomysłów i inicjatyw zasługuje na słowa uznania.

Jeśli chodzi o prasę wyznaniową innych wspólnot religijnych istniejących w Płocku po wojnie, to działalność wydawniczą wznowiła i nadal ją prowadzi tylko wspólnota mariawicka. Od 1959 r. wydaje ona miesięcznik „Mariawita". Jest to „Pismo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów" wydawane przez tenże Kościół w Płocku. Druk miesięcznika odbywa się w Warszawskich Zakładach Graficznych „Tamka". Ze stopki redakcyjnej nie można się dowiedzieć o nakładzie tegoż pisma. W latach 1960-1964 ukazywał się dodatek „Mariawity" dla dzieci.

W1958 r. tenże Starokatolicki Kościół Mariawitów rozpoczął wydawanie nowego pisma — dwumiesięcznika pt. „W imię Boże". Wydano tylko 4 numery i czasopismo zakończyło swój żywot.

Na zakończenie trudno powiedzieć jak w czasach kryzysu, który przeżywa całe społeczeństwo, będą wyglądały dalsze losy prasy wyznaniowej. Jedno jest pewne, będzie ona czytana, utrzyma się i spełni swą rolę, jeśli będzie robiona dobrze, nie po amatorsku i z myślą o sprawie, a nie o doraźnych układach, bądź dla zaspokojenia jakichś ambicji.

ALINA KRYSTYNA GROMEK
KARL SCHÖNBALL

Prasa lokalna w Niemczech

Lokalna prasa niemiecka wywodzi się z XIX w. Prasa ta rozwijała się w szczególnych warunkach mających ścisły związek z geopolityczną i społeczno-gospodarczą historią Niemiec. Podstawowym źródłem informacji tego szkicu o prasie lokalnej w 1991 są roczniki statystyczne o prasie, wydawane przez Bundesverband Deutscher Zeitungsverleger (BDZV), czyli Niemiecki Związek Wydawców Gazet, w których używa się określenia „prasa lokalna i regionalna" łącznie.

Po zjednoczeniu obu państw niemieckich, statystyki dotyczące prasy lokalnej i regionalnej są nieco zagmatwane. Brak pełnych danych dotyczących terenów byłej NRD. Na terytorium b. NRD w pierwszej kolejności dotarła prasa ogólnokrajowa. Prasa lokalna i regionalna powstaje tam dopiero teraz w oparciu o zasady funkcjonujące w dawnej NRF. Jednakże tam (tzn. na terenie b. NRD), gdzie taka prasa powstała tuż po zjednoczeniu, została ona już ujęta w statystykach.

Otóż BDZV w publikowanych przez siebie statystykach o prasie przyjmuje za nakład ilość sprzedanych egzemplarzy danej gazety. Wynika to stąd, że 1) prasoznawcy niemieccy uważają za faktyczny nakład — nakład sprzedany, albowiem tylko ten nakład „pracuje" oddziaływując na opinie publiczna; 2) redakcje nie ujawniają zwrotu; 3) obecnie, w dobie katastrofalnej sytuacji ekologicznej redakcje prawnie zostały zobowiązane do niszczenia zwrotów we własnym zakresie (problem starego papieru); 4) wszelkich rozliczeń finansowych dokonuje się w oparciu o sprzedany nakład. Dlatego też w dobrze pojętym interesie redakcji leży baczna obserwacja rynku prasowego, unikanie nadmiernego drukowania nakładu, a tym samym — zmniejszenia ilości zwrotów.

Prasowe statystyki niemieckie rozpoznają obecnie trzy formy sprzedaży: 1) sprzedaż abonamentowa (prenumerata); 2) masowa, zorganizowana sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy (automaty, sklepy, kioski); 3) sprzedaż okazjonalna (np.: jednorazowa sprzedaż pewnej części nakładu jakiemuś dużemu magazynowi handlowemu lub firmie w celach reklamy, sprzedaż części nakładu jakiejś instytucji kulturalnej). Struktura sprzedaży jest przedmiotem bardzo doglebnych analiz przeprowadzanych przez redakcje, koncerny i wszelkie instytuty badania opinii publicznej. Jest ona też ogromnie ważnym elementem gry prasowej. Prasa jest specyficznym towarem, ale jednak towarem.

Wydawcami prasy niemieckiej, również lokalnej i regionalnej, są nie tylko ogromne koncerny prasowe, jak np.: Axel Springer Verlag AG, News Burda Verlag czy Alfred Neven Du Mont, lecz również szereg mniejszych firm wydawniczych i osoby prywatne.

Koncern prasowy News Burda Verlag, znany z wydawania prasy kolorowej i kobiecej, jest również wydawca gazet codziennych. Ostatnio koncern ten podał próbę opanowania znacznej części rynku czytelniczego na terenie b. NRD „wchodząc" tam z codzienną gazetą masową „Super! Zeitung", stanowiącą poważną konkurencję dla „Bildu" (koncern Axel Springer Verlag) Si.lna sieć codziennych (przeważnie) gazet lokalnych i regionalnych na terenie b. NRD stworzył też koncern Alfred Neven Du Mont. Była NRD jest obecnie terenem ostrej walki koncernów i paru większych wydawnictw o wpływy na rynku czytelniczym. Jak zwykle w takich przypadkach, powstają nowe tytuły, upadają już istniejące, zwroty niektórych są bardzo krótkie, następują liczne fuzje lub wręcz wchłaniania. Ta płynność czas jakiś jeszcze potrwa. Dlatego też trudno jest określić stan ilościowy prasy ukazującej się na terenie b. NRD. Generalnie jednak należy przyjąć, że powstająca tam prasa jest z zasady prasą o charakterze lokalnym i regionalnym. Nie wydaje się możliwe, aby teraz lub w najbliższym czasie „wyszła" z tamtego terenu gazeta, która zyskałaby zasięg ogólnoniemiecki na wzór np.: „Süddeutsche Zeitung", „Welt am Sonntag", czy „Kölner Stadt — Anzeiger" lub paru innych jeszcze [1].

W latach 1989-1991 (wg. stanu na 1.09.1991 r.) powstało na terenie b.NRD 122 nowych czasopism, z zasady gazet codziennych, których faktycznymi wydawcami są wielkonakładowe, prężne gazety zachodnioniemieckie [2]. Tych 122 nowych tytułów prasowych powstało z inspiracji 49 gazet z b. NRF. Są swoistą formą mutacji. Oczywiście wśród wydawców tych 49 gazet są wspomniane wyżej znane koncerny prasowe i paru mniejszych wydawców [3].

Jak podaje najnowszy prasowy rocznik statystyczny, „Zeitungen 91", odwołujący się do organu BDZV „Die Zeitung", w 1991 r. (stan na 1.09.1991 r.) na terenie całych Niemiec ukazywało się 159 gazet codziennych. Ich łączny nakład wynosił 27.340,1 tys. egz. Czołowe pozycje zajmują tu landy: Hamburg (5 tytułów i nakład 5.316,6 tys. egz.), Nadrenia — Westfalia (26 i 4.591,0), Bawaria (24 i 3.064,5), Badenia — Wirtembergia (17 i 2.373,1), Berlin (14 i 2.099,0), Saksonia (9 i 1.759,1) [4].

W I kwartale 1991 r. na terenie b. NRF ukazywało się 333 gazet codziennych, niedzielnych i tygodników (statystyka ta dotyczy wyłącznie tych gazet, których wydawcami są członkowie Niemieckiego Związku Wydawców Gazet (BDZV) [5]. W Badenii — Wirtembergii ukazywało się 59 tytułów, w Bawarii — 57, w Berlinie — 4, w Bremie — 5, w Hamburgu — 8, w Hesji — 49, w Dolnej Saksonii — 57, w Północnej Nadrenii-Westfalii — 56, w Palatynacie Renu i Saarze — 12, w Szlezwik-Holsztein — 26. Łączny nakład tych 333 pism w I kwartale 1991 r. wynosił 22.502,6 tys. egz.

Nie dysponujemy wiarygodnym źródłem, które podawałoby ilość tytułów prasy lokalnej i regionalnej.

Rocznik statystyczny „Zeitungen'91" przytacza wiele danych dotyczących prasy lokalnej i regionalnej, nie podaje jednak ilości jej tytułów. Problem zaszufladkowania jakiejś gazety do grupy prasy lokalnej i regionalnej jest nieco skomplikowany. BDZV nie jest zainteresowany reklamowaniem czasopism wydawanych przez wydawców niezrzeszonych w Związku. Sporo zatem gazet lokalnych nie ma w spisach BDZV. Najczęściej wydawcami gazet lokalnych są osoby prywatne lub małe firmy wydawnicze. Dochód, jaki przynosi taka mała, niskonakładowa gazeta lokalna nie jest wielki, a przynależność do Związku kosztuje.

Klasycznym przykładem gazety lokalnej jest np. ukazująca się w Bad Honnef codzienna „Honnefer Volkszeitung". Gazeta ta zaczęła ukazywać się w 1881 r., ma więc już 110-letnią tradycje. Jej założycielem był właściciel istniejącej w Bad Honnef drukarni — Werber. Dużo niemieckich gazet lokalnych ma identyczny rodowód. Gazeta ukazywała się bez przerwy, niezależnie od okoliczności. Bad Honnef jest małym miasteczkiem o charakterze kurortu (17 tys. mieszkańców w mieście + 5 tys. w należących administracyjnie od Bad Honnef, a odalonych często o kilka km osadach). Kurortowy charakter miasteczka zapewniał gazecie czytelników, zarówno stałych jak i okazjonalnych. Po II wojnie światowej ranga miasteczka znacznie wzrosła, albowiem mieszkał tu i pracował kanclerz Konrad Adenauer. Stąd było blisko do Bonn, stolicy i silnego ośrodka wydawniczego, lecz mimo to gazeta nie upadła. W 1958 r. jej szefem został Franz Josef Kayser, który w 1970 r. odkupił od rodziny Werber wydawnictwo i wydaje „Honnefer Volkszeitung" do dnia dzisiejszego. F.J. Kayser jest członkiem BDZV i „Honnefer Volkszeitung" jest wymieniana w spisie gazet wydawanym przez BDZV.

Ta typowa przedstawicielka prasy lokalnej wydawana jest obecnie w nakładzie 5,8 tys. egz., o objętości 6 do 16 stron, jako dwukolorowa. Jest redagowana jak większość polskich dzienników wojewódzkich. Trochę polityki (niewiele), wiadomości z kraju, felieton redakcyjny, wydarzenia z miasta i okolicy, sport, powieść w odcinkach, ogłoszenia i reklama. Ponad 90% nakładu to sprzedaż abonamentowa. W redakcji pracują: wydawca, szef-redaktor i dwu redaktorów. Parę osób, jak np. maszynistka, korektor, fotograf i kilku wolnych dziennikarzy pracują w niepełnym wymiarze godzin. Gazetę dostarczają do domu specjalnie przez wydawcę zatrudnieni roznosiciele, którzy pobierają również opłaty za abonament. Gazetę można kupić również w lokalu redakcji.

„Honnefer Volkszeitung" jest chętnie czytana. Stałą lekturą mieszkańców, którzy z zasady czytają jakąś codzienną gazetę ogólnokrajową, najczęściej jest bońska „rządówka" „General Anzeiger" oraz równolegle lokalna — „Honnefer Volkszeitung".

W województwie Siegburg ukazują się ponadto dwa inne pisma. W każdy wtorek dostarczany jest do domów „Extra Blatt" i w każdy czwartek „Schaufenster Siebengebirge". Nieco wcześniej, również w czwartki ukazywała się jeszcze jedna gazeta tygodniowa „Heimat—Schau", ale wydawca zaniechał jej wydawania. Żadne statystyki nie odnotowują ukazywania się tych gazet. Nie wiadomo ile ich ukazuje się w Niemczech. Jest to absolutnie prywatny interes wydawcy, który w ten sposób zarabia pieniądze. Gazety te nie uprawiają jakiejkolwiek polityki. Są to bezpłatne gazety reklamowe, wkładane do skrzynek pocztowych wszystkich mieszkańców danego terenu przez specjalnych roznosicieli. „Extra Blatt" ukazuje się około 20 lat. Obecnie ma 145 tys. egz. nakładu. [6]) Objętość 16 do 32 stron. Ma także trzy mutacje. Do każdego numeru dokładane są 3—4 kolorowe dodatki reklamowe dużych magazynów handlowych i firm. Wiadomości wyłącznie lokalne, nie przekraczają nigdy 30% ogólnej objętości pisma. „Schaufenster Siebengebirge" ma objętość 12 stron. Jest również bezpłatną gazetą reklamową roznoszoną do domów. Obie gazety utrzymują się z reklam i ogłoszeń. Regularnie dostarczane są do domów również i inne gazety reklamowe, bez żadnego tekstu poza koniecznym reklamowym, po prostu kolorowe reklamy. „Extra Blatt" jest w pewnym sensie konkurencją dla innych gazet na tym terenie, ponieważ jest bezpłatna, zawiera informacje lokalne a jest atrakcyjna ze względu na ogłoszenia i reklamy.

Gazety te utrzymują reklamy i ogłoszenia. „Extra Blatt" przynosi ponoć nawet spory zysk wydawcy.

„Extra Blatt" i „Schaufenster Siebengebirge" — dwie gazety, które można zaliczyć do grupy prasy lokalnej i regionalnej, mają nakłady raczej spore (ca 145 tys. egz.). Różnią się znacznie od „Honnefer Volkszeitung". „Extra Blatt" i „Schaufenster Siebengebirge" są gazetami reklamowymi. To pogranicze, na jakim się obie znalazły, dające możliwość zaliczenia ich do grupy prasy lokalnej bądź reklamowej, mają z powodu owych 30% ogólnej objętości przeznaczonych na tematykę ściśle lokalną. Wydawcy tego typu gazet, starają się przyciągać przez bezpłatne dostarczanie do domu i tematykę lokalną. Więcej miejsca przeznaczonego na te-

matykę lokalną zmienią charakter takiej gazety, zmniejszą miejsce na reklamę i ogłoszenia, czyli zmniejszy także zysk.

We wszystkich podobnych przypadkach, a jest ich na terenie Niemiec sporo, zawsze elementem decydującym jest nakład. Gdyby bowiem obie te gazety miały nakład jak np. „Honnefer Volkszeitung" (5,8 tys.), to stałyby się nieopłacalne dla wydawcy i dawno już przestałyby się ukazywać.

Interesująca jest struktura form sprzedaży gazet. W drugim kwartale 1991 r. w starych i nowych landach sprzedano ogółem 15.984.704 egz. codziennej prasy lokalnej i regionalnej. W tym 14.165.097 egz. w starych landach i 1.819.607 egz. w nowych landach. Struktura form sprzedaży kształtowała się następująco: abonamenty 12.760.356 egz. stare landy i 1.708.342 egz. nowe landy: masowa sprzedaż zorganizowana 1.340.232 egz. stare landy i 110.967 egz. nowe landy; sprzedaż okazjonalna 64.609 egz. stare landy i 298 egz. nowe landy. [7])

Zasadnicza różnica w strukturze form sprzedaży między prasą lokalno-regionalną codzienna a takaż sama prasa ogólnokrajowa najlepiej widoczna jest w obliczeniach procentowych, na przykładzie starych landów w II kwartale 1991 r. Sprzedaż abonamentowa prasy lokalnej i regionalnej wynosiła 90,1%, a prasy ogólnokrajowej — 63,9%; masowa sprzedaż zorganizowana 9,5% (prasa lokalno-regionalna) i 35,3% (prasa ogólnokrajowa); sprzedaż okazjonalna 0,5% i 0,8%. Udział procentowy poszczególnych form sprzedaży w innych latach kształtował się podobnie. A zatem egzystencja prasy lokalnej i regionalnej opiera się na sieci abonamentów stwarzających stały rynek czytelniczy. Dlatego też prasa ta musi na swych łamach uwzględniać lokalne gusta czytelnicze, lokalna tradycje i orientacje polityczne. Taka sytuacja stwarza zresztą możliwość wzajemnego oddziaływania na siebie — czytelników na prasę i vice versa. Zjawisko to w mniejszym już stopniu występuje w prasie regionalnej, a w jeszcze mniejszym — w prasie centralnej. Oczywiście każdy środek masowego przekazu jest wpleciony w krąg wzajemnych oddziaływań, bo taka jest istota działania mass-mediów. Te wzajemne zależności występują również między prasą centralną a jej czytelnikami. Jednakże charakter ich jest nieco inny jakościowo. Prasa centralna przez swą tematykę (np. sport, kultura, technika) lub przez poziom zamieszczanych materiałów (np. dla tzw. masowego czytelnika lub dla czytelnika wyrobionego, dla dzieci) jest świadomie adresowana do określonego odbiorcy. I to on dokonuje wyboru. Natomiast w przypadku prasy lokalnej wybór sprowadza się do decyzji zaabonować lub nie. Trudno bowiem pozbawiać się najlepszego źródła informacji o kręgu najbliższym i znanym.

Ukazująca się w Bad Honnef lokalna gazeta codzienna „Honnefer Volkszeitung" ma nakład 5800 egz. Przyjmując zgodnie że średnia krajowa, ze 90,1% nakładu rozchodzi się wśród abonamentów, otrzymamy liczbę 5226 stałych czytelników gazety. Bad Honnef liczy 22 tys mieszkańców. Zakładając, że rodzina jest 3-osobowa, to okazuje się, iż 71,3% rodzin abonuje lokalną gazetę

Wieloletnie zamieszkiwainie w jakimś miejscu tworzy pewien rodzaj przywiązania do wszystkiego, co lokalne, utożsamiane jako swoje, znane. Stąd tak duży procent sprzedaży abonamentowej prasy lokalnej i regionalnej. Stąd również tak duży udział tej prasy w ogólnym nakładzie prasy niemieckiej. Jest to również pewien swoisty snobizm, występujący szczególnie wśród starszej generacji, że nie wypada być źle poinformowanym.

W czwartym kwartale 1990 r. nakład prasy niemieckiej w starych landach wynosił 26.686.074 egz., w tym prasy lokalnej i regionalnej — 13.973.641 egz., z czego 12.610.120 egz. była to sprzedaż abonamentowa, czyli 90,1%. [8])

Interesujące mogłoby tu być porównanie. form sprzedaży lokalnej prasy niemieckiej z odpowiednią prasą polską.

Ogromne nakłady prasy niemieckiej, wymagają masy papieru i pracy. „Süddeutsche Zeitung" (podtytuł „Münchner neueste Nachrichten aus Politik, Kultur, Wirtschaft und Sport"), wydanie sobotnio-niedzielne, ma objętość 100 stron (a nie jest to szczyt możliwości tej gazety ani jej podobnych), formatu identycznego jak polska „Polityka", kosztuje 2 DM, ma nakład 390,3 tys. egz. Praktycznie każdy egzemplarz takiej gazety to mała książka. Jak w przypadku gazet lokalnych — reklama pokrywa wysokie koszty techniczne (papier, druk) i koszty osobowe (redaktorzy, dziennikarze itp. W 1990 r. w Niemczech (stare landy) wydano na reklamę w środkach masowego przekazu sumę 24,52 mrd DM, z czego gazety codzienne uzyskały 8,06 mrd DM, co dało im absolutne pierwszeństwo wśród wszystkich mass-mediów (np. TV uzyskała 2,76 mrd DM, a radio — 0,89 mrd DM). [9])

W kraju, gdzie produktowi ludzkich rąk i umysłu, czyli towarowi, towarzyszy nieustanne pytanie, jak go sprzedać, istnieje ogromne zapotrzebowanie na reklamę. Reklama — zachwalając towar — sama staje się towarem, wartością dającą się wyliczyć w markach, czymś, o co warto zabiegać. Toteż gazety walczą o przyciągnięcie reklam. Im większy nakład, tym łatwiej zdobyć dla gazety reklamy i ogłoszenia, bo wysoki nakład daje gwarancje szerokiego kręgu odbiorców.

W różnorodności form reklamowych specjalizują się gazety reklamowe. Muszą one ciągle wynajdywać takie formy reklamy, które zaintrygowałyby odbiorcę — czytelnika. W tym natłoku reklam, naturalna reakcja organizmu jest obrona, przesyt i obojętność. Dlatego też specjaliści od reklamy muszą ciągle uatrakcyjniać i znajdować nowe środki wyrazu.

Materialna strona prasy niemieckiej nie będzie w pełni przedstawiona, jeżeli pominiemy gospodarkę finansową redakcji. Składają się na nią dochody i wydatki każdej redakcji.

Średnia dochodów i wydatków redakcji „X", w tym również redakcji prasy lokalnej i regio-

nalnej, sprzedającej część swojego nakładu w formie abonamentów, wyrażona w procentach, kształtowała się w 1990 r., w starych landach, następująco: dochody z ogłoszeń stanowiły 87,7%, dołączane do gazety kolorowe dodatki reklamowe w postaci wkładek przyniosły 12,3% dochodu. Ogłoszenia dzieliły się na oferty sprzedaży — 36,1% i reklamy — 63,9%. Koszty, jakie poniosły redakcje z tytułu różnych wydatków przedstawiały się następująco: wydrukowania gazety — 31,5%, papier — 10,5%, redagowanie — 18,6%, administracja — 8,4%, koszty poniesione na zdobywanie ogłoszeń i reklam oraz reklama własna gazety — 12,4%, kolportaż gazety — 18,6%. [10])

Podstawą prawno-polityczną ukazywania się gazet jest artykuł 5 konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 1948 r. [11]) Gwarantuje on wolność słowa we wszystkich środkach masowego przekazu. Nie przewiduje organizacji cenzury. Naruszenie przez redakcje tzw. dóbr osobistych lub dóbr państwowych podlega prywatnemu lub państwowemu zaskarżeniu do sądu. Ochrona dóbr osobistych i dóbr państwowych gwarantują odpowiednie przepisy kodeksu karnego i kodeksu cywilnego. Ponadto funkcjonują kodeksy zawodowe.

Każda redakcja ma swój ustalony wzorzec redagowania. Tematyka danej strony sygnalizuje czytelnikowi zamieszczone u góry każdej strony, nad tekstem, w nagłówku, odpowiednie hasło np. polityka, nauka, sport, felieton, gospodarka itp. Tematyka ma w każdej gazecie stałe miejsce.

Czy i w jakich punktach polska i niemiecka prasa lokalna są zbieżne? Jakie doświadczenia mogą nawzajem u siebie wykorzystać — pokaże czas. Ludzie pracujący przy redagowaniu gazet w obu krajach, jak również dysponenci i wydawcy tych gazet, a także ich czytelnicy powinni się jak najszybciej przyzwyczaić do nowych warunków, w jakich znalazły się oba sąsiedzkie przecież kraje.

PRZYPISY

1 Oczywiście nie został tu wspomniany fenomen hamburskiego „Bildu" (koncern Axel Springer Verlag AG), gazety codziennej, ukazującej się w nakładzie około 5 mil. egz., posiadającej liczne mutacje. „Bild" jest nastawiony na sensacje. Posiada największy nakład wśród niemieckich gaze.t Jest gazeta chętnie czytana przez szerokie rzesze społeczeństwa niemieckiego. Z całą pewnością jest również najbardziej popularny wśród cudzoziemców zamieszkujących Deutschland. Fenomen ten polega m.in. na sposobie podawania informacji. Według „recepty" redaktorów „Bildu", najlepszą informacją jest tytuł artykułu. Tytuł taki powinien być krótki, zgrabnie sformułowany, łatwy do zapamiętania a zawierający przy tym istotę danej informacji. Inne gazety mają takie np. tytuły jak: „Kanclerz H. Kohl z wizytą u prezydenta F. Mitterranda" lub „Spotkanie na szczycie — temat: stosunki niemiecko-francuskie". „Bild" w takich przypadkach nie bawi się w różne subtelności. Pisze krótko: „Kohl u Mitterranda", „Pogorszenie w stosunkach niemiecko-francuskich" itp.

2 „Zeitungen '91", Bundesverband Deutscher Zeitungsverleger e. V., s. 122—144.

3 Tak np. wspomniany już „Bild" zorganizował sieć gazet codziennych, również pt. „Bild", ukazujących się w Meklenburgu, Halle, Magdeburgu, Chemnitz, Dreznie, Lipsku i Turingii. Inna gazeta zachodnioniemiecka „Westfalen Blatt", ma na terenie b. NRD bliźniaczych gazet codziennych aż 17. Wszystkie powstały w 1990 r. i maja nakład od 7300 egz. („Eisenacher Tagespost") do 900 egz. („Apoldaer Tagespost").

4 „Zeitungen '91", op. cit., s. 148—159.

5 Jak wyżej, s. 268—278.

6 Interviev z p. Roswitha Oschmann, wieloletnia pracownica redakcyjna „Extra Blatt" (tekst w posiadaniu autorów).

7 „Zeitungen '91", op. cit., s. 49, tab. 9.

8 Jak wyżej, s. 47, tab. 7.

9 Jak wyżej, ss. 28—29, 39, tab. 1.

10 Jak wyżej, s. 52, tab. 12.

11 Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland (von 1948). Artikel 5. „Recht der freien Meinungsäußerung. Jeder hat das Recht, seine Meinung in Wort, Schrift und Bild frei zu äußern und zu verbreiten, und sich aus allgemein zugänglichen Quellen ungehindert zu unterrichten. Die Pressefreiheit und die Freiheit der Berichterstattung durch Rundfunk und Film werden gewährleistet. Eine Zensur findet nicht statt. Diese Rechte finden ihre Schranken in den Vorschriften der allgemeinen Gesetze, den gesetzlichen Bestimmungen zum Schutze der Jugend und in dem Recht der persönlichen Ehre. Kunst und Wissenschaft, Forschung und Lehre sind frei. Die Freiheit der Lehre entbindet nicht von der Treue zur Verfassung".

WIESŁAW FLAKIEWICZ

Radionuklidy J-131, Cs-137, Sr-90 w produktach żywnościowych z terenu województwa płockiego w latach 1984-1988

Poszczególne ogniwa w łańcuchu żywieniowym człowieka coraz bardziej skażone są różnorodnymi, antropogenicznymi czynnikami patogennymi.

Szczególne znaczenie w tych skażeniach przypisuje się czynnikom chemicznym, nie doceniając, na ogół, skażeń radionuklidami.

Uwalniane do atmosfery substancje radioaktywne porównuje się z uwolnieniami substancji nieradioaktywnych, spowodowanych przez człowieka, a nawet tzw. uwolnieniami naturalnymi (np. dwutlenek węgla z jeziora Nyos w Kamerunie), sugerując nieporównywalnie większe zagrożenie ze stroy tych drugich.

Odmienny charakter zagrożeń zdrowia i życia substancjami radioaktywnymi sprawia, że powyższe porównania stanowią zbyt duże uproszczenie (przy takim podejściu ginie efekt integracyjnie działającego organizmu). Odmienność ta polega m.in. i na tym, że radionuklidy skażające biosferę są źródłami wyzwalającymi energię. Jest to działanie bardzo osobliwe, skoro pochłonięta energia promieniowania w ilości zdolnej do zabicia dorosłego człowieka t.j. 10 Sv (Sievert'ów) (1000 remów) powoduje zjonizowani zaledwie jednej na 20 milionów cząsteczek lub podniesienia temperatury ciała o 0,002°C.

Najtrudniejsze do przewidywania są poziomy skutków oddziaływania różnych form energetycznej degradacji biosfery, w tym i tego ultrakrótkofalowego udziału skażeń promieniotwórczych.

Podstawy immunologicznej swoistości organizmu człowieka zależą od rezonansu lub dysonansu własnej częstotliwości fali organizmu ze spotykaną w środowisku. Natura materii ożywionej ma stronę chemiczną i elektroniczną. Dotychczas zajmowano się przede wszystkim stroną chemiczną, która odbiera chemiczne skażenia środowiska, ale reaguje razem z frakcją elektroniczną. Frakcja ta odbiera skażenia elektromagnetyczne z reperkusjami chemicznymi, gdyż obie są zespolone kwantowo-mechanicznymi zależnościami i stanowią funkcjonalną jedność. Stąd też ilościowe prognozowanie tych oddziaływań, uwzględniające z jednej strony rodzaj i stopień radioaktywnego skażenia, a z drugiej różną wrażliwość poszczególnych składników systemów ekologicznych, praktycznie jest niemożliwe i zmusza do uwzględnienia szerokiego marginesu bezpieczeństwa. Skażenia promieniotwórcze środowiska wytworzonymi przez człowieka radionuklidami są problemem datującym się od końca drugiej wojny światowej. Zasługują na uwagę ze względu na ich olbrzymi zasięg. Obejmują bowiem atmosferę, hydrosferę i całą biosferę.

Rozwój praktycznego wykorzystania energii jądrowej, zarówno dla celów pokojowych i militarnych, pociąga za sobą wzrost tego skażenia. Lokalizacja energetycznych reaktorów jądrowych w pobliżu granic Polski nakazuje szczególną czujność z zagadnieniami ochrony radiologicznej.

Do najważniejszych radionuklidów z którymi należy się liczyć w kontroli narażenia ludności są: jod-131, stront-90, cez-137. W przypadku wchłonięć J-131 oraz Sr-90 krytyczną grupą ludności są małe dzieci. przy narażeniu na Cs-137 dorośli.

Stront-90 nazywany był wrogiem ludzkości numer jeden, ze względu na długi okres półrozpadu, jak i dużą wartość energii itru-90 z którym znajduje się w równowadze, co czyni tę parę radionuklidów bardzo niebezpieczną w łańcuchu żywieniowym.

Jod-131 przejął od strontu-90 miano wroga ludzkości numer jeden. Jest on jednym z najgroźniejszych radionuklidów. Występując w postaci gazowej i aerozolowej może łatwo wnikać do organizmu przez skórę, układ pokarmowy i oddechowy powodując niekorzystne zmiany w funkcjonowaniu tarczycy, co z kolei wpływa na hipofizynę, która reguluje reakcje immnologiczne organizmu, w konsekwencji doprowadzając do osłabienia odporności.

Celem pracy było badanie stopnia skażenia promieniotwórczego opadu całkowitego poprzez określanie radioaktywności ogólnej w latach 1977-1988, poziomu zawartości w nim Cs-137 i Sr-90 w latach 1981-1988 oraz J-131.

— próba określenia poziomu radioaktywnego skażenia mleka, w tym ogólnej radioaktywności oraz zawartości Cs-137, Sr-90 i J-131 w latach 1984-1988.
— ocena stopnia skażenia promieniotwórczego innych surowców i produktów spożywczych wiążąca się z wystąpieniem zwiększonego skażenia opadu całkowitego. Badania te obejmowały okres od kwietnia 1986 do 1988 roku.
— w celu bliższego określenia zagrożenia zdrowia ludzi podjąłem próbę oszacowania dawek pochłoniętych oraz ich równoważników dla wybranych grup wiekowych ludności od Cs-137, Sr-90, J-131 jako skutku spożycia produktów objętych badaniem — pochodzenia roślinnego i zwierzęcego.

OPAD CAŁKOWITY

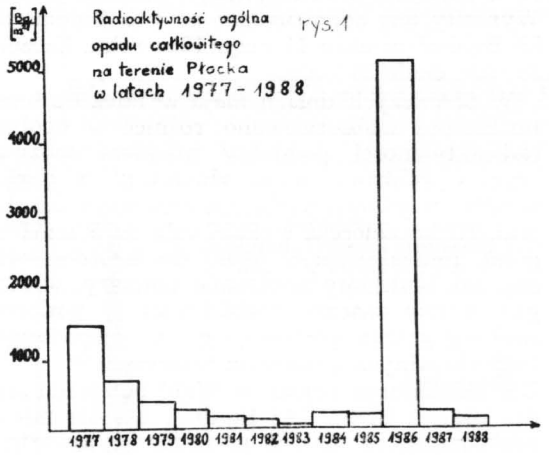
Miarą skażenia powierzchni ziemi przez atmosferę jest tzw. „opad całkowity". Jest to wartość radioaktywności wszelkich pyłów suchych i zawartych w opadach atmosferycznych

odniesiona do jednostki powierzchni poziomej i czasu.

Wielkość skażeń promieniotwórczych produktów spożywanych przez człowieka zależy przede wszystkim od poziomu radioaktywności opadu atmosferycznego. Zaobserwowane jego wartości na terenie Pocka wykazały odmienność skażeń okresowych jak i ilościowych w porównaniu z średnimi wynikami krajowymi. Do 1986 roku najwyższą wartość opadu całkowitego w Polsce zanotowano w 1962 roku — 37 kBq/m². Obserwowano następnie spadek do około 2 kBq/m² w 1972 roku, 1,5 kBq/m² w 1977 roku, 0,3 kBq/m² w 1980 roku i 0,45 kBq/m² w 1984 roku. [1,2]

W 1986 roku maksimum radioaktywności opadu całkowitego stwierdzono 2 maja we Wrocławiu — 23 kBq/m². [1,3] Miesięczna wartość tego opadu w Polsce w 1986 roku wahała się od 1784 Bq/m² do 55183 Bq/m². [1]

Średnia miesięczna radioaktywność opadu całkowitego w Płocku, przed katastrofą reaktora jądrowego w Czernobylu była około dwukrotnie niższa od średniej wartości dla Polski. Maksymalna, miesięczna wartość opadu całkowitego z terenu Płocka w 1986 roku była niższa od najwyższej w kraju ponad 6 razy. Roczny opad całkowity w 1986 roku w Płocku wyniósł od 5129 Bq/m² (tab. 1) do 8000 Bq/m². [1] Było ono efektem radioaktywnego skażenia środowiska po przejściu i rozproszeniu się chmury radioaktywnej.



Powyższe wartości ogólnej radioaktywności opadu całkowitego w Płocku były wyższe od średnich krajowych w latach 60-tych, od trzech do kilkudziesięciu razy [4].

Stwierdzona znaczna rozpiętość wyników ogólnej radioaktywności opadu całkowitego w Płocku przy niewielkich odległościach punktów ekspozycyjnych (500 m) mogła wyniknąć z obecności w poszczególnych próbkach opadu pojedyńczych cząstek pyłu o dużej radioaktywności — t.zw. „gorące cząstki", zawierające zwykle izotopy rutenu i molibdenu, jak również z różnic w przygotowaniu próbki do pomiaru.

Stosunek Cs-137 do Sr-90 w opadzie całkowitym, w okresie od 1981 do 1987 roku nie był stabilny i wahał się w szerokich granicach:

O,3 — 3,7 (1981)
0,4 — 5,3 (1982)
0,3 — 10,1 (1983)
0,5 — 5,2 (1984)
0,4 — 35,1 (1985)
0,2 — 729,0 (1986)
5,1 — 97,3 (1987)

Z zależności stosunku Cs-137 do Sr-90 w opadzie całkowitym z terenu Płocka obserwowano okresowe spadki i wzrosty zawartości Cs-137. Zjawisko to można tłumaczyć zachodzącymi w atmosferze nieradioaktywnymi procesami, których przyczyną jest zanik Cs-137 [5]. Dla Cs-137 rola rozpadu promieniotwórczego jest nieznaczna i o zaniku bądź wzroście decydują czynniki meteorologiczne, które na terenie Płocka w wyniku zmian klimatycznych są szczególnie odmienne. Według badań Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego, płocka petrochemia zmienia chemiczne i fizyczne cechy powietrza. Przyczynami ich są: odmienność fizycznych charakterystyk podłoża, zwiększenie zapylenia, emisja gazów, znaczne ilości ciepła sztucznego oraz wilgoć atmosferyczna, której obieg jest tu silnie zdeformowany, co odgrywa bardzo ważną rolę w przemianach chemicznych zanieczyszczeń atmosfery.

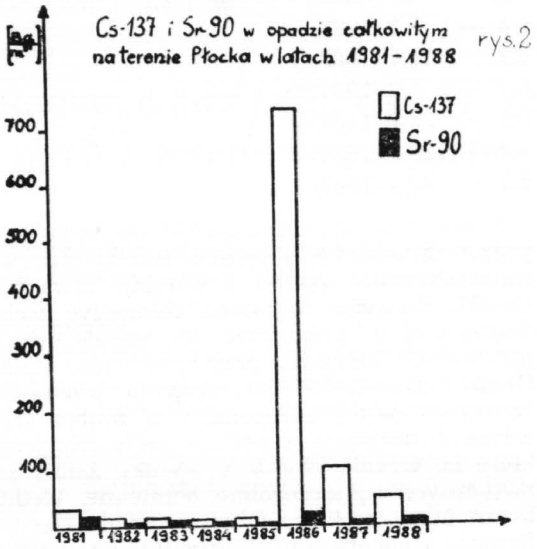
Istnieje na tym terenie niebezpieczeństwo okresowo niekorzystnego (inwersyjnego) rozkładu temperatur w pionie, który przechodząc w superadiabatyczny układ może między innymi determinować jakość jak i ilość opadów [2,6].

Analiza wyników zawartości Cs-137 i Sr-90 w opadzie całkowitym wykazała, że maksima ich radioaktywności w okresie objętym doświadczeniem nie układały się charakterystycznie [2]. (brak charakterystycznych maksimów wiosennych, z reguły notowanych)

Roczne wartości Cs-137 w opadzie całkowitym, w Płocku od 1981 roku do 1985 były od 65 do 108 razy niższe od zaobserwowanych na Alasce w latach 1962-1965 jak i w północnej Szwecji [7]. Pod koniec lat sześćdziesiątych obniżyły się od 40 do 50 razy [7,8,9] i były porównywalne z poziomami w Płocku w 1986 roku.

Maksimum Cs-137 w opadzie całkowitym w 1986 roku stwierdzono w Finlandii — 1300 kBq/m², najniższą w Portugalii do 1 Bq/m² [10]. Natomiast udział Cs-137 w 1986 roku w Polsce, w opadzie całkowitym wynosił od 0,6 Bq/m² [1]. do 2065 Bq/m². Zawartość radionuklidów cezu w opadzie całkowitym, rocznym w Płocku w 1986 roku była około trzykrotnie niższa od średniej w Polsce. Średni wzrost ilości radionuklidów cezu od maja 1986 roku (w analizach radiochemicznych od 28 kwietnia 1986 r. oznaczono sumę Cs-134 i Cs-137) był w Płocku 56 razy wyższy od średniej jego wartości w latach 1981-1985.

Stanowiło to (średnia z lat 1981-1985) 14% radioaktywności Cs-137 w opadzie całkowitym z 1986 roku. Natomiast poziom radionuklidów cezu w maju 1986 roku stanowił ponad 67% wartości rocznej.



Znacznie niższe, w stosunku do radionuklidów cezu, wartości Sr-90 stwierdzono w płockim opadzie całkowitym (rys.2). Sumaryczna, roczna wartość Sr-90 w 1986 roku była około trzykrotnie wyższa od średniej wartości z lat 1981-1985 w Płocku i dwukrotnie wyższa od średniej dla Polski.

Natomiast w maju 1986 roku poziom Sr-90 w opadzie całkowitym na terenie Płocka był czterokrotnie wyższy od średniej krajowej [1].

W okresie przed katastrofą czernobylską największe wahania stosunku Cs-137 do Sr-90 wystąpiły w 1985 roku w Płocku — od 0,4 do 35,1 oraz w 1983 roku — od 0,3 do 10,1. Podobne zanotowano w lipcu 1968 roku w USA: od 0,26 do 8,2 [11]. Średni stosunek Cs-137 do Sr-90 w latach 1981-1985 wyniósł 1,7 i był zbliżony do średniej w kraju 2,3. W 1986 roku wzrósł do około 35 i był prawie dziesięciokrotnie niższy od średniego w Polsce — 332.

W 1987 roku radioaktywność ogólna opadu całkowitego spadła, na terenie Płocka do poziomu z lat 1979-1980 (rys. 1) i była niższa od maksymalnej w 1986 roku około 25 razy, odpowiadając średniej wartości krajowej [12].

Wartości Sr-90 z Płocka w 1986 roku były porównywalne do średnich z terenu Nowego Jorku, Fairbanks, Puerto-Rico w latach 1968-1971 [13,14].

Dotychczas najwyższe wartości Sr-90 z opadu zanotowano w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Norwegii — 703 — 2220 Bq/m^2 [15,16,17]

MLEKO

Ogólna radioaktywność beta mleka w Polsce, w pierwszych miesiącach 1986 roku zawierała się w granicach 27-48 Bq/dm^3. Średnia w styczniu, lutym i marcu dla mleka płockiego wynosiła około 40 Bq/dm^3 i była porównywalna z wanrtością średnią dla Polski [3]. Średnie wartości ogólnej radioaktywności mleka nie przekraczały 60 Bq/dm^3 w latach poprzednich [18,19,20]. Pierwsze, znacznie podwyższone radioaktywne skażenie mleka w województwie płockim i w Polsce odnotowano 28-29 kwietnia 1986 roku, co było związane z pojawieniem się chmury radioaktywnej. Maksymalną wartość 2000 Bq/dm^3 stwierdzono w rejonie Lublina [21]. Maksymalna wartość w województwie płockim była około 4 razy niższa (tab. 1).

tab. 1

Radioaktywność ogólna mleka w województwie płockim w latach 1984-1986 oraz maksymalne wartości w 1986 r. w (Bq/dm^3)

	1986	
1984-1986 do IV)	30.IV.	5.V.
45 (Płock)	180	475 (Płock)
		578 (Sierpc)

Od 8 maja obserwowano w województwie płockim spadek ogólnej radioaktywności mleka. W pierwszym okresie awarii reaktora jądrowego zakaz wypasu bydła był różnie przestrzegany w poszczególnych rejonach, stąd znaczne różnice w skażeniu promieniotwórczym mleka na terenie kraju. W województwie płockim obserwowano respektowanie zakazu poza nielicznymi przypadkami wypasu na terenie Sierpca i Kutna.

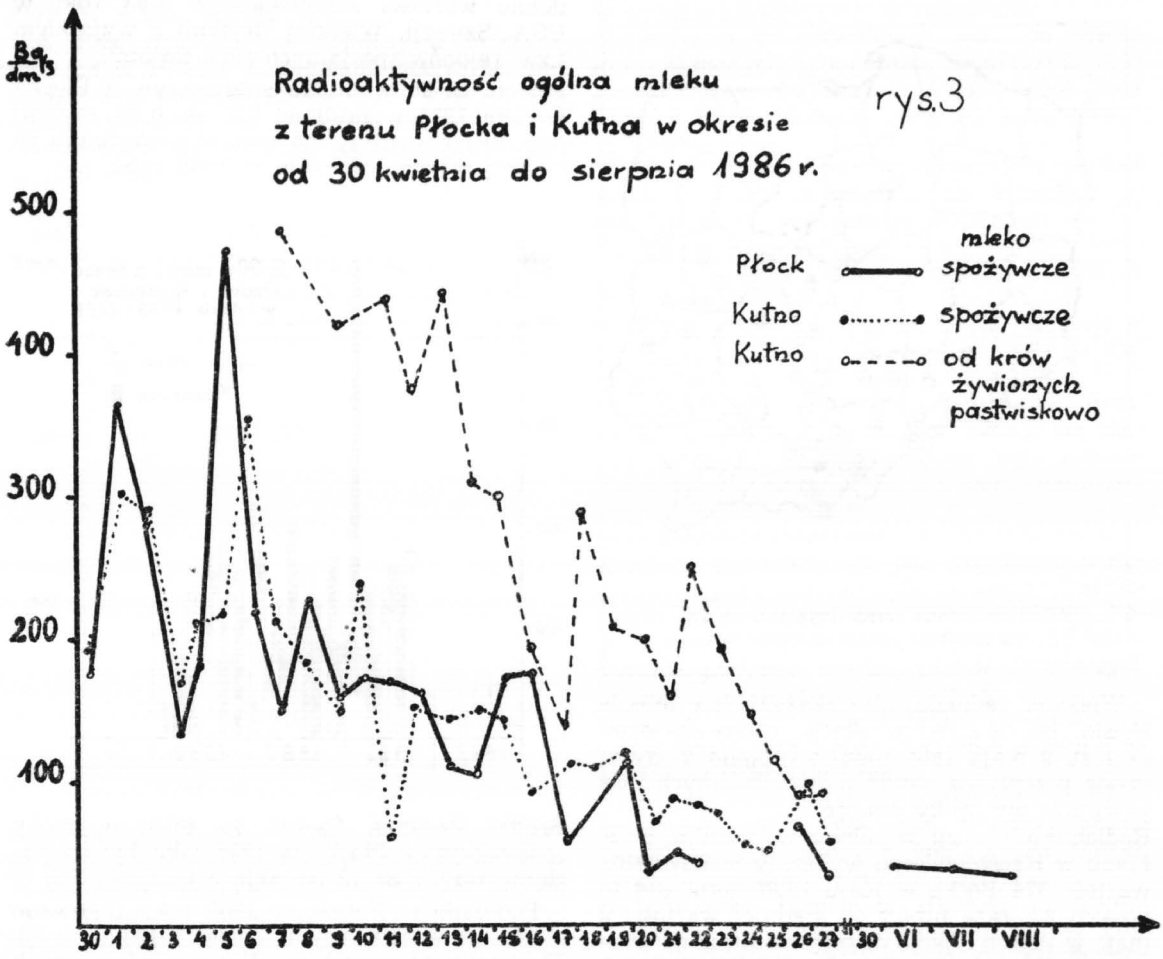
Analiza ogólnej radioaktywności mleka od krów karmionych pastwiskowo i mleka spożywczego z terenu Kutna pozwoliła zaobserwować różnice w poziomie radioaktywnego skażenia (rys.3). Wynosiły one odpowiednio: od 430 Bq/dm^3 do 59 Bq/dm^3 w dniu 11 maja 1986 roku. Zaczęły zanikać około 30 maja.

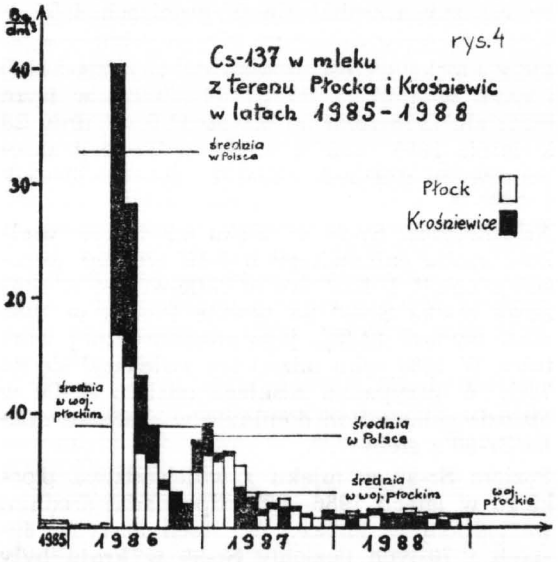
W pierwszych dniach maja w mleku z terenu Sierpca zaobserwowano różnice w ogólnej radioaktywności pomiędzy mlekiem spożywczym a próbkami mleka zbiorczego z gospodarstw indywidualnych, dostarczonego do zlewni. Mleko zbiorcze wykazywało do 5 maja ogólną radioaktywność około dwukrotnie wyższą. Jak wykazały wykonane pomiary, w Anglii istniały znaczne rozbieżności w poziomie skażenia mleka pochodzącego z gospodarstw indywidualnych a mlekiem zbiorczym [22].

Dla określonego rejonu w Walii notowano średni poziom Sr-90 0,42 Bq/dm^3, zaś dla mleka pochodzącego z małych gospodarstw zawartość Sr-90 w tym okresie wynosiła 1,15-1,33 Bq/dm^3, a nawet do 2,22 Bq/dm^3. W USA również stwierdzono różnice wynoszące 40-100% [23,24].

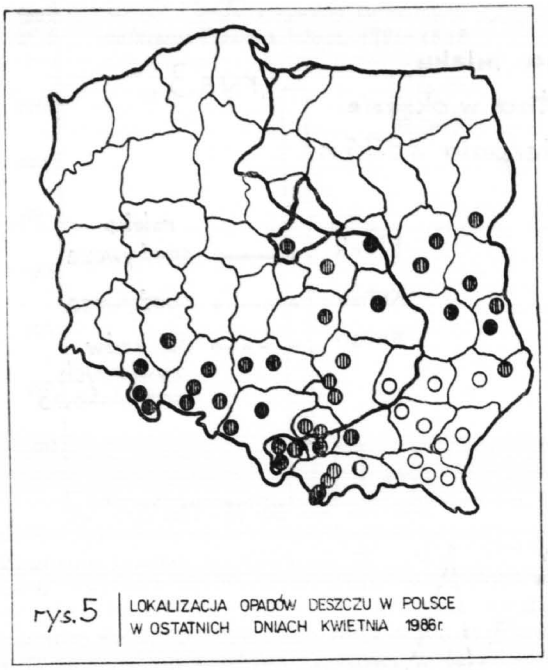
Poziom Cs-137 w mleku płockim w 1985 roku i do kwietnia 1986 roku był stosunkowo niski i wynosił od 0,1 Bq/dm^3 do 0,22 Bq/dm^3. (rys. 4)

Ostatnią, kwietniową próbkę mleka spożywczego z Płocka pobrano przed 27 kwietnia 1986 roku, stąd wyliczona, średnia miesięczna wartość 0,22 Bq/dm^3, przy średniej wartości Cs-137 (od końca kwietnia 1986 roku oznaczono sumę: Cs-137 i Cs-134) w opadzie całkowitym wynoszącym 758,9 Bq/m^2 wydawała się być zaniżona. Dlatego dla otrzymania średniej, prawdopodobnej wartości Cs-137 w mleku, wykorzystano współczynnik przejścia tego nuklidu z opadu całkowitego według UNSCEAR [25]. Otrzy-





mano średnią zawartość Cs-137 w mleku kwietniowym 1986 roku — 9,75 Bq/dm³. Współczynnik przejścia Cs-137 z opadu całkowitego do mleka pozwolił porównać średnie wartości teoretyczne z doświadczalnymi, które odpowiednio przedstawiały się:
1985 rok — 0,19 Bq/dm³ i 0,14 Bq/dm³,
1986 rok — 10,40 Bq/dm³ i 6,36 Bq/dm³ (w średniej rocznej — 6,36 Bq/dm³ uwzględniono 0,22 Bq/dm³ za kwiecień 1986 roku, stąd wynik z doświadczenia znacznie niższy w porównaniu z teoretycznie wyliczonym — 10,4 Bq/dm³),
1987 rok — 3,64 Bq/dm³ i 3,77 Bq/dm³.
Jak zaobserwowano w początkach lat 60-tych wchłonięcia Cs-137 przez krowę, przy żywieniu pastwiskowym, były dziesięciokrotnie wyższe od wchłonięć z żywienia oborowego. Pobór Cs-137 przez korzeń to 1-10% wartości skażeń dla Sr-90, to 15%-owy udział w dawce pokarmowej [26].
Udział opadu całkowitego w skażeniu mleka Cs-137 przedstawiał się w Płocku następująco: 78,5% w 1985 roku oraz 85% w 1986 roku.
Pomiary radionuklidów cezu (Cs-134 iCs-137) w mleku w województwie płockim wykazywały w maju 1986 roku najwyższe wartości z dotychczas rejestrowanych w tym rejonie. Najwyższe wartości Cs-137 w mleku, w województwie płockim, w maju obserwowano w rejonie Kutna i Krośniewic (rys. 4). Tylko na tych terenach w ostatnich dniach kwietnia 1986 roku wystąpiły opady deszczu (rys. 5).



rys. 5 LOKALIZACJA OPADÓW DESZCZU W POLSCE W OSTATNICH DNIACH KWIETNIA 1986r

Większe, radioaktywne skażenia na terenie Polski, jak również w Płocku (pierwszy opad deszczu 9 maja 1986 roku) wystąpiło kiedy w czasie przepływu nawet mniej skażonych mas powietrza wystąpiły deszcze.

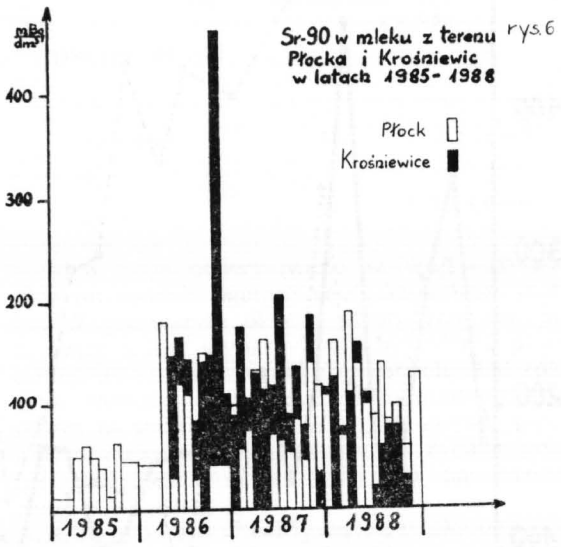
Radionuklidy cezu w mleku w proszku z zakładu w Krośniewicach wykazały maksymalną wartość 374 Bq/kg w maju 1986 roku. Był to poziom 2,5 raza niższy od średniej wartości z maja w Polsce i około dziesięciokrotnie od wartości maksymalnej w Ostrołęce — 3579 Bq/kg [1]. W następnych miesiącach 1986 roku w pełnym mleku w proszku z Krośniewic obserwowano spadek wartości Cs-137 do 19 Bq/kg w listopadzie. Od grudnia 1986 roku nastąpił wzrost radioaktywności Cs-137 do 51-72 Bq/kg, ale i tak były to jedyne z najniższych wartości cezu-137 w Polsce, w 1987 roku. W 1981 roku, w mleku w proszku z OSM w Krośniewicach stwierdzono 3,8 Bq/kg Cs-137.

W 1986 roku w mleku w proszku z Krośniewic było od 5 do 22 razy więcej Cs-137, niż w latach 70-tych [27].

Średnia zawartość Cs-137 w mleku spożywczym z Płocka, w okresie styczeń-kwiecień 1987 roku była zbliżona do wartości z IV kwartału 1986 roku. Podobnie Cs-137 w mleku w proszku z Krośniewic w I-ym kwartale 1987 roku był na poziomie wartości z grudnia i sierpnia 1986 roku. Było to najprawdopodobniej spowodowane wprowadzeniem do żywienia krów bardziej skażonej karmy, zebranej po katastrofie w elektrowni jądrowej.

Wartości Cs-137 w mleku z terenu Płocka w I-ym kwartale 1986 roku były niższe od średnich dla Polski. Natomiast średnie wartości Cs-137 (8,8 Bq/dm^3) w mleku z terenu województwa płockiego w 1986 roku były około 1,6 raza wyższe od najwyższych, zarejestrowanych w Polsce — (5,6 Bq/dm^3) w 1963 roku [18]. Podobne wartości zanotowano w 1963 roku w USA, Szwecji, Wielkiej Brytanii z wyjątkiem t.zw. rejonów specjalnych (46,3 Bq/dm^3).

Poziom Sr-90 w mleku spożywczym z Płocka w roku 1985 wynosił od 0,01 do 0,06 Bq/dm^3 (rys. 6) i był niższy 2,5 raza w porównaniu ze średnią roczną wartością w 1986 roku.



Średni stosunek Cs-137 do Sr-90 w mleku spożywczym z Płocka w 1985 roku był na poziomie od 1,1 do 12 (średnia wartość — 3,8).

Podobnie w Polsce do 1985 roku notowano w mleku wyrównany stosunek Cs-137 do Sr-90. W okresie wczesnych opadów troposferycznych wzrastał do 10, a dla okresów późnych stratosferycznych wahał się w granicach 4-5 [1].

W 1986 roku stosunek Cs-137 do Sr-90 w mleku z Płocka wzrósł średnio do 139 (2,4-546,7) i spadł w 1987 r. do 37 (6,2-100.9) w I-ym kwartale 1988 roku od 6,3 do 11,0. W dniu 28 kwietnia 1986 roku w mleku w Szwecji zarejestrowano stosunek Cs-137 do Sr-90 jak 1:0,003 [28].

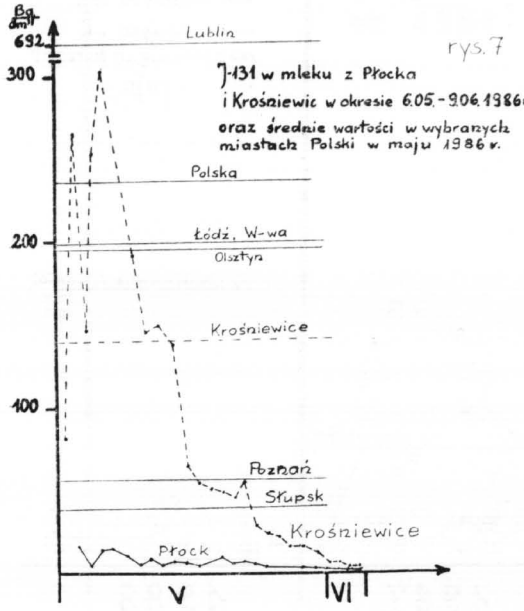
Na zawartość Sr-90 w mleku ma wpływ wielkość opadu całkowitego o 6-10 tygodni wcześniejszego [29]. Udział opadu całkowitego w skażeniu mleka Sr-90 na terenie Płocka w 1985 roku wynosił 31,3% jego średniorocznej wartości. W 1986 roku udział ten zwiększył się do 78%. W przypadku niskiego udziału Sr-90 w opadzie całkowitym dominuje w skażeniu mleka Sr-90 z gleby [24,30].

Poziom Sr-90 w mleku z województwa płockiego w latach 1986-1987 odpowiadał średnim wartościom w Polsce. W latach 50-tych, 60--tych i 70-tych poziomy Sr-90 w kraju były wyższe od tych z lat 1986 i 1987 w Płocku i porównywalne z rejestrowanymi w latach 1980 -1985 w Szwecji i USA.

Sezonowe kontrole skażenia mleka J-131 z rejonu Warszawy, Olsztyna, Poznania, Rzeszowa i Krakowa, przeprowadzone przed kwietniem 1986 roku przez instytut Przemysłu Mleczar-

skiego nie wykazały obecności tego radionuklidu w mleku spożywczym.

W 1986 roku po raz pierwszy w Polsce i również w Płocku odnotowano mierzalne, radioaktywne skażenia mleka J-131 (rys. 7). Jedynie jego ślady, na poziomie wykrywalności rejestrowano po chińskim wybuchu jądrowym w 1980 roku.



Silne skażenie J-131 w Polsce było krótkotrwałe i dotyczyło tylko niektórych produktów, a w szczególności mleka i warzyw liściowych. Ponadto wiele osób, wiedząc o tych skażeniach, zmodyfikowało nieco normalną dietę, utrudniając oceny dawek na podstawie skażeń produktów spożywczych.

W mleku spożywczym z Płocka zbadano, w stosunku do innych rejonów, niskie wartości J-131 (rys. 7) [34]. Kilkunastokrotnie w porównaniu do mleka spożywczego, wyższe wartości J-131 zmierzono w mleku przeznaczonym na proszek z Krośniewic (rys. 7).

Jak wykazały badania Holenderskiego Instytutu Mleczarskiego, w trakcie produkcji mleka pełnego w proszku, z mleka skażonego J-131 nie zaobserwowano obniżenia się poziomu J-131 w stosunku do surowca [35].

Mleko do produkcji proszku w OSM Krośniewice pochodziło z wielu rejonów województwa płockiego.

J-131 w mleku spożywczym z Płocka był porównywalny do otrzymanego w mleku od krów żywionych oborowo w okolicach Warszawy (PGR Falenty) [1].

Największe skażenie J-131 mleka w Polsce wystąpiło w pierwszych dniach maja, do 2000 Bq/dm³. Układy rejonowe skażenia mleka w Polsce trudno odnosić tylko do nasilenia opadu promieniotwórczego, ponieważ wprowadzone zalecenia zakazu wypasu bydła w I-ym okresie były różnie przestrzegane. Ponadto w pierwszej dekadzie maja w północnej Polsce obserwowano spóźnioną wegetację roślin. Pomimo jednak oborowego żywienia krów J-131 pojawił się również w mleku, prawdopodobnie w wyniku inhalacyjnego ich skażenia.

Stwierdzono, że przenikanie jodu do mleka krów skażonych tylko drogą inhalacyjną było około 80 razy mniejsze niż u tych, które jadły również trawę skażoną przez tą samą chmurę [36].

W omawianym okresie maksymalną wartość J-131 w mleku zanotowano we Włoszech — 6000Bq/dm³ [10], najniższą w Portugalii — 0,1 Bq/dm³ oraz w Hiszpanii — 1,8 Bq/dm³, Izraelu — 1 Bq/dm³, USA — 1 Bq/dm³ w RFN do 1700 Bq/dm³. [10,31,37]

W latach 1961-1962 poziom J-131 wynosił w USA, Japonii, RFN, odpowiednio: 0,19 Bq/dm³ do 16,7 Bq/dm³, 0,04 Bq/dm³, 6,66 Bq/dm³, [38, 39].

Oceniono, że z mlekiem i produktami mlecznymi do organizmu człowieka dostaje się około 90% całej ilości wchłoniętego jodu promieniotwórczego, z mięsa 5%, a z warzywami zielonymi pozostałe 5 % [40].

Inne produkty spożywcze.

Kontrola żywności, tak pod względem metodycznym jak i zakresu była ustalona w odniesieniu do radionuklidów: Cs-137 i Sr-90. Poza mlekiem interesującym było również zanotowanie poziomu skażeń promieniotwórczych w innych produktach spożywczych.

Wartości Cs-137 w produktach spożywczych na terenie Płocka były niższe od średnich krajowych w 1986 i 1987 roku.

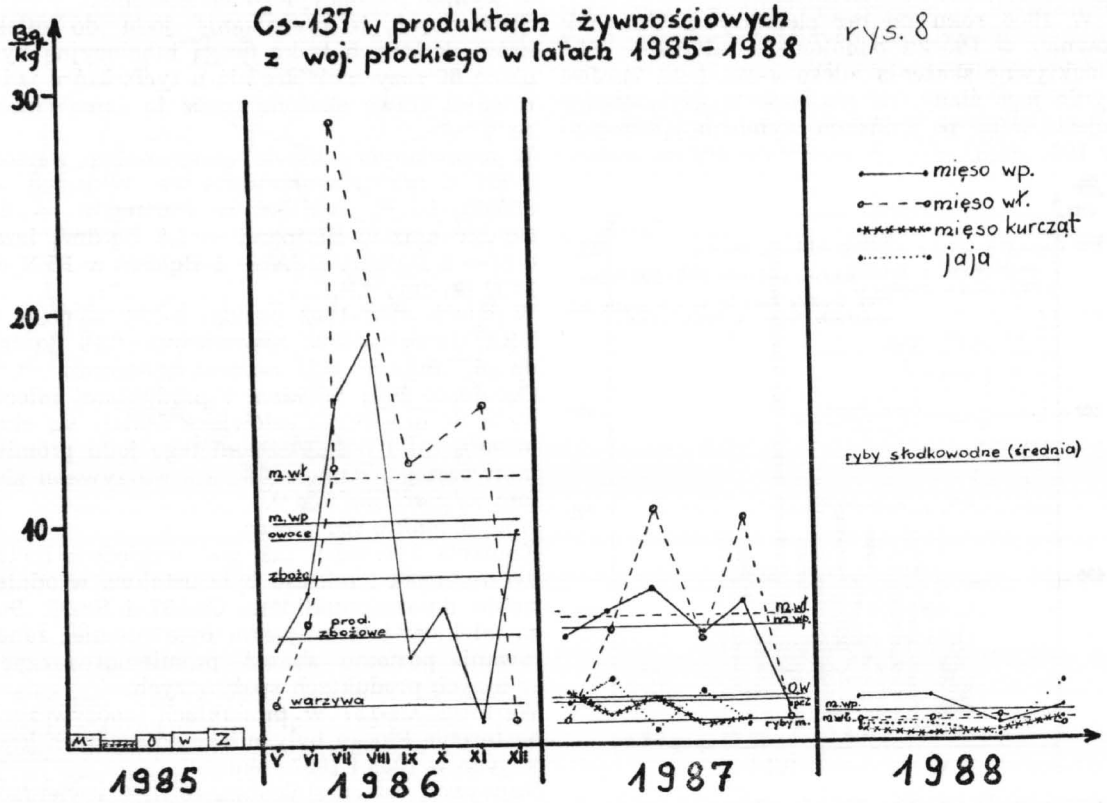
Najwyższą czternastokrotną różnicę stwierdzono w owocach w 1986 roku. Wyższą wartość Cs-137, w porównaniu z średnią dla Polski, wykryto w miodzie z rejonu Płocka.

W 1987 roku różnice w średniej zawartości Cs-137 w produktach żywnościowych w Polsce były wyższe około 4 razy od zaobserwowanych na terenie województwa płockiego. Średni poziom Cs-137 w warzywach w latach 1986/1987 odpowiadał jego średnim wartościom w Polsce w 1965 roku [41].

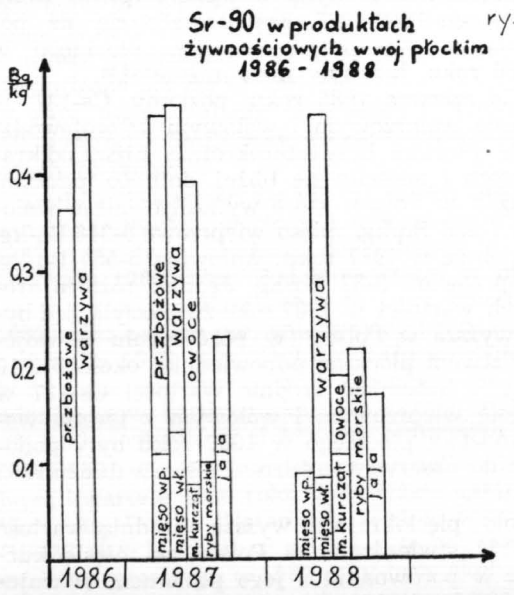
Średnie wartości Cs-137 w niektórych produktach żywnościowych z USA, Japonii, Danii w latach 1959-1977, kształtowały się na poziomie wartości z województwa płockiego w 1986 roku, lub były nieco niższe [42,46].

Od czerwca 1986 roku poziomy Cs-137 w mięsie wieprzowym i wołowym w województwie płockim były czterokrotnie niższe od krajowych i mieściły się bliżej dolnego poziomu skażeń w Polsce, które wynosiły: mięso wołowe 7-336 Bq/kg, mięso wieprzowe 8-316 Bq/kg. Podobnie w 1987 roku: wołowina 5-557 Bq/kg, wieprzowina 5-87 Bq/kg. Jednak różnica średnich wartości w 1987 roku zwiększyła się i była wyższa w Polsce, w porównaniu z województwem płockim, odpowiednio: około 5 i 10 razy [47]. Natomiast średnie wartości Cs-137 w mięsie wieprzowym i wołowym z terenu województwa płockiego w 1987 roku były podobne do obserwowanych w Polsce w 1962 i 1963 roku [48].

Około pięciokrotnie wyższą, średnią wartość Cs-137 stwierdzono w Polsce, w mięsie kurcząt w porównaniu z jego poziomem w województwie płockim, w 1987 roku [47].



Poziomy skażenia Sr-90 produktów spożywczych w 1986 i 1987 roku nie przekraczały 1 Bq/kg z wyjątkiem pietruszki i groszku zielonego. Były to jednak wartości około pięciokrotnie wyższe od zbadanych w mleku spożywczym w Płocku. Podobne, średnie wartości Sr-90 w warzywach, zanotowano w Polsce w 1986 roku. Jedynie wyższą wartość skażenia Sr-90 stwierdzono w próbce czerwonej porzeczki: 12,4 Bq/kg.



Wyliczenie zawartości Sr-90 w wybranych warzywach przy uwzględnieniu współczynników przejścia z opadu całkowitego do warzyw dały średni wynik dla województwa płockiego 0,32 Bq/kg, który był zbliżony do doświadczalnego — 0,36 Bq/kg [6].

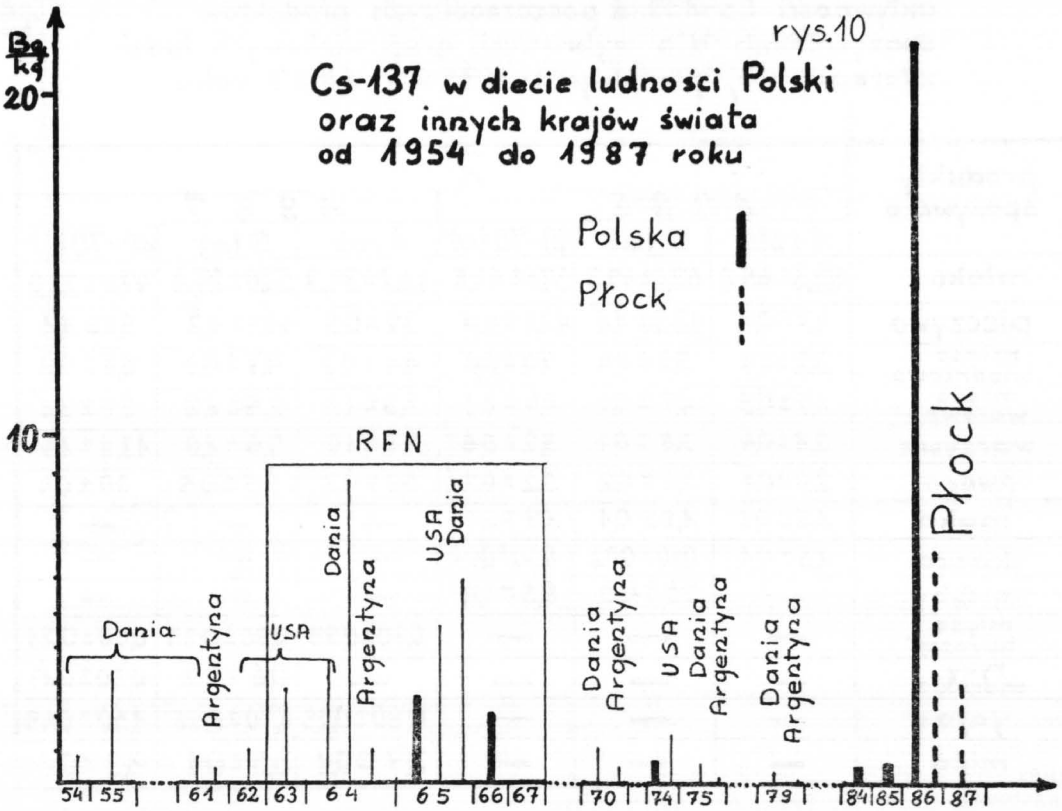
Średnie wartości w mięsie ryb morskich, kurcząt, wieprzowinie, wołowinie i jajach nie przekraczały 0,17 Bq/kg.
Sr-90 w mięsie wieprzowym i wołowym w latach 1987 i 1988 (styczeń-marzec) odpowiadał poziomowi z 1962 roku dla Polski i był dwa razy niższy od zarejestrowanego w Danii w 1964 roku, chociaż pojedyńcze próbki miały te same wartości [44,48].

Obserwowany rozrzut w wynikach poszczególnych próbek zależał od sposobu karmienia zwierząt jak i poszczególnych sztuk z których pochodziły próbki do badań.

OCENA SKAŻENIA SKŁADNIKÓW DIETY RADIONUKLIDAMI I NARAŻENIE LUDZI

Udział produktów spożywczych w całkowitym dziennym poborze Sr-90 i Cs-137 z dietą uzależniony jest od struktury przeciętnej diety spożywanej przez daną populację. Poziom skażenia diety oparto na zawartości Cs-137 i Sr-90 w poszczególnych produktach spożywczych oraz na statystycznych danych o strukturze przeciętnego spożycia. Uwzględniając pełną statystyczną dietę w 1985 roku i I-ym kwartale 1986 roku w Polsce, miesięczny dzienny pobór Cs-137 wyniósł 27 Bq.

Do 1986 roku w Polsce przypadało około 0,46 Bq/kg w diecie i była to wartość 5 razy niższa od najwyższej w latach 1963-1967 w RFN, najniższa była w Argentynie [31].



Wyliczone skażenie Cs-137 (bez ziemniaków, warzyw i owoców) ze składników diety w Polsce w 1986 roku, wykazało, że w I-ym kwartale miesięczny pobór Cs-137 wynosił 8,4 Bq, a w okresie maj-lipiec około 190 razy więcej. Dzienny pobór Cs-137 z dietą w 1986 roku w województwie płockim stanowił około 20% poboru Cs-137 w dziennej diecie dla Polski za okres maj-lipiec 1986 roku. Zawartość Cs-137 w diecie ludności Polski w 1986 roku była ponad ośmiokrotnie wyższa od jego wartości stwierdzonych w Polsce w latach 1965/1966 oraz ponad dwukrotnie wyższa od tej w 1965 roku w USA i Danii (rys. 10). (tab. 2) [1,31,33,41,39,49].

tab .2

Cs-137 w diecie ludności Polski i Płocka w latach 1965-1987 w (Bq/kg)

POLSKA					Płock	
1965	1974	1984	1985	1986	1986	1987
2,3	0,57	0,31	0,46	21,0	6,52	2,62

W 1987 roku poziom Cs-137 w składnikach diety ludzi w województwie płockim obniżył się dwu i półkrotnie w porównaniu z 1986 rokiem. Procentowe udziały skażeń Cs-137 z poszczególnych produktów spożywczych wskazują na zdecydowaną dominację mleka w obciążeniu diety tym radionuklidem w 1986 i 1987 roku (tab. 3).

Jego udział w mleku z 1987 roku zmniejszył się w porównaniu do 1986 roku o 9%.

Dotychczasowe dane o udziale procentowym Cs-137 z mleka wskazywały na jego około 40% poziom w diecie ludności Polski i innych krajów Europy w latach 1961-1965 [41,50,51]. W 1986 roku (I półrocze) w Austrii, udział Cs-137 w mleku stanowił 28% jego wartości w diecie [52].

Roczny pobór Cs-137 z mięsa wieprzowego i wołowego, w województwie płockim, stanowił w 1986 i 1987 roku 11%-16% jego udziału w składnikach diety dla osób powyżej 10 lat. (tab. 3) Był 3-4 razy niższy od wartości stwierdzonych w latach 60-tych w Polsce, Danii, USA [41]. Znacznie wyższy pobór Cs-137 stwierdzono w wyniku spożycia mięsa reniferów przez ludność północnej Finlandii, Alaski, które jest głównym składnikiem diety tamtejszej ludności [44]. Badanie tego mięsa, pochodzącego z północnej Kanady, wykazało 280 razy wyższy poziom Cs-137 w porównaniu z wołowiną [53,54].

W diecie uwzględniającej mleko i mięso w 1986 roku, średni pobór Cs-137 w Polsce wynosił 42,5 Bq/dzień na osobę i był ponad cztery razy wyższy od stwierdzonego w województwie płockim. Średni w Polsce w I-szym półroczu 1987 roku pobór Cs-137 wyniósł 35,4

Ocena procentowego udziału rocznej, wchłoniętej aktywności Cs-137 z poszczególnych produktów spożywczych dla wybranych grup wiekowych ludzi z terenu woj. płockiego w 1986 i 1987 roku tab. 3

produkty spożywcze	%					
	1986			1987		
	1 rok	5 lat	10-70 lat	1 rok	5 lat	10-70 lat
mleko	82,3±65,6	63,1±43,5	57,1±44,8	72,2±34,3	57,0±27,3	47,9±23,0
pieczywo	4,7±0,4	13,9±1,1	12,6±1,0	3,7±0,5	11,7±1,2	9,8±1,1
mięso wieprzowe	3,2±1,4	3,2±1,4	7,0±3,0	4,4±0,3	4,7±0,3	9,8±0,2
mięso wołowe	1,7±0,9	1,7±0,9	4,4±2,3	2,3±1,3	2,5±1,3	5,8±3,1
warzywa	2,8±0,4	2,8±0,4	5,2±0,6	7,1±1,0	7,6±1,0	12,8±1,6
owoce	2,0±0,1	3,6±0,2	3,2±0,2	5,1±0,3	9,5±0,5	8,0±0,4
mąka	1,8±0,1	1,8±0,1	1,7±0,1	—	—	—
kasza	1,5±0,1	0,40±0,02	0,30±0,01	—	—	—
grzyby	—	9,5±4,9	8,5±4,4	—	—	—
mięso kurcząt	—	—	—	0,70±0,23	0,80±0,25	0,60±0,21
ryby morskie	—	—	—	—	0,6±0,2	0,50±0,17
jaja	—	—	—	0,80±0,28	1,70±0,56	1,50±0,49
miód	—	—	—	3,7±0,1	3,9±0,1	3,3±0,1

Bq/dzień i był ponad 7 razy wyższy od całorocznego (1987 rok) w województwie płockim. Poziom Cs-137 w mięsie ryb morskich spożywanych w województwie płockim był mniejszy kilkadziesiąt razy od notowanego w świecie [25].

Sr-90 w składnikach diety, badanych w 1986 roku, stanowił 2,4% wartości Cs-137 z terenu województwa płockiego a w 1987 roku około 7%. Natomiast w składnikach diety z 1987 roku zaobserwowano 11%-owy wzrost poziomu Sr-90 w stosunku do 1986 roku. (tab. 4)

tab. 4

Sr-90 w diecie ludności Polski i Płocka 1960-1987 w (Bq/kg)

POLSKA					Płock	
1960	1962	1963	1974	1984	1986	1987
0,59	0,90	1,22	0,12	0,03	0,16	0,18

Były to wartości nieco wyższe od obserwowanych w latach osiemdziesiątych w USA i kilkakrotnie niższe od otrzymanych w latach 1961 — 1964 w Polsce i innych krajach rys. 11) [33, 49, 50, 55—58, 60, 67].

Wysokie udziały Sr-90 w składnikach diety pochodzących z terenu województwa płockiego zaobserwowano w warzywach. (tab. 5)

Również wysokie udziały Sr-90 notowano w warzywach i owocach w diecie Japończyków w latach 1962—1963 [50].

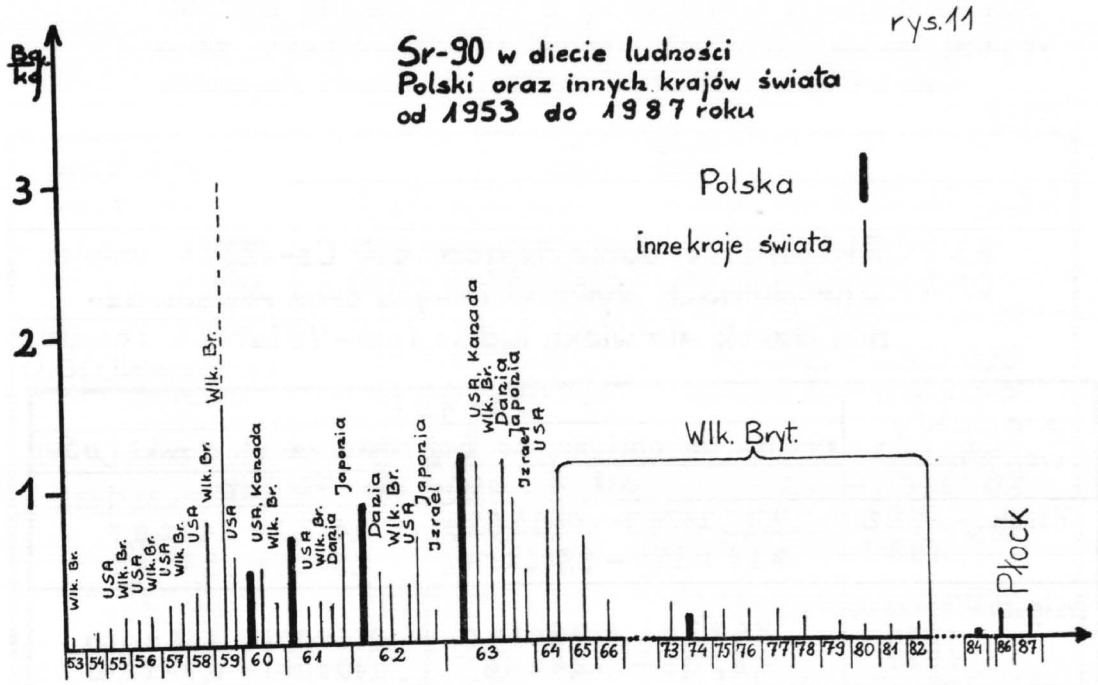
Procentowy udział Sr-90 z mleka i mięsa (łącznie) w składnikach diety z województwa płockiego był niższy od obserwowanego w 1961 — 1963 roku w innych krajach [46, 51, 61, 26]. Porównywalny był z wynikami badań w 1964/1965 roku w diecie ludności Warszawy — 37%.

Pobierane w składnikach diety i kumulowane w organizmie radionuklidy są podstawą do obliczania i kontroli dawek promieniowania otrzymywanego przez organizm. Wyniki oznaczeń poziomów skażeń, produktów żywnościowych Cs-137, Sr-90, J-131 pozwoliły ocenić poziomy aktywności wchłoniętych (obciążających) oraz równoważników dawek dla poszczególnych grup wiekowych ludzi. (tab. 6, 7).

Ocena udziału poszczególnych radionuklidów w skażeniu organizmów ludzkich i zwierzęcych jest trudna.

Przedmiotem obszernych badań było określenie biologicznego okresu półrozpadu Cs-137. Otrzymano odmienne jego wartości [7, 51, 62, 63].

w zależności od rejonów geograficznych, pór roku, wieku, wagi, ilości potasu w organizmach ludzkich. Stąd różnice w wartościach równoważników dawek obciążających od Cs-137. [13, 59, 64—66, 68].



Podobnie, biologiczne okresy półrozpadu J-131 wykazały znaczne zróżnicowanie w poszczególnych rejonach świata ze względu na odmienne mechanizmy absorbowania J-131 w tarczycy i w ciele [69—72].

tab. 5

Średni pracentowy udział wchłoniętego Sr-90 z produktów spożywczych z terenu woj. płockiego w 1986 i 1987 roku.

Produkty spożywcze	% 1986	1987
mleko	33,6 ± 13,4	29,5 ± 5,4
mąka	1,00 ± 0,01	—
pieczywo	23,6 ± 2,2	24,9 ± 3,7
kasza	1,90 ± 0,04	—
warzywa	39,9 ± 3,3	31,3 ± 2,0
owoce	—	8,7 ± 1,5
miód	—	0,20 ± 2,0
mięso wieprzowe	—	1,3 ± 0,8
mięso wołowe	—	0,9 ± 0,5
mięso kurcząt	—	0,6 ± 0,2
ryby morskie	—	0,7 ± 0,2
jaja	—	1,9 ± 0,8

Dzienny poziom Cs-137 pobranego z żywnością z terenu województwa płockiego stanowił w przypadku dzieci jednorocznych 46,8% normy dziennej (22,2 Bq/dzień) w 1986 roku a dla dorosłych około 7,5% normy (148 Bq/dzień) (tab.8). W 1987 roku wartości procentowe dziennego poboru, z żywnością, Cs-137 stanowiły odpowiednio: 19,4% i 3,2% normy dopuszczalnej, natomiast Sr-90 od 13,2% dopuszczalnych norm dziennego przyjęcia przez człowieka, ustalonych przez ICRP (Międzynarodową Komisję Ochrony Radiologicznej): — 2,5 Bq/dzień dla dorosłych, 1,7 Bq/dzień dla dzieci jednorocznych.

Dzienny pobór J-131 w wyniku spożycia mleka i wody wodociągowej w województwie płockim dla dzieci jednorocznych był 13,2 raza wyższy od normy dopuszczalnej (2,5 Bq/dzień, a dla dorosłych (25,9 Bq/dzień) został przekroczony 1,3 raza. (tab.8)

Na przestrzeni lat obciążenie tarczycy J-131 wynosiło od 7,8 Bq u dzieci pięcioletnich w USA, w 1962 roku, do 67-1519 Bq w Warszawie, w 1986 roku u osób dorosłych i 30-1435 Bq u dzieci [73—75].

Równoważniki dawek wyliczone dla osób dorosłych z Warszawy wyniosły od 0,04 do 33,1 mSv, a dla dzieci od 0,2 do 84,9 mSv. W województwie płockim w wyniku spożycia mleka i wody równoważnik dawki obciążającej od J-131 na tarczycę wyniósł od 0,44 mSv dla dzieci do 0,05 mSv dla osób dorosłych.

W 1979 roku w Walii w tarczycy owiec zmierzono 74 Bq J-131 [76], u psów w Warszawie w 1986 roku od 21,8 do 1372 Bq [74] i 15 kBq w tarczycy antylopy w 1977 roku [77].

Zawartość jodu-131 w tarczycy, a stąd pochłonięte dawki promieniowania były na terenie Polski, po katastrofie elektrowni jądrowej w Czernobylu, bardzo zróżnicowane. Średnie dawki u dzieci były kilka razy wyższe, niż u ludzi dorosłych. Największy równoważnik dawki 668,8 mSv stwierdzono u dziecka przebywają-

Aktywność obciążająca od Cs-137 w produktach żywnościowych oraz równoważniki dawek dla wieku ludzi: 1 rok - 70 lat

tab.6

produkty woj. płockie	Cs-137	
	roczna akt. obciążająca [Bq] od 1 roku do 70 lat	równoważnik dawki [μSv] od 1 roku do 70 lat
mleko - 1986	223,3 ± 174,3 – 1049 ± 823	4,1 ± 3,3 – 11,1 ± 8,7
1987	78,1 ± 35,4 – 354,6 ± 170,0	1,5 ± 0,7 – 3,8 ± 1,8
mięso: wieprzowe 1986	8,6 ± 3,8 – 127,9 ± 54,0	0,16 ± 0,01 – 1,66 ± 0,60
1987	4,8 ± 0,3 – 72,4 ± 4,6	0,10 ± 0,01 – 0,77 ± 0,10
–"– wołowe 1986	4,7 ± 2,6 – 81,7 ± 43,2	0,09 ± 0,05 – 0,86 ± 0,46
1987	2,5 ± 1,3 – 43,1 ± 23,2	0,06 ± 0,03 – 0,46 ± 0,25
–"– kurczęta 1987	0,8 ± 0,3 – 4,6 ± 1,5	0,014 ± 0,005 – 0,05 ± 0,02
–"– ryb morskich 1987	3,1 ± 1,0	0,033 ± 0,011
jaja 1987	0,9 ± 0,3 – 10,8 ± 3,6	0,02 ± 0,01 – 0,11 ± 0,04
miód 1987	4,0 ± 0,1 – 24,7 ± 0,6	0,076 ± 0,002 – 0,26 ± 0,01
warzywa 1986/87	7,7 ± 1,6 – 94,7 ± 17,7	0,20 ± 0,03 – 1,00 ± 0,19
grzyby - 1986	39,7 ± 20,5 – 157,2 ± 81,0	0,58 ± 0,30 – 1,66 ± 0,86
prod. zbożowe 1986	21,9 ± 1,4 – 267,8 ± 20,5	0,42 ± 0,04 – 3,41 ± 0,21
w tym pieczywo 1986	12,6 ± 1,0 – 231,1 ± 18,5	0,24 ± 0,02 – 2,45 ± 0,20
1987	4,0 ± 0,6 – 72,4 ± 9,2	0,08 ± 0,01 – 0,77 ± 0,10
ogółem: 1986	270,2 ± 177,1 – 1837,2 ± 999,6	5,0 ± 3,4 – 19,8 ± 10,1
1987	108,3 ± 44,7 – 739,9 ± 235,9	2,0 ± 0,8 – 7,8 ± 2,6

Roczna podaż Sr-90 z produktów żywnościowych oraz równoważniki dawek dla kości dzieci jednorocznych i osób dorosłych w 1986 i 1987 roku

tab.7

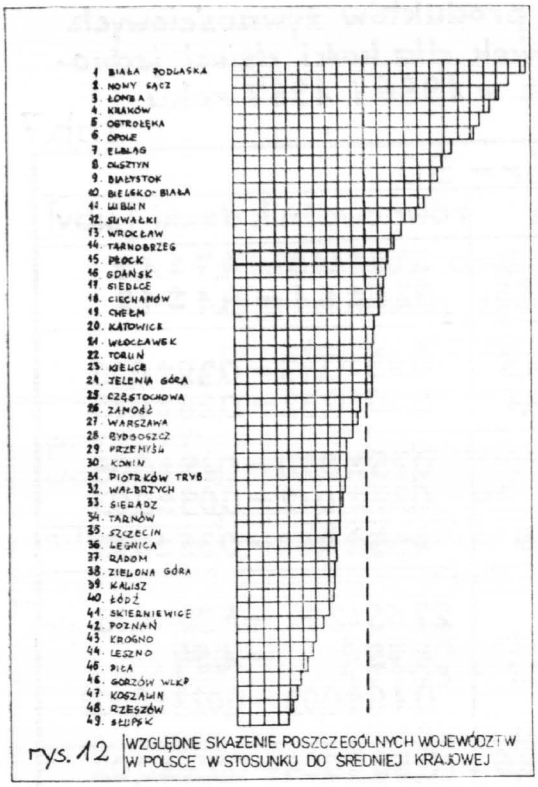
produkty woj. płockie	Sr-90	
	Bq/rok/osobę	równoważnik dawki [μSv]
mleko: 1986	42,0±16,8–32,3±12,9	34,3±13,5 – 4,7±1,8
1987	40,2±7,3–30,1±5,5	32,5±6,1 – 4,1±1,2
mięso: 1987 wieprzowe	1,1±0,7–2,6±1,5	0,89±0,49 – 0,38±0,20
wołowe	0,7±0,4–1,8±1,1	0,60±0,32 – 0,26±0,15
kurczak	0,6±0,1	0,75±0,20 – 0,15±0,05
ryb morskich	0,7±0,2	0,37±0,12 – 0,09±0,03
jaja	1,7±0,7–3,4±1,5	1,35±0,58 – 0,35±0,03
warzywa 1986/87	56,0±3,7	22,55±2,74 – 5,90±0,73
owoce-1987	15,7±2,6	4,75 – 1,54
miód-1987	0,22±0,04	0,18±0,03 – 0,023±0,003
pr. zbożowe 1986	24,3±3,9–43,6±8,6	0,50±0,04 – 0,22±0,02
w tym pieczywo	14,6±1,5–40,2±3,7	0,41±0,04 – 0,20±0,02
—»— 1987	18,3±2,6–51,1±7,7	0,52±0,02 – 0,25±0,02
ogółem: 1986	103,8±23,1–120,8±25,3	71,1±18,1 – 23,3±4,1
1987	98,7±15,7–162,3±23,8	78,6±10,9 – 27,5±4,1

Dzienna podaż Cs-137, Sr-90, J-131 z produktów żywnościowych oraz jej procentowy udział w dziennej normie dla dzieci jednorocznych i osób dorosłych w 1986 i 1987 roku

tab.8

	Cs-137		Sr-90		J-131
	norma dzienna w Bq				
dla: dzieci jednorocznych	22,2		1,7		2,5
osób dorosłych	148,0		2,5		25,9
dzienna podaż dla:	Bq				
	1986	1987	1986	1987	1986
dzieci jednorocznych	10,4±8,0	4,3±1,8	0,28±0,06	0,27±0,04	32,9±0,8
osób dorosłych	11,1±9,9	4,8±1,6	0,33±0,07	0,44±0,09	34,2±0,9
% dziennej normy dla:					
dzieci jednorocznych	46,8±36,0	19,4±8,1	16,5±3,5	15,6±2,4	1316±32
osób dorosłych	7,5±6,7	3,2±1,1	13,2±2,8	17,6±2,8	132±4

*uwzględniono mleko i wodę



rys. 12 WZGLĘDNE SKAŻENIE POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTW W POLSCE W STOSUNKU DO ŚREDNIEJ KRAJOWEJ

cego w okresie największych skażeń na zewnątrz pomieszczeń i karmionego mlekiem krów wypasanych na pastwiskach w okolicach Ostrołęki [57].

Województwo płockie należało do obszarów o średnim stopniu skażenia. Względne skażenie wyniosło 1,16 [78].



rys. 13 PODZIAŁ TERENU POLSKI NA WOJEWÓDZTWA O RÓŻNYM STOPNIU SKAŻENIA

Dla jego oceny w poszczególnych województwach wzięto pod uwagę: radioaktywność ogólną opadu całkowitego, mleka trawy, gleby i warzyw liściowych. Uwzględniono w wyliczeniu średni skład izotopowy próbek i jego zmiany, które były znane na podstawie pomiarów gamma spektrometrycznych oraz zależności teoretycznych. Wykorzystano je do weryfikacji wyników otrzymanych na podstawie danych o ogólnej radioaktywności beta [78]. (rys. 13)

Jak wynika z rysunku 13, najbardziej i najmniej skażone województwa różniły się prawie 6 razy, t.zn. były około 2,5 raza mniej lub więcej skażone w porównaniu do średniej krajowej.

Średnia wartość równoważnika dawki obciążającej dla ludności Polski od radionuklidów Cs-137 i Cs-134 oraz J-131 w 1986 roku, w składnikach diety wyniosła: dla rejonów średnio skażonych 207 uSv, a w 1987 roku 72 uSv.

tab. 9

Równoważniki dawek obciążających od Cs-137, J-131, Sr-90 w produktach żywnościowych w Polsce i Płocku w latach 1986 i 1987 w (μSv)

1986		1986	1987
Cs-137 + J-131		Cs-137 + J-131 + Sr-90	
Polska	Płock	Płock	
207	189,9 ± 10,9	226	50

Natomiast dla województwa płockiego od tych samych radionuklidów w 1986 roku 189,9 10,9 uSv. (tab.9) Uwzględniając w składnikach diety również pobór Sr-90 z żywnością otrzymano dla województwa płockiego w 1986 roku poziom równoważnika dawki stanowiący około 50% jego rocznej dopuszczalnej wartości, (1 mSv), dla dzieci do 15 lat oraz 10% dla osób dorosłych.

[1] Grabowski D., Jankowska S., Skażenia promieniotwórcze w Polsce, styczeń-wrzesień, opracowanie wewnętrzne Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie. 1986, CLOR, Z-III/3/86,

[2] Flakiewicz W., Majkowska I., Bońkowski J., *Radioaktywność opadu atmosferycznego oraz Sr-90 i Cs-137 na terenie Płocka*, «Gaz, Woda i Techn. Sanit.» 1986, t. 60, nr 5, s. 56.

[3] Strupczewski A., *Czy energetyka jądrowa jest bezpieczna*, (w:) «Biblioteka Postępów Techn. Jądr.,» 1987, nr 96.

[4] Pałczyński R. J., *Radioaktywne substancje w atmosferze. Promieniotwórcze zanieczyszczenia środowiska*. Inst. Kształt, Środow. 1978, Warszawa.

[5] Głowiak L., Pałczyński R., *Radioaktywne zanieczyszczenia atmosfery*. Politechnika Wrocławska 1972.

[6] Lassey K. R., *The transfer of radiostrontium and radiocaesium from soil to diet: Models consistent with fallout analyses*, «Health Phys», 1979, nr 37, s. 557.

[7] Hanson W. C., *Cesium-137 in Alaskan lichen, caribou and Eskimos*, «Health Phys.» 1967, nr 13, s. 383.

[8] Bierska J., Łysakowski K., *Jod w mleku oraz skutki jego występowania*, «Przegl. Hodowlany» 1986, nr 13, s. 27.

[9] Svenson G.K., Linden K., *The transport of Cs-137 from lichen to animal and man*, «Health Phys.» 11, s. 1393.

[10] World Health Organisation, Updated background information on the nuclear reactor accident in Chernobyl, USSR, Updated summary of data situation with regard to activity measurement, 29 May 1986.

[11] Sherill R.D., Sumerlin N.G., Beck J.N., Kuroda P.K., *Variation of the ratio of cesium-137 to strontium in the atmosphere*, «Health Phys.» 1975, 28, s. 335.

[12] C.L.O.R., Wyniki kontroli skażeń promieniotwórczych w Polsce w 1987 roku, Raport EX-056-10/87, 1987.

[13] Hanson W.C., *Cesium-137 concentrations in Northern Alaskan Eskimos 1962-1979: effects of ekological, cultural and political factors*, «Health Phys.» *1982, 42, 4, s. 433.*

[14] Jordan C.F., Kline J.R., *Strontium-90 in a tropical rain forest: 12-th-yr validation of a 32-yr prediction*, «Health Phys.» 1976, 30, s. 199.

[15] Bartlett B.O., Russel R.S., Jenkins W., *Improved relationship between the deposition of of Sr-90 and the contamination of milk in the United Kingdom*, July 7 1972, «Nature», 238, s. 46.

[16] Gayther L., Plummer L., Helseth F., *Movement and distribution of radionuclides on granitic outcrops within the Georgia Piedmont.*, «Healt Phys.» 1965, 11, s. 1423.

[17] Van der Stricht E., Gaglione P., Bortoli M., *Prediction of Sr-90 levels in milk on the basis of deposition values*, «Health Phys.» 1971, 21, s. 217.

[18] Jankowska S., Kornacki K., Miankowski D., *Skażenia radioaktywne mleka w Polsce w 1963 roku*, «Roczn. Inst. Przem. Mlecz.,» 1969, 12, 1-2 (30-31), s. 79.

[19] Jankowska S., Zając W. i in., *Charakterystyka skażenia mleka w Polsce w 1965 roku*, «Roczn. Inst. Przem. Mlecz.» 1969, 11, (3-4) (32-33), s. 169.

[20] Cox M.E., Fankhauser B.L., *Distribution of fallout cesium-137 in Hawaii*, «Health Phys.» 1984, 46, 1, s. 65.

[21] Raport Rządowy, Komisja Rządowa do spraw oceny promieniowania jądrowego i działań profilaktycznych, Warszawa, czerwiec, 1986.

[22] Bednarczyk W., Jasińska S., Klepacka M., *Zawartość Sr-90 w mleku krowim w Polsce w latach 1957-1960*, (w:) «Prace Inst. Przem. Mlecz.», 11, 2, (23), s. 47.

[23] Butler F., E., *Sr-90 monitoring at the Savannah River Plant*, «Health Phys.» 1962, 8, s. 273.

[24] Vose P.B., Koontz H.V., *Uptake of strontium by pasture plants and its possible significance in relation to the fallout of strontium-90* «Nature» May 23, 1959, 183(4673), s. 1447.

[25] Newton D., Taylor G.R., *Caesium-137 levels in residents of the Scotish Mainland and Hebrides*, «Health Phys.» 1982, 42, 5, s. 535.

[26] Vold E., *Ingestion pathway factor in dose assessment for annual airborne releases of radioactivity*, «Health Phys.» 1984, 47, 3, s. 429.

[27] Zając W., Kamiński J., Skwarska Sł., Odolczyk H., *Skażenia mleka w Polsce Sr-90, Cs-137, J-131 w latach 1970-1979*, «Roczn. Inst. Przem Mlecz.» 1983, 25, 2(70), s. 53.

[28] Chernobyl — Its impact on Sweden SSJ-Rapport, Statens Stralskyddinstitut, Stockholm, 28.04.1986.

[29] Russel R., S., *An introductory review. Interception and retention of airborne material on plants*, «Health Phys.» 1965, 11, s. 1305.

[30] Liniecki J., Czosnowska W., Pietrzak Z., *Zawartość w kościach ludzkich i zwierzęcych oraz w mleku — dane polskie z 1958 r.*, «Nukleonika» 1960, 5, 5.

[31] Lembitu Reio, Effects of Chernobyl accident on Sweden 1986, Handouts for the lecture, International Seminar in physics and chemistry, NFA, 1986 Sept. 8, Uppsala, Sweden.

[32] Lindell Bo, Stralriskor och Tjernobylolyckan, (w:) Var Föda, NFA, Uppsala, Sweden, 1986, 38,3.

[33] Stroube W.B., Jelinek Ch.F., Baratta E., *Survey of radionuclides in foods 1978-1982*, «Health Phys.» 1985, 49, 5, s. 731.

[34] Smoczyński S., Flakiewicz W., Amarowicz R., Wiśniewska I., *J-131 w mleku i produktach mlecznych w wybranym okresie 1986 i 1987 r.* III Sesja Naukowa-Postęp w technice, technologii i organizacji produkcji w przemyśle mleczarskim, Krajowa Komisja Mlecz. w Warszawie i Technol. Żywn., ART Olsztyn.

[35] Kerkhof Megot M.F., Veringa H.A., Mol J.J., *The processing or whole milk powder from milk contaminated with J-131 and its consequences for the environment*, «Health Phys.» 1984, 47, s. 644.

[36] Black S.C., Douglas R.L., Barth D.S., *Gaseous radioiodine transport in the air-forage-cow-milk system*, 1976, Raport EMSL-LV-539-2, 1976.

[37] Dick A., Erklarungen uber den Unfall im Kernkraftwerk Tschernobyl und seine Auswirkungen auf Bayern, Bayerisches Staatsministerium fur Landesentwicklung und Umweltfragen, Sondersitzung des Bayerischen Landtags, 14 Mai, 1986.

[38] Soldat J.K., *Environmental evaluation of an acute release of J-131 to the atmosphere*, «Health Phys.» 1965, 11, 10, s. 1009.

[39] Thompson J.C., *Reconsideration of the J-131 contribution from fruits and vegetables*, «Health Phys.» 1967, 13, s. 883.

[40] Golden J.C., Chandrasekaran E.S., Kahn B., *Monitoring the critical radiation exposure pathways at a BWR nuclear power station*, «Health Phys.» 1982, 42, 6, s. 777.

[41] Pietrzak-Flis Z., *Content of Cs-137 and K in the diet of some population groups and in some fodstuffs in Poland w 1965-1966 r.*, «Nukleonika» 1969, 14, (9-10), s. 1027.

[42] Corey J.C., Boni A.L., Watts J.R., i in. *The relative importance of uptake and surface adherence in determing the radionuclide contents of of subterraneam crops*, «Health Phys.» 1983, 44, 4, s. 19.

[43] Simpson R.E., Shuman F.G., Baratta E.J., Taner J.T., *Survey of radionuclides foods 1961-1977*, «Health Phys.» 1981, 40, s. 529.

[44] Śmierzchalska K., *Stront-90 i cez-137 jako groźne składniki skażenia radioaktywnego w łańcuchu żywieniowym* (gleba x roślina x zwierzę x człowiek) «Post. Nauk Roln.» 1972, 5, s. 91.

45 Raport HASSL 142, Radiostrontium in milk and tap water, USAEC, 1964, s. 173.

46 Pietrzak-Flis Z., *Content of cesium-137 and potassium in diet of some population groups and in 1965-1966*, Rep. CLOR, 1968 nr 71/D.

47 C.L.O.R. Wyniki kontroli skażeń promieniotwórczych w Polsce w 1987 roku, Raport EX-056-10/87, 1987.

48 Szepke R., Bilkiewicz J., Malinowski Z., *Radioactivity in some foodstuffs in Poland 1959-1961*, Rep. CLOR-15, 1962.

49 Amarowicz R., Smoczyński S., Markiewicz K., *Chemiczne skażenia całodziennych posiłków wybranych grup ludności. Wstępne badania zawartości metali ciężkich, chlorowanych węglowodorów, Cs-137 i Sr-90 w posiłkach z wybranego przedszkola*, «Roczn. PZH» 1985, 36, 6 s. 461.

50 Liniecki J., *Wybrane zagadnienia przemiany strontu i skażeń strontem-90*, (w:) «Post. Techn. Jądr.», Seria: Ochr. przed prom. 1966, 38.

51 Bengtsson L.G., *Time variation of cesium-137 and potassium in humans from Southern Sweden*, «Acta Radiol. Therapy Phys. Biol.», 1967, 6, s. 259.

52 Pfannhauser W., Auswirkungen der Radioaktivitat Fall-out Lebensmittel Tierischer Herkuft. Veterinary University Vienna, July 17, 1986.

53 Hanson W.C., Palmer H.S., Griffin B.J., *Radioactivity in Northern Alaskan Eskimos and their foods, summer 1962*, «Health Phys.» 1964, 10, s. 421.

54 Mehindra V.K., *Cesium-137 burdens in the Canadian North*, «Acta Radiol.» 1967, 6, s. 481.

55 Thompson J.C., Comar C.L., *Estimation of dietary Sr-90 by urinary assay. Applied and theoretical aspects*, «Health Phys.» 1967, 13, s. 13.

56 Rundo J., Lillegraven A.L., *Uptake and retention of radioactive strontium in normal subjects*, «British Journal Radiology», 1966, 39, s. 676.

57 Terril J.G., *Public health radiation surveillance*, «Health Phys.», 1965, 11, s. 917.

58 Report nr 3, Agricultural Research Council, Strontium-90 human diet in the United Kingdom, 1959 «Nature» 1961, January 4, nr 4760.

59 Hanson WW.C., Palmer H.E., *Seasonal cycle of Cs-137 in some Alaskan natives and animals*, «Health Phys.», 1965, 11, s. 1401.

60 Feige Y., Eisenberg A., Passy N., Stiller M., *Estimation of the Sr-90 in the Israeli diet during 1962-1963 as based on the radioanalysis of milk*, «Health Phys.», 1965, 11, s. 629.

61 Liniecki J., Czosnowska. W., Karniewicz W., *The Sr-90 contamination of milk, cattle and human bones in Poland in 1959*, «Nukleonika» 1961, 6, 1, s. 57.

62 Pendleton R.C., Mays Ch.W., Lloyd R.D., Church B.W., *A tropic level effect on Cs-137 concentration*, «Health Phys.», 1965, 11, s. 1503.

63 Eberhardt L.L., *Relationship of Cs-137 half-life in human body weight*, «Health Phys.», 1967, 13, s. 88.

64 Kaul A., Nay U., Rajewsky B., Stalhofen W., Unnwehr F., *Distribution of caesium-137 in the human organism and in the human foetus*, «Nature» 1966, March, 26, 209, s. 1310.

65 Jchijama M., Iuma T., Akiba S.,*Body burdens of Cs-137 in a selected group of male adult residents in Chiba, Japan from 1967 to 1976*, «Health Phys.», 1981, 42, 2, s. 145.

66 Thomas RG., Anderson E.C., Richmond C.R., *Cs-137 whole body content in a normal New Mexico population 1956-1977*, «Health Phys.», 1979, 37, 4, s. 588.

67 Harrison G.E., Sutton A., *Strontium-90 in human plasma*, «Nature» 1961, January 28, 189, s. 324.

68 Hedlund J.D., *Radiocesium in Native Residents of Anaktuvuk Pass, Alaska*, «Health Phys.» 1976, 30, 2, s. 245.

69 Boni A.L., *Two studies of the metabolic behavior of iodine-131 in the human body* «Health Phys.» 1965, 11, s. 780.

70 Kirk W.P., *J-131 in thyroids in meadow voles near Three Mile Island Nuclear Generating Plant*, «Health Phys.», 1984, 44,2, s. 175.

71 Raghavendram K.V., Satbhai P.D., Abhyankar B., i in., *Long term retention studies of J-131 and Co-60 in Indian Workers*, «Health Phys.», 1978, 34, s. 185.

72 Tanaka Gi-Ichiro, Kawamura H., Nakahara Y., *Reference Japanese Man I. Mass of organs and other charasteristics of normal Japanese*, «Health Phys.», 1979, 36, s. 333.

73 Boni A.L., Gaffney G.W., Moore R.T., *Environmental J-131 in thyroids of children and adults*, «Health Phys.», 1964, 10, 10, s. 726.

74 Krauze S., Sitarska E., Różycki., *J-131 w tarczycy psów aglomeracji warszawskiej po awarii w Czernobylu*, VIII Kongres Pol. Tow. Nauk Wet., SGGW-AR, 1987.

75 Krześniak J.W., *Die Strahlenbelastung der Menschen in Polen durch die Inhalation radioaktiven Jod. II Insbrucker Notfall-Symposium*, 1986, November 16.

76 Field R.W., Zegers A., Steucek G.L., *Re-Regarding J-131 in meadow vole thyroids*, «Health Phys.», 1983, 44, 2, s.177.

77 Markham O.P., Halford O.K., Bihl D.E., Autenrieth R.E., *J-131 concentrations in air milk and antelops thyroids in Southeastern Idaho milk and antelops thyroids in Southeastern Idaho*, «Health Phys.», 1980, 38, s. 231.

78 Żarnowiecki K., *Analiza skażeń promieniotwórczych i zagrożenia radiologicznego w Polsce po awarii elektrowni jądrowej w Czernobylu* «Raport CLOR», 1988, nr 12/D.

JAKUB CHOJNACKI

725 rocznica lokacji miasta Ciechanowa

W XIII wieku, w procesie rozwoju nowych form organizacji miast, na Mazowszu trzy ważne grody tej krainy otrzymały prawa miejskie: Płock w 1237 r., Pułtusk w 1257 r. i Ciechanów w 1266 r. W dokumencie wystawionym przez księcia mazowieckiego Konrada II dnia 15 sierpnia czytamy: „1266, indykacji dziewiątej, w dzień Wniebowzięca Św. Marii Dziewicy Chwalebnej, w Warce, Konrad książę Mazowsza i czerski wiernemu szlachetnemu Boleście z Konar i Gołymina, jemu i jego prawnemu potomstwu nadał prawem dziedzicznym sołectwo w swoim mieście Ciechanowie z okazji lokacji tegoż miasta, dodając dwie włóki miary średzkiej, szóste dworzyszcze wolne w mieście, szósty ogród wolny pod miastem, trzeci denar sądowy, trzeci sklep sukienników, z wszystkimi karczmami, jatkami ławami chlebowymi i szewców i z młynami, które wybuduje w granicach miasta..."

Z okazji jubileuszu 725-lecia, w sobotę dnia 9 listopada 1991 r. w Muzeum Okręgowym w Ciechanowie odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Ciechanowa. Referat historyczny wygłosił dyrektor Muzeum mgr Edward Lewandowski. Biorący udział w sesji prezes Towarzystwa Naukowego dr inż. Jakub Chojnacki odczytał poniższy adres gratulacyjny:

Szanowny Pan
mgr inż. Aleksander Bońkowski
Przewodniczący Rady Miasta
CIECHANOWA

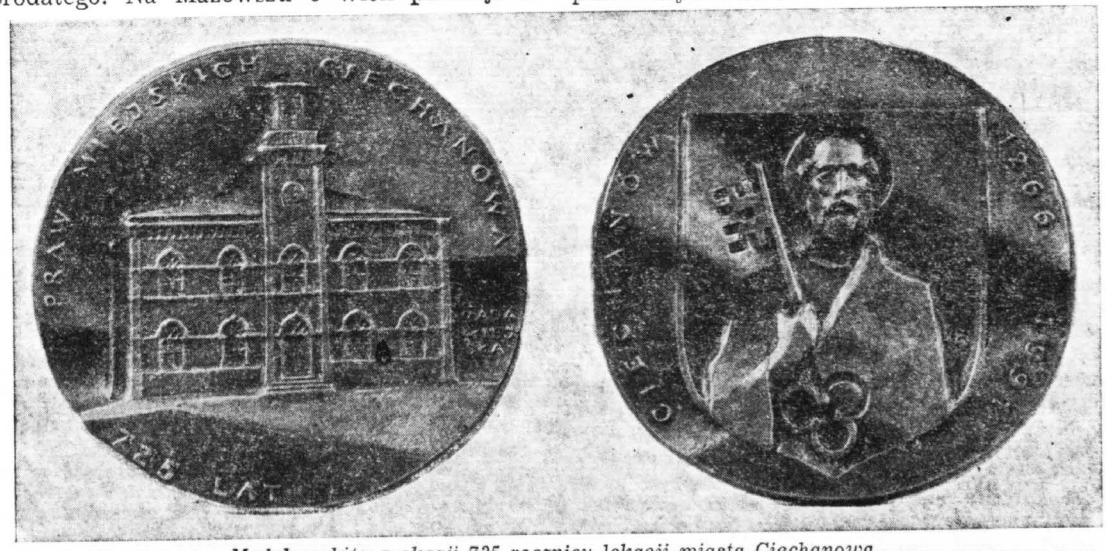
Przed tysiącem lat nasza Ojczyzna, Polska Piastowska składała się z pięciu prowincji. Znany mediewista profesor Gerard Labuda—prezes Polskiej Akademii Umiejętności nazywa je „macierzystymi siedzibami narodu polskiego". Jedną z nich było Mazowsze.

Osiedla o charakterze miejskim na ziemiach naszych zaczęły pojawiać się już w końcu pierwszego tysiąclecia naszej ery. W drugim tysiąleciu rozwijały się, przeszczepiając na nasz polski grunt wyższe cywilizacyjnie zachodnie nowe wzorce organizacji życia miejskiego służące ich rozwojowi. Proces ten określono mianem lokacji miast.

W Polsce zapoczątkowany on został około roku 1205 na Śląsku przez Księcia Henryka Brodatego. Na Mazowszu o wiek później. W XIII wieku tylko trzy stare miasta mazowieckie otrzymały nowe prawa miejskie: to Płock, Pułtusk i Ciechanów, który profesor Maria Miśkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego w swej znanej książce uważa—obok Płocka—za duży ośrodek grodowy znany i ze złotnictwa.

Jest mi niezmiernie miło, iż w imieniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego z okazji 725 rocznicy lokacji miasta Ciechanowa, jednego z najstarszych grodów mazowieckich, mogą przekazać najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszego rozwoju. Oby wielka przeszłość służyła dobrej przyszłości.

Czynię to w formie pisemnej, pomny na słowa rangi dokumentu lokacyjnego z 1237 r. dla miasta Płocka wystawionego przez biskupa płockiego Piotra I, który wypełniając życzenie księcia Konrada I Mazowieckiego, założyciela gałęzi Piastów Mazowieckich stwierdził: „Wszystko, co się dzieje w czasie, razem z czasem ginie, jeżeli nie zostanie przez dowód piśmienny uwiecznione..."



Medal wybity z okazji 725 rocznicy lokacji miasta Ciechanowa.

dokumentów i listów miasta Płocka" wydanym z okazji 750 rocznicy nadania Płockowi praw miejskich, jak również III wydaniem „Sztuki Płocka" z 1991 r. — pragnę Radzie przewietnego Miasta Ciechanowa z okazji Waszego Jubileuszu ofiarować

Piastowski Ciechanów, tysiącletni, a równocześnie młody i szybko rozwijający się gród ze swym znanym w całym Kraju Muzeum Okręgowym

w 725 rocznicę lokacji miasta vivat, crescat, floreat

Niech ten adres gratulacyjny przypomni także i o stałych i starych związkach przyjaźni między prastarymi grodami mazowieckimi, dawniej, współcześnie i na przyszłość.

Każde miasto ma swoich „bene merentes". W Płocku największy z nich to tam urodzony, tam pasowany na rycerza i w kaplicy królewskiej katedry pochowany Bolesław Krzywousty. 900 rocznicę jego urodzin Towarzystwo Naukowe Płockie uczciło wybiciem medalu, który wraz z dwoma wydawnictwami: „Zbiór

W grodzie Krzywoustego
dnia 9 listopada 1991 roku

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
(za okres 1. 01. — 30. 06. 1991 r.)

PRZEDMOWA

Opracowanie i wydanie bibliografii województwa płockiego spowodowane zostało brakiem tego rodzaju opracowania, który utrudniał prowadzenie badań regionalnych i ograniczał swobodę poruszania się zainteresowanych w rozległej problematyce regionalnej. W celu ułatwienia poszukiwań informacji o regionie Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku zdecydowała się na publikowanie „Bibliografii województwa płockiego" na gościnnych łamach «Notatek Płockich». Wydanie bibliografii regionalnej leżało w planach wydawniczych WBP, jednak ze względu na trudności kadrowe i finansowe zebrane materiały udostępniane były jedynie w formie kartoteki. Jesteśmy wdzięczni Zarządowi TNP i Kolegium Redakcyjnemu «Notatek Płockich» za inicjatywę i umożliwienie nam cyklicznego publikowania zgromadzonych materiałów. „Bibliografia województwa płockiego" jest regionalną bibliografią przedmiotową przeznaczoną dla szerokiego kręgu odbiorców. Zasięgiem swym obejmuje wszystkie rodzaje dokumentów samoistnych i niesamoistnych wydawniczo, a więc książki, czasopisma, artykuły z czasopism, mapy, recenzje, materiały nie publikowane oraz ważniejsze dokumenty życia społecznego. Bibliografia rejestruje prace naukowe i popularne wydawnictwa informacyjne i dokumentacyjne, pamiętniki i reportaże. Nie podaje materiałów wydawanych za granicami Rzeczypospolitej Polskiej i w językach obcych.

W stosunku do zebranego materiału kierowano się oceną treści poszczególnych dokumentów. Zastosowana selekcja miała na celu wyeliminowanie piśmiennictwa o mniejszej wartości informacyjnej, jakkolwiek w odniesieniu do czasopism regionalnych nie mogła być ona przeprowadzona bardzo rygorystycznie. Waga drobnych nawet artykułów omawiających ważne zagadnienia jest czasami duża ze względu na ich wartość informacyjną.

Materiały bibliograficzne nie uwzględnione w niniejszej publikacji pozostają w kartotece regionalnej.

Przy zbieraniu materiału wykorzystano bibliografie prymarne «Przewodnik Bibliograficzny» i «Bibliografię Zawartości Czasopism». Większość materiałów została sprawdzona i opisana z autopsji. Bazę materiałową i warsztat pracy stanowiły zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku. W trakcie zbierania materiałów przejrzano około 200 tytułów czasopism.

Całość materiału bibliograficznego uszeregowano na podstawie kryteriów treściowych systematycznie w 16 działach podzielonych w zależności od ilości i różnorodności rejestrowanych publikacji na poddziały pierwszego, drugiego lub trzeciego stopnia. W obrębie poddziałów zastosowano układ alfabetyczny wg haseł autorskich lub tytułowych, w zależności od tematyki podziałów wg nazw osób lub miejscowości.

Wszystkie pozycje zamieszczone w „Bibliografii województwa płockiego" opatrzono kolejnymi numerami. Każda pozycja w pełnym opisie bibliograficznym występuje w bibliografii w jednym miejscu. Przynależność jednej pozycji do kilku działów zasygnalizowano opisem skróconym z formułą „poz." i numerem pełnego opisu.

W bibliografii zastosowano opis pełny w razie potrzeby adnotowany, ujednolicony według normy PN-73/N-01152. Przy opisie prac recenzowanych notowano również recenzje. Przy hasłach autorskich nie rozwiązywano pseudonimów i kryptonimów. Korzystanie z bibliografii ułatwia zamieszczony wykaz czasopism i ich skrótów, indeks alfabetyczny osób oraz miejscowości. Bibliografia zawarta w bieżącym numerze, „Notatek Płockich" zawiera 746 pozycji numerowanych lecz ilość ujętych jednostek bibliograficznych jest większa wskutek zastosowania pozycji zbiorowych i zapisów w postaci cytaty wydawniczej.

Bibliografię opracował zespół pracowników działu informacyjno-bibliograficznego WBP, Elżbieta Dobroń, mgr Wiesława Mazurska i mgr Barbara Murlikowska, który prosi o uwagi i propozycje dotyczące doboru i układu materiałów, indeksów, kompozycji i zawartości publikacji. Prosimy ponadto o nadsyłanie materiałów nie ujętych w bibliografii lub przekazanie informacji o ich posiadaniu.

Liczymy na to, że opinie użytkowników będą pomocne w eliminowaniu usterek i doskonaleniu metod opracowywania „Bibliografii województwa płockiego".

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Bibliografie

1. SMOLEŃSKI Władysław: bibliografia podmiotowo-przedmiotowa. Oprac. Anna Suchodolska. Ciechanów: Wojew. Bibl. Publ. im. Zygmunta Krasińskiego. Dział Informacyjno-Bibliograficzny 1991. 15 s.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

2. BIULETYN Informacyjny NSZZ „Solidarność" Regionu Płockiego. [Niereg.]. Red. kolegium. Płock: 1991 nr 34—52, powiel.

Tyt. okł. NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Biuletyn Zarządu Regionu Płockiego NSZZ „Solidarność".

3. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1991 nr 1—2.

4. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.]. Red. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku 1991 nr 1—2.

5. EXPRESS Reklamowy. Gazeta Prywatna. [Tyg.]. Red. Adam Łukawski. Płock: Wydawnictwo „FRAZA" 1990—1991 nr 0—18.

6. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1991 nr 1—10.

7. GŁOS Poranny. [Dzien. woj. łódzkiego, płockiego, piotrkowskiego, sieradzkiego, skierniewickiego]. Red. nacz. Gustaw Romanowski. Łódź: Łódzkie Wydaw. Pras. 1991 R.2 nr 1—150.

8. GONIEC Obywatelski. Tygodnik województwa płockiego. Red. nacz. Tadeusz J. Żółciński. Płock: Spółka Wydaw. z o.o. „Victoria" 1991 R.2 nr 1—16.

9. HUMANAE Vitae. Pismo Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej. [Mies.] Red. nacz. Przemysław Grobicki. Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich 1991 nr 1—6.

10. KOLEC. Biuletyn Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Dwutygodnik. Red. Zespół. Płock: SdRP-Województwo Płockie 1991 nr 1—18, [powiel.].

11. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. [Tyg.]. Red. nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Spółka „Jaster" 1991 nr 1—3.

12. KURIER Mazowiecki. Pismo informacyjne województw — ciechanowskiego i płockiego. [Tyg.]. Red. nacz. Bogdan Iwański. Płock: Kurier Mazowiecki Spółka z o.o. 1991 R. 1 nr 1—15.

13. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie 1991 R. [35] nr 1, 62 s.

14. NOWY Tygodnik Płocki. Red. nacz. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Płock: Przedsiębiorstwo Reklamowe „Tygodnik Płocki" — TP spółka z o.o. 1991 R. [2] nr 1—39.

15. PETRO Echo. Gazeta Załogi Płockiej Petrochemii. [Tyg.]. Red. nacz. Sylwester Biela. Płock: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne R. [27] nr 1—39.

16. PRYMAT. Płocki Miesięcznik Gospodarczy. Red. nacz. Ryszard Głoś. Płock: Towarzystwo Wspierania Inicjatyw Gospodarczych 1991 nr 1—6.

17. ROCZNIK Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Red. nacz. Tadeusz Zaremba. Warszawa: Państ. Wydaw. Nauk. 1991 nr 14, 174 s. Muzeum Mazowieckie w Płocku.

18. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Ewa Jasińska Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy „Akapit" 1991 R. [19] nr 1—39.

19. ZIEMIA ŁĘCZYCKA. Dwutygodnik. Red. kolegium. Łęczyca: Dom Kultury i Muzeum w Łęczycy 1991 [r. zał. 1932] nr 1—11.

Prace ogólne dotyczące całego regionu

20. CHRZANOWSKI Stanisław: Mazowsze Płockie na tle nowego podziału makroregionalnego. Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 1,3 rys.

21. (mgj): Otwarta brama. Program rozwoju Ziemi Płockiej. Tyg. Płocż 1991 nr 11 s. 1.

Poszczególne okręgi i miejscowości

CZERWIŃSK

22. CZERW. Czerwiec, Czerwińsk. Opracował Stanisław Chrzanowski. Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 4.

DROBIN

KUFFEL Romana: Czekanie na szeryfa = poz. 401.

GOSTYNIN

23. INAUGURACJA działalności Fundacji Ziemi Gostynińskiej. 19 kwietnia 1991 r. Gaz. Gost. 1991 nr 7 s. 3, 4, fot.

PIĄTEK

24. KROMSKA Danuta: Coś by tu ... Kob. i Życie 1991 nr 11 s. 2.

ROŚCISZEWO

25. IWAŃSKI Bogdan: Nie mamy umowy z Panem Bogiem. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 1, 6.

SŁUBICE

26. GURDA Milena: Słubic dzień powszedni. Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 5, il.

Pamiętniki. Wspomnienia

27. CHOJNACKA Bożena: Wspomnienia o arcybiskupie Nowowiejskim. Sł. Powsz. 1991 nr 129 s. 6, il.

28. CHOJNACKA Bożena: Wspomnienie o Arcybiskupie Nowowiejskim. Przed wizytą Ojca Świętego w Płocku. Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 3.

29. ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA Mira: Druga miłość mego życia. Warszawa: Wydaw. Artyst. i Film. 1990

Rec.: IBIS, Życie Warsz. 1991 nr 32 s. 7.

30. ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA Mira: Miłość pani Miry. Rozm. przepr. IBIS. Życie Warsz. 1991 nr 45 s. 1, 3, portr.

Biografie indywidualne

ANDERS WŁADYSŁAW

31. NYCEK Jan B.: Generał Anders. W rocznicę śmierci wielkiego Krośniewiczanina. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 4, repr.

BIERNAT MARIA

32. MMG: „Pierwsza po mamie, uczyłaś poznawać świat". Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 3, fot.

DOBROWOLSKA SABINA

33. SABINA Dobrowolska 1935—1991. Z żałobnej karty. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 4.

GRODZKA JADWIGA

34. PISARKIEWICZ Mirosław: Legenda Łęczycy. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 4, portr.

KALASZCZYŃSKI TADEUSZ

35. Z żałobnej karty [płocki lekarz.]. Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 4.

KINDLARSKA HELENA

36. WÓJCIK Henryk: Wspomnienie o Helenie Kindlarskiej [nauczycielce z Łęczycy.]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 3 s. 5, 7.

KRZYWICKI LUDWIK

37. CHRZANOWSKI Stanisław: Nie zapominajmy kim był Ludwik Krzywicki ... Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 4.

NOWOWIEJSKI ANTONI JULIAN

38. ARCYBISKUP Antoni Nowowiejski: (1908—1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci: praca zbiorowa pod red. Andrzeja Suskiego, Wojciecha Góralskiego, Tadeusza Żebrowskiego. Płock: Płockie Wydawn. Diecezjalne 1991, 663 s.

39. GRABOWSKI Lech: ... ku Zmartwychwstaniu gdzie Męczennik triumfować będzie. Rozm. przepr. Bożena Chojnacka. Sł. Powsz. 1991 nr 102 s. 1, 2.

40. GRZYBOWSKI Michał Marian: Wielki Pasterz, Mazowsza Antoni Julian Nowowiejski (w 50-tą rocznicę śmierci). Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 25—29, portr., lit.

ŚWIADECTWA: wypowiedzi o Arcybiskupie — poz. 699.

ŚMIGIELSKA JOLANTA

41. ŻUCHNIEWICZ Marian: Pamięci Jolanty Śmigielskiej [nauczycielka ze Szczawina]. Gaz. Gost. 1991 nr 8 s. 4.

ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA MIRA

42. BIMER-GÓRALCZYK Anna: Nie wolno. Urodziny po czterdziestce? Kur. Pol. 1991 nr 38 s. 3.il.

43. (GAL.): Owacje dla Pani Miry - Zimińskiej i „Mazowsza". Telegram od prezydenta Lecha Wałęsy. Express Wiecz. 1991 nr 39 s. 5.

44. GOLIMONT Andrzej: Gwiazda w pięciu odsłonach. Trybuna 1991 nr 70, s. 5, il.

45. GUCEWICZ Krystyna: Pani Mira na Karolinie. Express 1991 nr 38 s. 5, il.

ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA Mira: Miłość pani Miry = poz. 30.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

Kartografia. Mapy. Plany.

46. PŁOCK: plan miasta (Red. Jan Bolesław Nycek). Płock-Gdańsk: Agencja Wydaw. „Badek", 1991. — 1 k. składka, 70 × 100 cm.

Geologia. Geofizyka

47. B. BUR: Podziemne skarby. Głos. Por. 1991 nr 111 s. 4.

Ochrona przyrody i środowiska

BRZOST Jan: Czarne chmury nad Płockiem — = poz. 151.

BRZOST Jan: Płocka mleczarnia pod obstrzałem ekologów = poz. 213.

CHOJNACKA B.: Trwa walka o skarpę = poz. 606.

48. CHOJNACKA Bożena: Mieszkając na beczce prochu. Płock-pierwsza strefa zagrożenia. Sł. Powsz.

1991 nr 104 s. 2.

49. CHOJNACKA Bożena: W walce z osuwiskami. Bez kolektora trudno chronić Płocką Skarpę. Sł. Powsz. 1991 nr 134 s. 7.

50. E.G.: Polecamy się boskiej opatrzności. Gaz. Wyb. 1991 nr 93. Dod.: Gaz. na Maz. nr 85 s. 1.

51. GOCŁAWSKA ELŻBIETA: Rejon zagrożenia. Gaz. Wyb. 1991 nr 6. Dod.: Gaz. na Maz. nr 51 s. 1.

52. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Boże chroń Płocczan. Tyg. Płoc. 1991 nr 27 s. 1, 3.

53. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: SOS dla środowiska. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 3, fot.

54. HASA Andrzej: Czy MZRiP trują? W odpowiedzi Głównemu Inżynierowi d/s ochrony środowiska. Polemiki. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 1, 5.

55. (jas): Kto truje? [Zakłady najbardziej uciążliwe dla województwa]. Goniec Obyw. 1991 nr 1 s. 6, 7, rys.

JASIŃSKA Ewa: Petrochemia uszczelnia się = poz. 160.

56. KAWAŁCZEWSKA Janina: Najważniejsza konsekwencja w działaniu [Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku]. Rozm. przepr. Bożena Chojnacka. Tyg. P'oc. 1991 nr 14 s. 3.

57. KAWAŁCZEWSKA Janina: Zmiany stanu środowiska przyrodniczego w woj. płockim w latach 1986—1990. Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 39—46, tab.

KOŃSKI Wiesław: Petrochemia pod lupą PIOŚ = poz. 164.

58. LIZINIEWICZ Jacek: Będzie skandal? Jezioro Białe. Gaz. Gost. 1991 nr 3 s. 4.

59 LIZINIEWICZ Jacek: Jak w zupie szczawiowej. Jezioro Lucieńskie. Gaz. Gost. 1991 nr 4 s. 2.

(p): Szwedzi w Kutnie = poz. 104.

60. (r): Dymy nad Płockiem. Gaz. Wyb. 1991 nr 146. Dod.: Gaz. na Maz. nr 112 s. 1.

STREFY śmierci = poz. 429.

61. WPŁYW zanieczyszczeń przemysłowych na gleby i uprawy. Pod red. Witolda Lenarta. Murzynowo: Wydz. Ochr. Środowiska Urzędu Wojew. w Płocku, Katedra Ochr. Środowiska SGGW-AR, LOP, Maz. Obserwatorium Geograficzne Uniwer. Warsz. w Murzynowie k/Płocka 1991, 152 s.

Gea [t.]. 1

Krajoznawstwo. Turystyka

62. RĘBALSKA Janina: Działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łęczycy w latach 1924—1950. Ziemia Łęcz. 1991 nr 7 s. 6; nr 8 s. 8, 9 il.

63. SAKSON Paweł: Orbis znaczy świat. [ORBIS S.A. Poskie Biuro Podróży O/Płock]. Rozm. przepr. Jan B. Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 10.

64. WIECZORKOWSKI Mariusz: To nie udało się komunistom. [80 lat Oddziału PTTK w Kutnie]. Goniec Obyw. 1991 nr 11—12 s. 4,5 , il.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze historii

65. CIESIULSKI Andrzej: Res Gestae. [Medal Józefa Piłsudskiego]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 4, il.

CZAS na zadośćuczynienie = poz. 353.

66. (E): Przed wizytą Papieża.[Medal.]. Gaz. Wyb. 1991 nr 39. Dod.: Gaz. na Maz. nr 62 s. 1, il.

ŁĘCKI Wojciech: Biskup Rzymu na medalach. Wystawa w Muzeum Mazowieckim = poz. 517.

67. MATERIAŁY do dziejów Ziemi Płockiej: z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku. Płock: Tow. Nauk. Płockie 1981 —

T.6: Ziemia Makowska: dekanat makowski, dekanat wyszkowski, zebrał i do dr. przygot. Michał Marian Grzybowski 1991, 268 s.

maw. Król dziękuje Gostyninowi. = poz. 75.

68. (RAK): Płock ma Wielki Reprezentacyjny Herb. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 3, il.

Archeologia

69. CHOJNACKA Bożena: W głąb historii. Z płockich wykopalisk archeologicznych. Sł. Powsz. 1991 nr 82 s. 7, il.

70. GALIŃSKI Tadeusz: Z badań nad pradziejami Kotliny Płockiej w późnym plejstocenie i we wczesnym holocenie. Wokół problemów zawartych w tej pracy i uwag na ich temat B. Maryniaka. Rocz. Muz. Maz. 1991 nr 14 s. 159—162.

71. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Pierwsze tego typu wykopaliska w Płocku. Duży fragment murów obronnych. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 4.

Historia poszczególnych miejscowości

GOSTYNIN

CHUDZYŃSKI Marian: Gostynińskie w powstaniu styczniowym = poz. 76.

72. CHUDZYŃSKI Marian: 8 marca 1382 w dziejach Gostynina — niezapomniana data. Gaz. Gost. 1991 nr 4 s. 4.

JÓZEF Piłsudski w Gostyninie = poz. 78.

PŁOCK

BURACZYŃSKI Bogusław: Niezatarte wspomnienia... = poz. 342.

73. NOWOWIEJSKI Antoni Julian: Płock: monografia historyczna napisana podczas wojny wszechświatowej, poprawiona i uzupełniona w roku 1930. Wyd. 2. Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne (1991), 714 s., bibliogr., Reprint.

Rec. GURDA-JAROSZEWSKA Milena, Tyg. Płoc. 1991 nr 30 s. 4.

Historia do 1795 r.

CHUDZYŃSKI Marian: 8 marca 1382 w dziejach Gostynina = poz. 72.

74. KOSTANECKI Stanisław, STEFAŃSKI Jerzy: W dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja (1791-1991) (oprac. graf. Stanisław Makuliński). Płock: Tow. Nauk. Płockie 1991, 24 s.

75. naw: Król dziękuje Gostyninowi. Goniec Obyw. 1991 nr 11-12 s. 9, reprod.

Historia 1795-1918

76. CHUDZYŃSKI Marian: Gostynińskie w powstaniu styczniowym. W rocznicę bitwy marcowej pod Gaśnym. Gaz. Gost. 1991 nr 5 s. 1,4.

Historia 1918-1939

77. CHRZANOWSKI Stanisław: Spotkanie z Józefem Piłsudskim. [Józef Piłsudski w Płocku 1920 r.] Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 1, 4, il.

78. JÓZEF Piłsudski w Gostyninie. Gaz. Gost. 1991 nr 7 s. 5.

79. KUJAWA Wacław: Józef Piłsudski w Gostyninie. Uzupełnienie do relacji Mariana Chudzyńskiego [artykuł w: Gaz. Gost. 1991 nr 7]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 4, il.

(r): Rocznica walecznych = poz. 349.

80. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Armia Błękitnego Jenerała — epizod kutnowski [Józef Haller 1919 r.]. Goniec Obyw. 1991 nr 17 s. 8, 9, 10, repr.

Historia 1939-1945

81. CHRZANOWSKI Stanisław: Dlaczego Schroettersburg [niem. nazwa Płocka]. Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 3.

82. CHRZANOWSKI Stanisław: Gehenna Płocczan w roku 1941. Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 3, fot.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Arcybiskup A. Nowowiejski w aktach gestapo. = poz. 672.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Noc w Słupnie — relacja świadka = poz. 673.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Starania o uwolnienie Abpa A. Nowowiejskiego = poz. 674.

83. (rak): „Żywy różaniec". Niezwykłe vota. [Różaniec z obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Guzen]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 4.

84. WOJTCZAK Jadwiga: 41-sza rocznica... wywiezienia pierwszego transportu z terenu Łęczycy i okolic do niemieckich obozów koncentracyjnych. Ziemia Łęcz. 1991 nr 8 s. 5, 7.

85. ZARACHOWICZ Władysław: „Oni byli z miasta mojego..." [Zagłada Żydów]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 8 s. 6, 7.

V. ETNOGRAFIA

Zagadnienia ogólne

86. OLĘDZKI Jacek: Murzynowo: znak istnienia i tożsamości kulturalnej mieszkańców wioski nadwiślańskiej XVIII-XX w. Warszawa: Wydawnictwa UW 1991, 432 s., faks., bibliogr. (Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego).

Sztuka ludowa. Twórcy ludowi

87. BIAŁECKA Małgorzata: Złote ręce pani Marii. [Maria Paleczna-hafciarka]. Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 1, 3.

BURACZYŃSKI Bogusław: Biblia w sztuce ludowej. = poz. 541.

TARNAWSKA Hanna: Kłody pod nogami. = poz. 498.

WYSTAWA w MM [Muzeum Mazowieckie.]. Malarstwo Henryka Burzyńskiego. = poz. 524.

(z): Wystawa rzeźby ludowej. = poz. 544.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Reforma gospodarcza. Współpraca z zagranicą. Statystyka. Inwestycje.

88. B. BUR.: Amerykanie w Kutnie. [Firma „Dalton" i Kutnowskie Zakłady Metalurgiczne]. Głos Por. 1991 nr 73 s. 4.

89. B.BUR.: Firma Levis Strauss powstanie w Płocku. Głos Por. 1991 nr 57 s. 3.

B. BUR.: Płoczczanie — Litwinom. = poz. 311.

BRZOST Jan: Prywatyzacja u budowlanych. = poz. 120.

BURACZYŃSKI B.: Amerykanie inwestują w Płocku. = poz. 271.

90. CELIŃSKI Andrzej: Droga do Polski prowadzi przez Płock. Rozm. przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 1, 3.

91. CELIŃSKI Andrzej: Jeszcze raz w sprawie Levi Straussa. Głos Por. 1991 nr 70 s. 3.

CELIŃSKI Andrzej: Którędy do sukcesu? Senator Ziemi Płockiej Andrzej Celiński specjalnie dla PMG „Prymat" = poz. 358.

92. CELIŃSKI Andrzej: Rozwiązania polityczne. Levi Strauss w Płocku. Rozmowę przepr. Ewa Szemplińska. Rzeczpospolita 1991 nr 60. Dod.: Ekonomia i Prawo s. III, portr.

CELIŃSKI Andrzej: Rozwiązania polityczne. Replika na polemikę. = poz. 359.

93. CHOJNACKA Bożena: Czy będziemy chodzić w „levisach" z Płocka. Sł. Powsz. 1991 nr 35 s. 1.

94. CHOJNACKA Bożena: „Hameryka" w Płocku. Trudny start współpracy. Sł. Powsz. 1991 nr 53 s. 4.

DRĘTKIEWICZ Andrzej: Ropa i levisy = poz. 360.

95. GÓRALSKI Roman: Świat Levisa w Płocku. Gaz. Wyb. 1991 nr 66. Dod.: Gaz. na Maz. nr 71 s. 1, il.

96. INKUBATOR drobnej przedsiębiorczości. Oprac. Maria Najsznerska [Agencja Inicjatyw Lokalnych]. Goniec Obyw. 1991 nr 7 s. 6, 7.

KOŃSKI Wiesław: Kto pójdzie w ślady PKB? Prywatyzacja. = poz. 123.

97. KUFFEL Romana: Gra w ciemno. Spory o prywatyzację. Sztand. Młod. 1991 nr 123 s. 1, 2.

98. KUFFEL Romana: Levis czeka na rejestrację. Fabryka dżinsów w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 23 s. 1, 2.

99. MARCINIAK J.: Levi Strauss. Jakie korzyści dla miasta?. Petro Echo 1991 nr 5 s. 1, 4, il.

100. MARCINIAK Jolanta: Burza po ciszy. Levi Strauss w Płocku. Petro-Echo 1991 nr 14 s. 1, 4.

101. MIKULSKI Krzysztof: Gry wojenne Benettona. Rozm. z dyrektorem Benettona na Europę Środkową... przepr. Danuta Walewska. Rzeczpospolita 1991 nr 78. Dod.: Ekon. i Prawo s. III.

102. MIKULSKI Krzysztof: Połączmy kolory. [przedstawiciel firmy Benetton]. Rozm. przepr. Katarzyna Sieklucka. Kob. i Życie 1991 nr 21 s. 5, il.

M. PIS.: Nijhof — Wassink w Kutnie z poz. 278.

103. O Towarzystwie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych, o biznesie, pieniądzach... i kochanym dziecku mówi Zdzisław Nycz — prezes TWIG w Płocku, wydawca Płockiego Miesięcznika Gospodarczego „Prymat". Not. Ryszard Głoś. Prymat 1991 nr 3 s. 7, fot.

(p): Nijhoff Wassing. = poz. 279.

104. (p): Szwedzi w Kutnie. Gaz. Wyb. 1991 nr 119. Dod.: Gaz. na Maz. nr 97 s. 1.

105. PALKA Grzegorz: Chciałem Levi Straussa. Rozm. z prezydentem Łodzi przepr. H. Sroczyński. Głos Por. 1991 nr 65 s. 1, 6.

106. PALKA Grzegorz: Chciałem Levi Straussa, ale nie za wszelką cenę. Rozm. z prezydentem Łodzi przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 1, 3.

107. PAPUZIŃSKA Magda: Mazowsze wita Levi Straussa. Gaz Wyb. 1991 nr 23 s. 7.

108. (r): Agencja biznesmenów. [Agencja Inicjatyw Lokalnych w Płocku] Gaz. Wyb. 1991 nr 42. Dod.: Gaz. na Maz. nr 63 s. 2.

109. (r): Celiński znokautował Palkę. [Spór o Levi Straussa.]. Gaz. Wyb. 1991 nr 83. Dod.: Gaz. na Maz. nr 80 s. 1.

110. (rak): ABC województwa w liczbach. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 6.

111. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Agencja Inicjatyw Lokalnych. Myślisz o własnym biznesie? Przeczytaj! Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 6.

112. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Oswajanie się z kapitalizmem. Inkubator drobnej przedsiębiorczości. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 6.

113. RAPORT o stanie województwa płockiego [Urząd Wojewódzki] red. Iwo Betke. Płock: UW 1991, 126 s. [Maszynopis powiel.].

114. (rkk): „Levi Strauss Poland" — faktem. Jesienią dżinsy z Płocka. Sztand. Młod. 1991 nr 50 s. 1.

(rkk): Płyny infuzyjne i żywność z Płocka. = poz. 315.

RKK: Zmiany w płockim ratuszu. = poz. 385.

115. TAWORSKI Tadeusz Maria: Wokół Levi Straussa. Rozm. przepr. Bogusław Buraczyński. Głos Por. 1991 nr 77 s. 6.

116. WAWRZYŃSKA Ewa: Bezstronność statystyki. Rozm. z dyr. Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Płocku przepr. Jan B. Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 6, il.

117. WAWRZYŃSKA Ewa: Komunikat o sytuacji gospodarczej woj. płockiego (dane niedostateczne). Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 6.

WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Płocki Kombinat Budowlany w prywatyzacji. = poz. 128.

118. WOJCIECHOWSKI Paweł: Poważne pytania do senatora Celińskiego. Sprawy Levi Straussa ciąg dalszy. Rzeczpospolita 1991 nr 65. Dod.: Ekon. i Prawo nr 65 s. III.

Budownictwo

119. B. BUR.: Bunt załogi PKB. [Płocki Kombinat Budowlany]. Głos Por. 1991 nr 125 s. 2.

B. BUR.: Kupił za pół miliarda... = poz. 227.

120. BRZOST Jan: Prywatyzacja u budowlanych [Płocki Kombinat Budowlany]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 6.

121. DUBLON Krzysztof: Można lepiej i taniej. Niech się mury pną do góry... [Wytwórnia Konstrukcyjnych Materiałów Termoizolacyjnych]. Prymat 1991 nr 6 s. 4.

122. GOCŁAWSKA Elżbieta: Trudne narzeczeństwo. [Prywatyzacja PKB]. Gaz. Wyb. 1991 nr 111. Dod.: Gaz. na Maz. nr 93 s. 1.

IWAŃSKI Bogdan: W Górach cisza. Co się dzieje z darem Aleksandra Moksela? = poz. 461.

IWAŃSKI Bogdan: Zapaść. Cisza w Górach. = poz. 462.

123. KOŃSKI Wiesław: Kto pójdzie w ślady PKB [Płockiego Kombinatu Budowlanego]. Prywatyzacja. Petro-Echo 1991 nr 4 s. 1, 3.

124. KUFFEL Romana: PKB w rozsypce, załoga „na lodzie". [Płocki Kombinat Budowlany]. Sztand. Młod. 1991 nr 106 s. 1, 2.

125. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Popierajmy budowlańców. BTK — firma z renomą. [Biuro Techniki Komunalnej w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 1, 4.

126. SZAFRAŃSKI Włodzimierz: Prywatnie jest rozsądnie [likwidator Płockiego Kombinatu Budowlanego]. Rozm. przepr. Roman Góralski. Gaz. Wyb. 1991 nr 9. Dod.: Gaz. na Maz. nr 52 s. 2.

127. WAWSZCZAK Jerzy: Lekcja pierwsza. [Wojewoda Płocki o problemach załogi prywatyzowanego Płockiego Kombinatu Budowlanego]. Rozm. przepr. Mariusz A. Wieczorkowski. Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 5.

128. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Płocki Kombinat Budowlany w prywatyzacji. Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 4, 5.

Górnictwo

Łęczyckie Zakłady Górnicze

129. JASIŃSKA Ewa: Nie będzie górników w Łęczycy. Tyg. Płoc. 1991 nr 2 s. 3, il.

130. M. PIS.: Łęczyca bez górników. Głos Por. 1991 nr 99 s. 12.

Energetyka. Przemysł elektrotechniczny

131. WRZEŚNIAK Michał: Racja energetyki i ekologii. Kaskada Dolnej Wisły. Rzeczpospolita 1991 nr 13. Dod.: Ekon. i Prawo s. III, mapa.

Zakłady Podzespołów Radiowych „Miflex" w Kutnie.

132. B. BUR.: Widmo bankructwa. Głos Por. 1991 nr 97 s. 4.

133. BOG.: „Mifleksu" wyjście na prostą. Głos. Por. 1991 nr 18 s. 4.

134. H.S.: O „Mifleksie" w Sejmie. Głos. Por. 1991 nr 97 s. 2.

135. KOWALCZYK Roman: Jeden z 400. [Prywatyzacja „Miflex"]. Kur. Kut. 1991 nr 2 s. 4.

136. LEWANDOWSKI Jerzy: Chcemy pracować! [List Związku Zawodowego Pracowników ZPR „Miflex" do Marszałka Sejmu RP]. Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 2.

137. ZYSKOWSKI Kazimierz: Płakanie czerwonego dziecka [Odpowiedź na art.: Lewandowski Jerzy: „Chcemy pracować!" Tyg. Płoc. 1991 nr 18]. Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 4.

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „„Elgo" w Gostyninie

138. CHOJNACKA B.: Pierwszy kwartał bez umów z ZSRR. Sł. Powsz. 1991 nr 26 s. 7.

Zakłady Aparatury Technicznej „EMA-ELESTER" Z-4 w Topoli Królewskiej

139. LESZCZYŃSKA J.: Zimny prysznic Gaz. Wyb. 1991 nr 63. Dod.: Gaz. na Maz. nr 70 s. 1.

Przemysł chemiczny i farmaceutyczny

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń"

140. B. BUR.: Płynie ropa... Głos Por. 1991 nr 50 s. 2.

141. CHOJNACKA Bożena: Rurą taniej. 2300-kilometrowa magistrala z ropą. Sł. Powsz. 1991 nr 52 s. 1, 2, il.

142. GÓRALSKI Roman: „Folwark" pana Janka. [Przepompownia Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń" w Górach]. Gaz. Wyb. 1991 nr 54. Dod.: Gaz. Na Maz. nr 67 s. 1.

143. PACZUSKI Maciej: Dodatek do napędu. Zapobiega krystalizacji wody w filtrach samochodu [płocka firma „Petrol"]. Rozm. przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1991 nr 45 s. 4, il.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku

144. ABC prywatyzacji. Petro Echo 1991 nr 18 s. 1, 3, il.

145. ANATOMIA taryfikacji. Petro Echo 1991 nr 9 s. 1, 3.

146. B. BUR.: Akcja protestacyjna w „Petrochemii". Głos. Por. 1991 nr 79 s. 2.

147. B. BUR.: Kłopoty w „Petrochemii" [problem zbytu produktów ropopochodnych]. Głos Por. 1991 nr 27 s. 3.

148. B. BUR.: Prywatyzacja „Petrochemii." Głos Por. 1991 nr 74 s. 4.

149. B. BUR.: Zamiast pożyczki-nagrody z zysku. W płockiej „Petrochemii". Głos Por. 1991 nr 98 s. 3.

150. BIELA Sylwester: Zmiany w systemie wynagrodzeń. Obradowali delegaci samorządu. Petro Echo 1991 nr 7 s. 1, 3.

151. BRZOST Jan: Czarne chmury nad Płockiem. Kombinat gra w „ciuciubabkę". Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 6, il.

152. BRZOST Jan: Stał się cud pewnego razu. Ochrona środowiska w MZRiP na cenzurowanym. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 17 s. 1, 7.

153. CHOJNACKA Bożena: Czy „szejkowie" z Płocka wykiwali pana B? Sł. Powsz. 1991 nr 84 s. 1, 2.

154. CHOJNACKA Bożena: Kaganiec dla Petrochemii? Życie z trucicielem. Sł. Powsz. 1991 nr 80 s. 1, 2, il.

CHOJNACKA Bożena: Mieszkając na beczce prochu. = poz. 48.

155. CHOJNACKA Bożena: Petrochemia to już żaden interes? Sł. Powsz. 1991 nr 41 s. 1, 2.

GARLEJ Tadeusz: O przyszłości szpitala zakładowego = poz. 411.

156. GÓRALSKI Roman: Kto kupi Petrochemię? Gaz. Wyb. 1991 nr 123. Dod.: Gaz. na Maz. nr 99 s. 1.

157. GÓRALSKI Roman: Wojna w zatoce, a sprawa płocka. Gaz. Wyb. 1991 nr 72. Dod.: Gaz. na Maz. nr 74 s. 1.

158. IMPONUJĄCA oferta. Świadczenia socjalne. Oprac. S. Biela. Perto Echo 1991 nr 15 s. 1, 3, il.

159. (j): Petrochemia a ochrona środowiska. Petro Echo 1991 nr 31 s. 1, 2.

160. JASIŃSKA Ewa: Petrochemia uszczelnia się. Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 1, 3 il.

161. JEŻEWSKI Marian: Reorganizacja historycznie. Petro Echo 1991 nr 5 s. 3.

162. KOŃSKI Wiesław: Czy zerwać kontrakt na Reforming V? Petro Echo 1991 nr 8 s. 1, 3, il.

163. KOŃSKI Wiesław: Mniej SO^2 w powietrzu. Gaz ziemny zamiast oleju. Petro Echo 1991 nr 15 s. 1, 3, il.

164. KOŃSKI Wiesław: Petrochemia pod lupą PIOŚ. Plus za wodę, minus za powietrze. Petro Echo 1991 nr 9 s. 1, 3, il.

165. KOŃSKI Wiesław: Sondaż Banku Światowego. Petro Echo 1991 nr 14 s. 1, 3.

166. KUFFEL Romana: „Kiwanie" Balcerowicza czy humanitarny gest? Sztand. Młod. 1991 nr 69 s. 1, 2.

167. KUFFEL Romana: Obawy przed prywatyzacją. Sztand. Młod. 1991 nr 101 s. 1, 2.

168. KULEJĄCA reorganizacja. Sprawozdanie z prac Komisji ds. reorganizacji przedsiębiorstwa powołanej przez Radę Pracowniczą MZRiP. Petro Echo 1991 nr 6 s. 1, 2.

169. (l): Konkurs o nagrody im. Łukasiewicza rozstrzygnięty. Petro Echo 1991 nr 7 s. 1, 2, il.

170. PETROCHEMIA: świadczenia na rzecz miasta. Petro Echo 1991 nr 3 s. 1, 4, il.

171. R: Petrochemia protestuje. Gaz. Wyb. 1991 nr 132. Dod.: Gaz. na Maz. nr 103 s. 1.

172. STANOWSKI Jan: „Nasi" w Federacji [VIII Zgromadzenie Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii]. Petro Echo 1991 nr 18 s. 2.

173. TRĘBAŁA Bogumił: Horror! czyli „chemiczna bomba" (?) w Płocku. Petro Echo 1991 nr 5 s. 3

174. ZAKŁADY uciążliwe dla środowiska. [Zadania i przewidywane efekty] cz. 3. Aura 1991 nr 2 s. 14.

175. ZASŁUŻENI pracownicy Petrochemii. Petro Echo 1991 nr 24 s. 3, il.

176. ZNAMIEROWSKI Andrzej: Propozycje NSZZ „Solidarność" [w sprawie reorganizacji MZRiP]. Petro Echo 1991 nr 23 s. 3.

Fabryka Kosmetyków „IZIS" w Płocku

177. E.G.: Lekarstwo na zmarszczki. [Fabryka Kosmetyków „IZIS" w Płocku]. Gaz. Wyb. 1991 nr 99. Dod.: Gaz. na Maz. nr 88 s. 4.

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne — POLFA

178. CHOJNACKA Bożena: Rarytasy z kutnowskiej „Polfy". We współpracy z firmą Johnson and Johnson. Sł. Powsz. 1991 nr 85/86 s. 1.

179. (er): Konkurencja i nowoczesność. Głos Por. 1991 nr 4 s. 12.

180. (kwm): Nowe leki do apteki. Gaz. Wyb. 1991 nr 79. Dod.: Gaz. na Maz. nr 78 s. 1.

181. (p.): Polfa prywatna. Gaz. Wyb. 1991 nr 99. Dod.: Gaz. na Maz. nr 88 s. 1

Przemysł maszynowy. Przemysł metalowy

Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku

182. B. BUR.: „Bizony" na raty. Głos Por. 1991 nr 90 s. 3.

183. B. BUR.: Czy Szwed uratuje FMŻ? Głos Por. 1991 nr 127 s. 4.

184. B. BUR.: FMŻ bankrutem? Głos Por. 1991 nr 120 s. 4.

185. (b. ch.): W płockiej FMŻ przerwano produkcję kombanjów. Na świecie obniża się cenę, a u nas ... Sł. Powsz. 1991 nr 10 s. 1.

186. BIAŁECKA Małgorzata: Przymusowe wakacje. 2/3 załogi FMŻ nie pracuje. 7 nowych urządzeń. Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 2, rys.

187. CHOJNACKA Bożena: Płockie Bizony czekają już tylko na zmiłowanie losu ... FMŻ „pod kreską". Sł. Powsz. 1991 nr 148 s. 1, 2, il.

188. GÓRALSKI Roman: FMŻ w impasie. Gaz. Wyb. 1991 nr 144. Dod.: Gaz. na Maz. nr 111 s. 1.

189. IM drożej tym gorzej, czyli droga do bankructwa. Gaz. Wyb. 1991 nr 103. Dod.: Gaz. na Maz. nr 90 s. 4.

190. KOWALCZYK Anna: W FMŻ krucho. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 31 s. 5.

191. KUFFEL R.: Poślizgnęli się na „Bizonach". Sztand. Młod. 1991 nr 100 s. 1.

192. KUFFEL Romana: Kto kupi bankruta? Nikt nie chce płockich „Bizonów". Sztand. Młod. 1991 nr 121 s. 1, 2.

193. WITKIEWICZ Sylwester, CISZKO Leszek, STRUSIŃSKI Bogdan: Ratujmy bizony! Jeszcze posieliśmy. Kto zbierze plon. [Przedstawiciele Rady Pracowniczej FMŻ]. Rozm. przepr. Bogdan Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 1, 6.

Fabryka Maszyn Rolniczych „AGROMET — KRAJ w Kutnie

194. (hjz): „Kraj" ma kłopoty. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 2.

195. MICHALSKI Krzysztof: „Kraj" na skraju bankructwa. Gaz. Wyb. 1991 nr 33. Dod.: Gaz. na Maz. nr 60 s. 1.

196. (p.): „Kraj" w długach. Gaz. Wyb. 1991 nr 142. Dod.: Gaz. na Maz. nr 109 s. 4.

Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych — „AGROMET"

197. kwm: Odlewnia dla Mercedesa. Gaz. Wyb. 1991 nr 66. Dod.: Gaz. na Maz. nr 71 s. 4.

(p.): Agromet = Dalton. = poz. 233.

Przemysł materiałów budowlanych

198. POMORSKI Wiesław: Okno z widokiem w nieznane. W ZSB „Stolbud". [Zakład Stolarki Budowlanej]. Tyg. Płoc. 1991 nr 2 s. 5.

199. RAKIEL—CZARNECKA Walentyna: Strajk w „Matbudzie". [Przedsiębiorstwo Produkcji i Obrotu Materiałami Budowlanymi „Matbud"]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 5.

Przemysł dziewiarski, włókienniczy i odzieżowy

200. KONARSKA-PABINIAK Barbara: A siedźta sobie, strajkujta sobie ... Protest pracowniczy w gostynińskiej „Montanie". Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s .1, 7.

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego — „COTEX"

201. CHOJNACKA Bożena: Racje i emocje. Wokół sytuacji w „Cotexie". Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 3.

202. GÓRALSKI Roman: Strajk w Cotexie. Gaz. Wyb. 1991 nr 70. Dod.: Gaz. na Maz. nr 73 s. 1.

203. GÓRALSKI Roman: Votum nieufności dla umiejętności. [dot.: dyrektora Cotexu]. Gaz. Wyb. 1991 nr 12. Dod.: Gaz. na Maz. nr 53 s. 1.

204. GURDA Milena M.: Kolorowy świat „Cotexu". 851 pracowników zażądało odejścia dyrektora... Goniec Obyw. 1991 nr 3 s. 3.

205. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: „Cotex" story. Rada Pracownicza odwołuje dyrektora ... Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 3.

206. MAŃKOWSKI Jan: Nie chciałem wypłacić po pół miliona [dyrektor naczelny „Cotexu"]. Rozm. przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1991 nr 106 s. 6.

207. MAŃKOWSKI Jan: Ostatni Mohikanin. [Dyrektor naczelny „Cotexu"], Rozm. przepr. Roman Góralski. Gaz. Wyb. 1991 nr 111. Dod.: Gaz. na Maz. nr 93 s. 4

MIKULSKI Krzysztof: Połączmy kolory. = poz. 102.

208. RKK: Nie chcemy dyrektora! W „Cotexie". Sztand. Młod. 1991 nr 91 s. 2.

209. WALEWSKA Danuta: Jeden przeciw wszystkim. W płockim Cotexie. Rzeczpospolita 1991 nr 116. Dod.: Ekon. i Prawo s. III.

Łęczyckie Zakłady Przemysłu Wełnianego — „WATINA"

210. CHOJNACKA B.: „Watina" w nowym roku. Sł. Powsz. 1991 nr 10 s. 14.

211. CHOJNACKA Bożena: Łęczycka „Watina" nie wierzy w cuda. Tyg. Płoc. 1991 nr 2 s. 4.

Przemysł rolny i spożywczy

212. BOG.: Dolary za cebulę. [Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Bzura"]. Głos. Por. 1991 nr 139 s. 4.

213. BRZOST Jan: Płocka mleczarnia na krześle elektrycznym. Koniec zabawy w ciuciubabkę. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 5.

214. BURACZYŃSKI B.: Strajk w przetwórni [Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Płock"]. Głos Por. 1991 nr 107 s. 2.

215. E. G.: Puściły nerwy [strajk w Zakł. Przetwór. Owocowo-Warzyw. „Płock"]. Gaz. Wyb. 1991 nr 11. Dod.: Gaz. na Maz. nr 93 s. 1.

216. (es): Mrożone truskawki z Mazofrost-u. [Zakład Przetwór. Owocowo-Warzyw. „Płock"]. Tyg. Płoc. 1991 nr 29 s. 2.

217. GURDA Milena M.: Historia pewnej cukrowni. Zakład utrzymywał dla każdego pracownika krowę... [Cukrownia w Małej Wsi]. Goniec Obyw. 1991 nr 7 s. 2, il.

218. IGNATOWSKI Janusz: Sierpecki „Baticul" i amerykański „Cargill". Kapitałowa droga prywatyzacji. Prymat 1991 nr 4 s. 7.

219. IWAŃSKI Bogdan: W przededniu wielkiego krachu. Co się stało z rzeką mleka? [Spółdzielnia Usług Mleczarskich w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 1, 7, il.

220. WACHOWICZ Włodzimierz: Przedsiębiorca ma pod górkę. [Zakład produkcji żelatyny w Sannikach]. Rozm. przepr. H. Piekut. Prz. Tech. 1991 nr 15 s. 22, il.

Przemysł drobny. Spółdzielczość. Rzemiosło

221. BARCIŃSKI Ireneusz: Żółte światło dla rzemiosła [Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie]. Rozm. przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka, Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 7, il.

222. BIAŁECKA Małgorzata: Zmierzch „Świtu". Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 1, 4.

223. CHOJNACKA Bożena: Krajobraz po przetargach. Miejsce usług zajęły butiki. Rzemieślnicy na zieloną trawę. Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 1, 3.

224. (e): Likwidują zakłady [rzemieślnicze zakłady usługowe]. Gaz. Wyb. 1991 nr 54. Dod.: Gaz. na Maz. nr 67 s. 4.

225. GÓRALSKI Roman: Powrót człowieka zwnego „opiekunem" [Andrzej Mazur-dyrektor Spółdzielni Rzemieślniczej w Płocku]. Gaz. Wyb. 1991 nr 57. Dod.: Gaz. na Maz. nr 68 s. 1.

226. ZALEWSKA Katarzyna: Z kryzysem w przyszłość. W Spółdzielni Inwalidów „Nowator'. Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 8.

Spółki. Firmy prywatne

227. B. BUR.: Kupił za pół miliarda ... [Spółka „Dompol"]. Głos. Por. 1991 nr 29 s. 3.

228. (Br): Satelitarny skandal. Wpuszczeni w telewizyjny kanał. [Firma „TV-ZODIAK-TURIST"]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 5.

229. MAŚLAK Kazimierz: Bracia Poterałowie. Sukcesy. [Zakład Automatyki Przemysłowej „PB" w Kutnie-Kuczkowie]. Prymat 1991 nr 2 s. 1, 2, il.

230. MAŚLAK Kazimierz: „Mariola". Sukcesy. [Firma „Stop-Tex" Zakład Dziewiarstwa Maszynowego i Konfekcji Lekko-Ciężkiej w Wałach]. Prymat 1991 nr 3 s. 2, 3, il.

231. MICHALSKI Bohdan, KORDIASZ Jacek, KACZMAREK Mariusz: Relax na fali. Ludzie biznesu. Rozm. przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 1, 6, il.

232. NOWE podmioty gospodarcze-teren działania Urzędu Skarbowego w Sierpcu [stan na 19. II. 1991 r.] Prymat 1991 nr 4 s. 13.

233. (p): Agromet-Dalton [Odlewnia Żeliwa S.A. w Kutnie]. Gaz. Wyb. 1991 nr 126. Dod.: Gaz. na Maz. nr 100 s. 4.

234. SPÓŁKI z rejonu działania Urzędu Skarbowego w Płocku, c.d. Oprac. Janusz Ignatowski. Prymat 1991 nr 2 s. 6; nr 3 s. 13; nr 5 s. 12.

235. SPÓŁKI z rejonu działania Urzędu Skarbowego w Kutnie, c.d. Oprac. Kazimierz Maślak. Prymat 1991 nr 3 s. 6.

WACHOWICZ Włodzimierz: Przedsiębiorca ma pod górkę. = poz. 220.

ROLNICTWO — zagadnienia ogólne

236. BIAŁECKA Małgorzata: Amerykańscy farmerzy: chcemy aby wam się udało. Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 1, 3.

237. BRZOST Jan: Amerykanie w płockim. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 5.

238. (d): Co nowego w płockim rolnictwie [Płocka Izba Rolnicza]. Gaz. Wyb. 1991 nr 132. Dod.: Gaz. na Maz. nr 103 s. 2.

239. IZBA zaprasza [Płocka Izba Rolnicza] Gaz. Wyb. 1991 nr 85. Dod.: Gaz. na Maz. nr 81 s. 4.

240. (jer.): Inicjatywa dla rolników [Grupa Inicjatywna Płockiej Izby Rolniczej]. Tyg. Płoc. 1991 nr 16 s. 2.

241. OSIECKA Maria: Wieś ekologiczna-nadzieja przyszłości [Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Płocku] Rozm. przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 27 s. 5. rys.

242. (RAP): Blichowo atakuje parlament. [Spotkanie rolników z senatorem A. Celińskim, posłanką W. Sokołowską i posłem W. Pawlakiem]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 3.

243. RAPORT o stanie rolnictwa. Goniec Obyw. 1991 nr 7 s. 6, 7.

244. SZOT Edmund: Amerykanin w zagrodzie. Rzeczpospolita 1991 nr 135. Dod.: Ekon. i Prawo s. I.

Państwowe gospodarstwa rolne

245. CHOJNACKA Bożena: Czy ostatnie tchnienie PGR? W rejonie płockim. Sł. Powsz. 1991 nr 49 s. 7.

CYWONIUK Lucyna: Nauczyłem się słuchać muzyki. = poz. 499.

246. IWAŃSKI Bogdan: Folwark państwowy. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 1, 3.

Pasze

247. DĄBROWSKI Andrzej: Nigdy nie miał takich kurczaków. [Wytwórnia Pasz w Boryszewie Starym]. Tyg. Płoc. 1991 nr 17 s. 7.

Pracownicze ogródki działkowe

248. KOŃSKI Wiesław: Na działkach tylko złota brak. Petro-Echo 1991 nr 7 s. 1, 4.

249. KOŃSKI Wiesław: Warunki nieznane. Likwidacja POD „Chemik" w 1995 r. Petro-Echo 1991 nr 10 s. 1, 4.

Gospodarka wodna

WRZEŚNIAK Michał: Racja energetyki i ekologii. = poz. 131.

Płocka Stocznia Rzeczna

250 B. BUR.: Pokrywy lukowe dla Szwedów. Z Płocka. Głos. Por. 1991 nr 141 s. 4.

251. ZALEWSKA Katarzyna: „Traugutt" będzie pływał. Zmiany w Zakładzie Żeglugi Warszawskiej w Płocku. Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 3.

Handel. Usługi

252. BOG: Pożegnanie klubów „Ruchu". Głos. Por. 1991 nr 74 s. 4.

253. CHOJNACKA Bożena: Płockie lokale pod młotek. Po emocjach przyszło otrzeźwienie. Sł. Powsz. 1991 nr 31 s. 7.

254. DIRHEM Jan: Tumską do kapitalizmu. [Agencja Handlowo-Usługowa „Mars", Przeds. Handlowe „Top", „Rewex", „Osmanbey"]. Prymat 1991 nr 4 s. 1, 2, il.

255. FEDOSIUK Elwira: Konkurencja już jest... [sklepy prywatne]. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 29 s. 1, 3, il.

256. (mus): Prywatny CPN [w Brudzeniu]. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 19 s. 4.

257. (r): Skargi na targi. [Likwidacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego]. Gaz. Wyb. 1991 nr 146. Dod.: Gaz. na Maz. nr 112 s. 1.

Żywienie zbiorowe

258. KLUB dla milionerów. [Night Club „Open"]. Gaz. Wyb. 1991 nr 150. Dod.: Gaz. na Maz. nr 115 s. 2.

259. MTi: Coś drgnęło! [Kafejka „Gino" przy Teatrze Płockim]. Goniec Obyw. 1991 nr 2 s. 4, il.

260. N.S.: Obiady dla seniorów. [Kuchnia społeczna diecezjalnego „Caritasu" w Płocku]. Głos Por. 1991 nr 61 s. 4, il.

261. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Żując hamburgera poczuć smak Europy. Szwedzki kapitał w Płocku [Bar „Mr. Smartys"]. Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 6.

262. STERCZYŃSKI Ryszard: Pizza u Mr. Smartysa. Najazd Szwedów na Płock. Sztand. Młod. 1991 nr 90 s. 1, 2.

Banki. Finanse

B. BUR.: Kiedy policja podatkowa? = poz. 357.

263. (b. k.): Strzela w dziesiątkę. Wielkopolski Bank Rolniczy na Mazowszu. Gaz. Wyb. 1991 nr 52. Dod.: Gaz. na Maz. nr 66 s. 1.

264. BOG.: Gminne rachunki. Głos Por. 1991 nr 132 s. 12.

265. BOG.: Zarobek z przeszkodami. Głos. Por. 1991 nr 144 s. 13.

266. BRZOST Jan: Najstarszy Bank w Płocku. [Bank Płocki Spółdzielczy]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 8.

267. CHOJNACKA B.: Grając z nami grasz bezpiecznie ... [Bydgoski Bank Komunalny oddział płocki]. Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 2.

268. MIEDZIŃSKI Grzegorz: Bank w nowej siedzibie. XV-lecie Oddziału Powszechnej Kasy Oszczędności w Kutnie. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 1, 5, fot.

269. RKK: Śmietanka bankowców. Wielkopolski Bank też w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 107 s. 1.

Komunikacja. Transport. Łączność

270. B. Bur.: Co z telefonami. Głos Por. 1991 nr 109 s. 12.

271. BURACZYŃSKI B.: Amerykanie inwestują w Płocku. Nowoczesna telekomunikacja. Głos Por. 1991 nr 150 s. 3.

272. CHOJNACKA Bożena: Czy most w Wyszogrodzie znów runie? Kapryśna Wisła. Sł. Powsz. 1991 nr 43 s. 6.

273. CHOJNACKA Bożena: Płocki most stracił „nośność". Wpław przez Wisłę.. Sł. Powsz. 1991 nr 87 s. 1, 3.

274. E.G.: Most dla kraju. Gaz. Wyb. 1991 nr 70. Dod.: Gaz na Maz. nr 73 s. 1.

275. GURDA Milena M.: Daleko od szosy. Kilkudziesięciu kierowców posłano na bruk ... [Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego w Płocku]. Goniec Obyw. 1991 nr 4 s. 5.

276. (J.): Bez dotacji. Prywatna Linia Autobusowa. Petro Echo 1991 nr 13 s. 1, 2.

277. MARCINIAK J.: Most Mazowsze. Petro Echo 1991 nr 22 s. 4, fot.

278. M. PIS.: Nijhof-Wassink w Kutnie [Baza transportowa holenderskiej firmy przewozowej]. Głos Por. 1991 nr 42 s. 5.

279. (p.): Nijhoff Wassing. Gaz. Wyb. 1991 nr 126. Dod.: Gaz. na Maz. nr 100 s. 4.

280. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Drugi most w Płocku. „Mazowsze" bliźniakiem „Syreny", Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 6.

281. ULIŃSKI Michał: Decyzja jest konieczna, ale ... Most im. J. Piłsudskiego. Rozm. przepr. Janusz Ignatowski. Prymat 1991 nr 6 s. 10, rys.

Gospodarka komunalna

282. B. BUR.: Strażacy też niezadowoleni. Głos. Por. 1991 nr 67 s. 2.

283. BRZOST Jan: Temat jak rzeka. Skąd brać w Płocku wodę do picia? Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 1, 5.

284. CHOJNACKA Bożena: Oszczędzać każdą kroplę! Nie tylko płocki problem. Sł. Powsz. 1991 nr 83 s. 7.

285. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Dyrektor za burtą [Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 1, 6.

286. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Nadzy i bosi]Straż Pożarna]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 6.

287. MARCINIAK J.: Porządek w mieście [PGK iM w Płocku]. Petro Echo 1991 nr 6 s. 1, 4, fot.

288. MICHALSKI Krzysztof: Zbeszczeszczone sacrum [cmentarz u zbiegu ulic Wieczorka i Kobylińskiego]. Gaz. Wyb. 1991 nr 89. Dod.: Gaz. na Maz. nr 83 s. 1, fot.

289. M.R.: Cmentarz pod chodnikiem [szczątki płyt nagrobkowych z cmentarzy żydowskich przy ul. Ostatniej]. Gaz. Wyb. 1991 nr 95. Dod.: Gaz. na Maz. nr 86 s. 4.

290. NOGAŁ Wiesław: Siedmiu zdesperowanych [budowa wodociągu we wsi Jurków II gm. Oporów]. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 9 s. 1, 8.

Gospodarka mieszkaniowa

291. FUNKENSTEIN Antoni: Musztarda po obiedzie [Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pionier" w Kutnie]. Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 12.

292. GURDA Milena M.: Smutek w hotelu „Petropol". Tyg Płoc. 1991 nr 15 s. 3, fot.

293. JASIŃSKA Ewa: Mieszkaniówka w rozpaczy. To już nie dołek, to przepaść. Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 1, 3.

294. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Wrzenie w spółdzielni. Mieszkania dla bogaczy [Spółdzielnia Mieszkaniowa w Gostyninie]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 7, fot.

295. NYCEK Jan B.: Martwe osiedle. Inwestycyjny poker [Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa Budownictwa Jednorodzinnego „Podolszyce"]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 1, 6, fot.

296. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Czy mieszkania tylko dla bogatych? Lokalowe dylematy. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 7.

VII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

Partie polityczne

297. B. BUR.: Rolnicy jednoczą się [Polskie Stronnictwo Ludowe]. Głos Por. 1991 nr 138 s. 2.

298. B. BUR.: Spotkanie członków UD w Płocku [Wojewódzki Zjazd Unii Demokratycznej]. Głos Por. 1991 nr 149 s. 4.

299. BRZOST Jan: I Wojewódzki Kongres Porozumienia Centrum — Płock 91. Narodziny nowej nomenklatury. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 7.

300. CHOJNACKA Bożena: Powstało Polskie Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne. Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 3.

301. KACZYŃSKI Bogdan: Mamy już swojego reprezentanta w Sejmie [Partia X]. Rozm. przepr. Jan Kowalski. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 2.

302. kwm: Czerwony w podziemiu [Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej w Kutnie]. Gaz. Wyb. 1991 nr 83. Dod.: Gaz. na Maz. nr 80 s. 4.

303. PROKOPOWICZ Andrzej: Wojewódzki Kongres Porozumienia Centrum. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 3.

304. (r): Razem czy oddzielnie [koalicja wyborcza partii wywodzących się z ruchu „Solidarności"]. Gaz. Wyb. 1991 nr 52. Dod.: Gaz. na Maz. nr 66 s. 1.

(r): Unia do wyborów = poz. 380.

305. STAŃSKI Andrzej: Nasza baza stoi na rynku. Panorama polityczna regionu [Unia Polityki Realnej w Kutnie]. Rozm. przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 3 fot.

306. WIŚNIEWSKI Lech: Zmiany pozorne. Panorama polityczna regionu [Partia Konserwatywno-Liberalna]. Rozm. przepr. Jan B. Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 1, 6, fot.

Organizacje społeczne i młodzieżowe

307. CHOJNACKA B.: Papież w oczach dziecka [Konkurs plastyczny z inicjatywy OW PAX w Płocku i Szkoły Podstawowej Nr 16]. Sł. Powsz. 1991 nr 148 s. 10.

308. CIEŚLIK Kazimierz: Naród jest rodziną rodzin [Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Płockej] Rozm. przepr. Jan B. Nycek Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 4, fot.

309. M. PIS: Łęczyckie stowarzyszenie [Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej]. Głos Por. 1991 nr 2 s. 4.

POWSTAJE Unia Miasteczek Polskich = poz. 355.

310. (r): Kłopoty siostry [Sowarzyszenie Miast Siostrzanych]. Gaz. Wyb. 1991 nr 46. Dod.: Gaz. na Maz. nr 64 s. 1.

Polski Czerwony Krzyż

311. B. BUR.: Płocczanie — Litwinom. Litewska gazeta „I aisvasis Kaunas". Głos Por. 1991 nr 48 s. 1, 2.

312. BURACZYŃSKI Bogusław: Gorączka i niepewność [dary dla Litwy]. Głos. Por. 1991 nr 20 s. 2.

313. EG. GM: PCK symbol nadziei, pomocy i ochrony. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Gaz. Wyb. 1991 nr 103 Dod.: Gaz. na Maz. nr 90 s. 1.

314. (rak): „Czerwony Krzyż — symbol nadziei, pomocy i ochrony". 5—12. maja: Tydzień PCK. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 7.

315. (rkk): Płyny infuzyjne i żywność z Płocka. Pomoc dla Litwy. Sztand. Młod. 1991 nr 13 s. 2.

316. WOJTCZAK Jadwiga: Polski Czerwony Krzyż Oddział w Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1991 nr 9 s. 6, 7; nr 10 s. 8, 9.

Związek Harcerstwa Polskiego

317. BIAŁECKA Małgorzata: Czy wojewoda straci przyjaciela? Harcerze w sądzie. Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 1, 4, rys.

318. BIAŁECKA Małgorzata: W oczekiwaniu na wyrok. Harcerze nadal w sądzie. Tyg. Płoc. 1991 nr 16 s. 1, 4.

319. GAJEWICZ Elżbieta: Nie krzywdźcie harcerzy!!! Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Ziemia Łęcz. 1991 nr 7 s. 3, 11.

320. (rak); U harcerzy najtaniej. Lato pogodnych w Gorzewie i nie tylko. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 5.

321. SZACHOWICZ Mirosław: Sikórz 1949. Jakie harcerstwo? Goniec Obyw. 1991 nr 5 s. 10, fot.

322. WOJTCZAK Jadwiga: Początki ruchu skautowego — harcerskiego na terenie Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1990 nr 18 s. 6; 1991 nr 1 s. 6.

Praca. Zagadnienia socjalne

323. B. BUR.: Bezrobotni do Niemiec [Wojewódzkie Biuro Pracy]. Głos Por. 1991 nr 51 s. 4.

324. B. BUR.: Bezrobotnych coraz więcej. Głos Por. 1991 nr 115 s. 13.

B. BUR.: Bunt załogi PKB w Płocku = poz. 119.

325. BRZOST Jan: Narastająca beznadziejność. Bezrobocie w sierpeckiem. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 7.

326. CHAŁA Piotr: O bezrobociu u nas i za granicą. Rozm. przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 5, 7, fot.

327. CHOJNACKA B.: W kolejce przed „zatrudniakiem". Sł. Powsz. 1991 nr 120 s. 1, 2.

E. G.: Puściły nerwy = poz. 215.

GÓRALSKI Roman: Strajk w „Cotexie" = poz. 202.

GURDA Milena M.: Daleko od szosy. Kilkudziesięciu kierowców posłano na bruk ... = poz. 275.

IMPONUJĄCA oferta. Świadczenia socjalne = poz. 158.

KONARSKA T.: „Kurator podziwiał nas" = poz. 463.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: A siedźta sobie, strajkujta sobie... Protest pracowniczy w gostynińskiej „Montanie" = poz. 200.

328. KUFFEL Romana: Spokojna blokada [Strajk drogowców] Sztand. Młod. 1991 nr 118 s. 1, 2.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Strajk w „Matbudzie" = poz. 199.

Związki zawodowe

329. B. BUR.: „Nasze drogi się rozeszły"? Manifestacja „Solidarności". Głos. Por. 1991 nr 119 s. 1, 2, il.

KUFFEL Romana: Spokojna blokada = poz. 328.

330. SOLIDARNOŚĆ. 22 maja-akcja protestacyjna. Goniec Obyw. 1991 nr 13 s. 4.

STANOWSKI Jan: „Nasi w federacji" = poz. 172.

331. WALOS Władysław: Nie było warto? [Przew. Tajnej RKW NSZZ „Solidarność" Ziemi Kutnowskiej]. Rozm. przepr. Antoni Funkenstein. Goniec Obyw. 1991 nr 13 s. 10, 11, fot.

WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Post scriptum do wystawy o dziejach kutnowskiej „Solidarności" „Jesteśmy 1980—90" = poz. 536.

WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Solidarność Kutna i Płocka w trzeciej pielgrzymce = poz. 703.

332. ZWIĄZEK: jaką drogą. II Sesja Nadzwyczajna II Tury Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność" Region Płock — 7 stycznia 1991. Goniec Obyw. 1991 nr 3 s. 4.

Pomoc społeczna

333. CHOJNACKA Bożena: Przygarnięte dzieci ulicy. Praca z chorymi to powołanie. [Dom Pomocy Społecznej w Zakrzewie]. Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 4.

334. CHOJNACKA Bożena: Starość przeżywana inaczej. Przytułki czy domy pomocy. [Dom Pomocy Społecznej w Koszelewie]. Sł. Powsz. 1991 nr 142 s. 4, 11.

335. DŁUŻEWSKA-SOBCZAK Anna: Pomoc potrzebna od zaraz [Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęczycy]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 3 s. 3, 5.

336. FUNDUSZ Pomocy Rodzinie im. Jana Pawła II. Goniec Obyw. 1991 nr 1 s. 2.

337. GURDA Milena M.: Wspomnienia z „domu umarłych". Państwowy Dom Rencistów w Koszelewie. Goniec Obyw. 1991 nr 3 s. 6, 7, fot.

338. ŁOŚ Julia: W służbie bliźnich [Gostynińskie Koło Miłosierdzia im. św. Brata Alberta]. Gaz. Gost. 1991 nr 3 s. 5.

339. MARCINIAK J.: Z pomocą dla najuboższych. Caritas Diecezji Płockiej. Petro Echo 1991 nr 11 s. 4, fot.

N.S.: Obiady dla seniorów = poz. 260.

340. OBSZYŃSKA Elżbieta: Poszerzył się krąg podopiecznych [Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gostyninie]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 5.

Patologia społeczna

CHOJNACKA Bożena: A one nadal żebrzą i kradną = poz. 473.

341. JANCZEWSKA Małgorzata: Dusiciel. Express 1991 nr 53 s. 3, 4.

MICHALSKI Krzysztof: Zbeszczeszczone sacrum = poz. 288.

Uroczystości. Obchody

342. BURACZYŃSKI Bogusław: Niezatarte wspomnienia bohaterskich dni. W 70 rocznicę nadania Krzyża Walecznych. Głos Por. 1991 nr 94 s. 2.

343. GUTOWSKI Józef: W rocznicę „Krzyża Walecznych" dla Płocka. Goniec Obyw. 1991 nr 13, s. 5, fot.

344. (j.): Młodzież obrońcom Płocka .Petro Echo 1991 nr 19 s. 4.

345. (jol.): Poległym za Polskę [Miesiąc Pamięci Narodowej, Dzwon Pokoju]. Tyg. Płoc. 1991 nr 19, s. 2.

346. JUŻ po raz 27 Dzień Chemika. Petro Echo 1991 nr 24 s. 1, 3.

347. (ł): Inauguracja obchodów dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. KMPiK. Petro Echo 1991 nr 18 s. 5.

348. ŁĘCKI Wojciech: Cześć bohaterskim obrońcom. Po 70 latach. Petro Echo 1991 nr 18 s. 1, 4, fot.

(r): Policja pod sztandarem = poz. 403.

349. (r): Rocznica walecznych [Krzyż Walecznych dla Płocka przyznany przez J. Piłsudskiego]. Gaz. Wyb. 1991 nr 95. Dod.: Gaz. na Maz. nr 86 s. 1, il.

350. (red): Społeczeństwo woj. płockiego uczciło dwusetną rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 2.

351. rkk: Nas nie stanie ale ty nie zginiesz. Poświęcenie sztandaru AK w Sierpcu. Sztand. Młod. 1991 nr 37 s. 2.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

Zagadnienia ogólne

352. CHRZANOWSKI Stanisław: Czy Płock powinien się bać? Koncepcja nowego podziału kraju. Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 4, rys.

353. CZAS na zadośćuczynienie. Miejscowości w Kongresówce, które w 1870 r. utraciły prawa miejskie. Wspólnota 1991 nr 11 s. III, mapa.

354. (j.): Czy Płock przystąpi do stowarzyszenia? [Stowarzyszenie Gmin Mazowieckich]. Petro Echo 1991 nr 6 s. 5.

355. POWSTAJE Unia Miasteczek Polskich. Wspólnota 1991 nr 7 s. III, mapa.

356. STATUT Stowarzyszenia Gmin Mazowieckich. Wspólnota 1991 nr 25 s. III.

Administracja. Rady Miast

357. B. BUR.: Kiedy policja podatkowa? Głos Por. 1991 nr 26 s. 4.

BIAŁECKA Małgorzata: Czy wojewoda straci przyjaciela? Harcerze w sądzie = poz. 317.

BIAŁECKA Małgorzata: W oczekiwaniu na wyrok. Harcerze nadal w sądzie. = poz. 318.

358. CELIŃSKI Andrzej: Którędy do sukcesu? Senator Ziemi Płockiej specjalnie dla PMG „Prymat". Prymat 1991 nr 5 s. 1, 2, rys.

CELIŃSKI Andrzej: Rozwiązania polityczne. Levi Strauss w Płocku = poz. 92.

359. CELIŃSKI Andrzej: Rozwiązania polityczne. Replika na polemikę. Rzeczpospolita 1991 nr 68. Dod.: Ekon. i Prawo s. II.

360. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Ropa i levisy. Not. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1991 nr 72 s. 5.

361. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Trzeba budować autorytet miasta. Rozm. przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 1, 6, fot.

362. DUMOWSKI Zdzisław: Przyszedł mój czas. Rozm. przepr. Bogusław Buraczyński. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 3, fot.

363. GAWSKI Ziemowit: Parlament musi być

wiarygodny. Rozm. przepr. Bożena Chojnacka. Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 1, 3 fot.

364. GIERULA Zygmunt: Konieczność i powinność. Rozm. przepr. Barbara Konarska-Pabiniak. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 6, fot.

365. GROMBCZEWSKI Jan: „Średnio Dobra". Rozm. przepr. Sobiecki Tomasz. Wspólnota 1991 nr 10 s. 8, portr.

366. GURDA Milena M.: Z wojewodą o województwie. Konferencja w urzędzie. Goniec Obyw. 1991 nr 5 s. 9.

367. (hjz): Kto rządzi w Sierpcu? Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 3.

368. (j.): Paszporty po nowemu. Petro Echo 1991 nr 14 s. 1, 4.

369. (j): Przygotowania do wyborów [projekt podziału Polski na okręgi wyborcze]. Petro Echo 1991 nr 19 s. 1, 4, fot.

370. (jol.): Będzie telewizja lokalna. XIII Sesja Rady Miasta. Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 3.

371. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Gdzie jest poseł? W Kutnie budżet skromny, ale realny. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 5.

372. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Kto kogo klepie? W Kutnie rozliczają wojewodę. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 4.

373. JASIŃSKI Mirosław: Mimo wszystko jestem optymistą. Rozm. przepr. Barbara Konarska-Pabianiak. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 1, 10, fot.

374. JASIŃSKI Mirosław: Nie jestem na odstrzał. Rozm. przepr. Jadwiga Zarzycka. Gaz. Gost. 1991 nr 2 s. 1, 3.

375. KOMUNIKAT Rady Miasta. [Podział Płocka na osiedla]. Goniec Obyw. 1991 nr 11-12 s. 6, 9.

376. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Na co i komu pieniądze? Budżet dla Gostynina. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 5.

377. MARCINIAK J.: Absolutorium dla Zarządu. XV Sesja Rady Miasta. Petro Echo 1991 nr 15 s. 1, 4.

MARCINIAK Jolanta: Prezydent: prasa, źle piszecie = poz. 734.

378. MODZELEWSKI Mieczysław: Replika na oświadczenie przewodniczącego Rady Miasta Płocka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 7.

379. PISARKIEWICZ Mirosław: Głową w dół [votum zaufania dla Zarządu Miasta i burmistrza Łęczycy]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 1, 6.

(r): Celiński znokautował Palkę = poz. 109.

(r): Razem czy oddzielnie = poz. 304.

380. (r): Unia do wyborów. Gaz. Wyb. 1991 nr 57. Dod.: Gaz. na Maz. nr 68 s. 1.

381. (r): Urodziny Sejmiku. Gaz. Wyb. 1991 nr 126. Dod.: Gaz. na Maz. nr 100 s. 1.

382. RADA Miejska czeka na uwagi. Podział Płocka na osiedla. Petro Echo 1991 nr 21 s. 1, 4.

(RAK): Płock ma Wielki Reprezentacyjny Herb = poz. 68.

383. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Trochę dobrze, trochę źle... Z konferencji prasowej wojewody [Jerzy Wawszczak]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 1, 7.

384. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Znów nie starczy na wszystko. Uchwalono budżet Płocka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 3.

385. RKK: Zmiany w płockim ratuszu. Spółka z Di Frabi faktem. Sztand. Młod. 1991 nr 91 s. 2.

386. TAWORSKI Tadeusz: Niełatwo jest pogodzić pracę zawodową ze społeczną. Rozm. przepr. Tadeusz J. Żółciński. Goniec Obyw. 1991 nr 15 s. 7, fot.

TAWORSKI Tadeusz Maria: Wokół Levi Straussa = poz. 115.

387. W sprawie wyborów [Komitet na Rzecz Wolnych Wyborów w Płocku]. Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 2.

WAWSZCZAK Jerzy: Lekcja pierwsza = poz. 127

WOJCIECHOWSKI Paweł: Poważne pytania do senatora... = poz. 118.

388. ZAŻONIUK Stefan: Chciałbym, by Łęczyckie wróciło do swojej roli. Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 1, 5, fot.

Sądownictwo. Zakłady karne

BIAŁECKA Małgorzata: Czy wojewoda straci przyjaciela? Harcerze w sądzie. = poz. 317.

BIAŁECKA Małgorzata: W oczekiwaniu na wyrok. Harcerze nadal w sądzie = poz. 318.

389. GOLIK Piotr: Trzy kwadranse miłosierdzia Tę wizytę papieża w więzieniu będą pamiętać... Sztand. Młod. 1991 nr 101 s. 9.

390. GRZYBOWSKI Michał Marian: Z dziejów płockiego patronatu. Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 12, fot.

ISAKIEWICZ Elżbieta: Dziesięć prostych zdań = poz. 680.

JAN Paweł II, papież: Więzień, który odbywa karę... = poz. 683.

391. KŁONOWSKA Jadwiga: Długi można robić bezkarnie. Rozm. przepr. Małgorzata Białecka. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 5.

KUFFEL Romana: Hit z płockiego „kryminału" = poz. 686.

392. (M.K.Ł.): Właściciele wracają [rewindykacje]. Głos Por. 1991 nr 65, s. 4.

OLEJNIK Janusz, PRZETAKIEWICZ Marian: „Albowiem byłem więziony a przyszliście do mnie" = poz. 691.

393. PIESIEWICZ Krzysztof: Zawsze jesteśmy po dobrej stronie. Procesy mojego życia. Wokanda 1991 nr 10 s. 1, 5, 7, il.

394. TOMCZYK Paweł: Paragraf 2. Po wizycie papieża w płockim więzieniu naczelnik planuje pootwieranie cel. Prz. Tyg. 1991 nr 22 s. 8, 9.

395. URBAŃSKI Władysław: Sprawiedliwość naprawia błędy. Rozm. przepr. Zbigniew Buraczyński. Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 1, 3, fot.

Bezpieczeństwo publiczne

396. BR: Zbrojne ramię sobie nie radzi [weryfikacja byłych pracowników SB w woj. płockim]. Gaz. Wyb. 1991 nr 36. Dod.: Gaz. na Maz. nr 61 s. 1.

397. FEDOSIUK E.: Psy i ludzie. Co robią wiejscy policjanci. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 32 s. 3, 5.

398. GŁOWACKI Marek: Byłem w SB. Goniec Obyw. 1991 nr 5 s. 8, 9, rys.

JANCZEWSKA Małgorzata: Dusiciel = poz. 341.

399. (kaz): Nie bójmy się mówić o policji. Konferencja prasowa w KWP [Komenda Wojewódzka Policji]. Tyg. Płoc. 1991 nr 17 s. 4.

400. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Policja za otwartymi drzwiami. Rozm. przepr. Bogdan Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 1, 5, fot.

401. KUFFEL Romana: Czekanie na szeryfa. Sztand. Młod. 1991 nr 83 s. 8.

402. MICHALSKI Krzysztof: Policja przeprasza [Msza św. w Głogowcu k. Kutna]. Gaz. Wyb. 1991 nr 66. Dod.: Gaz. na Maz. nr 71 s. 1.

403. (r): Policja pod sztandarem. Gaz. Wyb. 1991 nr 123. Dod.: Gaz. na Maz. nr 99 s. 1.

404. WARECKI Marek: Śmierć na drodze kosztuje 3 mld. Rozm. przepr. Jan Bolesław Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 1, 5, fot.

405. ZALEWSKA Katarzyna: Jeszcze nie możemy czuć się bezpiecznie. Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 1, 5.

IX. WOJSKO

406. BIJAK Jerzy: Groza przy drodze. 16 nabojów artyleryjskich w Turzy Wielkiej. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 17 s. 3, 4, fot.

407. KORPUT Leszek: W sprawie niewybuchów [Odpowiedź na artykuł Bijaka Jerzego „Groza przy drodze"]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 7.

408. kwm: Sowieci w Kutnie. Gaz. Wyb. 1991 nr 54. Dod.: Gaz. na Maz. nr 67 s. 1.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

409. BACHMAN Artur: Audiatur et altera pars. Śladem naszych publikacji [Odpowiedź na art. Gurdy Mileny M. „Obyśmy zdrowi byli"]. Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 3, 4.

410. (bkp): Gorzkie żale krwiodawców. Jak zjeść od razu 1,5 kg parówek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 1, 6.

411. GARLEJ Tadeusz: O przyszłości szpitala zakładowego. Mój głos w dyskusji. Petro Echo 1991 nr 1 s. 1, 2.

412. GARLEJ Tadeusz: Odpady mineralne i ich

wpływ na stan ośrodkowego układu nerwowego (1). Petro Echo 1991 nr 2 s. 3.

413. GOCŁAWSKA Elżbieta: Stan przedzawałowy. Gaz. Wyb. 1991 nr 76. Dod.: Gaz. na Maz. nr 76 s. 1.

414. GÓRALSKI Roman: Kto je padlinę. Relacja z obrad Komisji Zakładowych „Solidarności" Służby Zdrowia. Gaz. Wyb. 1991 nr 60. Dod.: Gaz. na Maz. nr 69 s. 1.

415. GURDA Milena M.: Obyśmy zdrowi byli... Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 1, 3, fot.

416. GURDA Milena M.: Szaman. [Seans bioenergoterapeutyczny Wiktora Tołubińskiego]. Goniec Obyw. 1991 nr 6 s. 8, fot.

417. IWAŃSKI Bogdan: Hajda na ZOZ! Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 16 s. 1, 5.

418. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Komunistyczne pieniądze czyli jak to z prywatyzacją w Kutnie było. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 1, 6.

419. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Po nogi do Kutna. Sukces miejscowych chirurgów. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 7.

420. JASIŃSKA Ewa: Tyle nadziei... Anatolij Kaszpirowski w Płocku. Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 1, 3, fot.

421. KUFFEL Romana: „Ostatni krzyk" techniki. W Szpitalu Wojewódzkim w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 110 s. 1, 2.

422. (mab): Płocka dermatologia bliżej Warszawy. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 2.

423. MARCINIAK J.: Dla ludzi doświadczonych przez los. [Rejonowa Przychodnia Rehabilitacyjna]. Petro Echo 1991 nr 17 s. 4.

424. MARCINIAK J.: Na ratunek. Telefon 999. Petro Echo 1991 nr 19 s. 4, fot.

425. MARCINIAK J.: Scheda po PZPR. Wojewódzki Zespół Przychodni Specjalistycznych. Petro Echo 1991 nr 12 s. 4, fot.

426. (p.): Ubogi szpital. Gaz. Wyb. 1991 nr 119. Dod.: Gaz. na Maz. nr 97 s. 1.

427. PODOLSKA Bolesława: Czy za leki powinniśmy płacić wszyscy? Rozm. przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 3.

428. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Powstaje Fundacja Pomocy Szpitalowi Wojewódzkiemu. Zdrowie dla Płocka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 1, 7.

429. STREFY śmierci. Oprac. Janusz Michalak. Wprost 1991 nr 6 s. 44, 45, il., mapa.

430. WOJTCZAK Jadwiga: Szpital Powiatowy im. Św. Mikołaja w Łęczycy [historia szpitala]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 4 s. 9, 10; nr 5 s. 6, 7.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Zagadnienia ogólne

431. WOLNA Trybuna. Obiekty zbudowane dla potrzeb nauki i oświaty w Płocku w latach 1945-1989 [szkoły podstawowe, szkoły ponadpodstawowe, uczelnie wyższe, internaty i domy studenta, sale gimnastyczne, baseny, przedszkola]. Oprac. Tadeusz Kurpiewski. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 6.

Szkolnictwo wyższe

432. ATRAKCYJNA oferta Politechniki. Jeszcze można składać podania! Oprac. (mab). Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 1, 3.

433. KOSSAKOWSKA Anna: Filia PW [Politechniki Warszawskiej] w Płocku bez egzaminów wstępnych. Petro Echo 1991 nr 22 s. 2.

434. (mgj): Podwaliny Uniwersytetu w Płocku. Zamiast po zasiłek — zgłoś się na studia. Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 1.

Towarzystwa naukowe

435. BIAŁECKA M.: Dokument niepodległości na wystawie TNP [Towarzystwo Naukowe Płockie]. Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 4, fot.

KOSTANECKI Stanisław, STEFAŃSKI Jerzy: W dwusetną rocznicę uchwalenia Konstytucji... = poz. 74.

436. ŁĘCKI Wojciech: Najstarsze wydania Biblii (XV-XVIII w.). Wystawa w TNP. Petro Echo 1991 nr 25 s. 5, fot.

437. PAWLAK Stanisław: Towarzystwo Naukowe Płockie Oddział w Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1991 nr 2 s. 4, 8, fot.

438. PRZEDPEŁSKI Marian: Piękna karta historii. Towarzystwo Naukowe Płockie. Życie Warsz. 1991 nr 122. Dod.: Historia i życie nr 11 s. 3.

STOGOWSKA Anna: Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego... = poz. 583.

439. TOWARZYSTWO Naukowe Płockie: nota informacyjna. Płock: TNP, 1991. — 14, (2) s.

440. WACH Alina: Towarzysz Chojnacki zbiera biblie. Wystawa w TNP. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 4, fot.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

441. B. BUR.: Kadrowa burza w oświacie. Głos Por. 1991 nr 67 s. 4.

442. bkp: W oświacie biednie. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 2.

443. JASIŃSKA Ewa: Walka o przetrwanie. Szkoły bez pieniędzy. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 3.

444. MGJ: Sejmik ufa kuratorowi. Sztand. Młod. 1991 nr 105 s. 2.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

445. BIAŁECKA Małgorzata: Ośmioklasiści martwcie się sami. Brakuje miejsc w szkołach średnich. Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 1.

446. BIAŁECKA Małgorzata: Po kulturę do... „ósemki" [Szkoła Podstawowa Nr 8 w Płocku]. Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 4, fot.

447. BIAŁECKA Małgorzata: Porwanie czy próba ratunku? Konflikt w prywatnym liceum [Studium Edukacyjne „Rem-Tur", „Rem-Bud"]. Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 1, 4.

448. CHOJNACKA B.: Płocka „Małachowianka" w potrzebie. Apel do wychowanków szkoły. Sł. Powsz. 1991 nr 145 s. 7.

449. (J.): Matury 91. Petro Echo 1991 nr 21 s. 1, 2.

450. JÓŹWIAK Wojciech: Na podbój Anglii [Młodzież z „Małachowianki" i Jagiellonki" w Anglii]. Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 1, 3, fot.

451. KUFFEL Romana: Błąd w sztuce projektanta? Płocka „szesnastka" uniknęła katastrofy [Szkoła Podstawowa Nr 16]. Sztand. Młod. 1991 nr 16 s. 1, 2.

452. KUFFEL Romana: Szkoła w rozsypce? Z liceum prywatnego odeszło kilkunastu uczniów. Sztand. Młod. 1991 nr 57 s. 4.

453. MARCINIAK J.: Afery nie było. Prywatne Liceum Ogólnokształcące. Petro Echo 1991 nr 12 s. 1, 4.

454. ORCZYKOWSKI Władysław: Pozostaną w naszej pamięci. [Nauczyciele pierwszych lat powojennych Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum w Łęczycy]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 9 s. 3, 4.

455. STANOWSKI Jan: Hojność na wyrost? Szkoła w Maszewie kosztować będzie 12 miliardów. Petro Echo 1991 nr 14 s. 3, fot.

ŻUCHNIEWICZ Marian: Pamięci Jolanty Śmigielskiej = poz. 41.

Szkolnictwo zawodowe

456. BURACZYŃSKI Zbigniew: Strajkowy bunt młodzieży w Gąbińskim Zespole Szkół. Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 1, 4.

457. DUŻYŃSKI Jerzy: Pomagamy ludziom [Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Płocku]. Rozm. przepr. Wł. Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 1, 5, fot.

458. IWAŃSKI Bogdan: Postscriptum do „strajku w szkole". Głos nauczycielskiej „Solidarności". Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 1, 6, fot.

459. IWAŃSKI Bogdan: Siekiera pana kuratora. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 1, 7.

460. IWAŃSKI Bogdan: Strajk w szkole. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 1 s. 1, 2.

461. IWAŃSKI Bogdan: W Górach cisza. Co się dzieje z darem Aleksandra Moksela? Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 1, 6, fot.

462. IWAŃSKI Bogdan: Zapaść. Cisza w Górach. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 1, 7.

463. KONARSKA T.: „Kurator podziwiał nas". Gąbin — krajobraz po strajku. Głos Naucz. 1991 nr 3 s. 1, 6.

464. WERNER Ireneusz: Ostatni dzwonek? Post scriptum. Goniec Obyw. 1991 nr 3 s. 6, 7.

Szkolnictwo specjalne

465. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Falstart [Szkoła Podstawowa Nr 13 dla dzieci niedosłyszących]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 1, 4.

466. MIEDZIŃSKI Grzegorz: IV Wojewódzki Przegląd Zespołów Muzycznych Szkół Specjalnych w Sierpcu. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 4.

467. NYCEK Beata: Pokonać bariery [Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Łęczycy]. Rozm. przepr. Anna Dłużewska. Ziemia Łęcz. 1991 nr 5 s. 1, 2.

Oświata dorosłych

468. GÓRA do Mahometa. [Studium Administracyjne UW w Płocku]. Gaz. Wyb. 1991 nr 142. Dod.: Gaz. na Maz. nr 109 s. 1.

469. (ibo): Uniwersytet Ludowy w Płocku. Bliżej Europy. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 4.

470. (p.): Studium biznesu w Kutnie. Gaz. Wyb. 1991 nr 150. Dod.: Gaz. na Maz. nr 115 s. 1.

471. PORTALSKI Wojciech: Studium Młodych Menedżerów TWIG [Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych]. Prymat 1991 nr 6 s. 11.

Kadry pedagogiczne

472. BORKOWSKA Anna: Jak uczniowie postrzegają swoich nauczycieli — wyniki badań przeprowadzonych w niektórych liceach płockich. Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 55—60, tabl.

IWAŃSKI Bogdan: Post scriptum do „strajku w szkole". Głos nauczycielskiej „Solidarności" = poz. 458

MMG: „Pierwsza po mamie uczyłaś poznawać świat" = poz. 32.

ORCZYKOWSKI Władysław: Pozostaną w naszej pamięci = poz. 454.

PISARKIEWICZ Mirosław: Legenda Łęczycy = poz. 34.

WÓJCIK Henryk: Wspomnienie o Helenie Kindlarskiej = poz. 36.

ŻUCHNIEWICZ Marian: Pamięci Jolanty Śmigielskiej = poz. 41.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

473. CHOJNACKA B.: W Łęczycy zlikwidowano żłobek, podniesiono opłaty za przedszkola. Tyg. Płoc. 1991 nr 21 s. 2.

474. CHOJNACKA Bożena: A one nadal żebrzą i kradną. Sąd wydał postanowienie. Sł. Powsz. 1991 nr 61 s 3, 4.

475. CHOJNACKA Bożena: Bez ludzi dobrego serca dawno byśmy zginęli [Pogotowie Opiekuńcze w Płocku]. Tyg. Płocki 1991 nr 23 s. 5.

476. CHOJNACKA Bożena: Kto przywróci im spokój. U babci czy w rodzinie zastępczej. Sł. Powsz. 1991 nr 43 s. 3, 4, il.

477. CHOJNACKA Bożena: Miej serce i patrz w serce [Wojewódzki Ośrodek Adopcyjny i Rodzin Zastępczych TPD w Płocku]. Sł. Powsz. 1991 nr 7 s. 3, 4.

478. (j.): Dla dzieci specjalnej troski [Przedszkole Nr 22]. Petro Echo 1991 nr 1 s. 4, fot.

479. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Rodzice contra rada. Przedszkola pod młotek. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 1, 6, fot.

480. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Z uśmiechem przez łzy. Wielkanoc w Mocarzewie. [Zakład Wychowawczy]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 7, fot.

481. KUFFEL Romana: Geniusz i pływanie. Płocki sposób na ferie. Sztand. Młod. 1991 nr 29 s. 1, 2.

482. MARCINIAK J.: Co też z czasem wolnym zrobić? Ferie zimowe. Petro Echo 1991 nr 5 s. 1, 4. fot.

483. OSTROWSKI M.: Nieco więcej o przedszkolach. Kur. Kut. 1991 nr 1 s. 3.

484. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wakacje na trzepaku. Wyjadą nieliczni. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 6.

KULTURA. Zagadnienia ogólne

485. CHOJNACKA Bożena: Dramat muzeów, teatrów i klubów. Wokół projektu ustawy o kulturze. Sł. Powsz. 1991 nr 47 s. 1, 2.

486. KRZEMIŃSKA Jolanta: Kultura to sposób życia... Rozm. przepr. Karbowiak Małgorzata. Głos Por. 1991 nr 56 s. 7, il.

487. (l): Z posłem Gawskim o kulturze. Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 2.

488. WEISS Jacek: By powstało hobby. Rozm. przepr. Izabela Śliwonik. Inspiracje 1991 nr 5 s. 2—4, il.

Życie kulturalne. Domy kultury. Kluby. Świetlice

BANASIAK Witold: Dominanty VI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Płocku. Św. Zygmunt. Arcybiskup Nowowiejski. Konstytucja 3 Maja = poz. 662.

BOG: Pożegnanie klubów „Ruchu" = poz. 252.

489. (Br): Zdrowe truskawki plus kultura [Impreza ekologiczna WIEŚ — MIASTO]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 2.

490. CHOJNACKA Bożena: Seniorzy z Jesiennej [Klub Seniora]. Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 4.

491. JASIŃSKA Ewa: Mieć własny kąt... Klub MPiK w opałach. [Klub Międzynarodowej Prasy i Książki]. Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 4, fot.

492. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Brakuje ponad 400 mln zł. Dom na rozdrożu. [Dom Kultury w Gostyninie]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 4, fot.

493. (l): Co słychać w MDK? [Młodzieżowy Dom Kultury]. Petro Echo 1991 nr 16 s. 5, fot.

494. ŁĘCKI Wojciech: Dzieci w progu sztuki [Młodzieżowy Dom Kultury]. Petro Echo 1991 nr 17 s. 5, fot.

495. ŁĘCKI Wojciech: Teatr na cztery fajery MDK [Młodzieżowy Dom Kultury]. Petro Echo 1991 nr 26 s. 5, fot.

496. M. PIS.: Kultura i finanse. [Dom Kultury w Łęczycy]. Głos Por. 1991 nr 60 s. 4.

M. PIS.: Łęczycki „Bałagan" = poz. 505.

MOSINGIEWICZ Teresa: Po premierze. = poz. 507.

497. NEJMAN Marek: Trzeba nie mieć wrogów! [Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach]. Inspiracje 1991 nr 1 s. 12—13, fot.

498. RATAJCZAK Łukasz: Widok z pociągu. Inspiracje 1991 nr 4 s. 12—13, il.

(sz): „Pięknie być człowiekiem" = poz. 719.

499. TARNOWSKA Hanna: Kłody pod nogami. [Edmund Szpanowski — rzeźbiarz, emeryt z Sierpca]. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 34 s. 8, fot.

W.B.: Refleksje z gościńca ku kulturze = poz. 701.

Imprezy artystyczne

Niedziela Sannicka

500. CYWONIUK Lucyna: Nauczyłem się słuchać muzyki. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 3 s. 6, fot.

NEJMAN Marek: Trzeba nie mieć wrogów = poz. 496.

501. (rak): Niedziela Sannicka skromniejsza niż zwykle. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 2.

502. (t): Inauguracja w Sannikach. [Koncerty Sannickie]. Grom. Rol. Pol. 1991 nr 27 s. 7, fot.

Dni Żychlina

503. DNI Żychlina. Opr. Jer. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 2.

504. (hjz): Zapraszamy do Żychlina. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 4.

Amatorski ruch artystyczny

505. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna; PAPIEWSKI Jerzy: „Krzyk" na scenie. [Międzyszkolny Festiwal Piosenki „Krzyk" 91]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 1, 6.

506. M. PIS.: Łęczycki „Bałagan". [Łęczycki teatrzyk „Bałagan" przy Łęczyckim Domu Kultury]. Głos. Por. 1991 nr 61 s. 5.

507. MIEDZIŃSKI Grzegorz: Heavy metal, blus i reggae. W Sierpcu silne brzmienie. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 4 s. 4, fot.

508. MOSINGIEWICZ Teresa: Po premierze. [Gru-

pa teatralna „od jutra"]. Kur. Kut. 1991 nr 1 s. 5.

509. SZATKOWSKA Lena: Bądźmy wrażliwi. [XIII Wojewódzki Przegląd Chórów Szkolnych]. Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 4, fot.

510. WACH Alina: Tato, grać? Popisy SOM-ów [Społeczne Ogniska Muzyczne].Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 5, fot.

511. ZESPÓŁ Country w Darmstadt. Co słychać [w MDK? Zespół Long Road]. Goniec Obyw. 1991 nr 15 s. 2, fot.

Harcerski zespół pieśni i tańca „Dzieci Płocka"

BIAŁECKA Małgorzata: Czy wojewoda straci przyjaciela? Harcerze w sądzie = poz. 317.

512. BIAŁECKA Małgorzata: „Dzieci Płocka" przed jubileuszem. Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 1, 4, fot.

BIAŁECKA Małgorzata: W oczekiwaniu na wyrok. Harcerze nadal w sądzie = poz. 318.

(j.): Młodzież obrońcom Płocka = poz. 344.

(jol.): Poległym za Polskę = poz. 345.

Muzea i wystawy.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

513. BIAŁECKA Małgorzata: Opowieść o pontyfikacie [medale Jana Pawła II z kolekcji Mariana Kowalskiego]. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 1, 4, fot.

514. CHRYSTUS Frasobliwy z kolekcji Barbary i Jerzego Wesołowskich: katalog [oprac. katalogu i scenariusz wystawy Wanda Dowlaszewicz]; Muzeum Mazowieckie w Płocku. — Płock: Muzeum Mazowieckie, 1991. — 26 s., [18] s. tabl.: fot. bibliogr.

515. CZARNECKI Kazimierz: Teka grafik z 1903 r. i tzw. Stowarzyszenie Polskich Artystów Grafików w Krakowie. Rocz. Muz. Maz. 1991 nr 14 s. 49—84, il., Sum., Zsfg.

516. JAN Paweł II na monetach i medalach. Goniec Obyw. 1991 nr 13 s. 7, il.

517. KRONIKA Muzealna 1986—1988. Oprac. Krystyna Suchanecka. Rocz. Muz. Maz. 1991 nr 14 s. 163—173.

518. ŁĘCKI Wojciech: Biskup Rzymu na medalach [Jan Paweł II]. Wystawa w Muzeum Mazowieckim. Petro Echo 1991 nr 23 s. 5, fot.

519. ŁĘCKI Wojciech: Chrystus Zafrasowany. Wspaniały dar Wesołowskich. Petro Echo 1991 nr 23 s. 5.

520. ŁĘCKI Wojciech: Wykopaliska mówią. Archeologia. Petro Echo 1991 nr 9 s. 5, fot.

521. MUZEUM Mazowieckie w Płocku. Płock: Muzeum Mazowieckie, [1991]. — [20] s.: fot. kolor.; [Tekst w języku angielskim].

522. NOWOCZESNA oprawa książki w Czechosłowacji [Muzeum Mazowieckie w Płocku; Muzeum Regionalne w Toplicach; aut. scenariusza i katalogu Jaromir Macek; tł. z czes. Barbara Krajewska. — Płock: Muzeum Mazowieckie, 1991, — 22[2] s.: fot.

523. PUDEŁKO Edward, SPLITT Jerzy Aleksander, ZIĄBKA Leszek: Społeczeństwo pradziejowe w dorzeczu Prosny: (od XV w. p.n.e. do IV w.n.e.): wystawa: informator Muzeum Mazowieckie w Płocku. — Płock: Muzeum Mazowieckie, 1991. — 1 k. złoż.; 49 × 60 cm.

524. SIEMIATYCKA Krystyna: Evviva Secesja. Kob. i Życie 1991 nr 26 s. 6, 7, fot.

525. WYSTAWA w MM. Malarstwo Henryka Burzyńskiego. Goniec Obyw. 1991 nr 1 s. 9, fot.

526. WYSZATYCKA Iwona: Galeria w Płocku. The Gallery in Plock. Szkło secesyjne. Art & Business. Gazeta Aukcyjna 1991 nr 1-2 s. 26-29, il.

Muzeum Diecezjalne w Płocku

527. BIAŁECKA Małgorzata: Człowiek-duszpasterz-męczennik [Arcybiskup J. A. Nowowiejski]. Tyg. Płock. 1991 nr 20 s. 4, fot.

528. (rak): W hołdzie arcybiskupowi w 50 rocznicę męczeńskiej śmierci. Wystawa poświęcona bp. Antoniemu Julianowi Nowowiejskiemu. Nowy Tyg. Płock 1991 nr 19 s. 4.

529. W hołdzie arcybiskupowi Antoniemu Nowowiejskiemu: wystawa w 50 rocznicę męczeńskiej śmierci: 1941 — 1991: katalog.—Płock: Muzeum Diecezjalne, 1991.-16 s.: faks., rys.; 25 cm.

530. W.B.: Nagrodzeni Krzyżem Heroizmu [Arcybiskup Antoni Nowowiejski]. Petro Echo 1991 nr 22 s. 5.

Muzeum Regionalne w Kutnie

531. (AŁ): Muzeum Regionalne w Kutnie oferuje. Trybuna 1991 nr 44 s. 5.

532. B. BUR.: Aukcja w muzeum. Głos Por. 1991 nr 89 s. 4.

533. BOG.: Pamięci tych, co odeszli. Głos Por. 1991 nr 139 s. 4.

534. BURACZYŃSKI Bogusław: „... pomnik strzaskany ..." [wystawa o dziejach i kulturze Żydów polskich]. Tyg. Płock. 1991 nr 19 s. 4, fot.

535. (p.): Pałac Saski. Gaz. Wyb. 1991 nr 126. Dod.: Gaz. na Maz. nr 100 s. 4, fot.

536. (pp): Strzaskany pomnnik. Gaz. Wyb. 1991 nr 68. Dod.: Gaz. na Maz. nr 72 s. 1.

537. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Post scriptum do wystway o dziejach kutnowskiej Solidarności „Jesteśmy 1980-1990". Goniec Obyw. 1991 nr 13 s. 3, il.

Muzeum Regionalne w Łęczycy

538. M.PIS.: Ceramika w muzeum. Głos Por. 1991 nr 135 s. 4.

539. M.PIS.: Pamięci Jadwigi Grodzkiej. Głos Por. 1991 nr 66 s. 5.

540. M.PIS.: Wystawa grafiki T. Jóźwiaka. Głos Por. 1991 nr 102 s. 4.

541. (p.): Zamek Boruty. Gaz. Wyb. 1991 nr 99. Dod.: Gaz. na Maz. nr 88 s. 4.

PISARKIEWICZ Mirosław: Legenda Łęczycy = poz. 34.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

542. BURACZYŃSKI Bogusław: Biblia w sztuce ludowej. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 4, fot.

543. SKANSEN w Sierpcu Gaz. Wyb. 1991 nr 121. Dod.: Gaz. na Maz. nr 98 s. 4.

544. W.A.M.: Muzeum niespełnionych nadziei. Goniec Obyw. 1991 nr 1 s. 4, fot.

545. (z): Wystawa rzeźby ludowej [Wystawa prac w Teatrze Dramatycznym w Płocku ze zbiorów Muzeum Wsi Mazowieckiej]. Petro Echo 1991 nr 20 s. 5, fot.

Zbiory prywatne

546. FUNKENSTEIN Antoni: Unikalny dokument Sejmu Czteroletniego w Kutnie. [Zbiory Mariusza Wieczorkowskiego] . Goniec Obyw. 1991 nr 11-12 s. 8, 9, fot.

Radio i telewizja

547. B.BUR.: „Przepraszamy za usterki" [remont masztu radiowego]. Głos Por. 1991 nr 147 s. 2.

548. B.BUR.: Wszystko o wizycie papieża. Głos Por. 1991 nr 124 s. 4.

549. DUBLON Krzysztof: „Video". [Płocka filia „Video-Rondo"]. Prymat 1991 nr 4 s. 13.

550. J.S.: Tu Katolickie Radio Płock! Petro Echo 1991 nr 25 s. 1, 3.

551. (Łg): Radiostacja w Gąbinie trzyma się mocno. Express Wiecz. 1991 nr 50 s. 1.

552. RKK: Katolickie Radio Płock czeka na rozruch. Sztand. Młod. 1991 nr 79 s. 2.

Kultura fizyczna. Sport

553. (at): Leksykon klubów sportowych [Zakładowy Klub Sportowy „Stoczniowiec" Płock, Ludowy Klub Sportowy „Świt" Staroźreby]. Nowy Tyg. Płock. 1991 nr 15 s. 10.

554. DUBLON Krzysztof: Konie, rekreacja i biznes. Ośrodek Rekreacji Konnej w Sójkach k. Kutna. Prymat 1991 nr 6 s. 5, fot.

555. FRANCZAK Lech: Mistrzynie Polski pochodzą z Łęczycy. Goniec Obyw. 1991 nr 11-12 s. 14, fot.

556. FRANCZAK Lech: Olimpiada radości i nadziei. [III Ogólnopolska Olimpiada Specjalna w Warszawie]. Goniec Obyw. 1991 nr 15 s. 14, fot.

557. H.SOB.: Płock buduje lekką [Wojewódzki Klub Lekkoatletyczny w Płocku]. Głos Por. 1991 nr 15 s. 16.

558. (J.): O nagrodę PKK „Stanisławówka". [Płocki Klub Kolarski „Stanisławówka"]. Petro Echo 1991 nr 16 s. 5.

559. jes: Spółdzielca w ekstraklasie. [Tenis stołowy]. Sztand. Młod. 1991 nr 103 s. 11.

560. (jes): Szampan na parkiecie. Siatkarki z Łęczycy mistrzyniami Polski juniorek. Sztand. Młod. 1991 nr 79 s. 11.

561. LALEK Wojciech: Trzeba serce rzucić na parkiet. Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Nowy Tyg. Płocki 1991 nr 20 s. 1, 10, fot.

562. (Mal.): Konto prawie zerowe. Co dalej z wioślarstwem w Płocku Sztand. Młod. 1991 nr 72 s. 8.

563. MARCINIAK J.: Pokaz dobrej piłki. Oldboye Wisły - FC Publikator 3:2. Petro Echo 1991 nr 20 s. 2, 5, fot.

564. MARCINIAK Jolanta: Puchar „TP" [Tygodnika Płockiego] dla pary z Włocławka. Mistrzostwa Województwa w Brydżu Sportowym. Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 5, fot.

565. MIEDZIŃSKI G.:25-lecie sierpeckiego „Startu". Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 10.

566. MOTOCZYŃSKI Marek: Liga rządzi się własnym prawem. Rozm. przepr. Lech Franczak. Goniec Obyw. 1991 nr 4 s. 14, fot.

567. MOTOCZYŃSKI Marek: Sukces bardziej wartościowy. Rozm. przepr. J. Marciniak. Petro Echo 1991 nr 15 s. 5, fot.

568. NIE tylko pieniądze. Ile kosztuje „Wisła"? Notował A. Głuchowski. Petro Echo 1991 nr 8 s. 1, 2.

569. OSTRZYCKI Wojciech: Jestem optymistą. Rozm. przepr. W. Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 18 s. 1, 10, fot.

570. I Plebiscyt na sportowca i trenera 1991 roku. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 7.

571. SOBIERAJSKI Henryk: Górnik mistrzem Polski. Wielka radość w Łęczycy. Głos Por. 1991 nr 94 s. 11.

572. SOBOLEWSKI Krzysztof: Na spacer do hali. Rozm. przepr. Andrzej Nowakowski. Sztand. Młod. 1991 nr 51 s. 8.

573. STANOWSKI Jan: Wiatr w żagle.., biurokracji [Klub Żeglarski MZRiP]. Petro Echo 1991 nr 13 s. 3, fot.

574. STANOWSKI Jan: Żeglarskie postulaty. Petro Echo 1991 nr 14 s. 3, fot.

575. (Wł-CH): „Kutnowianka"-klub z przyszłością. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 10, fot.

576. Wł.Ch.: Parowóz ciągnie dalej. [Kolejowy Klub Sportowy „Czarni"]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 10; nr 25 s. 10.

577. WOŹNIAK Rafał: W drodze po rekord seniorów. Rozm. przepr. W. Duszyński. Nowy Tyg. Płock. 1991 nr 7 s. 10.

XII. JĘZYKOZNAWSTWO

578. ŁOŚ Julia: O języku mieszkańców Gostynina. Gaz. Gost. 1991 nr 1 s. 5.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie

579. J.D.: Odszedł skandalicznie młodo. Sztuka przed trzydziestką [Chmurzyński Krzysztof]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 4, fot.

580. LUDWICKA Romana: Pięknie być człowiekiem. Konkurs recytatorski im. Janusza Korczaka. Goniec Obyw. 1991 nr 10 s. 4, fot.

581. Meg.: „Pięknie być człowiekiem". Ziemia Łęcz. 1991 nr 9 s. 8, fot.

582. Meg.: XXXVI Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. Ziemia Łęcz. 1991 nr 6 s. 11, fot.

583. OLEJNICZAK Jarosław: Teraz jest inny świat. Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 10.

584. STOGOWSKA Anna: Syberia w twórczości Gustawa Zielińskiego. Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 30—38, przypisy.

(sz): „Pięknie być człowiekiem" = poz. 719.

Teksty

585. FRANCZAK Lech: Zwyciężać słowem. Płock 1991. Rec.: RAKIEL-CZARNECKA Walentyna, Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 4, fot., ŻOŁCIŃSKI Tadeusz J., Goniec Obyw. 1991 nr 14 s. 5, 6.

586. KRÓLIKOWSKA Zofia Krystyna: Kraj lat dziecinnych [w]. Ziemia Łęcz. 1991 nr 6 s. 7.

587. ROSIEWICZ Andrzej: Podróż poślubna [w]. [Kutno w literaturze światowej]. Kur. Kut. 1991 nr 6 s. 7.

588. TUWIM J.: Rzuciłbym to wszystko... [w]. [Kutno w literaturze światowej]. Kur. Kut. 1991 nr 2 s. 7.

XIV. SZTUKA

589. ASKANAS Kazimierz (Stefan): Sztuka Płocka. Słowo wstępne Adam Miłobędzki. — Wyd. 3 popr. i rozszerz. Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie, 1991.—845, [3] s.: [w tym kolor.], faks., fot., portr. Bibliogr. — Indeksy.

590. CZARNECKI Kazimierz: O secesji w piśmiennictwie polskim do roku 1939. Rocz. Muz. Maz. 1991 nr 14 s. 19—48, Sum., Zsfg.

Plastyka

591. ALOJZY Balcerzak: malarstwo, grafika: 1990—1991 [red. katalogu Małgorzata Szeląg]. — [Płock i in.]: Biuro Wystaw Artystycznych, [1991]. — [12] s.: [fot. w tym kolor.] portr.; 20×21 cm.

592. ANDRZEJCZAK Henryk: Ikony są mi najbliższe. Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Ziemia Łęcz. 1991 nr 3 s. 6, fot.

593. GALERIA Koszelówka: krajobraz Polski: wystawa malarstwa: 29.VI—31.VII.1991, Koszelówka 2,09—520 Łąck województwo płockie [red. katalogu Marianna Krauze]. — [Płock]: [Alojzy Balcerzak; Biuro Wystaw Artystycznych], [1991]. — [18] s.: fot. kolor., portr.; 20 × 21 cm.

594. KONARSKA-PABINIAK Barbara, KOWALSKI Wiesław Józef: Jezus Miłosierny w malarskiej interpretacji. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 4, fot.

595. KUFFEL Romana: Galeria w lesie. Pomysł Alojzego Balcerzaka. Sztand. Młod. 1991 nr 125 s. 2.

596. (i): Malarze-chemicy w Domu Technika. Petro Echo 1991 nr 26 s. 5, fot.

597. (i): Ambitne hobby. MDK. [Wystawa w Młodzieżowym Domu Kultury prac Marii Sieczkowskiej]. Petro Echo 1991 nr 12 s. 5, fot.

598. ŁĘCKI Wojciech: Człowiek ukrzyżowany. Zemła w BWA [Biuro Wystaw Artystycznych]. Petro Echo 1991 nr 24 s. 5, fot.

599. ŁĘCKI Wojciech: Muszle w poświacie. [Wystawa pasteli Elżbiety Garlej-Mazuś]. Petro Tcho 1991 nr 11 s. 5, fot.

600. (mab): Przypadek czy zrządzenie losu? [Budkiewicz Maciej-rzeźbiarz, współtwórca świecy dla Jana Pawła II]. Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 4, 5, fot.

601. MORŁAK-PYŻYŃSKA Izabela: Madonna. konie i morza południowe. Rozm. przepr. Mirosław Pisarkiewicz. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 4, rys.

602. R: Skarb w szafie. [Galeria „R" w Płocku]. Gaz. Wyb. 1991 nr 77. Dod.: Gaz. na Maz. 1991 nr 77 s. 1.

603. ROMANOWSKI Przemysław: W co się bawić? [Biuro Wystaw Artystycznych]. Goniec Obyw. 1991 nr 8 s. 2.

604. ZEMŁA Gustaw, ŚLIWIŃSKA Bożena: Kultura na tyłach teatru. Rozm. przepr. Katarzyna Gołębiewska. Goniec Obyw. 1991 nr 15 s. 10, 11, fot.

Zabytki. Konserwacja zabytków

605. BIAŁECKA Małgorzata: Drzwi warte tyle co mały Fiat [Zakład Wyrobów Artystycznych-sprywatyzowany oddział płocki Pracowni Konserwacji Zabytków]. Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 1, 4, fot.

606. CHOJNACKA Bożena: Czy Bazylice Katedralnej grozi niebezpieczeństwo? W Płocku się niepokoją. Sł. Powsz. 1991 nr 4 s. 1, 2, il.

607. CHOJNACKA Bożena: Trwa walka o skarpę. Sł. Powsz. 1991 nr 4 s. 1, 6.

608. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Epoka pary i buntu? [Ulica Królewska w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 6, fot.

609. KOŃSKI W.: Skarpa płocka- dziś i jutro [Odczyt prof. dr. hab. Lecha Wysokińskiego]. Petro Echo 1991 nr 1 s. 1, 4, fot.

610. KUFFEL Romana: „Prezent" na święta. Zostali bez pensji. [Biuro Dokumentacji Zabytków]. Sztand. Młod. 1991 nr 63—64 s. 1, 2.

611. NYCEK Jan B.: Dar Arcybiskupa [„Antoniówka" — Brwilno gm. Stara Biała]. Z teki rysownika (658). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 12.

612. NYCEK Jan B.: Dwór w Janowicach. Z teki rysownika (654). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 6 s. 12.

613. NYCEK Jan B.: Iwaszkiewicz w Leszczynku. Z teki rysownika (665). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 12.

614. NYCEK Jan B.: Kościółek Ewangelicki w Kutnie. Z teki rysownika (670). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 12.

615. NYCEK Jan B.: Kościółek w Troszynie. Z teki rysownika (668). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 12.

616. NYCEK Jan B.: Kto wie, gdzie leżą Paśniki? Z teki rysownika (656). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 12.

617. NYCEK Jan B.: Młyn w Gąsewie. Z teki rysownika (657). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 9 s. 12.

618. NYCEK Jan B.: Pałac w Malinie. Z teki rysownika (653). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 12.

619. NYCEK Jan B.: Pałacyk myśliwski w Duninowie. Z teki rysownika (651). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 8.

620. NYCEK Jan B.: Pałac w Imielinie. Z teki rysownika (664). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 16 s. 12.

621. NYCEK Jan B.: Przy Starym Rynku. Z teki rysownika (659). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 12.

622. NYCEK Jan B.: W Łącku. Z teki rysownika (669). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 1991 nr 21 s. 12.

623. NYCEK Jan B.: W Rokiciu nad Wisłą. Z teki rysownika (660). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 12.

624. NYCEK Jan B.: Zabytki Sławoszewa. Z teki rysownika (663). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 15 s. 12.

625. NYCEK Jan B.: Zespół kościelno-klasztorny w Sierpcu. Z teki rysownika (650). Rys. Tadeusz Osiński. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 2 s. 8.

626. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Wyschły centralne źródła, ale skarpę trzeba ratować. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 1, 7.

627. RĘBALSKA Janina: Kolegiata w Tumie — troską wielu pokoleń. Ziemia Łęcz. 1991 nr 11 s. 6, 7, 9. fot.

628. (rom): Święta z jednym jajkiem [Likwidacja Biura Dokumentacji Zabytków].Gaz. Wyb. 1991 nr 76. Dod.: Gaz. na Maz. nr 76 s. 1.

(W.Ś.): Płocka Katedra pw. Wniebowzięcia NMP = poz. 704

Teatr

629. ĆWIK Elżbieta: 27 marca — Międzynarodowy Dzień Teatru. Goniec Obyw. 1991 nr 8 s. 12, fot.

630. ĆWIK Elżbieta: Wielki dyskurs o ojczyźnie [realizacja „Jeremiasza" Karola Wojtyły]. Goniec Obyw. 1991 nr 9 s. 8, 9, fot.

631. GURDA Mielena M.: Bóg wam zapłać, towarzysze [konferencja Marka Morawieckiego]. Goniec Obyw. 1991 nr 4 s. 12.

632. JEREMIASZ: dramat wystawiony z okazji wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Płocku w dniu 7.VI.91 r.: drama narodowe we trzech działach: 27.IV. 1991—IX premiera sezonu 1990/91 (146) Karol Wojtyła; reżyseria Marek Makrowiecki; scenografia na podstawie projektów Mariana Fiszera; muzyka Tadeusz Kocyba. — Płock: Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego, 1991. — 15, [1] s.: fot., portr.; 20 cm.

633. ŁĘCKI Wojciech: „Kontynuacja niemożliwa" Konferencja prasowa w Teatrze Płockim — Marek Mokrowiecki. Petro Echo 1991 nr 7 s. 5, fot.

634. ŁĘCKI Wojciech: „Teatr jest rozrywką". Święto Melpomeny. Petro Echo 1991 nr 15 s. 5, fot.

635. MAJCHEREK Wojciech: Płock w Warszawie. Teatr 1991 nr 3 s. 34, il.

636. RKK: „Srebrna Maska" dla M. Mokrowieckiego. Obchody Dnia Teatru w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 63—64 s. 1.

637. SZATKOWSKA Lena: „...z czwartego rzędu...". Płock, 1990.

Rec.: PĘDRASZEWSKA Elżbieta, Tyg. Płoc. 1991 nr 8 s. 4, fot.

638. SZATKOWSKA Lena: Życzenia profesjonalne z okazji Dnia Teatru. Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 2, fot.

Recenzje teatralne

639. GOMBROWICZ Witold: Transatlantyk. TD, Płock. Rec.: GRUDA Milena M., Goniec Obyw. 1991 nr 7 s. 11; ŁĘCKI Wojciech, Petro Echo 1991 nr 10 s. 5, fot.

640. JUŻ się wieczór jak tragarz pochyla... TD, Płock. Rec.: DĄBROWSKI Jacek, Nowy Tyg. Płoc, 1991 nr 2 s. 4, fot· ŁĘCKI Wojciech, Petro Echo 1991 nr 2 s. 5 fot.

641. MROŻEK Sławomir: Moniza Clavier. TD, Płock. Rec.: ŁĘCKI Wojciech, Petro Echo 1991 nr 18

642. NOWAKOWSKI Marek: Zaproszenie. TD, Płock. Rec.: GURDA Milena M., Goniec Obyw. 1991 nr 7. s. 11.

643. RAKOWIECKI Jerzy, WITTLIN Jerzy: Królewna Śnieżka (wg. baśni braci Grimm). TD, Płock.

Rec.: ŁĘCKI Wojciech, Petro Echo 1991 nr 8 s. 5, fot.: (sz), Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 4, fot.

644. VALLEJO Alfonso: Przezroczyste zero. TD, Płock. Rec.: LUTOMSKI Jacek, Rzeczypospolita 1991 nr 16 s. 4.

645. WOJTYŁA Karol: Jeremiasz. TD, Płock.

Rec.: KARBOWIAK Małgorzata, Głos Por. 1991 nr 54 s. 1, 2, il.; KONARSKA-PABIANIAK Barbara, Nowy Tyg. Płock. 1991 nr 19 s. 4, fot.; KWIATEK Jerzy, Trybuna 1991 nr 137 s. 5, il.; ŁĘCKI Wojciech, Petro Echo 1991 nr 19 s. 5, fot.; RKK, Sztand. Młod. 1991 nr 92 s. 2; SZATKOWSKA Lena, Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 4.

646. WÓJCICKI Krzysztof: Powrót Łazarza. TD, Płock. Rec.: GURDA-JAROSZEWSKA Milena, Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 4, fot.; KUFFEL Romana, Sztand. Młod. 1991 nr 117 s. 1, 2.

Muzyka

647. (jbn): „Zemsta nietoperza" w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 14 s. 7, fot.

648. (Ł): Płoccy Łodzianie w KMPiK [Klub Międzynarodowej Prasy i Książki]. Muzyka. Petro Echo 1991 nr 1 s. 5, fot.

649. ŁĘCKI Wojciech: Koncert Chopinowski pamięci Franciszka Dorobka. Petro Echo 1991 nr 11 s. 5, fot.

650. ŁĘCKI Wojciech: Strauss w skromnych dekoracjach [Płocka Orkiestra Kameralna]. Petro Echo 1991 nr 14 s. 5, fot.

651. ŁĘCKI Wojciech: Kto przygarnie Płockie Towarzystwo Muzyczne? Petro Echo 1991 nr 13 s. 5, fot.

652. ŁĘCKI Wojciech: Weber, Chopin, Beethoven...! Płocka Orkiestra Kameralna. Petro Echo 1991 nr 19 s. 5, fot.

653. (rkk): Jazzowa elita w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 121 s. 1.

654. (W.Ł.): Płocka Orkiestra Kameralna nie traci pogody ducha. Petro Echo 1991 nr 5 s. 5, fot.

Kino, film

655. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Prywatyzacja-blues. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 4.

656. (peg): Mira Zimińska. Gwiazda dnia. Express 1991 nr 58 s. 12, fot.

657. RKK: „Konfrontacji" w Płocku nie będzie. Na styku opłacalności. Sztand. Młod. 1991 nr 41 s. 1.

Fotografika

658. BRZOST Jan: Milusińscy w fotografii. W przededniu Dnia Dziecka. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 22 s. 1, fot.

659. (jer): „Mój Płock" po raz jedenasty. Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 2, fot.

660. (l): Pocztówki z wystawy. KMPiK [Klub Międzynarodowej Prasy i Książki]. Petro Echo 1991 nr 12 s. 5.

661. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Stare Fotografie (i). Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 6, repr.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

ARCYBISKUP Nowowiejski. W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci .. = poz. 38.

662. BANASIAK Witold: Dominanty VI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Płocku. Św. Zygmunt. Arcybiskup Nowowiejski. Konstytucja 3 Maja Petro Echo 1991 nr 20 s. 1, 4, fot.

663. (b.b.): W Płocku najlepsze Biuro Prasowe. Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 2.

664. BURACZYŃSKI Bogusław: „Jestem jego pokornym uczniem". [Ks. prałat Lech Grabowski o Arcybiskupie A.J. Nowowiejskim]. Głos Por. 1991 nr 112 s. 9.

665. BURACZYŃSKI Bogusław: Nadzieja i wiara — znaczą przetrwanie. Uroczystości zygmuntowskie w Płocku. Głos Por. 1991 nr 104 s. 1, 2.

666. BURACZYŃSKI Zbigniew, KOZŁOWSKI Tadeusz: Przygotowania do wizyty Papieża w Płocku. Działają Zespoły Robocze. Tyg. Płoc. 1991 nr 11 s. 1.

CHOJNACKA B.: Papież w oczach dziecka = poz. 307.

667. CHOJNACKA Bożena: Świadectwo wiary czerpane z przeszłości. Prymas Polski kard. Józef Glemp na uroczystościach zygmuntowskich w Płocku. Sł. Powsz. 1991 nr 104 s. 1, 4.

CHOJNACKA Bożena: Wspomnienia o arcybiskupie Nowowiejskim... = poz. 27.

668. CHOJNACKA Bożena, BURACZYŃSKI Bogusław: Tajemnice wiary zamknięte w ludzkim życiu i dziejach. [Uroczystości zygmuntowskie]. Tyg. Płoc. 1991 nr 20 s. 1, 3, fot.

669. FANDREJEWSKA Aleksandra: Polski ekumenizm. [Starokatolicki Kościół Mariawitów]. Rzeczypospolita 1991 nr 68 s. 3.

670. FRANCZAK Lech: Uroczystości ku czci Św. Zygmunta, patrona Płocka. Goniec Obyw. 1991 nr 11-12 s. 2, 3, fot.

GOLIK Piotr: Trzy kwadranse miłosierdzia = poz. 389.

671. GÓRALSKI Wojciech: Synody płockie — historia i współczesność. Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 21—24, bibliogr.

GRABOWSKI Lech: ...ku Zmartwychwstaniu gdzie Męczennik triumfować będzie = poz. 39.

672. GRZYBOWSKI Michał Marian: Arcybiskup A. Nowowiejski w aktach gestapo. Goniec Obyw. 1991 nr 9 s. 4, il.

673. GRZYBOWSKI Michał Marian: Noc w Słupnie — relacja świadka. W 50 rocznicę wywiezienia Arcybiskupa A. Nowowiejskiego do obozu w Działdowie. Goniec Obyw. 1991 nr 6 s. 5, fot.

674. GRZYBOWSKI Michał Marian: Starania o uwolnienie bpa A. Nowowiejskiego. Goniec Obyw. 1991 nr 10 s. 11.

675. GRZYBOWSKI Michał Marian: Szatańska próba zniewagi krzyża. [Arcybiskup A. Nowowiejski w obozie w Działdowie]. Goniec Obyw. 1991 nr 7 s. 2, 3, fot.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Wielki Pasterz Mazowsza... = poz. 40.

676. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Ucieczka do wolności. „Byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie". Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 2, fot.

677. HARAZIM Franciszek: Męka Pańska. (Kompozytor muz. Hlond [pseud. Chlondowski] Antoni). Rec.: WACHOLC Maria, Sł. Powsz. 1991 nr 70 s. 6, il.

678. HOMILIA wygłoszona przez Ojca Św. Jana Pawła II podczas mszy św. w Płocku. „Uczcie się ode mnie bo jestem cichy i pokorny sercem". Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 2, fot.

679. IMIENINSKA Urszula, BURACZYŃSKI Bogusław: Był wśród nas... [Jan Paweł II w Płocku]. Głos Por. 1991 nr 133 s. 3, 6, fot.

680. ISAKIEWICZ Elżbieta: Dziesięć prostych zdań. Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 12—13, il.

681. (j.): Okruchy papieskiej wizyty. Petro Echo 1991 nr 25 s. 1, 4, fot.

682. JAN Paweł II: Podejmować wyzwanie naszych czasów. Słowo Boże Jana Pawła II wygłoszone na nabożeństwie czerwcowym w płockiej katedrze w piątek wieczorem. Sł. Powsz. 1991 nr 133 s. 4.

683. JAN Paweł II, papież: Więzień, który odbywa karę nie przestał być człowiekiem. Przemówienia Ojca Św. na spotkaniu w płockim więzieniu w piątek po południu. Sł. Powsz. 1991 nr 133 s. 5, fot.

684. JAN Paweł II w Płocku. 7—8 czerwca 1991 roku. [Numer w większości poświęcony wizycie papieża]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23.

KONARSKA-PABINIAK Barbara, KOWALSKI Wiesław Józef: Jezus Miłosierny w malarskiej interpretacji = poz. 594.

685. KOWALSKI Wiesław Józef: Siostra Maria Faustyna Kowalska i jej „Dzienniczek". Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 3—19, il. bibliogr.

686. KUFFEL Romana: Hit z płockiego „kryminału". Papieskie medale spod ręki więźnia. Sztand. Młod. 1991 nr 99 s. 1, 2.

ŁĘCKI Wojciech: Biskup Rzymu na medalach. Wystawa w Muzeum Mazowieckim = poz. 517.

(mab): Karol Wojtyła w Bibliotece Wojewódzkiej = poz. 715.

(mab): Przypadek czy zrządzenie losu = poz. 599.

MARCINIAK J.: Z pomocą dla najuboższych, Caritas Diecezji Płockiej = poz. 339.

687. MAŚLIŃSKA Irena: Co roku około Wielkanocy. Misterium w Czerwińsku. Express Wiecz. 1991 nr 62 s. 1, 3, fot.

MATERIAŁY do dziejów Ziemi Płockiej... = poz. 67.

688. MROCZKOWSKI Tadeusz: Czy bogaty wejdzie do królestwa niebieskiego? Rozm. przepr. Ryszard Głoś. Prymat 1991 nr 4 s. 8, 9, il.

689. NYCEK Jan B.: Na powitanie Ojca Świętego [ołtarz polowy]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 1, 3, fot.

690. OJCIEC Święty w Płocku. 7—8 czerwca 1991. Petro Echo 1991 nr 23 s. 1, 4, fot.

691. OLEJNIK Janusz, PRZETAKIEWICZ Marian: „Albowiem byłem więziony a przyszliście do mnie". Przed wizytą Ojca Św. w Rejonowym Zakładzie Karnym w Płocku. Sł. Powsz. 1991 nr 131 s. 5, il.

692. OLEJNIK Janusz, PRZETAKIEWICZ Marian: Nie pozwolimy sobie zaniżyć chrześcijańskiej miary kultury europejskiej. Płock — Msza Św. na stadionie OSiR. Płock — spotkanie w więzieniu. Czwarta pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Sł. Powsz. 1991 nr 133 s. 5, 7.

693. PAPIEŻ Jan Paweł II w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 24 s. 1, 6, 7, fot.

694. PISARKIEWICZ Mirosław: Prymasi w Łęczycy. Ziemia Łęcz. 1991 nr 3 s. 7, 9.

695. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Diecezjalny Ośrodek Kultury Religijnej zaczyna tętnić życiem. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 9.

696. RKK: Odsłonięcie pomnika arcybiskupa Nowowiejskiego. Uroczystości zygmuntowskie w Połcku. Sztand. Młod. 1991 nr 88s. 1, 2.

697. RKK; Współpraca Kościoła i państwa. Przed wizytą papieża w Płocku. Sztand. Młod. 1991 nr 36 s. 1, 2.

698. RKK: Zgromadzenie Świadków Jehowy. Sztand. Młod. 1991 nr 79 s. 2.

699. ŚWIADECTWA: wypowiedzi o Arcybiskupie A[ntonim] J[ulianie] Nowowiejskim Biskupie Płockim 1908-1941/ zebrał i oprac. Michał Marian Grzybowski. — Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie, 1991. — 75, [5] s., [12] s. tabl.: faks. fot., portr.; 24 cm

700. wb: Na stulecie mariawityzmu. Religie Płocka. Goniec Obyw. 1991 nr 4 s. 2.

701. W.B.: Refleksje z gościńca ku kulturze [VI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej]. Petro Echo 1991 nr 21 s. 5.

702. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Droga do miłosierdzia [Siostra Faustyna Kowalska]. Goniec Obyw. 1991 nr 15 s. 8, 9, fot.

703. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Solidarność Kutna i Płocka w trzeciej pielgrzymce. Goniec Obyw. 1991 nr 14 s. 8, 9, 10, fot.

704. (W.Ś.) Płocka katedra pw. NMP. Ojciec Św. przewodniczyć tu będzie nabożeństwu czerwcowemu. Śl. Powsz. 1991 nr 118/119 s. 14, il.

705. ŻÓŁCIŃSKI Tadeusz J. Siedemnaście godzin z Ojcem Świętym w Płocku. Goniec Obyw. 1991 nr 16 s. 3, 8, 9, fot.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO BIBLIOTEKI

Zagadnienia ogólne

706. OSTROWSKA Anna, KAMIŃSKI Krzysztof: Możliwości automatyzacji zbiorów bibliotecznych w systemie core (rdzeń). Not. Płoc. 1991 nr 1 s. 61-62.

Biblioteki

707. B. BUR.: Jeden czytelnik w roku [biblioteka techniczna MZRiP]. Głos. Por. 1991 nr 27 s. 4.

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

708. B. BUR.: Biblia za 7 milionów [wystawa w TNP]. Głos Por. 1991 nr 48 s. 5.

709. BOSKA Komedia Dantego: ryciny [red. Wanda Lemańska-Kaczanowska]. — Płock: Towarzystwo Naukowe Płockie, 1991. — [4] s., [72] k.: faks., 31 cm. cm. — Reprint inkunabułu z 1487 r. ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

ŁĘCKI Wojciech: Najstarsze wydania Biblii (XV--XVIII w.). Wystawa w TNP = poz. 436.

710. (mab): Biblia z XV w. wzbogaciła zbiory biblioteki. Tyg. Płoc. 1991 nr 7 s. 2.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku

711. BIAŁECKA Małgorzata: Bez nowości zginą biblioteki. Kurczy się baza biblioteczna. Tyg. Płoc. 1991 nr 5 s. 4, fot.

712. BIBLIOTEKI w systemie samorządowym. Konferencja w Płocku [w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej]. Opr. (jer.) Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 2.

713. (es): Nowa wypożyczalnia kaset. Tyg. Płoc. 1991 nr 12 s. 4.

(j): „Tajemnice życia Karola Wojtyły" = poz. 725.

JANKOWSKI M.: Coraz łatwiej kupić książkę = poz. 726.

(jol.): Tajemnice życia Karola Wojtyły. W księgarni WBP = poz. 727.

KSIĘGARNIA Biblioteki Wojewódzkiej poleca = poz. 728.

LUWDICKA Romana: Pięknie być człowiekiem. Konkurs recytatorski im. Janusza Korczaka — poz. 579.

714. ŁOSIŃSKA Alicja: O problemach Miejsko--Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęczycy. Rozm. przepr. Anna Dłużewska-Sobczak. Ziemia Łęcz. 1991 nr 4 s. 1, 3.

715. (mab): Karol Wojtyła w Bibliotece Wojewódzkiej. Tyg. Płoc. 1991 nr 19 s. 1, fot.

Meg.: „Pięknie być człowiekiem" = poz. 580.

716. MIEDZIŃSKI Grzegorz: Pomogą sierpeckiej bibliotece [Koło Przyjaciół Biblioteki w Sierpcu]. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 2.

717. ODPŁATNOŚĆ w bibliotekach — tak — czy nie, [Sonda „G.P."] Not. Matylda Garbolińska [wypowiedź m.in. dyr. J. Marciniaka i dyr. B. Danelskiego]. Głos Por. 1991 nr 118 s. 1, 8.

718. (p.): Wystawa o Papieżu. Gaz. Wyb. 1991 nr 126. Dod.: Gaz. na Maz. nr 100 s. 4.

719. (sz): „Pięknie być człowiekiem". Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 2, fot.

720. TRĘBALA Bogumił: Potrzebna biblioteka [Filia Nr 3]. Petro Echo 1991 nr 15 s. 4.

721. W.Ch.: Biblioteka zarabia [Miejska Biblioteka Publiczna im. S. Żeromskiego w Kutnie]. Głos Por. 1991 nr 53 s. 4.

722. [WOJEWÓDZKA Biblioteka Publiczna]: Działalność bibliotek publicznych województwa płockiego w 1990 r. — Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1991. — 41 [3] s...; 21 cm.

723. WYSTAWA prohibitów. Tyg. Płoc. 1991 nr 10 s. 2, fot.

Drukarstwo. Księgarstwo

724. BUDZIŃSKA Agnieszka: Co ciekawego w księgarniach. [Księgarnia „Antykwariat" na ul. Grodzkiej w Płocku]. Gaz. Wyb. 1991 nr 70. Dod.: Gaz. na Maz. nr 73 s. 4.

725. (j.): „Tajemnice życia Karola Wojtyły". Petro Echo 1991 nr 23 s. 5, fot.

726. JANKOWSKI M.: Coraz łatwiej kupić książkę. Petro Echo 1991 nr 4 s. 4.

727. (jol.): „Tajemnice życia Karola Wojtyły". W księgarni WBP. Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 4.

728. KSIĘGARNIA Biblioteki Wojewódzkiej poleca. Tyg. Płoc. 1991 nr 26 s. 4.

729. ZALEWSKA Katarzyna: Kto kupi akcydensy [Płocka Drukarnia Akcydensowa]. Tyg. Płoc. 1991 nr 13 s. 3.

730. ZAŁĘSKI Jerzy: Książkowy interes. Rozm. przepr. Piotr Woźniak. Tyg. Płoc. 1991 nr 25 s. 2.

731. ZAŁĘSKI Jerzy: Księgarstwo, to nie tylko handel książką... Księgarz z zawodu, antykwariusz z zamiłowania, handlowiec z konieczności. Rozm. przepr. Ryszard Głoś. Prymat 1991 nr 6 s. 7, rys.

Dziennikarstwo

(b.b.): W Płocku najlepsze Biuro Prasowe = poz. 654.

732. B. BUR.: Podziękowanie dla dziennikarzy. Po pielgrzymce papieża. Głos Por. 1991 nr 145 s. 2.

733. FRANKENSTEIN Antoni: Kutnowska Filia SDP [Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich]. Goniec Obyw. 1991 nr 10 s. 11.

734. MARCINIAK Jolanta: Prezydent: Prasa, źle piszecie! Petro Echo 1991 nr 22 s. 1, 4.

735. WSPARCIE dla „Gońca" [Obywatelska Fundacja Prasowa]. Gaz Wyb. 1991 nr 48. Dod.: Gaz. na Maz. nr 65 s. 4.

ANEKS DO ROZDZIAŁU XV.

736. CIEŚLIK G.: Stowarzyszenie w procesji z Hermą [Uroczystości Zygmuntowskie]. Humanae Vitae 1991 nr 11 s. 5, fot.

737. CIEŚLIK K.: Kardynał Józef Glemp w Płocku Humanae Vitae 1991 nr 11 s. 10, 11, fot.

738/1. KOWALSKI Wiesław: Potrzeba nam miłosierdzia Bożego. Humanae Vitae nr 7 s. 4.

738/2. KOWALSKI Józef Kowalski: Bóg jest miłością i miłosierdziem. Humanae Vitae nr 9 s. 8-9.

738/3. KOWALSKI Wiesław Józef: Bóg jest miłością i miłosierdziem: słowo o siostrze Marii Faustynie -Helenie Kowalskiej. — Płock: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej, [1991]. — 1 k. złoż.; 25×17 cm. — Na s. tyt.: Ziemia Płocka wita Ojca Świętego.

739. KOWALSKI Wiesław Józef: „Jezu ufam Tobie!". — Płock: [b.w.], 1991 — 1 k. złoż.; 15×11 cm. — Na s. tyt.: Oczekujemy Ojca Świętego. IV Pielgrzymka do kraju.

740. KOWALSKI Wiesław Józef: S. Faustyna w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 23 s. 4.

741. KOWALSKI WIESŁAW: Siostra Faustyna. Papież w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1991 nr 3 s. 4, fot.

742. KOWALSKI Wiesław Józef: Wielki dar. Słowo Bp Z. Kamińskiego wygłoszone w czasie Mszy Św. z okazji 60 rocznicy Objawienia w Płocku. Humanae Vitae 1991 nr 11 s. 6—8, fot.

743. KOWALSKI JÓZEF WIESŁAW: Czcigodny Pielgrzym Świata w Płocku: 7 czerwca 1991 r.: Dzień Najświętszego Serca Pana Jezusa — Płock: Koło Miłosierdzia im. S. Faustyny w Płocku, [1991]. — 1 k. złoż.: 18×13 cm.

744. PRESZ Ireneusz: Z życia naszych parafii — Fara w Płocku. Humanae Vitae 1991 nr 10 s. 3, fot.

745. (red.): „Nie lękaj się". Nastrojowy program poetycko-muzyczny (22 luty 1991 r. w Płocku). Humanae Vitae 1991 nr 11 s. 8, fot.

746. (zan): Plon konkursu na projekt ołtarza. Humanae Vitae 1991 nr 10 s. 4, fot.

747. Przypatrzcie się bracia powołaniu Waszemu! Sługa Boża s. M. Faustyna (1905—1938) Wiesław J. Kowalski; Antoni J. Nowowiejski (1858—1941) Ziemowit Gawski Stowarzyszenie Pax — Oddział miejski Płock. 1 k. złoż.; fot. Na s. tyt. IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski

SCHEMAT UKŁADU BIBLIOGRAFII WOJ. PŁOCKIEGO

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE
Bibliografie
Czasopisma i wydawnictwa ciągłe
Prace ogólne dotyczące całego regionu
Poszczególne okręgi i miejscowości
Pamiętniki. Wspomnienia
Biografie indywidualne

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE
Kartografia. Mapy. Plany
Geologia. Geofizyka
Ochrona przyrody i środowiska
Krajoznawstwo. Turystyka

III. LUDNOŚĆ

IV. HISTORIA
Nauki pomocnicze historii
Archeologia
Historia poszczególnych miejscowości
Historia. Opracowania według okresów
do 1795 roku
lata 1795-1918
lata 1918-1939
lata 1939-1945

V. ETNOGRAFIA
Zagadnienia ogólne
Sztuka ludowa. Twórcy ludowi

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE
Zagadnienia ogólne. Reforma gospodarcza. Współpraca z zagranicą. Statystyka. Inwestycje
Budownictwo. Remonty
Górnictwo
Energetyka. Przemysł elektrotechniczny
Przemysł chemiczny i farmaceutyczny
Przemysł maszynowy. Przemysł metalowy
Przemysł materiałów budowlanych
Przemysł dziewiarski, włókienniczy i odzieżowy
Przemysł rolny i spożywczy
Przemysł drobny. Spółdzielczość. Rzemiosło
Spółki. Firmy prywatne
Gospodarstwo wiejskie
Gospodarka wodna
Handel. Usługi
Żywienie zbiorowe
Banki. Finanse
Komunikacja. Transport. Łączność
Gospodarka komunalna
Gospodarka mieszkaniowa

VII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE
Partie polityczne
Organizacje społeczne i młodzieżowe
Praca. Zagadnienia socjalne
Związki zawodowe
Pomoc społeczna
Patologia społeczna
Uroczystości. Obchody

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE
Zagadnienia ogólne
Administracja. Rady Miast
Sądownictwo. Zakłady karne
Bezpieczeństwo publiczne

IX. WOJSKO

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA
Nauka. Zagadnienia ogólne
Szkolnictwo wyższe
Towarzystwa naukowe
OŚWIATA. Zagadnienia ogólne
Szkolnictwo podstawowe i średnie
Szkolnictwo zawodowe
Szkolnictwo specjalne
Oświata dorosłych
Kadry pedagogiczne
Opieka nad dzieckiem i młodzieżą
KULTURA. Zagadnienia ogólne
Życie kulturalne. Domy kultury. Kluby. Świetlice
Imprezy artystyczne
Amatorski ruch artystyczny
Muzea i wystawy
Radio i telewizja
Kultura fizyczna. Sport

XII. JĘZYKOZNAWSTWO

XIII. LITERATURA PIĘKNA
Życie literackie
Teksty

XIV. SZTUKA
Plastyka
Zabytki. Konserwacja zabytków
Teatr
Recenzje teatralne
Muzyka
Kino. Film
Fotografika

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO. BIBLIOTEKI
Zagadnienia ogólne
Biblioteki
Drukarstwo. Księgarstwo
Dziennikarstwo

INDEKS OSOBOWY

AŁ 531
Anders Władysław 31
Andrzejczak Henryk 592
Askanas Kazimierz (Stefan) 589
at 553
(b.b.) 663
B. BUR. 47, 88-89, 119, 132, 140, 146-149, 182-184, 227, 250, 270, 282, 297, 298, 311, 323, 324, 329, 357, 441, 532, 547, 548, 707, 708, 732
(b.ch.) 185
(b.k.) 263
Bachman Artur 409
Balcerzak Alojzy 591, 593, 595
Banasiak Witold 662
Barciński Ireneusz 221
Betke Iwo 113
Białecka Małgorzata 87, 186, 222, 236, 317, 318, 435, 445-447, 512-513, 527, 605, 711
Biela Sylwester 15, 150, 158
Biernat Maria 32
Bijak Jerzy 406
Bimer-Góralczyk Anna 42
(bkp) 410, 442
BOG. 135, 212, 252, 264, 265, 533
Borkowska Anna 472
(Br) 223, 489
BR 396
Brzost Jan 120, 151, 152, 213, 231, 237, 241, 266, 283, 299, 325, 658
Budkiewicz Maciej 600
Budzińska Agnieszka 724
Buraczyński Bogusław 115, 214, 271, 342, 534, 542, 644, 665, 668, 679
Buraczyński Zbigniew 456, 666
Burzyński Henryk 535
Celiński Andrzej 90-92, 109, 118, 242, 359
Chała Piotr 326
Chlondowski Antoni 677
Chmurzyński Krzysztof 579
Chojnacka Bożena 27, 28, 39, 48-49, 56, 93, 94, 138, 141 153-155, 178, 187,201, 210, 211, 223, 245, 253, 267, 272, 273, 284, 300, 307, 327, 303, 324, 363, 448, 473-477, 485, 490, 606, 607, 667, 668
Chojnacki Jakub 440
Chrzanowski Stanisław 20, 22, 37, 77, 81, 82, 352
Chudzyński Marian 72, 76, 79
Ciesiuski Andrzej 65
Cieślik G. 736,
Cieślik Kazimierz 308, 737
Ciszko Leszek 193
Cywoniuk Lucyna 500
Czarnecka Walentyna Rakiel — zob. Rakiel-Czarnecka Walentyna
Czarnecki Kazimierz 590
Ćwik Elżbieta 629, 630

(d) 238
Danelski Bogdan 717
Dąbrowski Andrzej 247
Dąbrowski Jacek 640
Dirhem Jan 254

Dłużewska Anna 467
Dłużewska-Sobczak Anna 335
Dobroń Elżbieta 3
Dobrowolska Sabina 33
Dorobek Franciszek 649
Dowlaszewicz Wanda 514
Drętkiewicz Andrzej 360, 361
Dublon Krzysztof 121, 549, 554
Dumowski Zdzisław 362
Duszyński Włodzimierz 457, 569, 577
Dużyński Jerzy 457

(e) 224
(E) 66
E.G. 50, 177, 215, 274, 313
(er) 179
(es) 216, 713
Fandrejewska Aleksandra 669
Fedosiuk Elwira 255, 397
Fiszer Marian 632
Franczak Lech 555, 556, 566, 585, 670
Funkenstein Antoni 291, 546, 733

Gajewicz Elżbieta 319
(GAL.) 43
Galiński Tadeusz 70
Garbolińska Matylda 716
Garlej Tadeusz 411, 412
Garlej-Mazuś Elżbieta 599
Gawski Ziemowit 363, 487, 747
Gierula Zygmunt 364
Glemp Józef 667, 737
Głoś Ryszard 16, 103, 688, 731
Głowacki Marek 398
Głuchowski Andrzej 568
GM 313
Gocławska Elżbieta 61, 122, 413
Golik Piotr 389
Golimont Andrzej 44
Gołębiewska Katarzyna 604
Gombrowicz Witold 639
Góralczyk Anna Bimer — zob. Bimer-Góralczyk Anna
Góralski Roman 95, 126, 142, 156, 157, 188, 202, 203, 207, 225
Góralski Wojciech 38, 671
Grabowski Lech 39, 664
Grimm Jacob i Wilhelm 643
Grobicki Przemysław 9
Grodzka Jadwiga 34
Grombczewski Jan 365
Grzybowski Michał Marian 40, 67, 390, 672—675, 690
Gucewicz Krystyna 45
Gurda Milena M. 26, 204, 217, 275, 292, 337, 366, 415, 416, 631, 639, 642
Gurda-Jaroszewska Milena 52, 53, 73, 205, 646, 676
Gutowski Józef 343

H.S. 134
H.SOB. 557
Haller Józef 80
Harazim Franciszek 677
Hasa Andrzej 54
(hjz) 194, 367, 504
Hlond Antoni 677

IBIS 29, 30
ibo 469
Ignatowski Janusz 218, 234, 281
Imienińska Urszula 679
Isakiewicz Elżbieta 680
Iwański Bogdan 12, 25, 193, 219, 246, 417, 458—462
Iwaszkiewicz Jarosław 613
J. 276,588
(j.) 159, 344, 354, 368, 369, 478, 681, 725
J.D. 579
J.S. 550
Jakóbczak-Zakrzewska Hanna 285, 286, 305, 371, 372, 418, 419, 449, 466, 505, 608, 655
Jan Paweł II 307, 336, 389, 394, 513, 516, 518, 600, 632 666, 676, 678-684, 686, 689-693, 697, 705, 718, 738, 739, 741, 743
Janczewska Małgorzata 341,
Jankowski M. 726
Jaroszewska Milena Gurda — zob. Gurda-Jaroszewska Milena
(jas.) 55
Jasińska Ewa 18, 129, 160, 293, 420, 443
Jasiński Mirosław 373, 374
(jbn) 647
(jer.) 240, 659
(jes) 559, 560
Jeżewski Marian 161
(jol.) 345, 370, 727
Jóźwiak Wojciech 450

Kaczanowska Wanda Lemańska — zob. Lemańska-Kaczanowska Wanda
Kaczmarek Mariusz 231
Kaczyński Bogdan 301
Kalaszczyński Tadeusz 35
Kamiński Krzysztof 706
Kamiński Zygmunt 742
Karbowiak Małgorzata 486, 645
Kaszpirowski Anatolij 420
Kawałczewska Janina 56, 57
(kaz) 399
Kindlarska Helena 36
Klonowska Jadwiga 391
Kocyba Tadeusz 632
Konarska T. 463
Konarska-Pabiniak Barbara 200, 294, 376, 479, 480, 492, 594, 645, 684
Koński Wiesław 13, 123, 162—165, 248, 249, 609
Korczak Janusz 580, 581, 719
Kordiasz Jacek 231
Korput Leszek 407
Kossakowska Anna 433
Kostanecki Stanisław 74
Kowalczyk Anna 190
Kowalczyk Roman 11, 135
Kowalska Faustyna Maria 685. 702, 738, 740, 741, 743, 747
Kowalski Jan 301
Kowalski Marian 513
Kowalski Wiesław Józef 594, 684, 685, 738-743, 747
Kozłowski Tadeusz 666
Krajewska Barbara 522
Krauze Marianna 593
Kromska Danuta 24
Królikowska Zofia Krystyna 586
Krzemińska Jolanta 486
Krzywicki Ludwik 37
Książkiewicz Maciej 400
Kuffel Romana 97, 98, 124, 143, 166, 167, 191, 192, 206, 328, 401, 421, 451, 452, 481, 595, 610, 646, 686
Kujawa Wacław 79
Kurpiewski Tadeusz 431
Kwiatek Jerzy 645
(kwm) 180, 197, 302, 408

l 487
Lalek Wojciech 561
Lemańska-Kaczanowska Wanda 709
Lenart Witold 61
Leszczyńska Joanna 139
Lewandowski Jerzy 136, 137
Liziniewicz Jacek 58, 59
Ludwicka Romana 580
Lutomski Jacek 644

(ł) 169, 347, 493, 596, 597, 660
Ł 648
Łęcki Wojciech 348, 436, 494, 495, 518—520, 598, 599, 633, 634, 639—641, 643, 645, 649—652
Łg 551
Łosińska Alicja 714
Łoś Julia 338, 578
Łukawski Adam 5

(M.K.Ł.) 392
M.PIS. 130, 278, 309, 496, 506, 538—540
M.R. 289
(mab) 422, 600, 710, 715
Macek Jaromir 521
Majcherek Wojciech 635
(MaL.) 562
Mańkowski Jan 206, 207
Marciniak Jan 717

Marciniak Jolanta 99, 100, 277, 287, 339, 377, 423—425, 453, 482, 563, 564, 734
Maryniak Bogusław 70
Maślak Kazimierz 229, 230, 235
Maślińska Irena 687
maw 75
Mazur Andrzej 225
Mazurska Wiesława 3
Mazuś Elżbieta Garlej — zob. Garlej-Mazuś Elżbieta
Meg 50, 582
(mgj) 21, 434
MGJ 444
Michalak Janusz 429
Michalski Bogdan 231
Michalski Krzysztof 195, 288, 402
Miedziński Grzegorz 268, 466, 507, 565, 716
Mikulski Krzysztof 101, 102
Miłobędzki Adam 589
MMG 32
Modzelewski Mieczysław 378
Mokrowiecki Marek 631—633, 636
Moksel Aleksander 461
Morlak-Pyżyńska Izabela 601
Mosingiewicz Teresa 508
Motoczyński Marek 566—567
MTi 259
(mus) 256

N.S. 260
Najsznerska Maria 96
Nejman Marek 427
Nogal Wiesław 290
Nowakowski Andrzej 572
Nowakowski Marek 642
Nowowiejski Antoni Julian 27, 28, 38—40, 73, 527—530, 662, 664, 672—675, 696, 690
Nycek Beata 467
Nycek Jan Bolesław 31, 46, 63, 110, 295, 306, 611—625 689
Nych Zdzisław 103

Obszyńska Elżbieta 340
Olejniczak Jarosław 583
Olejnik Janusz 691, 692
Olesiejuk Krzysztof 4
Olędzki Jacek 86
Orczykowski Władysław 454
Osiecka Maria 241
Osiński Tadeusz 611—625
Ostrowska Anna 706
Ostrowski M. 483
Ostrzycki Wojciech 569

(p) 104, 181, 233
(p.) 196, 279, 425, 470, 535, 541, 718
Pabiniak Barbara Konarska — zob. Konarska-Pabiniak Barbara
Paczuski Maciej 143
Paleczna Maria 87
Palka Grzegorz 105, 106, 109
Papiewski Jerzy 505
Papuzińska Magda 107
Pawlak Stanisław 437
Pawlak Waldemar 242
peg 656
Pędraszewska Elżbieta 637
Piekut Henryk 220
Piesiewicz Krzysztof 393
Piłsudski Józef 65, 77—79, 281
Pisarkiewicz Mirosław 34, 379, 561, 583, 592, 601, 694
Podolska Bolesława 427
Pomorski Wiesław 198
Portalski Wojciech 471
pp 536
Presz Ireneusz 744
Prokopowicz Andrzej 303
Przedpełski Marian 438
Przetakiewicz Marian 691, 692
Pudełko Edward 523
Pyżyńska Izabela Morlak — zob. Morlak-Pyżyńska Izabela

(r) 60, 108, 109, 257, 304, 310, 349, 380, 381, 403
R 171 602
(rak) 83, 110, 314, 320, 502, 528
(RAK) 68
Rakiel-Czarnecka Walentyna 71, 90, 106, 111, 112, 125, 199, 221, 261, 280, 296, 383, 384, 427, 428, 484, 585, 627, 695
Rakowiecki Jerzy 643
(RAP) 242
Ratajczak Łukasz 438
(red.) 350
Rębalska Janina 82, 628
(rkk) 114, 315, 351, 653, 697
RKK 208, 269, 385, 552, 636, 645, 657, 696, 600
(rom) 628
Romanowski Gustaw 7
Romanowski Przemysław 603
Rosiewicz Andrzej 587

Sakson Paweł 63
Sieczkowska Maria 597
Sieklucka Katarzyna 102
Siemiatycka Krystyna 524
Smoleński Władysław 1
Sobczak Anna Dłużewska — zob. Dłużewska-Sobczak Anna
Sobiecki Tomasz 365
Sobierajski Henryk 571
Sobolewski Krzysztof 572
Sokołowska Wanda 242
Splitt Jerzy Aleksander 523
Sroczyński H. 105
Stanowski Jan 172, 455, 573, 574
Stański Andrzej 305
Stefański Jerzy 74
Sterczyński Ryszard 262
Stogowska Anna 584
Strusiński Bogdan 193
Suchanecka Krystyna 517
Suchodolska Anna 1
Suski Andrzej 38
(sz) 643, 719
Szachowicz Mirosław 321
Szafrański Włodzimierz 126
Szaniawski Jerzy 632
Szatkowska Lena 509, 637—638, 645
Szeląg Małgorzata 391
Szemplińska Ewa 92
Szot Edmund 244
Szpanowski Edmund 489
Śliwińska Bożena 604
Śliwonik Izabela 488
Śmigielska Jolanta 41

(t) 502
Tarnowska Hanna 499
Taworski Tadeusz Maria 115, 386
Tołubiński Wiktor 416
Tomczyk Paweł 394
Trębala Bogumił 173, 720
Tuwim Julian 588

Uliński Michał 281
Urbański Władysław 395
Vallejo Alfonso 644

W.A.M. 544
W.B. 530, 701
W.Ch. 721
(W.Ł.) 654
(W.Ś.) 704
Wach Alina 440, 510
Wacholc Maria 677
Wachowicz Włodzimierz 220
Walewska Danuta 101, 209
Walos Władysław 331
Wałęsa Lech 43
Warecki Marek 404
Wawrzyńska Ewa 116, 117
Wawszczak Jerzy 127, 383
wb 700
Weiss Jacek 488
Werner Ireneusz 464
Wesołowska Barbara, 514, 519
Wesołowski Jerzy 514, 519
Wieczorkowski Mariusz A. 64, 80, 127, 128, 537, 546, 661, 702, 703
Wiśniewski Lech 306

Witkiewicz Sylwester 193
Wittlin Jerzy 643
Wł. Ch. 576
(Wł-CH) 575
Wojciechowski Paweł 118
Wojtczak Jadwiga 84, 316, 322, 430
Wojtyła Karol 632, 645, 715, 725, 727
Woźniak Rafał 577
Woźniak Rafał 576
Wójcicki Krzysztof 646
Wójcik Henryk 36
Wrześniak Michał 131
Wysakiński Lech 609
Wyszatycka Iwona 526

(z) 545
Zakrzewska Hanna Jakóbczak — zob. Jakóbczak-Zakrzewska Hanna
Zalewska Katarzyna 226, 251, 405, 729
Załęski Jerzy 730, 731
(zan) 746
Zarachowicz Władysław 85
Zaremba Tadeusz 17
Zarzycka Jadwiga 6
Zazoniuk Stefan 388
Zemuła Gustaw 598, 604
Ziąbka Leszek 523
Zieliński Gustaw 584
Zimińska-Sygietyńska Mira 29, 30, 42—45, 656
Znamierowski Andrzej 176
Zyskowski Włodzimierz 137

Żebrowski Tadeusz 38
Żeromski Stefan 721
Żółciński Tadeusz J. 8, 386, 585, 705
Żuchniewicz Marian 41

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

Blichowo gm. Bulkowo 242
Boryszewo Stare gm. Radzanowo 247
Brudzeń 256
Brwilno gm. Stara Biała 611
Ciechanów 1
Czerwińsk 22, 677, 687
Dobra gm. Bulkowo 365
Drobin 401
Działdowo 675
Gąbin 456, 458, 459, 460, 463, 464, 547, 551
Gąsewo gm. Bodzanów 617
Głogowiec gm. Strzelce 402
Gołębiew Nowy gm. Kutno 121
Gostynin 6, 23, 72, 75, 76, 78, 79, 138, 200, 221, 294, 338, 340, 364, 373, 374, 376, 410, 479, 492, 578
Góry gm. Łąck 142, 461, 462
Grzybów gm. Słubice 489
Iłów 255, 397
Imielino gm. Łanięta 620
Janowice gm. Piątek 612
Jurków II gm. Oporów 290
Koszelew gm. Gąbin 334, 337
Koszelówka gm. Łąck 593, 595
Krośniewice 31
Kutno 11, 64, 80, 88, 104, 132—137, 178—181, 194—197, 229, 233, 235, 268, 278, 279, 285, 291, 302, 305, 331, 341, 371, 372, 392, 408, 418, 419, 426, 444, 465, 479, 483, 498, 505, 508, 531—537, 546, 575, 576, 587, 588, 608, 614 655, 661, 703, 717, 721, 733.
Leszczynek gm. Kutno 613
Łąck 265, 622
Łęczyca 19, 34, 36, 62, 84, 85, 129, 130, 210—212, 309, 316, 319, 322, 335, 355, 379, 388, 430, 437, 454, 467, 473, 496, 506, 538—541, 555 560, 561, 571, 581, 582, 583, 586, 592, 601 694, 714
Łódź 7, 105, 106, 109
Malina gm. Kutno 618
Mała Wieś 217
Maszewo gm. Stara Biała 455
Mocarzewo gm. Sanniki 480
Murzynowo gm. Brudzeń 61, 86
Nowy Duninów 619
Paśniki gm. Krzyżanów 616
Piątek 24
Płock 2—5, 88—10, 12—18, 26—30, 32, 33, 35, 37—40, 42—46, 48—52, 54, 56, 60, 63, 65, 66, 68, 69, 71, 73, 74, 77, 81—83, 87, 89—103, 105, 106, 108, 109, 111, 112, 114, 115, 118—120, 122—128, 140, 141, 143—177, 182—193, 198, 199, 201—209, 213—216, 219, 222—228, 231, 234, 239—241, 248—251, 253, 254,, 257—262, 266, 267, 269, 271, 273—277, 280, 281, 283, 284, 287—289, 292, 295—297, 301, 304, 307, 308, 310, 311, 314, 317, 318, 323, 330, 339, 342—349, 352, 354, 357, 359—361, 363, 368, 370, 375, 377, 378, 380—382, 384—387, 389—391, 393—395, 398, 403—405, 409, 411, 412, 415—417, 420—425, 427, 428, 431—436, 438—440, 446—453, 457, 468, 469, 471, 472 474, 475, 477, 478, 481, 482, 486, 490, 491, 493—495, 509—530, 548—550, 552, 553, 557—559, 562, 563, 566—569, 572—574, 577, 579, 580, 584, 585, 589—591, 596—600, 602—607, 609, 610, 621, 627, 628—654, 656—660, 662—668, 670—672, 674, 676, 678—686, 688—693 695—713, 715, 717—720, 723—732, 734, 735——746
województwo 47, 53, 55, 57—59, 61, 110, 113, 116, 117, 131, 236—238, 243—246, 252, 263, 270, 282, 286, 293, 298—300, 303, 306, 312, 313, 315, 320, 324, 326, 327—329, 332, 336, 350, 353, 356, 358, 366, 369, 383, 396, 399, 400, 407, 414, 429, 441—443, 445, 476, 484, 485, 487, 488, 556, 564, 570, 669, 722
Kotlina Płocka 70
Mazowsze Płockie 20, 107
Ziemia Płocka 21, 67

Rokicie gm. Brudzeń 623
Rościszewo 25

Sanniki 220, 497, 500—502
Sierpc 218, 232, 325, 351, 362, 367, 413, 465, 499, 507, 542—545, 565, 625, 716
Sikórz gm. Brudzeń 321
Sławoszew gm. Daszyna 624
Słubice 26
Słupno gm. Borowiczki 673
Sójki gm. Strzelce 556
Stara Biała 685
Staroźreby 553
Strzelce 264
Szczawin 41

Topola Królewska gm. Łęczyca 139
Troszyn gm. Gąbin 615
Tum gm. Góra Św. Małgorzaty 628
Turza Wielka gm. Bielsk 406, 407

Wały gm. Krzyżanów 230
Warszawa 17, 29, 556
Wyszogród 272
Zakrzewo gm. Mała Wieś 333
Żychlin 503, 504

WYKAZ CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGŁYCH ORAZ ICH SKRÓTY

Art & Busines. Gazeta Aukcyjna	— Art & Busines. Gazeta Aukcyjna
Aura	— Aura
Express	— Express
Express Wiecz.	— Express Wieczorny
Gaz. Gost.	— Gazeta Gostynińska
Gaz. Wyb.	— Gazeta Wyborcza
Gaz. Wyb. Dod.:Gaz. na Maz.	— Gazeta Wyborcza Dodatek: Gazeta na Mazowszu
Głos Naucz.	— Głos Nauczycielski
Głos. Por.	— Głos Poranny
Goniec Obywat.	— Goniec Obywatelski
Grom. Rol. Pol.	— Gromada Rolnik Polski
Inspiracje	— Inspiracje
Kob. i Życie	— Kobieta i Życie
Kur. Kut.	— Kurier Kutnowski
Kur. Pol.	— Kurier Polski
Not. Płoc.	— Notatki Płockie
Nowy Tyg. Płoc.	— Nowy Tygodnik Płocki
Petro-Echo	— Petro-Echo
Prymat	— Prymat
Prz. Tech.	— Przegląd Techniczny
Prz. Tyg.	— Przegląd Tygodniowy
Rocz. Muz. Maz.	— Rocznik Muzeum Mazowieckiego
Rzeczpospolita Dod.: Ekonomia i Prawo	— Rzeczpospolita Dodatek: Ekonomia i Prawo
Sł. Powsz.	— Słowo Powszechne
Sztand. Młod.	— Sztandar Młodych
Teatr	— Teatr
Trybuna	— Trybuna
Tyg. Płoc.	— Tygodnik Płocki
Tyg. Solidarność	— Tygodnik Solidarność
Wokanda	— Wokanda
Wprost	— Wprost
Wspólnota	— Wspólnota
Ziemia Łęcz.	— Ziemia Łęczycka
Życie Warsz.	— Życie Warszawy
Życie Warsz. Dod.: Historia i Życie	— Życie Warszawy Dodatek: Historia i Życie

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW ZASTOSOWANYCH W BIBLIOGRAFII.

ang.	— angielski
bibliogr.	— bibliografia
Cz.	— część
dod.	— dodatek
dot.	— dotyczy
Dwutyg.	— dwutygodnik
faks.	— faksymile
fot.	— fotografia
fragm.	— fragment
il.	— ilustracje
im.	— imienia
i in.	— i inny
jęz.	— język
K.L.	— Konzentrations Lager
Maz.	— mazowiecki
m. in.	— między innymi
mies.	— miesięcznik
MŚ	— Mistrzostwa Świata
Nadb.	— nadbitka
niem.	— niemiecki
nlb.	— nieliczbowane
niereg.	— nieregularne
nr	— numer
nt.	— na temat
o.o.	— ograniczona odpowiedzialność
Oprac.	— opracował
pod kier.	— pod kierunkiem
popr.	— poprawione
portr.	— portret
powiel.	— powielone
poz.	— pozycja
przedr.	— przedruk
przepr.	—przeprowadził
PTW	— Płockie Towarzystwo Wioślarskie
rec.	— recenzja
Red.	— redaguje
Red. nacz.	— redaktor naczelny
R.	— rocznik
rozm.	— rozmowa
rozsz.	— rozszerzone
rys.	— rysunki
s.	— stron, strona
SA	— Spółka Akcyjna
S-ka	— spółka
streszcz.	— streszczenie
T., t.	— tom
tab.	— tablice
TNP	— Towarzystwo Naukowe Płockie
TP	— Tygodnik Płocki
tł.	— tłumaczone
tyg.	— tygodnik
tzw.	— tak zwany
ul.	— ulica
w.	— wiersz
woj.	— województwo
wyd.	— wydanie
wykr.	— wykresy
złoż.	— złożone

POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY

Spółka Akcyjna w Łodzi — Oddział w Płocku

Płock, ul. Kolegialna 14 a
ul. Kościuszki 11

Telefony: 283-66, 238-38, 237-20
Telefax: 273-20, 238-38
Telex: 83-247

ZAPRASZAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW do Oddziału Banku w Płocku w celu skorzystania ze świadczonych usług, m. in.:

Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi jest bankiem uniwersalnym prowadzącym rozliczenia krajowe i zagraniczne:

- otwiera i prowadzi rachunki bankowe,
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe i lokaty terminowe,
- dokonuje obrotu papierami wartościowymi, prowadzi operacje kupna i sprzedaży m. in. na rachunek zleceniodawcy,
- udziela kredytów i pożyczek,
- prowadzi obrót wartościami dewizowymi - skup i sprzedaż pieniędzy zagranicznych, czeków, poleceń wypłaty,
- prowadzi rozliczenia pieniężne, operacje wekslowe oraz przyjmuje i udziela poręczeń i gwarancji bankowych.